



37858

I

Geol. not.

~~8274~~

Z E
MONAMOWA

EDZA
Z ZYCI

AURELIUSZACEARZ
VEVARA
NSKIEGO

Przez

J. W. X. Antoniego Gvvara
Biskupa Akcitanenkiego

KAROLA V. CESARZA

Cheześciańskiego,

Spowiednika Kaznodziejy y Dzieiopisa,

Roku 1534 Złożony.

w Roku 1611.

Z Kastelskiego Języka na Kacina

przełożony.

teraz

przez Urodzonego

ANTONIEGO FEP

ROSZKOWSKIE

Polskim Tłumaczony

PRZEDRUKOW

ROKU

1829.

Censoris

Zegar Monarchow
goam Polonicam^{am} gran
logos Romano-Catholico
legi, nihilq. fidei Orthodox
s contrarium ad vertens eun
dem (salva Celsissimi Principis Loc
Ordinarii facultate) judico imprimendum.
Datt. Posnania ad Ecclesiam Cathedr.
Die 15 Decembris. 1751. Anno

378.58

JOANNES KRALL U. J. D. Ca
nonicus Cathedr. Posn. Judex
Surrogatus Diocesanus Libro
rum Censor. mp.

ultas Imprimendi.

Imprimatur.

RUS EPISCOPUS.

PRZEDMOWA

J. W. XIĘDZA

ANTONIEGO GVEVARA
BISKUPA ACCITANENSKIEGO
DO

KAROLA V. Cesarza Chrześcijańskiego
OFFIARUJĄC KSIĘGĘ
HOROLOGIIUM PRINCIPIIUM

A Pollonius Thyaneus, pod czas dysputy z uczniami Jarchy Filozofa, z tym się dał słyszeć: *Nie naturalniejszego człowiekowi nie jest, jak zachowanie życia.* Czego procz zdania mądrych Filozofów codzienna nas uczy experyencya. Albowiem dla życia pracują ludzie, lata ptactwo, pływają ryby, kryją się w puszczach bestye, w jamach gadziny.

Na ostatku zadnego nie masz zyiącego stworzenia, aby mu naturalocy żądzy do życia brakowało.

Naturalnie śmiertelni ludzie z boleścią życia opuszczają, a z bojaźnią śmierci czekają.

A obojcz śmierć tak złych jak dobrych, y koniec jeden wszystkich czeka, przecież między temi y owami wielka się w życiu znajduje ro-

żność. Dobrzy jeżeli pragną długo żyć, dla tego pragną, ażeby więcej dobrze czynić mogli, zli dla tego, ażeby więcej zażywali świata bóg będąc w maruościach utopieni żadnego lepszego nie rachują czasu, tylko ten, który na rozkoszach i swawoli strawili.

Dla tego radbym, aby wszyscy o tym wiedzieli, którzy już są na świecie, y którzy po nas będą do tych jednak którzy cnotę kochają. (nie do tych, którzy w niecnoty na łeb-lecą) moję obrać mowę: Ze nie patrzy Bóg, iacy jesteśmy, ale jakiemy byćż pragniemy.

Jednak na ten argument, niech nieodpowie ktokolwiek, że dobrym byćż pragnie, ale nie może.

Jako do pełnienia grzechu nie zbywa śmiałości, tak do czynienia dobrego większą mamy wolność y sposobność.

Jedną tą racją zguby naszej jest, że samo pragnienie mamy do cnot, a siły wszystkie na wypełnienie niecnot obracamy, y tym nas świat jak siecią łowi.

Bo dobrych uczynków pełne są niebiosy, dobrych intencyj bez uczynków pełne piekło.

Gdy tedy ze wszystkich ludzi y stworzenia, niemasz takiego, któreby pragnęło śmierci, ale każdy żyć chce jak najdłużej: pytam się, z kąd taka żądza pochodzi, jeżeli życie samo jest hurtayskie, niecnotliwe? y dla czego człowiek pyszny kłótniwy, Proźniak, zazdrośny, bluźnierca, kłótnik,

kłamca infamis, potrzebny, żeby żył? Jeżeli ma łago złodzieja, co raz łuknią ukradnie z między frbów wyrzucamy z swata gładzimy, nie widzimy racji, dla czego zdrayca Rzpłtey ma żyć między nami.

O gdyby nie było innych złodziei jedno ci, którzy Bogaczom fortuną kradną, aniżebym nam stawiali na oczach ci którzy tak bogatych jak y ubogich zarówno z sławy odrzucić usiłują! ale ach! jest na co boleć: mniejszych karzą; większym przepuszczają.

Co się oczywiście widzieć może: ten złodziej co łuknią łamfiadowi ukradł, na szubienicę idzie a ten co sławę wydrzeć droższą nad życie bez kary mimo drzwi własnych ukrzywdzonego przechodzi.

Nie masz zadnego na świecie z Męszczyzn wspaniałego umysłu, ani z Matron cnotliwych, żeby nie miley przyieli rany od pocisku kamienia w głowie, aniżeli plamy na sławie.

Rana w głowie w krotkim czasie zagoić się może, plamy na sławie ani przez całe życie nie obmyje.

Laercyusz w zyciu Filozofow Lib. 6. pisze, że pytał ktoś Dyogenesa, coby za koniec mieli ci co prawo stanowili? na co odpowiedział tak:

Wiedz o tym Przyjacielu ze starodawnych ludzi y Filozofow nie był inny koniec y racya do pisania praw, jedna ta żeby nauczylu Obywatelow, jakim sposobem w mowieniu, w konwersa-

cyi, w jadłe, w napoju, w śpaniu, w odzieniu, w pracy, y spoczynku, zachować się mają.

Ten jest fundament całej Polityki, ażeby każdy chwalebnie Domem swoim rządził, y sam żył światobliwie; zaprawdę ze samey rzeczy dotknął końcem igły ten Filozof. Nie dla inšzey racyi y nie dla kogo inšzego stanowią się prawa, tylko dla tych co, bez prawnie żyją.

Ludzie ktorzy życie spokojnie y chwalebnie chcą prowadzić, powinni koniecznie jeden stan prawny sobie obrać, w którymby dłużej zbawić mogli, bo ludzie lekcy, nie tam gdzie rozum prowadzi, ale gdzie namiętności ciągną prędzey za tym idą.

Wszystkie rzeczy początek swoy zachowują, procz człowieka w złeściach utopionego, Niebo Planety, Gwiazdy, Ziemia, Woda, Ogień, Powietrze, Zwierzęta, Ryby, Drzewa: gdy Palma daktyle, Figowe drzewo figi. Jabłoń jabłka, Gruska gruszki, Dąb żołędź &c. rodzą y wszystkie w jakiej naturze stworzone, takiey nie odstępują. ani narzekają, ani jedno drugiemu zazdrości: jeden sam człowiek narzekać nie przestaje, ani nasycony być może, ani z swojej kondycyi kontent, którą zawsze odmienić pragnie.

Pliniusz w liście niektórym do Fabiana pisząc to mówi: że jak nie masz nic zwyczajniejszego tak y szkodliwszego śmiertelnym ludziom, jako w tych się zatapiać myślach, że stan jednych zda się być lepszy niz drugich, y żąd się to dzieje

ze słość wrodzona tak oślepia ludzi, iż wolą z wielką pracą starać się o cudze dobro, iak swego własnego używać spokojnie.

Monarchow stan zaprawdę jest dobry, jeżeli go sprawiedliwie używają: Poddanych także dobry stan, jeżeli się nim kontentują: Duchownych stan arcy dobry, jeżeli żyją przykładnie. Dobry jest stan y bogatych, jeżeli żyją pomiatkowanie. Na ostatku y ubogich stan nie zły, jeżeli w nim cierpliwość zachowują.

Zasługi moc nie na tym zawisła, żeby wiele wytrzymać utrapienia y pracy, ale żeby cierpliwie to przyjmować y znosić, co na kogo padnie.

Jak długo trwa życie nasze przeczyć niemożem, że wszystkie stany nędzom, utrapieniu, niebezpieczeństwom są podległe. Jeden ten stan doskonałym nazwać się może, kiedy dusza od ciała odłączona, błogosławioną się obaczy, gdzie bez boiazni śmierci żyć będzie, y bez smutku cieszyć się na wieki.

Ażeby do rzeczy Najjaśnieyszy Cesarzu przystąpił: Lubo wszyscy mało wazemy, mało mamy, dostępujemy, umiemy, możemy, żyjemy, chociaż się ta rzecz zda być najmniejszą, przecież jest cokolwiek.

Monarchow Stan ludzie światowi rozumieją, że do najwyższej szczęśliwości jest wyniesiony, kiedy wszystkim ma moc rozkazywać, a nikomu nie jest obligowany służyć: Ogdyby to rozumieli poddani, iak powinien sam sobą rządzić

Monarcha. O! gdyby poznał Monarchowie, jak jest słodka rzecz, żyć w pokoju, przysiągłbym sobie, że jak wielką mniejsi nad wyzłemi mieliby kompasję, tak więksi mniejszym zazdrość i ty niższego stanu: rozkojzy te których żądzają Krolowie bardzo małe są przeciwko tym kłopotom które znosić muszą.

Gdy tedy stan Monarchow daleko wyższy jest nad innych, więcę może niżeli wszyscy, więcę dziedziczy, więcę czyni, od niego całego Królestwa rzady dependują. Należy tedy koniecznie, żeby y Dom jego y Otcha y życie nad wszystkich było chwalebniejsze świętsze, y przykładniejsze: Bo iako Kupiec jedym tokiem cały swój kram mierzy, tak do życia Krolewskiego iak do miary, całe stołue się Królestwo.

A jeżeli w wielkiej pracy w wychowaniu dzieci żązie Matka, wiele molestyi podejmie w uczeniu Dyscypuła Magister, wiele kłopotu żązie w utrzymaniu ludzi sobie powierzonych Gubernator, daleko ja na większą odwazam się pracą y niebezpieczeństwem, gdy tego, od kogo cały Monarchii zawisło dobro, Stan y życie informować zaczynam: Do nas prawda należy: Monarchow y Panow częć nie urażać, napomnieć bez naprzykrzenia, prosić nie znieważać, poprawiać nie osławiać. Na ostatek iakże głupi byłby ten Medyk który by tym smarowidłemco boty twarde czerni chciał oczy (nad które niemasz nic delikatniejszego) leczyć y smarować.

Tym

PRZEDMOWA

Tym podobieństwem ażebym pokazał że nie ta jest moja intencya w pisaniu tey Księgi, wytykać Krolow, Monarchow, y Panow, nacy są, ale iacy bydz powinni, nie wspominając co czynią ale co czynić są obligowani: Albowiem wspaniałego umysłu Pana, ktorego do poprawy gry zienie sumnien'a nieporuszy, niewierzę aby go Pioro nazywawsze poprawić mogło.

Zaprawdę rzecz kst pracy, swywoli, odwagi pychy, y ni-bezpieczeństwa pełna, kteby chciał Piorem rządzić Rzpltą, y życie Krolewskie moderować y nformować, bo nie wybierać mową, ale przykładem prędzey ludzie do dobrego dadzą się pociągać.

Nie bez racyi mówię, że jest nie mała zuchwałość kto chce radzić Monarsze: Albowiem daleko we wszystkich rzeczach mają wyniośleysze myśli, y w niektórych nie radzi, aby im kto per swadował, z czego gdzie się spodziewamy łaski, tam cięższą odnosiemy wzgardę: Rada bowiem prędzey się obroci na zgubę y szkodę, anizeli w Pomoc y Pozytek, ieżeli ten co radzi, nie będzie osobiwłą mądrością ubogacony, a ten co ją przyimuie, cierpliwością uzbroiony.

Nero Tyran miłością zapalony iedney Matrony Rzymskiej, Pompei Imieniem urodą sławney częścią podarunkami, częścią obligacyą stał się uczeń slnikiem intencyi swoich, bo gdzie zbyt imiałości do attaku, a mało upory do obreny, nie długo forteca wstydu przełamana bydz meze.

Daley

Daley tak głupie zakochał się Nero w Pompei ze włosy iey buratynowego koloru ulubiwszy, Pieśń złożył na ich pochwałę, wygrawiając na Cytrze: (był bowiem Nero nie tylko Łacińskiego Języka y Poezyi umiętny, ale też w Muzyce Wokalney, y Instrumentalney doskonały.)

Ludzie głupi y lekcy nie to kochają co rozum kaze, ale do czego ich swawola y niestatek prowadzi.

Na ostatku tak uwikłał Nero serce w tych włosach, ze niedość kazawszy grzebień złoty do czesania zrobić, sam je z osobna liczył; ale y Imiona kazdemu dawał, a iezeli który upadł w złoto go oprawiwszy, Junonie ofiarował: Rzymianie mieli ten zwyczaj: czy dobrą czy złą rzecz którą bardziey kochali Bogom na Ofiary oddawali, y tak ten niecnotliwy Pan, więcey trawił czasu na liczeniu lekkich włosów, y komponowaniu Pieśni o nich, aniżeli na Ruchaniu Skarg y kraywd ciężkich, mizernych ludzi.

Gdy widziały Niewiasty Rzymkie, że Nero w tych włosach buratynowego koloru tak się bardzo zakochał, wszystkie starały się, aby nie tylko warkocze swoje farbować, ale y suknie tego koloru nosić mogły, wszyscy tedy Mężczyźni y Niewiasty Łańcuchy, Pierścienie zaufznicze z buratynu nosili.

Dawno ten zwyczaj był y będzie, że te rzeczy które Monarchowie kochają, zaraz u wszystkich w więkzey cenie y obferwie są położone.

Anize-

PRZEDMOWA

Anizeli do tey lekkości prayszedł Nero przed tym w żadnym szacunku, w żadney cenie Burzstynu nie mieli Rzymianie, dopiero potym żadna perła żaden towar, żadne złote rzeczy nie były tak drogie jak burzstyn, ani Kupcy y Pielgrzymi na niezym więcej nie zarabiali, jak na tey bagateli. Czemu się dziwować nie potrzeba bo ta ki jest umysł śmiertelnych ludzi, że prędzey przy padną do tey prozności, co u drugich widzą, aniżeli tego zaziją co wiedzą doskonale że jest lepsze, y dla nich pożyteczniejsze.

Zebym tedy do materyi moiey wrocil Nayiasnieyszy Panie, przykładem tym namienić chciałem, że ieżeli praca moia y podle pismo będzie upodobane Majeſtatowi Waszemu, pewien jestem że każdemu będzie przyjemne, ani się odważy ktokolwiek mażać tego językiem, co waszey Cesarſkiey Iaſności jest dedykowane. Cokolwiek się znayduje w protekeyi Monarchow, bronić to powinniſmy, ſzkalować nam się nie godzi.

Nie jestem Nayiasnieyszy Panie tak śmiałym tak wynioſłym w pretenſyi moiey, żeby wasza Cesarſka Mość pracą moją tak ſzacował, y żeby w tey cenie była w Hiszpanij, co burzstyn w Rzymie: Ale o to proszę y zakładam, że iak wiele Nero trawił czału na tych marnoſciach, tyle Nayiasnieyszy Panie żebyś na wyſłuchanie krzywd Poddanych ſwoich, y na ulzenie ich ciężkości, odłożyć raczył.

Nie zachwalam, aby ta praca moia była tak wy
bór

borna y godna oczu wależego Maieſtatu, to ie-
dnak mowić moga, że więcey czytanie iey przy-
nieſię pożytku Waſzney Ceſarſkiy Moſć, niżeli
Neronowi przyuſzn Pompeia, albowiem z czy-
tania kſiąg d brych, wychodzą ludz = rożumni z
przeſtawiania ze złemi, ſtają ſię niezbożnemi.

Wſzyſkie w tym życiu, rzeczy ktorych uży-
wamy, przynoſzą naiycenie, uprzykrzenie a po
tym obrzydzenie procz ſamey prawdziwey mą-
droſci, która ani naſycenia, ani obrzydzenia ani
uſatygowania nieżoa; y ieżeli oczom czasem z
czytania przykoſć uczyni, umyſł ſam poznawa-
niem dobrego naſycony być nie moze.

Nie tą intencyą proſzę aby waſza C. Moſć
na czytaniu ſamym, czas trawił, ale żebyś czas
dobrze dyſponował, y czasu użył na dobre. Zdo-
bi to dobrych Monarchow, aby co czytają w
pamięci chowali, krzywdy zaś ſobie uczynione,
zeby w niepamięci zarzucali.

A ieżeliby, kto mowił kochającemu ſię w na-
nkach: czy to rzecz znoſna y podobna tyle czasu
trawić nad Kſiąg czytaniem? Mogłby odpowie-
dzieć, że tak podobna, iak tym co go trawią na
proznowaniu, lub ukontentowaniu w pieniądzech.

Crescit amor nummi. quantum ipſa pecunia creſcit.

Creſcat amor ſtudii, quantum ipſa ſcientia creſcit.
Roſcie miłość z pieniądzm iak roſną pieniądze,

Niech tak do nauk roſcie ochota y żądze.

Gdy tyle przypadkow ſwiatowych tyle przy-
koſci cielesnych, tyle tentacyi biſowskich, ty-

le.

te przesładowano a Nieprzyjaciół, tyle Importunii
Przyjaćiel na człowieka przypada; Czy można sz-
rzyć, aby te żnieść mogli przykrości, bez zabu-
wienia się czytaniem y wynalezienia w Książkach
jakiejkolwiek Konsolacyi

Bardziej nad nierozumnemi niżeli nad ubogiem-
mi Kompassyją mieć potrzeba, nie masz tak ciesz-
kiego ubóstwa, któreby się z tym porównać mo-
gło, kiedy Człowiekowi brakuje rozumu do rzą-
dzenia samego siebie.

Ztąd wracając się do zarzętego propożytu,
wynoszą Historycy wielkimi pochwałami Li-
kurga, że pierwszy prawa dał Lacedemonńczykom
Nowę Pompiliusza, że cześć Kościoły: Marka
Marcella, że nad zwyciężonemi y swemi niewol-
nikami, zdęty miłosierdziem, płakał: Juliusza
Cesarza, że Nieprzyjaciółom heroiczne krzywdy
darował: Oktawiana że był ludźmi miły; Ale-
xandra Wielkiego, że był dla wszystkich szczo-
dry Hektora Trojańskiego, że był Woicznik od-
ważny: Herkulesa Thebańskiego: że tak był w
słach sławny, Ulyssesa Greckiego, że takie po-
mości niebezpieczeństwa: Pyrrha Epirotow Krola
że tak cudownie wynalazł do Woyay Machiny
Marka Attulusa Regula, że tak ciężkie wycier-
piał Tortury, oddawszy się w nie dobrowolnie
dla dotrzymania słowa danego. Tyta Imperatora
że był Oycem sierot: Trajana że takie pobudował
struktury: y Marka Aureliusza owego chwale-
bnego, który wszystkich mądrością przewyższył
Zc

Ze wszystkich tych w Katalog białły zebranych Monarchow wzwyż wyrazonych, ostatniego postawiłem M. Aureliusza, ażeby iako summaryusz iaki wszystkie te cnoty w sobie zawierający komput prezentował: bo cokolwiek jest rzeczy miłych y chwalebnych do owazania w inszych Monarchach, to co M. Aureliusz czynił, y do uwazania godne, y do naśladowania potrzebne być sędzę. Nie mówię ażeby go w Pogańskiey wierze naśladować, iak wierzył, ale w cnotach, które czynił: bo postawiwszy w porównanie niektórych Poganow z wielą Chrześcianami, iak daleko za nami zostać powinni z swoją wiarą, tak daleko nas w dobrych uczynkach poprzedzają.

Dla tego Najjaśniejszy Panie położyłem za Zwierciadło Zycie Monarchy tego, który był w Pogańskiey ślepocie urodzonym, ale cnotą przewyższał wielu Chrześcian. A iako ten wielkiey sławy dostąpił (choć Paganin) żyjąc tu na ziemi, że był dobrym, tak wielka Woszę Cesarzką Mość na tam tym świecie czeka kara iezeli tak iak Monarsze nie przystoi, żyć będziesz.

Weyrzysz W. C. M. w zycie tego Monarchy a obaczysz, iak był dowcipu bystrego, rzetelność kochający, w zyciu umiarkowany, Przyjaciółom miły, w pracach cierpliwy, na Tyranow zważy, na Nieprzyjaciół łaskawy, spokojny z kochającemi pokoy, Opiekun mądrych, wżgardzi-
ciel nierozumnych, szczęśliwy w Woynach, łask

skawy w pokoju, á czym wszystkich wiązał ser-
ca w dyskursie poufały, wzdaniu y sentencyach
bardzo mądry.

Często mi przychodzi ta myśl na pamięć: kie-
dy Naywyższy Monarcha Nieba y Ziemi, dając
Panom doczesną rządy na Świecie, jako ich oso-
bliwemi przyozdabia talentami, tak jeżeli też ich
wyjąć y wyłączyć chciał, od miżeryi y ułomno-
ści, polpohitego ludu? ale poznaję, że nie: Bo wi-
dząc was urodzonych synami tego Świata, nie
możecie tedy żyć inaczej, tylko jak ludzie na
Świecie, y gdy po ziemi chodzicie w skazitelnym
Ciele, wszystkim miżeryom cielesnym musicie
być podlegli: widzę was, chociaż naydłuższy
wiek pędzących, że przychodzi ten czas, ktore-
go w grob uśpić potrzeba. Niekończonym pra-
com otwarte macie wrota, á spoczynek niemi
nie wchodzi.

Widzę was cierpiących, zimie zimno, lecie
gorąco, pragnieniem ufatygowanych, łaknieniem
upragnionych, od przyjaści opuszczonych, od
Nieprzyjaści szkalowanych, Smutkiem napę-
nionych, pociechy proznych.

Widzę was chorujących y niedbale usług wam
usługujących. Widzę was wiele mających y wię-
cej potrzebujących. Na ostatek coż więcej chce-
my widzieć, kiedy widzimy Monarchow umie-
rających.

Gdy tedy wszystkich największych Potentatow
tak miżerna przy śmierci kondycya, że się strawą
stać

stać muszą koniecznie robotu, za coż ziąć do
wszystkiego dobrego, do brania zdrowej rady
skłaniać się nie mają: Jeżeli zgrzeszy, nikt karać
Pana nie może; pokazuję się tedy sama rzecz ze
wam potrzebne dobre rady; bo iak podrozny;

Gdy się o trakt nie pyta, zły za dobry sądzi

Czym daley postępuje, tym też daley błędzi

Poddani kiedy błędzą, karać ich potrzeba; a
jeżeli Monarcha, tedy napomniony być powin-
nien, y iakim sposobem chce Krol czy Pan aby
Poddani cierpliwie przyjmowali karę, tym umy-
słem y cierpliwością napomnienie ludzkie przy-
jąć mu należy. Doświadczenie samo tego uczy,
Jeżeli Wodz błędzi, y lud co za nim postępuje
prostą drogą iść nie może.

Kiedy tedy Wasza Cesarzka Mość słowy u-
karać zechcesz Lud swoy, albo jeżeli będziesz
chciał sam byż napomniony, znajdiesz co do
poddanych, y co do Waszey Cesarzkiej Mości
czynić należy.

Jeżeli pożyteczna y miła ta Książka Wa-
szey Cesarzkiej Mości, zgadnąć nie mogę, bolat
bym na to, widząc nieszczęście dla siebie, ze pra-
ca moja nie byłaby do ukontentowania (bo do
wszystkiego więcej szczęścia potrzeba, a przy
przeciwney fortunie y aplikacya mało pomo-
ze) ale daleko bardziey boleć y wstydzic by mi
się przyszło, gdyby bez pożytku y nie obser-
wowania nauk potrzebnych, mieysce tylko w
Bibliotece (nie w umyśle) zabierała.

Za-

PRZEDMOWA

17

Zaprawdę od młodości lat moich w Świeckim stanie, iako też y Duchownym będący, nie mało strawiłem czasu na czytaniu Ksiąg Świątych y Duchownych. Przyznając się do moiej nieudolności, zem nie czytał tyle ile mogłem, nie nauczyłem się tyle ile należało; że wszystkich jednak nauk żadna mie w podziwieniu nie zastanowiła iak mądrość M. Aureliusza, uważając iaki skarb chciał BOG złożyć w usta Pogankie. W t-y tedy Pracy intencją moją Bożkiemu Majestatowi konsekruję: samo dzieło do nog Wafzey Cefarskiej Mości składam.

ARGUMENT

TEY KSIĘGI Z INTENCJĄ AUTORA
ORAZ IAKĄ MOCĄ MA-
PRAWDA

Archimedes Eilozof sławny (ktoremu M. Marcellus darował dla wielkiego rozumu, życie, które był dla praktykowania nauki Czarnoksięskiej potym stracić zasłużył) kiedy spytany co jest czas? Odpowiedział: jest to wynależca nowych rzeczy y przypominacz dawnych (przydał ieszcze) że czas jest widzący początek y koniec wszystkiego y on sam zaczyna y kończy rzeczy wszystkie Ta definicya czasu zaiste prawdziwa: bo gdyby czas mógł gadać wiele by nam rzeczy o których powatpicwamy, opowiedział

B

y rze-

y rzetelną jako świadek oczywisty, uczynił by wiadomość.

Tak tedy gdy wszelka rzecz ma swoy koniec y wczasie niszczyć musi. sama prawda ani skazitelnosci, ani końca mieć niemoze, ten mając nayosobliwszy prawyiley, że ona z czasu, nie czas zniey tryumfuie. Lubo często bywa prześladowana, atakowana, pogrążona, iednak zawsze na wierzch z pod przeciwnosci wydobyć się musi, y tym jaśnieysza, im z naywiększych (jak złoto z ognia) wychodzi z uciskow, według Pisma Bozego; Snadniey ze Niebo y Ziemia przemina, anizeli prawda zaginie.

Gdyż niemáša nie tak trwałego, zeby za czasem nie było naruszone, nie tak zdrowego zeby nie sprochniało; nie tak mocnego, zeby się nie złamało, nie w takiej strazy, zeby się nieczepuło. Nad wszystkim tedyczas panuie, y wszystko czasowi podlegle, procz Prawdy ktora nikogo wyższego nad siebie nie zna, ktora się samym Monarchom bezpiecznie narazi, w oczy stawia, y Tyranow się nie boi.

Plato lib. 2. *de Republica* mowi: Ze dawni Mędrćowie tak Greccy jak Egipcyanie y Chaldecyscy ktorzy pierwi wopisanu gwiazd zatopie ni, zaszli az na górę Olympu, aby skutkow Planet Niebieskich na ziemskie żywioły zlewaiacych się dociekli, ci niewiadomości wybaczenie, jak umięgności sławę prędszy zaśluzyli, gdy chcą

chcąc dociec wielką pracę prawdy, co się wyśoko
w Planetach Niebieskich dzieje, i z samymi ziemskimi
rzeczami naturalnymi, najpierw szeroko się fałszuje.

Homerus z Platonem zgadza się na jedno. o
najpierwszych Filozofach mówi, że to co umieli,
ganieć, ale co umieć pragneli, bardzo chwaleć,
Zaprawdę nie od rzeczy powiedział, bogdy-
by między dawnymi Filozofami nie zużydo-
wała się niedoskonałość nie byłoby w ich
szkołach tyle Sekt: lubo umiejętność była
jedna, ale mniemania, y domyslenia się sta-
rych Filozofów, na wiele Sekt są rozdzielone
iako to Cyników, Stoików, Perypateryków,
Akademików, Pytagorystów, Platoników,
Epikurów: ci wszyscy wzdaniach swoich
y mniemaniach jeden z drugim dosyć się ro-
znili, y iak naturą tak umysłem byli od siebie dalecy.

A iako jabłka na wiośnię niedożyźrzałe nie
mogą być do smaku y jedzenia zgodne,
dopiero wypieczone przez lato słońcem, wy-
chłodzone na jesień przymrozkami, daleko
wdzięczniejszy smak y nasyćcenie przynoszą:
tak y w pierwszych wiekach, nie mogła za-
kwitnąć umiejętność przyjąć zaraz do tey
doskonałości, w ktorej się żnayduje teraz.

Jednak dla tego ganieć, byłaby rzecz niespra-
wiedliwa pierwszych, aby dla samych pozniej-
szych zostawić pochwałę, gdyż ani ci umieli
wizuskiego, ani tamci mało, y jeżeli godzien
nadgrody, kto im prosta pokaze drogę nie

mniejszey wdzięczności y ten który postrzeze;
gdzie zbłądzić mogg.

Nie inżego tedy nie iest starodawnych nie-
wiadomość, iedno wudz dla nas, zebyśmy pro-
stą pośpował drogą: ich błąduczy nas ostrożnie
chodząc; y to śmiem mówić dla większey ich po-
chwały, że gdybyśmy (którzy teraz żyem)
owego wieku żyli, mnieybyśmy wiedzieli y u-
mieli, niżeli tamci; a gdyby pierwsi żyli za na-
szego wieku, daleko więcey umieliby, niżeli my
w czym oczywistość sama się pokazuje ze starzy
Filozofi przyrodzonym rozumem, y własnym
dowcipem dociekając wszystkiego, przez scie-
żki y ślady otworzyli nam do umiejętności
drogę, nam zaś tępszego dowcipu będącym
drogi otwarte, w rozległe y zagrodzone obro-
ciły się pola.

Ale wracając się do materyi o prawdzię;
ktora w tych ostatnich wiekach pokazała błędy,
ktorych się strzedz powinniśmy, objaśniła doko-
nale prawdziwe nauki, ktorych się chwytac na-
leży; coż zostało zakrytego? zeby nie było o-
twarte; coż iest zataionego? zeby nie było wi-
dziane coż do czytania? zeby o tym nieczytano:
coż do pisania? zeby nie było napisane coż do u-
znania? zeby nie było znane; nie nowego pod słoń-
cem. Takie stwyuczona subtelność ludzka ze wię-
cey umiemy y uczemy się co nam szkodzi anizeli
przyłożyć się chcemy do tego co by nas zbawiło
albo nam pomogło Niemożnik niewiadomością

wymawiać się z grzechu; wszyscy wiedzą, wszyscy słyszą, wszyscy się uczą: już teraz y prostack Filozofa, Matematyka, albo Jurystę oszukać potrafi.

Gdyby do tego końca sציagała się umiętność ludzka, żeby byli cnotliwemi, statecznemi, ślaskawemi, dobremi, cierpliwemi, arcydobra Byłaby intencya, ale co? jeżeli się uczą y szperają w nauce. to nie w inšzey, tylko jak dowcipnicy szukać zysku, subtelney podeysć bliźniego, niedościgley oszukać rzetelnego, przywłaszczone rzeczy pod pokrywką sprawiedliwości utrzymać, przyjaźn niby przed ludźmi polityczną. w samey rzeczy przed Bogiem grzechem interesowaną zawrzeć. Na ośiatku cokolwiek umieją, umięją nie na to, aby poprawili zycia, ale żeby, wymawiali grzechy.

Gdyby nie dobrego biesmogł spać (jak Przyślowie) na obadwa oczy y uszy budzić by go nie trzeba, ale jeżeli on jest do zwodzenia nas pilny y czuły, my sami do zgubienia siebie jesteśmy jeszcze pilniejszy. Co gdy to nieomylna prawda, porzuciwszy tedy mowę o złościach y niecnotach, o samey tylko mówiąc umiętności. To co umiemy yrozumiemy, najmniejszy jest cząstka, względem tego, o czym wcale nie wiemy y nie słyszeliśmy.

Naydawniejszy ow Saturnowy wiek, który inšzym imieniem nazywamy złotym, wielkiego był zaprawdę szacunku u tych co go widzieli

śniecznie go odumiałwali, którzy go w zwywych o-
pisach kolorach: chciwie go pragneli, którym
nie dostało się szczęścia. w nim urodził. jednakże
w samey rzeczy nie płynął złotem (bo na ten
czas mało o złoto dbano) ani dla tego że miał
ludzi tak mądrych y tak dobrych którzy go zy-
ciem swoim przykładnym tak ozłocili, ale temu
prawdziwie był złotym, że nie było wytypków
chciwości, niecnót, któreby mu uymowały wa-
gę, y mnieyszy czyniły szacunek.

Nasz wiek zowie się w prawdzie zelazny,
nie dla tego jednak, że teraz wszędzie wynale-
zione zelazo, albo że braknie takich Mędrow,
jacy byli Saturnowych czasow, ale temu, że na-
zbyt jest ałości, nazbyt niecnót, y owe złote, są
teraz złe to czasy: samo doświadczenie na oko
wytyka, że iak jedna osoba dobra dla całej Fa-
mili! będzie zaszczytem tak jedna zła całą oszpe-
ci Familią, a dopiero gdy się tego znajdzie więcej

Jedno jeszcze chce mówić, na co rozumiem
że się zemną nie jeden zgodzi, iż nie było nigdy
więcej Nauczycielow prawdy, ani mniej ich
Naśladowcow, iak teraz Favorinus Filozof Geli-
liusza Nauczyciel zwykł mowiąć: dla tego staro-
dawnych Filozofow poważano, iż mało był na-
uczycielow, a wiele uczniow; teraz opacznią
rzecz widzieć możemy, że takich co zastępują na-
uczycielow Katedry nieskończona liczba; kto-
rzyby uczniow zasiedlił miejsc, wcale mało.
Do tych mówi *Bern Garzon Theol: Discurs* 101

Nie

ARGUMENT TEY KSIĘGI 23

*Niektorzy chcą wiedzieć, żeby tylko wiedzieli;
A ciekawość jest.*

*Niektorzy chcą wiedzieć, żeby o nich wiedziano;
A próżność jest.*

*Niektorzy chcą wiedzieć, żeby z tego żyłk mieli.
A chciwość jest.*

*Niektorzy chcą wiedzieć, żeby się zbudowali;
A to enota jest.*

Jednych tedy umyśl Authorow: pięknym Krasomostwem contentować Czytelnika, drugich Historyami, Poetyką, Romaniami, &c. &c. moy umyśl, do samych zepsowanych obywatelów bez urazenia Osob, rzetelną obrocć Prawdę, nie swoimi słowy, ale w ślepotie poganki urodzonego, a potym Monarchy Rzymńskiego M. Aureliusza, w którego chwalebnym zyciu y nauce, jeżeli który Chrześcianin przejrzał się jak w zwierzeiedle zechce, o iakże nie jeden szpetną w sobie obaczy postać, y przeciw jego pięknym przymiotom (procz wiary) plugawą miazkając. Jak piękna rzecz wiedzieć było u Greków Homera, u Hebrajczyków Salomona, u Lacedemonów Likurga, u Argiwów Foroneusza, u Egipcyanów Prometeusza, u Rzymian Liwiusza, u Łacinników Cicerona, u Indów Apolloniusza, o! iak szczęśliwi byli ci Mędrceowie którym się dobrym losem dostało rodzić w te czasy, kiedy było podciwych Prostków dosyć, że az z dalekich Kraiów y Krolestw zbiegali się ludzie, nie tylko do słuchania nauki, ale do

do widzenia uczęcych S. Hieronim w *Prologo Bibl*
C. i. mowi: Ze na ten czas, kiedy L. wiośniecie
 Dziecie pisał w Rzymie, od końca H. i. pańskich y
 Francuskich granic, wiele przybyło, widzieć
 go, szlachetnych ludz: których do widzenia
 siebie Rzym y wspaniałość Capitolum pocią-
 gnąć niemogła, iednego człowieka, rozumnego,
 głowa, do siebie pociągnęła. M. Aureliusza do
 Polliena Przyjaciela w liście iednym, znajdu-
 ją się te słowa: Wiedz o tym Przyjacielu, że
 Cesarzem iestem, nie dla wielkiej Parentely
 Przodkow moich, ani dla przyjaźni, którą po-
 zyskałem u ludzi, anim się o to starał, byli da-
 leko odemnie szlachetneyli bogatli pretendenci
 ale dla tego obrocil na mnie łaskawe oczy Pan
 y dobrodziej moy Adryanus Cesarz, y drugi,
 Antoninus swiekier moy, obierając mnie sobie
 za Zięcia, y dając mi koronę, z tey iedney ra-
 cy: że mądrych y rozumnych kochałem ludzi,
 i nienawidziałem głupich y nieuczonych. Jezeli
 w owe czasy szczęśliwy był Rzym, obierając so-
 bie tak mądrego Cesarza, y ten biorąc tak o-
 bszorne Państwo, nie przez sukcesyę od przed-
 kow swoich zostawione ale przez aplikacyę w
 naukach siebie zafluzone, mogą mówić: szczę-
 śliwy y ten czas że tak piękney iego nauki mo-
 zem bydz uczestnikami.

Jest to piękna y chwalebna (mowi Salustius),
 rzeczy wielkie czynić, ale niemniej trudney-
 sza uczynione tak opisać, żeby się wielkim ak-
 cyom

cyom równały słowa; Ktoż by znał W. Alexandra? gdyby o nim niepisał Q. Curtius. Ktoż by był Lucretius? gdyby nie miał wielbiciele Homera. Ktoż Cyrus? gdyby Xenophon w swych pismach nie zostawił o nim pamięci. Ktoż Pyrrichus Epirotow. Ktoż gdyby Heracles, niebył tego Hittoryb; Ktoż Scipio Africanus? gdyby nie Liwiusz; Ktoż Trajanus? gdyby nie wielki Przyjaciel tego, ow sławny Plutarchus; Ktoż Nerwa y Antonius rurs? gdyby o obu dwóch Dion Greczyn nie pisał; coż byśmy wiedzieli o wielkich czynach Juniusza Cezarza y Pompejusza W. gdyby nie Lucanus ie wielbił; ktożby wiedział o dwupanlu Cezarzach, gdyby był Svetonius. Trajanus, on ich nie napisał Księgi: Cożbyśmy wiedzieli o starożytnościach Hebrajskich, gdyby nie Jozef pełny dziełopisłz to nam zostawił, ktożby wiedział o przysciu Longobardow do Włoch, gdyby nie Paulus Diaconus, y o przysciu, powodzeniu y końcu Gotthow w Hiszpanii, gdyby nie ciekawy Roderyk to objaśnił. Z tego tedy, co bę nadmienilo, snadno pojęmożem, jakę wdzięczność winniśmy Historykom którzy nam tak pracowicie zebrane do wiadomości zostawili ciekawe rzeczy, gdyby tylko mieliśmy tę emulacyą, a raczey ochotę z inżemi narodami, którzy starają się, wżyskich Authorow na swoy własny tłumaczyć język, y nie tylko moralne Księgi, Historye, ale same Filozofie beż zawitych terminow Macierzystym pisać językiem.

Nie

Nie trzeba nad wydaniem Księg nowych śla-
 mać sobie głowy: znajdzie dosyć już zbitwia-
 łych a nieoszacowanych Authorow: gdyby ie
 na własny przełożyć język, tak wiele Polikiemu
 przybyło by ozdoby y pożytku, językowi który
 nie jest tak ubog, aby mu brakowało tyle słow,
 ile potrzebuja energie, a raczey żywe wyra-
 zenia, jedney tylko brakuje do pracy ochoty.
 Inni ile mają Ochoty y Sposobności, tyle unika-
 ją Censur: gdyż znajdują się tak przewrotne
 głowy, że na ten czas, kiedy Author pracował
 oni proznawali, gdy ten całą noc pisał albo czy-
 tał, ci spali, gdy trzeźwy albo na czczo długo
 siedział, tamci lusztykowali; gdy ten Księgi
 przewracał, ci się pijani taczali, a przecież ią
 tey śmiałości, że cudzą censurować, ganić, ale
 rzadko potwierdzić pracę, mają sobie za rzecz
 tak należącą, iakby się z Platonem Greekim,
 albo Ciceronem Rzymkim w rozumie poro-
 wнали. Dawno to już y zastarzałe powietrze,
 że nayschwalnieysze Księgi Theoninowe prze-
 gryzają zęby, co się próbuje przykładem Sokra-
 tes był censurowany od Platona, Plato od Ari-
 stotelesa, Aristoteles od Averroego, Cecilius od
 Supliciusza, Lelius od Warrona, Marinus od
 Ptolomeusza, Ennius od Horaciusza, Seneka od
 Gelliusza, Eratosthenes od Strabona, Theofilus od
 Galena, Hermagoras od Cicerona, Cicero od Sa-
 lufiego, Origenes od Hieronima, Hieronim od Rufina
 Rufin od Donata, Donatus od Prospera, Prosper

ed Lnpusa, tak wielkich tedy Myzow (ktorzy ja
ko jakim światłem swiata) Piśma jeżeli miały
swoich Momusow, dopiero przy wielkiej nie-
doskonałości moiej, jeżeli ich się wiele znay-
dzie; ani się dziwować, ani urażać mogą. Au-
thor wszystkich stworzonych rzeczy niech sądzi,
czy umysł moy w tey pracy jest próżny, a nie
pożytku bliźniego szukający. Spodziewam się
oraz, że jeżeli kto proste słowa censurować, ze-
chce niezbędzie na takich, ktorzy intencyą do-
brą exkużować będą.

W tym tedy ludzkim piśmie tom czynił, co
w piśmie Bozym czynić zwykli niektorzy Do-
ktorowie: nie słowo w słowo tłumacząc, ale
Sens do Sensu bardziey stosując; Ani to jest rzecz
potrzebna, żeby tłumacz Księg też same słowa
w liczbie czytelnikowi oddawali; dosyć jest,
kiedy Sentencyą, dobrą wiarą, y rzetelnie wy-
razą, już czynią zadosyć swojej powinności.

A że nie według terażniejszego wieku sub-
telności (bo przed dwiema y daley wiekami wy-
dana ta Księga) znaydują się niektóre niedyskre-
tne terminy, tych niegodziło się przeciwko in-
tencyi tak poważnego Authora, do podchlebney
naciągac Ogrodki, bo tam tylko subtelność słu-
ży, gdzie Komplement, a gdzie prawda, tam
bydź powinna rzetelność, która nikogo urażać
nie może, ile mowa krytykująca obyczaje, nie
osoby. Rozdzieloną tedy tą Księgą na trzy czę-
ści.



C Z E S C P I E R W S Z A

**JAKO KROL BYDZ POWINIEN DOBRYM
KATOLIKIEM.**

S. E.

*Ourodzeniu y mądrości Marka Aureliusza Cesa-
rza Rzyńskiego, iako z Jęgo listów y nauk,
informowany był każdy może.*

Roku od założenia Rzymu 695. (*) Olympia-
dy 163. po zęściu Antonina Piusa za Bulvi-
usa Cazona y Patrokla, czyli Prokulecia Con-
sulow w Kapitolium dnia 4. Pazdziernika, całey
Monarchii Rzymskiej za prozbę i pospolstwa y
zgody Senatu, obrany Cesarzem Marek Aurelius
Antoninus, Monarcha ten wielki. Oyczyzna
Rzymianin D. 29 Kwietnia na gorze *Calius* u-
rodzony. Dziad ięgo *Annius Verus*, przyznany
Obywatelom za Vespasiana y Tytusa Cesarzow
Pradziad tymże Imieniem *Annius Verus* był na-
zwany; niespodziewanie z niewolnika w Hiszpa-
nii

(*) Oros: lib. 7. Cap. 15. w Roku 911.

nił uczyniony Senarorem podczas zwawey do mowcy wojny między Juliuszem Cezarzem y Pompeiuszem zięciem jego, gdy wiele Rzymianow do Hiszpanii, y Hiszpanow do Rzymu na mieszkanie przeniosła się. Tym sposobem Cezarz ten z pradziada Rzymianina, z prababki Hiszpanki urodzony. Oyciec jednymco y Dziad imieniem *Aanius Vcrus* nazywał się: żąd y Synowi imię *Verus* przydał Historycy. Od Adryana Cezarza *Martus Verissimus* otrzymał imię, dla tego że nigdy w kłamstwie nie był postrzezony a prawdę zawsze kochający.

Co do fortuny godności dostatkow lub ubóstwa Rodziców tego Cezarza należy, nie o tym Historycy nie piszą z racyi, że Historycy Rzymscy o życiu y procederze Rodziców Cezarskich zawsze milczeli; sprawiedliwszą rzecz sądząc, zasługi y cnoty panującego, przez które zasłużył rządy w Rzpłtey, wspomnieć. aniżeli prawo naturalne do dziedzicznego państwa. Która rzecz zda się być sprawiedliwa; więcej bowiem ten sławy y chwały sobie zasłużył który własną pracą cnotami y rozumem dosięgnie godności Cezarskiej, a niżeli ten, co przez sukcesyą bierze, byle nie tyrańską na nie wtrącił się potencyą. Filozofowi jednemu Rzymskiemu do Phalarydesa Tyranna, który wyspę Sycylią po tyrańsku był opanował piszącemu tak krotkiemi Tyran odpisał słowy: Tyrannem mię zowieysz, zem to Krolewstwo opanował, y 32 rok w nim

rzadzę. To prawda że w zaiowaniu tego Państwa wyznałem się być Tyranem: nikt bowiem niewydzieracudzegożebym się sprawiedliwie Tyranem: a zwać mogł: Ale Tyranem zwać się utepożwałam gdy trzydziesty drugi rok łaskawie w nim panuję. Y jeżeli ie mocą y gwałtem wzięłam, to się rozumem y sprawiedliwością rządę. Dla czego tak to rozumiey: że suadniey wziąć krolestwo przez moc, niz ie wadliwie okołu utrzymać.

Miał za Żonę Marek Aureliusz, Antonina Pięta XVI. Cesarza Rzymskiego (nie mającego syna) Córkę Faustynę, z którą wziął dzie dzictwem Państwo Rzymskie. Ta była iak urody osobliwiey, tak zycia mniey chwalebne go z ktorey dwoch spłodził Synow *Commoda y Verissima*: był Mąż uczony wielkiego dowcipu, Greckiego y Łacińskiego ięzyka Macierzystego biegły, wiedzy y napoiu wstrze miezliwy, wiele Ksiąg wybornemi objaśnio nych sentencjami napisał. Umarł w Panno nii na wojnie o toż krolestwo, ktore teraz Węgrami zowią, Niemniey oplakana śmierć iego była, iako było pożądane obywatelom zycie, tak dalece, że dla wieczney pamięci, kardy wdomu swoim Statuy iego stawiali, czego samemu Augustowi Cesarzowi niewyświadczone, lubo był nad wżyskich Cez row Rzymianom nayukochanwszy. Panował z wielką łaskawością przyturowey sprawiedliwości lat 18 Umarł w roku 63 klimakterycznym w kio-

W którym natura ludzka z natarczywą chorobą
y boleśmi walczyć zwykła, ten rok rachnie się
śiedmkrotnie dziewiąty, y dziewięciokrotnie śio-
dmy. Na ostatek iaki był ten Monarcha M. Au-
relius od dzieciennych lat, zdało się list jego tu po-
łożyć.

6 II.

*List M. Aureliusza do Polliona. Przyja-
ciela, w którym proceder życia swego o-
pisuje: y co się trafiło Censorowi Rzym.
skiemu w Kampanii Mieście.*

M. Aureliusz Cezarz, osobliwemu z dawnych
Przyjaciół Pollionowi, zdrowia y pokoju
zyczy. W pomieśzkaniu Panien Westalskich
oddany mi list twoy pod dawną datą pisany, ale
dawniey pożądany, w którym to naganne, ze
krótko sam pisząc, odemnie żądasz odpisu, co
Cesarzowi rządowi zatrudnionemu mniey przy-
zwolta: chwalebniejsza Monarsze, bydź skąpym
w słowach. a iżezodrym dla Ministrów przyja-
ciół w daniach, załug twę słabość, y szczerym
umysłem życząc zdrowia dobrego, gdyż wszyscy
przykrości mogą bydź znośne, kiedy zdrowie
fluzy. A że mnie uwiadomiasz, iż jesteś w Rhodzie
y odemnie chcesz wiedzieć, iakim sposobem w
młodości mojej tam dostałem się, wiele czasu
na naukach strawiłem, y co za proceder był zy-
ni

cia mego, pokąd do godności Cesarzkiej nie by-
 łem wyniesiony, zdumieć się muszę, na nieuwa-
 żną prozbę twoją, której zadobyć uczynić nie
 mogę bez mego zawyżżenia albowiem każde-
 go w młodości skępe nie są tak chwalebne
 żeby ich nie była rzecz chwalebniejsza popra-
 wieć aniżeli głosić. Ojciec mój *Annius Verus*
 affekt swoy oświadczając gdy 13 rok zacząłem
 od złych mnie nałogów Masta odrywając, do
 Rhodu na nauki wysłał, więcej obciążonego
 Kłęgami, aniżeli pieniędzmi. Tam tak szczęśli-
 śliwie w naukach postąpiłem iż dwudziesty czwar-
 ty rok mając, w Akademii Rhetoryki y Filo-
 zofii publicznie uczyłem, nie mając większy
 oskręgi do nauk, jak niedostatek pieniędzy: U-
 bostwo naprędkę młodych do dobrego przy-
 musza, że co inni mocą pieniędzy, ci tego sa-
 mego albo więcej cnotą dostępują. Ciężka mi
 rzecz zaprawdę była, mój Pollionie, oddalić
 się od Rzymu, gdym się obażył porzuconego
 na Wyspie; ale jak dziesiąty rok Filozofii uczy-
 łem, obywatelom tamieczaym bardziey mi się
 bydz zdalo, według owej reguły że niecnotliwy
 z przychodnią staie się obywatelem y zły z złe-
 go obywatela wygnaniem z Ojczyzny.

Było prawo u rzymian świątobliwe, y czasu
 mi utwierdzone, że żadnemu synowi obywatela
 Rzymskiego, mającemu lat dziesięć, nie godziło
 się prożniąc po ulicach biegać; zwyczaj ten
 był chwalen: iż daieci od roku szóstego do

osme-

osmego czytać y pisać, do dziesiątego Gramatyki uczyć się były powinny, po dziesiątym roku młodzieniątek koniecznie powinien był, czy do dalszych nauk, czy do rzemieśla, czy do wojennych rzeczy, według swoiey kondycyi udać się, y nikomu proznowania nie pozwalano. W Prawie niektórym 12 Tablic, te słowa wyryte były: Każdy obywatel Rzymski syna dziesięcioletniego w surowym ćwiczeniu niechay chowa, a iezeliby syn prożniący po ulicach chodził, nieczego się nie uczył, albo co złego uczynił, tak Ociec iako y syn karany bydź powinien. Pospółcie się do niecnót dzieci skłaniają przez nie karność Oyców. Nieprawiedliwa rzecz aby dla pociechy rodziców z dzieci, pospółstwo miało bydź okazyą do urazy; Na tym całość Rzeczypospolitey zawisła: spokojnych trzymać a swawolnych wypędzać.

Powiem ci, moy Pollionie, rzecz do wiadomości osobliwą: na ten czas gdy Rzym panował nad narodami, y wszystkiey polityki był wzorem, rachowało się obywatelów Rzymskich dwakroć sto tysięcy, synów ich rachowano sto tysięcy, nad ktoremi Censor był przełożony; tak ich trzymał w ostrym ćwiczeniu. ze Katona Utyceńskiego Syna za to ze służebnicy z wodą idącey słukł dzban. a Cynasza owego gadnego Senatora Syna ze w ogrodzie cudzym rwał owiec (ktorzy mieli iuz po lat 15) z Miasta wygnano: ostrzeżcy na ten czas nieostrożnie albo zar-

tem co uczynionego karano, aniżeli teraz umyślnie y złośliwie popełnione występki. Za lat moich młodych, mój Pollionie, lubom iśćce y teraz nie stary, nikomu niegodziło się iść publicznie przez Miasto. żeby znaku swoney Kondycyi y sposobu życia na sobie nie miał, a iezeli kogo niezachowującego tego zwyczaju trafiono, dzieci po ulicach iak za głupim z chłafsem biegaly, y zaraż od Censora do iakiey publiczney roboty był oddany: niemniej mając w obrzydzeniu młodego Rzymianie proznującego, iak Grecy głupiego Filozofa. Ani to żadna bajka, że przed Cesarzem Rzymskim noszono pochodnią zapaloną, na znak że iak wednie, tak y w nocy myśleć powinien odobrym. (Rzeczy) Udzielne Xiążęta nosili berła senatorowie Konchy na ramieniu, przed Consulami topory zwane *fascēs* Censorowie wagę, Pułkownicy Białawę, Biskupi Koronę plecioną, Księża Kapelusze, Krasomowcy Księgę, Miecznicy miecz, Złotnicy Tygiel, y każdy według swego rzemienia znak nieść był powinien, prócz kupców obcych, którzy także iednym znakiem byli rozczcznani, y żadnemu obcemu niegodziło się tego znaku nosić, co samym Rzymianom.

O iak wdzięczna na ten czas rzecz była widzieć to Miasto, ten porządek, takie młodych ćwiczenie: tak teraz niezdolna patrzeć na swawagę a przez to na ruiny y upadek. Niech tak Bogom będę miły nieśmiertelnym ze kogo te-

raz mamy z najsłabszego, i-dwie by się z
najsłabszym onych czasów mógł porównać. Na
ten czas między tysiącem jednego i-go nie
nalazłem. teraz między dwudziestą tysięcy, ie-
dnego dobrego niewyszukałem. Niewiem dla
czego mamy Bogów tak zagniewanych, tak prze-
ciwną fortunę, że przez lat już 40 samem i za-
mi paść się muszę, gdy dobrych umierających y
żaraz w niepamięci pogrzebionych, złych w ro-
koszach opływających y iakoby życie nieśmier-
telne pędzących widzę.

Wszystkie dolegliwości umysł wspaniały wy-
trzymać może, procz, że gdy dobry w nie-
mieceniu, żył w pomyślnej fortunie opływał,
żadnym sposobem znieść tego y zamieścić nie
podobna. Dla tej przyczyny chcę ci oznaczyć
mój, Pollionie że w Księgach Kapitol um R. y ro-
skiego znalazłem (co się za czasów Maryuszy
Sylli trafiło) rzecz godna do wiadomości: Zwy-
czaj był y prawo nienaruszone w R. y nie od
czasów Gyneusza, że Censor z Senatu wysłany
wszystkie Prowincye, mieysca y Miasta, które
mu były zlecone, obiezdzać był powinien, y te-
go obiezdzenia trojak był koniec: Pierwszy a
żeby wiedział, iezeli się kto na Sędziów nie-
sprawiedliwych nie uskalza. Drugi, żeby wi-
dział, w jakim porządku znajdują się pospolstwo
Trzeci, żeby każdego roku od poddanych na
wierność Rzymianom przysięgi słuhał. Coz ci
się zda mój Pollionie, gdyby dziś Rzymskie

Półtwa tak obieżdzano jak sprzedtym; iakaby si leczba niecnoliwych rachować mogła, kiedy dawno sprawiedliwość zgubiona, prawa zaniedbane? sprawiedliwie bez krzywdy rządu swe to Miasto traci, ktore było matką dobrych obywatow. teraz mistrzynią jest złych nałogow Wypocząwszy tedy po wojnach Sylli y Mariusza lat dwa, Cenfor roczny, do Noli, Miasta Kampanii przyjechał, według zwyczaju na lustracyą. Ale pod czas gorących w tym kraju opatów nikogo w Mieście chodzącego nie widząc, gospodarzowi do ktorego zaięchał, mowil: Przyjacielu iam jest Cenfor od Senatu przyślany do przejrzenia tego Miasta, zwołay do mnie ludzi dobrych y cnotliwych, mam niektore rozporządzenia od Senatu im opowiedzieć. Gospodarz będąc podobno mędrszy, niz bogatszy nad Cenfora, poszedł do grobow, gdzie leżeli zmarli wielkim głosem wołać poczęli: Mężowie, Mężowie dobrzy wstancie! podcieżemną, woła was Cenfor Rzymki. Gdy zadnego Cenfor nie widzi aby przyszedł, powtornie iść kaze Gospodarzowi, zwołać ludzi dobrych. Ten znou idzie do grobow, woła głosem: przybwyaycie Mężowie dobrzy, rozkażcie wam Cenfor Rzymki. Co y po trzeci raz uczynil. A gdy nikt nie przyszedł, urazony Cenfor rzecze: Poniewaz ci na rozkazanie moje przyść niechcą, prowadz mnie, gdzie się znajdują y kryją: poyde ia sam do nich: Na ciężką zastug uie karę, kto Rzymkiego Senatu rozka-

zow Buchać niechce. Ubozuchny Gospodarz
Censora wziąwszy za rękę, prowadzi do grobow,
gdzie przedtym chodził, y wielkim głosem za-
wola Mężowie, Mężowie dobrzy, przyszedłam
Censor Rzymski, Buchaycie, co wam opowie. Ro-
zgniewany Censor, fuknie nańiego Zart zemnie
czynisz nieuwazny Gospodarzu, kazalem ci zy-
wych sprowadzić, a ty umarłych zwolniesz. Na
co mu Gospodarz odpowiada: Jezeliś rozumny
Censorze, nie będziesz miał za rzecz dziwaczem
to uczyniłeś kazał, wszyscy bowiem dobrzy y
poczeźwi ludzie tego Państwa iuz dawno poumie-
rali, y w tych grobach spoczywają: ani się urazay
odpowiedzię mogą, bo tu między tylą tysięcy lu-
dzini każdy niecnota, y czego niewiesz, to cheley
wiedzieć, ze gdybyś cheiał z dobrym czło-
wiekiem mówić, tedy trzebeby go albo od
umarłych wskrzesić, albo zeby Bogowie kro-
rego stworzyli. Sylla walc Consul Rzymski,
pięć miesięcy w tym Mieście płon zbierał,
ktoryście z rąk jego w Rzymie odebrali, albo-
wiem oycow z dzieci, z wnukow dziadow mę-
zow z zon żony z mężow, z dobrodzieiow
ubogich, Bogi z kościołow. kościoły z Ka-
planow. Gory z trzod, Role z pożytkow ogo-
łeczone zostawił: A conaygorłza, obmierzyły
ten człowiek, Państwo toż ludzi dobrych o-
sierocił a niecnorliwemi napelnił. Za-
dna Woyna murow tyle nie rozwalila.
Izarancza zboz tyle nie ziadła Ognie
Cz pioru.

p... unowe drzewa y budynków tyle nie spaliły.
 jak sylla tam jeden, Miasto to Kampanii do u-
 padku zniszczył. Ciężka krzywda ze niezliczone
 skarby ludziom wydarł: nieznosne y, cięża ta,
 co w złych obyczajach przyniosł; od niego do-
 brzy po Tyrańsku zabici, z umarłemi tu spo-
 czywają, ale ze złe obyczaje, które nam zosta-
 wił, żywych nas teraz grzebią. W Państwie tym
 sami tylko pyszni, popędliwi, Tyranci panują;
 chciwi żdzierają, uczeni na pozor, nie nie u-
 mienia, jedno złorzeczyć; proznują y rotkożno-
 wać, nieczemni korzytki żądać, żł dacie urasć
 żwawliw kłócić y kłamać. Jużli tedy takich
 Rzym y ty masz za dobrych, poczekaj trochę
 a oszytkach tu zawołam. Wiedzą o ty a Censo-
 rze, że w Kampanii nie zowierzy domem, ie-
 dno spekeynych tizeżwych, rozumnych cier-
 pliwych, uczciwych, cnotliwych, przytym
 znać się nie powinni dobrzy tylko ci, co złe
 czynić nie chcą, a na chwalebnych uczynkach ca-
 łe życie trawia. Nie bez gorzkich łez to choć
 mówić, co mówię, że, jeżeli cnotliwego czło-
 wieka w dzień chcesz, nigdzie go nieznaydziesz
 jeżeli nie w tych grobach szukać go potrzeba.
 Sprawiedliwym sądem Boskim to się dzieje,
 że spokojnie w nętrzościach ziemi spoczy-
 wają, kiedy żyjących obcowaniem niegodna
 była cieszyć się Rzplta. Przyszleś widzieć
 tę ziemię gdzie zli ludzie ukrywając swoje
 niecnoty do pełnienia dobrych uczynków
 ocho-

ochotnemi się sławą; ale wierz mi, jeżeli siebie nie chcesz zgubić. bezpieczniey tym kościom i prochniałym sobie powierz. Więcej się z umarłych przykładów nauczyć możesz, niżeli z niecnotliwej rady żyjących.

§ III,

Marek Auteliusz Cesarz kończąc list, szęgo się uczył, na ostatek o pięciu zwyczajach Rzymianów. które z wielkim staraniem y pilnością trzymali. oznajmuje.

TO wszystko moy Polllouie, powiedzieć ci chciałem abyś zrozumiał jakie mnostwo złych ludzi a iaka rzadkość y osobliwość dobrych na świecie. Tęgo wszystkiego złego okazyją jest niedozór y złe ćwiczenie dzieci, ani jest taka wstrzemięzliwość dla młodzi, iaka była dawniejszych czasów. Bydź to nie może, żeby złe niecnotliwe wyrośli dziecię, jeżeli w ostrym ewiezeniu wychowane będzie. Dla czego Ojciec moy Annius Verus, tyle godzin pochwały, ile ia nagany. Bo od dzieciennych lat moich nigdy w miękkiey pościeli, ani na łożku spać niepozwoili. ani na krześle siedzieć, ani z sobą obiadować; więcej: ze ani głowę bezpiecznie y oczu dale pod czas podnieść, abym się w niego wpatrzeć mógł, przydając te

te słowa: Synu mój, wole cię widzieć podciwym
prostackiem, aniżeli nieczotliwym w Grecyi Fi-
dosojem.

Roku piątego przyiścia megodoRhodu, wiel-
kie powietrze szkoly nasze rozproszyło; ia w
ścisłym y osobnym chroniąc cię mieyscu, gdzie
niektorzy Malarze mieszkali, rysować y malow-
wać uczyć się począłem, u Dyogeneta Malarza
na ten czas sławnego, który wymolewał w Rzy-
mie na jedney tablicy sześciu Cesarzów do-
brych, na drugiej tablicy sześciu złych, y mi-
dzy niemi Nerona tak wyborną sztuką. ze pa-
trzącym zdał się być żywy. Senat Rzymński za
rzecz niegodną sądząc. aby taki Tyran tak o-
sobliwym po śmierci sływał obrazem, spalić tę
tablicę rozkazał. Wielu to twierdzi, że tak o-
kropnym Marsem y przerażającym wzrokiem
wyrazony był, iż obawiał się, aby w tym o-
brazie Tyran nieżył.

Na ostatk Rzymianie dawni lubo we wszyst-
kich rzeczach byli przezorni, naywiększym sta-
ranem w piąciu zwyczajach chwalebnych byli
wytworni: tych ani Senat zaniedbywał, nowe
prawo znosić ie mogło, która rzecz iak pochwa-
ły tak wiadomości godna. Były tedy takie. 1.
Niegodziło się temu Bydź Kapłanem; który z
osobliwszy hcnót nie miał zalecenia. Mając
za rzecz pewną:

*Ze Sprawiedlinie BOG karze takich Panow.
kto.*

Ktorzy do Ofiar jego biorą złych Kapłanów.

2. Węstałkim Pannom niegodziło się, od czystości odstąpić. Za rzecz sprawiedliwą mając: która publicznie poświęci się Bogu, prywatnie czyste chować powinna życie. 3. Niecierpieli Rzymianie Sędziów niesprawiedliwych, ponieważ że nie może bardziej co śzepić. Razpiety, jak gdzie Sędzia nierownego dla wszystkich Miecza sprawiedliwości zażywa. władając nim na którą stronę pociągnie łaska albo namiętność. 4. Wodzów niegodziło się nad Woytkiem Rzymowi, którzy nie byli doświadczeni żołnierze y niełkliwego fercar. Mając to za rzecz niesłuszną, aby ten, który ma pierwszą mieysce w dostojństwie, pierwsze do żołdu, do rozkazywania i w batalii miał za wszystkimi stać albo na odwodzie z daleka rozporządzać. 5. Na ostatek nie trzymali Rzymianie dla młodzi i Nauczycielów złych y rozwiozłych: gdyż.

Jak Kosciera tak psia enoty nie nauczy.

Wielka szkoda kto chowa złodzieja do klu. czy

Coś się zda moy Pollionie, gdy to zachowa-
no w Rzymie? czy była młodzież rozwiozła,
jak teraz jest? czy wierzysz, żeby ten teraz Rzym
był, co przedtym? Złotego owego wieku starzy
byli poważni, młodzież dobrze cwiczona, woy-
tko bitne y w karności utrzymané, Senatorowie
rozumni, Sędziowie sprawiedliwi; teraz wi-
dę, że znaku y podobieństwa żadnego sta-
remu Rzymowi nie masz, y jakoby mówił, że

ten jest, musiał go nieznac porównywać zwy-
czaj teraźniejszy do dawnego, wielką krzywdę
Przodkom naszym czyniemy, gdy ich się na-
stępami nazywamy. Com mówił mój Polli-
oniusz, uważ: co za Rzymianie byli iacy teraz-
sacy jeszcze iacy będą? Rzeczy chwalebne,
rzeczy wielkie długiego potrzebiują czasu nizeli
swoy początek y skutek wezmą: ale do repulcia
ich y zagubienia, krotki momencik wystarczyć
może.

§. IV.

*Bruxilla między starodawnemi godność
y do Rzymian Mowa, którą miał umie-
raić, zostawiając im dwakroć osmdzie-
siąt tysięcy Bogów.*

Pharasmanes Lib; 20. de libertate Deorum y
Cicero de natura eorum wspominają ze tego
czasu, kiedy Francuzi Rzym opanowali, y
Capitolium oblegli, przyszedł z nimi *Bruxillus*
Filozof, po wypędzonych z Włoch Francuzach
został się w Rzymie u *Kanilla*. A ze podczas
tych wojen nie mieli żadnego Filozofa Rzy-
mianie, był *Bruxillus* u wszystkich w wielkim
poszanowaniu, tak dalece, ze temu pierwszemu
wystawili statkę za życia, czego żadnemu z
przychodniow dotąd nie wyświadczyli. Żył
lat 113 a mieszkał w Rzymie przez lat 65. Gdy
się zbliżał koniec życia jego przyszedł do nie-

go cały Sēnat, z podziękowaniem, zeprzeż tyle lat y tak chwalebny dla wszystkich żył przykładem, oświadczać oraz, iak im nieznośny żal y całemu Miastu z utraty tak mądrego filozofa, Na co im odpowiedział:

Nie jest rzecz przyzwolta mądrym ludziom, iak iścieście wybraśi Oycowie y prześwētny Senacie, z tego się śmucić, co ia zradością przyjmuję; bo nie ten kres, nie ten termin, w którym człowiek umiera, ale życie złe opłakiwać potrzeba; głupiego to tylko płakać, że z Światem y jego rozkoiszami rozstać: Nie dla tego zda się śmierć gorzka, że odbiera życie, ale że jest złego życia nieciaką Exekutorką. Dobry człowiek nie umiera, ale się na lepsze życie przenosi, z tey nędzy Świata. Ja zaprawdę wesoł umieram, nayprzód że nie baczę abym przez życie moje dał komu do urazy okazję, pewien będąc, że iak nieczłego nikomu nie uczyniłem, tak spodziewam się, że mi Bogowie złym nie oddadzą na tamtym Świecie. Wesoł y z tego umieram, gdy widzę, że z zalem lud śmierć moje przyjmie: Nie masz nieśczęśliwszego, iak, czyie życie wszyscy opłakują, a z śmierci jego wszyscy się weselą. przytym wesoł umieram, gdy biorę w pamięć, że przez całe lat 65. mieszkając tu z wami, zawsze się starał, abym w czym pomógł Dobru polspolitemu. Nie może być śmierć plugawsza, iak ta, którą poprzedziło życie niepozyteczne.

Na

Na ostatek wesoł umieram, nie dla tego, zem-
 zył dla ludzkiego pożytku, ale zem Bogom
 wiernie służył; weyrzrąwszy w tak długie ży-
 cie które w proznościach trawiem, to się tylko
 liczyć może, co na chwałę Boską odłożemy.

Ale to porzuciwszy co mego było, Sekret
 wam powiem co do waszey Rzępicy należy;
 Romulus Oyciec wasz Rzym założył, y zbudow-
 wał; Numa Kapitolium wystawił; Ancus mu-
 rami zmocnił; Brutus od Tyranow uwolnił;
 Camillus ow sławny Francuzow z Miasta wy-
 gnał, Quincius Cincinnatus Krolestw wiele podbił
 y przyłączył; ja zaś w Bogi dostatanie zostawuję,
 którzy lepiej Miasto, anizeli mury y Wojska
 bronić będą: więcej bowiem iednego Boga
 łaska, anizeli wszystkich ludzi moc pomoże
 Kiedym przyszedł do Rzymu, szpetna rzecz
 była, widzieć tak wielkie Miasto tak w Bogi
 ubogie: bo tylko na ten czas pięć ich rachowa-
 no: Jowisza, Janula, Marsa, Berecynthią, y We-
 stę, ale daleko inaczey raczey zostawuję, kie-
 dy każdy własnego ma swego Boga. Niegodziwa
 jest rzecz, mieć skarby pełne pieniędzy, a ko-
 ścioty prośne bez Bogow. Jako tedy dwa-
 kroć osiemdziesiąt tysięcy Obywatelow Rzym-
 skich rachuje się tak mieycie to za rzecz pewną
 że tyleż dwakroć osiemdziesiąt tysięcy wam
 zostawuję y przez nich was poprzyńsięgam
 aby się każdy domowym Bogiem konten-
 tował, nie przywłaszczając sobie tych
 kto-

ktorzy całemu miastu zostawieni Winny jestcież przed Bogiem, nie miły u ludzi, który to ma za swoje własne, co dla spozytku wszystkich zostawiono. Na ostatku życie swobodnie Rzymianie, będąc pewni o bezpieczeństwie, aby was nieprzyjaciele zwyciężyć mogli, kiedy nie wy u nich ale oni u was Bogów szukać y pożywać będą. A ze mną już więcej nieobaczycie, gdyż idę do tych Bogów których wam zostawiłem, y prawdziwie tych zostawiłem, do których idę,

§. V.

O Bałwochwalcach, iak wierzyli, że nie jest tak mocny Bóg, ieden, aby ich od nieprzyjaciół obronić mógł, y będąc w oblężeniu Rzym od Gotów, wysłali Posłów do Jamfiedzkich Prowincyi, prosząc o pozyczenie Bogów

Roku od Założenia Rzymu 1164. który według naszego komputu rachował się 418

Od wcielenia Słowa Przedwiecznego, iako o tym Paulus Orosius w Księdze siódmej Hist. o Stworzeniu Świata pisze. Gothowie albo Gietowie według Spartiana, Massagetowie nazywali się, z Państw swoich od Hunnow wypędzeni, przyszli do Włoch szukając nowych siedlisk y Osiedłości: Na ten czas był Cesarzem Rzymskim Valens, człowiek do wojny mało spo-

społobny, obyczajow mney chwalebnych a naygorszy. ze Ariania.

Czynili się Krolami tych Gotthow dway Męzowie sławni: Rhadagasy y Alaryk, jeden z nich pierwszy Rhadagasy był Poganio y umysłu surowego, miał woyska swego daleko więcej jak dwakroć sto tysięcy, z ktoremi się przyściągł, ze zwyciężonych Rzymian (poki im się sławać będzie) poty krwi lać nie przestaną, którą Bogom swym na Ofiarę oddać ślubowali. Zwyczaj ten był u poganow, że po skońzoney bitwie w krwi nieprzyjacielskiej Bałwany swoje obmywali. Rozeszła się ta wieść o przyściu złośliwego nieprzynajciela, który nie tylko Rzym wperzynę obrocić miał, ale y Imię Rzymianow tak wygubić, zeby więcej o nim ani wiadomości na świecie nie zostało. Prześiast strach z boiazną cały naród Włoki, y wielkie w polskowie zamieszanie.

Rycerstwo wszystko zebrało się do Rzymu, chcącłożyć życie na obronę wolności: Był zwyczaj u Rzymian ale wruszony: że każdy należący do Stanu Rycerskiego, przyścięga do trzech kondycyi był obowiązany:

pierwszą poprzyścięgał jako przez całe życie niezym się bawić nie powinien procz wojny.

Druga, Ze, (ani dla ubóstwa, ani dla dobrego mienia.) od nikogo posłownego sekretnych brać nie będzie, kontestując się płacą Oczysztą.

Trze-

Trzecia, że hetmiej wolnym umierać będzie
aniżeli żyć niewolnikiem.

Po zebraniu się wszystkich Rzymian do Rzy-
mu którzy po Włoszech mieszkałi, wysłali Po-
low nie tylko do Hładowików y Poddanych
swoich, ale też do zkonfederowanych z niemi
Samśladów, z listami ktore były w ten Sens.

§. VI.

*List od Senatu Rzymskiego do Podda-
nych swoich y Przyjaciół.*

Senāt z polstwem Rzymskim. wiernym pod-
danym y miłym Przyjaciółom zdrowia do-
brego. y od Bogów nieśmiertelnych. zwycię-
stwa nad Nieprzyjaciółmi.

Do tego nas rozność czasu, niedbalstwa wa-
żne, y przeciwne wyroki przywiodły nieś-
częścia, że Rzymowi który od początku
ciężko podbił y rządził Królestwa: teraz nie-
przyjacielskie na kark chcą nałapać narody y
których mieliśmy za niewolników, panować
nam iuz rozkazywać zawzięci się. A lubo na-
rod ten Grabiański zprzysięgłszy się na wygube-
nie Imienia naszego, krew naszą Bogom swym
ofiarywać przyrzekł:

Bydź to może, że widziawszy naszą nie-
winnosć. y ich swawolę, inaczej nam fortuna
posłuży. według reguły nieomyślnej.

Nie

*Nieprawnie z zaczęty wojny,
zginie yz Woyskiem Krol niespokorny,*

Azeby Nieprzyjacielskim zamyślom y złemu
zabiezc się mogło, postanowił przeciwstuy Sen-
nat: Nayprzód ż iak nayprędzszą pilnością na-
prawić Fossy, Wały, Mury, Bramy, y Machi-
ny wojenne, na co nie małego potrzeba kosztu
bo tam zły sukces być musi, gdzie wie-
le nieprzyjacielskiego Woyska, a mało Pie-
nędzy.

Powtornie ktokolwiek obowiązany przyśle-
gą do wojny, niechay przybywa na obronę
do Miasta, iako też y tych którzy nie są star-
szymi nad lat 50 a nie młodszymi nad lat 20.
przesyłaycie. Potrzeba na Wojnę starych do
rady, młodych do pracy.

przytym postanowiono żywności złożyć ty-
le, zeby na dwa roki wystarczyć mogła, dla
tego dziesiątą część winą, piątą mięsą, trzecią
chleba upraszamy do Rzymu zwozić.

Na ostatek uradziliśmy rzecz naypotrzebniey-
szą (niz nieznajome Pogaństwo nas obledz
przyidzie) potrzeba przeciwko nim Bogow o-
bcych sprowadzić. Wiecie o tym dobrze iż
od Konstantyna Wielkiego, tak ogłoszeni,
iżemy z Bogow naszych, że procz iednego
Chrześcijańskiego Boga żadnego swego nie
mamy.

Dla tego iak nayuślniey was prosimy w tak
oczy-

bez wistem nieczęściu: nie tylko sami,
 ale y z Bogami wałkami na obronę nam przy-
 bawaycie. Niewiem czyby się znalazł taki
 Bóg ieden mocny żeby lud Rzymski mógł
 obronić od tylu nieprzyjaciół. Jak tedy mn-
 ry będą utwierdzone młodzi sposobna do
 bitwy iprowadzona: skarb pieniądźmi napel-
 niony, a nad wszystko Kościoły Bogami przy-
 ozdobione, Nadzieia wielka. ze przy ich po-
 mocy z nieprzyjaciół tryumfować będziemy
 z ludźmi śmiertelnymi, nie z Bogi woyna na-
 sza. ani ieść tak naród moenym, na świecie, żeby
 od drugiego nie mógł bydz zwyciężonym.

Rozetżlawszy tym sposobem Posłow z
 Listami po całej krainie Włoskiej, nie cze-
 kając Responu, poczeli publicznie bluźnić
 Imię Chrystusowe, y Bałwany postawiwszy
 w zborach. Poganiskim zwyczajem ofiary im odda-
 wali. A nayobrzydliwsze bluźnierstwo w brew
 mówić poczeli. ze dotąd Rzym nie był w ponizeniu
 od nieprzyjaciół, pokąd w nim Chrześcianickiej
 wiary w nim nie założono. Bogowie tedy wyrzu-
 ceni, dzikich Poganow zeznali, mścąc się krzy-
 wdy swojej, y dotąd nie będzie Rzym bez niecz-
 częścia. pokąd sprowadzonych Bogow nie prze-
 prosiemy. y kościołow niemi nie napelniamy
 Ale Opatrzność Boska n.e dopuszczała aby ślepo-
 ta ludzka złodeł swej dopelnila miarki: Nizeli mu-
 szałnaprawiono, nizeli Posłowie powrocili y Bogow
 obcych spre-

wadźili, Radegaysa Gotthow Króla z dwukroć sto tysięcy grubego Pogaństwa, bez rozlania krwi Chrześcijańskiej, jednych postrachem Bog nasz na góry Fesulańskie zapędził, gdzie głodem, pragnieniem y kamieniami, które z Nieba padały, całe Wojsko jego (tak że żaden nie uciekł) zamorzone. On tam z Synami poimany y publicznie w Rzymie tracony. To było dzieło przedwiecznej Prawdy, a żeby uznali Rzymianie wszyscy Chrystusa prawdziwym bydl Bogiem Chrześcijańskim, który pomocy obcych Bogów nie potrzebuje, do obronienia sług swoich.

S. VII.

*O prawdziwym Bogu. fałszywych Boż-
kow próżności y przez jakie cuda oznay-
mił Bog moc swoją w starym
Testamencie;*

O Głupstwo grube! O przewrotności nie-
słychana! O ślady Boga niepostrzeżone! Owi
Balswochwalcy, Boga prawdziwego mając
Bożków fałszywych lepiących z gliny, albo z
inśzej materji szukali: własnego Boga mając
z pożyczanych profili, a co najgorźsza, że nad
tego, który cały świat stworzył, na obronę
Rzymu więcej inśzym wierzyli. Niechayby
wszystkie Balswany swoje Pogaństwo prze-
ciwko jednemu Bogu postawiło, a przed jego
słabo-

Słapota y moc iego by obaczyło. Język sam co o prawdziwym Bogu mówi, niemoże mówić, tylko prawdę. Y jeżeli wszechmocność Boska moc swoją w tym pokazała, że Świat stworzyła, daleko więcej Mądrości iey przyznać się powinno, że go tak długo zachowuje, rządzi, y opatruie.

Pytam się: któryż Bog narodow to by uczynił co uczynił Bog nasz prawdziwy. kiedy w iedney Arce pogodził lwa z lampartem wilka z owcą tygrysa z krokodylem, psa z kotem liszkę z kureczkiem, charta z zającem y inize zwierzęta które żwawszą nienawiścią sobie przeciwne, iż ludzie z ludźmi? Albowiem między ludźmi nienawiść, tylko ze złości, między bestyami pochodzi z przyrodzenia. Ktoryż Bog tak mocny, a żeby iednego dnia, iedney godziny, cały naród ludzki, wszystkie żyjące na Świecie stworzenia, prócz zachowanych w Arce ośmiorga ludzi, zatopił, zagubił sprawiedliwą karą swoją przez grzechy zasłużoną? Nigdy bowiem Bog nie karze niezwy- czaynym sposobem jeżeli wielkie y niezliczone grzechy cie poprzedzą, y nie sciągną tego na ciebie karania. Co jeżeli się zda za rzecz wielką, większą dobroć w tym Boską przyznać trzeba, że a owych ośmiorga ludzi, z tak małej liczby, tak wielki Świat, tylko Królestw niezliczonym mnożstwem nappełnić mieszkańców raczył. Co się nie bez podziwienia wi-

Da

dzieć

dzieć może, według *Aristo* i *Alesa* zdania *Topico* 7mo. Rzeczy wielkie inądno zruynować może, ale do naprawy ich wielkiej trudności zazyc potrzeba.

Pytam się któryż Bog Narodow mógł to uczynić, Co uczynił Bog Żydowski, w onym obfitym y dawnym Krolestwie Egipskim, że, kiedy chciał, obrócił wody w krew, nieśa zaraz i nadem, zaćmił powietrze, wkiżcił muchy, pozabiał pierworodne, zaćmił słońce, y cudowne niepojęte rzeczy porobił na ziemi? A co dopiero w czerwonym morzu, któremu rok zał uczynić suchę przeyscie żydom a zaraz z Woykiem Pharaona? y gdyby który z fałszywych Bogow cokolwiek takiego uczynił, rzecz godna byłaby do podziwienia. Ale że to prawdziwego Boga dzieło, dziwować się temu nie potrzeba: Bo według naszego słabe go pojęcia, zdadzą nam się rzeczy wielkie; według Wszechmocności Boskiej bardzo są małe: Bo gdziekolwiek Bog ręki swojej przyłoży, ani ludzka moc, ani dzikość bestyi, ani głębokość Morza nie zawadzi, y iak stworzone są przez Boga, tak moc ich zawisła od niego samego.

pytam się dalej? któryż to Bog Narodow uczynił, co prawdziwy Bog? który owemu sławnemu Wodzowi Jozuemu trzydzieści y dwa Krolestw z Krolami pod nogi rzucił, y nie tylko z Państwa ale y z życia wyzuł. Po-
tym

tym dwanaście pokolenia nie mógł podzielić; Krolestwa te dawno były dziedziczne żydowskie, y więcej jak przez dwa tysiące lat mocą zawołowane pod rządami tych Królów zostały, dopiero przez Jozuego Wodza powrocone im były. Dla tego Bóg przez tak długi czas cierpliwie patrzył na krzywdę żydowską, aby to przedłużoney kary ciężkością nadgrodził. Ale nie dla tego, jakby o tym wspominał: Wiele bowiem Królów ałych akry w niepamięci grzebią, co potem przed sprawiedliwym Trybunałem Boskim z ciężkością wyplacać muszą.

Przytym pytam się któryż Bóg Narodów (i choćby wszyscy swoje moc złączyli) tyle może, żeby jednego człowieka wygubić mógł? Co uczynił Bóg 4. Regum c. 19. za Ezechiasza Króla, kiedy jednej nocy sto osmdziesiąt y pięć tysięcy Asyryjskiego Woyska w obozie, nie budząc śpiących do b. t. wy żydów, zabił. Ucząc przez to Królów, Książąt y Wodzów wojskowych, że mnostwo woyska, wielkie skarby pieniędzy, straszne wojenne rusztyki, mało pomogą, jeżeli dla grzechów ich Bóg z nimi iaszy koniec uczynić postanowił: Albowiem fundamenta Woyny z pychy, złości y łakomstwa swoy początek biorą; Zwycięstwo zaś od woli y łaski Boskiej zawisło.

Dalej mówię czemu wszyscy Bogowie dawni, gdyby byli mogli, Królów swoich, y Krolew

leń od Nieprzyjaciół nie bronili? zaprawdę
niezbywałoby im było na woli tyle, co zby-
wało na mocy, y nie więcej ludzie cierpieli u-
padku w Fortunach, co ich Bogowie w zbo-
rach y Batwanach obalonych; a starodawnym
Poganom zadała się większa krzywda iedney
Batwochwalni obalenie a nizeli szlachetnego
ludu wyłączenie. Nie mogli Trojańscy Bogowie
obronić swoich od Greków, ale ludzi z Boga-
mi y Bogów z ludźmi do Kartaginy; ztamtąd
do Sycylli; z Sycylli do Latium; z Latium do
Laurentu; z Laurentu do Rzymu wystrasz-
nych y uciekających widzieliśmy: Nie mniey
Trojańskie Bogi od Bogów Greckich iako y Wo-
dze Trojańscy od Wodzów Greckich byli ży-
wienia. Nie padnie na prawdziwego boga ta
bojaźń, aby miał uciekać: owszem ma tę moc,
że się go bać y kochać potrzeba. Nie mogą tego
przeczyć wszyscy pogańscy Poutowie, którzy
Bogów swoich chwalebnie wystawiali, że Bo-
gowie z ich czcicielami y czciciele z ich Boga-
mi wraz zaginęli. Sama tylko prawdziwa Wi-
ara Chrześcijańska zadatego końca mieć nie mo-
ze: ponieważ na tym, Który ani początku ma,
ani końca, jest założona. Z tąd pochodzi; że,
lubo nawałeczniejszy Monarchowie nasybitniej-
sze Narody z wszelką natarczywością na Ko-
ściół prawowierney się oburzyli, jednak go nie
zburzyli. Owszem przeciw tym wszystkim nie-
przyjaciółom chwalebnie go obronili ludzie
podli, słabi y nieuczeni. O

O chwalebny y niedost wyflawiony Kościele
 wołujący! który nie innego nie chce, jak
 Złoto między żuzłem, Reza między cierniem.
 Ziarło między plewą. Perła między kością,
 Fenix jeden na Świecie, Okręt ten. 14 burzli-
 wym morzu nad nawałności wyniesiony, kto-
 rego największe impety najprędzszą pędzą
 drogą: Nigdy bowiem nie pokazuje wię-
 kszą moc Kościoła Bezgo, jako kiedy od Ty-
 rannów jest przesławiany. Ani zaone Kro-
 lestwo Chrześcijańskie tak małe, ani zaone czło-
 wiek Chrześcijański tak słaby, y od wszystkich
 opuszczonym, żeby w jednym utrapieniu y
 prześladowaniu nie miał mieć kogo do obro-
 ny; y ci, co innych prześladowią, sami w pogar-
 dzeniu y ponizeniu zostają; co się dzieje nie
 bez skrytych sądów Boskich.

Mieli Hierozoimitanie głównych Nieprzy-
 jaciół Chaldecyzyków, Chaldecyzykowie Idu-
 meyczyków, Idumeyczykowie Assyryczyków
 Assyryczykowie Persów, Persowie Angiów,
 Angiowie Athenieńczyków, Athenieńczykowie
 Lacedemończyków, Lacedemończykowie Sy-
 donów, Sydoni Rhodów, ci Tatarów, Tatoro-
 wie Hunnów, Hunni Alanów, Alani Szwab-
 60
 61
 62
 63
 64
 65
 66
 67
 68
 69
 70
 71
 72
 73
 74
 75
 76
 77
 78
 79
 80
 81
 82
 83
 84
 85
 86
 87
 88
 89
 90
 91
 92
 93
 94
 95
 96
 97
 98
 99
 100
 101
 102
 103
 104
 105
 106
 107
 108
 109
 110
 111
 112
 113
 114
 115
 116
 117
 118
 119
 120
 121
 122
 123
 124
 125
 126
 127
 128
 129
 130
 131
 132
 133
 134
 135
 136
 137
 138
 139
 140
 141
 142
 143
 144
 145
 146
 147
 148
 149
 150
 151
 152
 153
 154
 155
 156
 157
 158
 159
 160
 161
 162
 163
 164
 165
 166
 167
 168
 169
 170
 171
 172
 173
 174
 175
 176
 177
 178
 179
 180
 181
 182
 183
 184
 185
 186
 187
 188
 189
 190
 191
 192
 193
 194
 195
 196
 197
 198
 199
 200
 201
 202
 203
 204
 205
 206
 207
 208
 209
 210
 211
 212
 213
 214
 215
 216
 217
 218
 219
 220
 221
 222
 223
 224
 225
 226
 227
 228
 229
 230
 231
 232
 233
 234
 235
 236
 237
 238
 239
 240
 241
 242
 243
 244
 245
 246
 247
 248
 249
 250
 251
 252
 253
 254
 255
 256
 257
 258
 259
 260
 261
 262
 263
 264
 265
 266
 267
 268
 269
 270
 271
 272
 273
 274
 275
 276
 277
 278
 279
 280
 281
 282
 283
 284
 285
 286
 287
 288
 289
 290
 291
 292
 293
 294
 295
 296
 297
 298
 299
 300
 301
 302
 303
 304
 305
 306
 307
 308
 309
 310
 311
 312
 313
 314
 315
 316
 317
 318
 319
 320
 321
 322
 323
 324
 325
 326
 327
 328
 329
 330
 331
 332
 333
 334
 335
 336
 337
 338
 339
 340
 341
 342
 343
 344
 345
 346
 347
 348
 349
 350
 351
 352
 353
 354
 355
 356
 357
 358
 359
 360
 361
 362
 363
 364
 365
 366
 367
 368
 369
 370
 371
 372
 373
 374
 375
 376
 377
 378
 379
 380
 381
 382
 383
 384
 385
 386
 387
 388
 389
 390
 391
 392
 393
 394
 395
 396
 397
 398
 399
 400
 401
 402
 403
 404
 405
 406
 407
 408
 409
 410
 411
 412
 413
 414
 415
 416
 417
 418
 419
 420
 421
 422
 423
 424
 425
 426
 427
 428
 429
 430
 431
 432
 433
 434
 435
 436
 437
 438
 439
 440
 441
 442
 443
 444
 445
 446
 447
 448
 449
 450
 451
 452
 453
 454
 455
 456
 457
 458
 459
 460
 461
 462
 463
 464
 465
 466
 467
 468
 469
 470
 471
 472
 473
 474
 475
 476
 477
 478
 479
 480
 481
 482
 483
 484
 485
 486
 487
 488
 489
 490
 491
 492
 493
 494
 495
 496
 497
 498
 499
 500
 501
 502
 503
 504
 505
 506
 507
 508
 509
 510
 511
 512
 513
 514
 515
 516
 517
 518
 519
 520
 521
 522
 523
 524
 525
 526
 527
 528
 529
 530
 531
 532
 533
 534
 535
 536
 537
 538
 539
 540
 541
 542
 543
 544
 545
 546
 547
 548
 549
 550
 551
 552
 553
 554
 555
 556
 557
 558
 559
 560
 561
 562
 563
 564
 565
 566
 567
 568
 569
 570
 571
 572
 573
 574
 575
 576
 577
 578
 579
 580
 581
 582
 583
 584
 585
 586
 587
 588
 589
 590
 591
 592
 593
 594
 595
 596
 597
 598
 599
 600
 601
 602
 603
 604
 605
 606
 607
 608
 609
 610
 611
 612
 613
 614
 615
 616
 617
 618
 619
 620
 621
 622
 623
 624
 625
 626
 627
 628
 629
 630
 631
 632
 633
 634
 635
 636
 637
 638
 639
 640
 641
 642
 643
 644
 645
 646
 647
 648
 649
 650
 651
 652
 653
 654
 655
 656
 657
 658
 659
 660
 661
 662
 663
 664
 665
 666
 667
 668
 669
 670
 671
 672
 673
 674
 675
 676
 677
 678
 679
 680
 681
 682
 683
 684
 685
 686
 687
 688
 689
 690
 691
 692
 693
 694
 695
 696
 697
 698
 699
 700
 701
 702
 703
 704
 705
 706
 707
 708
 709
 710
 711
 712
 713
 714
 715
 716
 717
 718
 719
 720
 721
 722
 723
 724
 725
 726
 727
 728
 729
 730
 731
 732
 733
 734
 735
 736
 737
 738
 739
 740
 741
 742
 743
 744
 745
 746
 747
 748
 749
 750
 751
 752
 753
 754
 755
 756
 757
 758
 759
 760
 761
 762
 763
 764
 765
 766
 767
 768
 769
 770
 771
 772
 773
 774
 775
 776
 777
 778
 779
 780
 781
 782
 783
 784
 785
 786
 787
 788
 789
 790
 791
 792
 793
 794
 795
 796
 797
 798
 799
 800
 801
 802
 803
 804
 805
 806
 807
 808
 809
 810
 811
 812
 813
 814
 815
 816
 817
 818
 819
 820
 821
 822
 823
 824
 825
 826
 827
 828
 829
 830
 831
 832
 833
 834
 835
 836
 837
 838
 839
 840
 841
 842
 843
 844
 845
 846
 847
 848
 849
 850
 851
 852
 853
 854
 855
 856
 857
 858
 859
 860
 861
 862
 863
 864
 865
 866
 867
 868
 869
 870
 871
 872
 873
 874
 875
 876
 877
 878
 879
 880
 881
 882
 883
 884
 885
 886
 887
 888
 889
 890
 891
 892
 893
 894
 895
 896
 897
 898
 899
 900
 901
 902
 903
 904
 905
 906
 907
 908
 909
 910
 911
 912
 913
 914
 915
 916
 917
 918
 919
 920
 921
 922
 923
 924
 925
 926
 927
 928
 929
 930
 931
 932
 933
 934
 935
 936
 937
 938
 939
 940
 941
 942
 943
 944
 945
 946
 947
 948
 949
 950
 951
 952
 953
 954
 955
 956
 957
 958
 959
 960
 961
 962
 963
 964
 965
 966
 967
 968
 969
 970
 971
 972
 973
 974
 975
 976
 977
 978
 979
 980
 981
 982
 983
 984
 985
 986
 987
 988
 989
 990
 991
 992
 993
 994
 995
 996
 997
 998
 999
 1000
 1001
 1002
 1003
 1004
 1005
 1006
 1007
 1008
 1009
 1010
 1011
 1012
 1013
 1014
 1015
 1016
 1017
 1018
 1019
 1020
 1021
 1022
 1023
 1024
 1025
 1026
 1027
 1028
 1029
 1030
 1031
 1032
 1033
 1034
 1035
 1036
 1037
 1038
 1039
 1040
 1041
 1042
 1043
 1044
 1045
 1046
 1047
 1048
 1049
 1050
 1051
 1052
 1053
 1054
 1055
 1056
 1057
 1058
 1059
 1060
 1061
 1062
 1063
 1064
 1065
 1066
 1067
 1068
 1069
 1070
 1071
 1072
 1073
 1074
 1075
 1076
 1077
 1078
 1079
 1080
 1081
 1082
 1083
 1084
 1085
 1086
 1087
 1088
 1089
 1090
 1091
 1092
 1093
 1094
 1095
 1096
 1097
 1098
 1099
 1100
 1101
 1102
 1103
 1104
 1105
 1106
 1107
 1108
 1109
 1110
 1111
 1112
 1113
 1114
 1115
 1116
 1117
 1118
 1119
 1120
 1121
 1122
 1123
 1124
 1125
 1126
 1127
 1128
 1129
 1130
 1131
 1132
 1133
 1134
 1135
 1136
 1137
 1138
 1139
 1140
 1141
 1142
 1143
 1144
 1145
 1146
 1147
 1148
 1149
 1150
 1151
 1152
 1153
 1154
 1155
 1156
 1157
 1158
 1159
 1160
 1161
 1162
 1163
 1164
 1165
 1166
 1167
 1168
 1169
 1170
 1171
 1172
 1173
 1174
 1175
 1176
 1177
 1178
 1179
 1180
 1181
 1182
 1183
 1184
 1185
 1186
 1187
 1188
 1189
 1190
 1191
 1192
 1193
 1194
 1195
 1196
 1197
 1198
 1199
 1200
 1201
 1202
 1203
 1204
 1205
 1206
 1207
 1208
 1209
 1210
 1211
 1212
 1213
 1214
 1215
 1216
 1217
 1218
 1219
 1220
 1221
 1222
 1223
 1224
 1225
 1226
 1227
 1228
 1229
 1230
 1231
 1232
 1233
 1234
 1235
 1236
 1237
 1238
 1239
 1240
 1241
 1242
 1243
 1244
 1245
 1246
 1247
 1248
 1249
 1250
 1251
 1252
 1253
 1254
 1255
 1256
 1257
 1258
 1259
 1260
 1261
 1262
 1263
 1264
 1265
 1266
 1267
 1268
 1269
 1270
 1271
 1272
 1273
 1274
 1275
 1276
 1277
 1278
 1279
 1280
 1281
 1282
 1283
 1284
 1285
 1286
 1287
 1288
 1289
 1290
 1291
 1292
 1293
 1294
 1295
 1296
 1297
 1298
 1299
 1300
 1301
 1302
 1303
 1304
 1305
 1306
 1307
 1308
 1309
 1310
 1311
 1312
 1313
 1314
 1315
 1316
 1317
 1318
 1319
 1320
 1321
 1322
 1323
 1324
 1325
 1326
 1327
 1328
 1329
 1330
 1331
 1332
 1333
 1334
 1335
 1336
 1337
 1338
 1339
 1340
 1341
 1342
 1343
 1344
 1345
 1346
 1347
 1348
 1349
 1350
 1351
 1352
 1353
 1354
 1355
 1356
 1357
 1358
 1359
 1360
 1361
 1362
 1363
 1364
 1365
 1366
 1367
 1368
 1369
 1370
 1371
 1372
 1373
 1374
 1375
 1376
 1377
 1378
 1379
 1380
 1381
 1382
 1383
 1384
 1385
 1386
 1387
 1388
 1389
 1390
 1391
 1392
 1393
 1394
 1395
 1396
 1397
 1398
 1399
 1400
 1401
 1402
 1403
 1404
 1405
 1406
 1407
 1408
 1409
 1410
 1411
 1412
 1413
 1414
 1415
 1416
 1417
 1418
 1419
 1420
 1421
 1422
 1423
 1424
 1425
 1426
 1427
 1428
 1429
 1430
 1431
 1432
 1433
 1434
 1435
 1436
 1437
 1438
 1439
 1440
 1441
 1442
 1443
 1444
 1445
 1446
 1447
 1448
 1449
 1450
 1451
 1452
 1453
 1454
 1455
 1456
 1457
 1458
 1459
 1460
 1461
 1462
 1463
 1464
 1465
 1466
 1467
 1468
 1469
 1470
 1471
 1472
 1473
 1474
 1475
 1476
 1477
 1478

świz, ledno z drugim, nie wzięłyście z jednym
wojowały, Ale Kościół S. Matka nasza wzięły-
kich tych Krolestw prześladowania poniosła, y
wytrzymała, nie mając nikogo innego Przyja-
cielem, tylko Chrystusa, A jako miała Przyja-
cielem tak y Protektora najmocniejszego. Albo-
wiesz kogokolwiek Hog weźmie w swoje obro-
nę, chociażby cały Świat swoje wywarł iady
y niażdy, bydz to nie może, aby go mógł przy-
prawie o męczyciele.

§. VIII

*Jak wiele czcili Bogów, Bałwochwalczy,
y czym się który łag opiekował nad lu-
dzmi. przytym wybranych mieli 20 kro-
tych nad innych czcili a popalonych
niezliczoną liczbę.*

LUbo bystrzejszego dowcipu ludziom dzie-
ła Boskie, same w sobie bez wielkiego
porównania z innymi, są arcy wielkie. Ato-
li, jako białe z czarnym położymy, lepiej te
farby rozczuć się dadzą, tak ciekawym rozumom
zadotyc czyniąc, położymy Katalog zmyślonych
y fałszywych Bogów, aby umieli jednego praw-
dziwego Boga iżarować. kochać, y bać się go,
a te Pogańskie Bałwany za rzecz nieziemną y
czartowską poczytać,

Wiele tedy rodzajów Bogów Bałwochwalczych
czyli,

PIERWSZA

59

czyli, osobliwiec jednak wybranych z nich jakoby niebieskich więcej nad innych czcili, mając ich za to jest: Janusa, Saturna, Jowisza, Geniusza, Merkuryusza, Apollina, Marša, Wulkaną, Neptuna, Stońce, Lucypera, Bachusa, Tellurę, Cererę, Junonę, Minerwę, Dianę, Wenerę, Wstę, y Miesiąc, Niegodziło się z tych nikomu własnego Boga sobie przywłaszczać, ale dla wszystkich powszechnie byli Boszkami. Przecż, albo Królestwo albo Prowincya lub Miasto stołeczne mogło, którego z nich chciało sobie obrać.

Naypierwszego tedy mieli Jowisza, jakoby nad wszystkich Bogi najwyższego y rządce Nieba, któremu drudzy podlegali. Kacyusza Boszka, ofiarami y darami błagali żeby dał dzieciom rozum dobry, O co gdyby prawdziwego Boga prosili byłaby rzecz arcychwalebna: Tak bowiem zepsowana natura ludzka, ze wielkim podległy jest nieszczęściom, kogo Bog osobliwym nie przyozdobi rozumem.

Mieli Boginią Lucynę Kościół iey był wspinały w Rzymie, ta była opiekunką rodzących Pani. Kościół ten wybudował Numa Pompilius. A Rutilius Konsul, kazał go spalić za to, że mu Córka przy położu umarła: poganom bowiem był ten zwyczaj że jeżeli w nieszczęściu prosząc Bogów, nie odebrał pomocy, zaraz albo Kościół rozwalił, albo ofiary odmienił, albo innego Boga sobie obrał.

Był

Był oraz Bog Wagitan; tego była pomoc, aby Dzieci wiele nieplakały, w pieluchach będące. Do tego była Rumina Bogini, żeby dzieci dobrze śły, Po niej następował Stellinus albo Statinus: ten zaczynając dzieci chodzić, powinien był pilnować, żeby na ziemię nie upadły, nie szwankowały. Adeony Bogini powinność była, aby dzieci Matkę kochały. Mieny Boga Wolumna y Wolumne, których o brazy zaręczeni naszyi nosili. W dzień tedy ślubu oddawał Mąż Zonie Wolumnę Boginią, a Zona Mężowi Wolumna Boga, na znak nie-rozerwaney Miłości. Mien Boginą Bellonę: ta była Wojła biącego się Patronka, Fortuna Bogini Szcześcia. Po niej mien Wiktoryą; tę najosobliwiej czcili Rzymianie, gdysz nad wszystkimi tryumfowali, Między jinizemi był Bog także Honorinus; tego powinność, żeby podrozni od gospodarzy z uszanowaniem byli przyięci, któremu wychodząc w drogę Ofiary czynili. A że długa Rzecz, opisać wszystkich, Boszkow, których niezliczona liczba u-Pogan była, ciekawego odsyłam do Aug: Seplizacego de Civit. Dei. y do Cicerona: De natura Deorum. a tam wielką liczbę tego, obaczyć może; bo gdyby wszystkich miał Polskim językiem liczyć, zdałaby się rzecz więcej do zartu nizeli prawdzie podobna. Naprzykład: że była Bogini Carda, która dawała znać o złodzieiu wchodzącym kraść, przez skrzypienie

zawias

zawias. Albo y Cloacina, do ktorey transfety
należały.

Wielką zaprawdę winni Bogu Krolowie y
Panowie wdzięczność, ze ich ludami nie besty-
atni stworzył; daleko większą, ze Panami nie
sługami, ale nie skończenie większą ze Chrze-
ścianami nie Poganami. Cozby im pomogło
mieć była y Korony na potępienie: gdyby nie
uznali prawdziwego Kościoła Katolickiego,
bez ktorego nikt zbawion bydz nie może.

§. IX.

*Tyberyusz Mąż szlachetny dla tego o-
brany Kzadcą Cesarstwa, ze był praw-
dziwy Chrześcianin y Cnot-
Chrześcianskich.*

Tyberyusz Konstantyn pięćdziesiąty był Ce-
sarzem Rzymskim nastąpił po Justynie młod-
szym Ten Justyn był Pan obyczajow nie-
cnotliwych (jak *Paulus Diaconus lib. 18. w spo-*
mina) wsgardziciel ubogich, zdzierca boga-
tych, w zbieraniu skarbow pilny. do wydania
nazbyt skąpy, jak zwyczaj chciwych. Była w
tym Cesarzu taka przepaść chciwości, ze kazał
Kufry y skrzynie zelażne porobić y w tym po-
koju gdzie sam sypiał, postawić, ażeby te Ta-
lenta Złota, ktore z ludzi zdzierał, tam składał.
Czemu się dziwować nie trzeba według zdania
Seneki, ze łakomey nie tylko domowych, ale
y samych siebie podeyzrzanych mają. błk

Był tych czasów zarazony Kościół kacerstwem Pelagijskim, którego ten nieszczęśliwy Cesarz był głową y obrońcą, żeby z tego pieniądze sobie, a duszę biesowi zgromadzał. Tak: kogo dla grzechów opuścił Bog nie tylko sam jest niewolnikiem piekielnym, ale też jako Niewolnik pracować musi na czynsz dla Pana swego, iaki mu jest przyzwolity. Ze tedy wiele różnych y ciężkich jest grzechów luźnych, a przytym skryte sądy boskie; ze o az kiedy chce Miłosierdzie zbawić Duszę, Sprawiedliwość karę na cisko przepuszcza, było uę, iż Justynus czym daley brnął w zle nałogi, tym większy sobie przyczyniał kary, bo niepodziwanego dopuścił Bog, ze bez znaku choroby szaleć począł. Który tak nagły przypadek zastrwożył cały Rzym, iż przy utraceniu zmysłow Pana, y Monarchia tak niema y głuchą stała. Przytym tak ciężkie na Justyna przypadło szaleństwo, ze się dopiero wraz z życiem zakończyć musiało. Albowiem które Bog na Monarchów nie z humorów ale z zepsowanych nałogów pochodzące, przepuszcza choroby, żaden Doktor ani Lekarstwo uleczyć nie potrafi.

Widząc tedy Rzymianie, ze sprawiedliwie Bog za tak wielkie grzechy, na Cesarza dopuścił szaleństwo nie uleczone: Postanowili obrać Męża zaleconego enotami do rządzenia Monarchią, Tyberyusza imieniem, Człowicka wędług

ślug Pawła Diakona, rozumnego, wstrzemi-
 zliwego, świątobliwego, czystość kochającego,
 jałmużnika, w ładzieu sprawiedliwego,
 w zwoje gŕstwach sz zęśliwego, i co naychwa-
 lebnieysza, prawdziwego Katholika. Co się
 stało wielkim szczęściem dla Rzymian; bo nie-
 masz iacz śliwizey Rzpłtey, iak ktora od praw-
 dziwego Katholika zawisła rządow. A zeby za-
 d-ey (co do dobrego Pana należy) nie brako-
 wało w nim cnoty, bali się go żb, kochali do-
 b-ey; Naywiększa to Monarchom ozdoba, mi-
 łość w pospółstwie dla dobroci, boiżn dla spra-
 wiedliwości.

Byłazona Justyna Cesarza Zofia Augusta,
 wspaniała y rozumna Pani, i co naywięccy do-
 lej Osoby należało, sławy nipośledniey, nad
 którą niemasz nic pięknieyszego; procz ze chci-
 wością zarazona. Tey wady do siebie widzieć
 nie mogła, myśląc tylko o zbieraniu, ciesząc
 się zebraniem, a trapiąc się wydatkiem; Łakom-
 cy mniej dbają o uszczerbek zdrowia, byle
 skirby niezaruszone zostały.

Tiberius Constantius odebrałszy zupełne
 Rządy, wiaząc tak wielkieu cesarzowey Starby
 wiał ie do swego rozporządzenia, wolać ie
 obrocić na dobro Rzpłtey, nisoli ich przyczy-
 niać więccy. Nie tedy nie robił, iedno budo-
 wał Kłasztory, naprawował Szpitale, Sieroty
 w posazał, Wiganioiw odkupował, y to wszystko
 co zdobi Chrześciańskiego Pana, czynić
 nie.

nie opuścił, zasługując sobie Imię dobre y Sła-
we: Tyrannow zwyczaj jest, cudze dobro wy-
dzierać, y na zbytki obracać. dobrych Królów
Twoje własne rozdawać y na Chwałę Boską y
Pozytek Rzpltey łożyć. Widząc Zofia Augusta,
ze co Justynius dla siebie jednego zebrał, ten to
między wielu podzielił, niektorego dnia zawo-
ławszy Tyberyusza do siebie, w ten Sens mo-
wił zaczęła:

§. X.

*Mowa Zofii Cesarzowej do Tyberyusza
Konstantyna, przydanego sobie do Rzą-
dów Administratora, strofując go. o nie-
pomiarowane szafowanie Skarbem.*

ROzumiem, że pamiętasz o tym, Tyberyu-
szu, gdyś był w Alexandryi, iako ci to
nigdy w myśl w paść nie mogło, á żebyś Ju-
styna Opiekunem y Cesarstwa Współ-Rządcą
bydź miał, o czym gdybyś y myślił, o dostą-
pieniu jednak tak wielkiego szczęścia wątpić
sprawiedliwiey musiałbyś. Jesteś bowiem ro-
wnym; Rozumny zaś człowiek iak go For-
tuna czy wynosi, czy poniza, tak sobie y my-
słomswom wędził albo powściągać, lubo
popuścić powinien. Gdy tedy takim poka-
załeś się owych czasów, kiedyś był w wiel-
kiej łasce u Justyna Cesarza, Męza mego z
tę

tych cnot pospolstwo cię pragnęło. Senat obrał Woysko potwierdziło y cała Monarcha z obierania twoiego ucieleszona została, co nie za małe szczęście liczyć sobie potrzeba. Bo rzadko się trafi. azeby tak wiele wotow na jednego bez przeczenia zgodzić się mogło Kandydata.

A ze cię na tak wysoki stopień wyniosła Fortuna, gdzie dalej postąpić nie możesz, iak naysilniey cię przestrzegam proszę, y zaklinam, a zebyś skromnie używać tej godności nie zapominał. Do dostąpienia Honoru potrzeba zalać się potem, ale do utrzymania się długo na nim, krwawe krople od serca wycisnąć ledwo wystarczyć mogą. Wiesz dobrze, że na Dworach Monarchow, powagę, rzady, dostojęństwo, y bogactwa częściej dla przewrotnego zabiegania y uporczywego nagania, auzeli dla zasług osoby dają; czego cię pozwala Bog dla tego, że, których pyśnie wstępujących y zuchwale rządzących widzimy, ażebyśmy cięczy upadających obaczylim.

Jesteś Tyberyuszu Męszczyzną, ja Niewiastą; tobie przysnaie roztropność, sobie doświadczenie: wieleś mógł sam doświadczyć, alem y ja przez całe życie wiele widzieć mogła. Dla czego zebyś mi wierzył, twierdząc, iż podobai tobie dwoiakim sposobem na dworach Pańskich ponizeni bydy zwykłe: raz jeżeli wielce zasłużonemi amato mogącami się bydy rozumieją

Py-

Pyśnyek bowiem myśli ustawiczne zakłócenie nie odstępować, y iuz za nimi chodzi. Drugi raz, gdy jeden chce y Panem y Państwem rządzić, na którą rzecz nie masz nic trudniejszego; a jeżeli się to ktemu czasem trafi, w przód z wielką pracą tego dostąpi. z niebezpieczeństwem trzyma, y w krótkim czasie stracić musi: bo to byz nie może aby wżbytniey poufalości z Panem będącemu Sądze, miała długo fortuna dotrymać przwiazu.

Luboś jest restropny y mądry, jednak ci radzę, żebyś używał rady cudzey, osobliwie co do rządów należy. Wiele między tym jest rozności, mieć dobrze rządzić, a dobrze słuzić: to pochodzi z powinności umysłu; tamto z długiego doświadczenia. Tę tedy regułę za naywiększą Maxymę zachoway żebyś tego, co mozesz prozbą wskazać, mocą wymuszać nie kusił się. Albowiem w roszkaczach będziesz z ostrości nienawistnym, w prozbie ż pokory, u wszystkich miłym. Szkodzi to uie małowielkim konfidentom Monarchow, gdy wiele mogą, wiele wazę, a naywięcey kiedy bar dziey gwałtem iak roruncem, powagą nizeli restropnością, wżyskiego dokazać uś- ługi; ani długo może byz własce u Pana, kto wżyskie rządy y rozporządzenia sobie przywłaszcza, y swoim zdaniem nieokreślonym wżysko czynić. nikogo się nie radzi.

Dotego moja mowa sięga się koniec, ze iak

ja uważam, twoy wielki rozum taktydziwo-
 wać się powinieneś moicy cierpliwości, gdy
 widzę tę skarby od Justyna Cezarza, Męża me-
 go, z tak wielką pracą zebrane, z wielkim sta-
 raniem strzeżone, bez uwagi przez ciebie roz-
 szafowane; co ci podziwieniu czynić nie po-
 winno: Nie masz takiego na Swiecie, chociaż
 nacycierpliwszego, żeby mógł znieść bez bo-
 leści, widząc, z jaką pracą zbierał, że to roz-
 rutna y marnotrawna utracą, ręką cudzą. Wiedz
 o tym Tyberyuszu, że bliski ten dzień, kiedy
 ani do zachowania, ani do poratowania inszych
 grosz w skarbie nie zostanie; nad co nie masz
 nic niebezpieczniejszego Monarchom: sława
 bowiem wielkich skarbow Nieprzysiaci boja-
 zliwemi czyni, y powołani bydź przymusza.
 Dla tego potrzeba bydź Krolom nie tylko cno-
 tliwemi, ale y piernicznemi. Cnotą należy swo-
 ich rządzić, piernicznymi obcych zaszraszyć y u-
 trzymać. A jako potrzeba, żeby nie maiey bo-
 gaty był Monarcha, tak, żeby y Rzplta nie by-
 ła uboga. Z wielkiego uboſtwa wiele w Po-
 spolstwie dzieie się niecnot, tak wzajemnie ie-
 żeli obite kroleſtwa, nie trzeba się Panu bać
 bardzo uboſtwa. Wiem że przeczyć ſtemu nie
 będziesz: jako ieſt rzecz dobra, podzwignąć u-
 bogiego, wspomoc potrzebnego tak wzajemnie
 zaden dla potrzeby ſzczegulney nie powinien
 tego skarbu ruſzać, który dla poſpolitego dobra
 złożony y zachowany.

Zbytła sześdrość Monarchy swoich dochodów sprawuje, że stanie się w wydarciu cudzego dobra Tyrannem. Wiedzieć ci koniecznie potrzeba o tym Tyberyuszu, że wiele Monarchów wcale nie złych y piękny m rozumem obiaśnionych obrocilo się w Tyrannów, nie dla inżey przyczyny, tylko, że do ubóstwa przywiedzieni byli. Umyśl wyniośły a ubogi wszystkie rzeczy na Los Fortuny puścić gotow. Y o tym wiedz Tyberyuszu, jeżeli dla ubóstwa Monarchowie stają się Tyrannami, nie-mniej dla dostatku rozpustni. Co jeżeli się stanie, znajducie zaraz w złych nałogach karę Monarcha dla siebie. Albowiem rokosz mą-ia to umartwienie, że z nich żadnego pożytku mieć y uciechy nie można, do zupełnego nasy-cenia umysłu! Dla czego pytam się siebie: co jest lepszego? albo raczej: które złe mniaysze Monarcha ubogi y Tyran albo bogaty y rozpustny? Ja tak sądzę: że lepszy jest bądź dostat-tny, chociaż mniej cnotliwym, aniżeli ubo-gi a Tyrannem. Albowiem z zbytków jeżeli stanie się cokolwiek szkody, dla niego same-go będzie szkoda: pieniądze na zbytki obroco-ne, wracają się do ludzi; ale jeżeli Tyran, Ty-ranstwem nie jednemu zaszkodzi, ubóstwem nikomu nie pomoże. Monarcha nie bogaty ani potrzebnych wspomóc, ani ubogich wesprzeć nie ma akąd, chociażby go samo obowiązało miłosierdzie. Daleko więcey pożyteczniejszy

przecież y znosić nieważ poddaństwa, młot Pan a
złego człowieka, a dobrego Monarchę, jak złe-
go Monarchę, a dobrego człowieka. A zeay n
zdanie może potwierdziła zdaniem Platona. A-
theńczykowie dobrze czynili, którzy Książąt pozy-
tecznych bardziey szukali Miasła, niżeli ciota nt
żaleconych. Lacedemonowie podrywili, ze ciott-
wych nad oozytecznych przekładali.

Widzisz tedy Tyberyszu, że do pozvtku y be
spieczęństwa Rzpltey wigocy może; gdy w skaroy
opatrzoney Krol, które dla potrzeb Rzpltey mig-
dzy Ministrów do szafnaku podzeli, iak ubostwem
przymuszony postanowi Urzędników, aby ubogi
ludździerali. Albowiem niedostatki Krolow, iest
to wynalezienie podatkow y zdzierstwa naypier-
wizy izkola y Akademii.

§. XI,

Odpowiedz Tyberysza Konstantyna Zofii
Cesarzowej, którą dowodzi, że należy
Monarchom, aby byli szczodremi, nie
zakładając skarhow, oraz kładzie się Hi-
storia, iakim sposobem Bog Tyberyszowi
nieprzeliczony Karb pokazał za to, że był
prawdziwym Chrześcianinem.

Tyberysz napomnienie to wielce uspokoił
Ba nym

nym przyjął umysłem, y z należytą uczciwo-
ścią Cesarzowcy, Zofii odpowiedział w ten
Sens:

Uważałem. Najiasniejszy Cesarzowo, i woi-
zdanie y napomnienie, wszystko to dobrym
przymiutę sercem, czyniąc pokorne podzięko-
wanie zauczynioneu wagi y nauki, osobliwie, żeś
tak wybornychymocnychumowieniazyla dowodow.
Czesłokróćchorzynie dla tego mają obrzydzenie do
potraw, żeby przez się były, ale że nie miniey wcz-
śnie albo niegrzecznościorem przynoszą. Dy Boże
aby miały tyle do wykonania tego wszystkiego spos. bu,
ile smiała domowieniá y napomnieniamię wolaści y
rozeznania: albo wiem w pochwałach gore iem do cnoty,
wsamym wykonaniu staremsięgoziębłemi douczynku.

Zem przynależać szrakum, do kładać abym nim
złe chuci y namiętności uskromił: Mądrość moja
albo w własnych rzeczach albo cudzych poznała
pytam się? Jeżeli w cudzych na leore moie nie
wysłarczały dochody: iednakże zamsze kochałem y
w tym sprawiedliwość. Ani zadnego takiego znay-
dzieszeżmiertelnychblndżina smiećżeby cudzym
nakładem nie chciał sobie zrobić dobrego Imienia
y stawy. Jeżeliś mię w własnych rzeczach postrze-
gła: patrz, żebyś się daremnie nie zwodziła Ce-
sarzowa: y tak to rozumiey. niemasz takiego za-
dnego, ani mądrego, ani rzetelnego, ani spra-
wiedliwego, żeby go własnego pożytku impet nie
miał zapędzić w iakąkolwiek przewrotność, albo
subtelność nierzetelność.

Mo.

Mowisz, że się dziwujesz, gdy taką pracę wie-
sane od Justyna skarby tak nie uważnie wynępomiar-
kowanie rozdać szofuje: Odpowiadam, że się dzi-
wować nie potrzeba, toż naonczyje dno godności: więcej
pieniędzy rozdać może, niżeli ich mnij przez wiele
lat, zbierać przydzie. Doskarbowzaś zakopanych
albo w skrzyniach zamkniętych aawne ono nale-
ży przekłęśliwo od kłopotu mena myrzeczone.

Co człowiek zgarnia chciwie, lud kłóci
syn narnotrąwną ręką rozrzuci.

A że tak, mamymy nycatek, zerkzotce nie
będzie codziennie, a niać pożywienia tobie sá-
mym wystarczy; Odpowiadam: to. Gdyby takmo-
cnoś dzwignąć myślić, a ugęsto ulogichak Justy-
nus zażierał dostatecznych sprawiedliwą mia-
łaby skazyć, y nystyżić się przyzyc. Ale oiaq
nie inszego nie wiażelim, iedno wiele przez was
przymierzonych do ubóstwa ani zbudowano żadne-
go szpitala gdzieby się schronić, ciz sam mogli.

Zemielkęgo potrzeba Monarchom skarbu powia-
darsz; aże by nie przyiaci ołomopordac mogli. Iatak
trzymam: Jezeli Krolowie pyszni, niespokojni, kio-
tłmi y nacudzedobrosqchowi, wiele zaprawdę po-
trzebaim pieniędzy, ażeby nienasycone takomsiwo
nśmierzyć y natkać mogli. Jezeli zaś spokojne,
cnotliwie, cierpliwie, cudzego nie pragnąc, na
swoim przestając, żyć chcą, nie rozumiem nacoby
im potrzebne byłytak wielkie skarby? Częściej na Dwa-
rach Krolowskich wielkie skarby są okazyją do

zbytkow y swawoli uizeli pomiarowane dochody
 Wiecey domowow zbierać mi na to nie trzeba po-
 niewaz bardziej się kocham w dobrych uczynkach
 jak w mowie chciwicy. Nie masz zadnego Douar-
 chy, który tak wiele dobrego czyni, żeby wiecey
 czynić nie mógł. Nie masz takiego, żeby do ubo-
 stwa przyziedz, czyniąc tylko wydatki potrzebne y
 pomiarowane. A rzecze da samowolne utegam, od-
 kupi niewolników, wygłosi piewoty, nlich będzie
 pewien ze tak utostwa obumiac się nie trzeba,
 jak daleko bogatszym Bog go za to uczyni. Jest
 to prawdziwy Chrześcian reguła. że wiecey Bog
 da iednego ania, ktomu wiernie służy, anizeli do
 członiek przez dwadziecia lat na chwale jego
 ocalozy. 10ty Tyberynsz Cesarz.

Ale walaąc się do rzeczy: Justynus Cesarz
 zyjąc w tym szaleństwie w Pelagonskiej Sekwie
 zacięty, lat iedenaste pod Kuratela Tyberya-
 nusa, w szyskich požądaniem umarł. Bo nie-
 mniey tak mu zyczyli śmierci, jakiego nie-
 nawidzili zycia. Ktorykciwiek Monarcha
 zyjąc jest pospolstwu okazyą do placzu, ten u-
 mieraie zeflawie im materyą do smutku. Po
 śmierci tedy Justyna Tyberynsz, iako Cesarz
 potw erdzony, obiał rzady: który z taką mą-
 drością, z taką sprawiedliwością panował, ze
 zaden (iżelinas Historye nie mylą) owych
 wiekow nie mogli być z nim porownać: rzadkiesz
 to cnoty w iednym Monarście: Sprawiedliwość,
 Dobroć, Świętobliwość, czystość, a

jeszcze rzadzi Krolowie, aby w takich nato-
gach ztych nie byli postrzeżeni.

*Paulus Diaconus in lib. 18. de gestis Romano-
rum* powiada. Co uę temu Cesarzowi trafil; jak
do podziwienia tak y do wiadomości rzecz go-
dna. Był w Konstantynopolu Cesarzow Rzyma-
ński h pałac bardzo kosztowny; wspaniałość tego
Cesarzki Rezydencyi prezentowała, za Konstan-
tyna Wielkiego założony, y według Monar-
chów ztych ub obrych, albo się zawalał, al-
bo go naprawiono. A iako się wyżej rzekło
ze Tyberyusz wszystkie swoje dochody obra-
cał na chwalebne uczynki, odkupując niewol-
ników, budując klasztory, &c. tak dalece przy-
szedł Skarb do tej szczupłości: ze ina y na stoł
Cesarzki nie wystarczał. Zaprawdę szczęśliwym
nazwać się mógł ten niedostatek, czego się w
cale nie wstydział chwalebny Cesarz, poczy-
tuąc to sobie za największy skarb, y ciesząc
się tym co dla Chrystusa odłożył: Procz, ze mu
uprzykrzone było prześladowanie Cesarzowcy
Augusty: Bo nie tyle własny ból dokuczy sen-
sionemu utrapieniem sercu, jak wiele przy-
nieśie pociechy nieprzyjaciolom, na tego pa-
trzącym smutek.

A że Bog, dla siebie przywiedzionych do u-
bostwa, nigdy nie opuszcza, tak y Tyberyusz
Konstantin niektorego dnia chodząc po poko-
ju, obaczył na Pawimencie Krżyz w Marmuro-
wey tafli, z Figurą Chrystusa Pana bardzo pię-
knie

knie wyryty. Zawoławszy ż Dworskich iednego rzecz: Kazej czym prędko wyjąć ten Kamień! nie godzi się tego mieć pod nogami, czym przed nieprzyjaciółmi duszy, czoła y serca zbrojemy. Gdy wyieli mularze ten marmur, drugą taką Tafłę z tak pięknym Krzyżem znaleźli; wyjąwszy y tę, gdy trzecią tablicę takąż jak pierwsze, dwie podnoszą, alieści znaleźli niezmierny tam skarb zachowany, który wynosił nad Milion Talentów Złota. Y tak ten Cesarz czyniąc wielkie dzięki Bogu, co był szczodrym, daleko potym szczodrzyżym, wszyscy ten skarb obrocil na Ubogich, na Kłasztory; y co tylko mógł, dawał, wspomagał, nadzieję wżyskłą w Bogu, nie w skarbach, położywszy.

W ten przykład Monarchowie y panowie jak w zwierciadło wpatryć się mogą mając zapewne, że nikt dla tego ubogim nie będzie, co dla uboſtwa rozda. Bo ani naydeſtatniejszy człowiek kiedy bezbożny, bogatym; Ani naysynboższy kiedy cnotliwy, ubogim nazwać się może.

6. XII.

Liſt M. Aureliusza do Sycylijskiego Krola, przygminając rozne przyſtawki y uboſtwa którego obawia w młodoſci zażył: przytym ſtrofuie go że Kościoły nymraca gdy ſedem dla roſſprzieszczenia Pałacu rozrzucił karat.

M. Aureliusz Cesarz Rzymski, na Gorze Celio uro-

urodzony Korwinowi Królowi Trynakryi Zdrowia y Fortuny.

Gdy zwyczajem dawnych Cesarzy, przodków moich, pierwszego Roku panowania mego do całej tej Wyspy, potym do Ciebie y Dworu twego pisałem listy, teraz osobno do Ciebie samego odezwać się umyśliłem. Monarhowie chociaś by mieli wiele y obszernych Krolestw, nie powinni jednak o Przyjacielu swoim, ile dawnym y doświadczonym, zapominać. Jednakże wziąwszy pióro, długo zastanawiając trzymałem rękę, myśląc wcale, poprzestać tej Korespondencyi nie dla lenistwa, ale dla wstydu mego, gdybym widział, żeś dał okazję do urażenia całego Senatu. Wiedź o tym że z obowiązku dawnej naszej przyjaźni, cokolwiek tobie niepomysłnego stać się może, równy dla mnie zał y krzywda. Dobrze to wyraził Eurypides: Co się z duszy kocha, straconego z duszy y załować potrzeba.

Nizeli do tego przyśłapie, co mię do tej Korespondencyi pobudziło, w przod ci niektóre o broty młodości naszej na pamięć przywieść muszę, ażebyś widział, iak nas Fortuna wychowywała poniżonych, y iak potym wyśoko postawionych szanuje. Nikt się bardziey prawdziwą pomysłnością cieszyć nie może, iako ten co dawne przeciwności y biedy sobie na pamięć przywołzi. Doskonale pamiętasz o tym, Królu, żeśmy w Kapuy pierwsze fundamenty nauk

nauk obadwa zaczęli, potem w Tarencie dalszy postęp znacznie uczyniłam. Z tamtąd udawszy się do Rhodu, tam już uczył Krasomowa, tys słuchał Filozofii, po skończonych lat dziesięciu odaliśmy się do Ruszby Żołnierskiej w Pannonii. gdzieś się oraz Muzyki nauczyłem. Taka jest młodości niefortunność, ażeby każdego dnia inżę Krolestwo poznać, proceder życia swego odmienić, nigdy jednym niekontentując się stanem. W tym pielgrzymowaniu tak równieśmi laty, jak słodkim towarzystwem, w poł z biedą zmieszaniem za tam, cieszyliśm twoię nędzętak wielką, że nie tego, w czym wielu opływało, ale tego co nie, którym zbywało, bardzo życzyliśm sobie pozyskać.

Pamiętasz dobrze węglugę naszą przez Morze Adryatyckie do Hellespontu, ze nawałnością będąc zapędzeni, wpadliśm w ręce Arcyżbocy jednego, gdzie największa nasza była pociecha ucieść do wiosel, a nie do cięższej roboty? y tak przez dziewięć miesięcy, niewiem czy mniej było chleba, ktoregom pragneli, czy więcej bicia, ktorego nie brakowało. Pamiętasz y o tym, gdym w Rhodzie od Epirotow Krola zamknięci, w obozie 14 Miesięcy byli, a przez dziesięć z nich zadnego mięsa nie jedliśm, procz dwu kotow, jednego kupionego, drugiego ukradzionego?

Pamiętasz y o tym, gdym w Tarencie zaproszeni

szeni byli na sekcach i na Dyany a nie godziło się wnieść do niej Kosciola, żeby nie był w nową suknią ustronony: musielim się wynowić z przyczyny, że miał pocałowaną suknię, a wytarte trzewiki.

Pamiętasz, gdyśmy w Kapuy chorowali, że nas Dienta liczyć nie było trzeba: bo nie z obciążonego żelazka, ale z wygłodowanego pochodziła obojętność. Retiopus Medyk Akademicki zartem ale do prawdy rzekł: Moi Synowie, nie bójcie się, abyscie dla obżarstwa nie śmierć połąkali; taka na ten czas była tam drogość, a taki niedostatek u nas, że nie w ten czas kiedy było trzeba, ale w ten czas, kiedy nie było co jeść głodni spać chodzili.

Przypomnę ci o Klawii Wieszcze w Neapolim, gdysmy ciekawością uwiedzeni, pytali się o dalszym procederze życia naszego. Mnie Cesarstwo, tobie Królestwo kiedykolwiek przyszło wrożyć, którą odpowiedź za zart, a bardziej za wagardę sobie sądziliś? Ani bez przyczyny zadumieć nam się należało: Więcej bowiem fortuna w przewróceniu, niżeli w wyniesieniu ludzi sił swoich doświadczać zwykła. Uważ tedy możny Królu moc Bogów, obrot Fortuny, y różność czasów, gdyś miał spracowane ręce od wioseł Zbojeckich, ktożby rzekł, żeby mi w nie Berło Rzymskie do rządzenia oddano? Gdyś zgłodniały w Kapuy chodził, żeby do zbytku polym wszystkie ży-

wnością opatrowałem; Ktoszby 'w ten czas pomysłił, gdym za największe łakoci ukradzionego kota jedli, zebym od naywybornieyszych łakoci miał teraz obrzydzenie? Albo na ten czas gdym do Kościoła dla podartych toczewikow wnieść nie śmiał; komuzby się w głowie zmieścić mogło, że na Tryumfalnym Wozie do Rzymu wieźdząc, y na ramionach godnych ludzi niesiony będę? Ktoszby to pomysłił, że to oczyma obaczę w Rzymie, co z bałamutnych ust wieszczki słyszałem w Neapolim? Jak wiele takich leżyć się może, gdysmy w Azji obadwa byli, którzy Rzymskiego y Sycylijskiego Panowania sobie sercem zyczyli, y nie tylko od godności odpadli, ale y życia prędzey, nizeli się spodziewali, pozbyli, a śmierć, ktorey się nie obawiali, poekli. Gdyby się był kto owego Tyranna Leodyka, który pragnał Sycylijskiego Królestwa, Rufa, Calva, Consula, kto y na Cesarstwo Rzymskie przez moc się wdzierał, spytał: iekiegoby sukcesu spodziewali? przyśiągłbym, iakby y tamci przyśięgli: że tak pewną mieli tego nadzieie, iak my o sobie żart y powątpiewanie. Tak to zawsze bywa, że nadęci ludzie próżnemi się tylko paść muszą bez skutku, nadzieiam; Dziwna zaprawdę y smieszna rzecz, że ci przed oczami mieli godność, y rękoma ją chwyтали a nam ani w myśl dostąpienia tego zmieścić się mogło. Pokazała Fortuna w tym samym moc swoją,

czy-

czyniąc co chce, rozkazując jak iey się podobą, ażeby y desperaci nie tracili nadziei y pełni nadziei, zeby się nieubespieczali; która rzecz musi być najszybsza: Bo niemasz tak mocney cierpliwości żadnego, zeby to znieść mógł bez żalu: widząc że inzy bez pracy y myśli to bierze, czego on z wielkim staraniem y potem czoła swego dostąpić nie mógł.

Niewiem czy z pospolitym zdaniem trzymać, że wszystkie rzeczy od 'szczęśliwości' zależą, czy z mędrszemi Filozofami, że od Boga zawisły sprowadzenia: w czym prawdę mówiąc, nie tam Fortuna ani szczęście niepo-
może gdzie Bóg swojej nie przyłoży ręki; Niech się silą, jak chcą, pyszno wyniosłe głowy! niech pracują jak mogą dumni y hardzi ludzie, daremny we wszystkim obrot y praca, do dostępienia panowania, iezeli Bogowie będą temu przeciwni. Ale czy to się dzieje z woli Bogów, czy przeciwnym fortuny zdaniem, najczęściej jednak widzimy: do niskich rzeczy przez pokorę zmierzających ludzi, na wysokiach wyniesionych szczęście; przeciwnym sposobem wysokie sobie w głowie rozszczężających godności, ledwo nie na samy położonych ziemi.

Wielom się często śni, niewiedzieć o jakim panowaniu, a czy przetarższy ze snu, widzą się być niewolnikami. Nie pamiętam, abym co równie takiego czytał, co czyni ludziom go
dno

dnosć. Y ci co wchodzą z nią w intrygi, powinni być bardzo ostrożni, y wcale jej nie dowierzającemi. Taki jest umysł przeciwny Honoru: kto go nie zna, temu się wprasza kto go słuchać nie chce, z tym rozmawia, kto nań nie patrzy, za tym chodzi; kto przed nim ucieka, tego goni; kto go za nie ma, tego izanuje. Niechającego przymusza, nieproszonemu daje, nieznaiomemu się powierza, przed szukającym się kryje. Na oślatku to naysobliwsze ze tym gardzi, kto go naysobliwiej pragnie. Y dla tego często o tym z sobą myślą, nad którym większe politowanie mieć potrzeba: czy nad niegodnym a do godności bez wszelkich zasług wyniesionym, czy nad zasłużonym, a bez przyczyn z godności zrzuconym? Ale miłosierne serce obudwu godnych politowania osądzi; niegodny, jeżeli wyniesiony na godność, ani wątpić potrzeba, że upaść musi, dobry gdyby nie umarł rozpaczć by mu trzeba, żeby miał z dołu kiedykolwiek powstać.

Gdyby wszyscy upadki były jednym sposobem wszyscyby jedna dzwigali się y zastawiali ręką, ale jedni upadają na kolana, drudzy wywracają się na twarz, inni na bok, ci się potkną, a nie upadną, innym w przepaść lecącym podą kto rękę, ze ich podźwignie. To jest: jedni tylko szwankują no Honoru, nie szkodząc na Fortunie, drudzy tak upadają, że wsmutku ledwo fortuny y życia nie tracą; inni tak

się wywracają, że Honor, Eortanę, y życie tra-
cić muszą, doznawszy tak niemiłosierny For-
tuny, iż gdyby więcej zastała, y więcej co
wziąć mogła, tedyby jeszcze y tym nie była
nasycona.

§. XIII.

Kącząc list Cdsarz, radzi Krolom y Książ-
żetom, aby się Bogow bali, o Kościoły dba-
li, y Dekret od Senatu przeciwko Krole-
wi Sycylijskiemu o wywrócenie Kościoła,
jaki stanął wyraża.

Cokolwiek dotąd mowilem mójny Krolu,
dla tego mowilem, abym cię strofował,
y obszernie twoję niegodziwość na oczy
wyrzucił, jako Medyk, kiedy przykre y gorzkie
podaie lekarstwo, w środki ie w mieszać ma
zwyczajny chorem Konfekt.

Była to 13 Cal Febr, w Senacie życia two-
go dość obszerne relacya przyślana od Censo-
ra, który na rewizyą do Sycylii wysłany. Wiesz
o tym dawnym zwyczaju. że co trzeci Rok
wszystkie podległe Rzymskiemu panowaniu
Prowincye lustrować zwykli. Bo niesprawie-
dliwa byłaby to rzecz, żeby Monarcha o sa-
mym odbieraniu Hołdow y Czysnów pamiętał
i nie spytał się, jeżeli poddany w sprawiedliwo-
ści nie cierpią krzywdy jakiej od przełożonych.

Był tedy Kompet, jak pamiętam życia two-

go od Censora przyflany t. j. Ześ w iedzeniu pomiarkowany, w napoju trzeźwy, w wydatku pomiarkowany, przeciw Wdowom miłośnierny, Oycie sierot, Ruzającym wdzięczny, w karaniu łaskawy, pokoy kochający, w przymierzu wierny: To tylko nagannego, ześ przeciw Bogom nie nabożny, y co do ich chwały należy, oziębły y opuszczony.

A iako zostawiwszy w obronney fortcey dla nieprzyziaciela jednę fortkę: choć nymocniejsza zruynowana być musi; Do tego podobieństwa należy, Wielkie Książce, że mało pomoże polityczne w Swiatowych zabawach życie, jezeli w Boskich rzeczach opuszczeni y niedbal będziemy. Pierwey należy zamknąć y zatrasować fortki, żeby do Poddaństwa zle nałogi pszytępu nie miały, ażeby mocno mury y bramy przeciw nieprzyziaciolom szturmującym do Miasta.

Niechay rozumie kto chce, iak mu się podobą, iak o to niedbam: Ale co do mnie należy, śmiecie kończyć mogę: Ktokolwiek nie szanuje y nie czei Bogow, wszystkie jego cnoty za występki liczyć się mogą. W Filozofii Duchowney jest powszechne zdanie takowe: Nie dla względu na czyniącego; ale jezeli się Bogom spodoba y przyjemny będzie, dopiero się cnotą nazwać może uczynek, Tę Regulę trzymamy Rzymianie, to wszystkich Filozofow jest zdanie.

Mię-

PIERWSZA

Między śmiertelnymi, w śmiertelnym, y
zmiertelnym, uie masz nic doskonałego, ie-
zeli nie przez Bogów. w Bogach y z Bogami,
doskonałości dostąpi. Gdy tedy ludzie są u-
lomności podlegli. coż czynić mogą przez
się. tylko upadać y grzeszyć? Co gdy tak jest
Rozumni Panowie do wszystkich skłonno-
ści poddanych słosować się mogą y powin-
ni, procz tych, co do Boskiej należą wzgar-
dy, która gdyby się stać miała wprzód iż
Potrzeba karać, anizeli iż uczynić kto pomy-
śli. Nie rządcą ludu ten zwać powinien
lecz Tyrannem. który do zemsty krzywd
własnych prędko a co Bogom się stanie, nie
dbały y oziębły. A iezeli tego Tyrannem zowie-
my, co Miałta burzy lud zabija, niewinnych prze-
śladowie, gwałty czyni, Królestwa niszczy, czyni
ze się ten różni, który Kościoły gwałci, Bogów
nie czei Księży nieczcunie. a naywięcey, który
Boski Honor za nic nie ma? Niemasz więkzszego
Tyranstwa, ani to Imię sprawiedliwiey komu na-
leży, jak temu Monarsze, Xążęciu. Panu, kto-
ry przeciwko Bogom swoim jest śuchwałym
Zadney takiej nie masz niecnoty, kto-
reyby się nie dopuścił; iżeli porzuci bołazn y sz-
nowanie Bogów.

Lykurgus Krol Sławny Lacedemonow, mię-
dzy inżemi prawami y to postanowił, (co dla
potwierdzenia propozycji moiey przytaczam)
śadnemu nie będzie się godziło Lacedemoni-

czykowi* brać od Króla iakiey Daniny, Honoru, albo wakansu, kiedy nie będzie do Bogów swoich nabożny. y nie na chwale ich czyniący. Cokolwiek tedy od ludzi nie od Bogów pochodził, nie tylko mniey dobrym ale wcale niebezpiecznym y niepozytecznym nazwać się może.

O chwalebny Król! o złote czasy! o szczęśliwe Królestwo! w którym koniecznie doskonałych cnót musiał się znaydować Monarcha. że do samego Izafunku szafazonego Chleba y Honoru trzeba było życie wieść nienaganne y świętobliwe. Albowiem za niekczemne te rzeczy y niebozyteczne mieli, które z rąk niebożnych pochodziły Panów.

Uczyniłeś kochany Xpże rzecz tak szpetną, tak obrzydliwą, że miy wstyd tego wspomnieć; iż dła rozprzeżstrzenienia Pałacu swego, starodawny rozrzuciłeś Kościół, z tego nie tylko czynić ale y pomyśleć o tym nie byłeś powiniene. Bo lubo Kamienie, z których postawione Kościoły, mało wazą, ale Bogowiektorvm są poświęcone, wielce mogą. Wiedz że ten użynek iak taki, iż (z przeoczeniem mówiącemu Królu) mnie wielkie zadziwienie, Rzymowi całemu urazenie. Senatowi za y woleści przynioł tak dalece, że nie tylko cię mieć za Nieprzyjaciela, ale y o karę wielką na ciebie wzywać zębami zgrzytał; czemu się nie dziwuy. Mały Rzymianie to mocas mniemanie,

że Król, który się wazy Kościoły obalać, mało
 trzyma o bogach, aby byli nieśmiertelni y
 na Niebie mieszkaący. Chciałem przez wszel-
 kie sposoby, moim Królu (gdyś mi jest tak da-
 wno Przyjacielem, y w uszych cnotach niepo-
 śl-dniem) pogodzić cię z Senatem y do przysia-
 żni przywieść; ale gdy nie masz sprawiedliwej
 racyi do wymówki, nie w przedetę winę Se-
 nat odpuścić postanowił, poki oczywisty w
 tobie nie obaczy poprawy. Co nie jest z two-
 ją krzywdą: wszak żadną rzeczą bardziej mło-
 dszych nie uraziła się umyśli jak gdy si-bie
 karanych, Moźniejszych ani, Grofow. ny h wi-
 dza.

Dla czego postanowił Senat, azabyś bez
 wszelkicy odwołki Kościół, od pierwszego
 daleko większy, wspanialszy, ozdobiwszy, y
 bogatszy wystawił, y tyle zebyś na rozszerzenie
 tego Kościoła przydał miejsca z Pałacu two-
 go, ileś Kościołowi dla Pałacu ujął. Co gdy
 uczynisz, nie tylko mówom złym o tobie zame-
 kniesz usta, ale y szczęśliwym nazwać się mo-
 zesz, kiedy nie tobie Kościół Bogowie, ale
 ty Bogom Pałacu swego uśpiesz.

A że na tak wielki wydatek, jakiego potrze-
 buje taka naprawa Kościoła, wiem że wystar-
 czyć nie możesz: 60. Tyśięcy HS: na wspo-
 mozenie (co zeby się potajemnie stało) przez
 mego Panurego Sekretarza posyłam, któremu
 y w usnych odemnie propozycyach chciej dać
 Wiąg.

Przytym posyłam ci Złotuch złoty od Nilu mi przyślany, który na mnie jest wazki, ale rozumieć, że ci będzie zgodny y ozdobny.

6. XIX.

*Jak wielcy czciciele Bogow swoich byli
Batwochwalcy.*

Starodawni Historycy Rzymscy siedmiu Krolow z początku od założenia Rzymu opisuja, którzy przez 244. lat panowali; z tych drugim Krolom zaraz po Romulusie był *Numa Pompilius*, który inszych po sobie idących pochwałami przewyższał, dla tego tylko, że wielki był Bogow czciciel. Zarowno Rzymianie tych chwalili y kochali Krolow którzy czcili Bogow, iaki y tych, którzy odważnie zwyciężali Nieprzyjaciol. Był zaś ten Numa tak pobożny, iż całe Miasto Bogom poświęcił, a sobie na przedmieściu Dom wybudował, czyniąc się niegodnym, mieszkać na miejscu Bogom poświęconym.

Piątym Krolom Rzymskim był *Tarquinius Pierwszy* (nazwany starym) tak dobry y ludziom miły, iak nienawidzony y obrzydliwy *Tarquinius Pyszny*, prócz wielu chwałebnych dzieł nie mniej dla czci y bojaźni Bogow, dla uczęszczania do Kościołow był wychwalany, ten nie kontentuiąc się temi co zastał, wybudowanemi Kościołami, założył Kościół wielki *Jowiszowi* na miejscu iednym wysokim *Capitolie*

pitulium nazwanym, z tej okazy, że fundamenta głęboko kopiąc znalezioną głowę człowieczą nieporuszoną. Taki tedy wipaniałości był ow Kościół, że iako Jowisza Rzymianie mieli za Boga wszystkich Bogów tak ten Kościół wszystkich Kościołów nazywali głową oraz wrozyli z owej nalezionej głowy, że Rzym za czałem całego Świata stanie się głową.

Furius Camillus Wedz odważny y szczęśliwy, jednakże nie żeli się ruszył z Woyskiem w pole, w przód zawsze świetne y wielkie Bogom czynił Ofiary, y jeżeliby go zwycięską powrocił, uczynił ślub, wielki dla nich wystawić Kościół: dawny bowiem był zwyczaj, że Wołodawie Rzymicy, odebrawszy wyprawę od Senatu, wipaniać zaraz czynili śluby, cokolwiek pamięć godnego wystawić w Rzymie powołałszy *Camillus* zwycięską nad nieprzyjaciółmi nie tylko obiecany wystawić Kościół, ale też, wszystkie dostatki y zdobycz przywiezioną z wojny, na ozdobę jego y ubogacenie oddał. Gdy niektórzy Officyerowie woyskowi mówili, że Bogom dolić jest intencją y sumnienie ofiarować. A żołnierzom pieńiądże y skarby rozdać, odpowiedział *Camillus*: Ja, Przyjaciele, prosiłem o jedno zwycięstwo Bogów, a od nich odebrałem nad spodziewanie więcej; dla czego sprawiedliwa rzecz jest: gdy w obietnicach był skąpym, żebym to uczynkiem nagrodił; a jeżeli czynił dzięki

za wyświadczone mi łaskę, ta gdy więcej dam.
mniehm obiecał, rozumieć, że daleko ta rzecz
Bogom przyjemniejsza będzie.

Gdy wielką śzczeli wojnę Rzymianie z We-
jami. całe dzieśnię lat w oblężeniu trzymali
Miasto Weig, aż na koniec podkopawszy się pod
mury, wyszli w sam Rynek ziemią. y miasto
wzięli Sztuka to jest wojenna przezornych Wo-
dżów. ze czego się dokazać nie mogą, fortelu
zazyc za zwyczajnie przepomną. Pierwizy te-
dy ten wynalazek Kamillowi przypisany być
powinien,

Camillus Diktator którego staraniem dobyto
Miasto, obwołać karał: żeby bezbronnych nie
zabijać ludzi. Co zrozumiaławy. Garnizon We-
jów. wszyscy brzo porzuciwizy, obronili życie
Który przykład chwalebny: godny by w wie-
czney był zapisany pamięci: wzięcia sławę za-
Bugiż sobie zwycięsęy m. Holierd. n. a. Ty-
raństwem nad N. ewol. ksm. Ale daleko wię-
cey wielb tegoz Diktatora nad ten miłośniery
uczynek: świąteczliwość: że nie tylko Kościółu
łupić niepozwolił, ale sam z wielką uczciwo-
ścią y pośzanowaniem Bogów y sprzęty Ko-
ścielne zebrał. naprzod Junonę jako i Krolową
Bogów do Rymu: a wielk. y Kościół na Gorze
Awenturfskiej wsparaty zbudował, y insze
Boski ze wszystkim Kościelnym sprzętem tam
złożył.

☐ Rzymianie mieli ten zwyczaj: czym większe
otrzy-

otrzymali nad Niepreyiasielem zwycięstwo, tym z większym użanowaniem zwyciężonych czcił Bógów. Przytym otrzymawszy wiele zwycięstw, postanowili Koronę złotą czyli czarę wielkiej wagi kazać zrobić, y ten dar Apollinowi do Delphow odebrać. Gdy tedy złota brakowało w Skarbie, Niewiasty Rzymskie umowwszy się z sobą, wszystkie swoje złote manele y łańcuchy zniosły na tę Ofiarę; za co wielkie od Senatu odebrały. Przywileje: Naprzód pozwolono im wieńce na głowach nosić, potym Karetami na publiczne Igryzika jeździć y bez zastawy na twarzy do Kościołów chodzić: inaczej dotąd tego wszystkiego nie godziło im się zazywać. A ze wioząc te wotywkę Posłowie *Valerius Sergius y Manlius* do Delphow (jako *Liv. lib. 5.* wspomina że co Rok Rzymianie te npominki posyłałi Apollinowi y od niego Wyroki odbierali). Trafiło się, że ciż Posłowie nie daleko Sycylijskich brzegów, w padli Rozboynikom Liparitańskim w ręce, których gdy przywieźli do Liparow, Obywatele tameczni żłakszy się Imienia Rzymskich Posłów oraz darow Bogom ofiarowanych, które Apollinowi wieźli, nie tylko ich wolnością darowali, ale y Konwoy kilka Galer do samych Delphow z niemi posłałi, którą ludzkość tak mile Senat przyjął; że mieszkających Liparitańczyków w Rzymie, przyjęli za Patrycyszów, a odległych, co byli Konfede-

ratami, Przyjaciół Imieniem regalizowali, przy tym Dwu Kapłanów L parykańskich przyieli do Kościoła Jowiszowego, czego nikomu z przychodniow nie wyświadczyli, samym tylko Patrycyuszom starym y zaleconym cnotami urzędow Kościelnych powierzano.

Znayduie się tych Historyi, które się tu nadmienily, w Lwiuszu *lib 4. C. 10.* więcej y obfzerniey opisanych, ale domoiey materiyi dosyć: y temi mogą zawstydzic Chrześcian: iak ci Paganie byli przeciw fałszywym Boszkom nabożni, pilni swiętobliwy, a iak my przeciwko jednemu Prawdziwemu Bogu oziębli, opuszczeni, niedbali, nie nabożni, Szpetno o tym y wspominać, iak starzy Rzymianie Bogom swoim nieczemnym tak przykładowie sluzyli, a my Chrześcianie, chwala Bogu ze więcej dla zwycaju iak dla gorącości Ducha, nasze odprawujemy nabożeństwa.

Dziwię się temu wiele ludzi dla czego Bog tam wiele im zwycięstw dawał y dobrodzieystw czynił, kiedy ci nie dla Boga ale dla Bałwanow te Ofiary oddawali? Na co odpowiedzieć może się tak; Gdyby byli ci Paganie jednego prawdziwego Boga poznali, te wszystkie Nabożeństwa, Ofiary, Fundusze, co czynili wielu Boszkom jednemu by czynili Bogu, y tak, ze Bog jest sprawiedliwy, doczesnemi dobrami dobre uczynki im nadgradzał, nie dla tego zeby trafił do końca y prawdziwego celu, ale ze do

niego żmierzali y trafić pragneli. Wiemy o tym Chrzęścianie, że nie tylko na uczynki ale y na Intencye Bog patrzy.

Dziwnią się niektórzy Panowie Chrzęścianscy czemu im Bog t. k. nie dopomaga albo że im się tak nie szczęściło Bałwochwalcom. Na co odpowiedzieć się może: Albo są dobrzy; albo złym; jeżeli są dobrzy wielką by im Bog czyił krzywdę, że wierne sobie usługi płacąc skazaniemi y przemiłującemi dobrami. Wiąza jest jedna zapłata wieczna, tak milion docielnych.

Jeżeli Panowie są złymi nieprawdliwymi, o Kościoły y Sieroty ubogie niedbającymi; a niewiercy, Boga nie kochającymi, ani wzywającymi (procz gdy jakie nieszczęście przyćmie) jeżeli tedy takimi się znaydują i prawdliwie, że ich Bog ani wyfluchać, ani im chce dopomóc: Przyfluğa Boga z miłości nie z bojaźni oświadczonej, miłującej, niżeli ta którą strach, albo potrzeba wymusi.

§. XV.

*Dla Pięciu przyczyn pobożności y eno-
tami Chrzęścianskimi Krolowie podda-
nych przewyzszać, y do dobrego bydz
wzorem powinni.*

A Żebyśmy dalsze materyi przedsięwziętey
dowodził przyczyny: pięć sądzę bydz
prze-

przednieyszych przyczyn, w których obowiązani są Krolowie, byddź cnotliwemi; Cnoty zaś imieniem rozumem Religij, Boga i Miłość Boską; gdyż tylko ten znać się może cnotliwym który w Wierzę Kościoła Chrześcijańskiego, w Bożani i miłość Boskiej jest doskonałym. *Z pierwszey* tedy przyczyny obowiązek jest Krolow: bać się, czcić, kochać, i chwalić jednego Boga; ponieważ jego samego tylko, nikogo więcej na ziemi i na Niebie wyższego nad siebie nie uznają. Zadney rzeczy tedy nie masz tak mocney na świecie, żeby Boskiemu Majestatowi podległa byddź nie miała. Zprzeczę iezeliby Krol nie pamiętał o tym że z wszystkich rządow swoich będąc musiał iednemu niedzącemu na Majestacie do rządzenia Niebem i Swiatem, oddać rachunek, nieomylnemu zbawienie jego byłoby podległe niebezpieczeństwu. Gdyż ma niezliczone okazy do grzechu, iezeli rozumie, że z nich nikomu sprawiać się nie jest obowiązany.

Druga przyczyna, że Krolowie Książeta i Panowie wszystkich poddanych Cnotami poprzeczać powinni, jest ta: Ze iako więcej mający, więcej mogą stracić iak wszyscy, tak też więcej, nizeli wszyscy, Bogu służyć, Boga chwalić i czcić go powinni: Bo tylko Bog te dobra dać i nikt ich iniszy odebrać, i znowu powrócić iedno on sam może. Nie inaczey tedy mieć się powinni przeciwko Bogu, tylko iak poddani prze-

przeciwko Panu, jeżeli który poddany co straci, albo mu nieprzyjaciel wydrze, nie gdzie indziej, jedno do Pana swego, któremu służy, idzie, aby go poratował: A jeżeli Król, Pan od możniejszego Tyranna lub od przeciwnego Szczęścia będzie przyciśniętym, nie ma już do kogo się udać, jedno do Boga ale jeżeli mu dobrze służy: bo nie służąc y nie bez wstydu, o tego możemy się dopominać pomocy któremu zadecy czci, y usługi, albo przyjaźni nie, wyświadczyliśmy.

Trzecia Powini być Królowie prawdziwi y doskonałi Katolicy co się w tym pokaze, jeżeli ubogich podawigają, uciemiężonych bronią, do Księciółow ugęszczają. y nabożeństwą, pełni Szpitale nawiedzają. Bo za tę uczynki nie tylko nagrodę w Niebie mieć będą, ale y Sławę na świecie zasłużą, gdy tym przykładem drudzy pociągnięni toż czynić będą, Bo jeżeli Królowie mało Przykazanie Bożkie zachowują, y poddani nie będą dobrzy Chrześcianie, jako rzeczą gdzie naturalnie samo jest gorzkie, y wody, które z niego płyną, słodkie być nie mogą. Ten Królowie nad innych przywilej mają: Jeżeli będą dobrzy Katolikami, nie za jeden tylko uczynek, ale za wiele odbiorą nagrodę ze wielom do dobrego byli powodem. Y wzajemnie nie tylko za jeden grzech, co go popełnią będą karani, ale y za te wszystkie, co przykładem złym innym byli do złeczy-

zleczynienia okazyją. Tak jak Pasterz daleko cieżey karany bydź powinien, gdy z jego okazyi wilcy trzodę rozszarpia anizeli kiedy samó bydle zbrykawszy się, uciecze y zginie.

Czwarta: powinno Krolowie Chrześcianscy wszystkich poprzedzać w Cnotach; Bo samemu Bogu rachunek z Panowania swego oddać muszą. Gdy tedy doskonale wiedzą, że Bog jest sprawiedliwy, tak najbardziej się starać powinni, aby był y miłosierny: zeby znalazłszy lub nie znalazłszy w nim winę, łaskawie y miłosiernie wybaczyć y odpuszczać raczył. W tym zyciu gdy ludzie ludzi sądzą, sprawiedliwie albo niesprawiedliwie, znośniejsza to rzecz ile więcej nie wiedzą, iedno jak ludzie: mogą przez swoy obrot odmienić y poprawić wyrok. Ale nie szczęśliwym Krolom co się stanie kiedy samemu Bogu sprawić się muszą, którego ani słowy uwieść ani darami oślepić, ani utłuszczyć ani wymówić się podobna.

Piąta Należy Krolom bydź cnotliwsiemi nad wszystkich; poniewaz zeby byli albo przyjemni albo w nienawiści, szczęśliwi, albo nieszczęśliwi, z nikąd tego spodziewać się nie powinni, tylko od Boga. Nie mało widzielim takich Krolow, ktorzy wszystkie nadzieie pokładali w pomocy, innych Monarchow, a tym bardziej byli od Boga opuszczeni: przeciwnym sposobem ktorzy nie od ludzi, ale Boskiey wyglądali pomocy, y Bogay ludzi natchnieniem Boskim pobu-

pobudzonych mieli w ratunku. Na ostatek co-
kolwiek pomocy ludzkiej zaciągną ludzie, ta
od innych mocniejszych ludzi może być
przełomana; Ale kiedy się sam Bog przyłoży,
ani od innych ludzi, ani od innych Bogów, ja-
dna się tam przeciwność y krzywda stać nie
może. Ktorzy świele yskają kraiu, wielkie
dziedziczą Krolestwa, i rać się powinni o
przyjaźń, o pośluki o Alianse z innymi postron-
nymi sąwladami; á gdy tego koniecznie potrze-
ba, niechże wiedzą Krolowie, Monarchowie,
ze nie tyle wszyscy mogą ludzie, co jeden Bog
Wigęty zaiste ryk iednego lwa zastraszyć może
nizeli wycie gromady wilków. Mogą prawda
nie mało Krolowie swoją pracą y przemysłem
zyskać, posieść zawońować, ale pytam się tych
samych: jakie mają sposoby do utrzymania te-
go? Często widziemy, że w krotkim czasie
obszernego ktory dostąpi Państwa ktorego ani
obrotem ludzkim, ani siłami y mocą utrzymać
nie można. Taką mieli Rzymianie wolność
w obszernym Państwie, na którą siedmset lat
pracowali; á przez trzy lata z Gotthami woju-
jąc, stracili. Codzienne nas uczy doświadcz-
nienie, że do rządzenia dobrego domem swo-
im lub w różnych przypadkach, potrzeba nam
od Przyjaciół rady y pomocy. A iakże tak o-
bszerne Krolestwa swoim tylko dowiecipem Kro-
lowie rządzić y utrzymać mają bez Boskiej po-
mocy?

O *Biancie*, kto był. y tego wé wszystkich
 nieszczęściach stateczney cierpliwości. Od-
 powiedzi rozmaite na zadane
 pytania.

Miedzy wszytkimi Narodami całego Świa-
 ta, którzy się kochali w uczonych lu-
 dźkach, nie było nad Greków, że nie tyl-
 ko do uczenia Szkół, ale też do rządzenia Pań-
 stwem zazywano mądrych, według Platona,
 świadczącego: że u Greków albo Filozofi rzą-
 dzili, albo Rządcy Filozofi uczyli, jako *Laer-
 tius lib. 2. de anquilas. Grecorum* piśzę. Czego
 inne narody nie miały, sama Grecya tym się
 zaszczęcała: że mieli siedm Niewiast bardzo
 rozumnych, siedm Królowy h wielce eno-
 tliwych siedm Królów sławnych, siedmiu
 Wodźów szczęśliwych y bitnych, siedm Miast
 wspaniałych, siedm budynków kosztownych,
 siedm Filozofów najmędrszych; z których byli
 ci *Phales* który pierwszy Cynosure albo gwiaz-
 dę Żeglarską wynalazł, y żeglarzów używać iej
 na morzu nauczył, *Solon Solaminus*, który pier-
 wsiy w Atenach prawa stanowił. *Chilon*, który
 z Athen do Wschodnich Kraiów był Posłem,
Pittacus który nie tylko Filozofii uczył, ale y
Matylenow był Xiążęciem. *Cleobul* od starozy-
 tacy *Herkulesa* szedł Familii. *Periander*, który

czas długi w Koryncie rządził. *Bias*, ten Pry-
 eneńczykow Książce. O tym *Biancie*, wiado-
 mość, do przedsięwziętej materji służąca, jest
 takowa: Na ten czas gaj *Romulus* w Rzymie a
Ezechias w Jeruzalem panował, wielka między
 Mantyneńczykami y Pryeneńczykami (których
 ostatnych Filozofem, Książęciem y Hetmanem
 był *Bias*) zaczęła się Woyua; po różnych po-
 tyczkach y krwawey batalii, zwycięstwo otrzy-
 mał *Bias*: Pierwsza tedy Woyua była od Gre-
 ków Filozofowi złecona, y Woysko w Konien-
 dy oddane: z czego się niezmiernie cieszyli
 Grecy, że nie tylko mądrych Filozofów w szko-
 ła, ale oraz z nich mieli odwaznych Ryecrżów
 w Polu, którzy nie mniej tak mieczem szcze-
 ścią, jak y językiem wymowni byli. Po skoń-
 czoney Batalii, przyprowadzone do białta wie-
 le zabranych w niewolę Panien Mantyneyskich,
 które według zwyczaju wolno mu było prze-
 dać, albo za Niewolnice sobie obrocić. Ten
 tak rozumny y wstrzemięzliwy Filozof, nie
 tylko ich zaprzędać niechotał, ale bez wszel-
 kiej krzywdy z zgwalcenia, udarowane wol-
 nością, podarunkami, sukniemi odesłał, wszy-
 stkie do własnej Ojczyzny. Co za dzieło He-
 roiczne y wspaniałosć umysłu poczytać potrze-
 ba, że nie tylko więźniów wypuścił, ale y Pan-
 ny, nieęgwalcione zachował. Częstokroć zwy-
 cieżeni, od zwycięzców orężem przemożeni, w
 kopydanach idą, Zwycięsney porządliwością, zby-
 tkami,

tkami, nieszczęściami, rozkoszami, zwyciężonych
zarazeni, łami głębie muszę. Z wielkim ten po-
ślepek Błaza, tak Grecy iak y sami Nieprzyja-
ciele przyieli 'ukontentowaniem, y pochwalą:
Dla czego' wystawiali Połow. Mantyneczycyowie
prosząc o pokoy, który między niemi wieczny
y nierozzerwany. stanął z tym obowiązkiem, aby
Mantyneczycyowie. ua wieczną pamiątkę wy-
stawili Białowi Kolumnę za którego powodem po-
koy był ustanowiony. W gcey bowiem ten za-
ganiechwały, który Nieprzyjacielskie niezgody
pogodzi. anizeż ten. co się Krwią żnich na Pla-
cu wylałą nasycić nie może.

Valeriusz Wielki powiada. ze potym Miasło
to Peryeneńskie. od Nieprzyjaciół Biantowi wy-
darło, żona zabita; dzieci w niewolę wzjęte, po-
mieszkanie spalone, Dobra rozżarpane. tak, ze
dla uchronienia życia do Athen uchodził, y w tak
opłakanyim będąc stanie żadnego znaku smutku
po sobie nie pokazał, weselo śpiewając szedł dro-
gą.

Dziwować się poczeli niektorzy z żądumieniem
patrząc na tego weselość, do których on zaczął
tę Mowę.

Mowa Bianta mądrego Filozofa.

Fezeli Oyczyżna wydarła: ż Zony, ż Dzieci,
z dobr iestem ogotoczony ktokolwiek roznmie,
ze! co swego własnego stracił ten, ani co to jest

Fortur

Fortuna nicwie, ani Nauki Filozofii wcale nie
 rozu. Tego o szyski go utrata szkoda się zwać
 niepowinna gdyż ciezo stało y uienaruszona stawa:
 ażebyście uznili, że to prawda, chcicieczęsz do-
 brze co rzekę uważać y zwazać:

Jezeli niesmiertelni Bogowie dopuścili, że to
 Miasto wrę z nieprzyacielskie y tyrańskie wpadło
 dopuszczenie to stało się sprawiedliwe: Gdybowiem
 niechcieli światobliwych nauk dobrowolnie od mę-
 drych ludzi słuchać y zachować, uie tedy spra-
 wiedliwszego iak że Tyrańskie rzękaży wprawdzie
 niewoli pełnić będą musieli. Jezeli żona moja od
 nieprzyjaciół zabita, jestem pewien że y to nie sta-
 to się bez Bogów woli, którzy każdemu kres zy-
 cia naczynają. Dla czegoż mam na to narzekać
 kiedy odpierszszego momentu życia reż ten koniec
 był postanowiony? Dziecie się to często że którzy
 zbicie się w tym życiu kochają przedziewie śmierć
 nie spodziewana y niewczasna namiedzi, aniżeli
 tych co mniej o nie dbają. Synowie moi są także
 Filozofami y wnetach nieposledni; chociaż m
 Tyrańskie wpadli ręce nie mogą się dla tego na-
 zwać więźniami: Bo nie jest to zaprawdę niewie-
 la gdy ręce nogi w łańcuchach y kajdanach kiedy
 umysł wolny sumnienie nie obciążone rożam sobie
 Panem. Ale kogo niecnoty, złe nałogi opanują, y
 w swoje siatki uwiechlą, ten się prawdziwym nie-
 wolnikiem nazwać może.

Do tegoż dom moyspalny mam się smuć? Juz
 też był stary wiatr dach zwałił deszcze sciany
 popsuły fundamenta upadły obawiałem się zaw sze
 żeby

zeby mię nieprzywalił, albowiem nienawisć, żań
 zdrość, żawziętość, y dom stary nayoższościy nie-
 spudżnianych przywalałq. Wzrząszedł tedy ogień y w
 trzech rzeczach swoje mi wyswiadczyłt łaskę. Pier-
 wsza, ze mię kłopotu wnaprawien. uzbawił. Dru-
 ga ze mię na rozwalenie tego od kształtu pr znego u-
 wolnił. Trz cia, ze wszystkie dlugi co na nim by-
 ły, zniósł. Cześnikroc optacaiąc, mizerne Dżeidzi-
 stwo z długow mogłby daleko piękniejszy dom
 nowy wystawić, albo lepszy kupić.

Na ostatku, ze mi dobra wszystkie wydarte;
 kłoby tak rozumiał ze nic niemam, wcale sam ro-
 zumu nema: bo cała rzecz się mówi o dobrach
 Fortunnych: Komuż tedy te dobra docześnie wie-
 czynym prawem oddała Fortuna. żeby iej nie było
 wolno odebrać kiedy chce? gdy tedy widzi, ze ci,
 ktorym do używania tylko do czasu swojej po-
 zwołita łaska, a ci dz edzielnym prawem utrzy-
 mać to myślą y gdy w nylepszą cieszyć się za-
 czynają, urazona tak o swoje Pani wydziera to
 zaraz y do inszego przenosi. Dla tego nie mam
 przyczyny, abym tego zatował co nie moje było
 własne: kaduczne wszystkie Fortuny, czy to bie-
 rze Syn po Oycu, czy następca po przodku wsił-
 ko to bierze spadkiem, to jest kadukiem; więc
 nie może własne, ale kaduczne w cudze ręce się do-
 stały, własności swojej nie uwraciwszy, wszystko
 moje niosę. ciecpliwosć przy Filozofii; Niemam
 teraz o niczym więcej myśleć jak sam o sobie.

Laercyus lib. 5. o Grekach pisząc mówi: Ze
 na Igrzyska Olimpiackie ktore co czwarty Rok

u Greków bywać zwykły, y z tąd czys czteroc-
letni Olimpiadą zwali y liczyli, przybył także
Bias na ktore się z wszytkich Narodow roznych
wynalazkow ludzie tak Rycerzey jako Naukę
Sławni Filozofi zjeżdżali, między ktorem i naj-
większą sławę otrzymał Bias albowiem na wszy-
skie od roznych Filozofow zadane pytania, z
wielką dowcipu prędkością odpowiadał:

Pytania Biantowi żarzuczone,

1. Pytany: ktoby był na Świecie tym naj-
nieszczęśliwszy? Odpowiedział Bias: ze naj-
nieszczęśliwszym ten jest, ktory nieszczęśliwością
tego Świata znosić nie umie. Żadne rzeczy prze-
ciwne człowiekowi tak nie zabiają jak jedna nie-
cierpliwość, y jakim kto swoje nieszczęście
przymiue sercem, tak mu jest ciężkie; ieże-
li cierpliwie znosi, przykre mu byź nie mo-
ze.

2. Pytany: co by było nayprzeciwniejszego
między ludźmi do rozsądzienia? Nic nie jest do
rozsądzienia przeciwniejszego, odpowiedział,
jak dwóch swoich Przyjaciół sprawę sądzić.
Bo osądzivszy dwóch Nieprzyjaciół, zapewne
jednego Przyjacielem pozyska; A osądzivszy
Przyjaciół, pewnego jednego z nich będzie mieć
nieprzyjacielem.

3. Pytany: co naytrudniejszego jest do ro-
zmierzenia? Odpowiedział: ze czas naywiększey
Pilności potrzebuie w rozmierzeniu tak,
aby

zeby go nie brakowało na dobre, y niezbywało na niecnoty.

4. Pytany: co koniecznie powinien człowiek uczynić bez wymawienia się? Odpowiedział: Obietnice; jeżeli obiecujesz co dobrowolnie, koniecznie powinienes wypełnić z największą szkodą: większą sobie krzywdę uczynisz w złamaniu słowa, aniżeli w Rzeczy którąś obiecał.

5. Pytany: o co się tak dobrzy iako y zli nay bardziey starać powinni? Odpowiedział: O nie się śmiertelni ludzie starać bardziey nie powinni, iak o dobre rady y szczerze rządzących; żadne rzeczy pomyślane długo trwać nie mogą, z żadnego nieszczęścia wybrnąć nikt nie potrafi, bez rozumney rady y pomocy rządzących.

6. Pytany: w czym człowiekowi chwalebny długi rozmyśl, y odwłoka być może? rzekł: W Jedney tylko rzeczy bez nagany być może człowiek trudny y nieprędky, to jest; w obie-raniu Przyjaciela, iako go z rozmysłem obrać sobie powinien, tak go nigdy lekkomyślnie nie opuszczać.

7. Pytany na ostatek Czego życzył sobie naybardziey człowiek zostający w biedzie? powiedział: Odmianę Fortuny: A czy-goby się naybardziey obawiał szczęśliwy? odpowiedział: także odmianę Fortuny: nieszczęśliwemu potrzebna odmiana Fortuny, bo się ua lepsze odmienić musi, szczęśliwemu gdyby się odmienić.

odmienić miała, nieomylnego upadku, y biedy jest pewien, y dla tego się odmiany icy obawia.

Był y o więcej daleko rzeczy pytany, te się tylko, co potrzebniejsze tu położyły.

Zył tedy ten Bias lat 95 ktoremugdy się zbliżył termin życia, nieznosnym zalem żdęci Pryenenczykowie, prosili, aby im zostawił prawa, jakiego Książęcia obierać, y jak się rządzić powinien; co za rzecz słuszną uznawszy, w krótkich słowach to przepisał Konstytucyie, świadectwem Platona *in libro de legibus*.

Prawa od Bianta Pryenenczykom dane:

1. Zadnego niegodzi się brać nad wszystkim ludem Gubernatora, albo Rządcę, zeby najmniey nie miał lat 40. W tym wieku ani młodość, ani niewiadomość bydź może okazać do złego rządu: starość zaś wielka niesposobnym czyni do znoszenia ciężarów w rządzeniu Rząplą.

2. Zadnego nie stanowić Rządcą nad ludem któryby zgodnemi głosy od wszystkich nie był obrany niemogą bydź takiemu posłuszni wszyscy, którego u siebie za niegodnego tego Honoru bydź sądzą.

3. Zaden Rządcą bydź nie powinien, któryby najmniey dziesięciu lat w Woysku nie służył, Najlepiey ten sam Pokoy dochować y o nim myśleć może, co własnym doświadczeniem wie jakie są prace, niebezpieczeństwa y kółta wojenne.

4. Zaden na rzay obrony bydź nie może; li nie jest doskonale uczony; nie ma. więc tego nieszczęścia Ropley. jak; nieć Rządca nie-rozumnego y ca niczym się niezuającego.

5. Zadnego przekrebuącego w surowości za Rządca nie obieraycie! który bowiem do nie miłosierdzia y surowości jest skłonny, snadno Przy rządach wynieść może na Tyrana.

6. Ktoryby Rządca trzy razy Praw dawnych naruszył, zaraz z urzędu zeby był zrzucony, y z Miasta wygnany: oczywista zguba Ropley z wynalezienia praw nowych, a z zaniedbania starych dobrych zwyczajow.

7. Podatek Rządcy swemu sprawiedliwie płacić. a jeżeliby większe czynił wydatki nad dochody, zaraz od rządow niechay będzie oddalony. Bydź to nie może, zeby Książę mało mający a wiele wydający. Kraju swego nie stracił, albo się w Tyrana dla potrzeby y zdzierstwa nie zamienił.

8. Ktor-go sobie Książęciem obrać będziecie chcieli, powinien bydź a. brzo y pobożnego zycia, światnie obraca: który bowiem Bogow cześć niechce, y ludzi dobrze rządzić, y sprawiedliwie sądzić nie będzie sposobnym.

9. Książę albo Rządca Przyen bliki niechay się swom Państwem od Prżoukow zostawionym kontentować, ani dla rozprzestrzenienia granic wojny z sąsiadami niechay nie zaczynać, co jeżeliby chciał uczynić, zaden ani usług.

ani

ani podatkiem pomagać mu nie będzie obowiązany. W wyrokach Bogów czytałem, y nauczyłem się tej Reguły: Ktokolwiek cudze wydierać pragnie, temu Bogowie jego własność odbierają.

10. Pryeński Rządca niechay przynajmniej co tydzień dwa razy Ofiary Bogom czyni, y Świątнице ich nawiedza; któryby tego czynić zaniedbał, nie tylko od Rządow ma bydź oddalony: ale y po śmierci od pogrzebu Ciała odsądzony niegodziwa rzecz, aby prochy jego po śmierci czczono, który żyjąc, Bogów czcić niechciał.

§ XII.

*Jako Bog karze Gwałcicielow Kościoła,
siedmiu przykładami się dowodzi.*

Przykład pierwszy, o karze Synow Aaronowych.

A Zeby do pamięci była rzecz pojętsza, opuszczaąc pozorność słow, same się tylko wyrażone Historje piszo:

W Księdze Lewitow w rozdziale X. piszą, że za czasów, kiedy Moyzesz, Jethrona Madianitow Kapłana zięć, rządy Świeckie sprawował, był na najwyższym Kapłaństwie Żydowskiem postanowiony Aaron, Moyzeszow y Maryi trędowatey Brat rodzony: we wszystkich bowiem prawach Boskich jest.

lit warowano, aby inży nad Kościołem y Ofiarami B skiemi, był przełożony, inży nad świeck emi rzeczami. Miał tedy ten Aaron dwóch Synów Nadaba y Abiuda, młodych rozumnych mężoych y dorodoych, którzy w starości Oycu do czynienia ofiar pomagali. Trafił się zaś taki przypadek, że gdy obadwa młodzieńcy ubrani po Kapłańsku w stuly białe, przepasane tuwalniami mając biodry, Insuły na głowach, w iedney ręce kadzielnice, w drugiey kadzidło trzymając ze sm się nowego ognia według prawa waniecać nie chciało, z zakazanego ognia nabrali wygład do kadzielnic. Strażna rzecz, y niespodziewana w oczach ludzkich się stała: Ogień gwałtowny z kadzielnic wybuchnowszy, owych Młodzieńców spalił, y smutny koniec Ofiarom uczynił, Surowa w prawdzie kara Boska, ale i sprawiedliwa: bo zgwałcił przykazanie kościelne, ogień na Ofiary zakazany biorąc.

Drugi przykład o Karze Azoitow.

GDy wojowali Izraelitowie z Azoitami na oudem Arabikim y bitnym, wzięli z sobą żydzi Arkę przymierza w pośród Woyśka, która na ten czas w wielkim była poszanowaniu, że figurowała Przenayświętśzy nowego Testamentu, Sakrament. Nieszczęściem padło, że nie tylko zwyciężeni zostali Izraelitowie, ale też owe Skrzynie z Relikwiami utracili. Wziąwszy Azoitowie Arkę postawili z uczci-

uczciwością w swoim Kościele przy samym boszku Dagonie. Ale Bog niechcąc, aby ten Bałwan nie tylko z Bogiem, lecz y z rzeczami jego wyrażającemi był porównany, zaraz tey mocy w drobne kawałki bez dotknięcia ludzkiego pokruszył się Bałwan Dagona: Tak jest Bog mocny, że do wykonania swoiey sprawiedliwości nie potrzebuie pomocy ludzkiey. A nad to, niekontentując się Bog pokuszonym bałwanem ukarał y jego Bałwochwalcki Narod cały. Azoitow, Askalonitow, Gethow. Akkaronitow, Gazejtow w pięciu Miastach wspaniałych y bogatych wszystkich ludzi wrzodami y różnemi chorobami, że ani chodzić, ani leżeć, ani siedzieć, ani iść, ani iachać nie mogli skarał; a nad to wszystkich domy, szpichlerze, stodoły, pola ogrody, zboża myszy iadły psuły, ażeby przez wielkość kary poznali wielkość grzechu, y moc w karaniu sprawiedliwego Boga. A jeżeli Bog ukarał Azoitow, że Arkę Pańską postawili w swoim Kościele, tak trzymając, że na miejscu Świętym żadney nie uczyniwszy wzgardy, ani znieny nie tykając: Pojąć nie można, jak daleko cięższy grzech Chrześcíanow nad Azoitow, którzy wzgardziwszy bojaźnią Boską. Kościelne dochody wydzierają a na nikczemne rzeczy ie obracają? Zaprawdę jak daleko Azoitow zabobony od Chrześcíańskiej Wiary się różnią, tak cięższą karą Chrześcíanow niż Azoitow

Bog

Bog karac będzie. Cóż grzeszyli, niewierząc, żeby ta Arka była przymierzem prawdziwego Boga: my zaś wierząc y wiedząc o prawdziwym Bogu, przeciesz go bez wstydu, bez bojaźni grzechami obrażać odważamy się.

Trzeci przykład o karze Ozeasza.

W Drugiey Knięzce Królów, Rozdział 6. piszą, że gdy Król Dawid tryumfalnie w trzydziści tysięcy ludzi przy asystencyi Xiążąt y Panów Skrzynie przymierza prowadził, w ktorej jeszcze było trochę Manny, Laska Aaronowa, y dwie Tablice z Przykazaniem Bożym; jako wielkie Reki kwie! Sam Król skacząc y grając szedł pieszą przed Arką: Trafunkiem stało się, że się trochę koło nachyliło Ozeasz ręką y ramieniem wsparł woza, aby się nie wywrocił: y natychmiast zaraz w oczach całego ludu padł y umarł. Która kara jak jest surowa, tak y uwagi pilney potrzebująca. Jeżeli tedy dla tego był śmiercią ukarany, że wsparł koło ręką, aby się wóz nie obalił, iakże się Panowie spodziewać mają od Boga długiego życia, którzy Świątnic Bożych od upadku nie ratują? A kiedy Oza przy tej pilności życia postradał, czegoś się spodziewacie Kollatorowie, y do kogo należy, gdy przez niedbalstwo Kościoły upadają?

Jezeli Ozeasz zasłużył na taką karę, że nie ostrożnie podzwignął upadającą Arkę, coż

was

was za karaczeka, którzy nie przez niewiadomość, ale bardziej przez niedbalstwo y złosc dopuszczacie obalać się Kościołom, fundulcom, do czego y łunieniem iestcie obowiązani? A comowie o uczciwości? kiedy dla mizerney dełki prz, bicia w drzwi często bydło y inne domowe żywociny po Cmentarzach chodzą?

Uzmarły przykład o karze Baltazara Krola.

Kiedy Daryulz Percki Krol Babilon sławne Miasto Chaledyjskie oblegi, na ten czas w nim mieszkał y panował Baltazar Krol, owe go wielkiego Nabuchodonożora Syn odrodny tak meluchzkiego y bestyalckiego umysłu, że zmarłego Ojca ciało patrzenia iztuk porządca kazał. y tyłuz Sokołom do pozarcia porzucić, aby zmarłych wstąpił y do życia przywrócony, z Krolestwa go nie zrucil. Niech się na ten przykład zapatrzą Oycom, co z pieczę Fortuny, aby syn w roszkizach opiywał, kiedy w drapieżnego ptastwa wnętrza ścicach, których do myślitwa Syn używał, taki pogrzeb y grob Ojcu założył. W tym tedy oblężeniu niektorey noc sprawił Baltazar wielki bankiet, wlystkim Xiążętom którzy mu na pomoc przybyli, senatorom, Ministróm y Woyska Wodzóm do czego mu zwyczajna wipaniałość y chytróść była powodem, ażeby Per-

sowie y Medowię widzieli, że sobie lekce wazy tak ściśle oblężenie. Po skończoney wieczerzy w długą noc przytrzymaney, z ukontentowania wielkiego że według iego pyszney myśli bankiet był żgotowany, podpiewszy dobrze winem, kazał z skarbcu Keli chy, ezary, wazy srebrne y złote, na stole ustawić, które był Nabuchodonozor z Kościoła Hierozolimskiego za dopuszczeniem Boskim przez grzechy ludzkie zasłużonym pobrat do Babilonu, aby z tego kościelnego naczynia nałożnice y goście zaproszeni byli. Natychmiast pokazała się ręka, pisząca na ścianie te słowa: MANE. THECEL PHARES Co znaczyło według wytłumaczenia Prorockiego: Wyrzwał Bog na Tablicę życia twego, o Krolu Baltarze! y znalazł dopłaconą miarkę złości twoich, kazał przewazyć na sprawiedliwej szali całe Krolestwo twoie, ale wam wiele brakuie do wagi, tak dalece, że dla grzechow twoich y życia postradasz, y Krolestwo twoie Persom y Medom nieprzyjaciółom twoim oddane będzie.

Y nie było prozne to widzenie; bo tey samey nocy nie odwołaną exekucyą sentencyi Boskiej, Miasto dobyte, Krol Baltazar zabity, skarby złupione, Krolestwo utracone, nałożnice posciane, Xiążęta, Panowie y wszyscy Chaldeczykowie niewolą ściśnieni zostali,

Pytam się? gdy Baltazar tak surowo był kazy, że nałożnicom y przyjaciółom z Kościoła
nego

nego naczynia pić pozwolił, jakiey kary godni są Panowie świeccy, y duchowni, którzy kościelne rzeczy y sprzęty do zażywania pospolitego obracają? y chociaż ładaco byli Baltażar, przecież skarbow kościelnych Synagogi Jerozolimskiey nie zamieniał, nie darował, nie zastawiał, nie przedał. Lekszy daleko zda mi się ten grzech: podać Księżom kościelny nałożnicy, aby z niego pili, co uczynił Baltażar aże anieli przez świętokradztwo kościelne przedać albo rozdawać rzeczy, albo przez świętokupstwo na kościelne w dzierać się urzędy. Uwiodł się tym ten Tyran bardziej głupstwem, aniżeli łakomstwem. Coż sądzić o tych, o których mowa, że y głupstwem y łakomstwem uwodzić się nie wstydzą.

*Piąty przykład o karze Achaba
Krola.*

W Księgach trzecich Krolewskich w Rozdziale 16. gdy Azaryasz w Jerozolimie Prorokiem, a Asa w żydowskiey ziemi Krolew, na ten czas był Krolew Izraelskim Ambrim, po którym nastąpił Syn jego Achab tylko lat 22 mający, kiedy panować począł a jako był latami nie co młody, tak niecnotami wszystkich przechodził, że nie tylko między złemi, ale między najgorszemi mógł być policzony. On bowiem we wszystkim. w Jeroboama ślady (ktory pierwszy był powodem Izra-

Izraelitom do Bałwochwaństwa) wstąpił; On Misto Jerichonkie wybudował, które z roskazu Boskiego było rozwalone, pod surową karą Boską ktoby je wazył się przebudować: Takie bowiem były grzechy mieszcznów Jerichonkich, że nie tylko samych w pień Bog z dziećmi y dobytkiem wyciąć kazał, ale też y murom nie przepisać, tak zeby ani kamień na kamieniu nie zost.ł. Potym w Mieście Samaryi też Ahab Kościół Baalowi kotatowny wyflaw.ł. y Statuę jego z czystego złota w tym Kościele postawił; Na cześć tego Bałwanu Gay obfzerny poświęcił, y w takim Izraelitowie polzanowaniu mieli tego Baizka za czasow obumierztých Krola owego, że prawdziwy Bog u nich był posmiewiskiem. Gły tedy czasu iednego wyruchał Ahab przeciwko Krolowi Syryjskiemu na wojnę, postrzelony został strzałą przez wnętrzości, az do żołądka, od którego postrzału nie tylko zycia postradał, ale krew jego na ziemię wyłana, dostała się płom na pozarcie. Sprawiedliwie tedy krew jego, iako Bałwachwalecy, nie godna była inszego pogrzebu tylko w piersi brzuchach być pochowana.

*Szasty przykład o karze Manasseffa
Krola,*

MAnasses Syn był Bzechiasza; ci obay Krolami byli, ale tak różni obyczajami, że trudno pomiarkować, czy większe były
cnoty

cnoty y wielkie dzieła Oycowskie, czy rospu-
sta, y występki Synowskie. Był Manasses Kro-
lem bezbożnym, który na nowo Błochwalnie
Baalowi budował po Mastach, y na Gora h
Bałwanom Ołtarze stawiał; wiele lasow y ga-
iow Boszkom poświęcił: Gwiazdom, Planetom,
Boską cześć wyrządzał, (4., Regnm 21) Niemaż
tey w niedowiarstwie niecnoty, ktoreyby się
człowiek nie dopuścił opuszczony od Boga.
Jeszcze nie dość było iego rozpusty, kiedy się
zadna nie znajdowała cnota, ale tak był nie-
nasycony krwie niewinney, iż gdyby było tyle
wody na jednym mieyscu wiele wylaney krwi
rachować się mogło, tedy zdałaby się rzecz po-
dobną, że wszystkich zynących mogłoby być w
niej zatopić: Na ostatek nie ukontentwany te-
mi występkami: Bałwan jeden stary, w Boru
niektorym obalony, kazał w Kościele Bożym
Jerozolimskim postawić, za który występek
przepuścił Bog karę, że iego własni słudzy z
przyśiągłszy się. Syna mu pierworodnego za-
bili.

Y gdy daley sprawiedliwość Boska niechcia-
ła takich złości cierpieć, wołać przez Proroka
kazał Bog w Jerozolimie temi słowy: Ponie-
waz Manasses Krol gardzi Bogiem prawdzi-
wym, y iego Święte Przykazania wazył się
przestąpić, na niego samego te wszystkie kary,
które dla wszystkich zgotowałem, wyleję, y
rościągnę.

Z kąd

Z kąd niech uważają Krolowie y Panowie że się nie daley sprawiedliwość Boska rozszerza w karaniu, tylko iak się rozciągną grzechy nasze: Jezeli, mało grzesznym, daleko mniej Bog uważa; Ale iezeliby zacięty w grzechach trwał bez Poprawy człowiek, niech będzie pewien, że go dalego surowsza nie minie Sprawiedliwości Boskiej kara.

*Siodmy przykład o karze Pompe-
iusza Wielkiego.*

GDy Pompeiusz Wielki, w Wschodnie Państwo, z wielkim Rzymskim Woyskiem zaszedł, całą Syryą, Mezopotamią, Damazek. y Arabią podbiwszy, postąpił daley do Palestyny, którą nazywano żydowską ziemią; tam na roznych arcy krwawych bataliach nie tylko żydowstwa ale tez y Rzymian wiele na placu poległo; jednakże Pompeiusz Jerozolimę, wielkie y obrońne Miasto (które Pliniusz nad wszystkie Azyatyczne Miasta najsławniejszym zowie) szturmem odebrał. Strabo opisując Świat, powiada, że Włoskiego Państwa był Głową Rzym Afryki Kartago, Hiszpanii Numancya. w Niemczech Argentyna, w Haldei Babilon, w Egipcie Theby. w Grecyi Adthenny w Phenicyi Tyr; w Kappadoeyi Cezarea, w Tracyi Bizancyum, y w Palestynie Jerozolimma.

Nie kontentował się Pompeiusz tym zwycięstwem.

stwem, że pozabiał wszystkich starych zabur w niewolę wszystkie młody; pogwałcił wszystkie Matrony, porozdzierał kazał dzieci, powywłacał Domy, skarby zabrać, złość do ziemi ściskać. Lecz zgładził wzy wszystkich lud, nawet Kościół Boży Jeruzolimski na sławę dla koni obrocił: który grzech tak był Bogu obrzydliwy, że co przedtym Pompeiusz był zwycięcą 22 Królów, potem najniebezpieśliwizy, każdą batalią przegrał.

§ XVIII.

Jako najlepiej jest aby Rzplcą jeden Król rządził, niemasz cięższego powietrza w Królestwie; iak. kiedy wielu w nim chce bydz Rządcami.

Częstokroć myślić u siebie począłem: Ponieważ Opatrzność Boska wszystko pod liczbą, wagą y miarą postanowiła. (sap 11) Ona sama, nie kto inny, stworzeniem wszystkim rządzi; a co więcej, że u Boga niemasz względu dla Osob: Człomaz iednych bogatemi. drugich ubogiem; tych mądrymi, tamtych prostakami; innych zdrowymi, innych choremi; tamtych szczęśliwemi, tych nieszczęśliwemi; innych Euzami y niewolnikami a tych Królami y Panami poczynił? Czemu się nikłt niechay nie dziwuje; że ia się dziwuje: Bo ta rozność Stanow jest rzodłem wszystkiego zamieszania

między ludźmi; y gdyby wszyscy w jednako-
wym odzieniu, w jednych dostatkach, jeden nad
drugiego więcej nie mają ani lepiej jedząc
ani pijąc, wszyscy w równym stanie byli, ro-
kazowani postulatów nie było, o uboſtwie
albo bogactwie ani wiadomości, znioſszy z mię-
dzy ſiebie jednych nędzę, drugich ſzczęſliwość
po ludzku ſądząc, zdałoby ſię, żeby nienawiść
na Świecie miejsca nie miała. Ale ludzkie
zdanie dalekie od Boſkich ſądów, ani tego po-
jąc może, czemu taka różność między dwiema
Bracią Ezzawem y Jakobem, Świętych Ro-
dziców Synami, idar-go wybrać drugiego nie-
nawidzieć, jednemu rozkazać drugiemu. Ru-
żyć, jednemu choć ſtaſzemu, uſtąpić pierwo-
rodzeńſtwa młodszemu dziedziczyć pierworod-
ność. Toż ſamo między Synami Jakoba; cho-
ciaż wszyscy byli jednego Ojca Synowie, wszy-
scy Patriarchowie wszyscy równi, wszyscy wy-
brani, i przeciesz tak ſpotządził Bog, że naj-
młodszemu Jozefowi, chociaż niechcący, wszy-
scy jedenaktu Braci Rużyć musieli. Nie pomo-
gły im nie ich myśli y rady, ani tego złoſć lu-
dzka zepſnąć może, co Boſka rozporządziła mą-
drość. Codzienne uczy doſwiadczenie że, co
ludzki poſtanowi umyſł, w punkcie to Boſka
przewraca ręką; co ſię ſprawiedliwie dzieje:
Człowiek bowiem iako człowiek, niewie do
iſkiego zmierzać końca. Bog zaś iako Bog,
nie może to bywać, aby o wszystkim wiedzieć
nie

nie miał, y w czymkolwiek mógł pobłądzić.

Wielka ta Stworzyciela dobroć y Łaska poprawiać uczynki y zaowoczyć swego Stworzenia. Gdyby nas Bog zostawił przy swoim umyśle a mybyśmy go chcieli słuchać, o wszystkim we wszystkim był byśmy przeciwni. Nie bez skrytych rządów swych postanowił Bog, a żeby w jednym Domu jeden był Gospodarz, w Mieście jeden Rządca, w Prowincyi jeden Przewodzony, w Królestwie jeden Król jednego Wodza całe żeby słuchało Wojsko; a co największa y najsławniejsza: żeby jeden nad wszystkim Światem był Panem y Monarchą.

Apollonius Thyaneus, który wielką część Europy, Azji, Afryki, przeszedł, pochwyciwszy od Zrzedł Nilu, gdzie był Alexander W. aż do Gades gdzie Kolumny były Herkulesa; Gdy jednego dnia w Efezie przyszedł do Kościoła Dyany, w całym Świecie najsławniejszego, spytany od Bałwochwalczych Kapłanów, co by też najsławniejszego widział, przeszedłszy tyle Świata? *Apollonius*, chociaż większą chwałę sobie zakładał, wiele czynić, niżeli wiele mówić jednak na zadane pytanie odpowiadając, rzekł: Wiedźcie o tym moi Kapłani, że przeszliśmy Francją, Brytanią, Hiszpanią, Niemcy, Włochy, Indow, Hebreów, Greków, Partów, Medów, Phrygów, Koryntów, Persów, a na ostatku niezmiernie wielkie Królestwo Indow, które Królestwem wszystkich Królestw być sędzę.

Ha: Wszy-

wszystkie te Królestwa wielą rzeczami, jako to
Ludźmi, Zwierzętami, Kruszcami, Wodami,
Budynekami, Prawami, zwyczajami, Strojem, a
nadewszystko Bogami y Kościołami się różnią;
Y nie tyle w Językach, jak w Kościołach y Bo-
gach w Europie y Azji jest różności. Jednak z
tych wszystkich, com widział, tak wiele y tak
osobliwych rzeczy, dwiema się tylko wzdziwić
nie mogę. Pierwszą we wszystkich tych Króle-
stwach ktorem przeszedł, widziałem ze spokoj-
ny śluzy kłotliwemu, pokorny pysznemu spra-
wiedliwy Tyranowi, cichy niemilosierdnemu,
śmiały bolesliwemu, rozumny głupiemu. A na-
dewszystko widziałem: że większe Złodzieje
mniejszych wieść kaza. Drugą y temu wydzi-
wić się nie mogłem, że tyle przeszędłszy świata
nie mogłem wynaleść wiecznego człowieka; ale
wszyscy śmiertelni, tak pierwszy jak ostatni, tak
Panowie jak y ubodzy, wszyscy do jednego się-
gaia konca; Wiele ich w grobie nosiło co się spo-
dziewało bezpiecznie w dzień być wesółymi. Ale
opuszczwszy mowę o śmierci, zaprawdę mądrze y
dowcipnie ten Filozof odpowiedział. p życiem
bowiem rzecz jest, żwazać, jakim sposobem y jak
dziwnie ludzie tym Światem rządzą.

Ale żeby o samej rzeczy mówić: trzba wie-
dzieć przyczynę tej tak dawnej nowości, że
Bóg chce, aby jeden rozkazywał wszystkim y że
by wszyscy jednego słuchali; nie masz tej

rzeczy co Bog czyni (lubo nam zakryta przy-
czyna) żeby Bogu nie była wiadoma, Po-Chrze-
ścieńsku jednak mówiąc: Gdyby był Adam Oj-
ciec nasz jednego Przykazania, które mu Bog
dał, a Raju słuchał, byłibyśmy wszyscy wol-
nymi, y wszyscy Panami Świata. Ale że niech-
ciał jednego zachować Przykazania, wielą te-
raz rozkazom musimy być posłuszni: Jednym
Słowem: dla jednego nieposłuszeństwa jednemu
Panu, a wielu teraz musimy być niewolni-
kami.

O nieszczęśliwy grzechu dla którego na świat
wprowadzona niewola; jednyches tylko wziął
w moc, swoje pierwsze Rodziców a my wszy-
scy straciliśmy panowanie. Gdy tedy Dusza na-
sza rozumna, która nami rządzić jako Pani po-
wonna, jest niewolnicą grzechu, coż nam po-
wólności służebniczey cielesney, kiedy Pani w
niewoli?

Wielka między szkołą Pytagoreasa y Sokra-
tesa była kłótnia: Sokratyściowie trzymali za
najlepszą rzecz aby wszystkie rzeczy były po-
tężne y zobopólne, y wszyscy sobie równi, Py-
tagoryściowie zaś utrzymywali, że lepsza rzecz,
aby jeden Rządcą rządził; y tak jedni brzydzili
się Panem, drudzy Imię Bóg przyjmowali *Democ-
ritus*, przypisał się do Pytagorystów, jednak z
tym warunkiem: ażeby spokojnie żył lud, trze-
ba znieść Imię to *Pan*, to *Singer*: Ponieważ
tam ci pyślanie chcą panować. ci niechcą, aby im

po tyraniku rozkazowano: y dla tygo niewinną
krew rozlewając: bez czego by się obyło, gdyby
nie było panowania y usługowania.

Ale mnieysza o zdania tych Filozofow: we-
dług Xcia Filozofow (1. *Politico*, c. 5) czterema
przyczynami przyrodzonymi dowodzić się mo-
że potrzebne panowanie, y flużenie na Świecie
Pierwsza bierze się z żywiołów: Te kiedy zie-
dnoczeniem y spojeniem z sobą, składają jedną
rzecz, jeden z nich drugiemu władnie, y temu
inne koniecznie podlegać muszą: Świadkiem jest
doświadczenie, że w ciałach cięższych żywioły,
Ognia, Wody y Powietrza flużą: A żywioł
ziemi nad nimi panuje, y przeciwko ich przy-
rodzeniu na dół je ciągnie. Gdy tedy szlachet-
niejszy żywioł posłuszeń się prostiejszemu a-
być może porządkie składają ciała: daleko spra-
wić należy, ażeby wżyszy jednemu godnemu
y cnotliwemu Ciałowikowi byli posłuszni dla
dobrego: rzędu ciała politycznym to jest, Do-
mem, Miastem, czy Prowincyą. *Druga* bierze
się od Duszy y Ciała, między któremi z przy-
rodzoney powinności, na podobieństwo Pani,
rządzi Dusza, a fluży Ciała, które ani widzi,
ani rozumie bez Duszy; ta bez Ciała słyszy, wi-
dzi y rozumie, z czego wnoszą Filozofowie, że
mądrzy za przewodnikiem przyrodzenia nad-
inższymi powinni panować sprawiedliwie. Nie
wreze nic bydź obraźliwszego między
ludźmi, jak, żeby głupi człowiek
miał

miał iakle rządy y władzę do rozkazywania:
Trzeci dowód bierze się z Zwierząt: Oczwista
jest rzecz, że wiele nierozumnych bydła y zwie-
rza, czy dzikich bestyi, dowcip ludzki potrafi u-
głaskać utrzymać y roznych rzeczy nad skłonić
przyrodzoną nauczyć: Tot sprawiedliwa rzecz
jest żeby wielą ludźmi (ktorzy wżlych nałogach
gorli iak bydło) ieden mądry rządził. Po-
zyteczniejszy jest ieden bydlę człowiekowi,
iak człowiek bezrozumny całemu Miastu.
Czwarty dowód bierze się od Niewiaśc, które
lubo tak iak Mężczyźna stworzone na obraz y
podebiństwo Boskie, przecięż Boskim rozpo-
rządzeniem Mężom w posłuszeństwo y pod wła-
dzą oddane, dla tego, że mniej rozumieją iak
Mężczyźni: Sprawiedliwa tedy jest rzecz aby
Mężow słuchały y były podległymi. Co gdy
tak jest, czemuż nie wielu Mężczyzn, kto-
rzy daleko mniej rozumni nizeli insze Niewia-
ści, nie mają sobie tego życzyć, żeby od mą-
drego byli rządzeni, byle tylko zalecony był
cnota?

Ze tedy człowiek jest towarzyskie stworze-
nie z przyrodzenia; Towarzystwo zaś niena-
wisc rodzi, nienawisc niezgodę, niezgodę Woy-
nę, Woyna Tyranstwo, Tyranstwo rozpędza
Rzplą, przy rozegnaney Rzplcey każdego ży-
cie jest w niebezpieczeństwie: Dla tego naj-
potrzebniejsza rzecz w kazdym zgromadzeniu,
aby ieden wszytkim rządził; bo żadna Rzplta
nie

nie może być szczęśliwa y dobrze rządzona, jeżeli nie od jednego, byle mądryego y cnotliwego, rządzona będzie. Wiele nieszczęścia y szkody się starodawnym Pizockom naszym trafiło nie z inſzey przyczyny, tylko z tey, że jednego ſłuchać nie chcieli a wielu chciano być Panem. Y to im powodem było do tego że się pod rządy jednego podawali. Wódz tedy, jako użył y w Wojsku jednego Wodza, na Morzu jednego Admirała, w Kieźtorze jednego Kieźtorzowego, w Kościele jednego Biskupa, w nim przesyła iedney Matki ſłuchają. Gdy tedy ſłyszoty nie są bez ſwego Wodzaczy Matki, podobnieysza rzecz jest aby ludzie nie byli bez Króla w Rzplitey. Ktorzy tedy nie chcą cierpieć nad sobą Króla są to jak tędy między płaczącami, bez pracy miod płaczłom pracowitym znaczącami. Dla czego, który jednemu nie chciałby być poſłusznym Panu, jako nieprzyjaciel dobrego poſpolitego powinien być z gromadzenia wſzytkich wyłączony y odpędzony. Niemasz głównieyszego nieprzyjaciela Rzplitey, jak ten co sam ſłuchać nie chce, y dać okazy, żeby wielu rządzić w niej chciał. nie dla dobrego porządku, ale dla zdzierstwa ubogiego ludu. Zaprawdę gdzie ieden o wſzytkich myśli radzi wſzyſcy iednego ſłuchają, tam Bóg ma ſwoię chwałę, lud pożytek, dobry nagrodę, zli kargę y tyrani nad sobą zemſtę.

Nigdy tedy wielu zgromadzić się nie może,
jeze-

jeżeli jednemu nad sobą nie pozwolą sądów rządów, y słuchać go nie będą. Jak wiele widzieliśmy ludu y Krolestw, że nie chcieli słuchać zwierzchności w pokoju, po tym gwałtownym Tyranickim rozkazom byż u ucili posłusznemi w zamieszaniu. Sprawiedliwie się to dzieje: Ktoż łaskawych Krolow odrzucają berła w rządzeniu, okrutnikow Tyranow doświadczają biczow w karaniu y krzywd y tortur po niewoli.

Tak dawno było tak jest, y tak będzie ze ma Świat, kto rozkazuje y kto słucha; kto rządzi y kto czyni, kto rozpoządza y kto pracuje. Nie masz takiego, żeby się zdał byż wcale wolnym bo do dzisiejszego dnia, ani Książę, ani Szlachcic znajdzie się taki któryby w tym Jarzmie praw państwowych, chodzić nie musiał.

Dla czego wszystkich cnotę y pokorę, kochających ludzi napominam, proszę y zaklinam żeby nie było ciężzko im byż posłusznemi tak bowiem łaskawych Panow u Boga sobie zasłużyć prędkiej mogą. Bo to jest Reguła nieochybna, że buntującemu się Obywatelowi Krol, nie Posłusznemu słudze Pan. Stają się złoczyńcami Tyrannami. Dla tego prawie w rękę te jest poddaństwa, żeby dobrego czy złego mieli Pana. Zadnego nie znajdzie Pana tak miękkiego, żeby występkom poddanego zawsze pobłażał bez kary zadnego tak ostrego, żeby dobrych uczynkow nigdy poznać ani nagrodzić nie miał poddanemu.

Y ztąd jest, że Bog zęłokroć Monarchow Kro-
lestwom, Biskupow Kościołom, nie takich jakich
do dobrego rządzenia potrzeba, ale jakich wielość
grzechow zażużyła, daie, wielom bywaia powie-
rzone duize, ktorzy owce na gorach paść nie go-
dni; y dla tego nie rządzą, ale niszczą; nie bronią
ale izkodzą; Nie Sędziowie ale Tyranni; nie Stro-
ze praw, ale zdziercy poddaństwa, nie pobudką do
dobrego, ale wynalaskiem są męcnót. lednym Ho-
wem; zlvch Bog Przelozorych daie nie dla tego,
aby w prawach Boskich byli y Swieckich bvli tę-
dziami, ale zeby złości naszych byli mścicielami y
Tyrannami,

§. XIX.

Co za początek był Tyrannij.

Historye y bayki Poetyczne opuściwszy,
samę rzecz według Pisma Bozego tu się
zdało położyć dla iasnieyszey prawdy.

Pierwizy kochanek światowy był Oyciec
nasz Adam, y nie dla tego iadł jablko zaka-
zane, zeby przestąpił Przykazanie Boskie,
ale dla tego, zeby zony Ewy nie zasmucil;
w czym go ieszcze dodziś dnia niektorzy
naśladowia, woląc przez cale życie w sumnie-
niu cierpieć żgryzienie, a nizeli na ieden
dzień zasmucić (ooby sprawiedliwie nale-
żało) żonę.

Pierwszy zaboyca był Kaim. pierwizy za-
bity

bity Abel, pierwszy Kazirodca Lamech, pierwszy Miasto na Świecie Henochia wybudowane na Polu Eden, pierwszy Zeglarz Noe, pierwszy Tyran Nemrod, pierwszy Kapłan Melchisedech pierwszy na Świecie Król Amrapfel, pierwszy Wódz Moyzesz, pierwszy Imperatorem nazwany Julius, gdyż do tego czasu którzy rządzą Rządy, Konsulowie, Cenforowie, Dyktatorowie nazywali się od Juliusza dopiero Imperatorami: zwać się poczeli. Pierwsza Batalia na Świecie, o której w Piśmie Bożym czytamy, była na Dolinie Leiney, gdzie teraz Rone Morze; a gdzie była wielka równina ziemi żywej, tam jest morze martwe.

Nie może nas w tym omylić Pismo Boże, które jest pełne Prawdy, że tyśiąc osiemset lat minęło od początku świata: przez które nigdy się ludzie gromadą nie schodzili do bitwy: póki bowiem wyniosłości i łakomstwa na Świecie nie było, pety niewiedzieli ludzie co to Wojna dla ukontentowania tedy ciekawych i dla prześrogi Królów, tu się kładzie pierwszy przyczyna wojny:

Bara Król Sodomy, Berse Król Gomory, Sancabus Król Adamy, Semer Król Seboimowy Bala Król Sygorow: będąc hołdownikami u Chodorlaomora Króla Elamitów, wszyscy od niego odstąpili i ani hołdu płacić, ani, co do Hołdowników należy, czynić niechcieli: czemu się dziwować nie trzeba: Królestwa bowiem
Hołdo-

Holdownicze bywały zawsze y są do buntow sposobne. To się ten bunt trzynastego roku panowania Krola Chodorlaomora, z którym zaraz w następującym Roku złączyli się Amrapsel Krol Senatorow Aryoch Krol Pontu, y Thadaj Krol narodow, y razem ci wszyscy podnieśli Woynę, a pola niewinnych ludzi po nieprzyjacielsku pustoszyć poczeli.

Dawno to że bywało y ten zwyczaj Woyny:

Nie biał się tak wiele, tak drą lud spokojny,

Gdy tedy jedni następując diudzy broniąc się, Woyska sprowadzili, krowa bitwa się zaczęła, tak że większe woysko od mniejszego było zwyciężone, y mała liczba wielkiej kupie zwycięską się stała. W pierwszej zaraz tey Woynie na Swiecie Bog przykład uczynił potomnym wiekom, a żeby się nauczyli Monarchowie, że cokolwiek się nie pomyslane powiedzie w Batalii, pospolicie wszystko to pochodzi z niesprawiedliwie zaczętey Woyny.

Gdyby się był Krol Chodorlaomor kontentował swoimi granicami które mu Przodkowie jego zostawili, y nie najeżdzał sąsiedzkich krajów, y nie przymuszał ich do daniny y holdu nie buntowaliby się byli, y temu nie potrzeba było Woyny z nimi toczyć: Bo niemasz inšzey przyczyny do Woyny, iak, jednemu się bronić, drugiemu na niego następować.

A że się mówiło o tych, którzy pierwsi o panowanie nad drugimi wojowali; teraz się poka-

pokaże początek niewoli, y czy pobożnych ludzi
rządem jest wprowadzona na świat niewola, czy
przez pychę Tyrannów; ponieważ zedy jeden ro-
skazowała drugi Buchał, coś nowego na świecie
bydź poczęło, co się takim stało sposobem: Noe
Patriarcha miał trzech Synów Sema, Chama, y
Japheta, z tych średni Cham zrodził Chuza Oy-
ca Nemroda. Ten Nemrod wielce był myśliwy na
dzikie zwierze, na których zaprawiwszy łecce,
począł potyranski rozkazywać y zabijać ludzi, oraz
y fortuny gwałtem wydzierać, dla czego Pismo Bo-
że nazywa go dużym łowczym Gen 109. Tenże
Chaldeyzykow ogień za Boga cześć nauczył,
Ten pierwszy panowanie wynalazł samo-
władne, że mu wszyscy posłuszni bydź mu-
sieli, Ten Tyran okrutny] wiekuzłotemu uciął
Onowę, wydarł łzacunek, y koniec uczynił,
w którym nic niebyło własnego, tylko sa-
mo wycie, fortuny y dostatki dla wszyst-
kich poroczne.

Wielka złość bydz tyranem przeż się
złym; większa złość bydz zamierzaniem
Rzeczy; daleko cięższa, bydz prawoyczy-
stych burzycielem; to naynieżnośnieysza, zły
zwyczaj raż wprowadzony na zawsze zostać
w sobie. Sprawiedliwie żeby wiecznym
był zwany infamilem, który nie tylko sam
był złym, ale y w potomne wieki zostawił
swoich Naśladowców. Nadmienienia Euzebi-
usz: że po spustoszeniu wielkim powie-
rzem Królestwa regoz Namroda.
przy-

przyszeli sam z ośmiu synami dorodnemi do Włoskiej ziemi, y zalozył Miao Kamezę, która potym Walencyą zwano, a za czasow Romulusa Rzymem: Jezeli tak jest, dziwować się nie trzeba, że tyle Rzym attakowało y dobywało Tyrannow, kiedy swoi h takichże miało Fundatorow. A jako Jerozolima Cerką była spokojnych Krolow w Azyi, tak Rzym w Europie pysznych Synow w ow czas był Matką.

Ale H storye Narodow (gdzie nie znano Pisma Bozego) inszą wynaydują, w prowadzoney na Swiat niewoli przyczynę: bo jako nie żnali Balwochwalcy Stworcy Swiata, tak w wielu rzeczach, które się działy na Swiecie. o początkach wiedzieć nie mogli. Mowie tedy, że ten Tyran Nemrod między innemi synami miał syna imieniem Bela, który pierwszy panował w Syryi, y pierwszy był wojen wynalezca. On pierwszy Monarchią Assyryjską zalozył panując lat 65 w Azyi. Po śmierci swojej w wielkie wojny zawiklane zostawił Państwo Azatyckie.

Naypierwsza tedy na świecie Monarchia Assyryjska, która przez lat tysiąc trzyista dwa trwała. (Euseb 1250 Diodor 1360 Justin 1300) Pierwszy Krol był Belus; a ostatni za którego upadło to Państwo, Sardanapal. Tego gdy zabito, między pospolitym Kobięt gminem przędzącego kądziel, w niewieścim odzieniu, miał szynie purpurą obwinioną, godzien sprawiedli-

wie tak zelżywą śmiercią aby ginął, który nie wie-
dząc modzieniem broni Purpury Krolewskiej, którą
Przodkowie mieczem sobie zarobili.

Był tedy tego Nemroda, tak o się rzekło, syn Be-
lus, a jego za żonę Semiramidę, Nina Matkę, kto-
ry Krolestwo wziął w dziedzictwo, a w tyranstwo
sam po Ovcu wstąpił. Ale tak Synowi iako y
Matce- zdawa się rzecz mała, żyć po tyraniku
lecz ielzcze statuy nowych Bożkow oni
pierwsi wynalezli. Prędzey bowiem niezbo-
żność ludzka zle od złych wynalezione na-
śladowie, nizeli dobre od poczciwych zaczę-
to długo trzyma. Pokazało się tedy Dziada Oy-
ca, Matkę, Wnuka po sobie porządkiem idą-
cych, wżyskich Bawochwalcow Woien-
ników, aby widzieli Monarchowie, zete Kro-
lestwa nie od ipokojnych, pobożnych lu-
dzi, ale od Tyrannow pyślnych kłotliwych
swe początki mają. Zaprawdę niech będzie
pierwżego tyranstwa wynalezcą Nemrod,
pierwzey wojny Belus niech będą wżyscy
wżyskich niecnot Autorowie iscy cheć, o
ktorzych Pilmo Boze y nie wipomina, mowie
się może, iakoto nasza nieprawość. ze więcej
takich się rachowało co do złego byli po-
czątkiem, y naśladowców prędzey znaleźli:
a nizeli tych ktorych pobożność do czego
dobrego pociągnęła innych,

O złotym wieku y nędzy ludzkiej ktorey
teraz doznajemy.

W Pierwizym owym czasie, y złotym wieku
nienaruszonym Pokoju wszyscy żyli; nie by-
ło leśsze te słowa: Totwoie. to'mole, zadney
zwady; każdy swoją rolę orał, winnice szczepił
oliwę zbierał wszyscy na ostatek dla społecznego
życia, bez zazdrości pracowali. Ale. o złości lu-
dzka! o przewrotności Świata! że nie cierpisz,
aby rzecz, która w swojej przez długo trwała. Dwa
tyśące lat minęło, iak nie wiedział nikt; co to woj-
na, dopiero za przewrotnością ludzką y dopuść-
czeniem Boskim, te wszystkie sposoby, których za-
żywali do zachowania życia, obrócili na wynala-
zek śmierci y zguby ludzkiej: zamienili plugi w
armaty, kozie w dzidy, kroie w pałazę, lemie-
szew kirysy, samodzielne kasty w Pancerze,
prośotę w złość, pracę w leniwość, spokojność w
rozruchy, sprawiedliwość w gwałty, Jalmuzny w
drapieżność, affekt w nienawiść, miłość w tyranstwo
pozytek w szkodę, pokoy w wojnę; a nadawizy-
fiko Wiagę w Bałwochwalstwo; Jednym słowem:
ten pot, który dla pozywienia y zachowania ży-
cia z czoła wyciskali obrócili się w przecianie krwi
na zgubę Rzpltey.

Świat w prawdzie iako świat (imig to ty/ko)
nie temnaje winien, na który wszystkie winy:
Jest

Jest ta iak był w naturze od Boga stworzony, nie się sam w sobie nie odmienił. Sama ludzka natura niebożnością zarazona, swojego trzyma się nadu, że woli chorować, aby drugi umarł: woli chroć, aby ten upadł: woli być ubogim, żeby drugi był nędznym: woli być smutnym, aby inny płakał. W punkt zebrawszy: tak jesteśmy niebożni, złośliwi, że wszystkie dobro z Domu naszego wyrzucić y odpędzić gotowiśmy, ażeby tylko złe w cudze wrota wejść mogło. Kiedy tę Machinę Świata Bóg stworzył, kazdey rzeczy dał swoje miejsce y mieszkanie. Empireyskie Niebo mają czyste Dusze, Gwiazdy mają Firmament, Planety Okrąg Niebieski, Żywioty mają Świat, Ptaki powietrze. Ryby wodę, Zwierza ziemię, Węzę y gadziny iamy, kruszące gory, bydło pola, tak dalece, że żadnego Stworzenia bez własnego nie zostawił miejsca. Niech że się tedy Królowie y Xiążęta prozną nie unoszą dumą, że Panami są tego Świata: bo tego wszystkiego jednowładnym Panem jest sam tylko Stworzyciel Bóg nie nad doczesne zazywanie, a potym ścisłe oddanie z tego rachunku, nie zostawił człowiekowi. Dla tego jeżeli z łaski używać możemy rzeczy stworzonych. daleko sprawiedliwiey samiego Boga nad tym wszystkim mieć y znać powinniśmy za pana: Gdyż tym prawem te wszystkie rzeczy są stworzone, do potrzeby y wygod człowiekowi pozwolone, aby

fam jeden człowiek Ruzel Boga. Ale iak prgął człowiek odstąpił od Boga, tak zaraz wżyskie stworzenia buntować się poczęły na człowieka i prawie dliwie wżysley tego słuchać nie powinni, który jednego Boskiego nie słuchał rozkazu.

O wiekie nie! zęście wpadło nędzne stworzenie ludzkie, dla jednego niepożutrzeństwa! gdyby był w Raju człowiek zachował przykazanie, y Bog by mu dotrzymał nad Światem panowania: Y to, co mu miało bydź poślulne, większą mu teraz czyni wzgardę; kżoz temu okazyg, ze nas woda topi, ogien parzy, powietrze żaraza, wiatr wyraca, ziemia pożera, pies kąsa; kół kopie, niedzwiedź depta, gadziny trusa, na ostatek nie dołężne robaki w grobie ciało grzą; nikt żaprawdę nie jest przyczyną tego złego tylko jeden grzech pierwszego Oycy naszego. O iak bolelna rzecz widziec, czym był człowiek w Raju! czymby mógł bydż w Niebie, a co teraz jest na Świecie, y czym będzie po śmierci. Dla czego! Krolowie, Książęta y Panowie, noście drogie Purpury! niezliczone zakładawcie skarby! liczne gromadźcie Woywka! depećcie po nieprzyjacielskich Korkach! obżerne podobliawcie Krolestwa! strasznemi pokazuycie się wżyskim! opływawcie we wżyskich roskoszach! wiele Krolestw zostawuycie potomstwu! wspaniale dla pamięci wystawiaycie groby

b / nie więcej niezbowa, tylko zazdrościć wam
trzeba rokosznego zycia, ale bardziej trzeba pla-
kać nad wafzą zgubą, gdyz w krotce ustatę ucie-
chwa w przedczazytych wafzych rokoszow glo-
dne w grobie robactwo. O gdyby chcieli uważać
Krolewie y Książęta, ze od pierwszego momentu
nasz wit przy ścia, zaraz w te tropy śmierć za nie-
mi chodzi y czy śpiącego, czy czującego, czy leżą-
cego, czy chodzącego, czy zdrowego, czy chorego
krokiem nie odstępować dotąd, poki go z zycia niewy-
zule y w grob nie zapędzi. A kiedy tak niekczemne
rzeczy w tak krotkim przeminą czasie, dzi-
wić się nie trzeba, ze tu na świecie Panowie
taką się unoszą nadętością y nadzieją o dlu-
gim zyciu, lecz cowlecznie trwacma y co po
śmierci ich czeka. o tym ani nie pomy-
ślą. Dla tego tedy zycie nasze iako rzecz
doczesną iako pozyczaną; śmierć zaś iako
własną, iako dziedziczną mieć powinniśmy
Śmierć jest to Ojczyzna nasza, którą nam
Oyciec y Matka w dziedzictwie wiecznym
prawem zostawuie; zycie zaś nie nasze: bo ka-
zdego momentu jednym them się konczy;
dla tego śmierć ma nas za swoich własnych,
często do nas belpiecznie poufale, bez opo-
wiedzi przyjdzie, a zycie ze ma nas za obcych
za nie swoich, dla tego bez Pozegnania, nas
porzucay odstępować. Jezeli tak a nie inaczej
jest, dla czegoz więcej na cudzy Dom, anizeli na
własny, który nas po śmierci czeka pracujemy?

Ala omlnowiżv wſzyskie nadmienione przy-
czynv: przez ieden tylko grzech przyſzła na ſwiat
niewola y mieſzkanie ſobie u nas założyła, gdyby
nie było żadnego na Świecie grzechu, nie byłoby
żadneg o Pana, ani ſługi: wſzyſcy niewinni, wſzy-
ſcy dobrzy, wſzyſcyby byli y równi.

Y lubo niewola, poddaństwo, tyranſtwo, zabo-
je, v wſzyſtko złe powszechnie przez grzech ua
Świat przyſzło, jednakże panowanie Krolow, y
Panow od Boga ieſt poſtanowione według Piſma
S. Prov. 8 y 15. Przekleństwo Krolowie rządzą, y
Prawodawcy ſprawiedliwie ſądzą.

Ta będzie tego dyskursu treść, podług od
ſamego Boga Krolowie ſą do rządow poſtanowieni
do nas należy, abyſmy imbyli we wſzyſkim po-
woli: Nie maſz głośniejszego nieprzyjaciela
w Rzpltey, iak Krolom powinno wypowiadać
poſulzenſtwo.

§ XXI.

O wyprawie do Indyi Alexandra Wielkie-
go po zwyciężonym, w Azyi Daryuſzu y
ſo ſię mu trafiło u Garamantow, Jako
więcey moze cnotliwe życie, iak wojenne
rynſztynki.

Roku 4000. od Stworzenia Świata, trzecie-
go Roku Monarchii Greckiey, Alexander
W. Filipa Macedońskiego Krola Syn, oſta-
tnią

tnią miał z Daryuszem. Batalią, w której Alexander uraniony, a Daryusz zabity został y Monarcha Perska przeniesła się do Greków. Tak Królowie niefortunni nie tylko życie ale razem y Państwa dziedziczne tracić muszą, kiedy ich niefortunna fortuna w swoje wezmie obroty. Po zwyciężonym tedy Daryuszu wiarzmię niewoli Persom od Greków na kark włożonym, po wielu zawojowanych udzielnym Książąt y Królów, nie kontentując się Alexanderzawojowaną całą Azyą, sam do Indyi Woysko wyprowadzić postanowił: Ananiasz bowiem dumnego y pysznego ten jest zwyczaj, że czego z wielką chciwością dostąpić pragnie, dostąpić nie mniej sobie waży, y zaraz do większych rzeczy nienasyconemu łakomstwu ctwiera wrota, jednowładztwo mając za najpierwszego przewodnika.

Postępującemu do Indyi Alexandrowi y Prowincye różnie przechodzącemu, podobno powiedziano o narodzie dzikim Garamantow z drugiej strony Gór Ryffelskich od Indyi leżącym. Ktorzy ani od Persów, ani od Medów, ani od Rzymian, ani od Greków, nie byli atakowani, z przyczyny, że Honoru z podbicia ich żadnego nie było dla zwycięscy, ponieważ tak Woyska jak y rynsztunku wojennego żadnego nie trzymają: ani nadziei jakiegokolwiek zysku, kiedy pieniędzy żadnych y nie znają. Alexander jako zawsze chętką opanowa-

nia y ciekawością oglądania nowych Krajów zapalony, nie tylko posłał na obiedzanie tej Prowinicy, ale sam z częścią Wojska obrocil marsz w ten kray, wysławilszy przed sobą Posłów, którzyby przyisłcie Alexandra oznaymili, tak wielkiego tylu krwawych wojen Zwycięzcy, który Daryusza potężnego Krola zwycięzył, Azją całą pod swoję władzę podbił, y cały Świat zawoiował, ze przeciwko niemu zaden palcu podnieść nie smie, ale wilycy powolne kark na rozkaz jego skłaniają: ze y inne dla ustraszzenia pogroszk: rzekławszy: bo wilycy zalem słowa groźliwe smiałych ustraszają ludzi, anżeli oręż zatrwożę bo a liwych moję. *Opowiada L. Bossius (Lib. 3. de Antiqu. Græcorum. Złota Historia)* (wzięta) polecał wenić aby był Naród ten gruby ani przetrzązony, ani do ucieczki nie zabierał, ani do obrony y do oręża, ani z domu zaden niewyszedł; Na ostatku ani słowa jednego Posłom nie odpowiedzeli. Co za prawdę za wielką mądrość tak grubemu narodowi przyznać się powinno: prożnasz to piaca, najłagodniejszy językiem i zarpaniny odradzać żołnierzom, którzy z uzbroioną ręką już już gotowy na wydarcie cudzego dobra.

Dziwne rzeczy Historycy powiadają o tych Garamantach: że rowne wilycy pomieszkania mieli, w jednym stroju wszyscy chodzili, jeden nad drugiego wiecey nie miał, żywność jedna

jednaka, y to szczupła, wina bardzo mało używali; o prawie albo niezgodzie nie dyszeli; proznujących między sobą nie cierpieli; broni zadnych nie zażywali, dla czego zadnych nieprzyjaciół mieć mogli, w mowieniu skromni, ale bardzo rzetelni, nie łagodnością. Row ale istotną prawdą prowadzili rozmowę. Uwiadomiony będąc o ich życiu y zwyczajach Alexander, ze się żołnierzom nie przeciwili, a i w tłumie słowa odpowiedzieli, postanowił tam się z nimi widzieć; posłał prosić, aby którzy z nich są najmędrsi, przysięść do Króla, y czy przez piimo czy ustnie się z nim rozmówić chcieli. Gdy tedy przylizło przed Alexandra kilku sędziwych Garamantow, jeden z nich iak zdał się bydź w leciech najstarszy tak y w łamey rzeczy był najmędrszy, przy innych ściśle milczenie zachowujących, tak do Króla imieniem całego Narodu zaczął mowę.

§ XXII.

Mowa mądrego Garamanta do Alexandra
W: którą dowodzi, że więcej wazą ci, co
mniey o sobie trzymają y mało dziedziczą,
aniżeli iego dumna wyniosłość; y że wielkie
głupstwo, chcieć szzeroko nad całym Świa-
tem panować, tak krótkie życia mając
granice.

Zwy-

ZWycząy leśt teo u nas, Alexandrze, ze rzadko jeden z drugim a z obcym. Wcale mowić nie zwykliśmy: bo się od przychodniow strzeżemy, zwłaszcza gdy do złyh nałogow y rozruchow są powodem: Cóżowika bowiem niebożnego język nie co innego leśt dla puczciwych, iak zarazające powietrze albo choroba.

Gdy nam o przyściu twom w naszą ziemię doniesiono. żaden do uczynienia pokłonu tobie (ze tego pragniesz) nie wyszedł, ani ciekawością do wzięcia ciebie poruszony oczu nie podniósł, ani ust do mowienia otworzył, ani rąku do rozniewiania ruszył. ani wojny z urazeniem ciębie zaczynać nie pomyślił: my bowiem daleko więcej gardzimy Honorami y bogactwy ktore ty kochasz, aniżeli małż Honoru y Sław y z tego, czym my gardzimy. Ponieważ tedy ci się podobało, żebyśmy cię widzieli, gdy widzieć niechcieliśmy, żebyśmy tobie służyli do czego nie jesteśmy przyzwyczajeni; żebyśmy z tobą mówili, gdy sami z sobą mało gadamy: nie będzie nam to cięższko pełnić (pod tym obowiązkiem) abyś cierpliwie słuchając. nie miał mowy moiej za urazę. Więcej tobie pomoc może, co powiem do poprawy życia twego, aniżeli nam prośba nasza, żebyś nas w pokoiu zostawił.

Wiedzieć będą dobrze przyszłe wieki, że ta cząstka ziemi do ktorey przyśzedłeś (lubo mała

ła y uboga) nasza właina jest; tak wielkie Kro-
lestwa, któreś podbił y wydarł, ze cudze są nie
twoje. O jedno cię spytam, Alexandrze! na co
niewiem czy mi odpowiesz ludzie bowiem py-
śznego umysłu zwyczajnie y tępego są rożumu
Powiedz mi proszę, dokąd idziesz? zkądś przy-
szedł? czego chcesz? co myślisz? y do jakich ie-
szcze Krolestw twoja wyuzdana cheiwość cią-
gnąć cię zamysliła? Nie prozno o to pytam;
czego chcesz, czego szukasz, czego pragniesz?
bo jako widzę, na tym się nie znasz, czego
szukasz: bo pyszny y dumny umysł sam sobie
w czym chce dogodzić, nie umie. A żeś jest
wyniosły, sławę przed tobą ucieka: żeś marno-
trawny, cheiwość cię wiele mienia zwodzi; żeś
młody, niewiadomość cię oszukuje żeś pyszny
ciągnie cię Świat, abyś szedł zaiego marno-
ściami nie słuchając rozumu. Własnego zdania
śluchasz, nie radząc się mędrszych: kochasz Po-
chlebców, a nienawidzisz rzetelnych: Tak Kro-
lowie wyniosły miley przyjmują podchlebne
kłamstwo, jak napomnienie prawdziwe. Zapra-
wdę wafzrego, Krolowie, nierozsądku przyczy-
ny nie widzę, gdy na Dworach wafzych więcej
podchlebców, obmowców zywiecie, jak mądrych
ludzi. Jeżeli się jeden znajdzie na Dworze Kro-
lewskim prawdę kochający, prawdę, mówiący;
tyfiąc przeciwko niemu odzywa się zaraz nieco-
tliwych języków, wyszczekaczów, wartogłowów,

ten y prawdy za niczecz musi. Widzę to doskonałe, Alexandrze, że przedzy ci Bogowie koniec życia uczynią, jak ty, zaczętey wojnie. Przyzwyczajonemu do ustawicznego zamieszkania człowiekowi, sam nie pokoy za poczynek jest najmilszy; Widzę cię otoczonego żołnierzami y stołecych Tyrannów: widzę Kościoły zdarte y pieniędzą niepożytecznie rozrzucowane: widzę zabitych niewinnych, y przesładowanie spokojnych: widzę cię u wżyskich nieprzyjacielem; a co naygorzniejsze, z przyziol bydz ogłoszonym: zaprawdę tyle podeymować pracy, rzecz niepodobna, tylko żeś albo nierozumny albo cię Bogowie za karę tym kłopotem przyciśnąć postanowili. Jakóż częstokroć za przepuszczeniem Bogów, Ludzie spokojnego proznowania używając, w wielkie prace y zamieszkania bywają uwikłani, nie dla tego, zeby żąd mieli sławy y Honor, ale za złe używanie pokoiu, zeby karę odnieśli. Sprawiedliwi są Bogowie, że czy to przedzy, czy to poznieny, zadnego złego bezkary nie opuszczą uczynku.

Powiedz mi, iezeli to nie wielka złość, tak wielu do ubóstwa przywieść, zebyś sam ieden był bogatym? nie głupstwo, zebyś jak Tyran panował, wżyskich z państw własných wyzuc? Nie izalenstwo. z tylu niewinnych śmierci nieśmiertelną sławę tobie zakładać? iezeli nie próżność, zeby nienalycną twoię chciwość

wół Bogowie potwierdził, a całego Świata wolność od Bogów ludziom daną potępił? Jeżeli to rozum z tylą też ubogich ludzi, Wdów y Sierot tak straszne toczyć wojny? Jeżeli nie złosc, ały Świat krwią oblać, żeby lekkie karty pełne Historji dla twojej sławy, a im na żalobę czarnym zapisać inkalustem? Jeżeli na ostatek masz cokolwiek uwagi powiedz, czy to jest sprawiedliwa, żeby cały Świat, między tak wielu podzielony, tobie samemu należał; a gorzej, żebyś go sam wszystkim wydarł? Nie są te rzeczy, wierz mi Alexandrze ludziom śmiertelnym, ale bardziey piekielnym furyom w przepaściach wychowanym przżżwoite. Przeklęty jest, jeżeli ietzcze nie był, albo przeklęty będzie, jeżeli już nie jest, gdy to życie, które samemu z Łaski od Bogów dane, obraca na zgubę y zatrącenie innych, dla tey jedney przyczyny: aby w potomne wieki zostawił po sobie chwałę y sławę nieśmiertelną. Nie pozwalam Bogowie, aby w pokoju kto tego zazył, co sobie przez niesprawiedliwą wojnę z krzywdą ludzką przysposobił.

Chcę wiedzieć od ciebie: co cię za swawola uniosła, żeś na Daryusza Krola twego wojnę podnieść zaczął? po którego śmierci cały Świat zawoiować chcesz, nie jak Krol własny, ale jak Tyran nieczyny: Sprawiedliwie się Tyranem nazwać może, który bezprawnie, bez słuszności cudze dobra wydzierać zamysła.

Jeze

Jezeli sprawiedliwość, albo pokoiu, albo Bogactw, albo Sławy, Spoczynku, albo Pozytku, albo Zemsty z nieprzyjaciół, albo Przyjazzi z sąsiadami szukasz, poprzyśięgam, że tą drogą, którą zaczął, nigdy tego nie dojdiesz:

Jak miodu z gorzkiej żółci pszczoła nieurabi

Tak złością Przyjaciela nikę nieprzyjsojbi

Jakże z ciebie sprawiedliwości spodziewać się mamy, kiedy bez prawnie całą ziemię opanować pragniesz? Jakże swobody? kiedy, gdzie tylko przyjdiesz wszędy sobie Hołd płacić kazesz, y niechęcych po nieprzyjacielsku ucząskasz, Jakże pokoiu? kiedy Świat cały bürzysz Jakże Łaskawość? kiedy na ułomność ludzką Tyranne jesteś. Jakże bogactw? kiedy tobie samemu ani własne dochody, ani od zniewolonych wydarte pieniądze, ani od Zwycięzców darowane skarby, wystarczyć mogą. Jakże wierzyć możemy, żeby pożytek jaki z ciebie mieli Przyjaciela? kiedyś z dawnych Przyjaciół porobił nowych Nieprzyjaciół. Wiedz o tym Alexandrze, że starszy młodszemu zwyczajnie rozkazuje, młodszy starszego słuchać powinien, sami tylko równi sobie Przyjaciela, kochać zwykli. Ale że ty żadnego na ziemi niechcesz mieć równego sobie, iakże się masz spodziewać na Świecie którego Przyjaciela? Częstoć Krolowie przez niewdzięczność najwierniejszych sobie tracą kochankow, przez
wynio-

wynioflość głównych robią Nieprzyjaciół. Jakże wierzyć możemy, żebyś szedł mścić się nad Nieprzyjacielskim wrogiem, kiedy sam nad sobą bardzo się mścisz, będąc wolnym, anizeliby się mścili Nieprzyjaciele, mając cię Niewolnikiem? Jeżeli się którzy znajdą Ojcu twemu Filipowi mniej sprzyjający; y tobie Synowi jego nie posłuszni: nie strawiedliwizasz by rzecz była pojednać y pogodzić się z niemi, anizeli nieprzyjaźni y zawziętości ponawiać więcej? Miłosternemu y wspaniałemu umysłowi nad wszystkie tortury najszybszą boleść y wstyd mścić się nad słabszymi y odporu dać nie mogącemi.

Nie możemy mówić, aby prace twoje y trud (dla dostąpienia ktorey pragniesz sławy) dobrze były rozporządzone, kiedy tak przewrotnym życiem y zwyczajami daleki jesteś od prawdziwej cnoty. Prawdziwa sława nie napochlebnych mowach ale na chwalebnych dziełach zawisła. Nie rośnie pochwała z poufalości z niecnotliwymi, ale z przedstawiania z dobrymi. Zbytняя poufalość z nieczestnymi podeyrrzane cnotliwego czyni życie. Nie uczynią zebrane y zostawione skarby Honoru po śmierci, ale łzczodrze ich rozrzucowanie za życia. Nayprawdziwsza to jest Reguła: Kto Honor swoy wiele wazy, mało dba o pieniądze, a kto pieniądzy nie kocha, znać, że mu miłszy Honor. Nie żarabia ten na dobrą sławę, kto niewinnych zabija

biu, ale ten co Tyrannow znosi. Cała maxyma dobrego Rządu y Panowania na tym zawisła: złych karać a dobrym nagradzać. Nie rośnieżąd Sława, kto cudze wydiera, ale kto swoje własnerozdaje. Wiedz o tym Krolu, że nie ten godzien nieśmiertelney chwały, który całe życie na wojnie trawi, ale ten, co w Pokoju żyje y umiera. Młodego cię Alexandrze y pragnącego wielce sławy widzę, dla tego radbym żebyś wiedział: iż nie masz większey zawady do iey dostąpienia, iedno niepomiarkowane iey pragnienie; ludzie bowiem wielkiey nadętości, iezeli tego nie dostąpią czego pragną, wstyd y zelżywość odnosić muszą: przez gwałt zaś wymuszoney sławy koniec nie inšzy jest, tylko nieszawa.

Zal mi cię Alexandrze, gdy cię widzę niesprawiedliwym: bo Tyraństwo kochasz: nie mającego pokoju: bo wojnę lubisz; Widzę cię niebogatego: boś cały Świat przyprowadził do ubóstwa: Widzę cię nie mającego spoczynku, bo w pracy y zamieszaniu zostajesz; widzę cię bez Sławy, bo iey nienależytą szukasz drogą; widzę cię opuszczonego od Przyjaciół, boś ich sam nieprzyjaciółmi porobił. A iezeli tak wiele nieszczęścia na ciebie się wali, czemuż żyjesz bez tego dobra, w którym samym życie słodkie być może? Ktokolwiek bez swego pozostanie a z cudzą szkodą żyje, godzien jest nie iednego ale tyśiąc śmierci.

Praw,

Prawdę wam mówiąc: dla czego tak nędzne prowadzicie życie Krolowie? Dla tego żebyście na świecie rownego sobie nie widzieli; a chcąc nieśmiertelnoey dośiąść Bawę; z tylu niewinnych potraconych głów zakładacie iey fundamenta. Gdyby przynajmniey Krolowie okrutni (jaki ty jesteś) po zabitych byli dziedzicami ich życia, a przynajmniey na który czas mogli go sobie przedłużyć, chociaż y niesprawiedliwa wojna, przeciez mogłaby być znośneyszą; Ale co to pomoże, że dziś Huga zabiją, jeżeli jutro samemu Panu śmierć ostatnią godzinę życia zapowieś Czy to nie bez rozumu czynisz Alexandrze, chcąc długo całemu Światu panować, a niemiśszewności o zyciu swoim na jedną godzinę? Ci co wielkimi myślami nie krotkością czasu mierzą nadzieie długiego panowania, życie mają nie spokojne, y śmierć nie spodziewaną prędzey znajdą niż rozumieją. Człowiek rozumny. Człowiek sumienny, jeżeli niedostępuje tego co pragnie powinien być content przynajmniey tym co mu Bógowie udziela, Wiedz o tym Alexandrze, że nie jest ten doskonałym człowiekiem. co wiele widzi, wiele słyży, wiele pracuje: wiele dośiądł, wiele posiłdziej, wiele może, nad wielą panuje, ale ten co za rozkazem Bógów idzie y na woli ich przebie. Ten jest naydoskonalszy który nie łądzi się być godnym tego co ma, ale czego niema; daleko więcey mieć godnym przy-

przewznaję go ludzie. My niegodnym tego sądzę-
my Sławy, kto ją sam sobie przywłaszcza. Mówię
Alexandrze, żeś godzien bydz u wszystkich Nie-
wola kiem, dla tego, że się godnym bydz sądzisz
nad wszystkiemi Panem. Niech tak Bogom będę
przyjemny, że niewiem, dla czego niechciałeś
bydź Przyjacielem Daryuszowi, y z jego ręku
uprzykrzyłoś się bractyle dobrodziejstw; a co z
tąd maż za pożytek, że całego Swiata Panem
bydź pragniesz? daleko zaprawdę pożądaśza Hu-
zebniczość w pokoju, iak Panowanie w zamieszka-
niu: ktoby temu przeżył co mówię, ani smaku ma
w prawdzie, ani rozum w głowie.

§. XXIII.

*Daley mowę zaczęta prowadząc Mądry
Garamant, dowodzi: że nie można pienię-
dzmi życia wiecznego okupić. Pięć fundä-
mentalnych praw Ziomków swoich opo-
wiada. Królestwa; które mają Królowie,
małe są starania y kłopoty, które podey-
mują, nieskończone.*

PRzyznasz to Alexandrze, żeś był zdro-
wizym, czerstwiejszym, będąc Królem
Macedonskim, anizeli teraz, gdyś całego
Swia

Swiata Panem, Prace uwiem zbyt uczynne, nie-
 podobna azaby najmocniejszego zniszczyć nie-
 miały Stworzenia. Nie zatańż tego, że, czyn
 więcej masz tym większa chciwość do więcej
 mienia w tobie rościć. Umysł chciwością zapa-
 lony samą tylko grobową ziemią, ugaszony być
 może. Y to prawda, że każda rzecz twoja zda
 ci się mała; cudze choć najmniejszy, masz za
 wielkie, te bowiem Bogowie łakomym postano-
 wili karę, że ani mało, ani wiele, co mają u-
 kontentować ich może. Nie będziesz tego prze-
 czył Alexandrze, że lubo więcej masz nad
 wszystkich, mniej tego zażywasz jak wszyscy,
 bo nad tym wszystkim nie masz nic więcej nad
 Imię, żeś Pan; które ci wszyscy przyznają. A
 ze sługami twemi wszyscy są, wszystkie docho-
 dy twoje za zasługi zasłużone, biorą. Na osta-
 tku przyznasz sam Alexandrze coś tak długą
 zwykła wojnę, jest to mało, a coś stracił bardzo
 wiele. Królestwa te, które masz, zliczyć pręd-
 ko może: ale prace, kłopoty, starania, które-
 miś zarzucony, niezliczone być muszą. Trze-
 ba koniecznie, abyś wiedział, że nędzniejszy
 wasz stan Królewski, aniżeli kondycya najuboż-
 szego człowieka. Nie ten jest bogatszym, który
 więcej ma, ale ten, co mniej pragnie; y chociaż
 macie niezliczone skarby, lecz dobrej myśli, spo-
 kojnego życia, prozni jesteście: porachuy się sam
 z sobą Alexandrze, a obaczysz, co za koniec tej woj-

ktora zaczął? Alboś jest człowiekiem? Alboś
 jest Bogiem? Jeżeliś jest Bogiem: uczyni nas
 nieśmiertelnymi. A tak y nas y fortuny nasze
 wiecznie mieć będziesz. wieczność bowiem
 życia żadnemi dostatkami kupić nie podobna.
 Wiedź otym, że dla tego woyny z tobą nie za-
 czynamy, bo iak twoje, tak y nasze. wdziemy
 dość krotkie życie, na coż sobie jeszcze przez
 woynę przedśią śmierć mamy przyspieszać? Czy
 się tobie, czy komu inszemu fortunki nasze po
 śmierci naszej dostaną? o to moley nam dbać
 przynależy. Jeżeli tedy znasz się bydź czło-
 wiekiem nie Bogiem, zaklinam cię przez Bogów
 nieśmiertelnych, abys żył iako człowiek, postę-
 pował sobie z ludzmi iako człowiek, mowł iak
 człowiek, miał się za człowieka; kontent bądź
 iak człowiek: nie pragniey więcey iak
 człowiek bo koniec taki jest że umrzesz iak
 człowiek, y w grob wrzucony krotką po sobie
 pamięć zostawisz iak człowiek.

Com mowł wymusił mi za słowa gdyś cię
 poznał tak wspańskiego, tak młodego, tak przy-
 jemnego, serca tak wielkiego; a to mi naynie-
 znośnieysza, gdy cię widze tak światem zlu-
 dzonego, że dopiero chorobę twoją poznasz,
 kiedy iej żadne lekarstwo nie pomoże. Młody
 y dumny człowiek niż poczuć światową tru-
 ciznę, wPrzod umierać musi.

Wy Grecy; my tych Gó Obywateli ktorych
 grubym Narodem zowiecie; Ale, wierz temu,
 że

ze wolemy byđź grubemi w mowie, a w uczynkach Politecznemi Grekami. Wy daleko od nas różni: Mową jesteście Grecy, uczynkami grubsi nad naszą zwyczaj: Nie to jest Grubian co złe mowi a dobrzeciyni, ale ten co język ma pełerowny, a życie bardzo bezecne.

Ponieważ tak obszerną zacząłem mowę, nie opuszczę przytoczyć, jakie są nasze prawa. Jakie ich zachowanie, y jakie życie naszą opowiem. Mało to szacuję o tym mówić będą, ale że to zachowujemyco mówię, rzecz godna uwagi. Wiele takich, co cnotę chwalą; ale mało którzy cnotliwie żyją. Wiedz o tym Alexandrze, że życie u nas krótkie, Narod mało. granice ścisłe: Fortunki sześuple. Budynki rzadkie, Praw mało. chciwość nie. Przyjaciół nie wiele: nade wszystko niePrzyjaciela żadnego nie mamy. Należy byđź człowiekowi mądrymu dla jednego Przyjacielem, a żadnemu nieprzyjacielem. Wraz tedy wszyscy po braterku spokojnie, zgodliwie, swobodnie żyjem, a co natchwałebniejsza każdy z swojego kontent: Szczęśliwszy jest społeczynek umarłych, jak łakomego serca, niespokojne życie.

Prawa nasze nie wielkie. y naszym zdaniem bardzo dobre, które się w tych zamykają punktach. Imo. Synowie nasi: więcej praw nad te, któreśmy od Oyców wzięli, nie stanowią: prawa nowe, stare chwalebne zwyczaje żnościć zwykli, zdo. Potomkowie nasi więcej Bogów

na dwóch, z ktorvch jednemu życie, drugiemu śmierć polecając, mieć nie będziecie. Sprawiedliwicy zpiłnością jednego Boga cześć przynależy iak wielu niadbatę 3ti. W jednym kolorze, w jednym gatunku, jednym krojem, wżysley suknie y obuwie, ani więcey jeden nad drugiego nie noście: z rozności stroiu prawdziwe w ludziach pokazuje się głupstwo. 4to. Żadna Niewiasta dluzey z Mężem niech nie mieszka poki trzech Synow nie zrodzi; a iezeliby więcey urodziła, w oczach jej na Osiarę Bogom niech będą spaleni. Potomstwa wiele do lakomstwa prawdziwą iest okazywają Rodzicom. 5to. Wżyszek lud tak Męszczyzn iak Niewiasty prawdę nadewżysk niech kochają; a iezeliby kto w kłamstwie był przekonanv, chociażby w wżyskim nie naganne wiodł życie, dożył, a ze kłamstwo powiedział, tego momentu niechay umiera. Jeden łamca dożył iest na zgubę y zarażenie wżyskiego ludu.

§. XXIV.

Dla Potwierdzenia prawdy dyskursu Gramanta z Alexandrem, Author Polski kładzie drugą Mowę. podobnym sensem, chociaż inszemi słowy z Krucjusza o Alexandrze, wyjęta, Lib. 7. Cap. 8.

Gdyby Bogowie proporcjonalnie wzrosł ciała, wywołonemu umysłowi twemu ro-
wny

wny mieć chcieli, Słaba by cię nie obłąkała: ięuną
ręką wschodu drugą sięgałbyś zachodu, y
chciałbyś dociec: skąd ta jasność światła swoje
bierze początki, y jak mijał się po całym
świecie rozświeca promienie; tak tedy zadasz te-
go, czego porać nie możesz. Z Europy do Azji,
z Azji przechodzisz tę do Europy; na ostatek
gdybyś cały Naród ludzk pod twoją mied pod-
bił: tudy: Latańi, Zwierzani, Bestyan, Go-
rami, Rzekami, Śniegami, zacząłbyś wojnę. Czy
niewiesz, że drzewa przewiele i trosną: a w
jedney gousinie ściąć ręką ludzką albo wiatr
obalić nie może? plupi est, kto na cwo cich łą-
kome obraca oczy, a wysokości nie mierzy.
Patrz gdy chcesz wierzchołku dostąpić: żebyś
z pierwłzey nie upadł gałątki.

Lew częstokroć nayu. nieyszego ptaśtwa staie
się zerem, y zelażo rdza, jako pruchno drzewo
strawić potrafi. Niemasz nie tak mocnego, zeby
się od najsłabszego nie powinno wystrzegać niesz-
częścia. Coz tedy chcesz mieć do czynienia z
namí, kiedyśmy nigdy ziemi twojey nie naszli?
Ktoś jest? skądś przyśzedł? snadnie znać cię
nie mozem w dzikich mieszakajęcy pułczach,
jak służyć, tak y niewolnikami: u kogokolwiek
bydz nie mozem, kiedy rozkazywać wzajemnie
nikomu nie pragniemy.

Azebyś wiedział doskonale o narodzie Scyt-
how: fortunki nasze są bardzo małe, wołow
żarżmo, pług czara y strzała, tego z przyjaciół-

ni y przeciw nieprzyjaciółom używamy; co nam
 przynieść srodzayna y plugiem sprawiona niwa;
 tym się z przyjaciół ni dzielim, czara z nie-
 ni używamy wina, Nieprzyjaciół podstępna-
 cych, strzałą nacierających witamy dzidą, tym spo-
 sobem Syryjskiego, potym Perłow y Wiedow dale-
 ko przewyższyliś Krolu, ani uam była niewiado-
 ma az do Egiptu droga. Ale ty zaszczycaś się żeś
 przyszedł łamych przesładować zbóycow: Ipra-
 wiedliwiey wślyskich Narodow, do których przy-
 chodzisz, zbóycą nażwć cię potrzeba: Lidyą wzią-
 łeś, Saryą opazowałeś, Persy trzymasz. Baktryanow
 mocą posiadł, do Indow wśedłeś, y ieszcze na u-
 bozuchne natężywentarże, łakome y nienasycone
 rościągasz rączę! Coż ci tedy po bogactwach,
 które cię przymuszają łaknąć? pierwśyś
 ze wślyskich w nasyceciu głodny; y czym
 więcey masz, tym cięższa więcey mienia
 piecze cię chciwość. Coć pomogło żeś Ba-
 ktryanow obległ, kiedy Scgdianie woiować
 zaczęli? iednym zwycięstwem kilkorakie
 pociągasz za łobą woyny: y chociaż byś był
 potężniejszy nad wślyskich, iednak o-
 bcego przychodnia, ktoz za Pana będzie
 mógł cierpieć? Przeydz Tanaim, a obaczył
 jego rozległość y oblężność, nigdy iedn-
 k niedostąpisz Scythow; ubóstwo natę rącz-
 sze daleko nad twoię Woysko, z tylu na-
 rodow obciążone łupami, y gdy rozumieć
 będziesz, że nas dalekich masz od siebie,
 w ie-

w jednym momencie obaczysz nas w szroku
twojego obozu; jedną ręką cię umiemy łagodzić
co y uciekać.

Wiemy dobrze, że naszą pustą kraję są u was
Greków gadać y pośmiewiskiem, ale walemy
dziś y nieuprawne osiadać niwy, jak bogaci y
nasiadają cudze wydzierać miasta. Dla czego
chwyta y mocnymi rękami trzymaj fortunę
twoją, bo ślika jest, y bez całej życia utracić
się nie da.

Słuchaj zdrowej rady, (nie patrząc na czas
pomysłny) a ta cię doskonale nauczy; załóż
wiedzą szczęście u twemu, a prędzej się utrzy-
mać potrafisz. Fortunę bez nogi bydlę powia-
dają, (bo na mieyliu nie stoi) ręce tylko y skrzy-
dła mają; jeżeli komu pod rękę, ale skrzy-
dła nie spuści, żeby zaraz ulecieć mogła. Przy-
tym jeżeli jest Bogiem? udzieli śmiertelnym lu-
dziom dobrodziejstwa Boskich, a nie wydzieraj
ich własności. Jeżeli jest człowiekiem? tedy
czym jesteś, zawsze o tym Pamiętaj: głupstwo
to wielkie myśleć o takich rzeczach, dla któ-
rych samego zapominasz siebie.

Z kżtemi nie zacząłbys wojny, mozesz ich
policzyć za Przyjaciół między równymi naj-
stateczniejszą przyjaźń. Ci się mają za równych
którzy ietż nie spróbowali z szaradem nie-
bezpieczeństwa sił swoich, ale których zwycię-
żył, nie wierzą, aby ci mogli być Przyjaciół-
mi. Między Panem a sługą nie może być po-
ufania

ufala przyjazn: bo co przez wojnę zwycięzca wymusił; w pokoju tego używa Tyraniſtwa. Poprzyſięzonym od Greków przymierzom Scythowie wierzyć nie będą, bo polityczne trzymała Wiarg (*) Greków ieſt zwyczaj, Bogów wzywać, wiary nie dotrzymywać: Naſza cała Religia na dotrzymaniu każdemu danego ſłowa: ktorzy ſię nie wſtydzą okłamſtwa ludzi, y Bogów nie boją ſię zwodzić. Nie potrzebny wcale taki przyziaciel o ktoręgo przyjaźni powątpiwać potrzeba, Na reizele y Azji y Europy będzieiz miał z nas ſtrozów. Bakryanów (ktorych ieno rzeka *Don* od nas dzie-
li) ſiggamy; za Tanaim aż do Thracyi Niwy naſze orzemy; Thracya z Macedonią ze ma graniczyć, poſpolita mieſię wiadomoſć. tak tedy z obu ſtron Paſiſtwa twoich przyziaciół albo Nieprzyziaciół, ieżeli miſcie z nas zechcesz, uważay.

§. XXV.

*Należy przyłożyć ſtarania Monarchom, aby wiedzieli, na ſaki koniec od Boga ſtworzeni; oraz kto był Thales y ſęgo odpo-
wiedzi na 12. Pytania.*

Poſpolite y dawne Aryſtoteleſa, chociaż Po-
gona, przyſłowie, częſto od niego powta-
rzane. *W ſztytko co ſię ſtaie, dla iakiego kolwiek*

(*) *Greci Fides, nulla Fides, Plaut Aſnar.*
ſtaie

staie się Koca. Zaden uczynek nie jest czy to
 zły, czy to dobry, zeby ten, czego czyni, koń-
 ca w nim nie upatrował. Gdyby kto spytał o-
 grodowego, na co z tak wielką pilnością drze-
 wa y ziela podlewa? odpowiedziałby: zeby le-
 piny rozczyły y z tąd pożytek zeby miał i piży,
 Gdyby rzeki spytał: czemu tak bystro płyniesz
 odpowiedziałby, gdyby była podobna mowie-
 nia: że ten mój koniec, abym się wrocila do
 morza, żkądem wyszła. Gdyby drzewo spytał:
 Czemu na wiosnę kwitną (a mały gaby) odpo-
 wiedziałby: zeby na jesień przyniosły doyrza-
 ła owoce. Gdyby podróżnego przechodzącego
 zimie śliskie lody, wielkie śniegi, rzeki z nie-
 bezpieczeństwem głębokie; bory z bojaznią gę-
 ste dzień y noc spicizającego, upały Słońca zno-
 szącego lecie, zimie uprzykrzone mrozy, spy-
 tał kto: dla jakiey przyczyny tak niecznośne w
 tej drodze podejmie trudy, y dokąd z tą
 przykrością spieszysz? odpowiedział: że sam nie-
 wiem, dokąd, y po co idę; coż proszę na tę
 głupią odpowiedź, jeżeli szaleństwa przypisać
 mu nie trzeba? Czy możesz być kto nieszczę-
 śliwszy, jak gdy się z swojej pracy zadney nie
 spodziewa nagrody ani pożytku?

Azeby w założoney materyi rzecz samę po-
 kazać; gdyby którego Monarchę, Króla, albo
 Pana &c. (który tak stworzony. urodzony. y
 wychowany jak człowiek, y tak też jak popo-
 lity lud żyć y umiera, atoli rozrządza Króle-
 stwem

stwem i y Rzplty) spytał kto: dla czego jest Monarcha, Krolom, albo Xążęciem? A on odpowiedział: ze więcey nad to niewiem iak o naturalnym Prawie, do tego Państwa mnie po przodku moim należącyn; czy nie sprawiedliwie by niegodnym tych rządow był od wszystkich osądzonym? Zadnym sposobem nie może ten dobrze i sprawiedliwością, pyrzeć ktorym wie, co jest i sprawiedliwość.

Naywytlzy Rządca Swiata kiedy Monarchow, Krolow, Panow postanowił, nie stworzył ich na to azeby więcey iak wszyscy iedli albo pili, albo się wesieli, w roskiszach opływali; ale iak daleko nad wszystkimi panują, tak tym prawem, azeby nad wszystkich lepszymi byli i czy mogła by bydz rzec, nie sprawiedliwie i z urazą wszystkich, iak patrzeć na to: z iaką powagą, z iaką wielowładnością nad rozumnymi y cnotami iasniejącymi ludźmi panuje Krol, a z iaką nikczemnością y osłupieniem wszystkich niecnot jest sługa? Nie widzę przyczyny, aby za ieden zły uczynek Pan sługę miał karać albo strasować, iezeli wszystkie iego samego sprawy nagany y karania godne: Obrzydliwości bowiem rzecz godna, gdyby wcale na oba oczy ślepy, chciał tego prowadzić, albo mu pokazywać drogę, co tylko na iedno oko nie widzi. *Cato Censorius* mawiał: Aby Monarche doskonale we wszystkim posłuszeństwo wyrażano, trzeba koniecznie, zeby sam też wyko-

wykonał, co rozkazuje, gdyż y On od wykonania enotliwych spraw uprzywilejowanym być ani może, ani powinien.

Bog prawdziwy wcielony, Chrystus, kiedy raczył zstąpić na ten świat ziemski, trzydzieści lat na pracy sraził, dopiero trzy lata niezupełne przed śmiercią nauczał: i daleko prędey umyśli ludzki pożytek, co w uczynku widzi, jak o czym przez naukę słyzy. Niechay ze się nauczą Panowie od tego, który jest nad niemi naywyższym Panem; Niech się nauczą Monarchowie, ażeby wiedzieli czemu są Monarchami: nigdy nie będzie ten dobrym sternikiem, który nawalności nie próbował morskiej iak y ten, który tam nie czyni a drugich naucza albo im rozkazuje, nie że słaui dobrego przykładu. Gdyby który Monarcha z ciekawości spytał się: dla czego jest Monarchą? odpowiedzieć by potrzeba: ażeby dobrze rzadził Rzpltą, sprawiedliwie sądził, nie ostre mi sposobami, ani gorzącemi przykładami, ale łagodnością która umysły z niewala, y chwalebne mi akcyami, które do naśladowania pociągają. Umysł wspaniały łaska wierzącego rozkazom, żadnym sposobem sprzeciwić się nie może.

W bestwach leśnych uśmierzając dzikość, lubo sto razy na nich się zamierza, ledwo raz uderzą, y chociaż przywiązane albo wkłatkach zamknięte, jednak roznemi, sposobami gładz-

głazę, ażeby beryanką bystrość ulagodzić
 łaskawością y karmieniem. Dalekoż bardziej z
 ludźmi tego sposobu zazywać potrzeba, aby ich
 łaskawością przyzwyczaić do posłuszeństwa;
 niemasz bowiem tak hardego y nuchamowa-
 nego, aby dobrodzieystwem przełomany być
 nie miał.

Jednym słowem powiem co należy Krolom,
 Panom, y Przełożonym w Rzpltey czynić; Kto-
 rykolwiek Krol albo Pan utta prawdy pełne,
 ręce do dobrodzieystwa nieskurczone; uizy przed
 kłamstwem zamknięte, Serce do miłosierdzia
 otwarte nosi, y on szczęśliwy, y Krolestwo gdy
 mu się tak. Pan dostanie, najszczęśliwszym na-
 zwać się może, bo gdy w nim się znajduje
 prawda, dobrodzieystwo, miłosierdzie, w Rzpltey
 niesprawiedliwość y Tyranii żadnego miej-
 sca nie zostaje. Przeciwnym sposobem: nie ma
 tam miejsca pokoy y Prawda, jeżeli tego, co
 rzadzi Rzplą, kłamstwo y podchlebstwo kon-
 tentuje.

Roku przed Narodzeniem Chrystusa Pana
 440. a od założenia Rzymu 244. Za panowa-
 nia Daryusza czwartego Perskiego Krola, za
 Bruta y Tarquiniusza Consulow Rzymskich za-
 śniął na ten czas w Grecyi Thales Filozof wiel-
 ki Xiążę między siedmiu Mędrcami Greckimi
 ktoremi się bardziej przed całym światem Gre-
 cyą zaszczycała, jak Rzym swoimi Wodzami.
 Ten Pierwszy, wynalazł *Cynożure* Gwiazdę
 Zeglar

Zeglarska, pierwszy podział Roku uczynił, Słońca y Miesiąca dobiegi wielkość, pierwszy z pogan nieśmiertelność przyznał duszom, pierwszy Świat ziącym byuż twierdził. Był tedy między Mędrcami Greckimi na kształt zwierzcia-
dła, w Rzymie y całej Azji Rynący; gdy mu niektóre pytania były zadane, iako o tym Dyogenes, Plutarchus, y Laertius piszą, tak pręd-
kami łatwemi, y odważnemi dawał odpowiedź słowy, ze z podziwieniem wielką bystrość do-
wcipu. y subtelność rozumu, wszyscy przyznać mu musieli.

1. Naypierwey pytany: Co jest Bog? Odpowiedział: Bog jest między wszystkiemi rzeczami rzecz naypierwsza, ktorego początku ani ci co był, niewiedzieli, ani ci co będą, końca nie obaczą. 2. Potym pytany: Coby było naypiękniejszego? Odpowiedział: ze świat, zaden bowiem sztukater. zaden malarz, dowcipem swolmczątki tego nie wyrazi, nie odmaluje, iak doskonale zrobiła natura całą Machinę. 3. Pytany: Coby było naywiększego? Odpowiedział: Maysce pońiewaz wszystkie rzeczy, na nim się mieszczą, większe musi bydz od wszystkich. 4. Pytany: Coby było naymędrszego? Odpowiedział: Niewasz nic mędrszego nad czas: sam tylko czas: nowe rzeczy wynayduje. y stare odnawia, ktore dawno zna. 5. Pytany: Co jest nayprędzszego? Odpowiedział: Myśl ludzka ta się nigdy niezmorduje, biegaiać po
swie-

świecie: ani się niebezpieczeństwa boi, latając za morze. 6. Pytany: Co jest najmocniejszego? Odpow; Człowiek nieszczęściem przyciśniony: nieszczęście bowiem y głupiego rozumu nauczy, y bojaźliwemu serca y mocy w niebezpieczeństwie doda. 7. Pytany: Coby było najtrudniejszego? Odpow: Siebie samego poznać: nie byłoby radny, h zwadow, kłotni, lekce wazenia jeden drugiego, gdyby w przed siebie samego każdy poznał. 8. Pytany: Coby było najmilszego? Odpow: To mieć, kto czego żąda: wielkie czyni ukontentowanie pożądany skutek, wspomniawszy umartwienie przeszłe. 9. Pytany: Jakim sposobem może kto łatwo znosić przeciwnę fortuny nalaźdy? Odpow: Temu żońska wszelka przeciwność, który widzi swoich Nieprzyjaciół, albo zmarłych albo nieszczęściem wzajemnie przyciśnionych; zaprawdę pomyślnie powodzenia nieprzyjacielskie, są to ostre groty na Serce urazone, 10. Pytany: jakim sposobem ludzie wszyscy cnotliwie y sprawiedliwie żyć mogli? Odpow: Gdyby tego, co inszym ganią, sami nie czynili; W tym najwięcej ludzie śmiertelni grzeszą że umiając inszych nauczać, aby dobremi byli, dla siebie nie mają rozumu, kiedy złe y niecnotliwie żyją. 11. Pytany: Co dobrego ztąd kto ma, że nie jest chciwym? Odpow: Tym sposobem wolny jest od zgryzoty łakomstwa, y przyjaćciół sobie jedna: chciwy bowiem, ustawicznie myśli y gry-

y gryście się kiedy nie zbiera: y od ludzi przesładowanie cierpi, że nikomu nic nie daje. Iz. Na ostatku pytany: Jakim bydź powinien Krol, Xiążę albo Rządca ludzi? Odpow: Tak bydź powinien: zeby wprzod sam siebie umiał rządzić, a potem drugich, gdyz to bydź niemoze azeby cień dobrze na kompasie godziny pokazała, jezeli pręt mieć będzie krzywy. Dla tey tedy ostatney jego odpowiedzi zdało się tu wszystkie położyć pytania, azeby widzieli Krolowie, Xiążęta, Panowie, Rządcy, ze bydź powinni nie iakimi prętami, Indexami prostemi, sprawiedliwemi. Lud zaś y Rzplta nie innego nie jest, jedno cień od tego prętu, tego indexu zawisła. Dla tego nie moze bydź porządnie rządzona Rzplta, jezeli ten jest pochyły do niecnosci, krzywy w sprawiedliwości, w miejscu Praw nieistoiący. który iak iakim cieniem Ludem y Rzplta kierować y rządzić powinien.

Azby to istotniy wyrazić, o czym się mowić zaczęło tedy iak kompas na dwanaście podzielony punktów, tak Monarcha, Krol, Xiążę czy Pan, powinien do tych dwunastu reguł myśl y st ranie nakłaniać, y uczynkiem pokazać, że jest:

1. Obrońcą Wiary,
2. W korzeni-cielem Herezyi,
3. Opiekunem Kościołow,
4. Oycem Sierot,
5. Przyjacielem Cnotliwych,

6. Prześladowcą złośliwych.
7. Mścicielem Tyrannów.
8. Biczem na złych.
9. Miłośnikiem Rzpltey.
10. Obrońcą praw.
11. Dobrodzielem ubogich.
12. Nade wszystko prawdziwym Wykonaczem Sprawiedliwości. od osoby swojej y Domu swego zaczynając; we wszystkim znośna jest godność y Stan Krolewski, nad wszystkich wywyżsżony y z nikim nierównający się, procz samey Sprawiedliwości, którą zarowno tak w swoim Domu, jak w całej Rzpltey zachować Powinien

§ XXVI.

O Uroczystości Święta Janusowego, które Rzymianie pierwszego dnia Stycznia obchodzili, y o osobliwej łaskawości Mārka Aureliusza, ktorey użył w ten dzień nad Niewolnikami:

Mędzy uroczystościami od Rzymian wymyślonymi, mieli święto Janusa wielkie, które obchodzili w dzień nowego lata, to jest, pierwszego dnia stycznia: Bo jako Zydzi pierwszego dnia Marca Rok nowy zaczynają, tak Rzymianie pierwszego dnia Stycznia. Malowali obraz jego z dwiema twarzami, początek nowego, y koniec Roku starego w nim wyra-

wyrażając. Był w Rzymie kosztownie y wspa-
niale wymurowany Kościół temu Janusowi,
który Kościołem pokoju zwano; tam wiele
Ofiar y Nabożeństwa czynili Rzymianie, aby
ich ten mniemany Bog od Nieprzyjaciół bro-
nił. Albowiem żadne Królestwo nie było tak
szczęśliwe z powodzenia na wojnach, ażeby
nie miało być daleko szczęśliwsze z Pokoju.
Wszystkich tedy tego dnia uwalniano dłużni-
ków, którzy byli do więzienia oddani, wy-
płacając za nich z skarbu Rzeczypospolitey za-
ciągnięte długi.

Zwyczaj mieli Rzymianie, że Rodaków
swoich w Fortunie podupadłych publicznym
kosztem żywili, y wspomagali, jeżeli nie przez
hultajstwo stracili for-unę, ale przez nieszczę-
ście. W ten dzień Cesarze Rzymscy brali na
siebie Paludament Purpurowy, stroj samym Mo-
narchom należący. Ktokolwiek mógł się do-
tknąć ręką z niewolników tego płaszcza, wol-
nością był darowany. Tych czasów *Markus*
Aurelius Cesarzem był Rzymskim, Mąż uro-
dziwey Faustyny, który jednego czasu w dzień
uroczysty Janusa, odszedłszy w Pałacu Senato-
row, nie wzięwszy dla powagi żadnego z Mi-
nistrów, wmieszał się w swoim stroju między
gromadę nędznych niewolników, dając im
spósob do łatwiejszego ujęcia się tej Purpury,
y dostąpienia wolności, nad którą nie mają
nie pożądańszego. A że choć rzecz naychwale-

bonieysza. nie może uysć luzkiej przymow-
ki: tak y ten chwalebny przykład Cesarza, do-
brym do pochwały, złym był okazyą do prze-
śladowania.

Rzecz zaprawdę żalofna, że między złymi
naygorszy rowno naywyższą słynie sława, iak
między dobrymi naylepszy. A co nayżalofniey-
sza: ten skromnością się wyśla, tam ten po-
siła się żuchwalstwem. Dla tegoom to nadmie-
nił, że między Senatorami Rzymickimi znaya-
dował się iaden, Imieniem *Fulvius*, samą Si-
wizną poważny, dla starości, dla złych nato-
gow od wszystkich pogardzony. Ten po śmier-
ci Adryana zyczył sobie Cesarzkiego Berła,
lecz nie zgodził się z samyśm skutk: Bo mło-
dy Aureliusz przed oczyma ostreśnu Fulwin-
szowi wziął Koronę. Y toto było podnieję me-
śmiertelney zawziętości, którą przeciw Cesa-
rzowi patał: naychwalebnieysze Aureliusza dzie-
ła żiadłym futrował językiem: z zazdrościwe-
go bowiem serca żadne łagodne, dopieroz nie
wielbiące słowo pochodzić nie może. A iako
rzecz jest zła. gdy kto sam jest złym, tak da-
leko gorsza, gdy nie może cierpieć aby był
kto dobrym. Godni zaprawdę ulitowania Mo-
narchowie, tak dobrzy, iako y zli; iezeli są zli
u dobrych muszą bydź w nienawiści, iezeli do-
brzy? zhaydą zli, co o nich mówić: zaden
dotąd na Świecie nie był tak dobry Pan-
Krol, Monarcha, aby od złych językow niemiał
bydź

bydź szkalowanym. *Octavius Imperator* Cnot y dobroci nie porównaney Pan. spytany od przyjaciela; czemu nie mając zadney skazy na siebie, wszystkim będąc miły. á niektórych złosliwych tak cierpliwie znosi obnowy, y uszczypliwe słowa? Odpowiedział: Jam, Przyjacielu, od Nieprzyjaciół y oblężenia wybawił Rzymianow wszystkich, á kiedy wszystkich, to y nienawistnych Języki, aby wolne były, co im się podoba do mówienia. Nie była by rzecz chwalebna, zeby się szczycili wolnością murów, á narzekali na związanie Języków. Zaprawdę wielkiego umysłu y rozumu swego dał dowód ten Cesarz. lekce waząc lekkich ludzi obnowy, za powszechną mając Regułę, iż żadna wina bez obrońcy; żadna cnota bez oszczercy. *Julius Capitolinus Lib. I.* pisząc o Cesarzach Rzymskich powiada: Ze ten Aureliusz Cesarz był ostrożny w sporządzeniu, mądry w rozeznaniu, sprawiedliwy w rozsądzeniu, Przeżorny w docieczeniu, á nad wszystko najcierpliwszy w prześladowaniu: Zaiście więkżey potrzeba umiętności; znieść krzywdę cierpliwie, anizeli z najmędrszemi dysputować w szkole. Miał y to w przysłowiu: ze potrzeboieysza cierpliwość, anizeli mądrość; ta tylko pochwałę jedney Osobie czyni, cierpliwość zaś Monarchow całej Rzpltey pożytek przynosi: ile ze naybezpiecznieyszą do szczęśliwego prowadzenia jest drogą. Dostał to Cesarz Aure-

liuśt wżwyż namięniwym uczynku chwalebny. gdy wmieszał się między Niewolników co nie bez ośobliwżey pochwały u wszystkich Rzymian było; Jeden *Fulvius Senator* zniesć tego rozumnie nie mogąc, Cezarza temi słowy śrof wać począł: Dziwuie się, Nayiaśniewży Panie, że godnośc twey Cesarzkiej piasłować nie umiesz, mięstrząc się między Niewolników y z polpoliřwem przeřaiąc: Godnośc Imperatorska nie moće być piękniey utrzymana w twoiey powadze, jak unikając od gminu polpolitego, nie wdając się wrzecz ż podlę ubogich czeraię.

Uřylzawiży Cesarz, że go Przy całym Senacie y wřzylřkim polpoliřwie w tym obwinia, co on miał sobie za rzecz naychwalebnieyszą, wielko ropykrył cierpliwością y z wdzięczną, uřmiechnowiży się niuą rzeczę. Sprawa tańd *Fulwiuta* Senatora na onie włożona, do iurzeřwego dnia niech będzie oddłożona. Albowiem yia ż więktżę uwagę odpowiem. y *Fulvius* z usřpoko onę z łęą sřuchać będzie. Gdy tedy na drugi dzień zeszli się do Kapitoliu Senatorowie, przyřzřło za Cesarzem wiele ludzi ż gminu polpoliřwa. więc takę przy wřzylřkich do *Fulwiu* a dobry Cesarz zaczął mowę.

§ XXVII.

Odpowiedz Marka Aureliusza Cesarza
Fulwiuszowi, w ktorej dowodzi, że tak
wiele szkodzi surowość Monarchow, tak
wiele pomaga łaskawość na poddanych, dla
ktorey y żyjących kochają y zmar-
łych dobrze wspominają.

Niechiałem dnia wczorajszego, Wybrani Oj-
cowie y Przesejtny Senacie, dla ulżanowania
tak wielkiej uroczystości y krótkiego czasu opo-
wiedzieć Fulwiuszowi. niarkując zedost wcz-
śnie, kiedy ciś odpowiadali. Nie jest to rozum ne-
go, na kazde tak prędko odpowiadać pytanie, jak
prędko głupi język wymówić je może. Wolność,
ktora prosięctwu uchodzi w pytaniach, nie po-
zwolona Mądrym w odpowiedziach: bo pyta-
nie pochodzi z niewiadomości, ale odpowiedź
zwierzęciem by być powinna rozumu. Gwałt
by to był dla Mądrych, gdyby na wszystkie głu-
pich zarzuty zaraz odpowiedzieć n usieli; należy
roztropnemu człowiekowi użyć do słuchania mieć
oswarte, do odpowiedzi język zamknięty, zwa-
żając: czy rozumnie zamiszczać, czy roztropnie
odpowiedzieć.

Wiedz o tym, Przesejtny Senacie, czego

L3

lię

się oświadczył w Rhodzie, w Kapuy, w Tarencie, od sławnych Nauczycielów: Że nie maż inższego końca y pożytku z nauk, jako życie iżczere, ferce mieć widoczne, żeby lekazdy widzieć, y w nim się mógł przejrzyć, a język zażgbanami iak go natura chciała niemi ogrodzić. Cokolwiek tedy dziś w Prześwietnym Senacie mówić będę, z tym się oświadczam, że ani złością, ani nienawiścią uwiedziony, ale broniąc mozey powagi, którą w przedłowy dowodzić należy, a potym czezem obronić, gdyby było potrzeba, A że na tym samym rzecz zawiła do ciebie Fulwiuszu, mowę moję obracam; dobrze uważay

Pyrasz się: dla czego ze wszystkiemi prześlacie? odpowiadam: azeby do mnie wżycy mick poufalsć y bezpieczeństwo. Dla czego wszystkim się oddawam? zeby się mnie oddali wżycy. Wiesz dobrze moy Fulwiuszu, że wraz z tobą byłem w senacie Centorem. Ale ty nie jesteś teraz wraz ze mną Cetarzem. Dlatego doświadcżonemu wierz, że dzikość y niełudzkość jest okazją Monarchom, ze ich doddani nie nawidzą. Ani Bogowie, ani prawa, ani R. pła łatwo teg nie cierpi, żeby nad wszystkiemi panował Monarcha, a niektorym tylko wolnego do siebie pozwalal przystępu.

Przodkowie nasi tak kochali łaskawych Panow, ze pośmierci Imiona ich między Boskie liczyli; złych zaś piekelnemi, mjeżkancami

spra-

sprawiedliwie nazywali. Zadne Dobrodziejstwo nie jest lepiey oliczone, tak dla dobrego, szczeniwego, miłego y cnotliwego człowieka, zadne usługi nie są proznieyze tak śmierdziuchowi y niewdzięcznikowi dziękemu wyświadczone.

Nie zbywa nigdy na Dworach Krolewskich ludzi niecnotliwych chytłych, drapieżnych chłwów, którzy Panom swoim wynajdują sposoby do podniesienia Cel. do uchwalenia podatkow. do wyciśnienia z ubogich ludzi otłaczającego grzyza. Ale żeby umyśliły dobre serce poddanych ku Panom skłonili, zadnego nie zna dzieła, Staranie to nasypierwsze Monarchow bydz powinno, pokazywać się poddaństwu przyjemnemi, aniżeli bóg tężemi y surowemi. Zdrayca to jest Monarchy, który skarby iemu zgromadza, a serce poddanych rozdwoione z Panem czyni. Niech się starają Potentaci, tak sobie zniewalać umyśli poddanych łaskawością, żeby im ochotniey z miłości służyli, niz z mułu za zapłatą: Jak prędko bowiem braknie pieniędzy w skarbie, ustaie ochota do usług, y tyśię malkontentow zaraz się odzawa: co w dobrowolnych sługach pana kochających nie dzieie się; wżak Kto prawdziwie kocha ten w szczęściu nie bruka, w nieczęściu nie opuszcza w biedzie nie narzeka, u mnieyszeniem łaski nic się nie narutzy, przesładowanie cierpliwie znosi; zgola affekt prawdzi-

dziwy, y życie, ostatek ich dopiero razem się kończą. Nieszczęśliwysz to Krol, niżdualsz tam Rzplta. gdzie poddani nie służą, jedno dla zapłaty; ani są od Pana kochani, tylko dla pożytku: miłość między ludźmi nie może być stateczna, długo trwała, jeżeli interessowana albo naiemna.

Tegom się od Przodkow moich nauczył, y słyszał, że nie z inżey przyczyny upadli zgineli Cesarze, jedno dla samey ostrości, dżkności, nie ludzkości. Nigdy o tym ani słyszał, ani czytał, żeby ktoremu dobroć łaskawość, pousłość z poddanemi była okazyą do nieszczęścia albo upadku. Dla tego powiem wam niektóre przykłady od materyj mozey nie dalekie: U Syconiuszow. ktorych Krolewstwo mocniejszy było nad Chaldeyskie, mało młodsze nad Affryyskie, była jedna Familia, którą zwali: *Rod Krolewski*. ze przez lat 602. Berło z rąk ich nie wypadło dla jedney. Łaskawości z Poddanemi. Krolestwo dawne gdy w Poko- były, ktoregomy teraz nie mamy, y niewiedziały co to Woyna, która nas ustawicznie gubi, piełniey upatrowały y obiecały sobie Krolow łaskawych, do obcowania z Poddanemi, anizeli mężnych y sposobnych do woyny z nieprzyjaciółmi: bo ż ubogim ludem obcując Monarchowie, przyzwyczajają się do miłosierdzia; z bogaczami zaś samemi przeftając, do pieszczoty. Wicie dobrze, Oycowie wybrani, że

ziemie

ziemie naszą zwano przedtym wielką Grecyą, potym *Lat. um* na oś. skku Włochy. Na ten czas gdy Łacińscy w nęy dzieło zaczęli, Krolow swoich zwali *Murranami* ktorzy lubo w dziełach y skalistych miełkali granicach, przeciez u myślu byli umozonego y łaskawego. Piszą wiekowowych roczne dzieła, że po Sylwiuszu trzecim nastąpił *Murranus* jeden, tak pyszny y dziki, że nie dowierzał poddanym swoim, sam jeden zanokawszy się na wieży sypiał, y dla tey iedney przyczyny z Krolestwa był wygnany. U starodawnych to było w przyśłowiu, że zadney godziny ani w dzień ani w nocy, nie powinny być Krolewskie drzwi zamknięte, dla wolnego praysępu poddanym w interesach swoich.

Tarquinius, ostatni między siedmią pierwszemi Krolami Rzymskimi, Niewdzięcznik przeciwko swemu, *Kazirodca* krwi własney, *Zdrayca* Ojczyzny; *Tyras* nad sobą, a przeciez nie zwano go niewdzięcznikiem, *Kazirodcą*, *Tyraniem*, *Zdraycą*, ale *Tarqviniuszem* pyłnym, dla samey tylko nie ludzkości y dzikości. Upewniam że gdyby był *Tarqwinusz* łaskawie się nie ostro z Rzymianami obchodził, nigdy by go z Krolestwa dla cudzołóstwa z *Lukrecyą* nie zrzucili.

Wieleś podobnych albo gorszych występów przed *Tarqviniuszem* y po nim od starych Krolow y Cesarzow było popełnionych, że
gdy

gdoby iemial równać z Tarqviniusza młodego lekkością za najmnieysze ten jego występki mogłyby się oładzić, a przeciez ich dla tego z Tronow nie zrucano, co uczyniono Tarqviniuszowi dla pychy.

Julius Cezar ostatni Dyktator, a pierwszy Imperator, gdy zwyczaj był chwalebny, że prz. klękując senatorowie Imperatora witali, Ten dla uczynienia iakieykolwiek czci Senatorow zwykł był powstawać. Czego przez pychę *Julius* czynić niechciał, za co dwudziestą y trzema ranami był zabity. Yktory za inszych cnot zaśluzyl pierwsze imię mieć Imperatora, pierwszy też swoią kwią zafarbowal Purpurę Cezarską dla pychy. *Tyberys* Cezarz był piliak. *Kaligula* z siostrami rodzonemi przyzwyczajony Kazirodca *Nera* Matki swej y *Seneki* Nauczyciela swego za boyca dla czego Tyrannem był nazwany. *Sergius Galba* na obzarstwo rozpasany, tak, że na jedną kolacyą wychodziło dwa tyśiące naywybornieyszych Ryb, a siedm tysięcy psastwa. *Domitianus* wlszytkich zbrodni był Hertztem: co się niecnót podzielonych między wlszytkiem i znajdować mogło, w nim samym zbior się liczył y znajdował. Ci wlszyscy nieščzęśliwi Monarchowie lubo potradali zycia, to na pniu od siekier, to w Rzeczce to pieni, to na Krzyż przybici, na hakach wielża-

ni, wierzcieś mi, że nie dla tych zbrodni, jak dla
przymieżaney się do nich pychy y nieľudzkości
pogineli. Jeden wyśiępek Monarchy nie wiele łod
danym szkodzić może, ale dzikość ośtrość, pycha
y łwawola, Rzępłę gubi y wywręca. Ludu powin-
ność jest, należyć rąnom świadczyć uczciwość, y
w Rozkazach pośłuszność, Monarchow obo-
więzek jest, być sprawiedliwym dla każdego, łas-
kawym dla wiżyśkich. O szczęśliwa Rzępłę gdzie
pośłuszność w poddanych łan, poddani miłość
w łanu znaydują! bo iak miłość w Pośłkim łercu
rodzi się z pośłuszność poddanych, łak ochota do
pośłuszność pochodzi z miłości, łkorą wiđu
w łanu ku łobie.

Widzę wybrani Oyeowie, y Przefwięty Sena-
cie, że ł popadł łagany, łiz się łmieřzałem między
gromadę łewolnikow, y łdpuściłem, aby wiży-
łcy przez łprzywileiowane łkroin łukn łmołey
łdobrołdziełstwo łpoządany łpożyłkali łwolność.
Łdziękuje łogom łnieśmiertelnym, łe łmie łczynili
łmiłofiernym łCesarzem łdo łuwolnienia łpoi łmany ł
a łnie łTyranem łdo łwiązania łwolnych. Czy łnie
łwiecie łtey łłtuki? łkiedy łan łłaskawy łz łniewolni-
czyc łnog łkaydany łłamie, łe łzaraz łw łnie łserca
łpoddanych łłrzyłacił wiązę? łNa łostatku łtego
łjestem łzdania: łe łdla łbeśpieczeństwa łMonarchow
łdla łszczęśliwości łRzępłey, łpotrzebnił łza łrzecz
z łmiłością łzazywać łochotnego łpośłuszność łod
łfwoich, łaniżeli łod łzawolowanego łNarodu łwy-
łmuśzonych łz łboiżnią łczekać łuślug.

*Nie należy Krolom y Panom pysznić się
z urody ciała, ale z chwalebnych spraw
zasłużyć sobie wieczne Imię Thebanow
zwyצהie iakie były, ze urodziwych
Męźczyzn a szpetne Niewiaſty
zabijali.*

Kiedy u Izraelitow Jozne zwycięzał. *Davidanus* z wielkiej Grecyi do Samothracyi się umknął: *Aganora* Synowie szukać Europy Siostry wyiachali, y w Trynakeyi panował *Siculus*, od którego imienia Sycylią zwać się poczęła. Tego czasu w Egipskim Kroleſtwie wielkiej Azyi, *Theby* Miasto wielkie *Eufirides* Krol (oktorem wiele *Diodorus Siculus lib. imo. piſzę*) założył. *Plinius Libro 36. Historia Naturalis y Homerus Illiade 6^{ta}.* endowne rzeczy o tym Mieście piſzą, czego lekce wazyć nie trzeba: Authorowie tak wielcy gdy rzeczy powazne piſali, nie podobna, aby wnie bayki mieſzać mieli. Miało bydz tego Miasta w obſzer- noſci 140 ſlaw. Mury na trzydzieſci krokow wy- ſokie, na ſzeſć krokow grube. Bram do Miasta ſto bardzo wspaniałych y obronnych. Przy kazdey Bramie po dwieſcie nayroſleyſzych Zolnierzy na koniach ſtawalo na warcie. Rzeka wielka ſzła ſrzodkiem Miasta roznoſcią ryb, y liczbą

liczbą znaczną młynów, dla wygody napelnio-
 na; tak nasiadle było to Miasto, że dwakroć
 sto tysięcy Domów w nim rachowano. A co
 naywiększa iak Strabo pisze *de Situ Orbis*, że po
 zruynowaniu od Nieprzyjaciół tych Thebow,
 znaleziono siedmdziesiąt y siedm grobow Kro-
 low Egipskich, którzy się tam chowali wszy-
 scy ci musieli bydź zalecenienotami: Inaczej
 Egipcyanie mieli zwyczaj, że, który Krol pa-
 nując był złego zycia, temu po śmierci zadney
 czci w pogrzebie nie uczynili. Przed założe-
 niem ieszcze naywiększego Miasta w Egipcie
 Numaneyi, w Afryce Kartaginy, Rzymu we
 Włoszech, Jeruzalem w Palestynie, same Theby
 w całym Świecie były nayślawnieysze, tak dla
 wielkich bogactw, wspaniałości Domów, iako
 y niektórych osobliwości Praw, Zwyczajów y
 Nabożeństwa.

Homerus pisze: że pięć mieli zwyczajów od
 wszystkich Narodów bardzo roznych y osobli-
 wnych; które były takie: *Pierwszy* zwyczaj
 był: że kazdemu Chłopcowi w piątym Roku od u-
 rodzenia rozpalonym żelazem wypalili na czo-
 le znak albo Literę T. Azeby. gdziekolwiek
 się obroci Thebańczyk, z tego znaku wszędy
 był poznany. *Drugi*: Wszystkim Chłopcowi w
 trzecim Roku, wyrzynali z nogi ikra, azeby do
 biegania mieli nogi lększe yprędsze a toz przy-
 czyny, że Egipcyanie za Bogi mieli zwierze y
 bestye: dla tego zadem Egipcyanin. zeby na
 Boga

Bogu swoim nie zdał się si-dzieć, na koniach iezdzić im nie godziło się. *Trzeci:* że Tebańczy kowie nigdy się z obcemi nie zenili, owszem w naybliższym pokrewieństwie się brali dla ściślej szey przyiazni, *Czwarty:* zadnemu Thebańczykowi nie godziło się budować sobie Domu, az wprzod grob wystawił, gdzie miał bydź pochowany; w czym nie tak osobliwość iak doskonałość rozumu przyznać im się może, ze daleko w tym byli rozumniejszy od nas. Gdybyśmy Chrześciane przynajmniej chcieli co dzień minutę pomyśleć o zbudowaniu dla siebie grobu; nie podobna abyśmy ktoregoś wiek dnia zycia nie mieli poprawić. *Piąty:* że wszystkich Męszczyn osobliwej urody; wszystkie dziewczęta szpetne, zaraz w pieluchach zabijali y palili na Osiary Bogom, powiadając: że kiedy porzucili Bogowie staranie o ludziach; w ten czas się urodziwi Męszczyni, & szpetne Niewiasty rodzić poczęły. Męszczynne urodziwego nie za co inszego mając, tylko za Andrigona, to jest, obojcy płci człowieka; Niewiaстę szpetną od leśney bestyi nie nieroznającą się

Był u Thebańczykow największy Bożek Izys, to jest Byk gniady czy żółty; nad Nilem wychowany. Oraz prawo, aby wszystkich ludzi czy Męszczyn czy Niewiaсты z żółtemi albo kasztanowatemi włosami zabijać, y na Osiary tego Izysa w Kościele palić koniecznienależało. Przeciwnym sposobem bardziey zwierzęta sz-

nowali: ponieważ ich Bóg był takiey sierści, nie godziło się żadnego zwierza zołtey kasztanowatey albo gniadey sierści zabić, y tak u Thebanow wolno było ludzi, a zwierząt nie godziło się zabić.

Nie może się tedy to chwalić, że Niewiniątka zabiali, że szafiranowatych ludzi na Ofiarę palili, że bestyom Honor Boski wyrządzali; ale że Mężczyzn pięknych a Niewiaśc szpetnyh nienawdzieli, temu się dziwować potrzeba: kiedy zawsze tak przeszłych isk y teraznieyszych czasow wiele snaydnie się Mężczyzn pięknych a Niewiaśc szpetnych. Gdy tedy tak grube Narody w Zabobonach utopione kłamstwem Diabelskim zwiedzione, Mężczyzn z boskiey łaski urodą ozdobionych zabijali, daleko nam Chrześcianom sprawiedliwicy należy, abyśmy mniej sobie wazyli urodę cielesną, a starali się żeby te nieśmiertelne oblubienice Duszę naszą, pięknemi y czykemi Oczom Boskim spodobać się mogły. Pod krzyształowym lodem szpetne y przepaściście ukrywa się błocko; w pobielanym murze iadowity znaydzie się bazyliżek: czym dróższe sukno, tym większą w nim mole czynią szkodę; czym pięknieysze drzewo tym bardziej y robaczy toczą. Tak y piękne Ciało przygładkiey twarzy, naywiększe ukrywa w sobie nieczoty.

W młodych nieróżnmnych a bardziej do złego skłonnych ludziach, nie inszego nie jest pię-

piękność ciała, tylko matka wszystkich nie-
 enot, a Macocha dobrych obyczajów. Gdzie
 wielka uroda, tam trzeba większey ięszce eno-
 ty do utrzymania iey, żeby się skazić nie dała
 albowiem czym większe drzewa, większym
 pędem niemi chwieią wiatry. Nadymać się z
 iakiegokolwiek doczesnego dobra, próżność
 nad próżnościami sądzę, pozwalac sobie wiele
 w nadzieie urody, lekkość nad wszystkie lek-
 kości bydz powiadam. A gdy człowiek nie
 może spodziewać się, aby wiecznie utrzymać
 mógł urodę, O synowie w próżności te wie-
 rzący! czy wam też na pamięć kiedy przyi-
 dzie, że ten wasz kwiat urody, podległy jest
 naymnieyszey okazyi do zniszczenia, zaśzkodzi
 mu ból zółdka, gorącość wątroby, puchlina
 nog, grubość humorow, zaćmienie y upały sto-
 neczne, Burgi niebieskie, niektore skutki szko-
 dliwe Miesiąca, mrozy zimowe. Za coż tedy
 tym się wynosić, tym się pysznić, coładafebra al-
 bo gorączka zepsuć może, y naymnieysza kro-
 sika tak oszpecić, że podobieństwa piękności nie
 zostawi pierwszey.

Radbym wiedział dla czego ci, co są ozdo-
 bieni urodą, wynoszą się nad tych, którym tego
 natura ujęła? czy ma dwie duszy człowiek
 piękny, a iednę tylko szpetny? czy ładni lu-
 dzie są zdrowszemi, a szpetni choremi? czy u-
 rodziwi sami są mądrymi, a nie urodziwi głu-
 piemi? czy ieno sami dorodni są obczami, a
 szpe-

á szpetni dó grobow elądzeni? Zaprawdę ze nie więcej z tych rzeczy jedni nad drugich mieć nie mogą. A gdy tak jest; za co się nasławiają olbrzymi z Karłow, proszą z garbatych, biali z czarnych, piękni z szpetnych, ponieważ dziś albo jutro ta piękność koniec swoy wziąć może? Ktory się urodą y pięknością Ciąta zaśczycą, nie jest dla tego cnotliwszym, ani ten, ktoręgo oszpeciła natura, nie jest dla tego gorszym ani cnota zawisła od piękności, ani niecnoty pochodzą z oszpeceńcia ciała.

Kazdego prawie dnia szpetną twarz ustroioną w cnoty, á piękną żarzoną y oszpeconą niecnotami widzieć mozem *Davidow* młody, ktoręgo Pismo Boże wspomina imo *Reg.* ze nie był wielkiego wzrostu, á *Goliatowi* ięgo własnym mieczem łeb uciął. Nie spodziewał się straszny Olbrzym, żeby od nikczemnego Pastuszka był zwyciężony. Mały jeszcze Dawidek pasąc owce co uczynił? roździerał lwy, wydierał z paszczeki niedzwiedziom łagnięta; a co przechodziło wszystko: iędnęgo dnia własną ręką ośmset żołdierzy zabił. Zkąd się może wnieść, ze między ośmiąset nie podobna, aby nie było ze dwięście mężnych, mocznych, dorodnych y pięknych Kawalerow, ktorzy daleko przechodzili y urodzeniem, y bogactwy, y pięknnością Dawida; ale z nim nikt cnotą y odwagą nie porównał, kiedy ci wszyscy polegli na M *placu*;

placu, a on sam zdrowy wyzwał zwycięską *An nibal* szczęśliwy Wodzy Xaza Kartaginczyków straszydło nie tylko dla wielkich rzeczy wojennych, ale bardziey dla znaczney szpetności osoby nazwaney, ponieważ prawego oka nie miał Nogę lewą krzywą, sam nie cogarbaty nicofobisty, twarzy krzywey. A dajakiego Rzymianow upadku przeprowadził? *Livius* piśze nie podchlebując Rzymianom, że za czasow *An nibala* gdy wojnę miał z Rzymiany, tyle z nich krwi wylał, iż gdyby się w wino zamieniła mogła, tedyby całe wojsko swoje osmdziesiąt tysięcy przeszło a siedmdziesiąt tysięcy konnego mogłoby być upość. *Alexander Wielki* ani możniejszy, ani ofobistyczny był nad innych jako go opisuję, że sztyg miał ciębką, głowę wielką, twarz żółtą y bladą, oczy zapadłe, wzrostu małego, członki nie dobrze ułożone, a nie mu to nieprzeszkodziło do zwyciężenia Daryusza Króla Perskiego y Medow, do zniewolenia wielu Tyratów, do podbicia sobie wiele Królestw, do znieśienienia y zabicia wiele Królów, do zawoiewania całego Świata, przed którego mieniem cała drżała ziemia, nie śmiejąc ziewnąć przeciwko jego rozkazom.

Pytam się, czy pomogła któremu Królowi Xiążęciu albo Wodzowi uroda, wsparciałość do nabycia nieśmiertelney Sławy? wcale nie nie dostał się żaden z tąd Sławy? że był pięknym dorodowym osobistym.

Zagrze.

Zagrzebiona jest razem z niemi ziemią y niepa-
mieć s ludzką (uroda) tak głęboko iak daleko t ch
Krołow y Wodzow chwalebnych, dla enot nęzno-
ści y odwagi, w potomne wiek i rościąga się sława
Chwała y Honor.

6. XXIX.

List M. Aureliusza Cesarza do swego Sio-
strzenca, ganiąc mu, ze Szkół nie pilnuie,
y pokazując: iak wielkie głupstwo jest, kochać
się w sobie dla urody; oraz nędze ludzkie przy-
pomina, ktore z starością przychodzą.

Sextus Cheronensis Lib. II. o Aureliusz pisał;
ze miał Siostrę Imieniem *Annią Milenę*, z
ktorey się urodził *Epefippus*, urodziwy Młodzie-
niałek, tego Cesarz mając w pieczę, wysłał
do Grecyi, żeby się y Języka Greckiego y Fi-
lozofii uczył. Ale będąc dowcipu bystrego, y
urody wspaniałey, w młodości lat postawiony
bardziey ukazował pięknego Młodziana, iak
mądrego Filozofa osobę, pyszniąc się trochę
z urody; czego dowiedziawszy się Cesarz,
taki do niego List napisał.

Powrocil tu *Annius Verus* twoy Brat Ciote-
czny, ktorego bytność wiele nas wżyskich
ukontentowała, odpowiedział y wżysk-
kim

kim o Synach ich iak tu uczą, niektore ciekawe przynioszły nowiny. List mi przytył od ciebie oddał, daleko od t. go. co o tobie z Grecyi piszą, rozni. Ty piszesz żebym ci przyśłał na nauki pieniędzy: Insi mi donoszą że co dzień bardziej a bardyiej na swawole, na rokoszy światowe rozpuszczony jesteś. nizeli pilny do nauk. Jesteś prawda krew moja z kochaney urodzony Siostry odemnie z dziecięcia wychowany, (bo Matka twoja w cztery godziny po urodzeniu ciebie umarła) moiego świeżości byłeś Uczniem; gdybyś był nie ladaco, byłbyś y teraz Synem. Ale broń Boze. żebym cię miał zwać przybranym Synem. pokąd swawoli lekkości nie przestaniesz. Każdy podciwy człowiek powinien się brzydzić y zaprzecć hultajowi krewnego. Nie mogę przec tego że iakom cię dawniej kochał, tak teraz na twoy ubolewan niestatek gdyz czytając list o twoich postępkach, wierz mi, żeś mię do lez wylania przywiódł. Ale na co się sam trapię? Mądrym Kawalerom nie przyśtoi smucić się ze szkody lecz przyzwolitym lekarstwem szk de leczyć. Doniesiono mi o tobie za dla urody, którą cię Bogowie przyozdobili, wiele sobie pozwalasz, młodości swoiey dogadzając, Filozofii po ulicach słuchasz; czy nie wiesz, że uroda przedzey albo pozniej zniknąć musi? Cnota y nauka nieśmiertelną człowiekowi zostawia pamięć Nie chcą tego Bogowie. nie cierpią tego Szkoły Gre-

Greckie, aby pieścić i kochać. więcęć 'sacra
w br uchu, jak mózgu w głowie mający; miał
bydź mądrym Filozofem nazwany. Prawdzi-
wego Filozofa powinność, jak o najblizszych
rzeczach tak o ciele swoim mieć staranie, nie
kochać się w nim jak nie rozumna Marka, w ro-
spieczonym dziecku. Jestem sam do bydłęcia
podobny według ciała, ale pokrewny Bogom
według Duszy. Jeżeli idę za skłonnościami by-
dłęciami, stać się tam od siebie podległym, je-
żeli idę za rozumem, y to czynię co sam rozum
radzi, daleko wyżej nad siebie samego postę-
puję; bo pożądliwość cielesną porządku bydlę-
cia nas łączą, rozum; zaś nad ludzi nas wynosi; złość
y pycha ludzka naturalnie gwałcić, nie unizyć
się woli, więcęć nie mniej mieć zada, rozka-
zować pragnie a służyć niechęć; Co gdy tak jest
na coz się przez nałogi z bydłętami równamy,
mogąc przez cnoty wynieść się nad ludzi?

Wydziwić się temu *Eperyppe* nie mogę ze
się nie chwytasz, iż w grędecie się stanie twojej
Piękności to co widzisz w grębach u tych, któ-
rzy przed tobą żyli? W ogrodach poznasz ro-
zność drzew z owocow. z daktylow palmy, z
gron wino, z gałęzi jawor, z żółędzia dąb, ale
jak ze pnia świętego na ogniu spala. proszę, kto
tak mądry, żeby z popiołu poznać, jakie było
drzewo? do tego podobieństwa należy, że widać
socy na Świecie żyjąc, rośniemy jak drzewa;

jednych poznawamy iak łzczepy pochodzące od
 Przodków swoich; drugich iak gałązki dobroć; in-
 nych iak liście lekkość; tych iak owoce bogactwa;
 Qwych iak skory szpetność; drugich iako kwiat
 piękność; innych iak Karłow uniżoność; tych iak
 Cedry wyniośłość; innych iak oliwnych drzew o-
 bfitość; drugich iak suchych gałęzi ubołość; prze-
 cież wszyscy w iednym iestliści, y sobie podobni, ze
 zadnego nie wymuszując. zarówno na popioł się
 skruszemy. Niechay będzie iakiey chce wynioś-
 łości y piękności Cedr, na będzie nigdy bielszy z nie-
 go iak z prosty solny węgiel, y z najmniejszy go-
 drzewa nie będzie iak z największego podlejczy
 popioł: Dzieje się to często z rozporządzenia
 Bogów, ze kuści ubożego a podciwego
 człowieka, anizeli Króla w pieńczołach beż
 cnot zyłcego: w większym będą daleko po-
 szanowaniu y honorze. Nie będę ci wiele po-
 strachowo śmierci przypominiał, bo iakoś jest
 utopiony w rozkołzach y złych nałogach te-
 go świata. tak nie radbyś słowa iednego o tym
 słyszał: To ci tylko iedno mocno w ut: y chce
 włożyć: żeś na to stworzony od Bogów ze-
 byś umarł, (plodzony zebyś umarł, urodzony
 zebyś umarł) zyłysz na to zebyś umarł; y tym
 prawem wiele ich się dziś rodzi ze jutro za-
 raz umierać muszą, y intzym mieylce na
 tym świecie zostawiają: iak z wielkich drzew
 gdy wyrastają wilki, znak iest, ze drzewo od-
 nich

niech schnąć musi, tak kady się Oycu dziecie urodzi
niech wie, że jest dla niego pozwem do grobu.

Ale zebym się do rzeczy mojej wrócił, gdy z
gładkości y pięknego wzrostu sobie się podobasz,
radbym od ciebie albo od drugich w młodości tobie
podobnych wiedział: Czy też wam wmyśl wpadnie
że wam kredyszkolwiek przydzie bydz zgrzybia-
łemi starcami? Jezeli tedy w krotkim czasie ginie ta
okrasa młodości nie jest ze to wielkie głupstwo w
tak nikczemney rzeczy tak bardzo się kochać? A to
się tym dzieje, że, niezeli nas zycie krotkie o ziemię
uderzy, w przód się nas głupstwo po niey
nawłoczy. Azeby który z młodych ludzi do-
szedł światowych próżności, rękami y zę-
bami chwytac się ich musi: niechże się
zemknie tylko ku starości noga, az zaraż na
głowe człowiek we wszystkie nędzy, cho-
roby, słabości, leci, Do piero niedawno był
ktorykolwiek w kwitnącym wieku czerstwy,
zdrowy, wesóły człowiek, aż w krotce wi-
dziemy go starym, słabym, niedołężnym, y
dziwiemy się jego nikczemnemu życiu;
przypominając sobie iak ze tnu młode y
niedawne lata, Jetzcie ci ná relcie Epeżyp-
pie który się pyłzniał z swoiey urody, mo-
wie, że nie jeden który był nieiakim zwierz-
ciadłem ozdoby w młodych leciech, gdy przy-
szła starość zgrzybiała, tam siebie poznać nie
moze, dumając, czy tenże jestem com był przed
tym

tym, y doświadczając po twarzy; jeżeli mu kto tey Maszkarwie przylepił, zapomniawszy że to tak starość z piękney maszki demaskować zwykła. Czyż zaprawdę co twora wola! przechwalał się z twoiey piękności, y ciesz się sam z sobą jak chcesz nie jest nic innego w młodych ludziach piękność tylko zaflona na oczach, rękawice na ręku, siatka na ciele; y tym przykryta starość; co widać tylko czas zdziera, y nam, co było zakrytego, ukazuje. Powtarzam, że piękność młodych jest to złodziey drogiego czału, pobudka do niecnót, okazya do nieczęści, zawada do dobrego, cel zazdrości, droga do zbytku, nasienie kłótni, męczarnia zawistnych, y wistkiego złego wabik.

Jak porzuciłeś nakę, nie jestem już obowiązany być ci na zbytki posłusznym; jednakże posyłam dwa tysiące H. S. na iporzązanie sukien dla swego Honoru toczując, za którą łaskę powinieneś mi bydz wdzięcznym. Albowiem większey wdzięczności ta rzecz wyciąga, która się czyni z łaski, niż ta, co z powinności. Więcej nie nie przędać, prócz tego jeżeli będziesz dobry, nie zapre się, ześ moy. Siostreniec: nie masz takiey między prawdziwie kochającemi się urazy, zeby obaczywszy poprawę, odpuszczona bydz nie miała.

Niechay cię nareszcie Bogowie strzegą y do poprawy łaski pozwolą.

§. XXX.

*Najslawnieysi Monarchowie przedtym wielce
czcili y pawazali Ludzi mądrych; przez co y
rządy ich były chwalebne, y Państwo szczęśliwe.*

Młędzy temi czynami, Ktore chwałę wiekom
dawnym, y ich rządcom zmienia ziedwały nie
śmiertelność, była Xiążąt w staraniu się o lndzi u-
czonych, y tych przy sobie trzymaniu pilność a
poddanych oraz w wykonywaniu tego co oni
radzili, widzieć było posłuszeństwo. Mało zaisie
pomozę, że Krol wiele Mędreow mieć będzie, kto-
rych by radą szczęśliwiey Krolestwa sprawował
rządy, ieżeli złością uzbroieni sprzeciwiać się będą
poddani. Xiążęta, ktorzy lndzi roztropnych lekce
wazą rady, niech pewni będą że ich rozkazy będą
wzgardzone. Prawo albowiem, ktorego nie siła
sznosc ale moc y siła jest gruntem, zadnego niema
posłuszeństwa.

Ktorzy Męzow starczytnych dziele czytaliśmy
przvwrać musiemy Rzymianom pyszny z natur
umysł, przeciesz, jako w sztuce wojenney zawzię-
ci, tak w sprawach Rzeczypospolitey że byli la-
godni y poniekowani; przeczyć nie możemy.
Ktorem z isie uczynkiem y roztropności, y wła-
dzą swoię Rzym potwierdził. Jako bowiem Mę-
zowie dzielni zwycięzają Nieprzyaciela, tak Mę-
zowie roztropni y Mądrzy poddanemi w poko-
ju rządzą.

Czq-

Często ja uważam, zkąd tak wielka między poddanymi y Urzędem, a między Monarchami y Panami wynika niezgoda: y pomiar-kowawłzy obiedwie strony, widzę że wżyscy sprawy swoje służnemi wipierają przyczynami. Poddani albowiem utkarzają się na małą, którą w Panach swoich znaydują iaskawość; Panowie zaś na wielkie poddanych swoich narzekają nieposłuszeństwo. Ponieważ nieposłuszeństwo, złość za sobą prowadzi, a rozkaz za sobą wolęcią iak za wodzem idzie, Ktore zle na ten czas wżeczyna się kiedy Xiążęta nie trzymają przy sobie ludzi uczonych od którychby potajemnie zabierali radę. Nigdy albowiem Pan nie był dobry, poradnikow złych używając, nigdy też Pan nie był zły, który poradnikow radził się dobrych, y za ich szedł radą.

Dwie są własności w Xiążętach y Panach, którzy rządy trzymają: Urzędu godność y osoby roztropność. Badażas kto może dobrym co do osoby, złym w rządzeniu. y sposobem, przeciwnym, bydz może dobrym w rządzeniu złym co do osoby: przeto mawiał Tulliusz, że nikt się nie znaydował nigdy, y znaydować nie będzie, któryby albo równy Juliuszowi Cezarzowi, co do osoby, albo równie zły rządcą był iako y on, w tym, co do Rzpltey należało. Wielkie zaśle dobro jest, bydz dobrym Xiążęciem. Przeciwnie

ciwnie wielkie jest zło, złym bydz mężem: lecz nierównie gorzej, złym bydz Xiążęciem, mężalbowiem zły, dla siebie jest zły, Xiążę zaś zły, y dla siebie jest zły y dla innych. Im mocniej trucizna po ciebie się szerzy, tym pewnieyszą zycia grozi utratą, tak, im kto mocniejszy jest w Rzpltey, tym więccy szkody zycia nieprawością przynosi.

Jezeli Xiążęta y Panowie tak pilni są w szukaniu lekarzów najlepszych, ktorymby staranie zdrowia swego powierzyli, dopiero nierównie pilnieytżemi bydz powinni w szukaniu ludzi mądrych, ktorychby radą Krolestwa wlpierali całość: ponieważ większa jest nierównie złego rządzenia w Rzpltey szkoda, nizeli z choroby. Dotychczas zaiste nie widzieliśmy, aniśmy też czytali, aby dla niedostatku lekarzów Krolowie, lub Krolestwa gineli; zaś dla niedostatku Mędrców, widzieliśmy że zalem naszym, do iak wielkiey utraty przychodzili Krolowie. y Krolestwa, Dla niedostatku lekarza, jeden człowiek, izwankuie tylko, Niedostatek Mędrców, wielkieyniezdoby między polstwem, bydzmoze przyczyną.

Jzydor w Xiędze IV o początkach, twierdzi, że przez 400 lat, Rzymianie, lekarzów nie żalywaiąc, swoje prowadzili zycie. Czyliś czasowtych zgubionemi byli Rzymianie, ktorych lekarzów nie znali? Ja zaś twierdze śmieie pomysłniejszy dla siebie czasów Rzymianie
nie

nie mieli, iak owe lat czterysta, w których od lekarzow dalecy bym. Na ten czas dopiero Rym upadł, gdy przypuściwszy lekarzow, Mędrcew, Filozofow od siebie oddał. Nie dla tego to przy wodzę, abym Lekarzow ganił, albo abym z domow Pańskich; by ustatyli, radził: albowiem ciała naszego słabość codziennie potrzeba wzmacniać. Lecz zaprawdę nie co innego są Mędrcey, iak lekarze najlepší. Nie co innego albowiem nam radzą tylko zebyśmy w iedzeniu y pienu pomiarkowanemi byli y spraw wżyskich zachowywali miarę.

Tym końcem owszem to mówię: zeby przy czynami temi pobudzeni Panowie, pilność tę którą w szukaniu lekarzow mają, pieniądze, które na ich zapłatę tracą, na ludzi rozumnych po większey części obrocili, których by y oni się radzili, y przy swoim ich trzymali dworze. Gdyby albowiem chcieli rozumieć ludzie, iak wiele należy na jednym a tym mądrym domu całego rządcy, wżyskieby skarby obrocili na niego. Politowania godni są ci Panowie y Xiążęta, którzy wiele czasu tracą na mowach, o Wojnie, o Budynkach, o Biesiadach, o łowach o lekarstwach, o zyciu Sąsiadow, z ludzmi takimi, którzy ani mówić, ani sądzić o rzeczach nie zwykli dobrze.

Kiedy się trafia, ze Xiążę zaciąga na rzecz iaką od takich rady, którzy ani czytali o niej, ani słyszeli nawet: przecież z taką śmiałością zdania swoje o niej dają iak gdyby całe życie

na Naukach przepadał. Ktorey śmiałości szczer-
guloym jest źródłem, zu hwalstwo y upor.
Prawda, że naysoufalsz domowowi za dozwole-
niem Xiążęcia wolność mowienia mają, lecz,
by też naysoufalsi byli, bądź za dozwoleziem
bądź nie, uporeczywie zdania swego popierać
im się nie godzi. Aelusz Sparcyanus w Alexan-
dra Sewera zyciu twierdzi, że Sewerus Cesarz
pytającemu się niegdys Poſtowi Greckiemu, co-
by naysieznosniey w Rzymie przyjmował,
odpowiedział: Nie bardziey gniewu we mnie
nie wznieca, iak kiedy zdaniu memu uporeczy-
wie się sprzeciwiają sprawcy moie: ani się gnie-
wam, że przez roztrząsanie rzeczy się iasniey-
szemi stają, lecz zniesć tego nie mogę: gdy kto
czego uporeczywie broni, co się na żadney nie
zasadza przyczynie.

Spytany niegdys Theodozjusz Wielki, Ce-
sarz, co by czynić powinien Xiążę, aby był do-
brym? odpowiedział: Xiążę cnotą y roztropno-
ścią przyozdobiony, gdy drogę odprawnie,
przy swoim mieć powinien Mędrcew boku, z
ktoremi by rozmawiał; gdy do obiadu zasiada,
blisko niego stać mają Mędrecy; gdy cokolwiek
czasu od zabaw zbywa, na rozmowy z ludźmi
roztropnymi powinien go obroczyć. Nie tak al-
bowiem naganny by był żołnierz, który bez
broni na plac z nieprzyjacielem walczyć by po-
fodł, iak Xiążę który na radę nie wezwawszy
Mędrcew, chciałby Rapiłą rządzić.

Lem.

Lampridiusz w Kłędze o dziełach Rzymian pisze, że Wielki Aureliusz Cezarz czyli do obiadu zasiadał, czyli ku spaniu kład się na łóżko czyli z niego się porywał, tak w publicznym jak w ołobnym posiedzeniu nigdy ludzi lekkich, ale mądrych y doświadczoney cnoty Mężow przy sobie miewał zawsze: ico zaiste wielce roztropnie czynił: Nic albowiem na tym świecie, bądź rzeczywście, bądź z zartu, nie sprawuje się, czego był sposobem doskonałym roztropny, niz lekkiego umysłu człowiek, nie wykonał. Alboz w przeciwnościach nie prawdziwiey słowy Pisma świętego pocieszy Xiążęcia roztropny, nizeli głupi przypowieściami płochemi? Alboz w powodzeniu nie zdrowszą da radę roztropny, ktoraby do zachowania y pomnożenia szczęścia pomogła wielce, nizeli płochy człowiek? Gły rozrywki szuka Xiążę czyliż nie prędczy rozweseli mądry, mite czasow dawnych przywodząc dziecie, nizeli głupi wielomowstwem swoim? Ktorzy żyjemy teraz słusznie tych, co nas poprzedzili, wychwalamy, nie dla inney przyczyny, tylko, że, gdy wiekow dawniejszych mało mądrych, głupich zaś bardzo wiele było, oni jednkiem wielkim poszanowaniem czcili mądrych. Nie dosyć było Alexandrowi Wielkiemu, że wiele przy sobie miał Mędrców, y do tych, ktorzy w odległości od niego mieszkali, wysyłał przyjacioł, lecz on sam dla zabierania rady, ich nawiedzał, mowiąc:

wiać: ze Xiążętą, kiedy Buza Mędrocom, wła-
dną światem. Tęgoz Alexandra wieku żył
Diogenes, który ani obietnicą, ani prozbami
nie dał się przywieść, żeby nawiedził Alexan-
dra dopieroz, aby z nim społecznie prowadził
życie. Dla czego Alexander w dom jego po-
spieszyl y gdy wielkimi nalegał prozbami aby
między Mędrocami Dworu swego chciał się mie-
ścić powiedział Diogenes: Gdy do twego to-
warzystwa mię biorąc, chwały Alexandrze za-
dasz, rzecz nie słuszną, zebym ja, nauki moje
opuszczając, tracił: gdy bowiem za tobą poy-
dę, siebie opuszczę, y gdy twoim będę, siebie
porzucę. Ty świat podbujając, imię wielkie
ziednałeś sobie: ja świat porzucając, imię Filo-
zofa, dobre pozyskałem; y iezeliż Ty chęci
twoich doszedł zamysłów, wiedz że y ja nie
złądałem. A że Ty moieyszym nad Alexan-
dra się zbranasz, nie rozumiey, zebym ja chę-
tnie chciał utracić Filozofa powagę, żadney bo
wtem na Świecie szkody, nad wolności utratę,
wiktzezy niemasz. Co usłyszawszy Alexander,
dł stojących koło siebie rzecze: Tak mi Bogo-
w, niech i przyiają, tak ręką moją na potycz-
kach wielki niech kieruie Mavors, że Alexan-
dem gdyby nie byłem, chciałbym być Diogen-
nelem; Y potym powie: Nie szczęśliwszego mo-
im zdaniem być nie może, iako, żeby kto był
albo Alexandrem, któryby wszystkiemi władał
albo Diogenesem, któryby Alexandrem, y przez
niego światem rządził.

Pyr-

Pyrrus Krol Epirotow. zwykł Cynei, sławnego Krasomowcę y Poetę do naytrudniejszych zazywać poselstw. z skutkiem zawsze szczęśliwym. Dla tego mówił niegdyś do niego Krol: Trzy są rzeczy Cyneo, za które ja nieśmiertelne Bogom czynię dzięki. Pierwsza, że mię Krolem, nie sługą uczynili: Naywiększym bowiem ludzi dobrem jest, że mają wolność rozkazowania, ani do pełnienia rozkazow są komu obowiązani. Dziękuję nad to Bogom, że umyśli mi dali wspianiały: Albowiem kto w pracach swoich ufać; taki przyzwoiciey by uczynił, gdyby życie porzucił. Na koniec dziękuję Bogom, że w sprawowaniu Rzeczypospolitey, y wojny prowadzeniu moim ciebie uczynili towarzyszem: Bo więcej Miał twoją obśiadłem mową, nizeli moim podbiłem zelazem. To Pyrrus Cynei Przyjacielowi swemu powiedział. Niechże więc biorą miarę Terazniejszy Xiążęta, uważając, jak Ich Przodkowie Mędrcom sprzyjali.

Wiekow dawniejszych gdy umierali Xiążęta znaczni, niezeli potomkow iakich zostawiali po sobie, ktorych dla lat młodości nieposobnych widzieli do Krolestwa rządow, bardziey się troskali iakichby im nauczycielow opatrzyli, od ktorych przyzwoite stanowi wzięli wychowanie, nizeli ktorychby im dali dozorcow włości y podatkow: Pieniędźmi albowiem broniona bywa Rzeczpospolita, lecz rządzona radą

radą. Wielkie są Xiąt młode, h wady, ktor-
 ych młodość radzi, uczeiwość nie zakazuje, w
 ktorých są niebezpiecznemi, iezeli dalecy będą
 od prześtrogi rozumnych ludzi Gdy Filippowi
 Krolowi Macedońskiemu Syn Alexander się uro-
 dził, nachmiał list do Aristotelesowi Filozo-
 fowi w Najsławniejszey Akademii Greckiey Nau-
 czycielowi zdrowia y pokoru zyczy. Wiedz że z O-
 lympiady Zony Syn m się urodził, ktorego narodzi-
 nie y iey y mnie, y całej Macedonii niemypowie-
 dzianą przyniosło radość. Wielką albowiem pocie-
 chą y Krolowie y Poddani się napelniają, gdy Xią
 zęradziedzice się rodzą. Zaisze niesmiertelne Bogom
 czynie dzięki y wielkie w Bałwichwalniach kaza-
 łem ofiarować dary, nie dlatego, że Syn mi się na-
 rodził iak, że czasom życia twego się narodził,
 który iesteś Filozofem tak mądrym y wybornym
 mam bowiem nadzieie że wychowany y w naukach
 wydoskonalony od ciebie, Macedonią iako dziedzic
 two oyczyste odbierze, y cały Azyi Monarchą bę-
 dzie: tak y on Synem moim będzie, y ty Oycem ie-
 go nazywać się będziesz. Bądź zdrow.

Teodozyusz I Cesarz, dla pobożności, ro-
 stropnego rzędu, y dzieł woiennych Wielki na-
 zwany, bliskim śmierci będąc, do Stilikona y
 Ruffina, Ministrów swoich te miał mowę: O-
 świadczam się, iż w Świętey wierze Katoli-
 ckiey umieram; Bogu duszę moję, ciało ziemi
 wam wiernym Ministrom nayukochańszych
 N Sy-

Synow moich. Arkadiusza y Honoriusza polecam. Wielkiż to dowód nayofobliwſzey ku Synom miłości, pamiętać o nich w naye częſzſzych ſmierci boleſciach. Atoli o to iedynie was Proſzę, to ſzczegulnie wam rozkazuie, abyſcie nie ſtarali ſię o reſzzerzenie Paſtwa Synow moich, raczney nayspudnieyſzy wzgląd na to mieycie, abyſcie im cnotliwych y mądrych do brali nauczycielow: albowiem ia ſam nie dla inney przyczyny tylem otrzymał Kroieſtw, dotrzymał, ieno, żem zawſze przy boku ſwoim trzymał ludzi cnotami y mądroſcią zaſzczynionych.

Zaiſte nierownie zdaie ſię być rzeczą potrzebmeyſzą, aby Xiążęta przy ſobie trzymali ludzi roſtropnych, ktorýchby rad używali, niżeli ktozkołwiek z poddanych: Gdy bowiem wſzyſcy ich ſobie wyſtawiają na oczy, mnieyſzą mają, niżeli poddani, zbłądzenia wolność: bo ieżeli oni zapatrują ſię na wſzyſtkich, ieżeli wſzyſtkich ſądzenia mają władzę, wſzyſcy na ich poſtępkę obracają oczy, owszem adzą ic wſzyſcy. Gdy albowiem Xiążęta uważać pilno powinni, komuby ſprawowanie Kroieſtwa powierzali, komuby polecali woyska, ktorýchby na poſełſki wynioſzſzy urząd do poſtronnych wyſyłałi Kroieſtw, który h maieſtnoſci czynili dozorcami: daleko więcey uważać mają, ktorýchby mężow do obrad od ktorých Kroieſtwa należy dobro, obierali ſobie: Jakie albowiem

na dworze Xiążęcia będzie towarzystwo, takie u
postroponych Xiążąt ziedna sobie powazanie.

Niech ztąd Xiążęta wniosą, zecale Panstwa do-
bro od całości sprawow, od uwazenia y wybra-
nia poradcikow, od włafneyich roztropności, od
roztworządzenia Dworu, należy. Bydz albowiem
nie moze, oby iezeli korzeń na drzewie będzie sa-
chy, zielone na gałęziach kwitnelo liście,

6. XXXI.

*List Krezusa Lydijskiego Krola do Ana-
charsa Filozofa, wyliczając siedm Rodza-
iow ludzi niecnotliwych na Dworach,
Krolewskich znaydniących się, ktorych się
strzedz naucza.*

W Trzecim wieku Świata, gdy u Assyryczykow
panował Sardanapal, u Izraelitow Ozvaz, w
Jerozolimie nawyzszym był Kapłanem Helcia, ie-
szcze za zycia Rhey Matki Romulusa. Roku drugie-
go pierwszey Olympiady wielkie y chwalebne
Krolestwo Lydijskie pierwlze początki wzięło;
Jako Plinius pisze w Historyczney Ksieggi 5. Roz 29.

Lydia jest Krolestwo w mnieyszey Azyi kto-
re z dawności Meonia, potym Lydia, dzś Monea
nazywa się. Pierwizy Krol był Ardizus wiel-

Na ... kiego

kiego umyśłu, w Grecyi urodzony, panował Lat 36
 Drugi *Alyaktes* Lat 14 Trzeci *Meles* Lat 12. Czwarty
Kandaules Lat 4 Piąty *Giges* Lat 5. Szósty *Ar-
 dys* Lat 6, Siódmy *Sadiattes* Lat 15. Ósmy *Ha-
 liattes* Lat 57. Dziewiąty był ten *Krezus*, który
 panował Lat 14.

Gdy wielką grubym Narodom rozkazywał, kto-
 rzy sposobniejsi byli do picia krowie niewinney;
 iak do pojęcia dobrych obyczajów: *Krezus* iak-
 ko wspaniałego umyśłu Krol, tak dla swego skon-
 zentowania, iako y naprawienia ludu w swoim
 Państwie, umyślił szukać Ludzi mądrych w Gre-
 cyi. Słyszał na ten czas *Anacharses* Filozof Równy,
 między Tatarami urodzony, w Athenach wru-
 czony, y mieszkający, doktoreg. Krol nie tylko
 wielkie podarunki pośłał, y więcej przez pośłać
 obiecał ale też swoją ręką list napisał w ten sposób.

*Krezus Krol Lydyjski, Anacharsemu,
 Wielkiemu Filozofowi w Athenach, Zdro-
 wia y Sławy,*

Affektu mego masz wielki dowód, że do Ciebie
 Aleszcze ani widzanego ani znanego, pisze,
 czego bowiem oszyna się nie widzi, szacowane
 rzadko być może. Jezeli znalazł u siebie te podarun-
 ki które poświęcać wazyć będziesz. Wolę moję y in-
 tencją, dla czego czynię, proszę więcej szacować.
 Człowiek wielkiego umyśłu nie to co bierze, ale
 iakim

jakim sercem kto daie, bardziey uważać ma
A ze tak grubego Narodu obyczaje radbym
widział doskonałze w moim Państwie, po-
rządek lepszey, zwyczaje ktorych sam używać
chcę, chwalebniey iże, rząd domowy porzą-
dok uczyni, y co do całego zyciamego należy,
wziyśko to od mądrego człowieka Rady na-
leżeć powinno. Albowiem żaden rzecz do-
brego skutku wziąć nie może, ktorey nie
poprzedzi rada doskonała. Co wziyśko bez
ciebie stać się nie może. Przez Bogow nie
śmiertelnych cię zaklinam, azebś do mnie
przybł. Jeżeli dla moiey prozby uczynić
nie zechcesz, uż nie powinienes zadość
swemu obowiązkowi. Nie dla wał samych
od Bogow macie Mądrość, ale zebyście
drugich nauczali. Cokolwiek z mego ro-
zkazu Pośle, ten odda, albo rzecze y to
przyimiy, y temu wierż. Jeżeli tedy przy-
będziesz, poprzyśięgam tym piłmem mc-
im, że sam ieden będziesz Skarbow moich
Szafarzem; sam naskrytych tajemnie
sprawcą, Synow moich Oycem, Prawoda-
wcą Kroleştwu, mnie samego Nauczycielem
caley Rzpltey Głową; Tak iz Anacharsow
Krezus, y Kreza będzie Anacharsis.

6. XXXII.

*Respons Anacharsa Krezusowi Krolowi.
Anacharses Filozof, naymnieyszy,
Krezusowi Naypotężniejszemn Krolowi
Lydijskiemu zdrowia y cnot pomnożenia
wzajemnie,*

Wiele takto tobie, jako z Krolestwie twoim do-
notz; wzajemnie wiele tam o naszych Szko-
łach, jako y o mnie tamym powiadał; Ta jest
u. yżu ludzkiego ciekawość, zeby wiedzieć, co
się dzieje, na całym świecie, y jak się kto rzą-
dziy sprawuje. Jezeli pragnie, kto poznać złe ży-
cie ludzkie, z przyczyny do poprawienia go na
lepsze, jest rzecz bardzo chwalebna. Jezeli pra-
gnie poznać, jak żyją ludzie dobrzy, z przyczy-
ny naśladowania ich w dobrym, daleko chwał-
niejszy. Ale tych czasów nie patrzą ani na złe
życie innych, tylko zeby umieli w złym ich na-
śladować. Dobrych nie uważają, co czynią do-
brze, i jedno z przyczyny, zeby ich mogli prześl-
dować; Dla tego wiedz o tym Krolu, że nie tyle
jest pracy, bydz przykładem do cnot, jak wiele trze-
ba bydz ofiarnym, aby od złego bezpiecznym
mógł bydz człowiek dobry.

Cnotliwego weyrzeniem ukarać może, złe-

go ani powrozem do noty nie poełagnię; w c-
 rze snadno temu: że nie tak po t...niku rzą-
 dzisz w swoim Państwie, jak tu powiadają, dla
 tego y ty o moiey nie tak wiele trzymay do-
 skonalsości, jakoś słyszał; bo ci wizyscy kto-
 rzy nowiny y wiadomości z iednych Krolestw
 do drugich przynoszą, zdadzą ci się byż ich po-
 wiesć podobne do sukni, z w celu iat użytey,
 gdzie początku y końca, z którego postawu po-
 częta, znalesc nie podobna. Nie dziwuy się
 Krolu zwyczajowi naszemu, że unikamy pou-
 fałości z Krolami, zle się rządzącemi: zli bo-
 wiem Monarchowie nie zniżey przyuczyny
 mądrych ludzi przy sobie zachowywać zwy-
 ki, iedno, kiedy co złe przeciwko słuszności
 czynią, azeby zdała się rzecz, że to z mądrych
 Ministrów rady pochodzi, o czym ci ani wie-
 dzieeli:

Co Posel twoy w mowie swoiey opowie-
 dział, toż samo y w liście jest wyrazone: przy-
 znaiesz mi, zem sobą w Grecyi zaśluzyl na
 Imie mądrego Filozofa, dla czego do rządze-
 nia twoiey Rzępltey od ciebie iestem wezwany.
 Ale twoy postępek od słow daleki, upewnia
 mię, ze mulzę bydz u ciebie inaczey położony
 kiedyś mniemał, że złoto od ciebie przysła-
 ne brać będę, co iest podeysciem mego głu-
 pstwa y nierozumu. Kamień to iest Lidyjski
 (ile się w twoim Państwie rodzi) na którym
 jak złota prawdziwego doświadczasz Filozofa;
 iezeli

jeżeli się chwyci rzeczy znikomych. Nie może się ten zwać mądrym, kto się doskonale zna na obrotach Niebieskich, ale ten, co wcale niewie o rzeczach ziemskich. Prawdziwy Filozof więcej z niewiadomości o nikczemnych rzeczach, jak z poznanie Niebieskich pożytku zebrać może.

Lat mi już minęło 67. jak jeszcze się na nikogo gniewem nie uniósł; dopiero teraz obaczywszy przyślanę tak wielkie bogactwa, z czego albo miłość twego rozumu, albo zbytek mego łakomstwa każdy by mógł poznać: dla tego twoje złoto, któreś przysłał, odyślałem. Twój Przesł jako oczywisty Świadek opowie, co za nieukontentowanie uczyniły twoje pieniądze całej Grecyi. Nigdy dotąd ani widziano, ani słyszano, żeby złoto prog Akademii Attyckiej przestąpić miało. Filozofom Greckim nie tylko skarby mieć za rzecz by wielką poczytano, ale sama ich żądza, że najobrzydliwszy grzech, wszystkich mądrych izdaniem jest potępiona. Jeżeli nie wiesz Krezusie, naucz się, że w Szkołach naszych Greckich nie uczą rozkazować, ale służyć; nie gadać wiele, ale milczeć; nie być sprzecznym, ale powolnym; nie pragnąć wiele, ale przestać na małym; nie mieć się krzywdy, ale uczynioną wybaczyć; nie wydierać cudzego, ale swoje darować; nie pragnąć sławy, ale iść za cnotą. Przytym nienawidzić tego co drudzy kochają,

jako

(iako to Bogaćw) a kochać to co drudzy nie-
nawidzą, to jest dobrowolne ubóstwo.

Wiem, żeś się tak spodziewał, iż złoto twoie
albo wezmę albo wzgardzę: Jeżeliś myślił, że
wezmę? na coż mnie pragniesz do boku swego?
sprawiedliwiey, żebyś na twoy Pałac niebył y
przypuszczony, choćbym się nań sam gwałtem
wpraszał y wdzierał. Szpetna rzecz jest, gdy
łakomy człowiek, wierę ma u Monarchy. Je-
żeliś sądził, że nie wezmę? nie rozumnieś u-
czyński, żeś ie z taką pracą y staraniem przysy-
łał. Nie powinien tego nigdy Krol (w czymby
mógł bydz ganiony) czynić.

Uwaz Krolu, że mało pomoze pilność y sta-
ranie Doktora, jeżeli chory nie zechce gorz-
kiego lekarstwa żazyć. Tak y moje przybycie
mało pomoze, a więcej zaszkodzi, jeżeli mo-
ich nauk moich rozkazow, nikt słuchać nie ze-
chce. Jednak żebyś usłużyć mógł tak grubemu
Narodowi, y twoiey chwalebney woli zadosyć
uczynić: przyjmie prozbytwoie, y rozkazy z o-
chotą wypełnie. z tym obowiązkiem jeżeli mo-
je rady wykonać poprzyśiesz: Nigdy bowiem
oracz w złą rolę siać nie powinien, pokąd ie
raz drugi y trzeci w przód nie poruszy y plu-
giem nie uprawi.

Pierwsza: Znieś zły zwyczaj, który macie
Krolowie, zbierać z kąd się godzi. A nie
nie dać tam, gdzie potrzeba: umyśł w Krolach
zbytnią chciwością do pieniędzy przywiązany
nie

nie może być do przetrwania napomnienia dobrego sposobny. *Pomóż.* nie tylko od boku swego, ale yż Pałacu wyrzuć podechlebstwo. Kto kocha podechlebstwo, nie może być przyjacielem prawdy. Przytym przestań od niesprawiedliwej wojny, którą zaczął z Korynteżkami: Którykolwiek Król ma upodobanie w wojnie, musi nienawidzieć pokoju własnej Rzęplcey. *Do tego:* przestań ponasłości y przyjaźni z ożustami. Którykolwiek Król rad słucha rzeczy lekkich moicy przyzwolonych, kiedy przyjdzie czas myśleć o rzeczach wielkich, o rzeczach hi do Rzęplcey należących, wcale do tego niesposobny, albo mu najpilniejszą rzecz swemi błędnostwy Kuglarze z głowy wybić potrafią. *Także* starać się będziesz, abyś nikczemnych, proznowających na dworze twoim nie trzymał; bo tacy ludzie są głównemi nieprzyjaciółmi nauki, y dobrego porządku, przyzwyczajeni będąc do samego tylko proznowania. Odpędzisz od Dworu twego wszystkich szalbierzy. Na którym Dworze kłamcy mają przystęp, tam y Królowi y Królestwu nieomylny znak do prędkiego y nieochybnego upadku. *Na ostatku* przyrzeczysz mi, że pokój być będę, nie będziesz naprzykrzonym, zebym co od ciebie wziął: Ktoregokolwiek dnia podarunkiem mi skazisz, bądź pewien, że cię złą radą razić muszę. Nie spodzieway się nigdy zdrowey y dobrej rady od łakomego człowieka.

Te

'Temi obowiązkami jeżeli sobie życzy Królus towarzystwa z Anacharisa. mieć go będzie, jeżeli nie, wolę być uczniem między mądrymi, niż rządcą grubego y głupiego Narodu, bądź zdrow Królu!

Jaka to była ludzkość y dobroć tego Króla, pisząc do ubogiego Filozofa! Jaki umysł był Filozofa, gardząc jego złotem, y te podając obowiązki z naukami! Więcej o tym pisać nie trzeba, dość te dwa listy o sobie dają świadectwa, kto je pilno uważać zechce.

Ale Królowie y Panowie niechay uważają, iakich do rady obierać powinni; y iakimi być im należy, przychodząc do Dworów Pańskich; Bo jeżeli inaczej, nie podobna aby Pan na Słudze y Sługa na Panu nie był zawiedziony, a potym wzgardzony y odpędzony.

§. XXXIII.

O Falarystie Tyrannie bardzo rozumnym, który wynaleść ośobliwszej Męczarni w niej samej umęczyć kazał.

O Statniego Roku panowania Łacinników, a pięćdziesiątego Rzymian. Gdy Królem był Izraelskim Ezechiasz, a najwyższym Kapłanem Azaryas, Prorokiem w Judzkiej ziemi Habakuk, Królem Babilońskim Merodachus, kiedy od Lacedemonczyków załazone by

było wielkie Miasto Byzancyum; które się teraz Konstantynopolem zowie. Na ten czas żył Phalarides Tyra i wielki y sławny, o którym wspomina Owid usz: że był uśt cuchniących, oczu żółowaty, b. do zbierania pieniędzy chciwy, w obietnicach fałszywy, Przyjaciółm niewdzięczny, Nieprzyjaciół uściwy, y cokolwiek się we wszystkich Tyranach rachować mogło nie enot, wszystkie się w tym jednym znajdowały Cokolwiek tedy niegodziwie wymyślił, po Tyranku wykonał: jednę tylko miał chwalebną enotę, że, jako wszystkich Tyranow okrucieństwem przechodził, tak osobiwszą do Filozofow y mądrych ludzi miał skłonność, efekt y cześć im wielką czynił, Przez całe lat 36 będąc Tyrannem, nikomu nie powierzył brody swojej golić; nikogo u stołu swego nie cierpiał, z nikim prywatnie nie gadał, nikogo do swego pokoju nie puścił, ani takawym okiem na kogo weyżrzał, procz Filozofow albo rozumnych ludzi, którym y Fortuny y życia bezpiecznie powierzał. Mawiał cz. sto ten Phalaris: *Monarcha który nienawidzi mądrych a prześiaie z głupcami, ani może bydz dla poddanych dobrym Panem, a dla siebie musi bydz pewnym Tyrannem, gdyż cięższy jest żyć z głupcami, nizeli umierać z różnmiemi.*

Publius Lib. 4. de gestis Romanorum pisze: Malarz niektory sławny w swojej sztuce ofiarował Cesarzowi Oktawiuszowi Tablicę czy Obraz

braz, na którym wymalowani byli wszyscy Mo-
narchowie sławni y chwalebni; nad niemi wszyst-
kiemi za głowę położył Oktawiusza; A na spo-
dzie tey Tablicy wyrażeni byli wszyscy Tyran-
ni, między ktoremi pierwszy położony Phala-
ris. Obaczywszy Oktawius ten obraz, sztukę
Malariką pochwalił, wynalazek ganiąc, rzeki-
t słowa: *Nie zda mi się ta rzecz sprzeczliwa,*
żeś między nich położył Głowę wszystkich M nar-
*chow zuzmartych cnotami zaleconych: bo wó-
czącieli żyć w utomnym ciele, zawzięci byli*
do złego, y upaść choć nie rychło może. Przetym
nieśmiały położył Phalaridesa Głowę Tyran-
na, gdy tylko był prosty y nierozumny lu-
dzi przesładowca; a mądrych Filozofów tak wiel-
ko Przytacił y Dobrodziey.

Gdy po całej Grecyi rozeszła się wieść o
Surowości y Tyraństwie Phalaridesa. Perillus
Obywatel Atheński dowcipny w laniu miedzi
Nauczyciel, przyszedłszy do Phalaridesa o-
świadczył się wyrobić nowego sposobu Mę-
czarnią na ludzi, która y do ukontentowania
patrzących y do kary winnych będzie osobi-
wa. Zrobił tedy Wołu miedzianego, na boku
drzwi sztuczne, ktoremi winowayców sadzano
z podłożonego Ognia przez mękę wrzeszczą-
cych w nim ludzi, prawdziwy głos wydawał
się ryczącego Wołu nie tylko żeby długim y
potajemnym tyraństwem męczyli się winowayi-
cy, ale też samą troską żeby przestraszeni

widzący, z podziwieniem na to patrzeć mogli, bo umysł młotofierny kiedy srogość mąk cudzych widzi, nie podobna aby na zmyślach, jeżeli nie na ciele, tego męczeństwa nie poczuł. Obaczywszy tedy Phalaris tak straszną męczarnią gdzie się nagrody y pochwały spodziewał wynaleśca iego samego tam naprzod wsadzić y podpalić kazał, żeby doświadczył wynaleśca, iaką znalazł y iakiey godzien za tak krutny sposob nagrody Ktore nie moze się nazwać Tyrańskim, ale łaskawego Pana y mądrego Filozofa zdaniem. Czy mozesz byc (sprawiedliwsza surowość, iak żeby niegodziwego wynalazku sam spróbował wynalczca.

Gdy się rozeszła sława łaskawości Phalaridesa iak kochał uczonych ludzi, przyszło doś do niego Greekich Filozofow, aby go widzieć mogli, ktorych żwielką ludzkością przyjął; y mających więcej z iego skarbu, iak on z ich nauki, od siebie puścił.

W Reszcie Phalaris nie tylko uczonych y mądrych Filozofow był Przyjacielem y obrońcą ofobliwyszym, ale też y sam nie mniej uczonym. Naprzod w moralney Filozofii doskonały, co się poznać może z iego pism roznych, ale nie z zycia, ktore wiodł po tyrańsku daleko rozumowi y nauce przeciwnego, tak dalece ze pomiarkować się nie można, czy większą miał naukę w umiętności piorem wyrażoney czy surowość zakrwawionym mieczem w morderstwach

stwach potraconych ludzi. O jak wiele wieku przeszłego liczył *Phalaris* równych sobie Tyranów! Day Boże! azeby tych czasów, zaden się nie znalazł, któryby w łagodnych słowach *Nerona* naśladował. Nic się tak z dawnych dziełow czytać y w terażniejszyh widzieć nie może, iako to: ze wiele jest głosem wielbiących cnoty, daleko więcej idących za występkami. Nic snadniejszego iak wymowić nie trudniejszego iak to samo uczynić.

A lubo Listy y mniemanie *Phalaridydesa* Greckiego y Łacińskiego języka wyuczonym, dobrze są wiadome, jednak dla tych co mianowanych języków nie umieją, *Macierzystym* Językiem dla dwóch przyczyn zdało się je pozłożyć: *Pierwsza*. Azeby widzieli Monarchowie y Panowie, iak dobra jest mądrość y nauka kiedy y Tyranni mieli to sobie za sławę, bydź mądrymi, y innym dać dobre nauki, chociaż sami złe czynili. *Druga*: Zeby widzieć i pospolitści, iak snadniejsza rzecz dobrze ucząć, a iak trudniejsza dobrze, czynić; Nic tańszego na Świecie nie jest, iak Rada. Dla tego tu się niektóre zdania *Phalaridydesa* kładą, iak mogły być z tego listow naykrodzey zebrane.

I Przypazń y łaska Monarchow niektórym tylko osobliwiey świadczona bywa wielką okazyją do zamieszania w Rzpltey: Jednego mając w łasce, o drugiego niedbając; z tego
rodzi

rodzi się gniew, z gniewu wiele pbrozumienia, potym zawziętość, z zawziętości ostre y złe słowa, z tych gorzkie uczynki Jednym słowem: Monarcha równych nie równie poważając nic innego nie czyni, jedno wrzuca pochodnią nienawiści do zapalenia całej Rzplitey.

2. Zakazować powinni, y tego nie cierpieć Monarchowie rozumni, aby osoby kłotliwe nie buntowały spokojnego ludu: w zamieszaniu bowiem pospolstwa zaraz porywa się za sobą łaskomstwo, roście chciwość, opada sprawiedliwość, panuje gwałt, rządzi zdzierstwo, rozpamiętują się zbytki, przemagają zli, upadają dobrzy, na ostatek każdy się cieszy z cudzey biedy, gdy na swoy pożytek wodę obrócić może.

3. Naypożytecznieysza rzecz jest poddanym mieć Pana szczęśliwego, używającego skromnie łaskawey Fortuny: wiele się dzieje szczęśliwym Monarchom y Panom iak sobie zyczą, a często lepiej, nizeli pomyślą.

4. Monarchowie wielcy mając w Kompanii Udzielnych Książąt, albo na dziedzię publicznym Senatorow, powinni pokazywać wspałałość swego umysłu, obżerność Państwa, Godność swoiey Osoby, Miłość Rzeczypospolitey, nadewszystko Karność Dworu: gdyz rozumni ludzie nie powinni patrzeć, iak bogato Krol ubrany, ale kto za nim idzie, y iakich są cnot

not. z ktoremi trzyma przyjaźń y pouf. losc. Bo zwyczajnie iak z pażura Lwa, tak y Monarchę z asystencyi złey albo dobrej poznać moze naylepiey.

5. Ludzie dalecy od chciwości gdzie tylko według możności bez cudzey krzywdy staraia się o zbieranie pieniędzy, Naybardziey na to oko obrocić powinni, zeby ie rozumnie wydawali albo chowali. Niemasz nieszczęśliwego, iak, kto w szafowaniu skarbu poradzić sobie nie umie.

6. Gdy fortuna wszystkich rzeczy nazywa się Panią, wszystkie przypadki złe czy dobre od iey zawisły woli. Ten tylko zasługuie bohatera nieśmiertelne Imie, który wszystkie iey przeciwności moenym y nieprzełomany m zno si umysłem. Ten się Sprawiedliwie wspinałego umysłu nazwać moze Kawalerem, ktorego moc przeciwney fortuny zwyciężyć niepotrafi.

7. Jako żołnierz który gołym Mieczem machać umie, nie kazdy Rycerzem nazwać się moze; Tak nie ten zaraz chwałę zasługuie, kto ma piękną rękę w pisaniu: bo chociaż pięknie pisze, moze nie mieć gładkiey wymowy. a chociaż ma gładką wymowę, moze nie mieć wiadomości doskonałej y nauki, a mając doskonałą naukę moze nie mieć szczęścia do sławy. a choeliby miał sławę, nie dla tego już jest życia niezagannego y chwalebego. Zapraw.

prawdę wielu tych trzeba chwycić się nauk, którzy pięknie piszą, ale nie trzeba naśladować życia ich tak prowadzą, lecz uważać tak nauczają.

8. Między wszystkiemi niemaż cięższego urzędu, jak mieć zwierzchność nad karaniem cudzych grzechów, czego się strzedz trzeba jak powietrza rozumnemu człowiekowi: Bo za ostrą zwierzchnością nieomylna y prędza chodzi nienawiść, jak za grzeszącym poprawa.

9. Wiele ten ma dobrego, kto ma dobrych Przyjaciół. Dobrzy Przyjaciele w nieszczęściu jak mogą tak podają rękę, y więcejby ratowali gdyby mogli. Bo prawdziwy affekt ani kochać przestaie, ani się usługą mordue.

10. Rozumny człowiek chociażby niy więcej stracił, w odzyskaniu rozpaczać nie powinien, ani się z wielkiej Fortuny nazbyt cieszyć, gdyż taka jest odmiennność czasu, że co dziś weźmie jutro przynieść może: co dziś da, jutro odiać potrafi.

11. Ktoby się wymawiał z winy, że nie z niego przyczyna grzechu, jednakowoż żaden występki nie jest żeby nie był godzien kary; który tedy zgrzeszy nagłym pobudzony gniewem zle czyni; który z rozmysłem, daleko gorzej.

12. Wielkiego skwapienia się w rozporządzeniach y ociągania się temu co rządzi. Rępią strzedz się jak zawadyjakicy potrzeba; ale z tych dwóch

dwóch gorzcie jest pierwsze niż drugie: Jeżeli bowiem z długiego rozważenia co się miało uczynić opuszczone będzie, skwapienie się y to, co już było doskonałe uczynić, popsuje.

13. Gdy naturalnie wszyscy chwałebni być pragną, ten tylko chwałebnym między wszystkichimi nazwać się y my przyznać mogą; który, jak trzeba żyć dobrze uczył; y jak umierać, piękne Przykłady sam z siebie zostawił.

Te y inne zdania młoki Phalaris w listach swoich zostawił, które tak Cicero w swoich pismach jak y Seneka w swoich listach dołożył. Był zaś ten Tyran w słowach krótki, w zdaniach głęboki. Gdy mieszkał w Agrygencie, Filozof niektóry z Grecyi pisał do niego list subtelnym zaniem Tyran swojemu wyrzucając, Ktoremu Phalaris odpisał w ten sposób.

§. XXXIV.

List Phalaridesa do Epicharma Filozofa.

Phalaris Agrigentinus Epicharmowi Filozofowi
zdrowia y pociech od Bogów pocieszycielów.

Odebrałem list twój w Agrygencie. Lubo satyrycznym napisany stylem, mniej mnie to jednak urazi; Filozofów y mądrych ludzi, jak ty jest, nie trzeba uważać przykrych

słów, które mówią, ale zważać jaką intencją to czy-
 nią. Ludzie złośliwi y zawzięci, każde słowo biorą
 na wagę; Ci ożwi y spokojność kochający, procz
 końca intencji więcej patrzeć nie powinni. Gdy-
 byśmy wszystkie słowa, co nam w uszy albo prze-
 ciwko nam mówią, rostrząć ściśle chcieli, y sami
 sobie uprzykrzenie y w Rzpltey wielkie zamiesz-
 nie uczynić by przyszło. Przypomniasz ze Tyran-
 nem jestem y po tyrancku żyję; prawda jest, a-
 le niech tak zdrow będę, że mnie żadne słowo
 ani złe ani dobre do gniewu nie pobudzi: Je-
 zeli mi co rozumny człowiek mówi, wiem że
 dla moiej poprawy to czyni. Jeżeli głupi przyi-
 muje iak od głupiego rzecz godną śmiechu.
 bo nie podobna rzecz jest aby ten miał kogo
 nauczyć, kiedy sam jest nierozumny. A że ca-
 ła Grecya, iak pilzesz, z wieści, która o mnie
 tam gruchnęła, gorzy się, ja wzajemnie dono-
 lę, że cały Agrigent o twych cnotach sły-
 sząc wielce cie szacuje, ktorey sławy nie małą
 część jesteś mi winien: Bogdy by nie byli Ty-
 ranni w obrzydzeniu u ludzi, nie szacowa-
 by y nie żądano tak mądrych y łaskawych Fi-
 lozofów. O tobie mówią żeś dobry, y tak jest;
 mnie mają za złego, y nie inaczej jest. Ale tak
 rozumiem że ani tobie z tego trzeba się py-
 sznić y przekrobać, ani mnie tracić nadziei
 y rozpaczać. Długi jest bieg życia, y wkrótce
 czasie częste odmiiany Fortuny! Snało to się
 stać może, że ja z Tyrana Filozofem, tyż Fi-
 lozo-

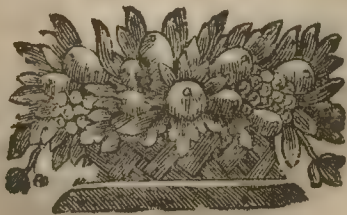
Iożefa Tyranem nieźle być przed śmiercią
możesz. Uważaj moy Przyjacielu, że w dłu-
gim czasie z życiem stać się trzeba, z srebra za-
czekać stanie się próżny zuzel nie warty. Tym
podobieństwem zaden w Sy-cylii ani w Agry-
giencie nie był Tyranem, który by w Greckich
Akademiach nie był młodzieńcem na nauce stu-
dentem. W wszystkich sławnych Tyranów w Sy-
cylii wychowanych bądź przyznać, ale ty
przeczyć nie będziesz, że się w Grecyi poro-
dził; patrzże teraz, która więcej winna: czy
Matka co ich porodziła, czy Matka co wychowała

Nie owoie aby tak było. ale ścieby się to
mogło: że ja tędąc w Grecyi, mogłbym lep-
szym być Filozofem, niżeli ty Ty zaś panu-
jąc w Agr. gencie, mogłbyś być gorłszym
Tyranem, niżeli ja. Uważ y to lebie jak nay
lepiej, że ty miałkając w Grecyi, nie małąc
przyczyny do zł. ści, mogłbyś iednak być le-
pizym; ja w Agr. gencie panując między zle-
mi mogłbym być gorłszym; wżakże ani ty
tak wiele dobrego czyniż iakbyś powinien
ani ja tak wiele złego, iakbym mogł.

Przylzedł tu Perillus Mistrz kuniztu osobli-
wżego, który ułal miedżianego wołu wymy-
śliwizy w nim taką męczeństwa sztukę, nad
którą ani Słonce co strażniejszego (woim o-
kiem widzieć mogło; Jam kazałzeby tam

naprzód tego spróbować (jeżeli się dobrze uda) wynalisku N. mała sprawiedliwizgo Dekretu, iak, żeby wynalazca nowego sposobu do cięższego męczenia ludzi, sam naprzód doświadczył, czego drugiemu zyczył.

Proszę cię jak najusilniey, abyś mię nawiedzić przybył, będąc upewnionym, że wielka siła złości, iż jestem Tyranem, ale daleko większa moc jest nauki, że mię w lepszego odmienić mozesz. Dobry to znak y snadniejszy Doktorowi do uleczenia, gdy chory swoich chorob nie tai. Kończąc list powtornie cię obowiązuję, abyś nie zaniedbał do mnie przybyć: chociaż ty mnie mało pomożesz, ale ja, tobie wiele pomóc mogę. Bądź pewien, że przez twój pożytek, najmniej w moim skarbie uszczerbku znać nie będzie. Zey zdrow y wosel.



CZĘSC WTORA

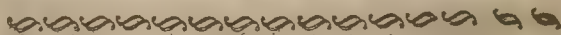
ZEGARU MONARCHOW
Z Życiem M. AURELIUSZA
CESARZA RZYMSKIEGO.

Jakim Sposobem

W stanie Matżeńskim żyć y Spra-
wować się powinni,

Oraz iakiey Pilności dołożyć

O WYCHOWANIE Y CWICZENIE
POTOMSTWA.



§. I.

*O godności Matzeńskiej, iako pospolstwu
jest dobrowolne Matzeństwo, tak Krolom
koniecznie potrzebne.*

Miedzy wszystkiemi życia tego Przyjaźnia-
mi, naywiększa jest, miłość naturalna
Męża z Żoną w jednym Domu mieszka-
jących: bo inszych przyjaźni związkow jest
przyczyną wola, tych zaś y wola y potrzeba:
Gdzież na Świecie znaydziesz lwa tak trogie-
go

gowę i jadłowitę, i szczerkę zaiadłą bestyją tak dziką, żeby przynajmniej raz w Rok w czasie zwyyczajnym do towarzyskości z sobą zchodzić się nie miały, y nie tak rozumem (bo iako beżrozumne bestye) ale naturalną żądzą do zachowania Rodzaju swego są pobudzone.

W prawdzie według rozności Krain daleko Ludzie od Ludzi są różni: mówią: prawami, zwyczajami, Wiarą. Nabożeństwem, przecieś w jednym punkcie wszyscy się zgadzają, że związek Małżeński powiżecnie cały świat przyimuje y trzyma.

Pismo Boże nas naucza, że od stworzenia świata, nie masz nic dawniejszego, iak Małżeństwo: bo tegoż samego dnia. kiedy Adam był stworzony, zaraz mu Ewa za Żonę od Boga była dana, y niejako pierwsze gody Małżeńskie w Raju Bog im sprawił. Wiele różnych pisarzy w pochwał Małżeńskiemu przypisują stanow. nie mogą jednak tak dobrze wyślawić tej godności, ile codziennie nam pokazuje doświadczenie: Pominąwszy inne przyczyny, pięć pożytków Małżeńskiemu stanowi przypisać się mogą: *Pierwszy* pożytek jest: Pamiętka w Synach: którzy iastępują po zmarłych Rodzicach, albowiem według zdania jednego Filozofa; kiedy Ojciec umiera, a Dziedzicem Domu zostawnie Syna nie może się mówić, że umarł starym, ale iakoby w Synu odrodził się o czym starodawne nieśie przyśłowic: Woność

wonności Chleb, Smak smaku Sol, tak miłość miłości Synowie y niemają większego affektu, jak Rodzicow z Dziećmi, chociaż czasem ostryczyliżym iestropny Ojciec pokaze się Dzieciom nie dzie to z nienawiści, owszem z affektu. Bo co widzi w nich nagannego, przez wielką miłość nie może tego cierpieć w oczach, chcąc widzieć jak naydoskonalsze, naycnotliwsze y do wszystkiego dobrego nakłaniające są dzieci.

Drugi Pożytek jest w Matzianstwie chronia nieczyngo życia, czego sobie lekce wazyć nie trzeba: Ludzokoznicy y cięślońcy nie tylko zaprawa Chrześcijańskiego zágrzeiszkowia poczytani, ale też w politycznych wszystkich Narodow prawach, za niepocziwych opisani. Solon Solaminus między innszemi prawami Atheszykom danemi iestro przykazał, ażeby wszyscy byli zenaci, upisując nierządne go życia, tę postanow wszy karę, ażeby urodzone z takiego Łoza nierządne go dzieci, iawnemi były tego Miasta niewolnikami. Rzymianie iako we wszystkich pieszczorni, tak w prawach 12 Tablic warowali, żeby żaden nienależał, ani naymniejszyż część używał Fortuny Oycowskiej, ale urodzony Syn. Cicero w niektórych liście pisze: ze Porcius Cato będąc Xiążęciem Senatu, albo raczy pierwszym Scuatorem, nie pozwolił, aby Wodżem Kawaleryi był uczyniony Rufus jego Wnuk, chociaż mu Se-

nat ten Honor ofiarował, z przyczyny że na-
łożnice chował, y żadnego nad Woyskiem nie
dał Urzędu, który prawdziwey nie pojął Zony.
Gdy tedy w Pogańkiy ślepocie tyle kochali
się w podciwym życiu, a tak brzydźli się Nie-
rządnicami, dalekoż nam więcej należy Chrze-
ścijanom w tey rzeczy bydź wstrzemięźliwemi
y ołtroznemi: Nay ody Pogańkie nie obawiały
się więcej, jedyno nieczci, nam zaś nie tylko nie-
czci, ale y kary wieczney obawiać się potrzeba.
A co potrzeba: jest mnozenie się Narodu ludz-
kiego, y ludzkie lubieżnością ze bywałą zwy-
cięzemi, łamą to głosi prawda, sprawiedliwsza
tedy rzecz jest pojąć cnotliwą Zonę Dom swoy
uczciwie rządzić, aniżeli wszystkie dostatki a
nawwyżey słumienie, brzydkim tym nałogiem
do upadku przyprowadzać. Częstoć się to
dzieje, że tyle albo więcej na Nierządnicę tra-
cą fortyna, ile by na wyżywienie poczciwey
Zony, y na wychowanie własnych Dziełek nie
wychodziło: Bo jako ludzie Honor kochający,
nie więcej pragnąć nie powinni, iak Sławy za
życia, a pamięci po śmierci, tak Chwała nie
może byzć tylko z odważnych Czynow, a pa-
mątka z cnotliwego potomstwa.

Trzeci Pozytek jest: Chwalebne, mile, któ-
re między małżeństwem zachodzi (albo zachod-
zić powinno) towarzystwo: Starodawni Filo-
zofi nazwali Człowieka zwierzęciem natural-
nie wzajemnym, Towarzystwem, y śmiejącym
się;

się; z kąd się wnosić może, że człowiek w dobrości żyjący, musi być umysłu ostrego, y melancholijnego; człowieka cichego, y miłego, y przyjaznego, naturalnie wszyscy kochają, zwierząt dzikich nieugłaskanych, a bardziej zaiadłych każdy się strzeże.

Zadue przyjaźni niepowinno mieć tak ścisłego związku jak Mąż z Zoną: ieszcze kiedy Zona będzie cnotliwa, wierna rozumna y grzeczna, wszystkie przykrości Mężowłkie. które na niego przypadną, umie oddalić, albo przynajmniej w nich pocieszyć, w słabości pomoc, w kłopotie rozwieść, y gdzie prawdziwa zgoda jest między Małżeństwem, nie tylko dobremi ludźmi, ale świętemi nazwać się mogą, bo takie są niektóre ciężary y przykrości w Małżeństwie że znieść tego bez wielkiej zasługi nie podobna. Opacznie zaś rozumieć należy, gdzie nieszczęśliwa y przeciwna w Humorach złączy się para ze nie w Święte związki ale w piekne kaydany takie Małżeństwo samo się krępuie; Bo jeżeli Zona Hułtała dostanie Męża, jedno dla niej szczęście, jakby samego z piekła dostała Lucipera: Tak wzajemnie, jeżeli Mąż źle y niecnotliwy dostanie Zony, jest to w Dom sprowadzone piekło. ustawicznym napelnione hałasem y trząskiem. Owszem złe Niewiaśty są gorsze nad piekło: tam tylko złych karzą y męczą, ale te y złym y dobrym przepuścić niechcą.

Czwarty Pożytek jest, że większa powaga, y Honor tym należy, którzy są w Małżeńskim stanie, jak bezzennym Młodzianom. *Plinius* w liście (którym *Falkona* srofuie, że w bezzennym zostaje stanie) p. wiada o prawach R. mskich, które nie pozwalały ani Dyktatury, ani Sędstwa, ani Podskarbstwa temu, kto Zony nie miał, z tej przyczyny, że nie mogą tacy mieć dostateczney powagi do sprawowania Dobra Połpolitego. Tenże Autor w Liście swoim do *Fabata* pisząc wspomina *Augusta Cezarza* Rzymskiego zwyczaj, że ten Monarcha Młodzianowi albo bezzennemu nigdy siedząc, ani zonanemu nigdy stojąc mówić nie pozwolił: y w Koryncie gdy się zagodziło więcej Nałożnic aniżeli pocziwego Małżeństwa, surowe postanowiono prawo, że tak Młszczyzna jak y Białogłowa życie nieuczciwe prowadzonca, aby po śmierci bestyom w pole bez pogrzebu byli wyrzuceni, na większą obrzydliwość y wzgardę wśzeteznego życia.

Nikt przecież nie może żeby niebyło w Małżeństwie jakichkolwiek ciężkości y przykrości w znoszeniu prac, w wychowaniu potomstwa, ale y przeciwko temu nikt nie ziewnie ze przy rożumney, pocziwey y starającej się Zonie, prędzey przyść może do Fortuny, prędzey do Honoru, w publicznych interesach więcej te mu wierzyć potrzeba, który znaczną liczbą otoczony Synów, jak temu co wielką
lat

łat zaszczyca swoją starość. Więcej bowiem temu powierzyć dobra pospolitego może, który nie tylko dla siebie ale y dla Synów nie złego w Rzplcey zostawić nie myśli.

Piąty Pozytek jest: Albowiem z Małżeństwa stanowi się pokoy y przyjaźń z Nieprzyjaciołmi. Taką jest godność Małżeńska, że z jednemi zawiera się pokoy nowy, z innemi się dawne zawziętości uspokajać przez powinowactwo muszą. Pokąd Juliusza Cezarza jako Teścia z Pompeuszem Zięciem trwało powinowactwo, żadney między nimi było zwady; tak tylko po zmarł y przy pogrzebie Julii, nigdy większych nie było na Świeciemiędzy sobą Nieprzyjaciół, nad tych dwóch, gdyz do takiey przyszłozawziętości, że Pompeusz głowy postradał, a Juliusz nad foodziewanie życia dokonał. (*Val. max. 46. Flor. 4-2.*)

Gdyby byli Rzymianie porwanych Sabińskich Panien (nie jak Drapiescy y Gwałciciele) ale Mężowie za Zony nie przyieli, tedy ten uczynek albo Sabinom zginienie, albo Rzymianom upadek przynieść by był powinien. Zprzysięgli się bowiem Sabinowie, nie tylko Fortunę ale y życiem mścić się krzywdy swoich Corek, lecz te przyjąwszy związek Małżeński z Rzymianami, tak zmiękczyły Oyców swoich serca łzami wpadłszy w pośrżodek zapaloney Woyny, (gdzie Rynek Rzymski stał się placem krwa-

krwawey batalii) i z obadwa Narody do tak ścisley przywiodły przyiaźni, że na znak nie-rozerwanego między sobą związku Romulus nad prawo naturalne (które nie cierpi dwu Królów na jednym Tronie) przypisał do rządów Rzymskich, za współ rządze Tacyusza Króla Sabinów y sto Osob Sabinczyków do Senatu, y tak którzy rano sprzyśleli się na zgubę Miasta dla zawziętości, przed wieczorem dla Małżeństwa stali się sobie domowemi Przyjaciółami (*Plut. in Romul.*)

Czy mogłże bydz większy gniew iak Boski ku ludziom, przez grzech Adamow od siebie oddzielonych, a nie może bydz ani była ścisleysza miłość iak teraz, nie dla inšzey przyczyny tylko przez niepojętą społeczność Natury Boskiej z naturą ludzką, kiedy Bog stał się Człowiekiem; y dla utwierdzenia y uprzywileiowania tego związku. Syn Boski chciał, aby zaślubiona S. Józefowi była Matka jego. Y tenże sam przyozdobił Gody Małżeńskie, potwierdzając Cudem, kiedy wzięte w Wino przemienił. Coteraz gdy jest niezgodne Małżeństwo, toz Wino Godowe w gorzki napoy y zółc zamieniają.

Nie mowi się tu o Duchownych, którzy obowiązani Slubem czystości: bo ci dobrowolnie uciekając od rozruchow światowych, osobne z Nabożeństwa obierają sobie zycie, y czyste Bogu (unikając okazyi grzechowey) zaślubiają

Dusze

Dusze; niezliczone przykładem twoim rodzą Bogu Potomstwo; napelnione Klasztory świętego mogą napatrzyć.

Pominowizy tedy tych ziemskich Aniołów Bogu szczególnie poświęconych. którzy naylepszą według Apostoła (1. Cor 7. 32.) obrali sobie częśćkę: twierdzą, że Święty y chwalebny Sakrament Malzenski; który dobrowolnie inni przyimują. Krolom zaś y Książętom konieczne potrzebny: Bo gdziekolwiek Krol bez potomka obumiera, poddani w wielkim zostawiać muszą niebezpieczeństwie, kłopotcie, y zamieszaniu.

Plutarchus w naukach Malzenskich powiada. iż u Lydyńczykow było chwalebne Prawo: że jak Krol tacy y Magistratach zasiadający musieli być żonaci; y tak ściśle to zachowywali, że gdy umarł Xążę zostawivszy Syna dorosłego, nie wprzod mu Rady Rządzącej oddane były, pokąd Żony nie pojął a y więcej: jeżeli mu Zona umarła, zaraz y jego Panowanie ustawało, y jak długi czas był wdowcem, tak długo bez Honoru y rządzenia Krolestwem zostawać musiał.

§. II.

Damy godne jeżeli szczęśliwe chcą mieć poznać Mezo w kochać powinny, o miłość y zgodę cnotami nie zabobonami starać się należy

Kokolwiek w zyciu tym czego trudnego dostąpi

dostać zamyśla. wszyscy ch do tego sposobow y starania dołożyć powinien. Wiele rzeczy powolnością ułożeniem się, y dobrym sposobem dostać można, w czym natarczywość y zbyt na nadzieia byłaby przeszkodą. Ponieważ tedy wiele znajduje się w Stanie Małżeńskim między Mężem y Zoną w Hamorach rozności, zdało mi się potrzebne napomnienie tak dla pierwszych, Stanow, jako też Szlachetnych, y pospolitszych nie z drogi tu położyć: że związek Małżeński (w którym insze nie zachodzą przeszkody) do śmierci jest poprzyjęzony, y w nim nierozzerwanie żyć w zgodzie należy, czy rzecz niesłuszną, ażeby się do Hamorow jedno drugiego przyzwyczaić nie miało? w czym prawdę mówiąc; Zona za zdaniem Mężowkim iść powinna, Mężowi niektóre skłonności zony (byłe nie były zgorzeleniem) znosić należy, żeby z ona surowość Mężowską cierpliwie, Mąż Zony naprzykrzenie rozumnie znosił. Dla czego żbawienney potrzeba nauki żonom, aby ten przykry ciężar, iżey znosić mogły, to jest: Starać się powinny. o niezmyślony między sobą affekt który te wszystkie przykrości ośłodzić może: Niemasz tey pracy, niemasz tego niebezpieczeństwa, ktoregoby człowiek zwyciężyć nie mógł, jeżeli prawdziwą miłość mieć będzie za Przewodnika. Przyznają jednak, że ta Rada którą daję, wspaniałym żonom nie może być

bydź miła y przyjemna, aby Zona cnotliwa,
i męża w nalogach utopionego, pocziwa n i e
rozwozłego, uczona prostacka, rozumna głupie-
go kochać miała. Codzienne nas uczy doświad-
czenie, że wiele jest Mężow tak nieczemnych,
á wiele tak doskonałych Zon, że sprawiedliwie
należałoby Zonie rządzić Mężem, anizeli jego
głupich rozkażow słuchać, ale to mówić się mo-
ze co do osobnych y niektórych potocznych na-
leży rozporządzenia; pospolita jednak powin-
ność, aby Zony Mężow kochały, y od ich nie-
odstępowały woli, á cokolwiekby niepomysłne,
go trafiło się Zonie, nie tak na męża jako raczej
na siebie narzekać powinna. gdyż dobrowolnie
za dożywotniego obrała go sobie przyjaciela;
chcącemu zaś krzywda nie dajcie się; y nie szczę-
ścia z własnego niedozoru pochodzące iezeli spr-
awiedliwie opłakiwać kto może, sprawiedliwie y
jednak wybaczyć powinien. A chociażby niewiem
jak dzikiego Mąż był umysłu, być to nie może, a-
by Zony nie kochał, iezeli od niey jest niezmyśle
nie kochany. Iezeli zaś trafi się Fantastyk Szata-
put, ani do przyjazni nakłonionym bydź chce
strzedz się jednak potrzeba, aby od nienawidze-
nia siebie nie dała okazyi. Tym sposobem
nie tylko sławy iey nie nie ubędzie, ale raczej
wiele przybędzie. Wszak niemasz, bardziey w-
czymsby Zona rozumna pokazać się mogła, ak
znosząc głupiego Męża; niemasz, czymsby
P swore

swoje oświadczyła godność, iak okrywając jego niedoskonałość; nie maż wżymby pokazywała cierpliwość, iak m leżąc na słowa popędliwe; y chociażby widziała, znała, niedoskonałe y złe natogi Mężowkie, przecież ochraniając go przed wszystkiemi, a szcudząc u siebie najwyższy w tym obie czyni honor, gdyz w takim jest u wszystkich pośzanowaniu, w iakim Maż u wszystkich Honorze. Jako przeciwnym sposobem: oślawiając Męza przed innemi, naprzykład Tyranem, piakiem go przeżywając, sama siebie oślawia, gdyz żonę Tyrana, piaka sama się nazywa, y od innych będzie nazwana. Wigo lubo by co przykrego Maż rozkazał sprawiedliwicy to czynić, anizeli się pierwszemu impetowi sprze ciwić; upatrzawszy czas y uspokojone pasyę, moze na ten czas swoje przypomnieć krzywdę, przez co musi Maż uznać, iak swoy nierozum w rozkazach, tak Żony roztropność w powolności. Bo gdyby na kazde słowo sprzeciwić się przy- szło, nie mogłby bydz między Rządem y ieden dzień spokojny; dla czego cokolwiek się sly- szy, widzi, czyta pisarzow, wszyscy są tego zdania, aby Żony kochały Mężow. Mężowie zaś Żony szanować y nie iak Ruzebnice tra- ktować powinni, które dla tego stworzone są nie z części od głowy, aby Panowanie sobie nie przywłaszczwały, ani z części od nóg, ze- by u Mężow za Ruzebnice nie były, iale z ze-
bra,

bra, dając im średnie miejsce w równym Po-
warzystwie, bez Panoſowania y ſluzebności po-
łożone; Inaczej gdyby Zona Mężem rządziła,
byłaby rzecz tak opaczna, jak gdyby kto na
głowie chodził, a nogami rządził. Wielce
mylnie ieſt zdanie niektórych Panien, rozumie-
jących, iż wielkiey doſtąpią ſławy, gdy pano-
wania nad mężem ſię dobijają: y owszem zong
panującą za iſtne ſtraſzydło, męża poſłusznego
za malowany obraz cały ſwiat poczyta y wy-
ſmiewa.

Wiele ieſt chwalebnych Przykładow, wſpó-
mnienia y pamięci godnych, cnotliwych Zon:
że nie tylko od zameſcia ſwego były zgodnemi,
wiernemi, y kochającemi Towarzyſzkami w do-
żywotniey przyjaźni, ale też od naywiększych
nieſzczęſliwości y przypadkow życiem ſwoim
odkupowały Mężow. Plutarchus piſze: że w
Lacedemonii *Ninias* Król nieprzyjaźnych ſobie
zacney ſamilii Ludzi naſmiera do więzienia wſa-
dzić kazał, Zony ich nie tylko łzami zmiękczyły
ale y pieniędzmi przenaieły ſtraż; że były wpu-
ſzczonedo więźniow; te ſamieniwszy z ſzatanami
ſwoie wolność, przebranych po Niewieſciemu
Mężow wypuſciły, ſame dobrowolnie zamknaw-
ſzy ſię, w tarasie zostały. Gdy czas przyſzedł ka-
ry, wywiezione niewinne na plac Zony, nie ty-
ko od kary uwolniono, ale wielkie Nagrody z
Skarbu Krolewſkiego odniosły, y nieśmiertel-
ność

zaśluziły Sławę, ze tak chwal-bny przykład w potomne zostawiły czasy, do naśladowania innym.

Starodawna y Szlachetna *Pantea* dowiedzia wszy się o śmierci Męża w pojedynku zabitego, spodziewając się jeszcze żywego zastać, pobiegła na plac, gdzie zmarł-go znalazłszy, zdjęta serdecznym żalem, garścią obumarłej krwi z rany wyciśnionej za największą ozdobę twarz sobie obmyła, malując niby to farbą żywego affektu obraz, potym orężem z rąk Mężowkich wziętym, pierśi swoje przebodła, y przy serdecznym ściskaniu Trupa, smutną wyzionęła Duszę.

Porcia, Marka Porclusa Uticenskiego Córka gdy dowiedziała się o zabitym Mężu Brutusie, tak wielkim zdjęta żalem, ze domowe słuzebnice obawiając się, aby sobie nie zadał śmierci, wszystkie ktorekolwiek mogły być sposo-bne do tego, uprzątnęły y pochowały żelazne sprzęty: Gdy tedy nie miała żadney takiej rzeczy, czymby się zabić mogła, do gorącego przypadłszy ognia, rozpaliła tak sobie w usta sypała węgle, iak gdyby kto środkiem z największym gułtem polykał jagody.

Nowy zaprawdę y niezwyoczayny sposób śmierci na oświadczenie nieczmyślonego affektu wynaleziony, ale do ziednania sobie wieczney pamięci bardzo osobliwy, pokazała tym przykładem, w iak wysokim stopniu gorzeć

musi zapalać prawdziwą miłość, kiedy go zarzą-
cym węglem gasić wżamiał, wody potrzeba.

Diodorus Siculus pisze o Indyjskich Niewiastach że
gdy według zwyczaju tamtego Narodu, wielu
zon jeden mógł trzymać, po śmierci Męża scho-
dziły się do sądu; pokazywać przyczynę i y do-
wodami, która z nich była Mężowi najukocha-
niesz; ta otrzymawszy potwierdzenie większego
afektu nad inną z wielką radością w ogień skaka-
ła, gdzie Ciało Męża skie palono, drugie z wiel-
kim smutkiem y żalnością ze smutkiem z Mę-
żem nie przyszło, do Domów powracały. Tak na
ten czas te Matrony starały się o śmierć, jak teraz
ludzie o życie.

§. III.

*O Różnych Zwyczajach y Obrządkach, których
ludzie dannych wieków używali przy ślubach
Matczeskich*

O D Stworzenia Świata którzy ludzie byli na
Świecie, we wszystkich Kraiach y Krolestwach
przyjęte jest. y pochwalone Malzeństwo, gdyz
bez niego ani by Świat mógł być rozumnym,
ani uczciwe życie prowadzone. Co do przyjęcia
Malzeństwa, po polite było całego Świata i adanie
Ale w zwyczajach y obrządkach ślubnych, ile k ro-
lestw, tyle było różności, każdy Kray swego trzymał
się zwyczaju.

Plato w Księgach *de Repub.* nauczał: że wszyst-
kie rzeczy, cokolwiek człowiek ma, powinny być
dla wszystkich wspólne, to jest aby nie tylko po-
czne

czne Sprzęty, Inwentarze, ale y Zony były
 p: spolite, z tey iedney przyczyny, że zniozly
 te dwa słowa *to iwoie, to moie* żadney między lu-
 dzmi nie będzie kłotny y zwady. A iako Plató
 wiele rzeczy chwalebnych nauczając; zasłużył
 sobie Imię u Łacinników *Divinus*, to jest
Niebieski, tak za ten szpetny Argument bar-
 dziey złym ziemskim nazwać go potrzeba.
 Cozby mogło bydz obrzydliwszego, co od
 rozumu dalszego pomyśleć się może, iak
 suknie mieć własne, a Zony potoczne, y wły
 śkim spolne: Bestye znają swoje Matki pory
 tylko, poki je karwią, coś podobnego albo
 co gorłzego między ludźmi byłoby, gdyby zo-
 ny miały uwdz według zdania Plátóna spolne:
 bo lubo w tedy kszdyby znalazł Matkę, z ktorey
 się urodził, Ojca własnego znaćby nie mógł,
 ani Oyciec Syna.

Juliusz Cezar in Commentariis Lib. 5. powia-
 da: w Brytanii którą wraz z Wą: Anglią, był
 zwyczaj, że każda Niewiasta pięciu Mężow
 miała; o ktorey brzydkości w młznych Pogan-
 skich krajach żaden Historyk nie wspomina.
 Jeżeli szpetnarzecz mieć Mężowi więcej
 Zon iak iedne, iakże daleko szpetnieyła y
 obrzydliwa, jedney Zonie, mieć kilka Mę-
 zow. Niewiasta która się jednym niekonten-
 tuie, ani z wlyśkich kontenta będzie.

Rzy:

Rzymianie jako w wyższych Polityce byli mądrzy, y pomarkowani, tak y w tym co do Matczystwa należy, inżc Narody przechodzili. Mieli dawne prawo y zwyczay chwalebny, aby z Obywatelów Rzymskich żaden więcej nie miał, jak jedno Zonę. Co gdyby mądrzy: jak n Chrześcian był by grzech smertelny, tak u Rzymian było obrzydzeniem y nieślawą.

Miedzy dawnemi y wielkimi Mowcami Rzymskimi był Metellus Numidicus, ten raz w Senacie tak mował: *Ułogom, miewem o tym myślił Ojcowie wybrani, takiebyśm dał nam teraśnie Matczystwa moje zwanie, bo z praktyczny raay nie żanżc bęzcie szczególne skutki; Więc ani zebyscie Zony pozynowal, koniecznie radzcie Ani, zebyscie zadnych nie mieli, niechcie byżc podobem. Bo i zebysmy mogli byżc bez Zon, nie melibysmy tych przykrości które cierpieć musimy. Ale coż czynić? gdy nas natura tak mieć chce, że mianży Zony jest rzecz z uprzykrzeniem: żyć bez nich, jest rzecz niebezpieczna, minieby to była naylepszą byżc się zdała: Roskoszom cielesnym ale momentalnym mężnie się oprzeć ani Zony ile ciężaru bez końca nie pożyć. Poty Metellus, zadnego tedy stanu takiego obrać się nie może, w któryby Fortuna swojej przeciwności wynaleść nie mogła.*

Pominowży tedy wielu Narodów zwyczaj, jak wiele Zon mieli, same się tylko wspomnią obrządki, iakich przy ślubach, zazywali, kto-

które Bocatius Florentinus w Księdze niektorej pisząc o Małżeństwie wspomina. Nie dla pochwalenia albo naśladowania ich w tym, ale bardziej dla nagany, y materji do świechu nie które tu wspomnę: Bo nie dla insey przyczyny Historycy zostawili w Piśmie do wiadomości grzechy cudze, tylko żeby cnoty y dobre zwyczaje przy nich jak białe przy czarnym zaśniale piękniey.

Cymbrowie mich w zwyczaju, po umowionych przymierzach Małżeńskich z pokrewnymi lub Rodzicami, w dzień ślubu Oblubieniec y Oblubienica szczytnie sobie u rąk paznokcie, y jedno drugiemu te obrzynki oddało, jeżeli wzajemnie były przyięte, już tedy rzetelne było Małżeństwo do śmierci *Teutonow* był zwyczaj, że Oblubieniec z Oblubienicą wzajemnie sobie golili głowy, po których obrzędach było ważne Małżeństwo; Terazby tak trzeba niektórym czynić, żeby się za lby nie wleczyli, mając egolone. U *Armenow* prawo było, ażeby Oblubieniec prawe Ucho Oblubienicy, ta wzajemnie lewe Oblubiencowi rozrywał, na znak nierozzerwanego Małżeństwa. *Elamitowie* solennie zachowywali, ażeby Oblubieniec przebiłszy serdeczny palec Oblubienicy, krew z niego wyssał, tak wzajemnie Oblubiencowi to uczyniwszy, ślubu tym Małżeńskie utwierdzali *Numidow* był obrządek, że Oblubienica ślinami swemi rozrabiała błoto y wza-

y wzajemnie czola tymi masćili na znak Malżeń-
stwa, tak czystego i ak obrządek, *Dakowie* na miey-
sce pewne sprowadziwszy przwizłych Malzonków
nowe imiona wzajemnie sobie dawali, które ie-
żeli byli przwizgi, kończyli się Slub. U *Penow* Oblu-
bieńiec swego poufalego koga ulanego z srebra
(których domowem i zwali) y wzajemnie Oblu-
bieńca swego srebrnego odsyłała, na znak zey ko-
gowie ich nie tozerwaną przyiaźń z sobą zachowaią. W *Ibracyi* był niby Tyranski zwyczaj: bo
nowe Malżeństwo subtelnym zelaskiem rozpalo-
nym w ogniu, wypalali sobie wzajemnie na czo-
łach znaki aby się siebie nie zapierali, *Tarentowie* ślu-
by Malżeńskie ztwardzali, siedząc u stołu, y wz-
ajemnie Oblubieńcowie tedno z drugiego ręki ie-
dząc, co jeżeli omyłką które z swoiey rę-
ki potrawy zazyło, iuz niewazny był Slub.
Sakaranow był zwyczaj, który poymował pan-
nę, powinien był z nią wprzód pojedynkować
jeżeli go zwyciężyła, musiał iej bydz po-
słusznym, jeżeli on zwyciężył, podległa ie-
mu bydz powinna, y tak nie o pozycie, ale o
zwierzchności bili się z sobą. *Chaldey* czyko-
wie między innemi zabobonami Ogień za
Boga czcili, tak świątobliwie, iż zadnemu
Młodzianowi nie godziło się w Domu
swoim Ognia niecić, samym tylko star-
com y żonatym, staranie Boga swego na-
leżące przyznawali. W dzień wesela *Chaldey*
czykowie przychodzili do (ktoregokolwiek

Do-

Domu Kapłańskiego, y tam Małżeństwo nowy Ogień sobie niecili, którego się niegodziło do ostatniego Dnia życia (swojego gasić. A iezeliby ten Ogień wzięty, któregokolwiek Dnia wygasł za życia Obojga, chociażby y 60. lat z sobą żyli, tedy już rozwiązane było Małżeństwo. Z tego tedy Chaldeyskiego zwyczaju. urosło dawne przyrównie, od wielu słyszane, nie wszystkim zrozumiane: *strzeż się abys mię nie gniewał bo przyleje wody na ogień*; którym sposobem Chaldecykwie rozwód między sobą czynili iezeli im się mieszkać z sobą nie podobano, wolno było czy Zonie czy Mężowi zalać ogień, y insze zawrzeć Małżeństwo. O jakże wiele teraz w Chrześcijaństwie znajdzie się takich którzyby radzi byli tym obrządkom Chaldeyskim, żeby za przylaniem wody na ogień, wolno było, Zonę opuścić? jak wiele takich Zon, co nie tylko Ogień wygasić, ale węgle y z popiołem zakopałyby w przepaść, żeby znaku nie było pierwszego Małżeństwa!

Zkądby takie w niektórych miastach (osobliwie temi czasami) wynikały niezgody, kazdey okazyi z osobna wyliczać, niemam woli u siebie, ogólnie jednak mówiąc, że te wszystkie rosterki, nieukontentowania, mała (swoja) naysłabszy początek, kto nieuważnie nie umiętnie, złe, y płochie sobie obiera Przyjaciela, same tylko cielesne żądze y oczywobrońszy na urodę, niepozwalać mięysca rozumu

mowi, nieprzeniknąwszy, niezmiałowawszy humoru; czy będzie mógł być zgodny do tego, bez uważania samego siebie i swojej nie-
spodobności swoich namiętności, skłonności humorów, stanowi temu, tak jak Woda cgołowi przeciwnych, bez poradzenia się instynktów Ducha S. woli Boskiej (częstokroć y oczywi-
ście temu przeciwny) do samej Osoby, Inb
fortuny przyłgnawszy, y to nad wszystkie inne
prze nosząc talenta (które szczęśliwe uczynić
mogą pozycie) oślep do Matrzeńskich. spieszą
Kontraktów; a co naygorzszą, jeżeli przymie-
szane y prywatne Rodzicy. lub zwierchność
małac przyczyny (y niechęcych) do podobnych
przymuszają związków; przez co śmiertelnie
grzeszą; bo wydzierając tę wolę, którą BÓG
człowiekowi, do obierania sobie zle czy do-
brze, w nayprzedniejszych potencyach zostaw-
ił Duszy, dają do obmierzłych rozwodów
nayczęstszą y nayprędszą okazją. Wolno
wprawdzie Rodzicom napomnieć Syna nie po-
zwolić Corce nieporządnych, takich, które
przeciwko honorowi urodzenia (y których sam
rozum y wstyd zabrania) związków Matrzeń-
skich; ale przymuszać do tey, a nie inżey o-
soby, ani prawo naturalne, ani Boskie, ani po-
spolne tey im nad dziećmi niepozwoliło wła-
dzy; y gdyby przez upor albo zaciętość co po-
zwolili sobie młodzi, na siebie samych nie
na Rodziców narzekać będą, y sama ich zle
zazy-

zażyta wola, stanie im za naywiększą karcę, y przez
całe życie pokute; inaczej dal by im okazać przy
przymuszonym, iśa nieszczęśliwym pozyciu do zło-
rzeczenia y narzekania na samych Rodziców, a
przez to do niepewnego zbawienia. Kto zaś za bo-
ską idzie wolą, kto nie tylko własnego, ale wzaię-
mnie y tego (którego bracie ma Przyjaciela) upatruie
dobra, który się sumnieniem rządzi, Cnoty y statku
strzeże, ten nieomylnie zgodnego, grzecznego, y
cnotliwego dostanie Przyjaciela, według Prov. Gap
19. *Dom y Bogaćstwa od Rodziców, od Boga właśnie Ze-
nawozumna.* Ta tedy przyjaźń jest nawitwauza, ży-
cieśwobodue nieuprzykrzone y nierozzerwane czy-
nięca, którą cnota nie intereś łączy.

§. IV.

*O iedney Niemieście Greckiey, która się zemściła
za Śmierci Męża swego.*

Plutarchus pisze Historyę Wiadomości y pamie-
ci godną, Byli między Galatami dway Książęta
obżernych Familii, Synatur y Synorix, nie tak af-
fektem jako Pokrewieństwo n sobie bliscy Przyja-
ciele, oraz kochający się w Jedney urodę Hawney,
cnotami chwalebney Greckiey Pannie, a wzaię-
mnie sobie z tey przyczyny nieprzyjaźni ży-
czaynie

*Kochanie, Panowanie niechce Towarzysza,
Pytay o to Junony, o drugie Jowisza.*

Za

Za Losem tedy Fortuny, Synatowi dostała się też Panna imieniem Kammy za Zonę. Co nie mało uraziło Synorixa, że nie tylko uadremno poszły jego usiłowania y starania, ale naywięcey, że wszystkie jego nadzieie, (czego sobie sercem życzył) nie pomyslnym zakończyły się skutkiem. Y gdy Synatus zony swojej urodę y cnotę bydz nieiako wabkiem wielu młodzianow niepowściągliwych, widział, postanowił, żeby Dyane Bogini, poświęconą została: tak pod iej obroną y swego nieszczęścia, y Zony nieślawy aby mógł prędszy uniknąć. Co mu za ale poczytać się nie mogło, gdy dla nieporównaney iej piękności, nie z jednego to wyczytał oczu, czego sobie sercem, życzyli bydz uczestnikami.

Trudna tarzecz do strazy, w Domu czy w Korciele

Jednemu, ktorey pragnie dostać innych wiele.

Ale ani zamęścić Kammy, ani Dyany obrona Synorixa od przedsięwziętych zamysłow uspokoić mogła, bo nie tylko podarunkami, prozbą naprzykrzeniem, kusił niewzruszoną w Wierze Matrzeńskę Kamkę, ale miał sobie za rzecz podobną, że wytrzymaniem czasu, y nieustalą cą usilnością przymilenia się zmieknęszy się iej serce, tak, żeby Synata jako Męża, iego jak sekretnego Przyjaciela mieć mogła. Jednak jako urodą między wszystkimi Greczynkami sławna była Kamma, tak niemniej y przed wszystkimi

ptao

przodek brała w cności, y w wielkim uwżys-
kich była poważeniuz: bo od żamęścia swego w
żadney lekkości nie była postrzeżona, zadnych
ohiar y najmniejszego podarunku od Synoryxa
nie przyięła; nadewszystko, ze miłym weyrze-
niem oka, którym inszych bez żadzy będących
kontentowała, iego pominowşy, naywięcey
martwiła.

A iako oślepiiony y uwikłany miłością u-
myśl ludzki pokąd szalonych nie wykona chu-
ci, wszystkie sobie za nic ma nieszczęścia, za-
dnych nie uważa rzeczy nastąpić mających, na
wszystkie odwaga się przypadki, y nie tam
gdzie rozum, ale gdzie wściekła prowadzi pas-
sya, oślep w naygłębszą rozpaczy przepaść na
głowe lecieć gotow. Tak y Synoryx nie mo-
gąc wszystkiemi sposobami niezwycięzoną w
cności przemoc Kamnę. Synata Męża iey za-
bić postanowił, mając to za rzecz podobną ze,
iczełi cnoty iey. dla obrzydliwości grzechu u-
żyć nie mógł, to Wdową będącą prędzey do
Małżeńskiey skłonić potrafił rzyzani. Co zło-
śliwie umyślił, złośliwiey wykonał: zaraz w
krotkim czasie wielkiego Przyziaciela swego Sy-
nata zdradą zabił.

Po wypelnionym Męzoboyſtwie nie prze-
stał tak sam iako y przez Przyziaciół mocno na-
mawiać Kamnę, aby odpuściwszy Tyranſtwo
nad Mężem popelnione, sama mu mogła być
dożywoćnim Przyziacielem. Ta iako mężna He-
reina

roina, znalazłszy pod zastoną Małżeństwa spo-
sob, umysłone wykonać zamysli, namową Przy-
jaciół zdała się być zwyciężoną; Synoryxa
Męża wziąć obiecuie, upewniając go o raz, że,
jak dobrym sercem ten występki mu odpuszcza
tak niemniej o pogodzenie jego Nieprzyjaciół
starać się usilnie będzie, iż mu zaden nie zaszkodzi
więcej.

Po odebraney obietnicy ucieszony Synoryx
nad spodziewanie prędszym doyscieniem zamysłów
swoich, gdy przyszedł czas naznaczony ślubu,
jak zwyczaj był u Galatów, że w dzień weselny
samo Małżeństwo z jednego naczynia jedli y pili
Kamra wziąłwizy zaprawny trucizną pułap, w
przod skosztowawszy dobrze śmiertelnego trun-
ku y w nim smakując sobie uspokojenie gorzkie-
go po Mężu smutku, potym wesółemu Synory-
xowi podała: Ktory,

Za zdrowta pełniąc swej Oblubienicy

Wprzod legł na marach nizeli w lozniey:

Dwa akty jedney odprawił godziny,

Ślub, y w grob przedzłże (niz chciał) przenosił.

Widząc Kamra, że po weselnym akcie, zaraz
zacznie się smutna y okropna Scena, wziąłwizy
Lutnię w rękę, subtelniemi palcami biłac w strony
wdzierzwnym wipul y smutnym zmielzanemi głosi
ta: że do Dyany zaczęła Threny:

SWięta Dyano, wy Bogi wieczyste,
Ktorzy na Niebie wylokim mieżkacie,

Wi-

Widzicie nasze krzywdy oczywiſte,
Y ſkryte myſl ludzkie przenikacie,
Więſcie ſię przed wami proteſtuie ſniſcie
Czemu wraz ſprawiam pogrzeb y weſele.

Ważey to łaſki, waſzaw ręki dzieło,
Lem ſię doſtała za Mąż tak godnemu,
Tego nad Dufce ſerce ulubiło.
Nie twiadając ſkrętych affektów innemu.
Wiednym nadzieiſie z jednym y pieſzczoty.
Z nim ſłodkie życie było, z nim wiek złoty.

Wszystko to razem ſtraciłam miżerna,
Samo mi życie zoſzło przy ſmutku,
Jakom Mężowi żyjącemu wierna.
Była, tak pokąd myſli mych do ſkutku.
Przywieſenie przwiſzło, iaz ręką okrutną,
Chciałam rozdzielić z ciałem Dufce ſmutną

Nie raz puginał porwany do ręki.
Na wytoczenie krwi z moiego ciała,
Y więkſze ſobie chcącey zadać męki,
(Nie zveła miłość) rękę odrywała,
Lecz zemſta, radząc ażeby te groty,
Zdraycy w bok wbiła, nie żywiąc nlecnoty.

Nie mogłam znaleźć inſzego ſpoſobu,
Tyrana z Świata zgładzić, uciąć ſzyle
Lecz y tak dobrze wpycham go do grobu
Gdy go zmyſłony affekt moy zabił,
Zato, że leſzcze ſmiał rękę ſkrwawioną,
Podać do ſlubu, y mnie poiąć żoną.

Jezeli ciężka mężowi ta rana,
Była, którą duch wyſzedł z jego ciała,

Dule

Daleko cętsza lezlibym Tyrana,
Tego za Męza przybrać sobie miała.
Co krew niewinną przelał y wytoczył,
Więcey bym wianna, niżli on wykroczył

MAl: to zemsta mogą mówić śmieie,
I ego wysiępku, tak inle złość natęza,
Darla bym passy, zylki prola w cieie,
Miszcząc się niewinney krwi przelanej Męza,
Gdybyśtan y pleć do tego sposobna,
Bydz mogła, lak rzecz zda się bydz podobna,

A Leze tego nie zdołały siły,
Coby uczynić zdraycy należało,
Więc niech ci będzie y ten prezent miły,
Kochany Męzu, co Serce kazało,
Czynić, za życie mniey wazylaś sobie,
Bylem w tym legła gdzie ty leżysz grobie,

A Ty coś pragnął bydz Męzem nazwany.
Chcę przez Tyranstwo doysć mojego Łoza,
Miey teraz godne dla siebie zamiany,
Trzy łokcie deski, Roma lub rogoza,
Niech ci za miękie należą piernaty,
Okropny Całon, za wesele szaty.

Niech Lybityna swe łozko pościęie,
Wezgłowie z pary na Krzyż trupich kości;
Jakieś zafluzył takie miey wesele.
Za Rodycz wypli śmiertelne gorzkości,
Pulnocne Sowy niech fatalne Threny,
Huczą, nie Muzy wesele-Kameny:

Hymen niech zgasi iuz swoje pochodnie, Lu-
Q

Lucyfer smolne niach pali kaganée,
 Zmierzech ciemny w oczach, nie utrzenie do dnia;
 Obacz, aż z Larwy swe odprawuy tańce,
 Miody za Dyfzkantów płacz narzekanie,
 A za Muzykę zgłami zgrzytanie.

K Tożby narzekać nie miał, gdyby Bogi;
 Synoryxowi dłużey na tym świecie,
 Żyć pozwolił, za Kryminal frogi,
 A mnie nie dał mizerney kobaćcie,
 Zemścić się nad nim: tak każdy bezpiecznie,
 Mogłby bez kary wieść żywot bezpiecznie.

A Ze zadość stało się mój woli,
 Ze Tyran godną z rąk moich wziął karę,
 Teraz mię więcej serce nie zaboli,
 Gdy lozę życie za Małżeńską wiarę,
 W wszystkich affektach komput taki zbieram,
 Dla Męża żyłam, dla Męża umieram.

Z Aczym Dyano proszę cie Bogini,
 Twój Ruzebniew weźmi duszę do siebie,
 Jak śmierć swe prawoż mym Ciałem uczyni,
 Postaw przy Mężu gdzie żyć na Niebie,
 Niech Duszę małą z sobą pomieszkanie,
 Sława na świecie moja pozostanie.

Po skonczoney do Dyany pieśni Kamma
 ze wszystkich naysięknieysza, godziną później
 po Synoryxie zakonczyła życie, ktorey Gracya
 całaz wielkim lamentem opłakiwała.

Z tych tedy przykładów łatwo widzieć rozu-
 mne Panie mogą, jak piękna y chwalebna

nie:

rzecz Mężow kochać, aby były kochane. nie tylko żyjących, ale y po śmierci. Zonny bowiem affekt ku żyjącemu Mężowi częścicę z polityki lub z zwyczaju pocho-
dzi, ku zmarlemu dopiero się pokaze, ic-
zeli jest z prawdziwego serca.

Niechay nie czynią tego Parentelatki szla-
chetne; co czynią niektóre głupie Prostaczki
ze zabobonow używają, aby ich Mężowie
kochali. co bez wielkiego uszczerbku sumnie
nia bydź nie może; ale iczeli chcą; powiem o
jednym lekarstwie naydoświadczeniym
dla Zon, z pięciu zioł wonnych złożonym,
które się zowią: *Cichość. Spokojność. Cierpliwość*
Wspęd, Osobność, przywiążcie do siebie ziola
upewniam; ze będziecie od Mężow w po-
wazaniu y szacunku: Bo iczeli dla Fortuny
albo dla urody was biorą. to nie dla inżey
przyczyny, tylko dla cnot kochają.

§. V.

Marka Aureliusza Cesarza do Faułstyny Zony y
Lucylli wielkie strofowanie y ostre napomnienie.

nma
niey
ecyaozu-
ebna
cz

GDy w zwyczaju mieli Rzymscy Cesarze, w
pierwszy dzień Stycznia wielkie y wipa-
niale wyprawiać uczty. y Bale: Faułstyna Ce-
sarzowa Przez namowionvch Senatorow y

Q 2

Mi;

y Ministrów prosić z naprzekrzeniem kazala Cesarza, aby Lucyli Corce pozwolil przyjsc na Pałac, gdzieżone gry. y do widzenia osobliwé rzeczy publicznie pokazywano. Lbno się, prozba zdala Cesarzowi niewiele przeciwna (dla ucieśnienia Corki własney) jednak z wielką trudnością na to naklonili wolę Cesarzką; czym ucieśniona Faustyna zaraz Corkę bez Ochmistrzów przyprowadzić na sule kazala.

Gdy się Lucylla obaczyla bez wolną bez strazy y jako prak z Klatki na wolność wypuszczoną ufając w swoje niewinność, nie obawiając się zadney nagany, do śmiejących się bezpiecznie przela. z rozmawiając ni rozma wiać, maie ostrożnie polityając w różne strony oczy: iako sama ganić nikogo nie myśliła, tak y o sobie była téy pewności, ze niczyiey nie podpadnie naganie.

Mieli owych czalow za rowny wstyd Rzymianie, widzieć śmiejącą się kt rakolwiek Rzymjanę z Męłczyzną. iak gdyby w niecnocie publiczney teraz byla poszakowana, swawolą y igraszkami niey skromne Panien Rzymskich, ciężey karali iak skrycie inżych osob występki po pełniony. Procz innych zwyczajow, siedmi rzeczy uaywięcey zachowywały Matrony Rzymskie: zeby na widowiska publiczne nie chodziły, zeby na ucztach z wielką skromnością siedziały, zeby winą procz

procz w samey chorobie nie piliaty, zeby z męż-
czyznami na osobności nie gadaly, zeby w Ko-
ściółkach po sironach nie patrzyły, y śmieszkow-
niestroily, zeby w oknach na ulicę nie stawały;
na ostatku zeby z Domow bez Mężow nie
wychodziły. Z tych punktow iezeli ktorakol-
wiek w ktorym wykroczyła, tu wiżytskich za-
nieślawna była miana. Zastę żtych obyczajow
Niewieście, lepiej się na ten czas redzić nie
było potrzeba.

Dla tego się wspomniaty te zwyczaje ze po-
skończonych Widow tsach Lucilla Pamienska mło-
da y Faustyna Matka iezczę nie stara, publi-
cznie raz chodząc z Kon panią, drugi raz prze-
iezdząc się same, po ulicach miaytskich, po O-
grodach, po polach Wulkanik b, po Brzegach
Tyberskich, do Wod Nerońskich, y wiele in-
nych rozrywki swobod, do czego ich czas po-
godny, y Wiek młody zachęcał (lubo to mniej
zdobiło ich stan) zażywały.

Cesarz to widząc jako przezorny Sternik z
naymilszey pogody, naywiększey spodziewa-
jąc y się nawałności, y niebezpieczeństwa; tak
y ten przy owych wielkich uciechach y
wspaniałych widokach, w duchu uważał, zeby
Zona y Corka jakiey nie podpadły od kogo na
ślawie Makuły, wiedział dobrze ze wszelkie u-
ciechy światowe im weselsze mają początkitym
opłakalszym kończą się smutkiem. Bo nie
było drogiego, zeby się tak znał na

podchlebiający Fortune, y żeby cierpliwiey znośił iey przeciwnie obroty, iak ten Monarcha. Nazajutrz tedy kazawszy uśiąć wszyscy, w osobności Zonę napominając, Corki o-
strożności ucząc; y zdrady światowe pokazując tak do nich mówić zaczął.

Nie podoba mi się to, Faustyńo, co zwola Corka, co y ty iey Matka czynicie. Corki bowiem iezeli chcą być pocztewemi, trzeba, żeby słuchały Matek, Matki żeby były dobre-mi, trzeba żeby umiały ćwiczyć Corki. Nie-ma tam żadney pracy w rozkazywanu Oyciec gdzie rozeznaną y cnotliwą Matka, a przy niej gdzie wstydlivą iest Corka. Szpetna rzecz Oy-cu będąc Męszczyną, pozwalać Matce, żeby ćwiczyła Syna, tak wzajemnie szpetna rzecz Zonie, gdy Matką iest żeby Oyciec miał Cor-kę karać y streszować. Rhodyczykow było pra-wo, że ani Oyciec o Corce, że iest Niewiaścą, ani Matka o Synu, że iest Męszczyną, stara-nia żadnego mieć nie mają, ale Męszczyną od Męszczyny, Niewiaścą od Niewiaści, ćwiczoną być powinna; które prawo tak światobliwie trzymali, że w iednym Domu mieszkającym, zdało się, iż Oyciec żadney Corki, a Matka za-
dneho Syna nie ma,

Nie na to ja w Rzymie, (ze Burki zepsowane Budynki podpadłe, sady wyschłe, Bory wy-cięte, Mieszczanow umniejszona liczba) narze-
kam: bo to czas dał, czas wziął, y czas dać

może; alé tego opłak wad nie przeftanę, że tak mało pocztewych żnayduie się Oycow: a więzdy Domow rząd y ćwiczenie Młodzi z gruntu przewrocone y zapomniane; czego czas nie poprawi, y owšem czym daley to gorzey ieft y będzie. Na ten czas znak upadku caley Oyczyzny, kiedy Synow y Corek żadney niemafz karności, tak teraz rozmnożyła młodość w Synach y Corkach, że co przefitym Oyciec jeden trzyczęftu Synow, Matka jedna dwadziesięć Corek, wychować mogła, teraz iuz dwadziesięć Oycow iednego Syna złego, trzyczęści Matek iedney Corki utrzymać by nie mogły. Dla tego mówię, że y ty Frużyno zapomniałaś się być Matką, kiedy Corce więcey, nizeli należy, wolności pozwalasz; y ty Luoyllo nie uważasz tego, żeś ieft Corką, kiedy więcey anizel. żdobi ftan twoy, skłonności do swawoli y nieftatku pokazujesz.

Wielki to dar ieżeli go dadzą Matronom Bogowie ten, że bacząc się być Niewiaftami, są skromne; że Rzymiankami, wftydliwe. Ktożego dnia Niewiafty w fkrtyości porzuca Bofiaż Bofką, a publicznie nie wftydzą się Męfczyżn, niech mi wierzą; że albo onym dla świata, albo światu dla nich zaginać potrzeba. Niewnięcy potrzeba w Rzplcey być Niewiaftom pocztewemi, tak iak Męfczyżnom odważnemi, Ci idąc z Domu na Woynę bronią Rzplcey. Niewiafty zoftając w Domu, utrzymować ją po

powinny dobrym rządzeniem, y pocziwym się zachowaniem. Czwarty teraz Rok idzie, jak powietrze w Rzymie (kroreście widzieli) przestało, po którym lud liczyć kazałem, y znalazło się, iż z sta czterdzieści tysięcy pocziwego życia Niewiaści, na ośmdziesiąt tysięcy umarło. A z dziesiątka tysięcy nierządnie publicznych, wszyscy e prawie zdrowe wyszły. Zaprawdę co wprzod mam opłakiwać, nie wiem; czy niedostatki pocziwych wczym ubogie Miasto, czy zbyt młodzi Rzymki przez niewstydlive Niewiaści. Nie tyle Etna pożarami swemi uczyni mies. kańcom szkody w Sycylii, jak jedna niewstydliva Kobieta całemu Miastu Niewiaści niecnotliwa jest to drapieżna bestya, Nieprzyjaciel główny, do wprowadzenia złego sposobna, do pojęcia dobrego nie nakłoniona. Wszystkie Niewieście insze nałogi, są jak zielone roszczki do nakłonięcia łatwe, sama tylko lubieżność jak suchy pol w ziemi: poki nie zgniże, nachylić się nie da.

Wieleż to Krolestw, wiele Krolow, iako czytamy, przez jedne Niewiaście poginęło, gdzie dla podzwignienia wielu potrzeba było do rady mądrych ludzi, wiele podić niebezpieczeństwa, wiele wysypać pieniędzy, y wiele dołożyć pracy. Lykurgus Filozof dla Nauk bardzo mądrym, tenże Krolew będąc, dla dobrego rządzenia (naysprawiedliwszym jest nazwany. Pochwały tej częścią dla swiątobliwego

wego życia; częścią dla szczerości w nauce dostąpił. Ten między innemi chwalebniemi prawami o niewiastach to postanowił: Żaden Ojciec ani umierając, uciechay Corce posagu nie zostawuje, ani żyjąc niechay nie dać, albowiem nie z dostatku ale z godności, nie z urody ale z cnot, Panieńka znaleźć się powinna. Y dla tego iak wiele teraz widzimy podstarzałych Panien dla ubożstwa, tak wiele ich na ten czas zostawało dla niedostatku y złych nałogów. O święte czasy! kiedy Niewiasty nie edla bogactw potem czoła Oycowskiemu zapracowanych, ale dla własnych cnot za Zony brano! Był to, że powtórzę, ow wiek prawdziwie złoty kiedy ani córka obawiała się, żeby iey Ojciec mało posagu nie naznaczył, ani Oycu umierającemu myśleć y boleć na to było potrzeba że Corkę ubogą zostawuje. O przeklęty! który pierwszy do szkatuł zbierać złoto y zgromadzać począł. To to Rzym tak bogaty w dostatki, tak ubogi w cnoty uczyniło. Dla czegoż to chłopskie Corke prędkiej za mąż idą iak szlacheckie? Że bogatą Corkę z naprzykrzeniem proszą, a nayspożytejszej ubogiej, choćby y prosić, nie chcą. Coż to zrobiło? że prędkiej z pięćset złotych. iak z tysiącem cnot druga poydzie za mąż? nie mozem mówić aby Ciało Ciałem było zwyciężone, ale złość proźnością uwiedziona. Łakomca bogatą Zonę nayszpetniejszą, nad nayurodziwszą ubogą przekłada.

O nieszczęśliwe Matki które was rodzą! Daleko nieszczęśliwsze Corki które się rodzicie! kiedy wamani Salachetne urodzenie, ani Oycowska Godność, ani bystrość Dowcipu, ani Gładkość Urody, na ostatku ani pocziwe życie y Cnoty do zamęścia, bez pieniędzy nie pomogą. O czasy nieszczęśliwe! w które Oyca o Corką nie wprzód się spytały, czy ją wyda za Mąż, ale wprzód: wiele z nią posagu obiecuje: inaczej niechaj się Męża doczekać nie spodziewa. Nie tak b, wało dawnych czasow, ale umawiając śluby Małżeńskie, wprzód uważano cnoty, obyczaje, osobę, umiętność, pokorę, dopiero po ślubie iak zartem, o posag nadmieniono; teraz wprzód o posag, niz o osobę. Kamillus gdy zwyciężył Francuzow, jednego tylko miał Syna, ale tak dorodnego, grzecznego, rozumnego, że nie tylko dla wielkich iego przymiotow, ale y dla sławy Oycowskiej wiele Krolow za przybranego Syna, wiele Książąt, Senatorow, za Zięcia mieć go sobie zyczyli. Ten iuz trzydziesty Rok kończąc, a Oycieć sześćdziesiąty przechodząc, gdy był od domowych godnych ludzi, y od postronnych Monarchow przymuszany. zeby Syna ożenił, namowy Przyjaciół y naprzykrzenia obcych statecznym zdaniem odrzucał. Spytany tedy czemu by synowi za życia swego Zony obrać nie chciał? Odpowiedział: Ia Synowi temu Zony ani obieram, ani obierać myślę
ponie-

ponieważ mi Córki jedni bogate, drudzy Famulantki, inni młode, inni ładne ofiarowali, ale żeby mi który obiecał dać Córkę w enotach, załconą żadnego nie było. Zaprawdę Kanilius jak z wielu otrzymanych zwycięstw zaśluzyl sobie nieśmiertelną Sławę, tak y z tych słów niemniejszy jest godzieli pamięci.

Dla tego ci te wszystkie zdania opowiedział Faulstyno, że Corce na miejscu publiczne pozwalasz między dziwowlka na Komedyę pułeczasz, a co najmogodziwotza, że w tak młodym wieku, y sama jeszcze nie będąc starą, mniey uważając, Po ulicach po ogrodach sama się z nią wodziysz. Nie mówię tego, żeby Lucylla Córka twoja złą zaraz byuż mogła, ale żeby mniey wstrzemięzliwie żyła, ma z ciebie okazyć. Jezeli Krowa nie chodzi w Jarzmie, Jalo-wica to widząc, zaprząć się nie da; Tak y ty gdy Matką jesteś, a rozwiożłości sobie pozwalasz, y Córka to czynić będzie.

Do pokus Ciała mówią, ani młodym bardzo wierzyć ani o starych nazbyt trzymać potrzeba: Naybezpiecznieysza rzecz od wszystkich grzechow ych okazyi uciekać y w nich się nie wdawać.

Niech nie mówi Młodzieniaszek, że młodym, cnotę kochającym, y grzechu nieznającym jest, niech nie mówi Starzec, że starym, spracowanym y słabym jest: ponieważ w popiele iskry gorące, a w płomieniu y kierz zielony

lony goreć. To jest, niech będzie który twar-
dszy nad Dyament, niechay tylko zapaly Nie-
wieście oczuć, zaraz iak wołk topnieć zaczyna.
Nie może temu nikt przeczyć, że umknąwszy
drew, zniknie ogień. wygasną węgle, ale ká-
mien nie jeszcze się skrzyć y długo gorące bydź
nie przestaną. Tak też: Niech będzie ułomne
Ciało chorobami zniszczone, pracami nadpsute
y osłabione, starością okrzepłe, jednak porzą-
dliwości niby ugaszonego ognia, w kościach ie-
szcze skry zarżące się zosną. Coż pomoże,
mówić wiele o cnocie, zapomniawszy o natu-
rze? Któryz koń tak leniwy, żeby do stada nie
zarżał? Któryz starzec tak słaby albo Młodzie-
niec tak czysty, żeby widziawszy osoby uło-
bione, raz drugi nie westchnął? W rzeczach
dobrowolnych, niektórzy ze rzadzić sobą mo-
gą, pozwalam; w naturalnych zaś każdy do
twojey ułomności koniecznie przyznać się musi.

Ustana w ten czas gorącość lata, kiedy o-
sra nastąpi zima, nie będzie ściche pokazować
się Morze: pokąd nawałność hiią, nie ogrzewa
w ten czas słońce ziemi, kiedy po zachodzie w
podziemnym Kraju świeci. Tak też: na ten
czas dopiero Ciało od ognia porządliwości o-
baczymy wolne, kiedy w Grobie złożone bę-
dzie. Z ciała jesteśmy zrodzeni, w ciele żyje-
my, w ciele umieramy: z kąd się wnosi ze przę-
dzy życie dobre, iak złe porządliwości opuść-
czą człowieka.

Jezeli Rzymianki chcą dobrze wychowywać
Corki swoje, niechay te zachowują Reguly: Je-
zeli Corki biegać chcą gdzie nie należy, nogi
im połamać; Jezeli nie potrzebnie oczyma szta-
fują, wylupić oko; Jezeli słuchają nieuczciwych
mow gorącym wołkiem uszy zalać; Jezeli po-
darunki brać albo rozdawać chcą, poucinać pal-
ce; Jezeli rozmawiać wiele lubią, usta im za-
sztyć; Jezeli swawolnie żyją, żywo w ziemię za-
grześć. Corce nie poczeiwey za posag śmierć,
z Dom grob, za stroy całon należy. Dla tego
moia Faustyno jezeli pragniesz mieć pociechę z
Corki swojej, strzeż iey y nie pozwalay rozry-
wek, któremiby się zepsuć mogła. Do umocnie-
nia Domu wiele potrzeba podpor, a jezeli byś
jezną wyjął, cały Dom walić się zacznie; podo-
ba, c jest flaba y skłonna do złego płeć niewie-
ścia, ze jedną najmnieyszą przyczyną zepsuć się
potrafi. Jak wiele takich się liczyć może, co wo-
li nie miały być złemi, ale że się nie strzegły
przyczyn y same się w nie wdały, podupadły;
w moiey jest mocy zacząć bitwę, ale nie mo-
ięy siły wygrać batalią; w moiey jest woli ia-
chać na morze, ale nie moiey władzy uść na-
w.łności y niebezpieczeństwa, na woli to jest
Niewieści wdać się w niebezpieczeństwo ale
wdać się w nie, nie jest na iey mocy, aby
się ustrzegła grzechu.

§. VI,

Caupitulum

§. VI.

*Zaczęta Mowę daley ciągnąc Cesarz radzi Fa-
stynie Zonie, aby od wszystkich pochopow do
grzechu miodących strzegła Córki.*

Rzeczysz podobno Eaufstyno, że z nikim
Córka Twoja nierozmawiała, żebyś nie
miała widzieć, ani na ustroniu nie stała, że
byś tam sama nie była, ani żadnych zmo-
wek nie czyniła, czego byś nie miała uważać.
Czy nie wiesz, że tylko gniewliwi w głos sło-
wami się taia, ale wzajemnie się kochają-
cych y myślą z łobą rozmawiających ro-
zmowy nie usłyszysz. Miłość nowa w mło-
dych ludziach w wiołennym wieku zapa-
lona, truciźną jest krew zarazającą, Kata-
rem głowie y murgowi szkodzącym. apo-
plexyą serce sciskającą, na ostatek dobrej
flawy powietrzem y śmiercią.

*Ovidius Lib. Amorum pilsz: Jest Miłość ale
niewiem co, przychodzi niewiem z kąd, przy-
stane jest niewiem którą drogą, rodzi się nie-
wiem jak, uchwyci się prędko niewiem czym
dą się poznać niewiem kiedy, zabija niewiem
za co. Na ostatek miłość iadowita nienarutzy
włzy zwierchu ciała, krew z wnętrzości*

wy-

wyssać potrafi. Co chciał Owidyusz w tych słowach wytłumaczyć, gdy nie pisał niewiém; to wiem Faustyno: którzy się z sobą kochają widzą jak w zwierciadle, co się w sercu dzieje, śpiąc rozmawiają, gestami się rozmowiają. Ci zaś którzy w klar miłość oświadczają, jest to znak ostateczney i osiębley przyjaźni. Wewnętrzney miłości wielkość, ścisłe milczenie przed ludźmi przykazuje; żarliwy ogień miłości, Język nieмым czyni; jednym słowem: Kto życie w kochaniu trawi, trzeba żeby usta miał zamknięte y zapieczętowane.

Nie rozumiey, Faustyno, żeby to bajka była, co ci z dawnych Historyi powiem; W starzych dziejach czytałem, iż Roku od Założenia Rzymu 270, Hetruskus młody Rzymianin był niemy, Miedzy Łacinnikami była Werona Pannienka młoda, piękna, także niema. Gdy się raz na Gorach przy gorze Celio obaczyli. niezmysloną miłością ku sobie wzajemnie zapaleni. mając tak wolne myśli do kochania, iak związane języki do mowy. Która rzecz zda się być do opowiedzenia do wierzenia trudna: Kiedyż też Pannienka z Salony do Rzymu, Młodzian ten z Rzymu do Salony przez lat blisko trzy naście do siebie chodzili, że tego nikt postrzec nie mógł, ani co z sobą rozmawiać iako niemi nie mogli. Aż po zmarłym Mężu Werony y Zonie zmarley Hetruska (ile niz się sobie dostali, wprzód byli w inszym Matelceństwie

stwie) dopiero się z sobą poieli. Z tych niemych urodził się Syn pierwszy, a Oyciec y Przodek sławney Familii Scypionow Rzymskich, ktorzy doskonalsi byli w wotowaniu Orężem, iak ich Przodkowie w mowieniu ięzykiem. Uważay że tedy rzecz osobliwszą, iż mało ięzyki im przeszkodziły dokochania nieme, kiedy serca do tego sposobne mieli.

Jakiegóż więcej chcesz na to dowodu? czy niewiesz, że *Helena* Grecka, a *Paris* Trojański narodem od siebie różni, krajem tak odlegli, z jednego raz w niektorey świątnicy widzenia siebie, zapaleni miłością, że *Paris* nie tak natargywie chciał się odważyć na porwanie iey, iak ta sama była powodem, nie odrzucając iego umowy, z kąd sobie przyczyną do upadku, Ojczyźnie do zguby, wiekom potomnym do gądky, zostawili materią; y nie było pierwszej ianey przyczyny, iak mocne jedno w drugim zatopienie oka, nizeli przyszło do rozmowy y poufności. do *Alexandra W.* z Amazonkami wojującego, Krolowa ich oraz y Hetmanowa, urody y cnoty niepośledney, pragnąca widzieć y poznać tak odważnego Krola, na niektorey wyspie zaśła mu drogę, gdzie do godziny czasu, jedno w drugiego wlepione trzymając oczy, słowa nie przerzekłszy, powrosili w zupełney zgodzie do obozu, gdzie zaraz Marsowe szturm y ogień obrociły się w skrzyście Cupidina raie, zawziętość w przyjaźń, niewy.

wygody w rokoszy, Surowość umysłów w Miękość ferca, tworzące kotłow huk w ciche poszepty, y co przedtym dla ostrożności od Nieprzyjacielskiej strony czułe zaprowadzone Furwacht, potym dla nieprzebudzenia Woyłk Wodźów, mocno przystawiono Warty: broń odrzuciło w Woyłku Alexandra Rycerstwo, już się do szeregu y bitwy, ale do Komplementów z swoimi przeciwniczkami bardziey sposobniejszy, nie weyrzał zaden z surową winą żołnierz nieprzyjacielowi w oczy, wołał umiżaniem powabnym świadczyć się kochankiem. Coż to sprawiło? nie może się mówić, żeby języka Łagodność; albo długo żabrana znaiomość, ale weyrzzenie oka, te wszystkie poprzędzy y ziednało następujące odmiany rzeczy *Pyrrhus*, *Epeyrotów* Krol, oraz *Tarentów* Obrońca, wojując we Włoszech przyszedł do *Neapolim* Miasta gdzie ani przedtym ani potym, nad ten jeden dzień nie bawił y nie był. Rządziła na ten czas tym Miastem *Gemellicia*, wielkiej Familii y Urody osobliwszey Dama, ktorey y zmażanie sławy, y wygnanie z Państwa, na ostatku poniepotrzebnym Pologu, Śmierć z ręki Braterskiej jeden ow dzień nieszczęśliwy przyniosł. *Antoninszowi* Wielkiemu swemu kochankowi w *Bythinii*, przy Mieście *Sethim* w bliskim *Gaiu Kleopatra* wielki sprawiła bańkiet, (w ten czas podobno, kiedy rownego szacunku z Krolestwem dała

mu wypić Perłę) na którym nie mało znaydowało się Senatorów, y młodzieży, gdy w długą noc przedziagniona była nocą, między gałęzistemi Szpalarami ukrywającemi w dół postronnych oczu, z świećrudzieńmi Senatorskich Corek, pięćdziesiąt y pięć w tej krzewinie nie zwiędłe dotąd pogubiły wiązki, co nie małą Kleopatrze przyniosło nieśwągę. Antoniuszowi mienawieć, a mizernym Paniątkom dla nie ostrożności y rozpuśty wieczną obelgę y wstyd. Co się tedy rzekło o tych kilku przykładach, tak y wigasy by materji do mówienia nie brakło. Ani Mężczyźni wszyscy Mężczyznami, ani Niewiaśły wszystkie są Niewiaściami (bo nie do wszystkich cała ta mowa należy) ale do tych co ie może tknąć w sedao, y do tych co trzeba aby to koniecznie rozumiwały, iż są tak lekko drugie łodki, że najmniejszy Wiatrek pędzić ie może po morsu. są Młyny tak biegłych Koł, iż się najmniejszą dadzą obrocić wodą; Tak y Niewiaśły niektóre są takie, że nakształt subtelnego szkła, od trącenia palcem zaraz się tłuką, y kulzone na wszystko się nakłonią. Jeżeli powiesz, Faustyńo, że Corka twoja tylko z pokrewnemi stryiecznemi, Cioteczynemi, za twoim pozwoleniem zabawiali się. Już za odpowiedam: że to y Matkę zwiędć y Corkę w niebezpieczeństwo oczywiste wprowadzić może. Czy niewielż że w gorącym zawierzu nie tylko świeże y łuche drzewo

wo, ale same twarde kamienie rozpalić się mogą? Czy nie wiesz, Bestyom gdy ciężki głód doymie, że własne szarpią y zrą potomstwo? Czy nie wiesz że nieśmiertelni Bogowie dla wszystkich prawo postanowili? (procz samej miłości, bo żadnego nie trzyma) Rzymianie rozumni sprawiedliwy mieli zwyczaj, że iak nie mającymi rozumu y szalonym tak kochającym się przepuszczali. Czy zapomniałaś co się stało za mojej Censoryi w Rzymie, że Córka z Ojca, Matka z Syna, Wauczka z Dziada, powiły obrzydłe potomstwo, których moim Dekretem skazałem, żeby Rodziców bestyom porzucono.

A ze życia niegodne tak brzęcące plemię,

Jedno spalić a drugie żywo żagrześć wżemnie

Ta rzecz była tak straszna do widzenia, że na obmierzłych ludzi wyrzucić oczyma niechciał; A iako wspomnienia niegodnych, wieczne o nich przykazałem milczenie Ktora surowość iako strach wszystkim Męszczyźnom przyniosła, tak Niewiaśtom Rzymskim być, w oczach powinna naukaranie. Y chociaż Oyciec z Córka ogniem upieczony y spalony, pokrewieństwo całe dymem nieślawy okopcone, czy rozumiesz, że ogień posadliwości, czy to w stryiecznych, czy w ciotecznych, czy w wiecznych tak ostrymi sposobami już jest przytłumiony, żeby go odrzucony wstyd nie miał rozniecić? wcale nie. Gdyby suchwałe

Ciało rozumowi było pośli głę, poufałość bezpieczeństwa z pokrewneui Corki twojej, łatwo by się cierpieć mogła. Ale ze w takich okolicznościach nad rozumem y pamięcią lubieżność zwykła brać gore, tedy ani Synom Corki powierzyć jest rzecz bezpieczna (Zaprawdę według *Ecc. Cap. 42.* Prochno z drzewa się rodzi y drzewo psuie, mole w sukni założone suknię dziurawią.) Same tego doświadczenie uczę. Iak może kto między własnemi ścianami takiego chować y żywić, który z flawy y zycia odrzeć go zamysła.

Cokolwiek się tedy Faustyńo rzekło, wszystko to dla napomnienia mówię, y jeszcze ci tę ostatnią daję radę: Jeżeli siebie same Faustyńo kłopotu, y Corki nieszczęścia chcesz zbawić, y od nieflawy zachować, zawsze o tym pamiętaj. aby nie proznując, cokolwiek miała do roboty. Kiedy zabawne ręce uczciwą y chwalebną robotą, w ten czas od próżnych myśli umysł jest wolny, ale proznowanie niekorzystne, które dykowliek się w krótkim na kształt złodzieja niecnotom wszystkim zaraz otwiera wrota. Czy wiesz Faustyńo, z kąd się rodzi w Panienkach Rzymskich taki zwyczaj z ledwo od pierśi odsadzone, gadać poczną, iuz o miłości bezpiecznie mówią y myślą; A to niedbalstwo Oycowkie, pozwalanie zbytę. Matce winno, ze unikających mizernych Panienek od uczciwych zabaw, do czegokolwiek robie-

wiek robienia nie przymuszają, a rokoszły
igrzaskow, y i wawoli p walaia.

Kiedy przez grusność Leniwiec nie-
potrzebnymi myślami głowę zaprzętnie
ręce prozne nie si, czy tam niewie gdzie
obraca, myślami po Świecie lata, cokol-
wiek tedy ma, marnie traci.

Na ośstaku gdy roztumieć kochając ze do
tego iuz przyzli, do którego zmierzali celu,
aż tu zwyczajny takim wszystkim niecnostom
znayduią koniec: nieślawę. A zebym skon-
czył: niemalz w tej grze próżnych myśli, ze
tak rzekne)coby mocniej oabiło pieśkę złych
chuci, iak ręce do roboty przyłożone.

§. VII.

*M. Aureliusza Cesarza o wydaniu ża mąż Corek,
Staranie.*

Cesarz ten iako był dowcipu bystrego,
we wszystkim umiarkowany, iak prześlizłych
rzeczy wiadomy, w codziennych rozporzą-
dzeniach mądry, y na przyzle oglądający się
Mając tedy Corek cztery: Lucyllę, Portenę
Makrynę, y Domicyą, te były baraziey Ma-
tce, w urodzie iak Oycu w cnorach podob-
ne, a lubo oddalone mieylcom od Oyca wy-
chowowano, z pamięci jednak iego nigdy nie
wychodziły, ale razem z latami Corek rośto
y w myśli Oycowskiej więcej starania o nich,
Rz. aigdy

à gdy wiek dochodził spot. bny dożamęścia, iuz Oyciec u siebie ułożone miał resporządzenie: Było to nie Prawo, ale żwyczay chwalebny, że który w Senacie zasiadł mryfse, żenić się nie mógł bez Cesarzkiego pozwolenia, wzajemnie Corek Cesarzki bez rady Senatorow za Mąż wydawać się niegodziło. Gdy jedna z nich starsza tak latami iak y. och. tąż od zamęścia nie była daleka, Aureliusz Cesarz, o u si. bie dawno był postanowił, upatrzywszy do tego czas sposobny, gdy sam był nieco chory Fautynie Zonie zlecił ażeby o ten interes z Senatorami zagała radę; Cesarzowa iako sekretne u siebie ułożyła Corce postanowienie, wszelkiemi temu sprzeciwiła się sposobami; y. takiey zazyła wymowki, iakoby Corka ieszcze do zamęścia lat. sposobnych nie miała, y. że Bogowie pozwolą tak długo zycia Cesarzowi. pokąd wżyskich Corek sam nie rosporządzi. Co zamiarkowawszy Cesarz, gdy przyszła Cesarzowa do tego pokoju gdzie chory leżał, tak do niey mówić zaczął:

Czy zdać się rzecz ta sprawiedliwa, żeby za tych Corki wydawać którzy o nie Matki proszą, à za tych, co ich sam Oyciec obie-
ra, przeczyć? W czym iako Niewiasta błędziła
ale iako Matka wiele grzeszyła y. pokutę za-
stąpiła. Czy niewiesz że twoie swaty ślepa For-
tuna prowadzi, Oycowski sam rozum? Ci co
kłaniają się o Corki, swego bardziey anizeli
cudze.

cudziemu patruią przytku Słyszałem niekiedy od ciebie mówiący, żeś ty Corki jako Matka porodziła, a Bogowie sami za Mąż ie wydadzą kiedy ie tak nieporównaną pięknością za poślę ozdobili. Czy niewiesz, że to piękność niewieścia do poządliwości obcym, do zazdrości pospolitszym, do nieszwy Rodzicom y Niebepieczestwa życia iest okazy? Truśniesz to do strazy taka rzecz, co wielu mieć pragnie; w lek kich ludziach iest głupstwo tak e, że piękność urody nad pocziwe życie przekładają, y które dla samey urody biorą, w latach dla starości brzydzić się niem muszą. Y naturalnie się to dzieje, że iak wielkie kochanie uroda, tak wielką wżgardę naymnieysze oszpeccenie za sobą pociąga.

O Boże! w iakieś ten razem wpada nieścześnie y przykrości, który urodziwą bierze Zonę: zność musi dla urody iej pychę, pychy nierozdzielny towarzyszą głupstwo, głupstwa nierząd, przez szpary patrzeć musi na iej rozrzućność, albowiem na twarzy uroda, a w głowie pućki, są to dwa iadowise robaki, które ży cie y Fortunę zgryzają: cierpieć musi iej zwady Niewiaśta urodziwa nad Mężem panowanie tobie przywłaszczona, pozwalać musi rokoszy, do południa spania, blechowania się. bo ta rozumie, że na wieki temi zbytami urody swojej dorzzyma: cierpieć musi iej wyniosłość. bo zadnego przed sobą pierwszego widzieć nie chce a przed

á przed wſzyſkimi przodkować koniecznie uſi-
 łuie. jednym ſłowem: ktokolwiek piąkną w u-
 rodzie poymuie, potrzeba żeby ſię na wſzyſki-
 kie odważył nieſzczęſcia. Arminiusz Filozof,
 Rządca Kartaginy, cały w Kłęgach zatopiony,
 á od cielesnych uciech daleki, ſ natowi, nale-
 gaiącemu, aby w ſtan Małżeńſki wſąpił, żeby
 pamiątka tak chwalebneſzego Rządcy na potomne
 wieki w potomkach jego pozostała, odpowie-
 dział: Zadną miarą odważyć ſię na to nie mogę.
 Bo ieżli z bogatą ſię ozenie, toć niewiela ciężka
 ieżli z ubogą, tym ſamym koſzt wielki, ieżli z
 ſzpetną, więc niepawieć wieczna; ieżli z piękną
 tedy uprzykazona ſtraz mię nieochybnie oczę-
 kiwa. Onieſzczęſliwy Mężu! który ſię trochę
 ſnem po dz ennych trudach uſpokoiſz albo gdzie
 odiedziesz, maſz takich ſtrozów, co domu two-
 go pilnują: przez okna patrzą, ſciany plecami
 podpierają, u drzwi wartują, na oſtaku na zy-
 cie twoie godzą to wſzyſko ſciąga ſię do uro-
 dy Zony á do twoiey nieſławy. Czego ja ſam,
 naydoſkonalszym ſwiadkiem Fauſtyno, gdym cię
 pojął nayurodziwſzą, iaką gadkę całemu po-
 dałem o ſobie miaſtu. Wiele prawda mówię,
 ale daleko więcey w ſercu czuie. Niech nikt
 nie narzeka na Bogów, że ſa ich wolą doſtała
 mu ſię nieurodziwa zona; Naybiełſzą sztukę ſre-
 brną, na czarney wyrabiają ſmole, naypiękniecy-
 ze drzewo pod chropawą zachowuje ſię ſkorą;
 niecu.

nieurodziwey Zony Mąż, o Sławie Twoiey iest
belpieczny, Ale kazdemu zostawiając wol-
ność w obieraniu sobie Zon, to iednak mo-
wić mogę. Ze kto piękną poymnie, sławę y
życie na cel niebelpieczestwom wystawia.

U Przodkow naszych młodź się ćwiczy-
ła do wojny, teraz do zalotow: iak tylko
dowiedzą się, gdzie o podmcśniouey uro-
dą twarzyczce, radziby ją wyciły mieli,
gdzie na ustawicznych ichadzkach czas
marnie trawia, kontrakty rozne stanowią: A
te nie odmawiają. Żadney Eustyno oio-
bliwszey urody Rzymianki nie znałem, ze
by niecnocie, albo iezeli podciwa, przynay-
mniey porozumieniu nie była podległa.
Nie wiele prawda czytałem, iednak wiele ra-
zy trafiło się czytać o cudney urodzie Nie-
wiaści Greckich, Spartanskich, Egipskich,
Rzymskich, nie dla ich urody tak wieczna w pi-
smach pozostała pamięć. ale dla przypadkow, kto-
re przez ich piękność niešťczęśliwi podieli ludzie
y nie tylko same zginely y wieczną Słyną nieśławą
ale tez wiele za sobą do zguby godnych pociagne-
ly ludzi. Rzeczesh podobno Faustyno, że na Córki
twoje moze paść kazań, kicre y cnota zaleca, y
y poczeiwe zycie od wśelkich niebelpieczestw
zaślonić moze; Ale ja tobie sekret nie iaki wyia-
wie. Niemalż nie takiego, coby większemi było o-
flabione spotobami, iak Niewiaśta poczeiwa, wsty-
dem szbrołona, y strażą zmocniona. mniej się
oto

o to dba, niedbale się o to stara, czego łatwo dostąpić możemy.

A to nays pewnością, że do naszej szkody cudzy pożytek jest przyczyną. Czy wiesz Faustyńo, że nayspożytejsze, odważyła się nie raz kupić. Nie bożność nasza, lubo ich cnota y wstydy były orężem, do odpędzenia naszych naprzykrzenia. Ani urodzenia godność, ani bogactw dostatek, ani urody piękność, do owej nieszczęśliwey Lukrecyi komukolwiek były pobudką, ale bardziey statek w obyczajach, wstydliva twarz, świętobliwe życie, sława między obcemi, pożanowanie wielkie ulwoich, Tarquinusza owego głupiego (jako czytamy) do uczynienia tej gwałtu zapaliło. Zkądże to rozumiesz pochodzi? oto stąd, że taka jest niedośliwych ludzi swawola, iż koniecznie cudzego dobrego zle zażyć usiłują; y nie dziecie się to z przyczyny Panien Rzymskich, owszem niewiast ich życie, przed Bogi Nieprawości nasze winnemi kary oskarży.

Mowisz Faustyńo, że same młode lata wymawiają Cerkę twoję od zamęścia; czy niewiesz, że każdy Ojciec od dzieciństwa Syny ćwiczyć a zaraz od urodzenia się Cerek, o wydaniu ich za Mąż myśleć powinien? Gdyby Oycowie y Matki założyć czynili swojej powinności od tego momentu gdy się Cerkę urodzi, powinniby sekretnie w sercu (tak mówiąc) Gordyuszów pięść wczepić, pozay nierozwią-

związany, poki Corki z Mężem nie zwiążą. Dziecię się to, gdy dla skąpstwa Oycowie Corek wyposażyć niechęć, Matki wyniosłe w starościach się przebierają, dostatek dopominają się weseł, y na tych kłótniach jedno tego chcąc, drugie temu przecząc, czas zwłoczą, az się Córka podstarzeć musi, którą potym iak z wędry kwiatek każdy minie, y tak niebożęta smutne wieść muszą życie, a Rodzicom lub Krewnym bardzo się tego obawiać potrzeba, żeby się to nie stało w Domu co się czasem trafi.

Częściej nie dla ubóstwa albo mniej cnotliwego życia Panienki nie idą za Mąż ale dla samej nie potrzebnej Rodzicom zwłoki, gdy prędy niżeli się spodziewają, w takim sieroćwie odumierają Dzieci swoich, nad które nie mizerniejszy widzieć się nie może. na świecie; bo iak prędko ci w ziemi owe w niepamięci u wszystkich zagrzebione zostają. Niech będę kłamcą, jeżeli w prawach Rhodyjskich nie czytał, które są o postanowieniu Corek napisane takie: O ożenieniu dzieściciu Synów, niechay Oyciec y jednego dnia nie myśl, ale na wydanie jedney Corki, gdyby y dzieścic lat niechay pracuje tak mocno, iz gdyby mu przyszło ziemię rękoma grzebać, krwawym potem się zalewać, Synów wydziedziczyć, wszystko stracić, niebezpieczeństwo zdrowia podjąć, wszystko to dla wydania za Mąż jedney Corki podjąć powinien. Które Prawo iak dla Corek

bara

bardzo łaskawe, tak y Synon, inniey szkodzące być rozumiem. Bo chociaż dzieściu wnow miałby Oyciec, sam ich stan obliguje aby sobie szukali po całym świecie Fortuny. Gorce zaśiedney, sama pleć, y uczciwe zachowanie nie pozwala, aby krom kim wyszła z Domu dla szukania sobie Męza.

Coż daley mówić? gdy wizerłkie rzeczy światowe skazitelnosci są podległe, niejednak skłonicyzego nie jest do zepsucia się, iak w młodym wieku Pasienska. Tym pokąd za Mąż nie idą, zda się bydz prozuy, niepozyteczny, y iak marnie cały czas upływałacy. Homerus pisze: ze Greckie Matrony nie liczyły sobie lat od urodzenia, ale od zamęścia swego, Naprzykład, pytać się było ktorey Greckiey Matrony: wiele by lat miała? Odpowiedziała: ze pięć, albo sześć, jeżeli ryle minęło po iey zamęściu, twierdząc to, że iak wyszła z Domu Oyci swego, ałobie gołpodynią została, razem dopiero y żyć na Świecie poczęła. Melon dostała w Ogrodzie, albo ogrodowy żrywa, albo ktokolwiek wykradnie; tak y dorosley Pannie, jeżeli się długo za Mąż nie trafi, obawiać się potrzeba, zeby się iak Prozerpina porwać nie dała. albo iak z Marsem Wenery zeby siatką złotą Kupidynek nie okrył.

Koniec tey roz mowle czyniąc, to jeszcze powiem, że iak w Winogradach gdy się dośkoją zagody, stroza y prassy potrzeba, tak y Pannom według *Virgil. Encid. 2.*

Juz

*Już dorostey Panience gdy się pełnią lata,
Przydaj straża, pros kogo niechay ią wyswata.
Co gdy Owce uczyni, siebie od kło-
potu, Dom twoj od niebezpieczeństwa
uwolni, a Corce milutenką rzecz wyświadczy*

§. VIII.

*O nauce w trzech Punktach, którą iednemu z
Przyjaciół swoich a Domowemu Cesarza Nero-
na dał Seneka.*

Æ Mylius Varro Sekretarz Cesarza Nerona
wzbudowawłszy tobie wspaniały Dom, za-
prosił (jak iest w przyśłowiu) na polewanie o-
gniska, Seneki, wielkiego Statysty. sprawi-
włszy tobie ucztę. Mieści to Razymianie
ze taki gość Pierwłzy w nowym Domu
bisiadował albo nocował, z isgo Fortuny
y łzczęścia, złego lub dobrego, przysłzłych
twoich powodzenia brali wrozkę. Gdy te-
d po całym gmachu przechodził się War-
ro Golpodarz, z Seneką Gościem, spodzie-
wał się, że mu tak wspaniały Dom (ile te-
g był godzin) pochwali. Ten iakby nie
b to co widzieć, nąpierwłzy zabiera się
do Drzwi, pytając: Co to iest za Dom y
czyi iest? Warro uwazając Seneki zart:
mowimu: Czy niewielż, mily Gościu, żem
na tdn Dom prawie całą Fortunę lożył,
włzył-

wszystkie dla ozdoby tego pokupiłem okazało się, ciebie umyślnie na ucztę sprowadziłem, abyś mi swoim zdaniem to pochwalił: ty iak po pułtym przechodząc się, pytałaś uszczę czyli jest? Na co mu Seneka odpowiada: Widzę, że to jest dla gości gościniec, dla sług ałożenie, dla częstujących kuchnia, dla Niewiast schowanie, dla koni stajnia; Ale w całym Domu nie pokazałeś mi na jedną stopę, gdziebyś miał sam dla siebie miejsce, nie pospolite dla wszystkich. Y tak do ciebie Dziedzictwo tego Domu, do innych należy mieszkanie. Dla czego że cię mam za rozumnego, y sobie sprzyliającego, przy pierwszym wstępie w Dom twoy, potrzeba, abym cię czym uderował, to jest zdrową radą, którą przyimi odemnie za najlepszy upominek.

Pierwsza ta jest, żebyś ani Zonie nayukochańszej, ani naywiększemu Przyjacielowi swemu osobliwszych sekretow, y co u siebie postanowisz nayosobliwszego, nigdy się nie zwierzał, ale to sobie samemu miey zachowane: Bo według Platona zdania: komu Sekret, temu y wolność swoje przedasz. *Druga* ani publicznemi, ani prywatnemi interesami tak się zaprzątaj, żebyś na tym cały czas trawił, ale przynajmniej każdego dnia dwie albo trzy godziny odłoż, dla rozrywki y spoczynku twego: nie jest nikt tak mocny na świecie, aby go ustawiczne prace aniszczyć nie mogły. *Trzecia* Asce-

Ażbyś jeden Pokoik w całym Domu tak osobliwy sobie obrał, do którego by nikt, ani klucza ani przystępu mieć nie mógł, gdzie nie tylko twoje pisma y Książki chować będziesz, ale też y o interesach w spokoyności, żebyś się sam namyślił, y z dobrym Przyjacielem naradzić mógł bez przeszkody.

Tem tedy naukami dość potrzebnemi Seneka Warronowi za jego ochotę nadgrodził, które się tu dla tego wspominały, aby wstęp był do uczynienia jedney Historji M. Aureliusza Cezarza z Zoną jego Faustyną.

Ominąwszy wszystkie chwalebne Cezarza tego rozporządzenia które regularnym rządzeniem przez całe trzymał życie, y ten według Zdania Seneki miał u siebie zwyczaj, że do swego pokonu osobnego nikogo nie puszczal, nikomu klucza nie powierzył, do ostatniej godziny życia swego dopiero umierając, Pompeiuszowi, Sędziwemu w latach człowiekowi z tą nauką klucza oddał: Wiesz dobrze mój Pompejusz, że cię z ubogiego uczynił Panem, z postręgo Senatorem, w nieszczęściach tyle razy swoją ręką dzwignął, owdowiałemu Corkę moją dałem; teraz ten jeszcze ostatni odemnie odbieray upominek, który tak miś, jakbym ci dawał Serce y Życie moje, kiedy ci ten klucz oddaę. Nie rozumiey żeby mi tak przykre z tym Światem było rozłączenie, iż odumierał Zony, Dziećci, Fortuny,

ale

ale to mię martwi, że Książ moich z sobą do grobu wziąć nie mogę. Gdyby mi Bogowie dali na wolę, wolalabym w grobie między Księgami leżeć, iak żyć między głupimi ludzmi na świecie. Gdyby umarli leżąc w grobie czytać mogli, sądziłbym ich szczęśliwłą śmierć, iak tych, żyjących, co nie czytają y o niczym niewiedzą. Pod Aratą tedy tego klucza są Księgi Greckie Hebrajskie, Łacinskie, Rzymskie, a co więcej, że niołey pracy, moiego potu, moją ręką, wiele napilanych znaydziesz; dla tego gdy ciało sprochniałe y robacy ziedzą, serce całe w Książkach, wierze, że żywe zostanie. To wymowiwszy Cesarz Klucz oddał Pompeiuszowi, który tepilma przeniósł do Kapitolium, gdzie tak od Rzymian były w potżanowaniu, iak od nas Relikwie Świętych. Ale te wszystkie inszemi pilmatni od Nieprzyjaciół są spalone. Gotthowie zeby na wieki zagubili Rzymianów imię, Mury zostawili nienaruszone, a Księgi wszystkie spalili, w czym większą uczynili krzywdę Rzymianom, iak gdyby byli Dzieci wytracili: Nieśmiertelney sławy życie, zawisło na iedney literze wiekom potomnym pamięć podajacey, a mury lada przypadek obalić y w perzyne obrocić może.

§. IX.

Fauſtyna Ceſarżowa, proſząc Ceſarza Aureliusza o klucz do tego pokoju gdzie Księgi chował mowa, wyrażająca utrapienia Zon od Mężom podjęte, oraz wszystkie nieſzczęścia z okazy Mężom na Zony ſciągające ſię.

GDy tedy iako ſię wyzey rzekło oſobne Ceſarz miał mieyſce, y tam klucz od niego chował, gdzie ani Zony ani Dzieci ani z domowych kogokolwiek nie puſzczał, powiadał. żeby miley przyjął wykradzenie Pie-niędzy z ſkarbu. iak otworzenie iedney Książki w Bibliotece.

Fauſtyna Ceſarżowa będąc przy nadziei, iednego dnia wſzelkimi ſpoſobami przykrzyła ſię mężowi, aby ię klucza od Biblioteki pozwoili, czemu ſię dziwować nie trzeba: bo taka ieſt Niewieſćia natura.

Iz niewiedzieć rządzi taki upór im przy:bodzi Niechcą tego co wolno, chcą co ſię nie godzi.

Czyniła prozbę ſwoie Fauſtyna nie zarętem ale prawdziwie, nie raz lecz często, nie ſamemi ſłowami, ale zelzami zmieſzane-mi, rożnych zazywając do wymuſzenia przyczyn, w ten ſpoſob.

S

Gdym

Gdym oierz prosiła o klucz do twoiego Pokoju, zawsześ mię żartem Cesarzu żbywał, czegoś nie powinien był czynić, widząc mię przy nadziei, a częstokroć łzami to oblać potrzeba, co się swiechem zbydź rozumie. Pa, myślać na to powinieneś, żeś mię wziął w całym Świecie najpiękniejszą, nad którą nie w oczach swych miłszego niemasz którą Usty chwalić nie przestajesz, którą jak Duszę swoją (powiadasz) że kochasz. Jeżeli tedy prawdziwie jestem ulubiona sercu twemu, za coż mi tak bagatelnych zabraniasz rzeczy? o interesach całego Państwa że mną się naradzasz, taie mnie powierzasz, a do Książek powierzyć mi nie chcesz. Serce swoje, nad które niemasz nie przyjemniejszego, wcaleś mi oddał, a zelaznego podłego klucza bronisz? demyślić się teraz muszę, że wszystkie twoje affekta były zmysłowe, słowa tylko pozorne. Myśli odémnie dalekie, pieszczoty obłudne: bo, inaczej bydź nie może, gdzie jest affekt prawdziwy tam chociaż żartem o co proszą, z wielką to ochotą pełnią y pozwalają.

Macie to w zwyczaju Mężczyźni, że łudzając Niewiasty, wielkie im czynicie Ofiary, Rodkiem podchlebiacie słowy, tysiącami leczycie dary, złote obiecacie gory; potym zdradą uwiedzione, wszystkiemi prześladowacie, przykrościami. Gdybyśmy w uporze swoim od was kuszone długo trwać mogły, wprędce by
icie

ście Jarzma na karku od nas włożone noście
sieliś a ze podległe wam jesteśmy, dla tego nie
tak w porzutekach zostawione traktujecie. Po-
zwol tedy, moy Panie, abym obaczyła, co jest
w tym pokoju tak mocno przedemną zamknię-
tym. Widzisz mię ciężarną, że od pragnienia
tego schnąć muszę; jeżeli dla mego ukontento-
wania tego uczynić nie chcesz, uczynźże dla uni-
knienia twego kłopotu, a jeżeli z tego pragnie-
nia przyprawisz mię o niebezpieczeństwo życia,
dwojakie mieć będziesz nieszczęście. Y Syn ten
co się urodzić ma, y Matka jego, co go nośi, kie-
dy umrzeć musi. Niewiem dla czego na Los
Fortuny tak wielkie puszczasz rzeczy, y jednym
(tak mówiąc) zamachem zebyśmy oboje zgineli.
Ja tak młodo umierając, ty tak kochaną tracąc
Zonę, nie należy abyś tak był zaciętym w upo-
rze swoim. Jeżeliś koniecznie tak postanowił, że
byś mię tam nie puścił, bierz w zdrową uwagę,
że wszystkie prawa bez uwagi, y rozrądku, sta-
nowione, gdy czas tego potrzebuie, zniszczone
bydź powinny. Pojąć tego niemogę: ci co w
Księgach utopieni, jeżeli ie powinni bardziej
jak swoje potomstwo kochać, ponieważ
Księgi z liter y z cudzych słow złożone są
Dzieci zaś z własnych wnętrzości naszych zro-
dzone, y własną kwią wykarmione bydź mu-
szą. Jeżeli skryte sądy Boskie tak naznaczyły,
y zawzięte wyroki takie rzuciły Losy.

y twoja wola do tego się przykład, że dla nie
 pozwolonego klucza koniecznie umierać po-
 trzeba, Śmierci nie odrzucam. Ale patrz Ce-
 sarzu, że jeżeli co stanowią ludzie rozumni,
 powinni wprzód uważać, jeżeli to nie pociąga
 za sobą jakiego nieszczęścia; dla tego gdy
 prośby moje odrzucisz, sam ofierowany z Zo-
 ny y z Syna zostaniesz, powagę twoje straci-
 sz, Dom oszpecisz, do opacznych mów nie-
 przynacisz, dasz przyczynę a nadewszystko
 w zalu nieuspokojonym zostaniesz: bo więcej
 nikogo boleć może, jak kiedy sam swojej krzy-
 wdzie jest przyczyną, ani tego powetować moż-
 na, co się swoją wolą y nieostrożnością opu-
 ści według przysłówia:

*Nieręko w ten czas przyprawić zapory,
 Kiedy mylącą wprzód Woli z Obory.*

Jeżeli tedy Klucza dać niechcesz, zem twó-
 ją Zoną jest, żeś wziął Cesarzką Córka, razem
 z nią y Koronę, że dla rozmnożenia twojej
 Familii taki ciężar nosić muszę, przynajmniej
 zadobyć czyniąc dawnemu dla nas prawu, kto-
 rego się dopominam, Klucz dać mi powinie-
 neś. Wiesz dobrze o tym Prawie, że nie godzi
 się nie bronić Niewiaśtom Rzymskim, czego-
 kolwiek napierają się ciężarne. Nie raz napa-
 trzymałam się pozwanych Mężow od swych Zon
 do twego Sadu, które z pomyslnym dla siebie
 odchodziły Dekretem. Jeżeli dla potomstwa
 cudzego tak ściśle zachowywałeś prawo, za

coż ie dla swego bez uwagi samiech? A ze to
 twoy upor, więc, gdybyś co wzajemnie
 chciał wykonać, ia na to nie pozwolę,
 gdybyś co rozkazywał, słuchać nie będę.
 Mężowi sprawiedliwych prozb zony nie
 przyimuiącemu, Zonado nieśluslnych ro-
 zkazow, iego pelnienia nie jest obowiązana.
 Jezeli tedy w twoim przedsięwzięciu trwać
 będziesz, Mężczyznę prawda pokazez się
 bydź, iak jesteś; Ale nie tak mądrym, iak
 ludzie o tobie rozumieją. Nie boli mię
 twoy umysł twardy, iak mię boli przyczy-
 na do niełzczęśliwego rozwiązania, a bar-
 dziey porozumienie, jeżeli tam iakiey nie
 chowałz z okularami Książeczki. Bokto do
 czego z młodości przyżwyczaiony, y nastę-
 rość co raz nowey sukni radby żazywał,
 chociaż iestżcie jedna nie przeżarzana.

Azebyś mię tedy y od niełzczęśliwości tej wy-
 bawił, y z porozumienia które mam, uwolnił,
 chęć moją ukontentował, cokolwiek mogę zna-
 leść łaski, pozwol na klucza, pozwol, zebym tam
 wnieść mogła, gdzie pragnę.

§. X.

*Odpowiedź M. Anieliusza na uprzykrzoną Fan-
 szyn Prozbę, y iakie od Zon. naprzykrzenie
 Mężowie cierpią wylicza.*

UWażając Cesarz, wszystkie Zony, Swoy Sło-
 Sz, wa

wspominieſzane z łzami. y z iaką paſſyą tak mocno. ſwoiey prozbie zadoſtyc uczynić chciała, pogotowiu maieć odpowiedz, w te ſłowa zaczął:

Gdyś już Fauſtyno to wymowiła. co twoja była wola, gdyś widziała moie cierpliwość w ſłuchaniu ciebie, potracba ażebyś wzajemną cierpliwość zachowała, y uwagę. co ia także mówić będą: bo w takich iſprzeczkach nie tylko język rozwiązany do mówienia, ale y uſzy otwarte do ſłuchania bydz powinny.

Jeſzeże ſię taki nie urodził, zeb nie mówił co mu ſię podoba, ale też żeby nie muſiał y tego ſłuchać, czego nie rad. A nizeli o Materyi tey mówić zaczął, wprzód ci Fauſtyno iaką ieſteś y iakaś bydz powinna; y ia taki ieſtem y taki bydz powinienem, pokazę. Wiedz o tym Fauſtyno, że tak zły ieſtem iż co Ni przyjaciele o mnie mówią, dałeko mniey mi wią o moich złoſciach, anizeli ci co mię tochaia (gdyby mię wkroś poznali) o cnocie mówić mogą. Ażeby był dobry Monarcha, nie nakazy mu bydz chciwym w wymuſzaniu podatkow, pylnym w panowaniu ani przeciwko zaſłużonym Niewdzięcznikiem, przeciwko Bogom nienabożnym, przeciwko uciemnionym w ſkarżach głuchym przeciwko heroromom, w Rządach leniwym w tych niecnotach nieoſkarżony Monarcha y Bogom przyjemny, y ludziom

dziłom mił być musi. W czym wszęstkim
ja się winnym być iędzę: Co do pierwizego
mówiąc, zem był y iestem chciwy, przyznatę
się. Zadnego na Świecie nie miał takiego
Monarchy, ani Pana, zeby mi nie byli musi
ci Ministrowie, którzy więcej pieniędzy do
skarbu przynoszą, y mniej ja naprzykrzeni
o Wakante y Daniny, anizeli ci co ustawie-
cznie brać chcą o to się bez wstydu dopomi-
naią. Pylznym także być się wyznatę; zadne-
go niemiał tak nikczemnego człowieka. ze-
by nie więcej życzył tobie być w niewie-
stnym, iako go Fortuna nisko postawiła. Nie-
wdzięcznikiem także iestem dla domowych
Bo co ułag nam czynią żochoty, dość wiele, co
komu z skarbu dają bardzo mało zebyn ieli równą
za usługi nagrodę. Zem nie a boży y to prawda:
zaden Krol gotujący się Bogom nie modli, tak do-
pięro, gdy od Nieprzyjaciół jest siłniony; y tak we
wszystkich złych zwichaiach oskarżyć się mogą
Faustyno, abyś widział, jakim być powinienem
według słuszności, a jakim iestem według natury.

U tego wie lka nadzieia poprawy,

Kto się oskarży nie czekając sprawy,

Coś o mnie słyszała Faustyno, z tego do
siebie uczynić możesz podobieństwo. Bota-
ka iest w ludziach przewrotność, iz cudze ży-
cie prędzey uważać zwikli, o swoim a ci wipo-
moienia bez urazy słuchać mogą. Nie pe-
wniey

wniejszego nad to Faustyńo: ze ludzie lekcy y prozni, z roskolzy swoich y dobrego powodzenia lekkością y proznością słow chlubić się radzi, mądrzy zaś ciężkość serca swego skrycie pokrywają umieją. Wpaść ludziom w nieszczęść, po ludzku trafia się często, ale do znoszenia cierpliwie, rozumnego potrzeba człowieka. Z mądrych najmądrzszy, kto o sobie najmniej rozumie; z głupich najgłupszy, kto się mądrzym nad innych czyni. Jeżeli jest ieden taki co wiele umie, znajdzieś drugiego, co daleko więcej, y tym się różni mądry od głupiego, że mądrego gdy pytasz, żu wagą y nie zaraz odpowiada; Głupci choć nie proszony, przed pytaniem ładaco bredzi. Gdziekolwiek mieszkanie łobie mądrość założyła, tam pieniądźmi bez miary łzusią, ale słowa na Uncyę waży. Dla tego m to mówił, Faustyńo, że słowa twoie tak mi były tęskliwe; lży hoyniewylane naprzykrzone, zdanie twoie tak prozne, że ani tego mogę wymowić cobym chciał, ani co wymowie, ty rozumieć będziesz mogła.

Wiele ci rozumem dociekli, co o Małzeństwie pisali; Ale we wszystkich Księgach tych przykrości, co iedna Niewiasta iednemu Mężowi. iednego dnia. uczynić może, wyrazić wżyskiego niemogli Ten tylko sprawiedliwy dokładali Terminu przy kazdym wspomnieniu: Cigaar Małzeństwa; bo jeżeli który nie
 będzie łaczę

szczęśliwym, w dostaniu pocziwey, dobrej y rozumney Zony, wżyskie ciężary naynieznośniej-
 sze nie będą z tym równe, które temu jednego
 dnia znosić przychodzi. Czyć się zda Fauſtyno, że
 to naymnieysza praca, znosić Zon zwadliwych
 kłotnie, Ruchać flow mniey rozumnych, cierpieć
 uczynki mniey chwalebne, dawać co chcą, starać
 się o to, czego pragną, zamilczeć to, co się im nie-
 zda? Ja zaś tę pracę taką bydz ładze, że Nieprzy-
 laczelowi niegorzkiego życzyć nie mogę, iak prze-
 wrotnicy y w złości niepomiarowanej Zony. Je-
 żeliby był Mąż pyśzny, wygo unizzyć potrafił
 zadnego takiego nieznaidzień dumnego, żeby go
 wyuzdana Niewiaſta okiełznać, y pod nogi
 swoje ponizzyć nie mogła. Jeżeli głupi ieſt
 waſzym dowcipem uczynicie go mądrym,
 kiedy milczeć muſi; nad wſzyſkie mądro-
 ſci ta ieſt naywiekſza, znosić cierpliwie
 zwadliwą Zonę. Jeżeli będzie kłotliwy? o-
 dmienię się w ſpokoynego: bo tyle zabieracie
 czasu ſwoim ſzczebiotaniem, iż iemu na
 odpowleć minuty jedney uie zoſtanie. Je-
 żeli będzie nikczemny? wy mu oſtrogami
 dopnięcie, że wam na wſzyſko wyſkoczyć
 muſi, y w tey myśli utopiony iak wam do-
 godzić, ani ſpokoynie ieſć, ani beſpiecznie
 ſpać, nędzny człowiek nie moze.

Jeżeli gadatliwy? w krotce go uczynicie
 niemym, tyle mając odpowiedzi, tyle tłu-
 maczenia każdego ſłowa, że mu więcey ućdnę ſpo-
 koy.

k yności kiedy palecna uita położy, anizeliby do-
szedł końca, zaczęły z wami rozmowie. Jezeli
kompaniła? przeformować go możecie, ze z Do-
mu krokiem nie wynidzie, gdy opuścacie dozór
golpodarstwa, tak i z żadna rzecz bez iego przyto-
mności, stać się dobrze nie może. Na ostatek iezeli
jest spokojnym? wkrótce musi się stać kłotliwym:
tak uita wieczne są wasze narzekania, wasze rościć
ze tego żaden niepokoyne, izy umyślić nie
może, żaden język młodego mianiechać niepetrafi

Wrodzony. Niewiastom jest Duch
przeciwności; iezeli chce, zeby mowiła,
milczy; zeby chodziła, siedzi, zeby wciola-
była, smuci się; zeby się śmiała, płacze;
zeby płakała śmieje się; zeby jadła pości;
zeby pościła, żbytkuie; zeby spała chodzi
zeby wstała, spi; y iak przeciwny ią na-
tury. że, co Mężowie nienawidzą, to
lubią, co Mężowie lubią, to nienawi-
dzą. Moim zdaniem iezeli który rozumny
Mąż chce, aby co Zonę uczyniła, nie po-
winien tego pragnąć, ale czego inzego
dopominać się, przeciwnym sposobem tak
iak gdy w prawym boku czuiesz kolki, z
lewego krew puścić potrzeba, inaczej bo-
lu nie uspokoił. Wiednym zdaniu mo-
im rozumiem, ze się nie myle, wiążąc
iak za niektóre grzechy nasze. odkłada-
ją na tamten świat Bogowie nie co ka-
ry: Cokolwiek się zaś uczyni dla Nie-
wiasi

wiaś, zaraz uśs przez nie łame na tym Świecie ka-
rzą, A to że nie maś ciężzey y na tamtym Świe-
cie kary, jak tu zła zona dla Męza. Ach dla Boga! w
jakiesz nie szczęścia się wdale, kto z niewiaściami
przełtaie: jeżeli ie kocha, za lekkiego ma; jeżeli
nie, za głupiego: jeżeli o nie dba, za nikczemne-
go; jeżeli ie czei za podechlebę; gdy nie podechie-
ba, to nienawiozą; jeżeli się smuży, gardzą, gdy się
chce zenić, oie przymiuią: gdy nie chce łame pra-
gną; jeżeli się naprzykrzy, to natręt; jeżeli unika
to nieśmiały; jeżeli żartuje, to trefny; jeżeli mi-
czy, to prośak; jeżeli się śmieie, to głupi; jeżeli nie
to Tetryk; jeżeli co deruie, za nie wazą; jeżeli nie
nie da śkapym zowią. Na ostatek kto za niemi i-
dzie to nieślawny kto nie idzie
imienia kawalerskiego nie godzien.
Niechże tedy uważy każdy slyząc to, wi-
dząc y wiedząc co ma czynic: unikać od
Niewiaśc rzecz nie naturalna, iść za niemi
rozum łam y rostopność zabrania.

Jakże wielkie ma; przyczyny. O Nie-
wiaśc! uciekać od was, którzy uciekaią; o-
pultczuć was, którzy opultczaią, kryć się
przed wami, którzy się kryją, zapominać
was, którzy zapominają, umierać dla was,
którzy umierają: Nic więcej robacy w
grobie nie szkodzią, prócz, że iuz zgnile
Ciało jedzą, dla was zaś ani Fortuna, ani
Honor, ani łamo życie, wystarczyć nie
moze Napatrzyłem się nie raz tu w Rzymie

ze z którą posagu było tysiąc złotych, wzięć zaraz
 jak trzy tysiące głupstwa, y pychy w głowie nosiła.
 A co naygorzła, re po zmarłym czatem Oycu albo
 Mężu. wszystkie przypadły y zginęły pieniądze.
 głupstwa naymniejsza częśćka nie ubyla. Uważ
 dobrze Faustyńo, co mówić będę, że Niewiaśty sa-
 me gadać chcą, żeby wszyscy milczeli, same bydz
 wolnemi, a wszystkich mieć niewolnikami, same
 rządzić, słuchać nikogo, na ostatku wszystkiego pra-
 gną, co lubią, kochać kto im się podoba, mścić się,
 kogo nienawidzą; młodzieńz lgnąca do ich prozno-
 ści, mają jak niewolników, stateczniejszy o to
 niedbających prześladowa jak nieprzyjaciół, y gdy-
 by w naywiększym kto u nich był respekie. Przy-
 jązność, małą miarką odmierzyć może, a jeżeli się
 gniewać poczną, zawziętości ani granic ani
 miary, ani końca. znaleźć nie podobna. W
 dzieiach Pompeiuszowych ośobliwą rzecz
 czytać mi się rrafiło: Gdy Pompeiusz W.
 w pierwszey wojnie Azyatyckiej, przyśta-
 pil pod Gory Ryphenskie napadł na dziki
 Narod mieszkający w tych gorach, na-
 kształt leśnych bestyi, każdy w osobney
 Jamie; nie bez przyczyny bestyami nazwać
 się mogą: bo jak owce czym w Piękniey-
 szych Pászach chodzą, tym cieniż noszą
 Welnę, tak y Ludzie czym w dzikszym
 urodzeni kraju, tym nieuglaskanszych y
 niedostępniejszych są humorow, zwyczajow y na-
 tury. Cite.

tedy Barbarzyńcy mieli zwyczaj, że każdy go
spodarz dwie swoje miał w ziemi iamy (bo go-
rącość wysokiego Słońca niedopuszczala in-
szych budować domostw) Oyciec tedy z Syna-
mi y czeladzią w osobney ianie, Zona z Corka-
mi y dziewczkami w osobney mieszkała, y wię-
cey z sobą do rozmow nie schodzili się, iak
dwa razy w tydzień. Pytającemu się Pompeiu-
szowi: czemu tak niepoludzku (iak w całym
świecie podobna rzecz nie znayduie się) żyją?
Starzec ieden odpowiedział, (iak historia rela-
cyą czyni:) Bardzo krotki czas (względem owe-
go długiego wieku) do życia nam Bogowie zo-
stawili, iż ledwo sześćdziesiąt albo siedmdziesiąt
lat który dożyjesz, że tedy tak krotki wiek na-
szego życia mamy, należy abyśmy go spokoj-
nie strawili, y żąyli. Wy Rzymianie w boga-
ctwach y rozkoszach opływając, zda wam się
dość krotkie życie: bo go sobie zbytiami u-
kracacie, nam przy uboŹstwie y pracy żyją-
cym, zda się doŹyć długie; w całym tedy roku
zadnego z większą wesołością nie obchodziemy
y nie święcimy dnia, iak gdy nasz obywatel
ktorykolwiek umierając, to nędzne zakończy,
y na lepsze przeniesie się życie. Gdyby wiele
lat żyli ludzie, mieliby doŹyć czasu do śmiania
się albo płakania, do Wesołości albo smutku
do zdrowia albo choroby, do bogactw albo u-
boŹstwa, do wojny albo pokoju, ale w tak kro-
tkim życiu na co sobie mamy tyle przyczy-
niać

niać trudności y zakłócenia. albowiem miesz-
kając z Zonami, zawsze całe nocy słuchać trze-
ba było ich skarg, całe dni cierpieć ich zwady
przez co krociliu sobie życie, ale jak od siebie
oddalone zostawiliu nie patrzymy na ich smu-
tne Miny, nie słuchamy dzieciennego płaczu, nie
męczymy się ich narzekaniem, dla tego y dzieci
chowają się spokojnie, y Rodzicy wolni są od
kłotni, y nam dobrze, y z nimi dzieje się nie
ale. Taki Respons był owego Barbaryńca Pom-
peiuszowi, co zaprawdę mówić się może Fausty-
no, że temi dowodami najmędrszego przelzedł
Greka y Łacinnika: z niemalej ten wyłamuje
się niewoli, który od kłotliwej ucieka Zony. A
ieżelici Poganie w Dzikich gorach wychowani,
nie mogli wytrzymać ustawicznych Zon kłotli.
jakże my to w pieśszotach Rzymskich od was
znieść potrafimy? Niewiem tedy co mówić
Faustyno, iezeli cierpieć złą Niewiaścę można,
a dopieroz kochać: Natura prawda dała wam
te przymioty, że pociągnąć serca do kochania
możecie, ale przewrotnym y niepomiarkowa-
nym humorem to czynicie, że was nienawi-
dzieć potrzeba.

To co mówię, już dawno, Faustyno, miałas
usłyszeć, ale dotąd cierpliwie czekałem, pokąd
sama nie dałas do mówienia przyczyny, kie-
dyś mi do cierpienia tak wiele złego była po-
wodem. Szosty teraz Rok jak Oyciec twoy
mnie sobie przybrał za Zięcią, y jedyną Corkę
swą.

swoie, ciebie Faustyno, dawszy za Zonę, przy-
dał w posagu tak wielkie Państwo z Koroną, y
wielką z Skarbu swego udzielił porcyą ale za-
wziętych wyrokow powodem to się stało: oba-
dwa oszukani zostali; Oyciec twoy, ze mnie
przybrał za Syna, y ja, zem cię wziął za Zonę
Oyciec twoy, Faustyno, a moy Teś, Antoni-
na pobożnego Imie sobie u wszystkich zasłużył,
ze na wszystkich był miłośnieroy, procz na mnie
jednego naysurowszy, kiedy do tak małego cia-
ła, tak wielkiego ciężaru kosc mi nie potrzebnie
przyrzucił, do ktorey zgryźnienia, ani tak mo-
cnych mam zębów, ani do strawienia tak go-
rącego Żołądka; a co naygorzsz: nieraz się o-
bawiam abym się nią nie udawił: Niemogę y
tego zamilezeć Faustyno (lubo wiem zeć przy-
kre będzie do słuchania) że dla osobliwocy U-
rody twoiey u wielu jestes w powazeniu, dla
szpetnych y zepsowanych nałogow, u wszyst-
kich w obrzydzeniu. Niewiasta urodziwa nie co
inszego jest, tylko Sodomskie Jablko, zwierzehu
pękne y do wyczrzenia powabne. wewnątrz
pełne gorzkiego popiołu O iak zawisne masz
Faustyno wyroki iak niesprawiedliwie dzielili
cię Bogowie, dawszy ci tak piękną Urodę,
tak wiele bogactw (zebyś dla nich zginęła)
a co najlepszego bydź rozumną y pocztliwą
do utrzymania tego wszystkiego, nie pozwo-
lili laski. O iakże wielkie nieszczęście
wchodził do owego Oycia Domu, kiedy mu
tę

się rodzi piękney urody Corka, jeżeli iey Bogo-
wie (za wielką łaską) nie udzielią rozumu y wsty-
du: bo temi darami, rzadko razem która będzie
ozdobiona; co jeżeli się trafi, cudem bardziej
nazwać to potrzeba, aniżeli naturalnie: Niewia-
sta kiedy młoda, piękna, à głupia, y dla ludzi z
gorzzeniem, y dla Familii oszpecceniem być musi

Trzydzieści siedm lat będąc Młodzianem,
zdało mi się, że tylko tyle dni; Teraz Rok szo-
sty jak się ożeniłem, zda mi się że 600. lat żyje
Zadne nie może się nazwać cięższe Męczeństwo,
nad to, które cierpi Mąż przy złey Zonie. Wiera
mi Fauſtyno, gdybym dawniey wiedział, co te-
raz wiem, dawniey cierpiał, co teraz cierpieć,
ani za Bogow rozkazem ani za namową ludzką,
ani za prozbą Krewnych, przywieśćbym się nie
dał, abym miał moje uboństwo, za twoje dosta-
tki przemienić. Ale kiedy dla mnie zły, dla
ciebie dobry los padł Fortuny, wiele milcze,
więcey znoszę; y jeżeli wiele dotąd cierpliwie
znosił, Fauſtyno, znosiłem dla tego; abym wię-
cey tego nie cierpiał.

A na ośmaku y to przyznać muszę, że niemaż
takiego Męża, który lubo wielką znosi Zonę
cierpliwością, żeby więcej znosić nie był po-
winiem jeżeli o tym że jest Męszczyną, y ta-
ż Niewiaścą pamiętać będzie: bo jeżeli się do-
browolnie kto w pokrzywach położy, nie insze-
go z tamtąd nie odnieść nad prysnąć, o co na-
rzekać nie powinien na nikogo. mający wolność
czynić to albo nie.

Gdy

Gdy tedy w jednym z sobą mieszkaia Domu, głupi nad głupiem; Mąż jest, który publicznie Zonę przed sądem oskarża. Jeżeli jest dobra, kochać ją powinien, żeby lepszą była; Jeżeli jest zła, znosić, żeby się gorszą nie stała. Samym Mężczyznom umysł pomiarkowany jest przyzwonty Którą zaś Niewiaścę od złego nie odwodzi bojaźń Bołka, nieślawą, urąganie się pospółstwa, taką, aby poprawić, sposobu nie stać: umysł Niewieści jest tak delikatoy, że za najmniejszy dobry uczynek, wielkicy żądaią nagrody, za największy grzech, żadney nie chcą cierpieć kary. Jeżeli przyjdzie do Małżeńskich związków, wiele y długomyślić o tym y radzić się Mężczyzna powinien; ale kiedy postanawia, nie inaczej tylko ślubne zawrzeć kontrakty, tak postępować powinien; iak Żołnierz na Woynę wyiechdzaiący, to jest, na wszystkie się odważyć przypadki, cokolwiek mu trafić się może: gdyż nie jest podobniejszy do Woyny, iak to co niezgodne Małżeństwo z sobą w Domu czynić zwykli.

Nie raz mocno o tym myślałem, jeżeli dla zgody w Małżeństwie, iakie miałem postanowić prawo, ale tak doświadczeniem z tobą Faustyno, iako y samym rozumem jestem nauczony, że żadne Prawo Małżeństwu nie pomoze, kiedy Niewiaścę bezprawnie żyć chcą koniecznie. Jednakże niektore dla starania się o Pokoy z Zonami Mężom podam prawidła: Co ie

zeli mnie samemu już niepotrzebne, przynajmniej innym pomoc mogą, tak jak lekarstwo, które się do oczu nie zda, nogom służyć może: Wiem dobrze Faustyńo, że to com mówił, y ciebie y tobie podobne do nienawiści porużę. po nieważ słowa tylko nie intencją uważacie; Ale Bogów nieśmiertelnych wzywam na świadectwo, że nie intszą intencją, tylko dobre. co ich jest wiele, napomnieć, złe, co ich jest więcej, ukarać umyśliłem: jeżeli ani utych ani u owych wiary mieć nie będą, jednak złych od dobrych abym różnzać y przedzielać nie miał dla tego nie przestane.

U mnie dobra Zona jest iak Bazant, o które go pierze mniej dbać potrzeba tylko o Smak. Zła zaś iak liszka, na ktorey lepsza skora, a ścięta w za płot wyrzucają. Podam tedy prawieło Mężom, które zachowując, mogą spokojniejsze z złemi Zonami mieć życie. 1. Niech będzie to najpierwsze: Zonę złośliwą y gniewliwą cierpliwie Mąż niech znosi. Żadna bowiem iadła wita jaszczuzka taka się na ziemi nie rodzi, iak Niewiasta do gniewu pobudzona. 2. Niech się stara Mąż koniecznie, aby sam opatrywał wszystkie potrzeby, cokolwiek byź może dla Zony wygody, y do domowego porządku. Często się trafia ze Niewiastry rządzące się same w Domu w niepotrzebne y mniej uczciwe wdają się przypadki. 3. starać się Mąż powinien, aby Zona z ucziwami y cnotliwymi ludźmi

ludzmi miała swoją zabawę: Bo nie prędy y
 Niewiaſty zepsuć nie może, iak zła y niego.
 dziwa kompaia. 4. W zadney rzeczy Zona
 miary nie h nie przeſiępuie: Mąż mieć powi-
 nien pilne na to oko, żeby ani uſtawicznie w
 Domu ſiedząc, nie zgryzła ſię, ani za najmniey
 ſzą przyczyną po Sąſiedach tezdząc, ſławy
 ſwoley y Mężowickiey nie naruſzyła. 5. Aby ni-
 gdy z Zoną Mąż kłotni nie zaczynał, ſtrzeć ſię
 naybardziey powinien; Bo iak raż tylko porzu-
 ciwszy Boiażń, ośmieli ſię do zwady, przyzwy-
 czni ſię tak, że bez wſtydudo uſtawieczoych ro-
 ſterkow ſama da pobudkę. 6. Niech ſię poką-
 zuie Mąż Zonie, iakby naywiękſzą miała u nie-
 go Wiarę; Bo takiego ſą umyſłu Niewiaſty, iż
 czego bys nigdy niechciał, to prędczey uczynią,
 cobyś chciał żeby czyniła, to opoſzczą. 7. Ne-
 chay Mąż Zonie ani całego Goſpodarſtwa po-
 wierza, ani weale rządow zabrania; Jezeli
 wſzytkim rządzić będzie, mało przyſpoſobią;
 Jezeli weale nie, wiele ſkrycie wynieſie. 8. Nie
 zawsze Mąż Zonie weſołe pokazywać powi-
 nien oko, ale na czas y ſurowſze. Tego ſą
 umyſłu Niewiaſty, że weſołych Mężow
 kochają, ſurowſzych ſię boją. 9. Naypilniey
 niechay ſię ſtara Mąż, aby Zona z nikim zwa-
 dy nie zaczynała w Sąſiedztwie; Często ſię
 traſiło w Rzymie że dla iedney małej przyczy-
 ny do kłotni z Zony, zycia Mąż, y Zona For-
 tuny poſtradała, y w Mieſcie wielkie uczy-
 ni

nili zamieszanie. 10. Tey niech będzie Mąż
cierpliwości, ze cokolwiek Zona wykroczy, aby
iey nigdzie publicznie nie skrośował, tylko se-
kretnie w Domu: Nie inszego nie jest, kto przy
przytomnym Zonę ukarać chce, iak pluący
do gory w Niebo, ktoremu plwociny nazad w
oczy spadające, twarz brzydzą. 11. Wstyzymać
się wszelkim sposobem Mąż powinien, aby złych
nałogow Zony ręką nie poprawiał: Bo która
się słowy poprawie nie da, ani iej powroz, ani
kii nie pomoze. 12. Ktorv spokojnie z Zoną
mieszkać chce, przed wszystkiemi chwalić ją
powinien; Ten zwyczaj małą Niewiaśty, ze ra-
de aby ie wszyscy chwalili, a nopo-nienia y
poprawy od nikogo cierpieć niemogą. 13. Niech
się strzeze Mąż, aby w uszach Zony słowy, za-
dne y inszey (choć iaz nayspożycielszey) niechwa-
lił Niewiaśty: taka jest w nich żądzość, ze tey
godziny zaraz Męża zniehawidzi, rozumując iż
inszą więcey kocha iak Zonę. 14. To Mężowie
niech małą na pamięci: gdyby który miał nay-
nieurodziwszą, koniecznie w nie urodę wprowadzić
iey, ze jest nad inne pięknieysza, powinien:
Tym sposobem Serce iej nakłoni, y nie więcey
kłótni w Matzeństwie nie czyni, iak Zona ro-
zumiejąca, ze dla nieurody od Męża jest wzgar-
dzona. 15. Przeżornym bydź Mąż powinien,
aby z niepotrzebnymi osobami w poufłość w-
chodzić sposobu Zona nie miała: Bo ztey przy-

jażni naygorzse wynikają między Małżeństwem
nienawiści, y gorzzące sprawy. 16. Często przez
rozmowy potoczne, niech przypomina Mąż o
niektórych Matronach, w jakim mniemaniu są u
wszystkich iak w złey sławie zią, iak przyczy-
ny ludziom do mówienia o sobie dał; bo iako
niemalż nikogo chciwiey pragnącego sławy nad
Niewiaśty, zeby tedy tak złe o niey nie mówio-
no iak o drugich, prędzey tego nie uczyni, co
drugie czynią. 17. Komukolwiek Zona złe zy-
czy, niechay y Mąż to potępi, iakby mu był
wielkim Nieprzyjacielem: Tak jest przeciwrotny
użył Niewieści, ze co Mąż kocha, one niena-
widzą, co Mąż nienawidzi, to kocha. 18. W
mnieyszych rzeczach niechay Mąż Zonie ustąpi
pozwoli, przyzna iey prawdę, zdanie pochwali
więcey się z tego ucieszy, choć w fałszu otrzy-
ma gorę y zwycięstwo, aniżeli gdyby dziećć
tyfięcy przysposobić miała intraty.

Nie więczey nie przydać Faustyno, tylko
patrz na to, ze ja na wszystko patrzę, wiedz o
tym. że ja wiem o wszystkim, uważay to, ze
ja uważam wszystko, a tak rozumiey, ze to
czynie dla poprawy życia twego: Co gdy u-
czynisz, a Nieprzyjaciele nasi widzieć nas bę-
dą w takiej zgodzie, w takiej przyjazni dość
dla nich będzie zemsty y kary.

*M. Aureliusz Cezarz kończąc zaczęłą rozmowę,
wyrazniey o kluczu proszony do Biblioteki odpowiada*

Kiedy już gniew, żal, y złość serca wy-
-nurzył, teraz na prozbę twoię Faustyño,
odpowiadam: Ten zwyczaj zachowany po-
winien być u Przyjaciół, że wprzód wymowie
urazy do siebie miare powin. i, nizeli się
w krzywdach godzić zacząć. Inaczej, iak
choremu niepom. że lekarstwo, iezeli zola-
dek zamulony, wprzód wyczyiszczon. nie
będzie. Depomiasz się Faustyño Klucza
odemnie z tym naprz. krzeniem, że iezeli go
niedostaniesz, do niebezpieczeństwa poro-
nienia moim uporem przyprowadzona być
byś miała. Ja zaprawdę ani twoiey prozbie
ani twojemu zdaniu wcale się dziwować nie
mogę: Tak wálze przyrodzenie kaze, że ie-
steście w ządaniu niepomiarkowane, w pro-
zbie prędkie, wznoszeniu niecierpliwe. Nie
bez przyczyny mówię, że Niewiały są w
zędzy niepomiarkowane: bo czasem takich
rzeczy pragną obrzydliwych, o czym ani u-
marli wiedzieli, ani ziący słyszeć mogli. Ze
w prośzeniu prędkie, y to nie bez przyczyny
Cokolwiek im na myśl przydzie, w tym
punkcie to koniecznie mieć chcąc. y
ięzyk

łazyk do uproszenia, y n gido kłaniania, y ręce do
wzięcia, y Serce do imienia przynudzają. Ze wu-
czynku upornie, niech się tylko zaweznane na kogo
Niewiasta, ani ją wstydy od oskarżenia, ani ubóstwo
od prześladowania, ani łup nienie od zabicia od-
wiesć nie może. Ze niecierpliwe: iżezynić tylko
ktorey Niewiastę o co prosi, zraz z niecierpli-
wość błednieć, usta gryźć, palce łuszyć, cały dom
hałasem napelnić, iż tego dnia zaden do niej
przyjść odważć się nie może.

Macje niby pozorną przyczynę Ciężar-
ne pod kolorem poronienia wypełnić two-
je rądze, y wymusić na nas, co wam się
podobą. Zalczycając się prawem dla was
napitanym; ale wiedźcie o tym, że za owych
szczęśliwych czasów Kamilla, nie tak wiele
było rozwiozłych Niewiast, iak teraz: Nie-
wiem przyczyny dla czego teraz brzydzicie
się dobrym, a żępetnym pragnieniem ieste-
ście zarazone. Dla tego Faustyno, wytłuma-
częć przyczynę, tego Prawa napisanego, ie-
zeli się nim wż, sikię zalczycać mogą. Pra-
wa stanowiące, dla jednych lekarzma, żeby-
w nich zli chodzili, dla drugich skrzydła
że dobrym latać niemi wolno było pod
tame Niebiola.

Gdy Kamillus Wodź Rzymski wyjeżdżał
na wojnę, uczynił ślub Bogu i Matce wżyst-
kich Bogów Berecinthii: iezeli żwyęszą po-
wroci, srebrną wystawie Kolunng; gdy tedy pod-
bi.

błyszczący Nieprzyjaciół, z zwycięstwem powracając, ślubu obiecanego niebyle z kąd wypełnić ani sam będąc bogatym, ani w skarbie fenta Srebra nie znalazł. Bo na ten czas bogatym był Rzym w enoty, jak teraz w Złoto. Wówczas znajdowało sławnych Rycerzów, mądrych Filozofów, pocziwanych Niewiast w Mieście, jak w skarbie pieniędzy: a co głową wszystkim, ze niecnoci wcale proznie: O czym dość Historycy niepodchlebnie ale i tak rzecz, pełne zapisałi Księgi, w jakim Honorze, w jakich Cnotach znajdowały się w ten czas Matrony Rzymskie. Gdy tedy od nikogo nie były obowiązane ani proznie, ani naomienienia o tym miały, umówiwszy się z sobą postanowiły wszystkie za uszko, wszystkie pierścionki, perły, iebne, spinki, bąbelki, perły, y co tylko mieć mogły Klejnotów, złota y srebra, odnieść to wszystko do Senatu y darować na wypłnienie obiecanego ślubu Matce Berceynthii. Gdy więc zebrły do Kapitolu, y porzuciły na ziemi u nog Senator such nieprzeliczony skarb, (jak o tym roczne dzieje piszą) Lucyola, Imieniem wszystkich tak zaczęła mówić.

Nie te Klejnoty, nie perły, złoto y srebro, Oycwie wybrani, y prześwintny Senacie, co na wysławienie obiecanego ślubu Matce Berceynthii daliśmy, ale to więcej szacować powinniście, że Synów y Mężów naszych na dostąpienie tego zwycięstwa odiedzających, odważnym

znym nie żalować, nie sercem: A jeżeli y te podarunki znaydą jakkolwiek u was uwagę, nie na to co nam oddać, ale cobyśmy oddały (gdyby nas na więcej stać mogło) Oczy twe obrocane między, prohemy.

Zaprawdę ze Senat (lub dość te Matrony znośy) nie tak ich Kleynoty jak ochotę y dobłą wolą wielu u siebie izacował. Takie tedy złożyły starby, że nie tylko na wypełnienie obiecane go siubu dość było ale też y na dokonanie dalszey wojny do zbytku, wystarczyło.

Tego tedy dnia kiedy tak wielki darowały upominek, pęd przywileiow zaraz od Senatu oddały. Nigdy bowiem Rzymianie jakiegokolwiek uczynku dla Rzęptey bez Wdzięczności y nagrody nie puszczały.

Pierwszy tedy Przywilei pozwolił Senat aby na pogrzebach publicznie przez Mowcow chwaleni były; przedtym nie godziło się tylko ślomych zasłużonych w Woysku lub w Rzęptey po śmierci chwalić. Na pogrzeby zaś Niewieście ani chodząc Mężczyznom nie było wolno.

Drugi: Pozwolono im w Kościołach siadać, dawnych czasow Rzymianie to zachowywali, że tylko ślonym Starcom siedzieć było wolno, Księżom klęczeć lub Krżyzem leżeć, zoniatym wolno się było schylić. Niewiaśtom wszystkim choć szlachetnego urzędzenia, ani siedzieć. ani rozmawiać z sobą, ani się schylić nie godziło.

Trzeci.

Trzeci: Pozwolono im, aby każda mogła mieć dwie funkie bogate, y w nich bez opowiedzi y pozwolenia Senatu, kiedy chce chodzić. Przedtym iezeli ktora Rzymianka bez pozwolenia Senatu suknię nową sprawiła, y w niej się pokazywała, tedy konfiskowano tę suknię, a Meza, że tey tego pozwolił, na wygnanie odsłano.

Czwarty: Pozwolono im w ciężkich chorobach, zazywać winę; na ten czas choć w niebezpieczeństwie życia, tamę tylko wodę Rzymianki piły, y za rowny występki mieli, widząc którą wino piłą, iak gdyby Cudzołóstwo popełniła.

Piąty: Pozwolono im, żeby ciężarney Rzymiance czegokolwiek pragnąć będzie, niczego niebroniono.

Tę tedy piątą Przywilejow Rzymian Niewia-
stom pozwolonych, sądzę być sprawiedliwe: czy
możesz być co sprawiedliwzego? iak żeby wiel-
kich godności y cnot Niewiście, od wszystkich
Honor y Respekt był świadczony.

Niewiasta cnotliwa y rozumna, z żadnym
skarbem na świecie porównana być nie może.

Do pątego Artykułu co należy dla Nie-
wiaśc ciężarnych, ośobliwą Faustyno opowie-
ci przyczynę; nigdy Rzymianie ani Grecy, a-
ni Iacinnicy, nie dawali nowych Praw pod-
danym bez wielkiej przyczyny.

Wiele bowiem praw częścią złe ludzior-
zachowują, częścią w niektórych rozrządze-
niach same prawa zamięszanie czynią: śna-
dniey to zachować co sam rozum radzi, ani-
żeli to widzieć co w wielu prawach napisano.

Roku od założenia Rzymu 363. gdy Fulvius
Ter-

Torqvatus wołował z Wolskany, Strzelcy Maurystancy w Putzczach Egipskich zapanego jednogłowego człowieka, do Rzymu przyprowadzili, w te same dni kiedy Makryna Torqvata Zona, (ktorey ciężarney odiachał) bliskiego i podziwiała się pologu.

Natenczas niemniej i za leżba była Niewiaśc pocztowych, iak teraz i wawolnych; jednak Makryna była wzorem dla wyższych, ktorey Cnot, tak iak zwycięstw Męża iey; całe Miało w pochwałach konca znaleźć nie mogło.

Roczne Dzieje piszą: że pod czas pierwszej wyprawy do Azji tego Torqvata, przez lat całe dwanaście tak w Domu nie był, Zony iego nikt nie widział ani z Domu wychodzącey; ani w oknie stojącey, ani ośmiu letniego Mężczyzny w Domu swoym wpuszczać nie Pozwoliła, a co więcej ze ani Mężczyźni ani Niewiaśc, twarzy iey przez ten czas odkrytey nie widzieli.

O iak wiele Fauflino takich dziś znajduje się Niewiaśc; ktoreby sobie życzyły widzieć y znać tak godną Matronę! ale iak mało takich coby ją w tak chwalebnym życiu naśladować chciały.

Kto;

Którąś dziś taką w Rzymie a podobno w Świecie naidziesz, żeby przez dwanaście lat, za prog nie weszła, bez Męza, kiedy nayprędzey teraz gdy Mężow nie masz Wizyty oddają y na tych, ze ich częścicy nieodw edzają, załow swoich wywierać nie wstydzą się?

Którąś obaczysz, żeby przez dwanaście lat z twarzą nieodkrytą chodziła, kiedy teraz większe poł dnia, a prawie całe dwanaście godzin, na przeglądaniu się w Zwierzęciedle y Strojeniu stawia?

Ale wracając się do zaczętey powieści: gdy mimo drzwi Makryny sprowadzono tegoż jednookiego człowieka, Niešťczęściem takim się stało, że z fluszem jedna powiedziała. Pani swey o tym, którego widzenia takim zapaloną apetytem obrzydliwym, ze zaraz nie żywą padła na ziemię, dla jedney powściągliwości, aby żey nikt w oknie stojący nie obaczył. Gdy tedy cały Rzym zalem y lamentem z tey śmierci był napełniony, za uproszeniem Senatu, pierwszey tey Makrynie w Rzymie Nagrobek położono takie

Pierwsza z Niewiašť Makryna pod publicznym glazem.

*Leży, ze była w cnotach dla wszystkich obrazem,
Umrzeć raczy wolala, niz wpaść w oczy czyie.*

Więć za to nieśmiertelną niechay sławą żyie.

Zasie to postanowiono prawo nie dla tego, aby już po śmierci co pomogło tey Rzymney

wney y cnotliwej Makrynie, ale wam na-
przykład niet lko dla wiadomości o iey
chwalebnych zwyczajach y nieśmiertelney
ślawie, ale teży do zachęcenia w naślado-
waniu iey Cnot, y pocziwego zycia.

Sprawiedliwa tedy jest rzecz aby to Pra-
wo ktore z przyczyny zaślug pocziwych
Niewiaści jest postanowione dla nikogo wię-
cey iak dla tak pocziwych sluzyć mogło.
Y dla tego ktora się tego dopomina pra-
wo, może iey spytac bezpiecznie, iezeliś jest
tak godną, dla iakich ta łaska wyświadczo-
na: Wiedz o tym Faustyno, ze takze w
Prawach nasz ch, w izosłym Artykule, to
napisano: Ktorekolwiek będą zepłowanych
y złpnych obyczajow; temi łaskami
załczycac się nie mogą.

§. XIII.

Niemniej Niewiaściom iak Mężczyznom nale-
ży bydz uczonemi y rozumnemi, do czego gdy się
nie aplikują niedbalstwu bardziey nizeli Płci
do tego nieśposobney przyznać się może. wiedząc
iak wiele dawnego wieku było mądrych Heroiń,
o czym tu niektore kładzie Autor Przykłady
Wiadomości godne.

Zewszystkich ozdob ktoremi Bog Człowieka
przyo-

przyozdobił, naywiększy iest bydź rozumnym, á ze w piękności Prym biorą Damy; Starac się powinny o naydoskonalszą ozdobę, żeby były rozumne, bo gdzie się prawdziwa znajduje, (nie koloryzowana) mądrość, tam y wszystkie Cnoty; gdzie Cnoty, nie trzeba większey ozdoby, bo same przez się tak piękne, tak ozdobne, tak miłe w oczach każdego, że nad nie nie może się znaleźć nic droższego, nic szacowniejszego, nic miłszego.

Niech nie będzie żadnym podziwieniem że się tu wspomni tak wiele mądrych Heroiń, ile gdy się co osobliwszego trafi słyszeć, tym co tego nie słyszeł, czego nie wiele czytając nie czytali, ani ciekawie się spytali, zaraz ta rzecz zda się bydź trudna do Wiary, czyniąc powątpiwanie w prawdziwey Relacyi Authorow godnych y poważnych. A to z tąd się dzieie, że terazniejszy wiek nie widzi nic osobliwszego w Damach: chwaleb Boga że druga ledwo czytać umie. Zadziwią się tedy gdy y to o sobie powiem że miał z zostawioney Niewieściey nauki czego nauczyć y z czego się zbudować. Wiele tedy tamte czasu na naukach strawiły, terazniejsze na Roskoshach, Strojach, Tańcach, trawią więcej.

Niemasz tedy nic tak nowego ani będzie na Świecie, czegoby nam dawne wieki w żywych y godnych Wiary przykładach nie zostawiły. *Euphorion Lib: 4to de Gestis Rhodicorum* powiada: Gdy

Gdy przy Dworze Rhodyjskim wszczęła się między Mowcami, Rzymkim y Greckim kłótnia y zwada; Mowca Grecki rzekł Rzymianinowi: Wy Rzymianie iezeliście szczęśliwi w Oręzu. ale w Naukach Akademickich nie uczeni Proflacy, poniewaz doskonalsze są u nas Niewiaſty w Szkole, jak waſi Wodzowie w polu. Co gdy ſię donioſło do Rzymu, tak temi ſłowy był urazony Senat, że ſię na Wojnę między Grekami, y Rzymianami zanosiło. Tak wielką, jaś między Karthag-ńczykami y Rzymianami o Królestwo Sycylijskie. Ledwo ſię nie więcej takich Woien liczyć moze, o urażenie ſłowem, jak o odebranie ſawolowanego Kraiu. Gdy tedy tak Rzymianie jak y Grecy, zabierali ſię między ſołą do Wojny, Rhodyczykowie wdali ſię między nich w Gwarancyą ażeby ich pogodzić. A że ſię z okazji Niewiaſt wszczęła taka zawziętość, więc Rhodyczykowie poſtanowili, ażeby Rzymianki z Greczynkami zpotkały ſię w ięzyku, bez krwi rozłania. Co Rzymianie mieli ſobie za Honor, Grekowie za większą krzywdę, gdyby był Niewieſćim Językiem zwyciężonemi, jak Kwaleſkim oręzem. Gdy tę Propozycyą obie Strony ſceptowały wyſadzono 20. Niewiaſt Rzymianek, tyleż Greczynek ſprowadzonych na Dwor Rhodyjski mieyſce Medyatorskie. Niepodobna jak rozumnie na pytania odpowiadając odnioſły równą Pochwałę, z tą roznoſnością, że Gre-

Greckie Matrony wysokie rzeczy prostym dyskursem, Rzymianki mniejsze rzeczy wysoką wymową traktowały. Y co w tych Niewiaściach uważano, możemy to codziennie widzieć y w godnych Męszczyznach: Rzadko kiedy Dar wymowy y głębokiey Nauki, jedna osoba mieć będzie. Na reszcie tak Grecy Rzymianek, iak y Rzymianie Greczynek słuchając; do ukontentowania, się ucieszyli. A Rhodyczycy uczyli rozprawę. Zeby tak mądre Samśiadki, wśzyfikie Laurami ukoronować, iako Tryumfatorki Greckie w poważnych y wysokich Sentencyach, Rzymianki w piękney wymowie otrzymały pochwałę. Po skończoney Dysputacie, wróciły się jedne do Rzymu, drugie do Grecyi, nie z mniejszym od swoich przyjęte Tryumfem y Sławą, iak gdyby z Batalii zwycięstwo przyniosły. Senat Rhodyjski, na Pamiątkę Samśiadzkich Matron, na tym mieyscu gdzie była Dysputa, bliskie jednę drugiey postawił, wspaniałe Kolumny, wśzykkich Imiona złotem i literami wyryto, ktore miały być tak kosztowne, że po Kolossie w Rhodzie stońcu wyśławionym (iak Strabo y Plinius 3. Epig: wspomina) pierwsze się liczyły y wspaniałość i szlachyćkły. Stały tę Kolumny aż do czasów Cesarza Heliogabala, który wynaydując nowe. Niecnoty, stare wywracał Struktury y zwycięskie Znaki. Tey Historyi Pisarze uważali w tych Matronach rozność: Greczyński prze-

znosć: Greczynki przenosiły nrodą Rzymkie, Rzymianki powaznym y czyстым Stroiem Greckie. Takze Greczynki byly śmiałe, odwazne, Rzymianki skromne y wstydlive, w czym naśladować radziłbym Rzymianki w skromności, nizeli Greckie w śmiałości y Konfideneyi. Nie na to się Niewiaśta rodzi, zeby była odwazna y ludzi w batalii zabilała, ale zeby kądzieli pilnując domem dobrze rządziła. Traść tego Dyskursu jest, że takie przedtym bywały Niewiaśty, iż jedna wszytkiemu rządzić. y nad wszytkiemu panować by mogła. Takie się dziś niektore, znaydują, że o jedney wszyscy zle mówić mają Materyą.

Ale nie mówię zeby z tey przyczyny kto nabrał śmiałości, wszytkie szkalować Językiem bluźnierskim, y zawziętym. Bardziey należy do różnmgogo y Honor kochającego (nie głupiego y nieczemnego) Męszczyżny, bronić iako siemocne, cieszyć iako smutne, nawiedzić iako słabe, poradzić iak nieprawnym ale ich nieprześladować, nie szkalować, y chociażby co się mogło trafić, nie osławiać. Męszczyżna co bezbronną Niewiaśtę Językiem kaleczy, wywaza Domicyana Cesarza co z szpadą Muchy gonił y zabijał, iak napisano:

Domitianus hostium musca, muscarum hostis

Domitianus nieczemnego Ducha,

Muchom Nieprzyjacielem, Nieprzyjaciół

Mucha.

U

Boga

Bogą na świadectwo biorę, że y dziś na świecie znayduie się tyle Niewiaſt tak dobrych tak cnotliwych, y tak mądrych, że co ſekretnie taia cnoty y prywatne wiada zycie, gdyby tak publicznie miały dyſputować albo uczyć, a wſzytkimi taentami mogłyby ſię porównać albo je przewyſzyć. Pioro moje nie na kalumnia dla wſzytkich oſtro utemperowane, ale tylko tym co więcej na proznoſciach na ſtroiach trawia czasu, aby dopiąć oſtrogą, czy przeſtrogą do dobrego, y niejakim Muſztukiem powſciągnąć od zbytkow, a do nauki y czytania Kſiązek uczynić pobudkę. A chociaſzby na dowod umyſłu mego dość było na tym co ſię wyzey rzekło, jednak aby widziały godne Damy. iak więcej mnieyſza mądrość, aniżeli wielkie doſtatkuczynia Honoru; niektore wspomnę przykłady.

§. XIII.

O Themiftokli Sioſtrze Pythagoreſa Filozofa, ten gdy uczył w Rhodzie Filozofii, ta w Thraſyi także uczyła Filozofii.

W Edlug Warrena powieſć iſtarodawnych Filozofow liczyło ſię Sekt więcej nad 70. Te drudzy do ſiedmiu ſkracaia z tych naygłownieyſze były trzy to ieſt: Stoikow, Perypaterykow y Pythagoreſow, ktorych głowa był Pythagoras.

*Dicaarchus. Annius Reſticus, Laecius Enſeius & Bocatius, o tym piſzą, czemu ledwieby wia-
rzyć*

żyć potrzeba gdy by nie tak wiele na to sławnych zgadzało się Authorów: że Pythagoras miał Siostrę nie tylko uczoną, ale może się nazwać najmędrszą, z tej Miary, że nie ona od Brata, ale on od niej uczył się Filozofii, co najwiękšie podziwienie przynosi, iakiego miała Nauczyciela, kiedy Pythagoras był u niej Uczniem. Imię iey było Themistokla, do ktorey gdy w Samothracyi uczyła L. A. pisał taki:

Pythagoras Brat y Uczeń, Themistokle Siostrze y Mistrzyni.

Pomnożenia Mądrości y Zdrowia.

Książkę tę o Szczyściu y przeciwny Fortunie, ktorąś mi w podarunku przysłała, od początku do końca przeczytałem, iak w pisaniu poważyła, tak w nauczę miłą, co się rzadko y w Męszczyźnach uda, tobie samey tę doskonałość przyznaie.

Albowiem Arystypus użąc był twardy, pisząc bardzo suptelny, Epimenides pisząc zwycięzle, ucząc dość obszernie y wyrozumiale dawał Reguły. Ty tak szczęśliwie y wysoko postąpiłaś w Pisaniu y w naukach, że w sentencyach ktorzych zazwyczaj, iakbyś wszystkich czytała Filozofów. y tak dawne wspominasz rzeczy, iak żebyś na wszystkie oczami swymi patrzyła starożytność. A żeś jest Niewiaśta, tedy Niewieściego dowcipu przechodziś daleko granice.

Doniesiono mi że w opisanu Woyny domowej wzięłaś sobie pracę, o czym inaczey mo-

Uz. wie

wić nie mogę, tylko że obłudną wynalazł do zabawy materję. Tak wielkie y tak ciężkie były wieku naszego wojny, ze bym wołał o nich czytać anizeli na to oczyma patrzeć. Co jeżeliż inż zaczęła? czemu snadno wierzę, przez affekt wrodzony y Bogów nieśmiertelnych cię zaklinam, ze byś pisząc przypadki własney Owezwyny. Prawdy nie odstępowała, a przez Podchlebstwo y fałsz, nie oszczędziła całej prawdy. Często kroc Historycy podchlebiali albo wymawiali przypadki twoich, pozwalali, ażeby p l m o n ich nie dali wiary postronni.

Gdy w tey ostatniey Batalii zwyciężeni Rhodyczycy, a nasi zwycięstwo otrzymali. Nie bądź w wynolzeniu swoich zbyt wylana, którzy milcząc się krzywdy wygrali pole, ani Rhodyczyców ganiąc; nie przechodź skromności granic, którzy tylko Rzymianom na posilki przyszli. Dla tey przyczyny mówię, że Niewiaśły broniąc swoich, mocniejszy nad Lwow. Męzczyźni broniąc intzych, bojaźliwsi iak żądające. Y ten mocnym nazwać się może, co własnego Domu broni, ale ten co dla cudzego interessu w niebezpieczeństwo podaie życie.

Ze bym naturalney miłości nie miał do Oyczyzny, y ze bym tym nie sprzyiał, którzy o niey dobrze mówią, y pięknie piszą. nie przeczę: tego jednak nie chwale Historykom; którzy o wielu dobrych chwalebnych y pamieci godnych rzeczach z tey przyczyny, że są obce, milczą a swo.

a swoiey Oyczyzny, chociaż nlemasz co ośobliwe-
chwalić, y obfzernie głosić, za naywiększą rzecz
sobie zakładać.

Nie iest żadne dziś tak nikczemne Krolestwo, ze-
by nie było w nim co godnego do pochwały. Nie-
miał takiego Narodu y Monarchi, zeby się nie-
nalazło co do nagany.

Nikt tego nie przeczy zem z troyga Rodzenstwa
naystarszy: Ani ja sam naypodleyizy z Uczniow
twoich nazwać się wstydę. A jako ja uczeń twoy
przed twoją Mistrzynią powstać powinienem, tak
tobie jako Brat starszemu Wiara dać przynależy.
Ta tedy uniżoność tak przed Mistrzynią poni-
żony, tym wrodzonym affektem jako Brat starszy
utwierdzony, napomnieć cię odwagi nabieram. A-
zebyś w słowach mądrość y ostrożność, w zyciu
świętobliwość, skromność y powagę w uczynkach
na ostatku w psaniu w izyskich Historyi, prawdę
zachować pamiętała.

Edy bowiem ciało ludzkie bez Duszy nie tylko
zeby czego warto było, ale ielżę śmierdzącym
iust trupem; Daleko więcęy mniej wazy ięzyk y u-
sta ludzkie bez prawdy, sinodem kłamstwa zarazone

6. XIV.

Daley prowadząc Autor swoy umysł, radzi go-
dniejszym Damom, aby przykładem dawniey-
szych Matron pobudzone, miały się do umiętęno-
ści, dla czego niektóre Historyki przywodzi.

Z Tęgo tedy Listu Pythagorela do Themistokli,
tak pokorę lego, jak rozum Siostry, każdy po-
znąć moez.

Dzie.

Licetarchus Graecus *Plutarchus* piszą, że *Pythagoras* nie tylko siostrę miał taką rozumną. Tę siostrę, od której, tę *Filozofia* nauczył, ale też y *Cerkę*, która nauką prześła *Cnotkę*, porównała *Oycu*. O niej co piszą Niemniej tak o *Cnotę* przechodzi *wiarę*, kiedy *Athenazykowie* na rozmowę w *Dom* iey chodząc, z *większym* (niżeli uczącego *Pythagorasa* w *szkole*) ukontentowaniem słuchali; co jednak dla *Powagi* tak wielkich *Authorów* wierzyć należy. Tedy wielu *Authorów* pisząc o tej *Corce* zaden nie wspomina iey *Imienia*, prócz w *Listie* jednym *Phalarysta* te się znajdują słowa.

Polikrata *Pythagorasa* *Corka*, *Panienka* była w *Mądrości* doskonała, bardziej piękna, iak bogata, dla cnotliwego życia chwalebna, dla *Mądrości* y *wymowy* od wszystkich szanowana, tak dalece że *więcey* iey jedno słowo pod kądziałą *wymówione* niżeli całą *Filozofią*. *Oyców*ską poważano: y daley tenże *Phalaris* przydaie. Teraz zaś tak słuchać przykro, tak *widzieć* obmierzło, kiedy *Niewiasty* znajdują się w *życiu* niewstydlive, w *mowie* złośliwe, z *więcey* jedney dawney *Niewiasty* *Sławy* zazdrościć trzeba, niżeli *teraźniejszego* *Wiek*u, *wszystkim* młodańskiego *życia*. Jedną bowiem *Niewiasta* cnotliwa y rozumna z *kądzieli* w *regu*, nad *sto* berła trzymające (mniej chwalebne) *przeniesiona* być powinna. Z tego tedy

Litu Phalarydesa znać, że Corce Pythagoreśa i-
mie było Polikrata. A że Pythagoras miał dość
wielką Bibliotekę swej pracy w Metaponice u-
mieraiąc, Corki zawoławszy rzekł: Widzisz już
Polikrato, Corko moja, zbliżającą się ostatnią
godzinę zycia mego, którem z Łaski Bogów
wziął, w ręce ich oddaie, za Powodem natury
jestem urodzony, za iey rozkazem umierać mu-
szę. Ziemia przyłożyła się do ciała odbiera-
jak swoie. Mało dobrego zmieszane z wielką
pracą, nieużyta Fortuna udzieliła mi na tym
Świecie, dla tego nic z sobą cudzego nie biorę.
Cokolwiek miałem prawem dożywocia, przy
Śmierci każdy odbiera co swego. Ja zaś z tego
naybardziej wesoł umieram, że cię zostawię
nie tak bogatą jak dobrze uczoną y wyćwiczo-
ną. Ażebyś widziała affekt Oycowski ku sobie
naywiększy, wszystkie moje oddaieć Książki, w
których naywiększy skarb pracy moiej znay-
dziesz, potem czoła mego bez cudzey krzywdy
zebrany. Przez Bogów nieśmiertelnych cię
zaklinam, y ten affekt któryś znała we
mnie Corko moja, ażebyś tak żyła na Świe-
cie, żeby po odebranych mi prawem Natury
zyciu, w tobie samey Sława moja y Pamięć,
żywa po mnie została. Wiesz dobrze co Home-
rus o Achileśie y Neoptolemie powiedział.
Chwałebne pozostalego Syna zycie, umarłego
Oycy, nieśmiertelną ożywia Sławę. Taka te-
go Filozofa umierającego do Corki była mo-
wa,

wa, jeżeli nie temi ale ten iens wyrażającemi Rowy
Wieszczekow Matuaniski (Virgil.) powiada: Ze
Ewander Krol, Pallanta Oyciec, wiodący swoy
Rodzay od Troianow, wielkim był Eneatza Przy-
ziacielem; dla czego gdy Eneas y Turnus o Malzen-
stwo z Lawnią, która całych Włoch była Dziedz-
czką, wielką zaczęli wojnę; Ewander Eneatza nie
tylko Pieniędźmi, ale y Syna swego na pomoc po-
sylał, wipomagał; Tak dla prawdziwego przyia-
ciela powinien przyziacieł, chociaż nie zawołany,
nie żałować Fortuny y zycia. Ten Ewander miał
Matkę mądrą y uczoną, ze co o iey Mądrości Gre-
cy wipominają, nie bardzo do prawdy rzecz podo-
bna. Jednakże ieden Author nie powatpując o
tym imiele tak mowi: Gdyby tych rzeczy co ta
Niewiasta pisała o wojnie Troianskiej, przez za-
wziętość w Ogień nie wrzucono, mało by był Ho-
merus wiadomy y znaiomy Światu, a to z tey przy-
czyny, że ta Niewiasta podczas tey wojny żyła, y
cokolwiek pisała była oczywistym świadkiem Ho-
merus zaś po zburzeniu Troi (przychylnieyszy A-
chillelowi y Grekom) iako Nieprzyziacieł Troia-
now pisał. A kiedy Historyk przywiązany affektem
do iedney Strony co podchlebnie napisze, bydz
nie może, aby okazał do podeytrzaney praw-
dy; nie zostawił czytającym. Było tedy tey E-
wandra Matce Imię Nikostrata, od intzych
Carmenta nazwana, dla osobliwzey sposo-
sobności y gładkiej wymowy wierłzem tak
łatwym, iak gdy inisi co polpolicie mówią.
Historycy domowi twierdzą, że była Proroki-
nią czy Sybillą, która zburzenie Troi pietna-
sta

sta lat prędkiej opowiedziała, Eneasz przyście
do Włoch y wojnę o zamęście z Lawinią:
Taz o Askaniusz Synu Eneusza, ze Aibę
Miało wielkie żałozy, że od Łaciniſkich
Krolow wynda Rzymianie, ktorzy daleko
ciężey mścić się będą nad Grekami, iak Gre
cy nad Trojanami: jaką z całą Affrykę Rzy
mianie wielkie Woyn, wieść będą, potym
iako Rzymianie wſzystkie podbną Kroleſtwa,
Nad ſamym Rzymem ze iakiś niewiado
my Narod paſować będzie na wieki, pro
rokowała. Euzebiusz Cezaryiſki twierdzi,
ze te piſma Rzymianie w Kapitolium iak
iakię Świętoſci chowali.

Daryusz Krol pierwſzą potyczką z Ale
xandrem zwycięzony, niżej drugi raz w
cale znieſiony zoſtał, rozne ſpoloby brał
przed ſię do pogodzenia ſię z Alexandrem,
wczym iako był rozumny, tak wcale nieł
częſliwy Gdy tedy na trzy Mielące ſtaneło
Armifticium. Kapłani Chaldejſcy iako Me
dyatorowie Pokoju, podali te Kondycye:
Azeby Alexander W. wziął drugą Daryu
ſza Corkę za Żonę. z ktorąby Daryusz w
poſagu dał niezliczoną moc Złota y Sre
bra, y trzecią część Państwa ſwego, Pro
pozycja ta doſć dla Alexandra była powa
bna

bona. Między Monarchami do uspokojenia za-
wziętości, niemasz Prędzszego sposobu iak się
zpokrewnić przez nowę Małżeństwo. Lecz Ale-
xander Slubow tych (nie mając nad lat 23.) dla
nieposobnego ieszczę wieku przyjąć niechciał.
Mieli Prawo Macedonowie, że Niewieście
przed 25. Rokiem, Mężczyźnie przed trzy-
dziestym Slubow Małżeńskich nie godziło się
zawierać. Była ta Corka, Daryusza bardzo pię-
kna, bogata wspaniała, ale w co naypotrze-
bniejszego, to jest w doskonałą umiejętność
bardzo uboga; Dla ktorey przyczyny Alexander
iay pojąć niechciał. Owych czasow nie bogactwa
ale rozum, nie urodę ale cnotę bardziey do Za-
męścia uważano, y ktora była nayrozumniej-
sza, naybogatszego y w Honorze naywyższego
dostała Męża. *Annius Rusticus y Severus Autho-*
rowie piszą: Że Alexander wzgardziwszy Da-
ryusza Corką, pojął za żonę Bersynę ubogą, ani
w urodzie osobliwą, Ale w Łacińskim y Greckim
języku doskonale wyuczoną. Gdy od Książąt Ma-
cedońskich miał nieco przymowki, że wzgardził
bogatą a pojął ubogą, odpowiedział: Tak to
rozumieycie Przylaciele, w ożenieniu dosyć jest
aby Mąż nie był ubogi, a żona nie była głupia;
Męża jest powinność starać się o Fortunę, Żony
powinność co Mąż nabędzie żeby tego nie tracąc
zachować, y pod niebytość Mężowiską Do-
mem dobrze rządziła.

Cornificus Poeta, o którym Laertius wspomni
a

na, miał Siostrę Cornifikę, która nie tylko w Łacińskim y Greckim języku była doskonale umiętana, ale też w pileniu wierzy tak dowcipna (co rzadko Nęszczyn młg tli) że lepię nie myśląc, uzieli bratney Poeta składając, powiedziała wierz, comieś ci nie mępnobnego, do wiary, gdyz pędzylisly subtelniejszy bykly umysł, a nyz lipiz muizany Koncept. Tedy ten Cornificus Poeta drugie nęszczając w Rzymie, zawize był jn bogini y oczu w zęteści, lubo rozumem wizytłich na ten czas pzechodził; co nie iestli nie pędzłego na Dworach Monarchow, gdzie nie tych przypuszczają do beku y ponędości, którzy rozumni, ale których ślepa Fortuna wephnie y wprowadzi; Jak Aristoteles mawiał: Kto od Bogow Mądrością obdarzony, mało dta o doczezną Fortunę. Szedł tedy raz Cornificus ubogi y wzgardzony przez Miatto, Mieszczanin ieden Calphurnius imieniem, naśmiewając się z niego, rzekł: powiedz mi, moy Poeto! Czyś aby ieden a ten od urodzenia miał szczęśliwyia przez 25 lat tak cię zaznałem, nie widziałem cię wcalego, a tak się nie m le jn pierzasty Rok zawize cię w iedney Sukni, chodzącego widzę. Na co mu Poeta odpowiedział tak: Ja Przyjacielu, bardzo to uważam, czy więkziz twoia Nęszczęśliwość tak moia Fortuna między nami liczyć się może? Czym

Czym urazony Kalphurnius rzecz, iak się ty możesz nazwać Fortunatem, kiedy ci y chleba brakuie cobyś iadł, y tukni niemalz czymbyś się okrył? A mnie nieszczęśliwym zowiesz; gdzie co z Stolu mego zbywa, wystarczyłoby na Wyżywienie ciebie, z całym twoim Domem. Ktoemu odpowiadając Kornifikus: Radbym azebyś, o tym wiedział Przyjacielu Kalphurni, ze nie na tym zawisła moja, szczęśliwość. iz mało mam, ale ze nad to co mam, więcey nie pragnę. Twoja zaś nieszczęśliwość nie iest w tym, ze wiele masz, ale ze y co masz, zdać się ze mało, y z tego nie kontent będąc, więcey pragniesz. A ze iesteś bogaty, z tą podobno, żeś nigdy prawdziwego nie wyrzekł słowa; Ja ze ubogi; bom nigdy kłamstwem nie szukał Fortuny. Zawsze Dom napełniony bogactwem, prozny prawdy widzimy. Z drugiey przyczyny szczęśliwym się być liczę, ze mam Siostrę, w całych Włoszech mądrością y cnotą zaleconą, u wszystkich wziętą. Ty zaś masz Zonę taką, o ktorey wraz wszyscy mówią, ale każdy nie dobrze. Gdy tedy te dwa Lossy między nas fortunarzuciła, ciebie samego obieram Sędziem, Kto znas szczęśliwizym nazwać się moze. Pozyteczniej iest być ubogim, a zaleconym w enocie, iak bogatym a żyć w nieszawie: Te tedy między Kalphurniuszem y Kornifikiem były sprzeczki.

Aristypus Sokratesa uczeń, y sławny w Athenach

nach Filozof, miał Cerkę Imieniem Arety
w Łacińskim y Greckim Języku tak biegłą,
że cała Grecya rozumiała; iz Dusza Sokra-
telowa w niej sobie mieszkanie założyła;
Która tak Nauki Sokratela uczyła, y onę
tłumaczyła, że podobniey było iz ją zna-
lazła, nizeli żeby się iey nauczyła, *Boccac-
cius Lib. 2.* o Pochwałach Niewieścich
piłgę mowi: Areta sławna Matrona nie
tylko dla siebie samey uczoną była, ale
daleko więcej dla innych potrzebą wy-
dała Naukę, ktorey nie dość że uczyła,
al. że Książ wiele napiała rożumnych.
Pierwszą o pochwałach Sokratela, druga o
wychowaniu y ćwiczeniu Dzieci, inż o
Woynie Athenskiej, o gwałtach Tyran-
fik ch. o Rzpltey Sokratela, o Nieszczęśliwości
Niewiast, o Różnictwie starodawnych ludzi, o
Dziwowskich Gory Olympu, o próżności Mło-
dek, o dowcipie Pszczół; y jedną o próżności
Młodości, drugą o mizeryi Starości. Publicznie
Filozofii naturalney y moralney uczyła w Akade-
m ach Attyckich przez lat 35 Książek napisała 60.
uczniów Filozofów miała 110. Umarła w R. ku
zycia swego 77, ktorey Athencyzycy taki poło-
zyli Nagrobek.

*Szlachetne Kości leżą, schowane w tym Cieniu,
Światła całej Grecyi, Arety w Imieniu.
Tey Pioro Arystypa, Sokratela w Ciele;
Duszę. Meonidesa Język, Bośtwo dale,*

Te tedy przykłady sławnych Matron Greckich y Rzymskich dla tego wspomniałem, aby widziały Panie y Damy taschetonie, iak się ćwiczyły w naukach Starożytnych Niewiaśty, w iakim Honorze były u Włazwskich, ze potomnym wiekom y sobie nieśmiertelną zostawił sławę. Wiedzieć o tym potrzeba, że jeżeli teraz niewiżo Damy są słabe delikatne, młode, zamężne także że y tamte były natury y Stanu: Żadny tedy nie masz wymowki do nabycia mądrości. Jeżeli miżernego Praszka nauczyć śpiewać y nad naturalność, gadać, dalekoż więcej Niewiaśty mają sposobności do Nauk, byle się same uczyć chciały.

§. XV.

Co była za iedna *Cornelia Matrona sławna y Synowie iey Tyberiusz. y Katus* do nich *Leſt* w którym radzi, ażeby nie porzucali *ſuszby* żołnierskiej dla rokoſz domowych Matkom przeznaczonym Dzieci czytany być powinien.

Annius Rusticus w Księdze o Starożytności Rzymianow piſząc, pięć tylko liczy sławniejszych Familli, to iſt Fabrycjuszow, Torquatow, Fabulſzow, Brutow, y Korneliuſzow. A choć iſz y inſze Familie młode

szczęśliwowsły się w godnych ludzi nieposlednie, jednak z tych pięciu Familii urodzeni, zawsze przed inszemi byli tak i do Honorow iako y urzędow w Rzpłtey naybliżsi.

Z takim jednak pomiarkowaniem, że co dla jednych iwiadeżono, aby to nie było z wielką krzywdą inszych.

Z tych tedy pięciu Familii nayszczęśliwsza była Korneluszow, ponieważ zaden się nie urodził, żeby nie był do wojny sposobnym, w Rycerstwie odważnym, w Senacie rozumnym, y z Niewiast zaden nie była, żeby o niey złe mówić albo rozumieć miano; między temi Niewiastami, anaydowsły się cztery naysławniejszy, a z nich jedna przodek iako Księżna trzymająca, Grachow Matka Kornella, w całym Raymie nayschwalibniejsza: Więcey mając sławy z uczniów ktorych uczyła, niżeli z zwycięstw Synowskich w Afryce służących Wojnę. Naseli rebelli zować poczel iey Synowie przeciwko Rzpłtey, w całym Swiecie nie było męzniejszych, chwalebniejszych, y w Honorze godniejszych, nad tych Bohatyrow. Z ktorey przyczyny spytana od jednego Przyjaciela: z czego się więcej cieszy? czy ztak wielu co uczy uczniów, czy ze iest Matką tak odważnych w Afryce Synow. Na co odpowiedziała: Więcey sobie zakładam Sławy z Nauk, iak z urodzonych Synow. Synowie żyjący Matki utrzymują Honor. Uczniowie zmar-

ley

ley w potomnewały pozostała pamięć. y daley mowi: Jestem pewna ze z Uczniow bobrych, wynidą lepsi, a Synowie moi; byc to moze, ze codzien ze złych stać się mogą gorzszemi, gdyz w Młodości Nstateczność mieysce rzadko znajduje. Włzyskich Historykow zdaniem zadoscniemogą wychwalić tey Kornelii, naprzod ze była mądra, zycia chwalebneho, Filozofii w Rzymie uczyła, ktorey pośmierci wystawiono Statuę z tym napisem.

Kornelia dwa razy Matką się nazywa,

Szczęśliwą z Dyscyplow z Synow nieszczęśliwą.

Miedzy Lacińskimi Mowcami Ciceru był Książęciem Rhetorow Rzymskich, ten wspomina, że nie tylko widział Pilina tey Kornelii, ale tez iey sentencyi wiele do swoich Materyi zazywał, co mu za to poczytać się nie moze: niemasz zadnego tak mądrego, żeby drugiego Nauka na co przydać musieć nie miała: A na pochwałę iey re przydał słowa: Gdyby nie Imię, ze Niewieście (Kornelia) nad włzyskich Filozofow sławicby należało Kornelią Sextus Charronensis w Księdze o pochwałach Niewieściech, list tey Kornelii piszący do Synow w Afryce wolujących, taki położył.

(Szow urodzona.

Kornelia z Korneliuszow Rzymianka, z Matki Fabius.

Synom moim Zdrowia Macierzystym affektem.

Słyszeliście rozumiein Synowie moi, ze w
trze-

W trzecioletnim wieku odumarl mię Oyciec, a Rok 22. iak wdową pozostałam, rok dwudziesty iak Rhetoryki w Rzymie uczę, Rok siódmy iak was pozbyłam z Oczu, Rok dwunasty iak wyjechałam do Sycylii chcąc was obaczyć, abyście wy pragnieniem mego widzenia zdzięci, woyny nie porzucili, nad którą rzecz nie miałabym cięższej, jedno widząc was od usług Raptley oderwanych. Te wszystkie okoliczności biedy mojej, naprzód wam przed oczy kładę, a żebyście nie myśleli sami wieść spokojne życie. A jeżeli mnie na pracy y trudach nie schodzi w Rzymie, ani wy w Afryce służąc wojnę bez niebezpieczeństwa y nie wygod być możecie. Nigdy sobie Żołnierzom nieśmiertelną nie zasłuży sławę, jeżeli iey z odwazonym y na cel wystawionym życiem szukać odwaznie nie będzie. Ja wszystkim z tąd odchodzącym moeno zalecam y powracającym z tamtąd pilnie się o was pytam: O czym gdy mi jedni powiadają, że was widzieli, drudzy że z wami rozmawiali, uspokojona być muszę. Znośniejsza rzecz jest cierpieć umartwienie z długiego nie widzenia kochających, byle tylko pewność była o życiu.

Ja sama jestem y opuszczoną Wdową, a naywięcej w latach podeszłą, pracami znurzoną: wszyscy poumierali Przyjaciele, wielom uziła miżeryi, a naycięższa, że was kochanych Syonów widzieć nie mogę. Wy gdy jesteście młodzi,

dzi, nie wiele bogaci, bystrzy y ostro w Afryce
 wychowani, nie wátpie zebyście radzi powrócili
 do Rzymu, chcąc to widzieć, coście w dziecin-
 ności widzieli, Nie zawsze dla tego ludziom
 miłsza Ojczyzna ze dobra, ale tylko dla tego
 ze się w niej porodziłi. Ogdybyście obaczyli
 Synowie moi, iakże to odmienny Rzym, od o-
 wego co dawno bywał, Bo gdy cokolwiek się
 o nim czyta, albo co się widziało na pamięć
 przyidzie: nie podobna, ze starodawni albo zarty
 y drwiny pisać musieli, albo nam się co przez
 Sen w oczach na ten czas pokazywało. Nie te-
 raz nie obaczysz w Rzymie iedno odartą y wy-
 gnaną sprawiedliwość, uciśnioną Rzplta, wola-
 ne kłamstwo, potępioną prawdę, Raczelną mają-
 na usta przyłożone cyt, Podchlebcy swoy urząd
 całą trąbą głoszą, ali rządzą, spokojni słusz, a
 nad wszystko najgorsza z ziemi dobroć, z
 dobremi arcy ale się dziecie. Wyrzeczcie się
 się y wypraszajcie Synowie moi tej ziemi,
 gdzie dobrzy do placu, ali do śmiechu mają
 Wolność, y Materią. Zaprawdę wiele miła-
 bym mówić, ale iak Sposobu nie wiem? w tak
 opłatanym Staniu znayduie się teraz Rzplta
 ze szalony chyba któryby nie zyczył sobie woj-
 ny w Afryce nizeli Pokoju w Rzymie. W Re-
 gularney wojnie, widzi każdy Nieprysiąciela
 kogo się strzedz potrzeba, w złym pokoju ko-
 mu wierzyć, nikt nie zgadnie. Gdy jesteście
 Synowie, moi urodzeni Rzymianie, iaki
 teraz

teraz Rzym krotko opiszę: Panny Westalickie
zyją rozwiozłe, zapomniawszy swoiey powinno
ści y Bogow boiazni: O dobrym Rzpltey kto-
by myślił, niemasa takiego, ćwiczenie y kar-
ność Woytka zapomniona, Sierotami y Wdo-
wami żaden opiekować się niechce. dopilnować
sprawiedliwości żaden się nie podeymnie, w
Swawoli młódź nie ma końca ani miary, Na o-
statku co Rzym był Matką wszystkich cnotli-
wych y dobrych, teraz jest iaskinią wszystkich
Niecnót, Tumultów, Gwałtów y Zaboiow, Dla
czego azebym iaka ciężka klęska y upadek nie
przyszedł na Rzym, bardzo się obawiam. Czę-
ściej się to trafia, że wypadłe z granic swoich
ludzkie występki, prędzey zostawiają zgorzaenie
y wstyd potomnym wiekom, nizeli dochowają
tey Sławy. którą od Przodków zostawioną
zastali. Wiele razy o was w boleściach urodzo-
nych, z pracą wychowanych, y z wewnętrznosci
własnych na Swiat wydanych, sobie przypo-
mnę, jako Matka dla pocieszenia mego y Po-
mocy w Mizeryach radabym was widziała.
Ale gdy się żapatruię w dawne czyny Przod-
ków naszych, które do pobudnych spraw potom-
ność obowiązują y pobudzają, łatwiey y lżej
znosić mogę oddalenie się wasze, byleście zado-
fyć uczynili swoiey powinności, Stanowi wa-
szemu przyzwoitey: Wole słyszeć o was Syno-
wie moi ze zycieie w Afryce zwyczajem od-
ważnych Rycerzow iak zebyście w Rzymie
Wz z dru

z drugiem i pięściami w zbyt kach nieczem-
 mieć miał. Wielkie nieśmiertelnym Bogom
 powinienam za te wszystkie łaski dzięki. Pier-
 wsza, że mię głupią nie stworzyli, dość że Nie-
 wieście ciężka swoją ułomność y słabość, a do-
 pieroż, gdy się głupstwo do niey przymierza. Y
 za to dziękuje Bogom że na żeniesienie wzyst-
 kich przeciwności y mizerydali mi umyśl nie
 wzruszony. Ten tylko nieszczęśliwym nazwać
 się może, komu umknęli Bogowie w mizeryach
 cierpliwości. Dziękuje y za to Bogom, że przez
 65. lat życia mego, jedney godziny w niewła-
 nie strawiłam. Nie powinna się na żadną Nie-
 wiastę skarżyć nieszczęśliwość, jeżeli w wzyst-
 kich biedach nienaruszony zachowanie Honor.
 Przytym dziękuje Bogom, że przez te wzyst-
 kie lata, iak byłam za Mężem, y iak iestem
 Wdową; żaden człowiek nie miał przyczyny
 oskarżyć się na mnie. Gdy tedy słabość nie-
 wieścia nie jest sposobna do pomocy Rzplitey,
 złą, y pyszną Niewiastę sprawiedliwym pra-
 wem żywić by nie należało. Na ostatku dziękuje
 Bogom, że mi tak odważnych dał Synów, kto
 rym miłsze wojenne prace w Afryce, iak ro-
 skofzy domowe w Rzymie. Nie rozumiecie
 abym wcale wyżuta była z Macierzyńskiego
 do was affektu, nie chcąc was mieć na oczach
 y cieszyć się widzeniem waszym. Ale gdy u-
 wazam y widzę że godnych Oyców Synowie
 będąc od Matek pieszczeni, delikatnie wychow-
 wani

wani, w niekczemności Domowey mizernie poginać musiel, wole tedy z umartwieniem moim z daleka Huziec oziyających w Honorze, o dobiągających się Sławy, iak patrzeć w Rzymie na swawole y zbytki rospalanych. Kawaler każdy pragnący Sławę, chociażby nie był z czezyżny wygnany, sam siebie na wygnanie z Domu osądzić powinien, gdyż to dawna przysłowka.

Niewiem czemu Domowy Dym nie szczypie w oczy,

Ze się iedyn, co swey Dom porzuca ochoczy.

Tak Domowego Słonica blask; Młodź mna ślepi,

Ze wszędy zda się dobrze, a w Domu najłepiej.

Dla czego na wizytkie affekta Macierzyńskie najukochań Synowie was zaklinam, żdobremi zawżę mievcie Kompanią, między dobremi najfiarższych, z tych najmędrszych y najdoświadczeńszych, z najdoświadczeńszych nacycierpliwłych, y Świata wiadomych, ani tych ładcie za najwiadomszych co wiele Krolestw widzieli, ale co nacyęższe wytrzymali tlosy przeciwney Fortuny, od tych zazywacie rady. Niewiem coby się za delicye znaydowały w Rzymie, dla ktorych kochałcy cnotę człowiek miałby opuścić Afrykę: Bo iezeli tam macie Nieprz. iaciół, y nam brakuje Przyiaciół; iezeli iestęście bez delicyi, my w mizeryach po ulży pływamy; iezeli tam ostry Miecz zabija ciało, tu niecnotliwy ięzyk do żywego

W₃ drze

drze y kaleczy flawę; jeżeli was Zboycy Afrykańscy nachodzą, Nas daleko ciężey Podchlebaey Rzymscy ciemiężą. Na ostatku gdy to co oczyma widzisz, a to co o was w Afryce slysząc miarkuję, woynę wasze chwalić, a pokoy nasz mierzyć sobie, sprawiedliwszą znayduie przyczyne. A jeżeli uważacie co mówię daleko więcey uważajcie, co mówić będę: To jest, że my slyszemy o was iż zawsze tryumfujecie nad Afrykaney o nas nie uslyszycie, tylko ześmy od niecnot od występku, y złychnałogow zdeptani, zwyciężeni, y w przepaść pograżeni. Dla czego jeżeli jestem prawdziwą Matką, wolę o was slyścić umierających w między obcemi, jak patrzeć na żyjących w występku, między domowemi ścianami.

Ale podobno naywięcey was pobudza do powrotu z Afryki, widzieć obszerne Dziedziectwo wasze w Rzymie; jeżeliby wam to w myśl wpaść mogło, pamiętajcie o tym. że Oycu waszemu nie wiele zbywało żyjącemu, a Matce waszey wiele brakuie gdy Wdową jest: A jak nie więcey procz Oręża po Oycu wam się nie dostało, tak y po Matce procz Kłuszek zadney spodziewać się nie macie Sukcesyi. Wolę wam w Kłuszkach do debrego zycia chwalebne nauki nizeli do zguby Instrumenta prawdziwe (dostatki y bogactwa) zostawić. Nie jestem bogatą anim się o eo starała, zeby

zeby opływać w fortunę, z tęy przyczyny: Zem wielu widziała Synow niecnotliwe życie w Rzymie wiodących, dla samych tylko obrocconych oczu na Fortunę, ktorey się spodziewali po Przodkach, y dla tego rozpuścili wędzidla młodości swojej, do wszystkich niecnot y zbytkow; Rzadkość się uda taki Syn, który się do czego dobrego bierze, spodziewający się obfiterney Fortuny po Oycu. Cogdy tak jest: wiedziesz o tym, zem ani pomyśla o zbieraniu dla was skarbow, y Fortuny: a gdyby mi jakie same przyszły do ręki. tedy wolałabym z owym Filozofem Sokratesem wrzucić je w morze, anizeli okazać y Sposob wam do złego zosłać. Wole was mieć ubogiemu w Afryce, jak niecnotliwemu w Rzymie. Wiecie dobrze Synowie moi, o prawie chwalebnym u Tarentow, że Synom Oycowie zadnego mienia procz oręza, którym dorabiać się powinni fortuny, nie zostawiali. Cerkom całe Dziedzictwo do grosza (zeby prędcy dostały M. żow) oddawali: Nad co nie sprawiedliwszego być nie mogło. Syn bowiem który nadziela już połknął Oyczytą Fortunę, Oyciec dobry nadziei o nim mieć nie powinien. Ten tylko Sukcesor naysprawiedliwszy nazwać się może, który wziętym od Oycy orężem, Fortuny y Sławy dorobi się nieśmiertelney.

Gdy tedy w obcym znajduiecie się Narodzie, pomigajcie, zeście jednego Oycy y jednej

Ma-

Matki Synowie, z jednych urodzeni wewnętrzno-
 ści, jednemi wykarmieni piersiami, którego-
 kolwiek dnia miałabym usłyszeć o waszey nie-
 zgodzie, y peróżnieniu, ten dzień wiedzenie, że
 życia m. go będzie nayostatniejszy, więczey za-
 szkodzą Miału dwóch Braci rodzonych kłótnie
 iak oblężenie od Nieprzyjaciół murów. Agdy
 między Bracią potrzebna y Święta jest zgoda z
 wszystkimi wespół Towarzyszami y Żołnierzami
 nie mniej należy iak Rodzeństwo ścisłą
 zachować przyjaźń y poufałość. Bo jeżeli wz-
 ajemnego między wojskiem nie będzie affektu,
 nigdy spodziewać się nie macie z nieprzyjaciół
 zwycięstwa. Niebezpieczniejsze są między
 wojskiem wewnętrzne rozróżnienia, kłótnie,
 złe porozumienia y zazdrość, iak w czworna-
 sob liczba nieprzyjacielskiego wojska, z kto-
 rym się potykać mają. Śladno wierzę, Sy-
 nowie moi, że z upragnieniem chcecie wie-
 dzieć iak mi się powodzi, zdrowa czy chora ie-
 stem, w uboŹstwie czy w dostatkach opływam,
 przeciwną fortunę cierpliwie czy z uprzykrze-
 niem znoszę, sama was do tego wrodzona, ob-
 blęguie miłość: Ale możecie sobie uczynić Re-
 flexyą ze przy tych pracach które podzielać,
 przy tych mizeryach którem znosić muszę,
 bydź nasycona Światem y życiem. Człowiek
 rozumny przeżywszy lat 50. więczey powinien
 myśleć o nadchodzącey śmierci, aniżeli starać
 się o przysposobienie Fortuny, y uważa-
 niu

niurokoszy y delicyi. Taka jest ulomność Na-
tury ludzkiej, że do samego Grobu radai by w
samiych opływali rekoszach. Y ia sama gdy z
ciała y kości złożona jestem, tak iak wszyscy
płace y biedy z uprzykrzeniem uczuć muszę.
Jednakże nie rozumiecie aby w uboſtwie y
ſłabości oſtatnia nazwać ſię mogła miżerya; Nie
myſlcie aby w bogactwie y pomyślnościach
nawiększe leczył ſię mogło Szczęście. Niemaſz
inſzey dla Rodziców pociechy, Fortuny, y
ſławy, iak widzieć Synów cnotliwych, na Ho-
nor y wziętość, ſławę nieśmiertelną ſobie za-
rabiających. Wielkieſz to ſzczęście mieć Sy-
now, którzy Rodzicielskim poſłuszni rozkazom
y zachowujący napomnienia, wzajemnie dla
Dzieci honor y ſzczęście, gdy mają takich Ro-
dziców którzy ich nauczyć y na dobrą drogę
naprowadzić mogą; Nie ſzczęśliwſzego nad
Syna mającego rozumnego Oycę, nie ſzczęśli-
wſzego, nad Oycę który nie ma głupiego Sy-
na,

Oſtrzeysze nizeliſcie ſię ſpodziewać mogli
do was piſząc liſty, bo prawem obwarowano a.
żeby do ſłużących woynę y płacą biorących,
nie wazył ſię nikt piſać, pokąd, co piſzę, Dy-
aryuſzu nie odnieſie do Senatu, a chociaż zwa-
wicy nizelibyſcie chcieli do was piſze jednak
nie tyle, ile ia chce, wás dochodzić może, ktore
Prawo lubo nam Matkom przykre, ſprawiedli-
we jednak być ſądzę. Gdyby ſłużącym Woynę

na placę y Honor, domowe rzeczy, złe czy dobre donoszono, mogliby porzuciwszy służbę iedni dla podparcia interesów, drudzy dla zazycia Swobody y Wolności z Woyska pouciekać; dla czego nie mieycie za złe Synowie, że nie wszystkie do was dostaia się Listy. A co nayostateczniejszego y naypotrzebniejszyego ieszcze mam powiedzieć, to jest: Bogów nieśmiertelnych proszę, iezeli życie wasze będzie z pożytkiem y Rząd Rząpltey, aby z dni zycia mego niąwszy wam wieku przedłużyć raczyli; Iezeliby życie wasze miało bydz nie pożyteczne, Lnd gorzące, tych samych Bogów proszę, niezeli zawrę oczy, abym wprzód sprochniałe kości wasze obaczyć mogła. Bo iezeliby przodkowie naszych przez was umarłyszona miała być stawa. Szkoda wlecznie nie powatowana będzie. Gdyzby potrzeba Bogom wkrześcić zmarłych do ozywienia tego co by przez was umarło, a iezeli sami umrzecie, mnieysza nad tę Szkoda być nie może. Na ostatku wam u Bogów nieśmiertelnych Łaski. u ludzi Siawy. przychylnego Szczęścia, fortuny Rzymianow, Umieistności Grekow. pomyslności Scypionow. Honoru Dziadow y Pradziadow życzę.

§. XVI.

O Wychowaniu Dzieci.

BOecatus Lib. de natura Deorum powiada: Co do dzieci wychowania czynili Allobrogowie gdzie teraz jest Delphinat: mieli w zwyczaju iż który miał być Kapłanem, zaraz z żywota Matek był obrany, iak prędko się urodził na świat niezeli skończył pierś, brali go Kapłani do Domow swoich

swoich. Mieli to w swoich obrządkach, ze
ktokolwiek skończował, rzeczy nie po-
święconych niegodzien był służyć Bogom
do Ofiar. Między innymi mieli Kapłani,
ze nie tylko przez gwałt niegodziło się im
rozlewać krwi ludzkiej, ale też ani się
tykać, ani na nią patrzeć, co chociażby się
trafunkiem stało, ze Kapłan dotknął się
krwi ludzkiej, zaraz był z Kapłanstwa zru-
cony, y nie tylko tego starzym zakazano
ale y tym Dzieciom, które już na Kapłan-
stwo były naznaczone, nie pozwalano łą-
czyć pierśi macierzystych, z tąd przyczyny, ze
mleko nie jest co innego, tylko krew ugo-
wana y uwarzona; Krew zaś nie jużze-
go nie jest tylko mleko Surowe y nie
uwarzone, Pollio Lib. 2. o Wychowaniu
tych Dzieci pisze: ze był nie taki Rodzay
Trzciny, z ktorej nakładał Mleka Sok
biały y słodki ciepły, tym te dzieci Mamki
wychowywały na Kapłanstwo. Ale niech
tobie co chcą starodawni zabobonnicy
czynią z wychowaniem dzieci, zadne ani
Boskie, ani ludzkie prawo tego nie zakazu-
je, bez czego człowiek nie może żyć, y wy-
chowany być na świecie, y iak wiele Bo-
ga obrazamy zabobonami, tak i taką rzecz mu
czyniemy, gdy się temi matactwami y tym podo-
bnymi w wychowaniu dzieci, brzydziemy.

Jak

Jak długo by należało o Dzieci pierśmiak kar-
mć, y któryby czas był najspodniejszy do
odsadzenia, ich, ani Autorowie, ani własne ro-
zumie nie zadolęć temu nie czyni w przeciwnych
zdaniach. Ie Arystotelesa konkluzya zda się
być nie odrzeczy. Ktory tak stanowił *Lib. 7.*
Polit. c. 17. czy Syn czy Córka, naydluzey
ma tsac pierś dwa roki, iezeli naykrotcey
połtora; bo iezeliby prędzey dziecię było
odladzone, iest niebezpieczeństwo sta-
tego zdrowia, iezeli dluzey, obawiać się
aby zbyt delikatne nie było.

Y to nadmienić należy do wychowania
Dzieci, co *textus charonensis lib. 4. de*
Repub. powiada: Tego czasu gdy Alexander
W. był w Indyach, miał z sobą procz in-
szych Filozofow Areta; ktoremu w Mieście
Nyssy w tym Kraiu naydawnie szym, sta-
rożytności ofobliwsze Indyak ieden poka-
zował. Filozof nie tylko widzeniem ukon-
tęntowany, ale o przyczynie y Fundament
(iako na rozumnego należy) kazdey rze-
czy się pytał: niedoskonałych ludzi zwyczaj,
widzieć tylko co się w oczach zaświeci, niewiedząc
przyczyny dla czego tak iasne. Między innemi rze-
czami widział Aretes Filozof dom bardzo wielki,
w którym same tylko mieszkały Niewiasty, każda
mając swoje izbę y dwa łózka; nad mnieyszym wi-
siała zielenia

kształt pokrzyw, y gałązki na kształt rożnarynu. Pytającemu się Filozofowi, opowiedział Indyak: że to jest Szpital dla dzieci, przez śmierć lub inną przyczyną opuszczonech od Rodziców; zwyczaj tedy jest, że ich Miasto przyjmuje za Synów, y zowią się Synowie Miasta: które ich wychowało, nie Ojca który ich zrodził. Pytającemu się dalej: czemu między tak wielką Niewiaśc, żadnego Mężczyzny nie obaczy? odpowiedział że w tym kraju iak długo Niewiaśc przy piersiach trzymają dzieci, tak niechęć tego Bogowie nasi, aby iaką z Mężczyznami miały mieć przyjaźń. Po trzeciej pytającemu się: czemu w kazdey izbie dwa łóżka? kiedy tylko jedna Niewiaśc y jedno dziecko? odpowiedział: U nas nie godzi się, aby dzieci na jednym łóżku z mamką leżało: często się trafia, że z mocnego snu udusić może Niewiaśc Dziecię. Te dwie przyczyny nie tylko u Pagan ale y Chrześcijańskie Matrony sprawiedliwie zachować powinny, aby matki dzieci do spania z sobą niebrały, y od Mężczyzn były dalekie. Czwarte Pytającemu się: czemu każda w osobney izbie mieszka, mogąc się ich kilka w jedney zmieścić? Odpowiada: Wiesz dobrze iako Filozof, że naturalnie Niewiaśc jedna drugiey zazdrości szczęścia; gdyby w kupie mieszkając miały się wadzić y kłócić, pokarm musiałby się obrocić dziecięciu w truciźnę. Na ostatku na co pokrzywy tak nie

mile ziele wieszacie, y te zielone gałąski? Odpowiedział: że u nas poki dzieci przy pierśiach. mało płaczą. dla tego Filozofi nasi uczą żeby przynajmniey dwa razy Dziecie o dzien dobrze się wyplakać mogło co mu pomaga nietylko do zdrowia, przez co się muzg czyści, ale tez y do długiego życia. dla tego temi pokrzywami dają okazywać do płaczu, Roszczki tego ziela są na to, że u nas dość znayduie się złych ludzi, ktorzy nie tylko Czarami, ale y weyrzeniem zabijają dzieci; zaś okadzionym tym zielem szkodzić nie mogą. Chrześciana zaś święconego bardziey bez zabobonow zazywać by mogli.

§. XVII.

List M. Aureliusza Cesarza do Dadala Przyjaciela, któremu odpisując na rozne propozycye. brážgani Niewiaſty które zabobonami y zazęgnywaniem dzieci chore leczą.

O Boyga tych rzeczy niech się strzegą Szlachetne Panie, azeb podeyżranych a bardziey oczywistych zabobonnie nie przyimowały za mamki. y temi żazegnaniami. lub szepkami dzieci nie leczyli. Jako tez y do lekarstw ustawicznych, żeby Niemowlątek nie wkładały. Albowiem lekarstwa nie innego
jak

jak niebezpieczeństwo zdrowia dzieciom przynoszą; zabobony zaś, ciała y duszy, tak Matki jako y mamki szkodzą. Na pochwałę tedy starożytnych ludzi, na chwałę y poszczepenie teraźniejszego wieku, niechay kto chce ten list czytać Aureliusza Cesarza, zktorego nauczysz się y obaczysz, jak się temi zabobonami dawni ludzie brzydźili. Mówiąc Prawdę, niewiem czy większe było w tym ich pomiarkowanie, będąc Bógwochwalcami, czy nasza śmiałość z głupstwem złączona, będąc Chrześcíanami. Jest tedy List taki.

M. Aureliusz Cesarz Dadałomi Przyjacielowi Zdrowia y Fortuny w przeciwnościach łaskawey.

GDy od tego dnia jakieś z Portu Oficjalnego ruszył, ani iedney litery, ani żadnego z Domowych twoich do tey godziny nie widzieliśmy, a co nacyęższaz, że niht nie wiedział, czy żyjesz, czyś umarł; dla tegośmy Przyjaciele twoi rozumieli, że albo nie szczęśliwą miałś zeglugę, alboś się z Oyczyzna nasza nie spodobała, do ktorey o powrocie twoim wątpić nam iuz przychodziło. Obaczywszy Frontona sługę twego, wielce ucieszony iestem naybardziej z tego, że po tak niebezpieczney drodze, gdy słysz ze żyjesz; niemniej y to było mi do podziwienią wyczytując z Listu twego, żeś się tam ten Kray spodobał, co się za rzecz nową liczyć moze, aby człowiekowi w

rolko

rozkoszach Rzymskich wychowanemu, miała się podobać cudza y nieznaną ziemią. Gdy Rzym slynął Światu, ze wszystkich Krolestw wręgała się Młodzież pielgrzymująca, dla żądania swobod y swawoli do Rzymu, w czym jeżeli wierzyć Liliuszowi, (*Lib 38. & 40.*) wszystkie dostatki swoje Rzym wywioził do Azji, wszystkie niecnoty y rozkoszy z tamtąd sprowadził do siebie.

Tyle rzeczy piszesz w liście swoim, tyle nowych wieści twoy Fronto przynioś, że nie wiem y tobie co odpisać, y co twemu odpowiedzieć Qudze: Nowemi y osobliwemi powieściami pielgrzymujący chcąc ucieścić Domatorów uszy, samym niepodobieństwem uwłoczą sobie wiary; rozeznany człowiek, chcący mieć wiarę, chociażby oczyma swemi co osobliwego widział z pomiarkowaniem o tym czynić powinien powieść. gdyż wspaniałego umysłu Mąż miałby za wstyd takie jedno powiedzieć słowo, nad którymby powątpiwać potrzeba; Ale niechay będzie prawda prawdą. Krotko na twoie odpisując Punkta, nizeli przy ślapię do rzeczy, proszę, niech twoie piękne rozeznanie wybaczy moicy w pisaniu śmiały wolności: przez krotki bowiem wiek nie mogłeś przeniknąć dobrze światowych rzeczy, więc wierz moicy siwiznie, co o tym powiem y nieurazay się, w czym cię postrzegę: Donosisz mi o wielkim nieszczęściu, że znaczną

część

część fortuny twojej dla ulżenia okrętu wyrzucano w Morze; ja rozumiem żeś mu wielkie powinien czynić dzięki, gdy mogąc wydrzeć ci życie, samo się tylko kontentowało fortuną. Ci co morzem płyną a obaczają się szczęśliwie postawionemi na ziemi, nie to uważać powinni co tracą, ale się tym cieszyć, że sami pozostali żywi. A że z wilgotności wód stanął na lądzie, nieznosne czujesz w stawach ciała bóleści, rozumiem, że albo na pedogrę, albo na chiragrę chorować musisz, jeżeli na pedogrę, z pożytkiem będziesz w Domu twoim siedział, pilnując pieniędzy, aby złodziej nie wykradł; Jeżeli na Chiragrę, y to nie ze szkoda, gdy do gry w ręku nie utrzymasz kości, do czego szpetne miałeś przywiązanie; tak ani swoich nie utracisz pieniędzy, ani bliźniego z jego własnych ograsz; dosyć żeś został przy rozumie zdrowym, na dobre choć zła wynidzie choroba, gdy siedząc w domu dopilnuiesz lepiej, niż jak bywałeś przedtym gospodarzem, W Kraju tamczymże wiele sławnych y doświadczonych znajduje się Doktorow; na to z Platonem łączę moje zdanie: Gdzie wiele Doktorow, więcej daleko musi być y chorowanych; a to najgorsza, że najwięcej niecierpi, gdyż zbytki y rozkoszy chorobę rodzą: pomiarkowanemu człowiekowi sama praca za lekarstwo stanie; tak długo Przodkowie nasi nieznali, co to jest Doktor, tak długo byli

w nadle pomiarkowani, y trzeźwi, co przez lat 400. trwało, bo iak za pomiarkowanym życiem chodzi zdrowie, tak przed chorobą y lekarstwem obzarstwo.

Piszesz ze wszystkiego tam maie obfitość, esobliwie drzew, czego u nas nie wiele? o czym ja rozumiem tak: Jeżeli masz wiele drzew, mało chleba mieć musisz; nie dąsiefsze to iuz przytłowie: *Gdzie wielkie piece, tam małe Szpiechlerze*, y gdy lię tym drzewem tak bardzo pieścisz, ani nam w Rzymie chleba obrzydzenia nie czyni. Bądź cokolwiek jest: zawsze snadniey o drwa do pieca, iak o zboze do młyną dobra rzecz jest. mieć na zimę drzewo, ale w chleba na zimę y lato bydz opatrzonym daleko. I p^oza nie mowi się, aby był głód y drogość, ze dla ogrzania starych daleko po drwa, ale na ten czas kiedy dla dzieci chleba w domu niemasz. Chwalisz, ze Zdroiow wybornych jest dosyć, tak iz przed kazdym Domem Fontany trzyska, odpowiadam Fyzykow zdaniem: Gdzie nazbyt wody, tam mało zdrowia: gdzie miejsce mokre y wilgotne, tam nie mogą bydz w powietrzu umiarkowane y zdrowe. Gdyby teraz był Wiek złoty, kiedy ludzie nieznali co wine. a wszyscy pinali wodę, przyznałbym, ze Ziemia tamieczna lepsza nad naszą: bo iak rzecz szpetna, zdrowie y rozum w winie utopić, tak miła y zdrowa wodą się ochłodzić. Atoli gdybym był, iak wiesz, studni w moim ogrodzie nie kazał zaważyć,

walić, dla ktorey przez iedno gorące lato, siedm pogrzebow z Domu mego wyprawilem, y mnie samemu, y moiey całej Familii byłaby podobno śmierci zrzodłem. Tyle roznego rodzaju że się tam rodzi owocow, namieniasz, ktorami zdać się ze nasyconym bydź nie mozesz. Ja choćby się nierodziło, apetyt mię nie weźmie gdzie wiele owocow, tam nie mało f-bry. Oktawiusz sławney pamięci Cesarz gdy się w Rzymie wszczęły maligny y dysenterye z owocow, zakazał pod wielką karą aby ich nieprze dawano. Dzwana rzecz! Miasto całe zdrowe być poczęło, a Doktorzy wszyscy z Rzymu zaraz się wynieśli. Wielki to znak zdrowego ludu, gdzie Doktor ubogi. Wiele tam ma się znajdować Komedyantow Arlekinow osobliwie śmiesznych ja powiadam, że nie tyle ich figle, zarty tańce przyniosą uciechy patrzącym z widzenia, co uczynią żalu z utraty pieniędzy. Arlekin co zatem powie, to do prawdy ręki nadstaw. Wybornemi ten Kray ma się zaszczycać winnicami bardzicy wierzę, że się nie tyle rodzi win w polu co piniakow; w Mieście: Podobno iak przedtym w Rzymie Marsa swiętobliwie czczono, tak teraz po całym świecie Bacchusowi te Ofiary czynią. *T. Livius Lib. 5. in Annalibus* pisze: Ustyszałwszy Francużi że w Włoskiej ziemi zasadzono dobre winnice, przyieli zaraz wyprawę wojenną do Włoch; y tak dla iednego wina, tak ob-

Kray spuścizyli Rzymianie iako we wŝyŝtkim przeżorni, zmiarkowawŝy, że dla wina taką ponieŝli ŝkodę, uczyniwszy radę, winnice w całym Paŝŝwie wyicać kazali. Stało ŝię, że po ŝkończoney wojnie, żaden Francuz tam nie zoŝtał, widząc że winnice zniŝczone; y co orężem Francuzow nie mogli wypędzić, złą manierą (gdy im wina umknęli) tego dokazali.

O wielu w tamtym Kraiu cudney urody po wiadaŝ Niewiaŝtach. Ja tak rozumiem: iezeli ŝą urodziwe, mogą byđź mała wŝtydliwe. Bo gdy nie będzie z urodą łączona cnota y mądroŝć dla nich nieŝczęŝćie, dla Mężow nie honor. Po piękney urodzie powiadaŝ, że ŝię inŝe zaayduią Niewiaŝty, czarownice, które nad uczonych Doktorow przywŝaŝcają ŝobie doŝkonaleŝć w wykarmieniu y leczeniu Dzieci. Ja bym zaŝ prędzey wolał, aby dziecie charowało ŝmiertelnie, nizby tak ŝkaradnemi uleczone byđź miało ŝpoŝobami: Wŝak takie Niewiaŝty nigdy na iawie tyle nie pomogą ŝwoimi lekami ile ŝkrycie zaŝkodzą guŝtami. Była u Torquata Kolligata mego, Coreczka iedynaczka, iak piękna, tak y całej Fortuny przyŝła Dzieciaczka, gdy iednego dnia naabyt plakać poczęła, matka chcąc ją uŝpokoić zaayła czarowskiey ŝtuki na uŝpienie dziecięcia tak mocno że iey więcey budzić z wiecznego ŝnu nie było trzeba; y tak ŝię ŝkończył płacz dziecięcy,

cięcy, á zaczął się lament smutek y narzekanie Rodziców. Kalgula lubo między Cesarzami Trzeci, między Tyranami pierwszy się liczył, jednak gdy przedawano w Rzymie jakieś Cudulki na leczenie Dzieci, y przeciw Kwartanom, przykazał surowo, aby taki czy Męszczyzna czy Niewiasta robiąca te zabobony, śmiercią była karana; ktoby je kupował albo nośił; wprzód żeby był różgami bity, potym z Miasa wypędzony.

Przytym Fronto sługa twoy jedno mi tylko donieś, co mi niezmiernie kontentuje, że się urodził Syna: zek bardzo miłuchny y rośtropny, oraz że go pielegnuje jedna Samnitka, która jak pospolite wino wieńcem wytknięte, tak ma być w Czarnoksiężstwie znaczna; Przez Bogów nieśmiertelnych cię zaklinam, na ten affekt, który mam do ciebie, obowiązując, żebyś ją jak nayprędzey z Domu twego wyrzucił, y daleko odpędził, nie dając iey jednego dnia dłużey czasy u siebie. Ktorekolwiek Dziecię takimi sposobami wychowują, albo życie krotkie, albo Fortunę przeciwną mieć musi. Miej to za nieomylną pewność: ktorzykolwiek chorują z dopuszczenia y ukarania Boskiego, niech będzie jak naywiększe ludzkie staranie, temu niepomozę. Dzieci zaś albo dla złego pokarmu, albo z woli Bogów (jeżeli je chcą zabrać) są słabe. Jeżeli z pokarmu złego naturalnych od Doktora zazyć lekarstw. Jeżeli z goiewu

Boskiego na Rodziców, to ich trzeba Modli twami y Ofiarami błagać: nie może to być żadną miarą, żeby duiżne defekta, którekolwiek cielesne lekarstwo uleczyć potrafiło. Dłużej w tym punkcie niżeli w inszych pozwoliem Piora ręce tą intencyą, ażebyś y sam siebie y dzieci strzegł zabobonow: inaczey więcej te szkodzą, iak dobre mleko pomoże dziecięciu.

To wszystko piśzę, częścią affektem przywiedziony, częścią zem nie raz od ciebie flyszal, że sobie życzysz Syna, którego gdys prozbami ziednal, y Zona twoja Pertuza łzami y Bogow wymodliła, niechcieyze takimi y podobnemi rzeczami Bogow do gniewu pociągać. Wiedz o tym: że gdzie Rodzicy mają na siebie Bogow łaskawych, tam dzieciom czary y Zabobony nie są potrzebne.

§. XVII.

O wychowaniu Dzieatek co należy do Rodziców, ażeby iasniey pokazał Author, Historyą iednę Syna z Oycom prawującego się przypomina. Należy Oycom razannym y Synom swawolnym to czytać, a więcej zachowywać.

WSzytkim śmiertelnym ludziom, iezeli pragną

gna mieć pożytek pra. swoich, należy, aby
 pierwszego y wiecznego, w stworzeniu y przy-
 ozdobienu Świata, naśladowali sprawę. Czło-
 wiek który prawidłem int. ncy y pra. swoich
 obiera Boga, bydź to nie może, aby miał zbłą-
 dzić y bydź omylonym. Wiara nas tego nau-
 czyła, y Pismo Boże informuje, że Stwarczy-
 ciel nasz w krótkim bardzo czasie umą swoją
 wystawił ten Świat. Ale przez tak długie Wie-
 ki zachowanie go mądrością. Zkąd krótkie refle-
 xya, że do wystawienia albo uczynienia ta-
 kiej rzeczy, krótki czas wystarczy, do zach-
 owania y utrzymania jej, w te pracy y myśli
 potrzeba. Oczywiste dale doświadczenie Wodz-
 odważny, który Fortecę albo Prowincyą jaką
 przy pomocy boskiej wzięwszy, trzyma. Gdy-
 by tego samego spytano: w czym większą sobie
 liczy pracę y niebezpieczeństwo, czy w zwycię-
 Źwie nad nieprzyjacielem etrzymanym czy o-
 trzymane w pośród N. przyjaciół zawziętych
 długo utrzymać? Przyśiągłbyś śmieć że y ten
 Zwycięzca by przyśiągł: Jako te dwie prace nie
 mogą jedna z drugą bydź porównane. Jedna
 godzina to sprawi ze ukrwawionym mieczem
 dobić się zwycięstwa. Ale zeby długo w nim
 bydź bezpiecznym, całe życie krwawym potem
 oblawać się potrzeba.

Laertius w Księdze *de vita Philosophorum* pi-
 sze, o czym y Plato wspomina: że słysząc The-
 banowie o chwalebnych Prawach u Lacedemo-
 now,

now, dla których y Bógom byli przyjemni y u ludzi w Honorze, jednomyślnym zdaniem posłali Filozofa którego mięczy soba mieli nayrozumniejszy Phadon, aby prosił o pozwolenie praw Lacedemonskich, oraz zeby dobrze uważał ich zwyczaje, Nabożeństwo i manierę. Wyjachawszy Phadon z Thebow do Lacedemonii, dłużey nizeli Rok tam zabawił, w wszystko iak naylepiey uważając, do czego go Charakter y Rozum oblięwał; ab. nie tylko oczy postrzeżenia, ale y fundamentu wszystkiego dociekł przeczorem. Gdy się wszystkiego doskonale napatrzył, dowiedział, dociekł, iak na wądrego należała Filozofa, powracającemu do Thebow wszystek lud drogi zabiegł, chcąc się czego nowego nauczyć. Ten jest poispół tego gminu nałóg, że za naygorzszymi zwyczajami byle nowemi, isę gotowi, a stare by y naylepiże łatwuię, tenko porzucają. Iżado nie nie powiedziawszy, postawił na Rynku hak, powiesił na nim miecze, kleszcze, kaydany, rozgi, biczę, łancuchy. Z czego Thebafczycowic namięniey byli urażeni, iak się y temu postępkowi dziwować poczęli, do których w ten sposoby mowę zaczął: Posłaliście mię do Lacedemonii, abym Prawa y zwyczaje iakie maia, dobrze poznał, y dla tego tam dłużey iak Rok zabawiłem, pilnie się kazdey dowiadując rzeczy; nie tylko co się dzieie, ale czemu się dzieie. Wiedźcież tedy skutek moie-

go poselstwa com przywieśli. Lacedemonczycowie na tym haku wieszają złodziei; zdraycom tym mieczem ucinają łby; bluźniercom y kłamcow tem szczyptami i żarpią; mataczow tym biczem bią; zbiegow w te kaydany kuią, kosciorow kłatników w ten sadzą łańcuch. Na ostatku nie przyniozłem wam praw pisanych ale Instrumenta dla praw zachowania, pokazując. Gdy tedy przelękli się Thebanowie tym widowiskiem, mówią. Filozofowi, żeśmy cie nie po Instrumenta wymyślane na zgładzenie życia ludzkiego do Lacedemonii, ale na przyniesienie Praw do rządzenia dobrze Rzplta possali. Na co odpowiadał Phaedon; Goybyscie Thebanowie mogli to pojąć co Filozofi, obaczylbyscie. jak delicate wasze zdanie jest, od prawdziwego rozumu. Nie rozumieycie aby. Lacedemoni tak sławni byli dla Praw, które im umarli Przodkowie zostawili, ale dla sposobu, który zyskujący wynajdują, aby były zachowane. Powaga y moc Praw, nie na stanowieniu y wyaleźnieniu, ale bardziey na zachowaniu y wykonaniu ich zawisi. Nie snadnieyszego, jak napisać Prawo; nie trudnieyszego, jak je wypełnić; Znajdzie się tysiąc Statystow, którzy je wynaleść y napisać mogą, z tych samych, jednego nie wyszuka, żeby je zachował, y był ich exekutorem. Urazeni podobno, jesteście Thebanowie temi Instrumentami którem przyniośli; Ale jeżeli miecza y tortur, (na wypełnienie tego co będzie postanow-

wione) przyjąć wam się nie będzie chciało; Ta-
 blię prawami mieć będzie zapisane, Rzplą
 występać napelnioną. Poprzyśggam, że wię-
 cey jest takich Thebanow, ktorzyby Dionusza
 naśladowali w zbitych, y rozkoszach, anizeli
 cnotę kochających, zeby Likurga zachowali u-
 sławy. Jezeli koniecznie chcecie słyszeć, jakim
 Prawami Lacedemoni swoję Rzplą rządzą?
 Krótko wam wszystkie opowiem, jezeli czytać
 napisane podam tą kondycyą abysście mi solennie
 przyślegli wszyscy, że tylko raz ukontentuiecie
 oczy swoje w przeczytaniu, a codziennie każdy
 z siebie strzedz ich y obserwować powinien bę-
 dzie. Większa sława jest Krolestwa gdy jednego
 strzeze prawa, y pełni ściśle, anizeli z tysiąca
 napisanych y obwieszczonych, bez zachowania
 y wypełnienia. Tę tedy Phadon miał do The-
 banow mowę, y jako Plato powiada, więcej sło-
 wa tego przyniosły pożytku, nizeli Prawa z La-
 cedemonii wzięte. Cokolwiek się tedy rzekło nie
 dla inšzey przyczyny ten przykład phadona zdać
 się przyteczyc, tylko azeby widzieli y rozumie-
 li kochający cnotę, że nie dość jest Prawa pisać
 jezeli ich nie będzie wypełnienia y zachowania
 Nie dość jest, że Nauczyciele Dzieciom piszą
 Reguły, pokazują co jest cnota; uczą bojaźni
 Boskiej, jezeli do wykonania tego nie będzie
 surowszey karności, y jezeli dla pobłazania Ro-
 dzicielskiego (jak Thebańczykom) zaprzykry
 będzie bicz, powroz y rozga, na rozwiozła
 dzietka.

Ażebym do samey rzeczy, o czym się pisać zaczęło, przystąpił, pytam się, co pomoże Panom obszerne zostawiać Fortuny, wielkie zgromadzać skarby jeżeli Sukcesorow tego wszystkiego iuz dorastających dobrze wychowywać nie będą, w dobrych nauczycielow nie oddadzą na naukę ręce, w surowey nie będą trzymać, aby rozwiożłemi nie rośli, karność. Zaprawdę świadkiem jest codzienne doświadczenie że rzadko widzimy aby pociechy w starości swojej doczekali Rodzicy, jeżeli od młodości zaraz dobrze nie będą ćwiczone dzieci. Nigdy z tego drzewa w Jesieni nie spodziewaj się dobrego owocu, którego na Wiosnę pilnie nie ochędozysz, nieokrzęszesz, a samo pięknie nie zakwitnie. Często żalonych Oycow nasłuchamy się skarg, przeciwko Synom, że im nie są posłuszni, że rozpustnie żyją; a nieuwważają że z nich samych do tego jest przyczyna. Wielkie z młodości pieszczoty y pozwalanie, najpewniejszy znak nieposłuszeństwa Oycu na Starość. Mnie się tak zda, że sumnieniem samymi obligowani są Rodzicy do dobrego ćwiczenia y wychowania dzieci swoich, naprzód że są Synami własnemi, że są najbliżsi krwi, na ostatku, że są Dziedzicami y Sukcesorami Fortyn. Potrzeba koniecznie aby ten w wielkim umierał smutku, który pot. czoła swego

y pra-

y pracę, w tych Successora zostawie rękach.

Dicæarchus Historyk Grecki, y Sabellius w generalney Historyi powiada, że do owego sławnego Solona Salamina przyszedł Ojciec skarżyć się na Syna, y Syn na Oycę, nayspierwey tedy Syn przeciwko Oycę zaczynał swoją sprawę w ten Sens: Sprawiedliwy Sędzio, jestem teraz ubogim Synem, mając bogatego Oycę; własnego Syna, żyjącego mie, od całej Fortuny własny odstrychnął Ojciec, czyniąc przybranego dziedzicem czego dla samey sfałszności czynić uie należało, gdym jest tak delikatnie y pieśczenie wychowany, że sobie dla słabości y nieprzymierzania się ani zarobić, ani wysłużyć Fortuny mogę, sprawiedliwie tedy do zachowania życia mego, Ojciec zostawić mi powinien, sposoby fortune, nie cudzym rozdawać dzieciom, ile własnego mający Syna.

Na to Ojciec odpowiedział tak: Ja sprawiedliwie mam się skarżyć, że nie iak Syn, ale iak główny Nieprzyjaciel postępuje zemną, we wszystkich rzeczach zawsze mi jest przeciwny; dla tego widząc jego niewdzięczność y rozpustę, wolałem go wydziedziczyć za życia swego; niech mi miłszego nad to było, że iak ja z Fortuny, tak sprawiedliwi Bogowie zebygo z Życia wyrzucili, y Śmierć za Fortunę ktorey się dopomina, iak uayprzedzey zostali. niesprawiedliwa taziemia ktora złosliwego żywo nie pozre Syna, kiedy nie słucha y nie szanuje swiego Oycę. A za całą oddałem przybranemu Synowi fortunę: prawda jest, nie wyrzekam się krwi moiej własney, że jest Syn.

Syn, ale zbytki tego od moiey krywawey odpędzam
 pracy y rozwiózłemu Marnotrawey wymiuc dląbry
 kania obroku; czy mozesz bydz co niesprawiedliw-
 szego, iak tym potem którym się pracowity zalewał
 Oyciec, zeby się niezboszny Syn miał obłodzic, y
 cieszyć. Na co odpowiada Syn: Nie przeczę te-
 mu, zem żyję swawolnie, mógł bydz przeciwny
 Oycu, ale kłósz temu winien iezeli nie Oyciec?
 gdy mi w dzieciństwie pozwalał wszystko, za-
 to teraz mię wydziedziczać rzecz niesprawiedli-
 wa. Należało Oycu, swawolne utrzymać dziecie
 nie dopiero na Starość wydzierać mu Fortu-
 nę. Lepiej było odjąć mu życie, iak sposób do życia,
 lepiej było nakać śmiercią, a nizeli tak wielkim
 na całe życie ubóstwem. Prawda jest (mowi Oy-
 ciec) że pokł był małym, miałeś nieco popusz-
 czonych do swawoli cugli, nie mozesz jednak temu
 przeczyć, zem cię naginał gdys był starszym, dog-
 dzalem latom dziecinny, nie twozey rozpustie, bo
 na ten czas niemoglbys być wytrzymać kary, ale w
 sposobniejszych latach miałeś naukę, miałeś dobre
 ćwiczenie, miałeś do pojęcia siły: Samey ochoty y
 pilności do dobrego nie było. Komu bowiem Sił y
 Rozumu braknie, tam w naukach daremny koszt
 praca y fatyga. Odpowiada Syn: o Oycze mój y
 Panie! chociażbym naysprawiedliwsze miał wy-
 mowki tobie iako Starszemu przedzey wiarę da-
 dzą, wszelki sąd ma na bogatszego wzgląd, czę-
 stokroć ubożego sprawa, y naturalne prawo prze-
 grawa: dla tego przyznais Oyczę, że będąc już
 podro

podrośty m uzyć m ię kazałeś, a l e y t e m u s a m p r z e c z y ć
 n i e b ę d z i e s z, z e g d y m c o z g r z e s z y ł, n i e m o g ł e s c i e r p i e ć
 a b y m b y ł k a r a n y a l b o s t r o f o w a n y. a z e s m i p o z w a ł a ł
 c z y n i c c o m c h c i a ł, z m i ł o ś c i: g d y m p o d r o ś ł s t a ł e m c i s i e
 n i e p o s ł u s z n y m S y n e m, y n i e n a g i ę t y m d e b e m. W i ę c p r a w
 n i e m o w i ć m o g e: i e z e ł i z a m o i e w y s t ę p k i w m i e n i e m
 K a r y, n i e m n i e j s z e j y t y O y c z e, z e s m i d o K a r y i e ś t
 p r z y c z y n ą.

N i e t y l b o t o n a l e z y d o O y c o w, a b y u c z y ł i d z i ę c i d y
 s p u t o w a ć c o i e ś t c n o t a, a l e z e b y y d o c n o t y c h p r z y z w y
 c z a ł i, d o b r a r z e c z i e ś t g d y p r z y i d z i e m M ł o d z i d o t y c h
 l a t, z e m o z e m r o z e r n a ć c o z ł e, a l e d a l e k o l e p s z a g d y n a s
 d o b r z e c z y n i ć n a u c z ą, y p r z y m u s z ą z m ł o d u.

W y s t u c h a w ł y p i ł n i ę t y c h s p r z e c z e k S o l o n t a
 k i w y d a ł D e k r e t: P o n i e w a z O y c i e c n i e ć w i c z y ł y
 n i e k a r a ł w m ł o d y m w i e k u S y n a, t e d y p o ś m i e r c i
 n i e b ę d z i e p o g r z e b i o n y m. A z e S y n n i e b y ł p o
 s ł u s z n y O y c u, n i e p o w i n i e n z a z y w a ć O y c o w ł k i e j
 S u b s t a n c y i, z t y m i o d n a k d o d a t k i e m, z e p o i e g o
 ś m i e r c i y S y n a, w n u k n i e p o g r z e b i o n e g o, w r o c i
 ś i ę d o F o r t u n y. N i e b y ł a b y r z a c z s p r a w i e d l i w a,
 a b y S y n n o ś i ł g r z e c h y O y c o w ł k i e. P r z y t y m d o
 z o r c a i e d e n f o r t u n y, p o z y w i e n i e o b m y ś l a ć O y c u
 b ę d z i e d o ś m i e r c i. A S y n o w i g r o b w y s t a w i, y
 p o g r z e b u c z w i ł w n u k o w i p o t y m f o r t u n ą o d d a.
 T e n z e d y d e k r e t k t o r y y z y ł a c e g o y u m a r ł e g o
 k a r z e, n i e b e z p r z y c z y n y d a ł e m. N i e c h ą t e g o
 B o g o w i e, a z e b y z a i e d e n w y s t ę p e k d w o i ą k a b y ł a
 k a r a, a l a i e d n y c h k a r z ą ż y w i ą c y c h n a h o n o r z e
 y f o r t u n i e, d r u g i c h p o ś m i e r c i. C i ę s z k i ż a
 p r a w d ę t e g o F i l o z o f a d e k r e t, a l e g d y b y t e
 g o W i e k u m i a ł b y d z S ę d z i ą; i a k z e w i e l e
 t a k i c h z n a l a z ł b y S y n o w, c o b y i c h w y d z i e
 d z i.

dziczył? iak wiele Oycow, co by ich karał? Nie wiem co mówić? czy więkła jest w nich zuchwałość, że nie są Rodzicom posłusznymi? Czy Rodzicom niedbalstwo, że ich nie karzą y nie ćwiczą zaraz z młodości.

Powiada *Sextus Charonenſi Lib. 2. de Diſſis Philoſophorum*: że Diogenesowi Konfident jeden miał zadać pytanie: Naucz mię moy Diogenesie, co mam czynić, azebym y Bogow miał łaskawych y ludzi nie utazonych? Często od was Filozofow ſi, ſiżalem, że wielka rozność ieſt, tego co Bogom mile od tego co ludzie kochają. Ktoemu Diogenes odpowiedział: Więcey widzę mówisz Przyjacielu nizeli rozumiesz, równając Bogow złudzi. Ponieważ Bogowie nie co innego są tylko ſam zbiór miłofierdzia; Ludzie nie co innego są tylko przepaść złości.

Trzy rzeczy czynić powinienieś, iezeli ſpokoynego zycia chcesz żazyć, y beſpiecznym bydź w twoiey niewinnoſci.

Pierwsza: Bogow twoich czciy i wiąto bliwie Bo kto Bogow nie kocha y nie chwali we wſzyſkich rzeczach, nie moze być ſzczęśliwym.

Druga: Wielkiego dokładay w wychowaniu y ćwiczeniu dzieci ſtarania. niemoze nikt mieć glo-

glówniejszego Nieprzyjaciela, iak złe wychowanego Syna.

Na cstatku: bądź wdzięczen przyjacielom y dobrze zastawoyim Apollina to jest wyrok. ktokolwiek jest niewdzięcznikiem obmierzłym u wiżyskich bydź musi. Z tych trzech rzeczy przyjacielu iako jest jedyną nawięźszą, tak na pożyteczniejszą y na chwałobniejszą: uczciwe wychowanie y ćwiczenie dzieci twoich. Tak tedy Dyonęsa na pytanie zadane odpowiedź, którą wszyscy pochwalić powinni.

§. XIX.

Należy do wychowania dzieci, rozumnych y cnotliwych dobrać Nauczycielow, którzyby przynajmniey w 10. cnotach osobliwszych mogli być zaleteni.

PO Stworzeniu całego Świata, y zaścziepieniu tak rokosznego Raju Bog przydał Człowieka aby go strzegł (Gen. 2, v. 15.) Co wszystko od tego na pierwszy początek rozbiorzenia uczac się ludzie, cz. nie zwykli: załadzi gospodarz winnicę, az zaraz rowem okopane albo plotem ogradza zeby było latrosli młodych nie płuło, gdy dorosłaia iagody przystawia stróża, zeby od przechadzających nie były oberwane. Wybuduje kto na morżu okręt sztowny

towny, wysypawizy kilka dzieśiat tysięcy nań
talerow, czy będziesz tak głupi, żeby wprzod
rozumnego nie szukał sternika, komuby go po-
wierzył, niżeli z towarami na morze nasadowa-
ny puścić? Ktesz będzie taki prośtak, żeby nie
zrozumiał, do jakiego końca to się podobień-
stwo sściaga? (które wyraźnie tłumacząc) że kto
ma nayukochańsze potomstwo w domu powi-
nien koniecznie o takich starać się nauczycie-
low, od których dobrze y rozumnie ćwiczone,
y prowadzone do dobrego być może. Delikatne w
ogrodzie zielko, iezeli z wiosny pokrzyymroz-
ki panują nie będzie zasłanione, mroz je zważy
tak y w młodym wieku dziecię, iezeli nie bę-
dzie miało obrony w złych okazjach, będzie
Światem jak mrozem żarzone y zwarzone.
Jezeli jest rozumny Oyciec, czy tak zapamię-
tały, żeby więcej kochał winnicę, ogrod,
trzędę, okręt, dom y co świat ma naydroz-
szego, aniżeli własne dziecię? Dobry Oyciec
powinien kochać dzieci jak swoją rzecz wła-
sną, resztę jak dobra fortuny. Jezeli tak na-
leży, a nie inaczej, czemuż tedy bardziey
niżeli do winnicy o stroza, niżeli o sternika do
okrętu, niżeli o pasterza do trzody, o dobrego
y rozumnego nauczyciela do dzieci starać się nie
ma?

Com mówił do was, Oycowie, powtarzam
to ieszcze; Jezelibyście pracowali Rok jeden,
aby dzieci zostawić bogate, to gdyby y pięć-

Y dzieci

dziesięć lat potem się zawadzić należy żeby zos-
tać cnotliwe, dobrze wychowane y ćwiczo-
ne. Na mało się zda w ten młyn składać wiele
zboża, który zepłuty y pusty. To jest: darem-
nie zbierać y składać dla takiego Sukcessora
skarby, jeżeli do szafowania niemi nie będzie
miał rozumu y cnoty. Nie za małą rzecz mieć
to potrzeba starać się o Nauczyciela cnotliwego
y rozumnego: hwałoby to Ojciec gdy go
szuka, y szczęśliwy Syn gdy go znajdzie. Uczy
Seneka: że wiernemu przyjacielowi wszystkiego
powierzyć należy, tenże przestrzega że Pier-
wsza rzecz jest, wiedzieć kto jest prawdziwym
przyjacielem. To się rozumieć ma, że nie dość
wybrać nauczyciela, Rządcę dla dzieci, ile go
dniejszych w urodzeniu, w honorze w fortu-
nie, ale y wypróbować jak największego przy-
jaciela, czy mu tak wielkiego skarbu bez zdra-
dy, bez zawodu, y bez szkody powierzyć mo-
że. Jakże głupi był ten człowiek który nie-
widząc konia, nie wypróbowałszy, czy nie
ma jakiego narowu, wprzód go zapłacił y zdro-
wia swego mu powierzył. Wiele prawda nale-
ży powinności do tych którzy Pańskie biorą
jak w kuratelę dzieci ale przynajmniej te dać
się pryncypalniejszych nadmienić się reguł.
Aby y dla nich był honor, gdy cnotliwy uda się
uczeń, y dla ucznia szczęście, gdy dobrego mieć
będzie nauczyciela, według przyślowia.

Z grzecznych Dyscypułow grona,

Piękna dla Mistrza Korona,

Są tedy Pominności te:

Imo. Należy aby Dozorca Pańskiego Syna, niebył ani zażyty stary, ani zbyt młody. W wieku młodym nie będzie miał powagi, żeby się go dziecko bało, w starym mocy, żeby go utrzymał y ukarał. zdo. Naywięcey należy aby dozorca lub Mistrz nie tylko w umiętności na uk szkolnych, ale też y powierzechownych manierach był wydoskonalony; inaczey nie będzie polityczny uczeń, jeżeli sam Mistrz prostak. 3to. Należy inspektorowi bydz kochającemu prawdę y rzetelność, nie tylko czego uczy, ale co czyni y mowi. Plugawasz to rzucz, język oszpecony kłamstwem, stanowić nauczycielem prawdy. 4to. Potrzeba aby Nauczyciele naturalnie byli z Pomiarkowaniem szczodrzy, nie skąpi. Często się trafia, że Nauczyciele tą szpetną chorobą zarazią dzieci, a potem takimi sknerami y zdziercami wyrastają. 5to. Należy aby dozorcy dzieci Pańskich byli w mowie pomiarkowani, w odpowiedzi rozumni, azaby się młodź nauczyła więcey słuchać nizeli gadać. Wielkasż to ozdoba dla Pana, słuchać cierpliwie, a odpowiedzieć rozumnie. 6to. Potrzeba koniecznie, azaby Nauczyciele wielkich Paniąt byli powazni, mądry, stateczni, lekkość Panięcia uważający. Wielkiesż to powie-
trze na to Krolestwo, gdzie młodź lekka y

y swawolna, a Mistrzowie nierozumni y nieśla-
teczni. 7mo. Potrzeba y tego aby dyrektorowie
nie tylko w politycznych materyach, ale też y
w Piśmie Bożym byli umiejętni y Kłag pilni,
bo czego dyscepuła słowem uczy aby to y pi-
smem próbował. przez co y pamiętnieysli będą
y do podobnych heroicznych spraw (żeby toż
samo o nich pisano) nabierą hęci y umysłu. 8vo
To naypotrzebnieysza, aby Nauczyciel nie miał
skłonności do Bogini wenery, żeby uczeń wi-
dząc nie nauczył się iey czcić, a potym na o-
fiarę swey młodości poświęcać: bo nie będzie
tam uczeń cnotliwy, gdzie Mistrz niewstydlivy
9no. Należy Rządcom wielkich domow dzieci,
w tym bydź ostrożnemi, aby więcey powagą,
miłością wmówić mogli w Synow Pańskich
cnotę, nie do iakiego obrzydzenia kary ich
nakłonić. Bo widząc uślawiczną surowość nau-
czyciela swego, aby się nie włożyło w to samo
dziecię, y potym nie wyrosło w surowego Pa-
na albo Tyrana poddaństwu, gdy młodość
jest jak miękki wosk, do wszystkiego przylgnie,
każdą rzecz na sobie łatwo da wytłoczyć.
10mo. Na ostatku nie tylko Nauczycielom
takich dzieci należy wiele umieć, wiele wie-
dzieć, wiele czytać, ale też wielu rzeczy bydź
świadomemi, wiele doświadczyć przeciwoy
fortuny, z czego w jakimkolwiek pr ypadku
prędko sobie może dać radę, prędko ztemu
zabiedz, y do wytrzymania podobnych
natar-

natarczywości fortuny (beż czego zaden
człowiek nie jest na świecie) odwagi y mę-
stwa doda y naucz y dziecię.

Te dzieł się reguł zdało się tu poro-
żeb y pamiętaćli o tym Oycowie, iakich o-
bierać nauczycielow: nauczyciele zeby wie-
dzieli iakimi im być przysłusz y. Bo moim
żdaniem więcej jest winowany Oyciec zle
go Synowi obierający nauczyciela, iak na-
uczyciel zle wychowując Syna.

§. XX.

O Synach *M. Aureliusza* z których ieden u-
marł iakich cnot byli.

M. Aureliusz szesnasty Cezarz Rzymski, z
Faustyny Zony, Antonina Pięta Cesa-
rza iedynaczki Corki, dwóch tylko miał
Synow, starszego *Commoda* młodziego *Ve-
rissima*, z ktor ch ten starszy *Commodus*
będąc Dziedzicem Tronu tak był nie-
cnotliwego zycia, panując lat 13. iż się
zdał być bardziey bezbożnego *Nerona* uc-
czniem, nizeli *Antonina Pięta* (z Corkiego)
urodzonym wnukiem, y tak chwalebnego
Oyca *Aureliusza* Synem. Był ten *Com-
modus* wcale niepożyteczny, w mowie fał-
szywy, w zyciu niewstydliwy; na ludzi ty-
ran, ze poki żył, Rzymianie dawali zakład
ktoby iednę cnotę w nim upatrzył, albo

niecnotę, ktoreyby nie zyniła. Przeciwnym sposobem drugi Syn *Verissimus* układnością miłły, urodą wspaniały, umysłem spokojny, a co naywięcey pociągało serca wszystkich, każdemu przyjemny Królowie bowiem y Panowie urodą oczy ludzkie na siebie obracają, obcowaniem serca u wszystkich kradną, z któremi poufale żyją. Był ten *Verissimus* nadzieia ludzi, pociecha Oycowska, tak dalece ze wszystkich zdaniem, dziedzicem Tronu (odstrzychnąwszy *Commoda*) był pożądaný. Sprawiedliwa rzecz jest, aby hultaja Syna, wydziedziczyć wolno było każdemu Oycu. Ale iako nadzieie w Synach przesiawisne wyroki obracać się często opak zwykły y naylepsze wychowanie na zły koniec w ychodzi; tak roku zycia M. Aureliusza 52 *Verissimus* Raymu całego sława, Oycy staro go pociecha, niespodzianą złożony chorobą, umarł. Ktorego śmierć niemniej była cplakana, iak zycie było wszystkim pożądané. Widzieć było mizernego Oycę smutek, nad śmiercią nayukochańszego Syna, niemniej z żalnością na nieutulony płaczem zapatrzeć się należało Senat, tracąc przyszłego Dziedzica: umierał strapiiony Oyciec od żalu; rozpływało się całe Miasto w łzach od Smutku, przez kilka dni nie wychodząc z domów. Nadechym się dziwić nie trzeba, bo gdyby uważyla Rzępła co to za szkoda, kiedy cnotliwego traci Pana, nigdyby w lamentach, nie znalazła końca.

Krol

Król y Monarcha który dla całości Rzplitey
życie, całym życiem od wżyskich (gdy umrze)
powinien być oplakiwany, y nim do grobu
wniesiony, we łzach obmyty. Na ostatku Au-
relusz Cezarz jako wspaniałego y odważnego
umysłu mąż, lubo do szczętu wykurzenie nie
mógł wewnętrznego smutku, powierachowe
przynajmniej ukazać uspokojenie. *Julius*
Capitolinus jeden z tych którzy o tym Cezarzu
pisał (do tej rzeczy mówiąc) powiada: że wi-
działszy Ojciec wielką bystrość, lekkość y nie
wstyd *Commoda* Syna, łzami hojnymi oblewał
jego rze zapłaty, ile sobie wspominał tak wielkie
y chwalebne przymioty *Verissimā*. Nie masz
w prawdzie większego bodźca na smutne serce
jak gdy stracone przypomni sobie nkontento-
wanie, że w oczach ustawiczną widzi prze-
ciwność. Jednakże przy tak wielkim sekie-
tnym smutku, nie porzucił publicznego sta-
rania o wychowanie *Commoda*, póko młode
do nagięcia lata nieczyniły wstętu, ktosż te-
mu przeczyć może, że jakie mieli wychowa-
nie z młodo, takimi w dojrzałym wieku,
pokazują się Monarchowie. Widząc tedy Cezarz
złą skłonność Syna swego, do przyszłych rzę-
dów bardzo przeciwnę, szukać zaczął po ca-
łych Włoszech nauczycielów tak naukami jako
y chwalebnym życiem zaleconych; latami
poważnych: Bo jako z delikatnego sukna
jeżeli prątkiem nie wytrzepiesz kurzawy
może,

nie ole popsuć, tak y na i... wole w młodym wieku zadnego nie miał i podobu, tylko rozumne ćwicze nie v ostrą karność. Z rozkazem tedy Cesar skim zesłało się nie mało g... daych ludzi, w roznych naukach doskonałych ktorych wprzod examinowa no niemniej z umiejętności iako też z nienagan nego zycia. Nie mało bo wien; takich się znayduie, ktorzy w publicznym dyskursie wielką pokazuia powagę y statek, w sekretnych sprawach, nayle kszcych y nayrozsudkowitszych przechodzą młodzi kow. Tedy wybrani do Retoryki, Retorowie, do Filozofii Filozofowie y do kazdey nauki z obna Astrologowie, Póetowie, muzykant; i; w wszystkich tedy iako siedm ra huie się wolnych nauk. tak do kazdey po dwu Mistrzow wybranych w liczbie czternastr zostawiono.

Mieli w zwyczaju Cesarze Rzymscy obcho dzić z wielką uroczystością i święto Geniu szow; (ktory Bóg był urodzenia) czcąc w ten dzien ka dego Roku urodzenie Cesar skie z wielką wielością: na ten czas wypuszcza no z więzienia więźniow, procz tylko tych, ktors był obwiniony o świętokrackie i gwał cenie Kościołow, o poddanie nieprzynacie lowizdradą fortcey, y o wszczęty rozruch. Z tych tedy winzaden się wolności niemogli sp... dziewać obwiniony. A iako w Chrze ścianstwie naysołennieysza przysięga na S. Ewangelią, albo na Krucifix, tak u Rzymian nie było inney przyięgi iak przez Geniusza y zdrowie Cesar skie. A że to

za wielką przyśięgę miano, nie godziło się
 iey czynić tylko ż wielkiey przyczyny za po-
 zwoleniem Senatu, w przytomności Kapla-
 now Geniulżow, ch. jezeli zaś kto w poto-
 czney materyi wyrzekł podobną przyśięgę
 rzecz była kary godna. Kto nie prołząc o
 pozwolenie Senatu, wazył się przyśięgać; [kry-
 minalna] kto zaś w naymnieyłym kłamstwie
 był polzakowany, temu nigdy do przyśię-
 gi przyśląpić nie pozwolono, mając za rzecz
 pewną, że krzywoprzyśięscy y Bogow o-
 brażają, y ludzi zawodzą. Gdy tedy Anre-
 lusz Cesarz dnia 6. Maia na gorze Calio
 urządzony, w Rzymie ten dzień Geniu-
 łowi poświęcony z wielką wesołością świę-
 cił całą noc trawiając na Nabozenstwie, ca-
 ły dzień na uciechach, grach, gonitwach,
 na które się zewzwał różnego stanu ludzi
 wiele ichodziło. Na koniec znaydowali się
 tak imielzni kuglarze y arlekini, iż wżyszt-
 kich do śmiechu porużyc mogli; W solen-
 ne bowiem święta nie godziło się nikomu bydz
 smutnym, tak y przy pogrzebowych aktach ni-
 komu wesołym. ale w publicznych kompaniach
 albo się wżysscy wesełili y śniłali, albo wżyscy
 płakali. Powiadają owych wieków Historycy:
 że ten sławny Cesarz nigdy nie był mniej we-
 solym, iedno tak iako uroczystość solenna wy-
 ciągała po wżyskich wesołości, równo się z niemi
 y Cesarz wesełił, z tymi pomiarkowaniem: aby
 godno.

głoności swojej nieuczynił krzywdy: wielka by to była *nagana* dla Monarchy, gdyby w politycznych rzeczach zapominał o powadze, a w weselości o lekkost jaką miał bydź poszlakowany. A jako teraz uzbroiona asystencya otacza Monarchow, tak na ten czas tego Cesarza największa asystencya była z Filozofow y mądrych ludzi, *Sextus Cheronensis Author* wspomina: Ze niektóry Senator *Fabius Proculus*, gdy widział Cesarza idącego, zawsze otoczonego Mędrcami, rzekł zartem. Powiedz mi proszę, nayjaśniejszy Panie, czemu nie chodzisz na widoki jak na widoki do Senatu jak do Senatu, przyzwolizła w Senacie rzecz bydź mądrym ludziom, ze by nam radę dobrą dali, na widokach zwyciężyniejsza Trofionom ze by nas rozśmieszyli. Na co mu Cesarz odpowiadał: we wszystkim błędzisz Przyjacielu. Albowiem do Senatu gdzie wszyscy mądrzy zasiadają Senatorowie, radbym wszystkich w prowadził nierozumnych ludzi, ze by się czego nauczyli. Na widoku gdzie wszystka rzecz błędnow, trzeba mieć z sobą mądrych, ze bym się sam nie nauczył głupstwa.

Alc przystępuiąc do rzeczy; Gdy ten chwalebny Cesarz w dzień Geniusza, potzedł na plac rożnych grow, gonitwow, y uciech, mając z sobą 14. Nauczycielow Syna *Commoda* ieden nayśmieszalszy z Arlekinow pokazywał gesta takie, iakie tym ludziom zwyczajne y przyzwoi-

ite

ite. Cezarz Aurelius. mając obrocone oczy bar-
dziej na Mistrzów Syna swego niżeli na Arle-
kinów, obaczył z nich pięciu, którzy zbyt-
nie poruszeni u odobaniem w śmiesznych Arlekin-
skich gestach, po zeli rękami klaskać, zbyt-
nie się śmiać, y co ośoby powagę mające nie-
zdobito, mniej uważając przytomność Cesarzką
bezpiecznie sobie postępowali: powierzebowne
bowiem ułożenie, wielkim jest znakiem wew-
ntranych passyi albo nie pokoju. Zważywszy Ce-
sarz o tych pięciu Mędrców lekkość y niestatek
sprawiedliwe wziął do nich nieukontentowanie
z przyczyny naprzód, że z nim tak leccy w kom-
panii przyšli ludzie, drugą że się omylił na wy-
bieraniu nauczycielów statecznych synowi swe-
mu. Jednak użył tej cierpliwości y pomiarko-
wania, że żadnego nieukontentowania nie dał
po sobie znaku. Co zdobi mądrych Panów, ie-
żeli urazony będzie czym głupstwem, aby to
wybaczył tam rozumnie. Niechciał tedy mą-
dry Cesarz strofować ich przy tak wielkiej
kompanii ludzi, ale wytrzymawszy dzień u-
roczyścioty kilka po nim, osobno zawołanym
do siebie mówić zaczął, w czym wielką łask-
wość swoją pokazał, mając za niesprawiedliwą
rzecz publiczne strofowanie, którego by sekretne
nie poprzedziło napomnienie. Tę tedy mowę
którą miał do nich, sam napisał: *Lib. 3. cap. 5.*
subtitulo: ad stultos Pedagogos.

Mowa M. Aureliusza C. sarza do Pięciu Inspektorow, z tych 4. ktorych synowi swemu przydał. kiedy ich od Dworu swego oddalał dla lekkomyślności w święto Geniusza.

O! Gdybym, przyjaciele moi, mógł tego nie czynić, czego uniknąć nie mogę! ani tego mówić, co małżę! o gdyby Bogowie mnie bynifaskawi, y dla was sprawiedliwi! o gdyby odemnie y od was wizyskę przeciwnę oddalił, fortunę! człowiekowi w nie-szczęściach utopionemu, lepiej przenieść się do umarłych, jak żyć z zyięceni na nie spokojnym Świecie; wiecie dobrze, że was prziął z wielkim staraniem wyszukanych Synowi memu; Bogow nieśmiertelnych na świadectwo wzywam, że na to teraz wielce ubolewam: wałza nieślawą jest moją uieślawą, wałzey winy część większa do mnie się ściąga, ale że inaczej bydź nie może, zaden Przyjaciel nie jest tak ściśle obowiązany przyjacielowi żeby dla iego przyjaźni miał twoy Honor w niezczęście podawać; bo snadniey go bronić zdrowiem y życiem, anizeli niebelpieczestwem sławy. Gdym tedy was izukał mądrych, nie tylko do wychowania *Commoda* Syna mego, ale też do poprawy tych,

tych, którzy źle żyją przy moim dworze, inaczey rzecz, niżelim sobie zyczył obroconą widzę. Co z nierozumnych mieli za waszym powodem wynuść na rozeznaćszych, z was samych rozumnych, spostrzegłem mieć ludzi lekkomyślnych y głupich. Czy niewiecie, że w gorących węglach y gwałtownym ogniu, naymniey złoto swojej nie traci ceny? a między rodzeniem trefnych ludzi, rozumni iak złoto od zuzła roznąć się powinni. Czy niewiecie że mądrego między mądrymi, głupiego między głupiemu trudno rozeznać? ale iak o między mądrymi przygnać głupi, tak między głupiemu zasnąć mądry. Czy niewiecie, że w śmiertelnych ranach, swoją umiętność pokaze cerule, w zdęperowanych chorobach doktor w niepewney wygranej bitwie: swoją odwagę Hetman, w wielkiej nawałności, doskonałość strzałk, tak y we wszystkich, uciechach krotosilach, potrzeba ażeby rozumny człowiek swoje pokazywał powagę y statek bez lekkości. Czy niewiecie, iak mało pomoże mieć język wymowny, pamięć żywą, rozum bystry, umiętność obfita, wymowę miłą, styl gładki, doświadczenie ustawiczne, iezeli temu wszystkimu przeciwne będą sprawy lekkie y niegodne? Szpetna rzecz zaprawdę dla rozumnego Monarchy, obierać y trzymać nauczycielow Synowi, którzy są uczniami głupich y lekkich arlekinow. Gdy tedy śmiertelni ludzie

wszy

wszystcy są obowiążani do uczciwego życia, daleko bardziej, ci którzy sobie więcej umiejętności y rozumu przyznają, jest to najprawdziwsza reguła, że ale posłanki uwłóczą wiary dobrym słowom.

Ażeby nie zdał się co fałszywego powiedzieć, przywiodę wam na pamięć starodawne Rzymianow prawo, za wieku Cinneusza ten napisano statut. Cięższą powinien być karany winą, za mały uczynek albo nieostrożność oczywistą) rozumny człowiek, aniżeli za Męzoboystwo skrycie popelnione głupi. O sprawiedliwe prawo. mówię że najsprawiedliwie! O szczęśliwi Rzymianie y stanowiciele tego prawa! prośtak nie więcej iak iednego ze złości zabicie, ale mądrzy ludzie złym przykładem zabiją wielu. Na co się y ow Plato Divinus zgadzał; że więcej Monarchowie y rozumni grzeszą, przykładem gorzącym innych, aniżeli grzechem popelnionym skrycie.

Niech tak Bogom będzie miłym, zebędąc w młodym wieku nadworze Adryana Pana mego, znałem iednego Ministra Imieniem Arystonika, wzrostu młodego, twarzy bladej, ktorego urodzenie nie wiadome było. Ale wymowy był tak doskonały, y miły, że gdyby trzygodziny mówił, nie było takiego, żeby najmniejszym szeptem głos jego tłumil. Owych wieków wymownych ludzi z taką słuchali pilnością, iak gdyby sam Apollo miedzy

dzy niemi stanął. Coz to pomogło. kiedy ten-
ze Ariston kus w mowieniu tak miły, że nie
wyrzekł takiego w Senacie słowa, którego by
wieczną nie należało notować, pamięcią, ale
wytędzszy na Miasto żadney nie uczynił spra-
wy żeby wieczną nie śmierzdziałą nieślawą: y
choć byłem, iakom rzekł, dość młody, ie-
dnak pamiętam, że temu wymownemu Mowcy
(o! a zły h postępkow) nikt pocziwego słowa
d.ć niechował, y każdy się nim bazydził. Py-
tam się was, przynaciele, gdy jesteście mądrzy:
Co jest lepszego? albo wyrazniey mówiąc, kto
rewnieysze złe? czy, żeby ten Filozof był pro-
stakiem, a chwalebnego życia, Czy, że był tak
wymownym, a życie wiodł wśzateczne? Ja
mówię: gdyby ten miał jedno raz to o mnie
słyszeć, com ja o nim ustawicznie słyszał, sam-
by mi był powodem, abym się dał żywo w
ziemię zgrześć, nizeli w takiej nieślawie y zgor-
szemu żyć między ludźmi. Pierwszy w Rzy-
mie był dyktatorem Titios Largius. Pierwszy
Wodz Rycerstwa Konnego Sulp: Cassius y od
tych czasow ktorzy pierwsi obięli Dyktatorski
urząd, az do Syllii y Juliusza, ktorzy pierwsi
w Tyrantwo nastąpili, wyszło lat 415. przez
który czas żeby słowo głupie od ktorego Filo-
zofa słyszane było, a dopieroż uczynek nagan-
ny y nieprzyzwonity, o tym nie czytamy, tak
dalece, że iakby teraz był inszy Rzym, y niego
dzień się z owym pierwszym porównać, który
tak

tak sławnemi bywał ludźmi; Niech tak Bogow mam łaskawych, że ile razy sobie rozmyślał, com o Rzymie czytał, y co oczyma widzę, nie więcej czynić nie mogę, iak widyhać dla prześztych rzeczy, a płakać dla terażniejszyh.

Ale przystępując do rzeczy, dla czego was oddalić umyśliłem, że w oczach moich, wdzień święta Geniuszowego, nie pokazaliście się, bydź tak statecznemi, iak wam przynależało, że cały Senat y gmin ludzi, prędzey na wasze gesta oczy obrocił, nizeli na komedyantow figle które pokazywali: Co iezeliście rozumieli mieć w tym wolność, żeście dworu mego słudzy, niemniej umyśłem iak y uczynkiem grzech iest popełniony. Zaden nie powinien w nadzieie łaski Monarchow tyle sobie czynić bezpieczeństwa (czy to zartem, czy do prawdy) iak gdyby nie miał zadnego obowiązku, powinno Panu swemu uczynić poszanowania. Gdy tedy was oddalam, tak rozumiem że na drogę więcej potrzebne pieniądze iak nauka; ale was tak do wygody pieniędzmi, iako y do zycia potrzebne mi naukami opatrzonych puścić mam intencyą; ani się dziwować macie, że was nauczę, ktorzy inszych mieliście uczyć: częstokroć medyk cudze lecząc choroby, swoich poznać nie może defektow. Mieciesz tedy odemnie tę nayprzedniejszą Regulę:

Jezeli wam się trafi ieszcze słuzić na dworze ktorego Monarchy, starajcieś się bardziey, żeby

żeby was miano za ludzi cnotliwych, ani-
zali mądrych, zastrzeż ich iak za weto-
łych, za cichych nizeli gadaliwych; gdyz
na dworach Pańskich iezeli mądrzy nie
ma inzych cnot przez mądrości, wielkie-
go potrzeba szczęścia, żeby był w respekcie,
Rateczne zaś yłpokoyny Człowiek, nikomu
naprzykrzymym być nie moze, owszem u
kazdego miłym, u Pana wziętym.

§. XXII.

*List M. Aureliusza, w ciężkim smutku nad śmier-
cią nayıkochańszego Syna, do Katula Censora.*

M. Aureliusz Censor młodszy, Katulowi Cen-
sorowi starszemu, Zdrowia y Honoru.

Gdy dwa listy iuz do ciebie pisałem, a na żaden
nie mam odpisu, iezeliś odpisać nie mógł, ie-
stem uspokojony; iezeliś niechciał, mam na co bo-
leć; iezeliś zapomniał, podałś nagać; iezeliś mnieś
mniey wazysz, odpuszcam toż Sercu iezeli
niechiał zadołyć uczynić Przyjacieli i kłemu
Prawu, powinienesz być przynajmniey nie
urazać polityki. Na ostatku iezeli mie
niechcesz mieć, iak rownego Przyjaciela
miejmuie iak posłusznego Syna, od kto-
rego napomnienie iak Oycowicie chętnie
przyjąć zechcę. Ta jest powinność cno-
tli-

chłwcy młodzieży aby szanowali starszych; powinność jest starszych, iakiś ty jest, nauczać y ćwiczyć młodszych, iaki ja jestem. Należy sprawiedliwie, żeby czerstwością młodszych, podparci byli w słabości starci. Wzajemnie należy starszym, prowadzić młodszych, żeby przez niewiedomość nie upadli. Zle się dzieje z młodością, która tylko kwiat życia pokazuje w Ciele, jeżeli z cnoty owocu nie przynosi z pożytkiem. Tak y starość ta sama ułanowana godna, która gdy na filach y mocy upada, w Cnotach y dobrych zwyczajach odradzać się y młodość zaczyna. Którym sprawiedliwie to Imię Stary należy, nie świzną ale sprawianizaszczycać się powinni. Ta jest chwalebna Ręka y szczęśliwym Rządca, iey nazwać się może, gdzie młodzi do pracy przyzwyczajona, starszy do porady znajdują się rozumni. Ma ten przywilej mądrość: gdziekolwiek sobie mieszkanie założy, tam wszyscy są iey niewolnikami, ta nad wszystkiemi Panią.

Tak sądząc, że u ciebie został w zapamiętaniu, gdy rozumiesz, że przez ten czas nurem zapomniał o śmierci nasyknocześniejszego Sena mego *Verissima*, w czym rzecz zda się być podobna. Częstoć czas uleczy tę ranę, której rozum uleczyć nie możesz, ale w tym punkcie niewiem czy twoją większą omyłką, albo moją cięższy smutek miarkować potrzeba: Bogu na Świada. Ctwo wzywam nieśmiertelnych, że
głodno

głodne robaństwo nie tak uplakane kości Sy i
 mego gryzą, jak niezmierny żal bez porówna-
 nia daleko więcej smutnego Oycę rozdziera
 serce. Syn mój kochany raz tylko umarł, ale
 godny Ojciec każdego momentu żona. Coż
 mam dalej mówić, tylko zazdrościć potrzeba
 temu śmierci, ubolewać nad moim życiem; Bo
 Syn umarłszy, wiecznie żyje: ja żyjąc, momen-
 tam umieram. W tych wszystkich nieszczęśli-
 wościach y smutku, gdzie mało obrot i mniej
 siła pomoże, jeden tylko jest sposób, żebyśmy
 płakali jak ludzie, tuleli jak rozumni. Gdyby
 to mieli w głos wszyscy wyjawić, co sekretnie
 dolega. Niebo wzdychaniem rozzerwane, ziemia
 łzami zalana by dźby powinna. Gdyby się mo-
 gło dojrzyć cielesnym okiem, utrapionego
 serca płaczu, jedna łza jest tak ciężka, że te
 wszystkie które powierzchownie wylewają oczy
 celną przewazyćby mogła, gdyż najwięk-
 sze powierzchowne smutki, nie mogą się poro-
 wnać z najmniejszymi, które tajemnie czło-
 wiek na umyśle ponosi. Na wszystkie cielesne
 bole wynalezli lekarstwo ludzie: samo tylko
 serce gdy sarka, nikt nie słyszy. gdy płacze,
 nikt nie widzi, gdy się skarży, nikt nie wierzy.
 coż dalej ta czynić ma, jeżeli się tym życiem
 którym umiera, sprawiedliwie brzydzić nie po-
 winien, i tej śmierci która go ożywi, spra-
 wiedliwiecy poznać nie ma?

Oycowie staraniem y pracą zebrali, samą tylko cnotą Synowiką mogą być utrzymać. Nie pozwalają tego Bogowie, aby to długo trwać mogło, co złą intencją jest nabyte. A co z cudzą krzywdą zebrane, od niecnotliwego Poselsora będzie odsiedziczone. Na ostatku y dzieństwo y dziecię niewiedzieć jak znajdzie, upadnie, y zginie.

Dla tego to mówię, abyś uważał, że miałem dwóch Synów, *Commoda* y *Verissima*, ten latał młodszy, ale w cnotach doskonały umarł. Zawszem rozumiał przy żyjącym bogatym, że ubogi, teraz przy żyjącym niecnotliwym, rozumie, że młody bogaty, z tej miary że tak dobrał się Bogowie, że ubogiemu Ojcu nie dają złośliwych Synów, bogaty rzadko pocziwogo pożyłka. Tak żadna pomysłowość nie jest bez przeciwnicy fortuny, czy to przedczy, czy pozmiey, w tedy nas przez nogę przetrząca gdzie widzi, iż większym upadkiem rozstrącić się możemy. przepuszczającą się łaskę Bogowie na łakomych Ojców, iż cokolwiek chciwie y z wielką pracą zbierali widzą umierając, że to w złych rękach y niecnotliwych Synowickich zostawiają. Wierz, że niemaniey jest mi opłakanie życie Syna tego, co go Bogowie zostawili, jak tego śmierć co zabrali. Pozostalego swawole y niestatek nieśmiertelne umarłego czyni wspomnienie, skażona y zepsuta

ta młodość żyjących, pragnienie cny i zumar
żem i a. notl wemi d. mieszkania.

*Jak śmierci nie opłaczesz zadość cnotliwych.
Tak musisz zawsze płakać na niecnoty żyjących.*

Mato do tego nie przyszło, żebym był oza-
lał, widząc śmierć Syna mego, jednak tę wzię-
łem na pociechę uwagę, że z tego dwojga jedno
bydź musiało, albo żebym ja śmierć jego wi-
dział, albo on moję, y że mi Bogowie tylko
pożyczyli, nie wiecznym darowali prawem.
Oni byli własnemi Panem mego, ja tylko do cza-
su dzierżawca. Tę najpierwizą regułę y punk-
w kontrakcie z Bogi trzymać powinniśmy, aby
się to stało, co ich wola, nie to, czego niepo-
miarkowany nasz apetyt pragnie. Gdy tedy
zabrali mi Syna, widzę, że nie swego nie straci-
łem, co cudze było, odebrano, y gdy się tak
spodobało Bogom, uderować Syna pokojem,
że był dobrem, i zasmucić Oycę, że jest zły,
dzięki y za pozwolony ten czas, przez którym
się nim cieszył, czynić powinienem. Cierpliwość
tę którąm zniósł przy śmierci Syna mego, im
ofiaruję, aby ubłagani w swym gniewie, gdy
młodszemu odiełszy życie, starszego w lepszego
y chwalebniejszego człowieka odmienić mo-
gli.

Pozdrowia cię Fauptyna. niezmiernie strapióna,
oczami iży, sercem wzdychania wylewając. Tak
jest niepomiarowany żal Macierzyński, że, kto-
zy już w grobie pogrzebiony leży, tego zda

się iey w sercu żywego nosić, czemu się
dzwować nie trzeba; Bo iak urodzony z
najbliższego od serca miysca, tak y po-
grzebiony przynajmniey efektem w sercu
bydz powinien. Ja sam; wiedz o tym przy-
ziacielu, że lubo wielość pokazuje powierz-
chowną, sercem w nieukoionym zalu zasta-
ię. Krokolwiek wzmyśloney wielości ży-
ie, ten ieś pogrzebiony w smutku, cho-
ciaż nie wniesiony do grobu. Cokolwiek
pisałem, zdać się rzecz wielka, ale daleko
za cięższa którą ponoszę, nie mogąc ob-
myć tego łzami, co smutny zaprzątnęło u-
m. Co gdy się Bogom spodobalo, że mi
najukochańszego zabrali syna, czekam od
ciebie pocieszenia który ieś z rzytaciol
nawierniejszy. Niech Cię Bogowie strze-
gą, mnie y Faustynie udajcie pociechy.

XXIII.

*Dyrektorom Pańskich dzieci naywiększą pilność
mieć potrzeba, aby się nie przyzwyczaiły do złych
nałogow, ojobliwie do czterech niecnot zaraz z
młodości. O czym Rodzicom wiedzieć, a synom
zachować należy.*

KTo chce niezdzić zrzebca, żeby na drogie-
go wyzedeł konia, wżyskich do tego za-
zywa sposobow raz wciągaie muszu-
kiem

ktem, aby do utrzymania w zapędzie był łatwy; drugi raz dopina (strogami) żeby nie zelaział, do-
 łozymocno y harapuka, jeżeli do narowow sklon-
 ny, nie opuszczając y gładkania, aby był powolny,
 y przyślepny. Jeżeli tedy z bydłgiem tyle zazyć
 potrzeba sposobow, oduczając dżikości, y gładz-
 cząc na spokojnego, dalekoż więkzszego potrz ba-
 dozoru y pilności dozorców nad dziećmi przelozo-
 nym, aby nie wyrósł zhukane, znastrowione, do
 wszystkich niecnot bystre, bo jako nieutrzyma-
 nego y narowistego konia, gdyby kto wiele ce-
 nil y szacował, byłoby wielkim głupstwem, tak y
 młodzieńca bez wszelkich cnót niemozę być
 scaci warte, ani do czegokolwiek zżyty. Wiele
 znadu się nieprawości, dktorych dżięci po-
 wściągać potrzeba: w czterech jednak naukach, ie-
 zeliby który był postrzezony, z tych bardziey do
 Dozorców uczęga się albo nieślawy, albo kara za-
 słuzona, gdyż według zwyczajow pospolitych ie-
 zeli byddo popstule winnice, stroz który do pilno-
 wania postawiony, karany za to być powinien.

Naypierw szatędy aby Dozorcy tak mocno
 obwarowali usta y język ucznia przeciwko
 kłamstwu, żeby go ani zarzem; ani do pra-
 wdy nie wyrzekł: Nic jest w Człowieku
 poważnym brętnieyszego, iak nie kocha-
 nie prawdy. Nic jest w nikczemnym obrzy-
 dliviego, iak język przyżwyczałiony do
 kłamstwa *Merula Lib. 5. (*) de Caesaribus* pilze-
 ze pierwizą wojnę *Ulpicius Trajanus* wiodł
 przeciw *Decabalowi*, *Dakow Krolowi*, który od-
 śpiął od *Rzymian*, ten fromorną bataliją zwycię-

był Domicyana Cezarza (A iako Nafiga
 powiada, że nie tak wiele cierzył: się Rzy-
 mianie gdy kogo zwyciężyli, iak wielką
 żalością smucili się, gdy ich kto raż zwy-
 ciężył) Ale Traianus ztoczywizy Batalią z
 Decebałem, nie tylko zbilo całe jego woy-
 sko, ale oraz y łamego wzięto w niewolę,
 y w więzach przyprowadzano przed Tra-
 iana. Gdy tedy był pytany, za co rebelli-
 zować wszyl się przeciw Rzymowi, wie-
 dząc że Rzymianie są niezwyciężonemi?
 odpowiedział: iezeli Rzymianie nie mogą
 być zwyciężeni, iakim ze ia sposobem
 Domicyana Cezarza Rzymskiego zwyciężył?
 Na co mu Traianus Cezarz odpowiadaąc:
 mylisz się przed całym Niebem Decebalu
 który zwyciężywizy Cezarza, rozumiesz,
 żeś lud Rzymski zwyciężył. Gdy bowiem
 Romulus zalozył Rzym, otrzymał zaraz
 ten przywilej od Bogow, że chociażby Ce-
 sarz Rzymski zginął na wojnie nie dla
 tego iuz Państwo Rzymskie zwyciężone
 mieć potrzeba: Wielkimi pochwałami, te
 Słowa Traiana wychwalaia historycy, że nie
 zwyciężone być Państwo Rzymskie ogłosił.
 Po śmierci Decebala y z Państwa wyżutego
 Tra-

Trajanus jako był pan młodszy, Syna (który mały został po Decebalu) wziął do dworu swego y wychować kazał, iezeli by wytzedł na cnotliwego Człowieka, mając intencyą powrócić mu jego Krolestwo. Było to Prawo u Rzymian, że co Oyciec dla rebelli stracił, synowi za przyrzeczoną wiernością to powracali. Gdy tedy Trajanus przechodząc się po ogrodach Wulkanich, spostrzegł małego Syna Decebala z innymi dziećmi w cudzym ogrodzie rwącego jabłka. Pytany potem od Césarza gdzie był y z kąd przyszedł? odpowiedział: z potwierdzeniem, że z Akademii gdzie Rhetoryki słuchał, nie postawił y w żadnym ogrodzie, rozgniewany niezamieranie Trajanus, widząc chłopca kłamącego, postanowił, zaraz dla tey przyczyny więcej nie oddać mu Krolestwa. Gdy o to od różnych Senatorow y od posłannych posłów był proszony aby odmienił swoy wyrok w uspokojeniu, y dobroci, który w gniewie zapalonym tak ostry postanowił, odpowiedział: Gdyby Decebalus, Oyciec tego władczeńca był rzetelnym; ani by życia ani Krolestwa nie stracił, y do tak wielkiej straty Rzymu by był nie przyprowadził, ale że y Oyciec był fałszywy, y syn mniej rzetelny, niesprawiedliwa rzecz aby mu miał Krolestwo powrócić. Byłaby to tak mnie jak y Rzymowi (który jest matką prawdy) wielka obelga, gdybyśmy kłamcom dawali Krolestwa. Te tedy Trajanus słowa w interesie Syna Decebalowego powiedział.

M. Aureliusz 16. Cesarz Rzymski dwóch
 miał Synów, iako się wyżej rzekło z których
 starszego Commoda chciał wydziedziczyć, y
 od tronu odstąpić, młodszego Verissima
 przy sukcesyi y Koronie utrzymać, o czym nie
 tylko myślał, ale częstokroć z tym się przed Se-
 natem oświadczał, gdyż trudna ta rzecz do za-
 tania, kto sobie czego mocno życzy. Niektóre
 go czasu Senator jeden poważny Aureliusza po-
 usłszy przyjaciel rzekł do Cesarza: dziwuje się,
 miłośny Cesarzu, że chcesz starszego wy-
 dziedziczyć, młodszemu zostawić Koronę,
 gdy obadwa są twoi własni Synowie, nie ma-
 iąc ich więcej, należy dobrym Ojcom, że
 dzieci ukarać, ale nie zarażać wydziedziczać. Na
 co mu Cesarz odpowiada: gdybyś był filozo-
 fem Greckim, jak jesteś Obywatel Rzym-
 skim, y pomyśl te jaka jest miłość ojcowska ku
 synom, nie nad synem którego chce wydziedzic-
 zyć, ale nad Ojcowskim sercem, sprawiedli-
 wicy ubolewać byś powinien. Albowiem Syn
 w młodości nie pojmując tego co traci. Oj-
 cieć zaś te szkody którą mu czyni (lepiej wi-
 dząc) nie podobna aby skrycie nie miał tego
 opłakać. Nie masz takiego Ojca na świecie,
 który gdy zatnie dziecię, żeby w przed sam-
 tej plagi na sercu nie uczuł. Bogów na swia-
 dectwo wzywam, że to co czynię niechciałbym
 czynić, co dać niechciałbym dać, co odbieram
 nie a.

niechciałbym odebrać. Ale gdy Antonius tenzo Pan moyco y teść dla ledney przyczyny dał mi Koronę, że wamnie kłamstwa nie doświadczył, y zawłze mnie rzetelnym zwał. Ja też dlatego synowi memu zostawił się mechce, zem nigdy prawdy z rzt iego nie wyzwał. Gdy tedy mnie pośadzono na Tronie zem prawdę koehał, zem kłamstwa nie- nawidził, czy byłaby rzecz iprawiedliwa, zebym Sukcesora z sta wił na nim nie rzetelnego y w kłamstwie poślakowanego. Lepiej ze Syn utracił fortunę, aniżeli by B. wędrowałkę miał pomezać.

Z tych dwu przykładów Dezorcy y Mi- strzowie Pańskich dzieci, niech Widzia iakie- go o ten defekt dokładać powinni starania, zeby dziecię nienauczyło się kłamać, ani zartem powie ściżm: ślone powiadać, ani na lurowe pytanie nie kłamliwie odpowiadać. boże feliz n. łodości do tego będzie przy- zwyczajone, na starość zostanie nieomylnie powiatowym i zalbierzem.

Przytym Nauczyciele uczniów od wszel- kich grow niechay wstrzymują, aby się w kosterow nie obrocili, wszystko na los pułczając i częścią. Jest to nie mały znak do utracenia Państwa albo fortuny, iezeli dziecię do grania kostek albo kart ołobliwe pokazuie przywiązanie; doświad- czenie samo naucza, że chęć do grania (jako Senekaś wiadczy) jest to choroba kro- ra do ukąźnia pla wścickiego podobna do

do śmierci zawsze i zoy iad odnawiać będzie.
Nie darmo ieden kosterow do pslow przyro-
wnać napisał.

*Kosterowie od gsm małej sąrozności.
Czy się bawią y władzą obay kolo gości.*

Gdy tedy dzieci wankie bawią się w karty
lub cości, nie to uważać trzeba, że mało co
wygrają lub stracą; czybyłoby co głupszego
albo pikczemneyszego, iak dla tey bagateli za-
braniać im zabawy? ale nie ten koniec rozu-
mieć się ma, że dla utraty pieniędzy, tylko
też ze złych zwyczajow, w ktorey się przy tey
zabawie wkładają, uczyć się zwykli. A mię-
dzy wszystkimi nałogami, naybezpieczniejszych
wysiępkow przywiązanie do gry nauczy; to
jest: zwady, passyi, kłamstwa, oszukanie, a na-
ostatku (grać nie mając o czym) łapetney kra-
dzieży; bo obawiając się pruć rodzicow albo
dozorcow o pieniądze; a inszych sposobow bra-
koie, nie mogąc w tym nałogu przełamać
swoich passyi, spodziewać się potrzeba, że co
mogą, skrycie wezmą, a przez to powoli w
gorzą wlorą się kradzież. Trzydziesty szon-
sty był Cesarz Rzymski Claudius Luganus,
człowiek we wszystkim umiarkowany, w są-
dzeniu sprawiedliwy, rzetelność kochający, w
Wojnach szczęśliwy, który nie tylko Gothow
z Illirku wygnał, ale też z niemcami wojując
na sto tysięcy razem ich woyska na placu tru-
pem położył. Ten Cesarz miał Syna iedyneka

urody wspaniałey, dowcipu bystrego, ale też y do złych nałogow tak skłonnego. ze te przy-
mioty piękne ktoremi od natury ozdobony,
więcey szpecił na granu kochał z inszą młodością,
jak polerował na suchaniu Filozofia: czemu
się dziwować w dzieciach nie trzeba, bo czym
większego są dowcipu, iezeli nie będą mieli tak-
kiego ktoryby ich do cnoty nakłaniał, tym
bardziey naygorzszych chwytają się spraw y uc-
czą niecnót. Gdy tedy Panięciu temu nie stało
do gry piemiędzy, ani inszego do nabycia sposo-
bu, kanak wielkiego szacunku, wziął Oycu z
sakatuly kradzież, o czym wiedział dobry Ce-
sarz, wielce rozgniewany Syna zaraz wydzien-
dziżył, y z Pałacu wypędził, Dozorcy topo-
rem głowę uciąć kazał, y wszystkich Synow Se-
natorskich, y Obywatelow Rzymskich, którzy z
nim kompanią trzymali z Rzymu wygnano; w
ktorey surowości niezmierna boiazń wszystkich
przebieła. Miał w sobie to dobre publiczne
kary, ze dobrych roznemi pokazuią od złych, y
ochoty dodać do dobrego, ałym boiazń przyoo-
szyć, zeby gorzszemi nie byli. *Merula lib. 10 de Ca-*
saribus gdzie obszerniey te historyę opisał po-
wiada: iż więcey wygnano Rzymianow kosterow
y graczow z Miasta, anizeli z Illyryku Gothow
w czym za krzywdę poczytać się niemoze. Wię-
kszą pochwałę zasługue Monarcha, gdy z łe nałó-
gi z domu swego uprzęta, jak gdy nieprzyjaciół
z Państwa ktorym rządzi wyraca.

*Drugie dwie niecenoty od których Idzieci strzedz
potrzeba: żeby nie były niewstydliwemi
y lubieżnemi.*

Mędzy wszystkiemi chwalebniemi y
szczęśliwemi Monarchami, liczyć
potrzeba Theodosiusza Cezarza,
który przy innych wielu cnotach tę miał
największą, że na Dworze swoim nie cier-
piał ani do usług przypuszczał młodzianów
niewstydliwych, ani męszczyn kłótliwych
ani starców nieuczciwych; mawiał przytym
że nie może być przyiemny ludzior
Monarcha, chociażby był sam najlepszy,
jeżeli ludzi przy sobie trzyma niewsty-
dliwych kłamców y zdzierców. Godne za-
prawdę ust Cezarskich (ile doświadczonego
 Pana) tak piękne zdanie; albowiem kiedy
nadworni y bliscy boku Panskiego są
kłótlivi, nie użyci, y chciwi. wszystkich
urazają, kłocą y krzywdzą; jeżeli fałszy-
wi, wszystkich zwodzą y oszukują; jeżeli
niewstydlivi, złym przykładem innych
gorlą y zarażają; nie ciąga się tedy ty-
le winy do tych samych co czynią, iak
do Pauow co to czynić dopuszczają.

Byli

Byli na Dworze Theodozyusza dwaj sławni męzowie Rufinus y Stilico, wszystkie publiczne interessa w ręku swych mający, a i to Egnatius Babilista pisze, obadwa postanowieni synom Theodozyusza Cesarza, Honoriuszowi y Arcadiuszowi Opiekunami y Dozorcami. Seneki to jest zdanie: że rozumni Monarchowie bardziey uważać powinni komu synom do opieki (leśli ich młodo odumierają) oddać y powierzyć mają, anizeli myśleć iakie Krolestwa, y iakie skarby im zostawić. Ten Rufinus y Stilico obadwa mieli synow przy dworze Cesarza edukujących się, śliczną ukladnością, a osobliwie skromnością y wstydem zaleconych; przeciwnym sposobem Arkadius y Honorius Książęta, złych skłonności y mało cnotliwi. Dla czego Theodosius owych Ministrów dziecię do stołu swego posadzać kazał, własnym synom y widzenia siebie nie pozwalając. Czemu się maiey dziwować potrzeba, że Cesarz tym dzieciom pozwalał swego stołu y z niemi się cieszył. Albowiem piękney ukladności, y wstydu pełne dziecię, nie inżego mnie jest iak złodzieiek w kradający się w cudze serce, y pociągający do siebie wszystkich affekta.

Aristoteles in Politicis Lib. 7. Cap. 16. 16.
Plato Lib 6. de legibus nauczaia, że gdyby też w iak nayprędzszym czasie, tedy młodzian przed 25. a Panna przed 20 rokiem wieku swego do małżeństwa zabierać się niepowinni, w tym tedy wieku

wieku sposobniejszy jest z nich potomstwo do
wszystkiego; y trwalsze do prac. I żeli tedy nie-
godzi się zbyt spieszyć przed dojrzałym wie-
kiem do małżeństwa, które jest przyczyną y fun-
damentem potomstwa, dalekoż bardziey nie na-
leży w młodym a raczey w dzieciennym wieku
pozwaląć dzieciom, aby się tak bzydkiego-
chwytali lubieżności grzechu, w czym nie ty-
lę spuszczać się należy na dozór opiekunów, ak-
samym Rodzicom podstręgać y pilno wszystkie
kroki synów uważać potrzeba. Częstoć wy-
chodzą niby na Nabożeństwo do Kościołów a
powracają z nierządnych Kaplic: młodzień-
szek owakłany szpetną miłością, w iak wiele
zaraz branie niecnot: ztąd tumulty, ztąd zaboje
utrata fortuny, oszpeccenie sławy y dobrego I-
mienia zgorzelenie innym, a naywięcey obra-
żenie sumnienia, y zbawienia niepewność. Pie-
kna nauka Seneki *Lih 2. de Clementia ad Nero-
nem*, który mówi: Gdybym zapewne wiedział,
ze mi ten grzech Bogowie odpuszczą, y ze lu-
dzie o tym zadney wiadomości mieć nie będą,
dla samey tylko nieczystości y obrzydliwości,
od grzechu cielesnego zawsze bym uciekał.

Taka jest mizerna y ułomna natura ludzka
ze w każdym rodzaju, w każdym wieku na kaz-
dym miejscu, każdego czasu, z tą szpetną cho-
robą, ma zawsze ciało przyczynę bez przyczyny
co czynić. Ztąd w młodych większe wyni-
kną defekta, wdawszy się raz tylko w tę oka-

zya: tracą ochotę do nauk, wzamysleniu bez
 pamięci chodzą, w dowcipie tępią, w głowie
 zawrot cierpią, słowem słomocą, enotymienawi
 dzą, na oślatku zmyśli tracą y katharem mniej
 uczciwym zarządzać się im przychodzi. Ale iak
 nie mało dziś widzieć możemy takich Oycow
 którzy tak wiele się cieszą, widząc Synow do
 komplementow sposobnych, karefisy niepotrze-
 bne czyniących, iak gdyby widzieli z Kathe-
 dry dysputujących albo z batalii zwycięstwo
 przynoszących, że co w nadgrocie Syn (Pana O-
 ca nie życzącego sobie tak prędkię powagi)
 uczyni dziadem żdroznego wnuka. Coz dalej
 mówić o Matkach o czym wstyd y wspomnieć?
 co te nie wstydzą się czynić, żeby się nie do-
 wiedział Ojciec? taką synowskie sprawy podzi-
 cone żywe grzechy sekretnie wychowywać ka-
 zą, zaciągnięte na zaloty wypłacają długi. y
 skrycie wspomagają pieniędźmi, rożgowanych
 przepraszają Oycow, z Nauczycielami się o o-
 strzeysze ćwiczenie kłocą, y karać nie pozwalają
 Matki zaprawdę, matki co do ciała, ale maco-
 chy y tyrańki co do duszy y sławy należy. Żeby
 tedy wynaleść sposob na uleczenie tey zaraza-
 jącey choroby w młodzieńszku swawolnym,
 gdyby miał ten defekt do siebie niemasz dosko-
 nalszego lekarstwa, iak ten porządkowości ogień
 ziemią świeżą w nim y z nim prajduścić, albo
 nizeli się żarazi, wszystkie okazały do tego wio-
 dące umknąć, w batalii kroku nie ustępując: Z
 oka-

okazyi grzechowey, iak nayprzédzey uciekając,
zwycięstwa się dostępuje.

XXV.

*Należy Ojcom doyrzrzyć tego, iezeli Nauczyciele
dobrze cwiczą synow y iezeli na zlenalogi
przez ślapy nie patrzą.*

Nie dość na tym, że będzie Ojciec szczęśliwym
w znalezieniu dobrego Mistrza; ale dla tego
nie powinien zapominać o tym, że y na sa-
mych inspektorow trzeba mieć Oko. Co czynił
miedzy innymi nie poslední Krol Assyryjski Se-
leukus, Mąż Stratoniki Córki Demetriusza, Krola
Macedonskiego, w całej Grecyi niewiadły urodę
iak nay sławniejszey, tak dla urody niuiey szę-
śliwey, bo ta do urody zawsze przywiązana nielz
częstliwość. Jezeli piękność wielu chwali y szanu-
je, daleko więcej jest takich, co życie doniestawy
przywodzą. Ten Seleukus Krol miał wprzód A-
pameę, z ktorey spłodził Antyocha Syna: Ten za-
palony miłością macochy swojej Stratoniki w
niebieszczestwo dla iey urody padł życia. Co
pomiarłowawszy Ojciec, oddał ją Synowi za zo-
nę, y tak stała się z macochy zoną, z zony Synową
z Syna zięć, z oycę szwagier, o czym pisze Eutar-
chus: Tenże Seleukus starał się aby w młodym
wieku Syn Antyoch doskonałe miał wychowa-
nie: dwóch wyszukać kazał mądrych nauczycie-
low. Greckiego y Łacińskiego: nie kortestując się
tym, Parthenowi w sekretach wiernemu zlecił,
aby pilnie podstrzegał co czynią nauczyciele Anty-
ocha, y sekretnie to donosił. A że Parthenius po-
dobno pilniejszy był iak ostrozniej-
szy w Krolewskich rozkazach dotkli

izłitego owidway filozofii: bo nie może to być długie i sekretne, co często powtarzane. Tedy tym urażeni obadwa inspekcyjowcy poszli do Seleuka utyskując w ten Sens: Kiedys nam Nayastrzeyszy Panie, powierzył y oddał Syna swego Antyocha, czemuś zycie nasze, odglądać kazesz y nad nami inspektorą Partheniusza czynisz: iezeli on est lepszy, zdziwwszy z nas ten urząd oddat Syna twego Parentheuszowi: dla ko. haty ych honor cięższa rzecz jest konfuzya my jednak oddalenie od usług twoich, za najlepszą rzecz mieć będziemy. Na co Seleukus Krol tak odpowiedział: wiem to doskonale Przyjaciele, że nie znajdzie takiego na świecie człowieka, któryby dla interessu przyjaciela swoy honor na los miał puszczać, czego że ani proslacy nie czynią, daleko mądrym ludziom uczynić tego nie należy: o coż się więcej starają ludzie iakże by żyjąc na honor, y po śmierci następę, sobie zarobić mogli. Gdy tedy iestessie Syna mego Nauczycielami y moimi poradnikami, nie może być dla was większy honor ani może was ktokolwiek zieważać iako najbliższych boku mego Ministrów. Com Partheniuszowi rozkazał, to nie czyni podeyrzanej. Wiary waszey, ani uszczerbku honoru, bo wziąwszy na równą szalę: ta rzecz ani iest dla mnie zła, ani wam jkoddająca, w punkcie powiem przyczynę: Albo iestessie dobrzy, albo zli; iezeli dobrzy cieszycie się potrzeba, gdy codziennych cnot y praw waszych mam wiadomość ani by mieli przy czyny. Monarchowie nadgradzać usług stugom swoimi gdyby nie widzieli codzienney ich usilności pracy y usługi Iezeli iestessie zli, y niepilni Syna mego, należy abym was napominał, tak ze bym się iako Ojciec niezwodził y niedbalstwem moim nie zawodził Syna: Gdyby nie, cnotliwym wyszedł Syn mój Antyoch, do mnie się ściąg-

ga szkoda: kiedy Królestwo o szpeci. moy honor umniey
 Jzy, y sam z dziedzictwa wypadnie. Co gdyby uchoway
 Boze Błać się miało, mało wam to szkodzić będzie. Sna-
 dniejsza dla was wymowka ze niechciał przyjmować
 nauki, dobre odrzucał ćwiczenia. Dla tego nie zda
 mi się aby to była zła rada, że ia was mam na oku,
 iak wy go macie w oczach: do mnie należy staranie,
 żebyście dobrzy byli, do was żeby Syn moy złym nie
 był. Doczytujemy się w dawnych dokumentach, na ie-
 dueyze karcie gdzie wspominają o niecnatoch Synow-
 skich (ieżeli mając dobrego Oycę, zły wyszedł) sam za-
 raz dobre ćwiczenie Oycowskie chwala, że go na złe za-
 zył.

Ten przykład Selenka na pamięci być powinien
 przeżoruy m Oycom; żeby wcale nie zapominali
 o synach, rozumiejąc że iuż zadość uczynili, kie-
 dy ich oddadzą dozorcóm; zaprawde iezeli pa-
 trzyli na Synów obiema oczami, na dozorców
 czterema patrzeć potrzeba; inaczey zaraz oziębley
 y niedbaley ćwiczą dzieci, kiedy widzą, że rodzi-
 cy tego przestrzegają niedbale.

Naprzód niechay dociekają dowiadują się te-
 go Rodzicy, iezeli Dozorcy w niektórych złych
 nałogach skłonnościach nie pobbazają dzieciom,
 przez szpary patrząc, pozorną mając racyą, że z
 młodym delikatnie sobie postępować trzeba, nie
 zaraz go zahukać zastraszyć; Tękną zaprawde ra-
 cya, która się na większą dla nich winę obrocić mo-
 ze. Ktorysz ze wszystkich dzieci tak młody, tak
 słaby, żeby mu te fily co ich używa do swawoli,
 do cnot wystarczyć nie mogły. Radbym się dowie-
 dział od Panów Dozorców wychowujących dzie-
 ci, czy większych Dyscyplom potrzeba fil, żeby
 byli

byli opoiami, iak zeby byli nieczwi? zeby byli pilni, albo leniwi? zeby się czego dobrego bral, albo zeby byli nieczemni? zeby byli cnotliwi, albo hultaje? tak, co się po części nanneniło. to o wżyskim mówić mogę, nie iak nauczony, ale iak doświadczony. Więcej tedy zuchwałości potrzeba, zeby był złym, aniżeli sił, zeby był dobrym. Ani dla tego opuż, że trzeba karność y ćwiczenie Syna, że jest zły, nie aplikując się. knaźbrny, o wżem bardziej przynaglać, moderować: iezeli być nie może wcale dobrym, przynajm-gy, zeby bez karności gorżym się wyłzedł.

Powiada Dvadumenns w zyciu Sewera 21. Cesarza Rzymkiego o Apuleju Rufinie który dwa razy był Consulem y Tribune. Mąż podelzły w lecicach, y znaczny w Honorze. ten przyszedł do Cesarza z temi załosnemi słowy: Nie mogę tego tać, Niezwycięzony Panie, zawżę szczęśliwy ze mając dwóch Synów oddałem ich na nauki inspektorowi, z tych ieden starszy przechodząc latami oraz y swawolą, zakochał się w iedney Paulence Rzymskiej, o czym nierychłom się dowiedział Człowiekowi nieszczęśliwemu iaki ja jestem, w przod zginie sposob do pomocy, nizeli go nieszczęście spotka. To mię naywięcej Nawiastniejszy Panie męczy, że o tym wżyskim wiedział, y tań Nauczyciel, nie zabiegając y nie ganiąc złemu, ale ieszcze sam przyszni między nimi był pobudką; wziąwszy Ceregraf od Syna, że iezeli doydzie intencyi swoich za iego pomocą, rolę tę z pomieszkaniem, które mam za bramą Salaryną, pomolej śmierci ze mu wiecznym derule prawem. Tym się nie kontentując, tak Dozorca, iako y Syn, wiele mię ukrzywdzili swoiemi sposobami w

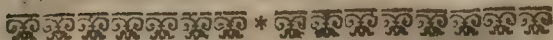
wydatkach: długie bowiem kochania nie mogą być bez straty, y co Pan Syn kocha, to Oyciec drogo przypłacić musi. Osądź tedy Nawiąśniej-szy Panie, tak kryminalną sprawę y bazeeny przykład, wielk-sz to konfidencya y zuchwałość słuźących, dopuścić się takiego grzechu, którego w-zopewne ze miścikiem Pana swego mieć będzie.

Severus Cesarz użyskawszy tak szpatny postępek niemniemy z imienia i-k w sprawiedliwości surowy. Kazawszy stanąć Synowi, Dozorcy, y Oycu, mocno uczynił inkwizycyę, bo na nikogo w Rzymie w kryminalney sprawie nie wydawano dekretu, jeżeli oskarżony nie był w oczy przekonany y nie miał czasu pozwolonego do wymówki siebie. Uznawszy tedy samę rzecz, y przyznając się do excessu Syna y Dozorcy, tak osądził: Dozorca aby w ogrodziatvm, którego miał dostać od swolego ucznia, bestyom był porzucony sprzeżedliwa rzecz przez bestye życie temu wydrzeć, krory zwyczajem bydzącym inżego życie naucza. Syna zaś całego Substancyi wydziedziczono, wygnąć y odsłać na insuły Belearskie. Syn który z mł-dości wysiępnieżył, w młodości powinien być wydziedziczony, y dla zgorśzenia inżey młodzi daleko z miasta wygnanym. Taka tedy była skarga Oycowska, y taki dekret Severa Cesarza.

O jakiesz są rozne fortuny odmiany! Ten co się spodziewał być Dziedzicem tego ogrodu, aliz go wprzod swoją krwią polał, żeby się łakomstwo nierodziło. Co miał pożytek zbierać, rozerwały między się bestye samego chciwc wnąrzności: ulech każdy uważa co to może chciwość! gdyby
ule

nie to beżecne pragnienie wiele mienia, ani by był
Oyciec stracił Syna, ani Syn forruny, ani Niewia-
sta Cnoty, ani Magister zycia, ani Miasto mia-
łoby zgorżżenia, Kolligacy zakalu, Cetarz gnie-
wu; Na oślatku niepodawano by tego w pi-
smach przyizłym wiekom do Wia-
domości na ich więkizą nie.

Rawę.



R E G E S T R R O Z D Z I A Ł O W

Części Pierwszey

Na Karcie

- | | |
|--|-----|
| Przedmowa Authora do Karola V. Cesarza | 3. |
| Rzecz tej Księgi, oraz iaką moc ma prawda | 17. |
| §. I. O narodzeniu y mądrości M. Aureliusza Cesarza | 28 |
| II. List M. Aureliusza, w którym bieg zycia swego.
y trafunek Cenfora Rzymskiego w Kampanii opisu-
ie, | 31. |
| III, M, Aureliusz list kołkząc. pić zwyczaiom Rzy-
mian, ktore ściśle zachowywali. wspomnua, | 39 |
| IV. Bruxilla Filozofa godności do Rzymian mowa | 42 |
| V, Balwochwalcy wierzyli, że nie iest ieden BOG
tak mocny, aby ich od nieprzyjaciół obronił, | 45. |
| VI List od Senatu Rzymskiego w teyże materji, | 47. |
| VII. Oprawdzimym Bogu, y cudach iego. oraz o fał-
szywych Bozkow prozności | 56. |
| VIII. Jak wiele czcili Bozkow Balwochwalcy, y
czym się kryry Bozek opiekował. | 56. |

IX.

REGISTR.

- IX Tyberiusz obrany Cesarzem, że był prawdziwy Chrześcianin y cnot Chrześciańskich 19
- X. Mowa Zofii Cesarzowej do Tyberysza o szczodre szafowanie skarbów dla ubogich 62
- XI. Odpowiedz Tyberysza Cesarzowej, y iak dżinnie Bog szczodrobliwosc jego nagrodzi 97
- XII. List M. Anreliusza do Krola Sycylijskiego srofuiający, ze Koscioty obala, przypominając mu ubostwo w mlodości 102.
- XIII. Kochając List, radzi Xiazętom, aby się Bogom bali y o Koscioty dbali. - 109.
- XIV. Jak wielce Bożków swoich czcili Bałwochwalcy. - 114.
- XV. Pobożnością y cnotami Xiazęta przewyższać powinni poddanych. - 119
- XVI. Brania Filozofa życie cierpliwosc, y w odpowiedziach mądrość - 124.
- XVII. Jako Bog karze gwałcicielow Kosciota, siedmią przykładami się dowodzi. 133
- XIII. Iedynowlaćwo, naylepszy Rząd Rzęptey. - 143.
- XIX. Co za początek Tyranii. - 152
- XX. O złotym wieku przeszłym, y nędze terażnieyszey - 158
- XXI. O wyprawie Alexandra W. do Indyj 162
- XXII. Mowa mądreg. Garamanta do Alexandra o prozności zawoiowania cudzych Państw 164
- XXIII. Daleymowi Garamant dowodzi ze życia wiecznego niepodobna pieniądźmi kupić 174
- XXIV. Druga mowa Garamanta z K... (A2) ...

REGESTR

- cza wyjęta. 179.
- XXV. Należy wiedzieć Xiążętom, na jakę
kaniel od Boga stworzeni. Oraz mądre Ta-
lesa odpowiadze. 182.
- XXVI. O ośloblejszy łaskawości M. Aureliusza
nadnienolnzkami podczas święta lanusowego 190
- XXVII. Mowa Aureliusza Cesarza, dowo-
dząca, tak szkodliwa Monarchom surowość
a tak potrzebna łaskawość. 195
- XXVIII. Nie należy Panom, wynosić się z
urody ciała, ale z chwalebnych spraw. 202.
- XXIX. M. Aureliusz gani w liście swoim
s. Strzeczowi, że w urodzie swojej się ko-
cha, y szkoł nie pilnuie. 209.
- XXX. Monarchom pomagających ludźmi mądrych y
rządy były chwalebne y Państwa szczęśliwie zic
- XXXI. List Krenusa Krola, wyleczaiąc
ludzi niecznotliwych, na Dworach Pańskie
znaydujących się. 225.
- XXXII. Anacharsa. Filozofa odpis. na list
Krenusa Krola, dając mu potrzebne do rzą-
dzenia nauki. 228.
- XXXIII. O Falarydesie Tyrannie rozu-
mymy który wynaleśco męczarni, i qz mę-
czarnią umęczył kazał. 233.
- XXXIV. List Falarydesa do Epimarcha Fi-
lozofo. 241.

REGEST R.

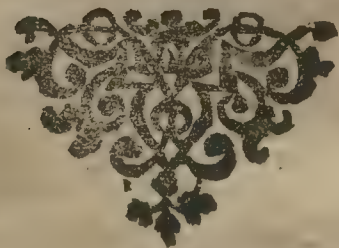
Części drugiej

Na karcie

- I. O godności stanu Młzelskiego. 245.
- II. Godne Damy, jeżeli chcą mieć szczęśliwe życie, Mężów kochać powinny. 253
- III. O roznyż obywatela b ludzi damnych przy ślubach. 259.
- IV. O Kuwacie, mścisz się śmierci Męża swego. 266
- V. Serofomus napomnienie M. Aureliusza do Zouy x Coryki. 273
- VI. W. dalszy mowiaradzi Marce, aby szeregła Cor ki od wszystkich okazji do grzechu. 284
- VII. Tegor Cesarza staranie o wydanie za Mąż Corek 299
- VIII. Nauka, którą Seneka dał przyjacielowi swemu 291
- IX. Uprzykrzona, Faustyny, Cesarzowej prośba o klucz do Biblioteki. 303.
- X. Gopowiadz M. Aureliusza, wyliczając Mężów od Zon naprzykrzenia. 307.
- XI. O tym samym 324.
- XII. Niemniej Niemiasom, tak Męszczyznom nale- zy być uczonemi. 331.
- XIII. O Temistokli wielce uczonem. 336
- XIV. Damom godniejszym radzi Author aby się do nauk mrały. 339.
- XV. Kornelii, wielce mądrej list do synów swych. 348.
- XVI. O wy, homanu Dzieci. 360.
- XVII. List M. Aureliusza do Dedola w którym gani zababonne leczenie chorych, dzieci. 364.
- XVIII. Jaką Rodzice dać edukacyę synom swym O. pisze się oraz historya syna prawującego się z ojcem 373
- XIX. Jakich cnót y przymiotom być powinni. 382.
- XX. Jakich cnót byli Synowie M. Aureliusza. 387.

REGISTR.

- XXI Mowa M. Aureliusza do Inspektorow kto-
rych dla niešťatku od Dworu odprawuie 394
- XXI. List Tegoż Cesarza do Katnla ubole-
waiący nad śmiercią Syna Verissima. 399
- XXIII. Od których niecnot śrzedz powinni
Nauczyciele dzieci Pańskie - 405.
- XXIV. O teyże materyi. - 413.
- XXV. Oycom należy doyrzeć, czy Direkto-
rowie urząd swoy należycie sprawują. 417.



CZĘŚC TRZECIA

ZEGARU MONARCHOW

W Ktorey SZCZEGULNE

C N O T Y

Ktore się znajdować powinny

W panujących.

Nayobowiązy

Sprawiedliwość, Łaskawość,

Miłość pokoju, Wierność,

Umysłu y inne, &c.

Na oślatku,

PAMIEC NA ŚMIERĆ

WYRAZONE.



Roku Pańskiego, 1760.



§ I.

*Starac się powinni Monarchowie, aby w
Sądzeniu Spraw Sędziowie byli sprawie-
dliwi, w czym wiele godnych pamięci
rzeczy wspomina Author.*

Nigidius Figulus z Rzymskich Filozow
niepośledni, powiada, że między lwem
y wagą, zoydaku znakami, postawiona
jest Panna, ktorey imię sprawiedliwość; ta da-
wnych wiekow mieszkała między ludzmi, u-
razona od nich, przeniosła się do Nieba. Ni-
by chcąc wyrazić, że takiej godności y powa-
gi jest sprawiedliwość, iż rozum ludzki prze-
chodzi, ani na ziemi mogła znaleźć dla siebie
miejscę, aż się do Niebios przeniosła. Poki
ludzie śmiertelni byli czystymi, spokojnymi,
miłośniernymi, cierpliwymi, prawdziwymi,
wtrześmiałiwymi, pokrnymi, poty z niemi
sprawiedliwość na ziemi przedstawiała, ale iak
Bb *pręd-*

prędko zaczęły się cudzołóstwa, tyraństwa, kłamstwa bluźnierstwa, wyniośłości, zaraz Świat porzuciwszy, mieszkanie swoje złożyła między Bogi. Y tak kończy y wnosi ten Filozof, że dla złości y niecnot ludzkich, więcej się na świat nie wracać postanowiła. Lubo to jest Poetyczny wymysł, ale potrzebną naukę w sobie zawiera: bo gdzie jeszcze cokolwiek znajdzie się sprawiedliwości, tam żadnych nie masz złodziei, żaboyców, bluźnierców, cudzołotników, jednym słowem mówiąc, w ktorymkolwiek domu jest sprawiedliwość; tam żadne niecnoty ani ludzie niecnotliwi miejsca mieć nie mogą.

Wszystkie bajki które wynaleźli Poetowie, Krasomowcy co powiedzieli oracyi, filozofowie co napisali Książ, mądrzy co nam zostawili nauk, Królowie co postanowili praw, nie dla innego końca to czynili, jedno, nauczając nas, iak krotkie y nikczemne jest życie iak chwalebna y potrzebna na świecie jest sprawiedliwość; bo iak ciało bez duszy, tak Maisto bez sprawiedliwości fetorem niecnotliwych uczynków jest napelnione. Plinius lib. 2. Cap. 7. piszę o adaniu Demokryta, iż mawiał, że dwóch Bogów jest na świecie, ktorzy wszystkiemi rzeczami rządzą, jeden się zowie dobrodziejstwo a drugi kara: zkład się wnosić może, iż nie maś nic potrzebańszego nad sprawiedliwość, gdyż za samą dobrym nagradza, złych bez kary nie puści.

pufczera, S. Augustyn lib 4. De Civ. Dei Cap. 4. mow.: Gdzie odrzucona sprawiedliwość, coż są Krolestwa? jeżeli nie wielkie Leironsma? Zaprawdę gdyby nie było biczow na swawolnych, kleszczy na bluźniercow, ognia na heretykow, miecza na zaboycow, szubanie na złodziei, więzienia na kłutliwych, więceyby było w iednym Mieście ludzi niecnotliwych, y złodziei, iak w borach zwierząt y bestyi. Ten ze Plinius Author w liście iednym pisze. gdy w Affryce nad iedną Prowincyą sam był przełożonym. spytał się iednego starego y w rządzeniu rozumnego człowieka, co by było naypotrzebniejszego do dobrze y sprawiedliwie sądzenia ludzi? odpowiedział: Jeżeli dobrym chcesz bydź Sędzią na sobie samym naprzod wykonay sprawiedliwość. Dobrego Sędziego powinność iest, aby prośną linię zycia swojego mierzył Rzpltą. Praydał y to: jeżeli u Bogow czyстым u ludzi sprawiedliwym, być chcesz w urzędzie, abys nie brykał, strzesz się: Sędziowie pychą y wyniosłością nadęci, ani w mowie, ani w uczynkach miary trzymać nie umieją. Która rada pocziwego starca (powiada filozof) więcey mu pożytku przyniosła, iak wszystkie Księgi ktore przeczytał.

Jeżeli chcemy wiedzieć, co to iest sprawiedliwość, y kto dopełnia iey iest sposobny? Ztąd się nauczyć możemy: Sędziego dobrego powinność iest, pospolitego dobrą bronić, niewinnych

ných ludzi w opiekę brać, niewiadomych na-
uczać, oskarżonych napomnieć, cnotliwych u-
czcić Podupadłych podawignąć, uboższym
sprzyać, łakomych strofować, pysznych po-
nizić; zgola co komu sprawiedliwie należy,
przyznać a co kto niesprawiedliwie posiadał, o-
debrać, y ukrzywdzonemu oddać. Gaby Krol
urząd Sęski nie starającemu się o to koniecznie
przyjąć kazał, chociaż by przez niedoskona-
łość swoją, powinności zadeczyć nie uczynił.
miałby wymówkę że nie umyślem chciwości,
ani przywarę wyniośłości zgrzeszył, ale po-
służeniestwo czyniąc, przyjął niespolubny, co
mu rozkazano. Ale coż tu mówić, o tak wie-
lu, którzy bez wstydu, bez umiejętności, bez
wiadomości potrzebney, a co gorzej, bez su-
mienia urzędów, napierają się sęskich. A ie-
żeli Monarcha (niechcąc sumnienia zawodzić),
zatrętów takich, niegodnych z niczym zbywa,
ciężko na Niego zają się, y jako niesprawiedli-
wego w rodzaju Urzędów, ostawiają. O-
gdyby wiedzieli Krolowie co to czynią? kie-
dy daią przywilił na Sęstwa Ziemskie, albowoc-
do sądzenia jakiego Miasta, tak, niech Bogu,
będę miły, że wolełby szafunek skarbow,
wszystkich swoich na lat dwadzieścia niekto-
rym powierzyć, jak sprawiedliwości na dwa-
dzieścia godzin. Często sam z sobą rozważam,
żąd takie w publicznych rzeczach, szkody,
żąd zamieszania, tumulty, nieenoty, wynikają?

TRZECIA

427

nie z inſzey przyczyny, nie tylko ze Sędziow
nie ſtanowią, ktorychby ſumienie, cnota y ro-
zum zalecił, ale tych ktorzy ſię przez przyja-
cioł albo pieniędzy honoru tego dokupiają.

J. II.

*Mowa Wieſnjaka nieiakięgo, do Senatu
Rzymskiego, ktory od brzegow dunay-
skich ſkarżąc ſie na Gubernatorow o nie-
ſprawiedliwość y ſnrowość ich ppzyszedk
rozdzielona na trzy części, między
wſzyſkiemi rzeczami w tey Kſię-
dze naywybornieyſza, potrzebna do
napemnienia tych co ſadzą, dla
Pociſchy tym co nieſprawie.
dliwie oſądzeni.*

Roku dzieſiątego Panowania Marka Aureli-
uſza Ceſarza chwalebnego, gdy ciężſzkie
w Rzymie wſzczęło ſię powietrze, y co
dzień bardziey ſię ſzerzyć poczęło, wyjechał
Ceſarz z Senatorsmi do Kampanii Mięſta, ktore
od zaraży było wolne, z ſuchości jednak roku,
wielki wſzyſkiego dla nieurodzaju był niedo-
ſtatek: ludzie bowiem pod czas powieſza nieu-
wazają gdzie z wygodą mieſzkać, ale tylko
gdzie życie beſpieczniej utrzymać mogą Ba-
wian

wiać tedy tam Cezara, Febrą był wzruszony, gdzie nie tylko uczonych Indzi przy Cezarzu, ale i Medyków nawiedziących chorego, y filozofów dysputujących dla rozrywki czasu, while się znajdowało. Gdy niektórych dnia według zwyczaju do Aureliusza zeszli się Senatorowie, Filozofi, Doktorzy, y inni uczeni ludzie, wszczęło się pytanie: dla czego Rzym tak bardzo odmienny jest, w upadłych domach, w zapomnianych dobrych zwyczajach? czego ztego okażą jedną tylko naznaczyli przyczynę, że teraz całe Miasto samemi tylko podchlebcami napelnione, niemasz takiego coby w brew prawdę mówił: Co słysząc M. Aureliusz Cezarz, podniosszy rękę, milczenie wszystkim przykazał, y iak im przykład pamięci godny powiadać zaczął. Za pierwszego Konsulatu mego w Senacie, niektory od dnożnia wieśniak przyszedł do Rzymu, skarząc się w Senacie na Sędziów, którzy mieszkańców owych niesprawiedliwemi y niecznościami ciemięzyli winami y karami. Taką zaś wymową gładką y obszerną, krzywdę swoją opowiedział, że niewiem, aby lepiey Tulliusz to wymówił, albo ow sławny Homerus napisać mógł. Był ten chłopiec szczupły na twarzy; wargi obwisłe oczy zapadłe, płeć brudney, włosy różtarchane, głowa przepierzgła, paznokcie wielkie, miasto trzewikow sandały lyczane, siermiega z kozi wełny, pas rzemieenny, broda gęsta y długa, iaskrawe-

go weyrzrenia, karki y pierśi nakładał kofinatego niedzwiedzia, kł w rękę trzymającego. Gdy m obaczył wchodzącego na Pałac, rozumiałem, że bestya iaka w postaci człowieka przylzła; ale gdy mówić zaczął, okazałbym był że z Bogów który wziął na się tę postać, gdyby między ludźmi mieszkali. Monstrum nie człowiek widzenia godne, większy był cud mówiącego być zeć.

A chociaż tak wiele rozney kondycyi ludzi z roznych prowincyi przysłało o wysłuchanie prośb y potrzeb swoich, przed wszystkimi jednak wleśnik ten miał miał Audyencyą, częścią dla ciekawości co takiego przyniosł, tak straszny Człowiek, częścią ze zwyczaj mieli Rzymianie przed wszystkimi innymi sprawami, uboższych ludzi skarg y prośb słuchać.

Gdy tedy stanął w środku Senatu, potrzebę przysłać swego y całą sprawę długą mową prawić zaczął, niemniej z tak dobrą prezencyą y poufalością, iak strój nie umietyzją pokazywał mizeryą.

Mowa którą czytał M. Aureliusz Cesarz kazał przed przytomnemi, mającą w Manuskrypcie.

O! Oycowie wybrani! O narodzie szczęśliwy ja chłop mizerny, brzegów Dunajskich Obywatel, cichie Senacie Rzymski tu zgrom.

madzony pozdrawiam Bogów prosząc, nie,
śmiertelnych, aby dziś językiem moim kiero-
wali y rządziłi, Ojczyźnie moiej sprzyiali y co
jest potrzebnego, zebym to iak Raydoskanaley
odpowiedzieć umiał. Wam zaś dobrze rzą-
dzenia Rzęptą niech będą pomocni, albowiem
beż ich łaski ani się dobrego chwycić, ani zło-
go ustrzec możemy. Wyrokow nieszczęśli-
wych przepuszczeniem, y Bogów rozniewa-
nych o nas zapomnieniem, zazylisście tak szczę-
śliwey, a dla nas przeciwney fortany, iż zło-
śliwe woysko wafce ziemią naszą niemiecką
mieczem zawoiowało. Nie prozno to mówić,
ze trafilisście na ten czas. kiedy nam Bogowie
nie sprzyiali: bogdy Byśmy byli mieli łaska-
wych daremnaby była myśl wasza o zwycię-
stwie. Gdy tedy wielką ławę macie Rzymia-
nie, tak dla zwycięstw, iak y Tryumfów otrzy-
manyh z wielu Krolestw, daleko większa przy-
szłym wiekom, łóędzie dla was ztyh okrucień-
stw, które czynicie miewają. Wiedzieć o tym
ieżeli niewieście, kiedy przed Tryumfalemi
wozami waszemi idą pochlebcy wołając, *Vi-
vat! Vivat! Vivat! niezmyciężony Rzym*. Zgłębo-
kości serca (Bogów wzywając) inaczey wo-
łają ubodzy niewolnicy: *Sprawiedliwość, Spra-
wiedliwość, Sprawiedliwość!*

Starci moi nad Dunajem mieszkając, ieżeli
dla suchości nieurodzayne mieli pola. do wilgo-
tnych obracali się brzegow; ieżeli od zbierają-
cey

cey wody mieli niebezpieczeństwo, do suchych y bezpiecznych powracali pagorkow. Jakoz rozne są rządy w ludziach: gdy suchość dokuczy, szukają wod do ochłody, jeżeli powódź postraszy, mieysce wysokich dla osuszenia; wazney zaś chciwości Rzymianie, ani głębokość morska zająć, ani pol szerokość obłąc y ograniczyć nie może. Przecież utrapionym iakokolwiek pociecha z tąd rościć, rozmyśliwszy sobie ze Bogowie są sprawiedliwi, ktorzy krzywdy ich mścić się nie zapomną. Bo gdyby miserni ludzie nie wiedzieli, o pewney karze nieprzyjaciół swoich, w tey biedzie samiby życia swego dobrowolnie odstąpić woleli.

Dla tego to mówię: gdy się tak Bogom sprawiedliwym podobało, usęcie nas bez wszelkiey przyczyny z Domow naszych, fortunek naszych przyszli wypędzić, tak przyjdzie ten czas, kiedy inni przyjdą do Rzymu, z całego Państwa was wyrzucać y wyganiać. W Niemczech, Ojczyźnie moiej mamy przyślowie za oniemylną prawdę, że *kto cudze wydziera przez gwałt, ten swoje samniewie jakim sposobem traci*. Dla czego y ja spodziewam się że co u nas jest przyślowiem. wy Rzymianie doznacie tego doświadczeniem. Jedno mi wiercie bez wątpienia: że z niesprawiedliwego Oycowkiego zysku; sprawiedliwa, do Synow, zostawie się zwykła utrata.

Wiele z moich ziomkow dziwią się temu;
dla

dla czego Bogowie tych, co cudze wydzierają, nie nagle zaraz karzą, ale z cierpliwością czekają poprawy. Mnie zda się być, ta przyczyna, że dopuszczają Bogowie, aby powoli y od tego y od ewangelikon y zbierał, potym kiedy w najlepszą się tym ciężć zaczyna, na większą jego boleść razem to traci; y co nie sprawiedliwie komu wydrze, dopłucza sprawiedliwość Bogów, że mu to infzy uczyni, co on innym uczynił. Rozumny człowiek który chce mieć poczęciwe Imię; nigdy tego pragnąc nie powinien, co by mu sama pamięć, że to jest złe nabyte, na oczy wyrzucać musiał.

Niewiem czy mie rozumiecie Rzymianie co mówię, więc ażebym to rzetelniej powiedział, nie tylko dziwować się muszę, ale y do gniewu pobudzać, że taki człowiek, który ma co cudzego, może jedną godzinę spać spokojnie, ponieważ Bogów ma obrazonych, ludzi rozniewanych, przyjaciół straconych, y tych co ukrzywdził, narzekających. A co największa, siebie samego winnego y nieszczęściu podległego być widzi. Bo ten który dobro moje wydiera nieślusnie, ja o wydarciu jego życia myśleć mogę sprawiedliwie. Winny jest przed Bogi, nieślawnny u ludzi, kto tak rozpustić wódze chciwości, iż cudze ubóstwo ma za dostatki, swoje bogactwa za nie dla chciwości. Wy bowiem Rzymianie! zeście naturalnie pyszni y wyniosłością osłepieni, sądząc

sądziecie za rzecz pewną, że, czym więcej posiadacie cudzych Królestw, tym większą u wszystkich osiągniecie sławę. Ale daleko inaczej się rzeczy dzieją: Jeżeli otwartemi oczami chcecie obaczyć błędy swoje, uważcie co wam pomoże choćbyście się wszystkich Królestw Panami być szczytliwi, jeżeli własnych Bogaństw będziecie niewolnikami? Zbierajcie co wam się podoba! pełne dostatkami napełniajcie domy! moim zdaniem co wam potym, jeżeli myśli wasze od chciwości nie będą wolne? O gdyby u łakomych taka była Honoru własnego żądza, iak na cudze pieniądze chciwość, nigdyby (tak mówiąc) ten mól łakomstwa, środkiem spoczynku życia im nie gryzł, ani beżeczny rak nieślawny pięknego oblicza sławy nie toczył, żbytny kochanek dostatków, sławy honoru swego nieprzyjaciel być musiał.

Słuchajcie Rzymianie! a nie tylko słysząc ale dobrze uważajcie co mówię, inaczej ymo-
ja prozna mowa, y czasu utrata daremna będzie:
Wszyscy potępią cudzołóstwo, a nikt nie ko-
che wstrzemięźliwości; wszyscy ganią żbytki,
a nikt się nie uczy mierności; wszyscy chwa-
lają cierpliwość, a każdy urazony sarkaj; wszy-
scy ganią lenistwo, a nikt do Pracy się nie bie-
rze, wszyscy się chciwością brzydzą, a każde-
go do żdzierstwa skłonnego liczą. Nie bez
leż to mówię, co w tym Pałacu widzę, wszy-
stkich do enot chwalenia mających języki wy-
mo-

mownę, a ręcę do niecnot y zdzierstwa chei-
we. Nie do Rzymian, którzy są w Illyryku,
ale do ciebie Senaciejtu zgromadzony, moję
mowę obroconą rozumiey: Wasze Hasło Rzy-
mianie częstokroć na Chorągwiach piszecie!

Parcere subiectis & debellare superbos.

Przepuścić pokornym

Gnać karki upornym

Inaczey napisaćby potrzeba:

Drzeć lud ubogi,

Niedbać na Bogi,

Nie bowiem inszego nie jesteście Rzymia-
nie, jak spokojnych ludai burzyciele, pracy y
portu ludzkiego zdziercy.

§. III.

*Daley mając Mowę swoją wieśniak, stro-
fuie Rzymianow, że żadną nienasyceni
ludzką krzywdą, Ojczyznę jego zawo-
iewali, przyznając to karze Bogow za
przechy ich przepuszczoney*

Py tam się was Rzymianie: co za prawo ma-
cie nad Tybrem urodzeni, do nas nad
Dunajem mieszkających? Czy jesteśmy nie
przyjaciół waszych przyśięceni? czy widzie-
liście nas sobie nie przyjaznych? czy słyszeli-

ście

ście abyśmy ziemię cudzą naszą? czy powin-
nego Panom naszym posłuszeństwa dotrzymać
niechcieliśmy, że jako gruby Narod do posłu-
szeństwa nagiąć nas było potrzeba? Czy za-
prażaliście nas przez Posłów swoich do przy-
jazni? albo jeżeli który od nas do Rzymu przy-
szedł wam wypowiadać wojnę? czy Król kto-
ry umierając testamentem nas wam oddał, a-
byśmy tym pozorem za poddanych byli? czy-
ście wynaleźli jakie dawne prawo, albo zwy-
czaj nowy, żeby urodzeni Niemcy, pysznym
Rzymianom podlegli zostali? czyśmy wasze
zaczepili wojsko? czy cudze grabowaliśmy do-
bra? czy jakich waszych przechowywujemy nie-
przyjaciół, aby mszcząc się krzywd swoich, na-
szę pustoszyć należało ziemię? Czy w jakie
sąmiedzkie wdzieramy się granice, y ich sobie
przywłaszczamy grunta? często się trafia zedla
rozgraniczenia pustego pola, nieskończone mię-
dzy dwiema sędzą się kłótnie o prawo roście.
Zadna zaprawdę z tych przyczyn między Rzy-
mian y Niemcami do wojny nie jest okazja,
albowiem wraz nas doszła wasza sława, razem
y tyraństwo. Coż pręztym wprzód nam mo-
wić Rzymianie? czy o niedbałstwie bogów o
nas, czy o waszej śmiałości? zaiste niewiem;
ieden bowiem który wiele ma, przez gwałt u-
ciśka tego, co mało; Ten co mało, chcąc
niechcąc służy temu, co ma więcej y y chci-
wość niepowściągniętą stosuje się do skry,
tey

cy złości, a złość skryta otwiera drzwi drapieżnemu publicznemu, koby zaś temu miał zabezpiecz, żadnego niemaż, Y ztąd się dzieie, że nienasycone iednego człowieka łakomstwo, wielą ludziom niecznołą krzywdę przynosi.

Słuchaycie Rzymianie! Słuchaycie niezatulonemi uszami, co mowić będę! a uwazcie co czynicie, albo Bogowie staranie o ludziach porzucili, albo rodzaj ludzki w prędcie zaginię, albo się Świat przepadnie, albo fortuna rządzić przestanie, albo co takiego dotąd niewidzianego w Świecie się ziawi, albo to, coście przez osiemset lat nabyli przez osiem dni stracić wam przydzie: bo niemaż nic sprawiedliwszego, iak gdy chcecie być przez moc Panami, przez sprawiedliwość Bogów staniecie się niewolnikami. Nie rozumieycie Rzymianie, gdy ziemia nasza wzięta, iż to się stało mocą Woysk waszych: nie jesteście nad nas ani bitnieysli, ani śmielsli ani mocnieysli; ale ze obrażonych na siebie mamy Bogów, skrytemi Sądami swemi to postanowili, iż na ukaranie naszych złości was nieiako ktow do wykonania kary zazyli, y postanowili. Albowiem prawdę mowiąc nie waszey brony, nie, która z Rzymu wyniesiona, ale naszym grzechom; ktoreście w Niemczech zařali, zwycięstwo to przyznać y przypisać potrzeba. Y gdyśmy zgineli, zgineliśmy nie iako lękliwi, boiżliwi,

Rabi,

łabi, ale jako grzeszni, Bogów łaskawych nie mający. Czegoż się wam Rzymianie spodziewać trzeba, kiedy tak niecnotliwemi dłużey będziecie jak iścieście, y Bogów będziecie mieć rozgniewanych jak macie.

Ani czyńcie sobie nadziei o dalszych zwycięstwach Rzymianie, że wielkie zgromadzenie skarby, liczne zaciągacie woyska, że mocniejszy z waszey strony rozumiecie mieć Bogów, że wspaniałe wystawiacie Kościoły, że świetne daciecie ofiary: wiedzieć wam potrzeba, jeżeli niewiecie, iż nie przyniosą tego Bogowie, tylko od tych, co pokoy kochają y cnotliwie żyją. Jeżeli do tryumfow y do zwycięstwa więcej nie potrzeba, tylko sztucznych wojennych zasadzek, wodzow odważnych, sił ludzkich, woyska gromadnego, wielkieby głupstwo było, gdyby się każdy o te rzeczy starać nie miał; Ale coż na to odpowiedzieć? czego nas samo uczy doświadczenie: Ze ludzie nie więcej nie mogą, ieno wojować, zaś zwycięstwo od łanych tylko Bogow zawisło.

Jużesmy moim zdaniem dość Bogom za grzechy nasze wypłacali winy; wy zaś za okrucieństwo nad nami, y niewdzięczność przeciwko Bogom (jak widze) że ieszcze nie. Ale przydzie czas, przydzie, nad co nie pewniejszego bydz wierzę, kiedy z ciężkością wypłacać będziecie musieli wszystko. Y stać się może, że nas, ktorych teraz uciskacie jak niewolników, w krotce czcić będziecie jak Panow.

Cc. Gdy

Gdy w tej drodze przechodząc uważał krzemieniste y strasliwe gory, przykre po ob- szernych Prowincjach drogi y lud grubý różnego narodu, ziemie puste, mieysca okropne, przemierzwszy wielu mil daleki Rzym jest od Niemcech, niewiem co za szalenstwo było wa- sze, tak daleko szukać naszego króla. Jeżeli chęć waszą pieniędzy to się stało, nieporównanie większą sumę straciście na tej wojnie, y teraz tracicie na utrzymanie coście zawoiowa- li, aniżeli wam przyniesie ziemia nasza co płaci hołdu, y co przez wszystkie lata płacić będzie powinna; a może to byź, że ją prędzey stracić przydzie, niżeli się nadgrodzą prace y kózta wojenne. Jeżeli infzą przyczynę po- wiadacie, dla czego Niemcy od Rzymian znie- woleni, aby z rąk mieliście Hagę y 'honor nie- śmiertelny? próżna y głupia to jest pycha, mu- ry y kamienie twarde dobywać, a ludzkie u- mysły y delikatne serca oddalone czynić y do gniewu pobudzać. Jeżeli dla tego nas w Jar- zmie niewoli bierzecie? mając nas za grubý y prosty naród, abyśmy do waszych praw przy- zwyczajeni w polityce żyli. Niech umieram, jeżeli się skutek z intencją zgodzi. Jakże to może byź, żeby inni prawa wasze trzymali, kiedy wy sami praw przodków swoich nie trzy- macie? Wstydzić się powinien, kto chce dru- giego poprawiać, mając sam w sobie wiele do

naga-

nagany. Nigdy bowiem zyzowaty nie potrzebuje, aby go ślepy prowadził.

A że to co mówię, prawda jest: żeśmy ani okazyi dali, ani przyczyny miał Rzym pyszny nachodzić niewinnych Niemców, tedy najlepiej wszyscy już udamy się na rabunki, wszyscy na rozboje, wszyscy na spustoszenie świata, ponieważ tak już jest zepsuty y od Bogów opuszczony świat (jako doświadczenie samo pokazuje) że, kto co może nayszłościwszego, wolno czynić; a co jest w oplakanyim nieszczęściu naysgorszego, że temu złemu, ani Magistraty zabieżyć chcą, ani utraپieni ludzie skarżyć się oto śmieją. Tak jesteście nie lutościwi w sądzeniu Oycowie wybrani, y taką bojaźnią napelniliście ludzi, że wolą w domu nawiększą znosić nędzę iak z naysprawiedliwszą do was iść na skargę sprawą. Y z tąd się to dzieje, że, co w domu ma kto iednego nieprzyjaciela, tu przyśzedlszy, będzie miał was wszystkich; albowiem kto ma krzywdę, ten jest ubogi, a kto mu ją uczynił, Bogaty. y z was przyjaciel mający. Gdy na nasze ni szczęście fortuna taki los rzuciła, żeśmy się w poddaństwo dostali, czy nam dotrzymaciecie praw? czy jest sprawiedliwość porządna? czy nas przy pokoiu y swobodach naszych chowacie? wcale nie. Owszem ci, co od was przychodzą, wydzierają nasze dobra, wy co tu jesteście kradniecie nam naszą sławę gdy naród nasz sądzicie być bez prawa, bez kro-

Cca la,

1 bez rozumu; ale mylicie się przed całym Nieb-m, mylicie: bo żadnym dowodem zadać nam nie możecie abyśmy byli bez rozumu, kiedy iakimi stworzeniami nas Bogowie rozumnymi stworzyli, tak jesteśmy w własnych domach naszych mieszkając, cudzych nie pragniemy, ani nachodzimy, ani wydzieramy: sprawniejszą przyczyną mogli byśmy was nazwać nierozumnymi, szalonemi, kiedy mając tak obfitą Włoską ziemię, Państwo we wszystko bogate, jednak cały świat dla chciwości, przeklętej krwią nie oblałi. Powiadacie że w Ojczyźnie naszej żadnego niemamy porządku, żadnego Senatu żadnego wojska, żadnych handlow, żadney polityki, ale że iako leśne bestye nierozumne żyjemy. Odpowiadamy: że nie trzeba nam Senatorów pysznych, kiedy się sami w równości rządzić potrafimy, nie cierpiąc, aby nam kto rozkazywał przy wolności od Bogów nam zostawionej. Niepotrzebowaliśmy dotąd wojska, niemając żadnych nieprzyjaciół, prócz was pierwszych. Niepotrzebni nam wcale z cudzych krajów kupcy, którzy przez swoje oszukanie kraj niszcząc, pieniądze za granicę wywożą, zwyczajnie nieporozumie razem z modą cudzoziemską do kraju wprowadzając, y zbyt kow usz, dla tego gdy w odzieniu jesteśmy pomarkowani, w trzeźwości skromni, hałasów y tulumtów iarmarcznych nieznając, wcale bez niepotrzebnych

baych handlow" obeysć tię możemy; Ani nam
potrzebne Maurytańskie piżmo, Azjatyckie
kadzidła, iedwabie Damascenńskie, wina krety-
ckie, purpury y złoto arabkie, iednak dla tego
bestyami leśnemi nazwać tię nie Możem. Nie
ta tię ma zwać Rzplta, nie ci rozumni ludzie,
gdzie wiele iarnakow wiele kupow, alę gdzie
więcey cnotę kochają, spokojnie żyją; to zaś
rzeczy wszystkie ktore wymacie, nie do cnoty,
ty, ani do dobrego rządu, alę bardziey do zbyte-
ku y rozpuśty są okazyją. A za tym należy,
aby Rzta Niemiecka politowanie miała nad
Rzymką dla bogactw iey szkodliwych. Rzym-
ska zaś zazdrościć powinna by Niemieckiey, ar-
cy pożytecznego iey uboſtwa. Gdybyście tak
dobrym umysłem z swoich bogactw byli (jak
my z uboſtwa) kontenci, ani wam do prze-
śladowania y opanowania Niemieckiey ziemi,
ani nam z narzykaniem do Rzymu chodzić by
potrzeba. Wielką między nami różność ma-
ją rzeczy. Wy Rzymianie słyszając nasze na-
rzekania y biedę, nie nam z swoich ro-
koszy nie udzielicie; my widząc
wasze swawole, wasze biesiady, w
biedzie naszej płakać y łza-
mię karmić nie
przeſtaemy.

§. IV.

Koncząc zaczęłą mowę Wieśniak, na Sędziów niesprawiedliwych wielce narzekając, uskarża się, przydając jak są dla Rzplitey wielką zgubą.

Jżeli to com mówił już wszystko być rozumieć Rzymianie, mylicie się, ielzeze nie koniec: To co powiem, zdać się Wam będzie do wierzenia bardziey niepodobne, od czego mię jednak żaden postrach nie odstraszy, gdyż ani was, żebyście tego nie czynili żaden wstyd niepowściągnie. Grzechowi bowiem publicznemu, niepotrzebne napomnienie sekretnie. Wydziwić się temu zadofyć nie mogę Rzymianie, że Magistraty nam takie przysyłacie, jakie teraz są nierozumne y głupie, iż ani waszych Praw nam tłumaczyć umieją, ani naszych zrozumieć mogą, czego iedyna przyczyna, że nie tych przysyłacie, którzy zgodni są do sądzenia, ale tych którzy sprzyjających sobie w Rzymie więcey mają Senatorów. Gdy tedy Magistraty od Senatu ludziom niecnotliwym są powierzone, mało to jest co tu powiem, przeciwko temu co tam czynią. Jakie tu rozkazy od was mają, niewiem; co tam robić niewstydzą się, oznajmię.

Sędzio-

Sędziowie wasi wszystko co im dadzą, oczywiście biorą, a cokolwiek mogą skrycie, to zmyślą y uczynią: ubogich często karzą, bogat-
szym grzeszyć pozwalają, na wiele złego przez
sprawy patrzą, ażeby potem mieli przyczyną
wziąć od kogo co mogą; zaniedbywają powin-
ności swojej w dozorzeniu poddanych, ażeby
mieli czas do rozkošzy y zbytkow; coby mieli
złe sprawy karać, sami ich tą wynaleściami,
Rabbi sprawiedliwości doprosić się nie mogą;
jednym słowem Rzymianami się nazywają, a
naszej ziemi nie wstydzą się, niszczyć. Coż
to jest Rzymianie? zadnegośz to już waszey
pyśze w państwowaniu, w chciwości y zdołstwie
końca nie będzie? czego chcecie, powiedzcie
nam, a takimi nas nie ciemiężcie ciężarami.
Jeżeli z okazji Synów naszych to czynicie?
czynicie co wola wasza? wezmiecie ich w kay-
dany, y micycie za niewolników, ani więcey
żelaz na nich włożycie, tylko tyle, ile znieść
będą mogli. A za coż podatki y ciężary takie na-
kładacie, czego wytrzymać niemożemy? Jeżeli
dla fortun naszych to się dziecie? idźcie pobierz-
cie wszystkie: nie jesteśmy Niemcy tego umy-
ślu, co wy Rzymianie, którzy ażebyście bog-
tami umierali, ubogo żyć wolicie. Jeżeli się
obawiacie, ażeby przeciwko wam niepowsta-
ła Ojczyzna nasza? dziwno mi, jeżeli wam to
na myśl przyiść mogło, y dla tego zniszczone-
mi y uciemiężconemi od was zostaiemy. Ale day-
cie

cie rękoiymią niepuścić naszej ziemi, my damy w dwójnasób jako wam rebellizować nie będziemy. Jeżeli usługi nasze zadowolą wam nie czynią, każeć z karków jako nieposłusznym głowy strącić; nie tak przykry będzie miecz ofiary karkom naszym jako przykra jest surowość, wazna do niewoli nieprzyzwoconym.

Wiedzieć, coście uczynili Rzymianie? a to wszyscy uciemiężeni obywatele moi, sprzyślegli się, zwyczajney z żonami nie mieć społeczności, przez cały swój wiek, aby która brzemienną nie została y własne dzieci, które już zrodzili, pozabijać, ażeby ich nie zostawić w moc tak niemiłosiernym tyranom. Lepiej jest, że umrą wolnemi, jak mają żyć niewolnikami. Jeżeli te nieszczęścia Synów naszych czekają których mizerni Oycowie doznajemy, nie tylko sprawiedliwa jest rzecz, życia im nie pozwalając, ale też bardzo chwalebna: starać się o to, aby się y nierodzili. Nie tak należało postępować sobie Rzymianie, owszem tego doglądać aby ziemia gwałtem zawojowana, sprawiedliwością rządzona była. Stać by się to mogło, że mizerni niewolnicy obaczywszy sprawiedliwe rządy, zapomnieliby swoich krzywd, y powolny umysł do niewoli prędczyby przyzwyczaili.

Wiele razy w krzywdach naszych które od Sędziów waszych nad Dunajem ponosimy, przy-

przychodziem z skargą do Rzymu, długiej czeka-
 kami w Senacie Audyeasy. Jeżeli się iey do-
 czekamy, tak iestescie w rozporządzeniach le-
 niwi, że, niż złych zwyczajow poprawić za-
 czynacie, w przod się zniszczy cała Rzplta,
 Dla tego niektore rzeczy częścią dla wiado-
 mości, częścią dla poprawy waszey opowiem:
 Przyszedł czasem niektóry ubożuchny Czło-
 wiek, żebrząc w senacie pomocy w krzywdach
 swoich; ten nie mając pieniędzy żeby dał, ani
 wina żeby częstował, ani oliwy żeby obieco-
 wał, ani purpury żeby wam się w czym przy-
 służył, opowiedziawszy w Senacie skargę swo-
 ię, nic więcej nie odniósł nad obietnicę w slo-
 wach. (Przyidzie, mówią, wkrótce ten czas
 kiedy twoja sprawa osądzona będzie) Coż da-
 ley się dzieje? a to mizerny człowiek czeka-
 iąc sprawy, ostatek co miał stracić musiał, y
 chociaż nic nie otrzymuje, nadzieją się kar-
 miąc, niemałą część życia swego, na wytrzy-
 manie trawi, mając od niektórych dobrej wy-
 graney otuchę: Coż na ostatek? a to na głowę
 z całą sprawą przewrocony, zawstydzony, y
 zdeptyny, ślisy że sprawę więcej ma iak
 sprawiedliwą, a przecież od Senatu potępioną:
 y tak mizerny człowiek, co szedł skarżyć się
 na jednego nieprzyjaciela, powrócił do Oyczy-
 zny, narzekając na was wszystkich Senatorow,
 przeklinając nieszczęśliwe czasy, y Bogow
 wzywając do zemsty sprawiedliwey, Przycho-
 dzą

dzą niekiedy do Senatu ludzie kłotliwi, złością nie krzywdą do prawa pociągnięci, którzy obojętni y fałszywemi słowami, zmyślonemi łzami wiarę tobie w Senacie jednają, y wyproszą, że bez odwołki Senat naznacza Sędziego, który sprawę jego dobrze osądził. Coż się dzieje po jego kommisji? A to więcej macie pracy y kłopotu, w poprawieniu jednego Dekretu, co nierozumnie bez uwagi osądził, aniżeli z całą sprawą co kłotnicy dwa między sobą poczynili.

Spółob życia mego opowiem wam, Rzymianie, ażebyście zmarkowali, jakie życie prowadzą samśiedzi y przyjaciele moi. Ja, jeżeli lato, to zbieraniem kłosów, w jesieni zbieraniem żołądzi, zimie zbieraniem gałęzi y łapaniem drzew w Mieście życie moje y dzieci zatrzymuję; co nie bez przyczyny, abyście wiedzieli nadmieniam: ponieważ tak są wasi Sędziowie niesprawiedliwi że ubogich ludzi bez miłosierdzia oszczę, takie wszczynają zamieszkania, aby mieli co sądzić, takjemi sposobami lud uciemiężają, iż całą Rzpłtę do upadku przywodzą o sprawiedliwość, czy to źle czy to dobrze, wcale niedbają; na reszcie gdy żadney nadziei niemasz pomocy od Senatu, ja mizerny człowiek abym oczyma memi na takie niegodziwe rzeczy nie patrzył, opuściwszy domek, żonę, dzieci y przyjaciół, precz z Miasta iść musiałem, woląc błakające życie po lasach y borach

prowa-

prowadzić, aniżeli słyſzeć płacz y narzeka-
nie ubogich ludzi przycym dzika beſtya w
boru żadna mnie nie obraża, ieżeli iey dam
pokoy, ludzie złoſliwi ludzie niecnotliwi,
 chociaſz im dobrze czynię, naprzykrzać mi
 ſię y prześladować mię nieprzeſtaią. Biedna
 rzecz ieſt, mieć przeciwną fortunę, gorſza
 cierpieć złe bez wſzelkiey pomocy, naymi-
 zernieyſza nad wſzytkie nieſzczęſcia, kiedy
 ſpoſob ieſt do poratowania, a kto moze,
 podać go niechce, kto chce, to ſię mu nie-
 godzi.

O niemiłoſierni Rzymianie! czy to poymu-
 iecie co. was dolega? przynajmniej z mego
 żalu ſnadno to zmiarkować możecie: bo mo-
 wiąc tylko o tym, a oczy waſzch toną, ięzyk
 drętwieie, rozum odchodzi; coż rozumiecie, co
 ſię dzieje w Oyczyźnie moiey, gdy na to wſzyſt-
 ko oczyma patrzą, y na ſobie doznają? Tak
 ciężkie y wielkie cierpiemy krzywdy, że ſami
 Bogowie do miłoſierdzia nad nami pędzey by
 ſię ſkłonili, iak wy ludzie nad ludźmi. Y co-
 kolwiek niedbale tu w Senacie ſtanowicie co-
 kolwiek złoſliwe Magiſtraty, walze czynią,
 wiercie mi, że m tego czaſtki dla urażenia was
 niewſpomniał. A ieżeli kłamam, z tych dwoch
 rzeczy iedno uczynić: albo mnie ſzyję uciąć,
 albo was (ieżeli prawdę mówię) z urzędu zło-
 żyć, y z Rzymu powyganiać potrzeba. O ſkry-
 te y niepojęte Sądy Boſkie! iako mi należy chwa-
 lić y ſławić ſprawiedliwość waſzą, tak mogli-
 bym

bym y sprawiedliwiey narzekać, gdy na nas takich przepuszczacie Sędziów, którzy nas rękami swemi karzą, a sami niegodni głów nosić na karkach.

Wtey mowie moiey ieżelim was słowem jakim uraził, kładę sam na prog głowę moję, czekając ież ucęcia: wolę chwalebnie życie moje dobrowolnie ofiarować, umierać, aniżeli wam sławę uczynić, gdyby mi od was było wydarte.

Y tym zakończył proślak, ale nie prostacką Mowę.

Obrociwszy się Cielarz do stojących, rzecze: Coż wam się zda przyjaciele, co za owoc wtey lupinie? co za ziarno w nikczemney plewie, jak wielkiego ten mizerak pokazał się bydz umysłu człowiekiem, jak wiele głębokich racyi, jakich z zwężłością słów, jak mocnych zdania? na ostatku, tak Bogom będę przyjemny y z tey choroby uwolniony, że wieśniak ten całą godzinę porzuciwszy się na ziemi leżał, my wszyscy spuściwszy z zadumienia głowy, ieden do drugiego słowa przemówić nie mogli, będąc zawstydzonemi, y wzgardą życia jego zadziwieni, która odwaga rzadko w nayodważniejszych rycerzach widzieć się może. Uczyniwszy tedy radę między sobą Senat, zaraz trzeciego dnia nowe Magistraty do Dunayskich brzegów wysłaliśmy. Mowę tę jego napisaną między pamięci godnemi pismami w Kancellaryi Kapitolium złożyć kazaliśmy potym
przez

przez publiczny dekret. ten chłopiek przyznan-
ny jest y przyięty za Rzymianina, wolnością
udárowany, y z Skarbu publicznego do śmierci
naznaczona znaczna pensya corocznie mu była
płacona. Rzym bowiem Matka nasza nie tyl-
ko znaczne y chwalebne dzieła dla niey podię-
te, ale też y słowa w Senacie rozumne od ko-
gokolwiek powiedziane nagradzać, za rzecz miał
chwalebną y przyzwoitą.

§. V.

*Monarchom Xiążętom y do kogo należy
radzi Author, żeby na urzędy Sęskie
sprawiedliwych wybierali, y stanowi-
li ludzi.*

Spartinus in vita 30. Tyránorum powiada że Cy-
ryades Tyran popisał był w Regeſtr Sena-
torow, ktorých zgładzić z tego świata po-
stanowił; co gdy się wydało, sam zabity został.
Drugi Tyran *Regillianus* gdy umarł, znalazło-
no Książkę która była zapisana tych Imionami,
ktorých swoją pozabiał ręką, dla czego po-
grzebu uczynić mu nie pozwolono. *Nero* Ce-
sarz tak w życiu nieſławny, iako y w ſurowo-
ści Tyran, przecieſz niektoſego Idnia gdy dwóch
oſądzonych winowaycow na śmierć (według
zwyczaju) podpisać miał Dekret, mocno weſt-
chnąwszy, rzekł. O iakzebym nie rad umiał
pisma,

piśma, ażebym był wolny od podpisania tego Dekretu: Zaprawdę na ten czas Nero zasłużył nieśmiertelną sławę, co potym przewrotnością życia, y uczynkami bezeznamien, tak chwalebnie oszpecił słowem. Który zwyczaj Augustus Cezarz (wiadomo wszystkim jakim był cnot chwalebny Pan) postanowiwszy prawo, zniósł, aby żaden Monarcha ręką swoją niepodpisywał osądzonych na śmierć Dekretów. Chwalebniejsza rzecz jest Monarsze bronić mieczem Państwa swego, jak swoją ręką kreślić piórem na potępionych Dekrecie: O jak wielu takich się znajduje Sędziów, którzy za chwalebłą rzecz (wielu na śmierć skazali, jak wielu publicznie chłostać, ulży urzynać, cwiertować, kazali) powiadają? mając to za tak wielki honor, jak inni którzy niewolników wykupili, sieroty wyposażyli, ubogich własną fortuną podźwigneli.

Ze Sędziowie według prawa winnych karzą, nie jest rzecz naganna, owszem chwalebna, ale żeby się z tego szczycili, mniej uczciwam. Który jest cnotliwym y prawdziwym Katolikiem, temu więcej z wylanych łez w Kościele niżeli z polanych mieysc krwią ludzką zaszczycać się należy. Osobliwszey Krolowie y inna zwierchność dołożyć powinni pilności, w docieczeniu y wyprobowaniu tych ktorych chcą stanować Sędziami ludu. Bo jeżeli naprzód sam siebie Sędzia w sumnieniu osądzić nie zechce? Tyśiąc codziennie zgorzienia uczyni w Rzpl-
tey.

tey. Onieśszczęśliwaśz tam y mizerna Rzplta /
gdzie Sędziowie na to tylko Oczy obrocone
mają, kogo karać, myśl y serce, iak się zboga-
cić, iak pieniądze zbierać, ręce do zdzierstwa
chciwie nie dopodźwignienia ukrzywdzonych
noszą, więcey czasu na uigcie sobie przyjaciół,
ktorzyby ich bronili y utrzymywali, niżeli na
czytanie Praw, Konstyturyi, iak użiją sprawie-
dliwie sądzić, odkładaia.

Sędzia nie będąc doskonale rozumnym, ie-
żeli nie przykłada się mocą y pilnością do na-
bycia wiadomości, z czytania Statutów, ale ca-
łą noc piie, cały dzień na grach marnie trawi,
iakże ten może dać sprawiedliwy Dekret y kto-
ry występki inszych karać powinien, z nim w
kompanii nie chodzą tylko występni. Dla cze-
go proszę, upominam, y zaklinam Monarchow
y tych co do nich należy, ażeby nie na tym
cały fundament dobrych rządów zakładali, że
sami są miłośniemi szczerzy, cnotę kochaiący, ale
też żeby y Sędziowie ich byli sprawiedliwi:
wielka jest różność bydź samemu dobrym czło-
wiekiem, a Sprawiedliwości w inszych prze-
strzegać. Ktożby się nie dziwował takiemu
Monarsze? że sam iednego kłamstwa nie powie,
a Ministrowie iedney prawdy nie rzeką? Ktoż-
by się nie urażał? widząc Pana świętobliwego,
czyłtego, trzeźwego, a jego cały Dwór wsze-
teczny, rozwiozły, zbytkuiący y opity? Ktoż-
by nie narzekał, mając Krola sprawiedliwego

a Sędziów którzy sądzić sprawiedliwie powinni, niesprawiedliwych. To co się rzekło do napomnienia Krolow, y tych co Sędziów stanowią, należy, aby nie dość na tym przestali, że sami są dobrzy, rzetelnymi, sprawiedliwymi, ale jeżeli y ich Ministrowie y Sędziowie takimi się znajdują; wiele należy pospolitwu na tym, żeby Krol Pan był dobry, ale nie mało y na tym, żeby Ministrowie ich y Sędziowie nie byli złymi.

Umierając którykolwiek Monarcha, dzieli y Testamentem leguje Synowi temu Xięstwo to, drugiemu to, posag Corce ten, a tym wszystkim dopiero zaleca, żeby byli sprawiedliwymi, aby w Państwach swoich doglądali sprawiedliwości, y starali się o wykonanie iey najsprawiedliwize. Na co osobliwszey uwagi potrzeba, że nie zostawia Synowi sprawiedliwości Krol, ale zaleca: Bo iako ja sam niewziął w Sukcesyi dziedzicznym prawem, tak jeżeli jest sprawiedliwy, pamiętać powinien, że tylko od Boga ma powierzona: Nie masz inszego sprawiedliwości prawdziwego Pana, tylko sam Bog który jest najistotniejszy sprawiedliwość. A kiedy wszystkich rzeczy Panami y Dziedzicami są Krolowie procz sprawiedliwości, ktorey tylko Ministrami są. Czemusz tedy Sędziego, który nie według sumnienia, nie według Praw Boskich y pospolitych, ale według upodobania swego y pasyi sądzi, nie Sędziem, ale publicznym

cznym łotrem nazywać nie mamy? daleko większym ten jest łotrem, co Boską Sprawiedliwość, niż ten co Skarby łupi y wydziera.

A to co się rzekło dla Sędziów, którzy chcą być dobrymi, dosyć jest: dla tych co złemi, ani naywięcej nie pomoże, jednakże naypilniej starać się powinni Monarchowie y do kogo należy, aby uważali iakich mają Sędziów, złych, czy dobrych? Tyranów, czy łaskawych? Do Tyrana należy Rzpltą niszczyć, do dobrego Pana bronić iey, y w złych nalogach poprawiać. Często się trafia, że Monarchowie znaydują się niedbali o Sprawiedliwość nie dla tego żeby nie mieli woli być sprawiedliwymi, ale że im się niechce pomyśleć o sposobie y pomocy, iakby złemu zabezpieć, które niedbalstwo nie jest wymowione, y tak na stawie iak y na sumnieniu upadek przynoszące. W owym ostatnim dniu naywyższych Sądów, jeżeli nie będzie oskarżony o złość, to będzie osądzony o niedbalstwo.

Plutarchus in Apophtegmatibus powiada: że Filipowi Macedońskiemu Królowi Alexandra W. Ojcu, Niewiasta stara y uboga zaszła drogę, prosząc aby iey sprawę osądził, ktorey wzajemnie rzekł Król: Jeżeli miło życie Niewiasto puść mię, niech tak Bogów mam łaskę, iak czasu nie mam twoiey sprawy sądzić. Na co mu odpowiedziała baba: Ach dla Boga! Królu jeżeli nie masz czasu moiey sprawy osądzić y uczy-

Dd nie

nić sprawiedliwości, przestan być Krolem a
znawdź się pilniejszy do Rządow Rzpltey.
Nad czym zdziwiłszy się Krol nie tylko tę
sprawę, ale inższych wiele zaraz zsiadłszy z ko-
nia osądził. A ieżeli Monarchowie samispra-
wiedliwości dopilnować albo niechęć, albo
nie mogą, przynaymniey żeby dobrych sta-
nowili Ministrów y Sędziów, do tego są o-
bligowani. Partykularny człowiek z własn-
ego tylko czy złego czy dobrego życia, ale
Krol y z życia złego, y z niedbalstwa o Rzpltą
oddać będzie musiał rachunek. Seneka w
niektorym liście do Lucilla Przyeciela pi-
sze te słowa: Miły Lucilla światło moje,
wielce się cieszę że mię masz nawiedzić w
Rzymie, ale oto bardzo proszę, abyś dobrych
poślanował Sędziów w Sycilii. Nie wielebym
miał ukontentowania z widzenia ciebie gdy-
byś nie dobrze rozporządzoną zostawił
Rzpltą. Ażebyś wiedział iakich poślanować
Sędziów, tedy tacy bydź powinni; w Dekre-
tach sprawiedliwi, w słowach rzetelni, w u-
czynkach uczciwi w surowości łaskawi, a
nadewszystko od brania upominkow nay-
wstrzemiężliwi. Co dla tego cię napomi-
nam, ieżeliś był w rządzeniu Rzpltey pilny,
daleko w obraniu tych, y w wyprobowaniu,
komu masz powierzyć sprawiedliwości, pil-
niejszy być potrzeba. Cokolwiek tedy
staro,

starodawni Filozofi w Księgach popisali, Seneka w tych krótkich słowach wszystko zawarł, są tedy tak mocne, tak ważne, tak potrzebne, że gdyby ie Królowie do rozporządzenia w pamięci, a Magistraty do wykonania przed oczami mieli, y Rządkę od wielu niełczęścia, y łumienie od obciążenia uwolnić by mogli.

Antoninowi Cesarzowi Nawiedzającemu Prowincę, gdy przyjechał do Kapuy pytał się czy sprawiedliwi albo nie, znalazł się Sędziowie, jeden z Kapuanów tak powiedział (iako Aelius Spartianus pisze) Bogów wzywam na świadectwo Nayjaśniejszy Panie, że ten Sędzia który nad nami postanowiony, ani jest sprawiedliwy ani sprawiedliwie sądzi co żebym śnie fałsz powiedział ieżeli posłuchać raczysz, opowiem. Trósiłem go w czterech sprawach cudzych ktorey żadney sprawiedliwey nie było, aby za moją prozbą łaskawy napisał Dekret, co mi z wielką ochotą (zdumiałemu y nieukontentowanemu) uczynić obiecał, y gdym oto prosił, nie rozumiałem żeby proźbie niesprawiedliwości dogodził, czyniąc zadofyć woli tych od ktorych byłem proszony. Y daley tenże Kapuan mówi: A lubo byłem mu przyjacielem, nie może mówić żeby to dla mnie uczynił, bo bym w swoiey sprawie o niesprawiedliwość nie prosił; ieżeli tedy dla proźby moiey cztery razy źle osądził, coż ieżeli dla proźby y molestyi inszych czterdzieści spraw nie mógł tak osądzić? czemu zabezpieć Nayjaśniejszy Panie, potrzeba, skarałszy Sędzięgo. Może, Sędzia

dzia wszystkich łaskawie słucać, ale wszystkich sprawiedliwiey sądzić powinien. Tym przykładem napomnieć należy Sędziów, żeby się prozbą nie dał uwodzić, ale uważać należy kto o co prosi: jeżeli to uczynią co jest sprawiedliwego, y sami nieprzyjaciele mieć ich będą za sprawiedliwych; jeżeli uczynią to co nie należy, za przepuszczeniem Boskim, od samych przyjaciół będą ganieni y od nieprzyjaciół szkalowani.

Y to nie w mnieyszey uwadze mieć powinni Krolowie, aby Sędziowie nie byli chciwi y łakomi. Nie może się nigdy w iednym człowieku zgodzić Sprawiedliwość z chciwością: strzedz się powinni Sędzowie najmnieyszych odbierać podarunkow prezentow bo chociaż by nie dla danin nie uczynił Sędzia, przecieśz od podeyrzenia wolnym byź nie może jeżeli co przymie. A jeżeli w ktoregokolwiek Sędziego domu, rość pocznie fortuna zasiana na ławicy sądowej, tam srrawiedliwość zpychana piorem, jak plewy pod słoń poleci. Tak ich tedy Krolowie, Xiążęta y do kogo należy, stanowić powinni Sędziów, którzy są zaleceni cnotami, wyprobowani w sumoieniu, dalecy od chciwości, a jeżeliby nad tym powątpiewać przyszło, czy złego czy dobrego jest sumnienia ktoremu ten urząd powierzony byź ma, nie mała z tąd może byź proba kiedy przez wymiłość, przez moc promocyi, albo przez pie-

nią.

niądze sam się na ten urząd zaleca y wdziera,
kto zaś dobrowolnie włożony na siebie przy-
muje tak wielki ciężar, cudze sądzić sprawy y
sumnienie, snadno wierzyć potrzeba, że y swo-
iego lekce ważyć nie będzie.

§. VI.

*List M. Aureliusza Cesarza do Antigo-
na przyjaciela na wygnaniu będącego,
ktoremu odpisuje na list z Sycylii pisany,
ganiąc zbytnią surowość w Sędziach
Rzymskich, rozdzielony od Authora
na Części cztery.*

M. Aurelius, w Senacie Kolega, Tribunow-
skiej władzy namiestnik, teraz chorują-
cy, sobie zdrowia, Antigonowi pocieszenia,
od Bogów łaskawych życzy.

Unikając upałów wielkich w Mieście, wyie-
chałem do Kapuy, gdzie z nagłej dręgi nie
tak niebezpieczną jak uprzykrzoną febrą wzru-
szony jestem; drugi mię ten list od ciebie do-
chodzi, tej samej z przypadającą febrą godzi-
ny, dla ktorej czytać nie mogłem go zaraz.
Obadwa mało szczęśliwemi liczyć się mogę,
kiedy ani ja obszerniejszym pisaniem twego
smutku umniejszyć, ani ty krotszemi słowy
febry mojej uleczyć nie potrafisz. Gdyby do
pocie-

pocieszenia ciebie, same litery z obszernym komplementem dosyć były, walczyłbym z moją chorobą, czyniąc zadosyć potrzebie twojej; ale co pomoże w łagodnych słowach igłyk y pióro, gdy rękę do podźwignienia, nikt przyłożyć nie zechce: przypomniałem sobie tej materji starodawne Rhodyjszykow prawo, temi napisane słowy. Wszystkich więźniów, lub ubóstwem, ściśnionych, w smutku, leżących, cieszyć, nawiedzać, y ratować każdy obowiązany będzie, to jednak z sobliwiey stanowimy y rozkazujemy, aby żaden nie dawał rady, jeżeli z nią sposobu y pomocy nie złączy; słowa same niezmiesszane z uczynkiem, mało mają mocy do pocieszenia mizernych y uciśnionych ludzi. O iakże nie dość wyśławione to prawo, ale daleko chwalebniejszym ten, kto je zachowywać będzie. Wiedz otym że tego pragnę abym cię mógł obaczyć, tak rozumnym, że y ty, abyć się zemną o swoim naradził, nie szczęściu: więcej się ucieszysz strapiiony umysł, gdy swoje restrząśnie przed przyjacielem mizerye, iak gdy słucha zwyczajnego politykow pocieszenia.

Gdy wiele donosisz mi listem twoim, oczym dawniey nie wspomniałś, że Gubernatorowie y Sędziowie wtym kraju z Sycylianami ostro się obchodzą, dla czego Obywatele tameczni nie wiele dobrego życzyć mogą Senatowi, wierzę temu snadno, że bystrość mieszkańców, tej wyspy.

spy, Sędziow sobie surowszemi czyni, według dawnego przysłowia: wszyscy źli Insulanie, Sykulowie naygorśli. Ale przystępując do matryi ludzie że zwyczajnie poludzką grzeszą dziwować się nie trzeba, ale Sędziowie że surowo karzą mało to chwale, ponieważ tyranami bardziey iak Sędziami sprawiedliwości doglądającemi, nazwać się mogą. Jedno jest: co mię zamysłonym czyni, tak, iż czasem przytomnym nie jestem sobie, że Bogowie będąc własnemi Sprawiedliwości Panami y ukrzywdzoną stroną, a przecięż cieszą się z tego, że ich ludzie miłosiernemi zowią; my zaś mając pozwolony a raczey powierzony od nich urząd sprawiedliwości, nie będąc obrażonemi, cieszymy się z samego nad drugim okrucieństwa. Ktoż tak będzie szalonym, zeby drugiego chciał osądzić niesprawiedliwie, kiedy Bogowie własne darując krzywdy, miłosiernych otrzynują Imię, my mszcząc się o cudze, Tyrańskie odnośnemy przezwiśko.

Zle bardzo działoby się z ludźmi, gdyby Bogowie równą Sprawiedliwością karać niechili złości nasze: każdy występki dosyć był o wydarciu nam życia y potępienia. Nie czło-
wiekiem między ludźmi, ale bestyą mię y zwierzętami, sprawiedliwej nazwać takę trzeba, który zapomniawszy się bydź sam w ułomym ciele, niemilosierdzie krew prawic z wnętrzości wyciska cudzą. Gdyby od stopy
do

do głowy uważał się człowiek, jednego nie-
znaydzie w sobie do okrucieństwa członka, a
wszystkie do pobożności obaczy sposobne ma
oczy aby patrzył na ubogich miserye; ma no-
gi aby chodził do szpitalow y więźniow, ma
ręce aby dźwigał podupadłych; ma język aby
mówił za opuszczonemi y ukrzywdzonemi sie-
rotami; ma umysł aby kochał Bogow y bliźnie-
go; ma rozum, do poznania złego, y umię-
tność do czynienia dobrego; gdy tedy wiele
winni ludzie, Bogom za tyle okazyi do pobo-
żności, daleko więcey, że im uieśli sposobow do
okrucieństwa: czy dali ludziom rogi jak bydłu,
czy ząbło jak żmii, czy pazury jak kotowi,
czy ład jak łaszczurce, na ostatku ani kopyt
jak koniom, ani lwich zębów y mocy, do ką-
sania y szarpania innych. Kiedy tak łaskawi są
Bogowie y do łaskawości sposobnych stwo-
rzyli ludzi, za coż tak niemiłosiernemi chcą
bydź sędziowie nasi? O jak wiele dziś znay-
dzie się niezmiękczonych y okrutnych sę-
dziów! ktorzy żarliwością niby sprawiedli-
wości, wyzwalczy się z człowieczey
natury, pozwalają pasyom
panować nad sobą.

J. VII.

Daley rościągając List M. Aurelius, dwa wspomina przykłady, ieden zapalczywego Sędziego, drugi łaskawego Cypryjskiego Krola.

Niechay tak będę szczęśliwym, iak w młodości moiej znałem Censora iednego w Rzymie Imieniem, Lykaonika, człowieka statury mężney, wzrostu, ani zbyt wysokiego ani niskiego, oczu nieco krwawych, Rodeka prawdziwego Rzymskiego; był przez wiele lat Sędziem, z przyczyny, że był w Prawach doskonale biegły, przyzwyczajony do prędkiego spraw sądzenia, w dykursie naturalnie skromny, w odpowiedzi prędkiej, wszystkich sobie równoletnich wtym przewyższał, że każdego sprawiedliwie sądził, y trudne sprawy prędko y w krotkich zamykał słowach, nigdy iednak ani proźbą zmiękczyć, ani podarunkami przekupić, ani słowami zwieść, ani groźbą ustraszyc, ani obietnicami uiąć się nie dał, wraz był umysłu surowego, w słowach ostry, na proźby groźny, w karaniu okrutny, w Interessach powątpiewający, a nadewszystko wszystkim nieprzyjemny, y każdemu straszny. W iakim był obzzydzeniu u wszystkich, ledwo wymowić,

wieć, iak się go wszyscy bali, ledwo pomyśleć się może, wiele razy kto w Rzymie był ukrzywdzonym, nayıpierwszą tę wyrzekł zemstę, niech żyje w potomne lata Likaonikus. Censor; płaczące dzieci straszyły Matki cisy! Likaonikus idzie! y zaraz przestawały płakać; tak tedy samo imię Likaonika starszym na postrach, dzieciom na uciszenie służyło. Przytym wiedz o tym Antigonie, wiele razy tumult się wszczął w Mieście, albo rokosz w ktorey Prowincyi, wszystkich Senatorow to było zdanie, aby na uśmierzenie, Likaonika posłać: skoro dowiedziano się że Likaonikus jedzie, zaraz się wszelkie uśmierzały tumulty, pryncypali tumultow uciekali daleko, niewiśni wynosili się na stronę; tak bowiem był zacięty w swoiey surowości, że jednych iako Autorow, drugich iak pomocników, innych iak prorektorow, owych iak przewodników karał. Zadnego bez winy albo na Osobie, albo na fortunie wolnego niewypuścił. Rozumiesz podobno Antigonie, że ten Sędzia nie tak wiele mógł spotrącić, pościnać, smagać, powypędzać, albo więzić ludzi, póki był w przytomności Senatu Rzymskiego. Owszem niech mię szczęści Geniusz, iak nie inaczey szubienice pale, koła, napełnione były cwierciami ludzkiemi, jedno iak iaka rzeźniczego mięsiva pełna iadka; jednym słowem tak był chciwy na krew ludzką, że nigdy nie mógł być wesełszym, kontentniejszy, iak
gdy

gdy kogo albo wieszano, albo ćwiertowano, albo w Tybrze topiono, albo toporem głowę ucinano, albo do więzienia Mamertinińskiego wtrącono. O! okrutniku y niesłychaney surowości Sędzio! którego podobno gadzinami, nie w pieczętotach Rzymskich wychowano; nie mówię aby słodkiego niewieskiego zażył pokarmu, kiedy w nim ludzkości odrobiny nie było, ale Tygrysów drapieżnych pewniey że wysał mleko, y w nim naturę. A jeżeli Likaonikus był Tyranem, że taki miał umysł, a ktożby go nie przeklął? jeżeli dla ziednania sobie sławy to czynił, ktożby się nią nie brzydził? obrzydły Bogom, przekłety u ludzi będzie, ktokolwiek dla ziednania sobie sławy, życie innemu wydziera, chociaż z sprawiedliwej przyczyny. Coż gdy teraz od Senatu poślany Sędzia dobrowolney natury, nieczemnym; krwi rozlewca, sprawiedliwym nazwany bywa, tak dalece, że nie ci co balsamem leczą, ale ci co ogniem dopiekają, są w powadze u Senatu Rzymskiego. A jeżeli kto rozumie, że po zmarłym Likaoniku żadnego okrutnego już niemasz na świecie Sędziego, myli się bardzo; w całym Rzymskim Państwie jeden był Likaonikus, ale w każdej teraz Prowincyi, w każdym Urzędzie w czwornasob więcej lich może naliczyć. Na ten czas gdy wszyscy Sędziowie byli miłośni, jeden Likaonikus dla Tyranstwa był tak sławnym; teraz

gdy

gdy wszyscy są niemilołubni, cudem nazwać by się mogło; gdyby gdzieś całe sprawiedliwe go znalazł. Roku od założenia Rzymu 12. Romulus pierwszy Król wydał Edykt, ażeby wszyscy ludzie od nieprzyjaciół wypędzeni, nieszczęściem ściśnieni, w fortunie podupadli, do Rzymu przybywali, obronę od nieprzyjaciół y pomoc w nieszczęściach swoich tam znajdując; która wieść dobra gdy się rozeszła po całym Włoskim Państwie, (jeżeli wierzyć Roczny Dzieiom) większą liczbą Mięszkańców Rzymskich przez dziesięć lat, niżeli w Babilonie y w Kartaginie przez sto urosła. O świąty umysle Romulusa! żeś to wymyślił; o chwalebny języku, co ten Edykt wymowiłeś! o szczęśliwy Rzymie, żeś na tak wielkim fundamencie łaskawości y miłosierdzia założony.

Gdy miałem lat 37. na wyspie Chethimie, którą teraz Cyprem zowią, zimować mi się trafiło. Plinius pisze, że przed tym Cypr dziećwiciu Królestw był głową, znajdując się tam góra bardzo wysoka, jednak do dostąpienia nie trudna, na której wierzech rośnie ziele nazwane *Flavia*, powiadali starzy ludzie, że z urwanego tego ziela, krew niejako kroplami sączyć się zwykła, którą gdyby ciepłą chociaż nieśpodziewanego posmarował, do miłości bywa okazywał; jeżeli zimną, to do nienawidzenia człowieka od kogo jest posmarowanym: czego

sam

sam doświadczyłem przez probę na wielkim mo-
im Przwiącielu, któryby prędzey życia wolał był
postradać, iak moiey przyjaźni. Na tey tedy In-
sule Krol niektory życia świątobliwego y do-
broci ofobliwszey był pochowany, o którego I-
mieniu ani z pisma ani z powieści dowiedzieć się
nie mogłem, tylko grobowiec iego marmurowy
na czterech postumentach postawiony widziałem,
na którym Nagrobek w ten sens greckim wier-
szem był wyryty:

Niżelim skończył życie, od Bogom mi dane,

Wtey Ojczyźnie, gdzie moie kości pochowane.

Cały swoy wiek szczęśliwie przeżyłem spokojny.

Słinniejszym do pokoju będąc, nie do wojny,

Gniew żolci nie poruszył, dibrocią spoiony

Wprzód krzywdę darowałem, niż oto proszony,

Każdy miał opuszczone pierwsze oskarżenie,

Dłużnik żaden niewiedział co to jest więzienie,

Jeśli kto więcej zgrzeszył, skrycie napomniałem,

Karać kogo publicznie za wielką rzecz miałem.

Ani życia na placu nikomu nie wzięto,

Wielki Excess przymusił, gdy sekretnie ścięto.

Y to nieraz musiał bytć w przod tym przekonany

Występkim, aniżeli szedł na śmierć skazany.

Jak wielem nato bolał, mający przyczynę

Karać, tak cieszyłem się darowawszy winę,

Bo iuż przyzwyczajonych do niecnoty ludzi

Najszrońsza do dobrego kara nie pobudzi,

Kłamstwem swego języka nigdy niepomızał.

Ania

*Anim kłamcom otworzyć drzwi do siebie kazał,
 Podechlebnym mowom swoich nienakłaniał uszu.
 Pyśznego nie cierpiałem wozach animuszu,
 Cudzego niepragnąłem, kontent będąc swoim,
 Całe życie słodkim się cieszyłem pokojem.
 Przyjaciół wielce kochał, przyimował z weselem
 Starałem się, by niebył kto nieprzyjacielem.
 Ni głupim marnotrawcą ani skąpym byłem;
 Gdzie było trzeba szczodrej ręki nieskurczyłem
 Azem był z śmiertelnego nasienia zrodzony.
 Sprochniałe kości moje zrze robak zgłodzony,
 Zem żyjąc kochał cnotę, więc Bogowie zań,
 W Niebiosach duszy mojej oddać załatę.*

Coż ci się zda moy Antigonie, ten Nagrobek? Jakich Cnot sądzisz bydz tego Krola, którego do dziś dnia nieśmiertelna słynie sława, niechay tak mam Bogów łaskawych, niechay tak ludziom będę przyjemny, że mniey Pompeuszowi Jerozolimy, Semiramidzie Indy, Babilonu, Cyruśowi, Afryki Scipionowi, co temu Krolowi, tego Nagrobku zazdroścę. Więcey ten Sławy y Chwały ma do dziś dnia na niedostępnych gorach, chociaż już tak dawno zmarły, a niżeli ci żyjąc, co cudze państwa po nieprzyjacielsku mocą powydzierali.

Jednakże ani opisaniem Likaonika, ani wspomnieniem Nagrobku tego Krola, chcę bronić niecnotliwych ludzi, (ile gdzie kryminalną zaśluguia karę) tym sposobem więcejbych grze-

grzeszył broniąc ich, ak ci źle czyniąc: bo ich grzechy pochodzą z ułomności, moje zdanie z pychy miałoby fundament. Jednakowo do wszystkich rozumem oświeconych, stosując się zdania, ponieważ grzeszyć ludziom jest naturalna, karać ich rzecz dobrowolna więc zdobi Sędziów taki Dekret który zmiłości dobra pospolitego, nie z chciwości zemsty napiszą, żeby w osądzonym popełniony występek był skarany, nie żeby prywatna jaka uraza zemstą była nadgrodzona. Platona owego *in Libris de Republica* zdanie: Sędziom należy mieć te dwie rzeczy przed oczyma: Jeżeli sprawa zachodzi o fortunę aby chciwością jeżeli o występek aby zemstą niepachnął Dekret Sądzić y karać, ale nie mścić się, Sędziom moc jest pozwolona,

§. VIII.

M. Aurelius przeciwko surowym Sędziom, *Oracyą* iednego Pośła z *Jerozolimy*, do *Senatu Rzymskiego* przypomina, skarżącego się na Sędziów, którzy byli posłani do iego Ojczyzny.

Roku 73. po wzięciu od *Pompeiusza* *W. Aelii*, którą *Jerozolimą* zowią, posłany był od Rzymian na Rządy *Tey Valerius Gracchus*, człowiek wojennik wielki y w rządzeniu

rozumny, y życia przykładnego, ale nieco w obocowaniu przykry, w sądzeniu ostry. Gły się żydzi od Rzymian nie tylko zawojuwanymi ale y źle rządzonemi bydź widzieli, wysłali z Poselstwem do Senatu Rzymskiego (donosząc iak niesprawiedliwie ta Prowincya jest uciskiona) jednego starego żyda, swizną poważnego; hebrayckiego, greckiego, łacińskiego języka doskonale umiętnego: żydzi bowiem naturalnie do wszystkiego są sposobni, prócz że do oręża y wojny bardzo bojaźliwi, a ile na ten czas mając swoje Królestwo, mieli y wszelkich Nauk Akademię. Ten tedy Hebrayczyk przybywszy do Rzymu, w ten sens do Senatu prawił mowę.

GDy tak z wyroków wam sprzyjających, O! Oycowie wybrani y szczęśliwy! Narodzie posłużyła fortuna, albo prawdziwiey mówiąc, od Boga naszego opuszczeni zostaliśmy że Jerozolima wszystkich Miast Azyatyckich Głowa y Pani, wszystkich w Palestynie Hebrayczyków Matka, w niewolę y posłuszeństwo hołdownicze dostała się Rzymowi, przypadek ten ani nam do podziwienia, ani wam do swawoli okazują bydź powinien. Wielkie były woyska wasze ktoremi nas Pompeusz zwyciężył, ale daleko większe grzechy nasze dla których od Boga opuszczeni jesteśmy; my żydzi w jednego wierzymy Boga, który nas ani pomyśleć,

ani przeciwny na los porzuca fortunę, ale sam
 sprawiedliwością y miłosierdziem rządzi, dla
 czego chcecie wierzyć, (daj Boże aby was
 y doświadczenie nauczyło) że tak dobrego ma-
 my Boga, iż gdyby się z pięciudzieści tysięcy
 niesprawiedliwych, dzieściu tylko znalazło
 dobrych, obaczylibyście Rzymianie (czego do-
 świadczyli Egipcyanie) iak Bog nasz jeden,
 nad wasze wszystkie Bogi, jest sam Bogiem
 najwyższym, y nayprawdziwizym. My He-
 brayczycowie jednego mamy Boga, w jedne-
 go wierzymy, jednego czcimy, jednemu ieże-
 li dobrze nie służymy, służyć jednak pragniemy,
 a iezelibyśmy go tak światobliwie czcili
 żeby nigdy od nas nie był obrażonym, tedy tak
 jest dobrotliwy, że ani w karaniu rąk jego nie-
 doświadczylibyśmy, ani w niewolę ludu swe-
 go (co się stało) poiaćby nie dał, aniby nas od-
 stał, ani pismo nasze w naymnieyszey rzeczy
 zwięsćby nas mogło, ale iak długo zakamie-
 niali w grzechach leżeć będziemy, tak długo iar-
 zmo niewoli Rzymskiej nosić musimy; iak
 długo gniew Boga naszego trwać będzie, tak
 długo Rzymska władza panować nam nieprze-
 stanie. Nerozumieycie, aby za zasługi wasze,
 dziedzicznym prawem Krolestwo nasze BOG
 wam oddał, -ale że dla ukarania grzechow na-
 szych, was mścicielami y tyranami zesłał. Sko-
 ro jednak zadostyc stanie się woli Boskiej, y po-
 kutą naszą powściągniony gniew jego będzie,
 Ec tak

tak łaskawym w-garzey na nas okiem, że y my naszą stratę odzyskamy y wam źle nabyte utracić przędzie, y stać się to może; że iako my posłuszni bydz musiemy waszym rozkazom, tak y wy słuchać będziecie, y czynić nam wzajemne posłuszeństwo. Aże insze jest u was, insze u nas o tym zdanie tedy ani wy mnie przymusić potraficie, żebym waszych wiele czcil Bogów, ani mnie tyle sił y sposobu stanie do wyperswadowania wam żebyście w jednego prawdziwego uwierzyli Boga. Całą tedy tę rzecz iemu samemu poruczam, którego wszechmocność światem rządzi; dobroć nas żywi, Opatrzność przysodziwa.

Co do interesu Poselstwa mego należy, mówić mogę, że od dawnego wieku Rzym pokoy z Judzką zachowywał ziemią, wzajemnie Izraelitowie Rzymianom przyzaciółmi byli, tak dalece że my wam w woynach pomagali, wyszcie nas zachowali w pokoju: gdy tedy wszystkim nie może bydz rzecz pożądanszą nad pokoy, obrzydliwsza nad woynę, jednak nie nad to widzimy iak ustawiczne zamieszanie y kłótnie, a przez to wzruszenie pokoju między ludźmi. Wiele w prawdzie do Boga o pokoy wola, ale więcey takich co woyny chociaź y niesprawiedliwej pragną: gdybyście tych którzy was burzą, od siebie odegnąć chcieli, ani Rzym byłby tyranem Jerozolimie ani Jerozolimitanie tak upornie nie sprzeciwialiby się Rzymo-

wi. Często się rwa przyjaźni, zajmują się niezgody, nie dla tego że się jedney stronie krzywda a drugiey pożytek dzieje, iak dla złości y przewrotnego donoszących. Kłamstwa: niemożesz tam długo trwać zawziętość gdzie starając się o pokoy będą sprawiedliwi; ale jeżeli gwarancya więcey niżeli nieprzyjaciół na swoją goili stronę, już tam nie wody do przygaszenia ognia, ale oleju do większego zapalenia przylewają. Dla tego to nadmienili Rzymianie, że po Archelausie, Heroda Wielkiego Synie, na wygnanie posłanym Pomponiusza, Anniusa Rufa, Marka, y Waleryusza gdyście przyśłali Rzędcami, y Sędziami, oni iak zarazające powietrze z czterech stron y nieuleczone bolączki, tak byli do zniszczenia nas sposobni, że dosyć by był jeden na zburzenie całego Rzymu, a dopieroż mizerney Palestyny. Czy możesz byź obrzydliwszą rzecz iak Sędziowie do znoszenia niecnoty y karania złych ludzi z Rzymu przyśłani? sami są wynaleściami nowych występku; coż może byź z większą Rzymowi konfuzyą? iak ci ktorzy stosować się iak najsłoneczniej powinni do Praw y Sprawiedliwości, ci się ślają herztami kop swawolnych, y początkiem występku? czy możesz byź oczywistszy waszego niedbalstwa, y ich frogości dowód, nad pospolite w Azji przyśłowcie, że Rzymscy złodzieje, żydowskich wieszają złodziei? Coż daley? a to że mały kryminal zboy-

com po drogach rozbiłającym przyznać potrze-
 ba, jeżeli ich z temi porównać przyjdzie, któ-
 rzy domy nasze y fortuny sztrafami łupią. O
 jak zawzięte tego dnia były na nas wyroki Bo-
 skie! gdyśmy się dostali w iarżmo niewoli
 Rzymskiej: nie tak łotrow nie tak ognia po-
 zarem palącego, nie tak Asyryjczyków kray
 plądrujących, nie tak zarażającego powietrza
 y samey w nim śmierci, jak waszych Sędziów
 okrutnych lękać nam się przychodzi: albo-
 wiem co mówią, co robią, co biorą, wszystko
 to skrycie pod pokrywką czynią, ażeby o sobie
 dobrze ziednali rozumienie, przytym nie to co
 dobrego w starszych chwalić mogą, ale co w
 młodych lekkości y swawoli obaczają to do Se-
 natu donoszą. Wy bowiem dla tego, wybra-
 ni Oycowie posadzeni jesteście w Senacie, że-
 byście przykładnym życiem dobremi zwycza-
 jami, umiętłym pomiarkowaniem, nad wszy-
 stkich doskonałszymi byli; ale w tym dopie-
 ro zjawnie wasza doskonałość, jeżeli nie
 wszystkie bajki, za Artykuł Wiary przyimo-
 wać będziecie. Niechay umieram kłamcą, ie-
 żeli Sędziowie wasi nie tyle uczynili gwałtu
 sprawiedliwości, nie tyle zerwali wędzideł
 wstrzemięźliwości, iż takich nauczyli młodź
 nasze niecnót, y nowych występku, o których
 ani słyszeliśmy, ani czytali, ani za naszego
 wieku oczyma widzieli. Wy bowiem Rzy-
 mianie możnością y siłami zmocnieni, od słab-
 szych

szcych ludzi brzydziecie się zdrowey przyimować rady, czego by czynić, nie należało, gdyż rozumieć y mieć, nie zawtze w iedney parze chodzą. Za tyle nauk ktore z dzi od Rzymian przyięli, tę iedną Rzymianie wzaiemnie odemnie mieycie, to iest: Krolestwa te ktore krwi w laniem Wodłowie wasi prz. spofobili, nie wymużeniem krwawego potu z ludzi, ale łaskawością Sędziowie wali niechay rządzą y zachowuią. Napominaycie y roskazuycie sędziom, aby myśli twoie y uczynki na dobro ipolpolite przyłożone, nie ręce do nabycia skarbow ipolobnie tze mieli, inaczey tym od kogo będą przyśłani (wstyd) nad kim będą przełożeni (upadek) przyniosą. Jednemu bez wątpienia wiercie Rzymianie, że wielka lekkość a mała powaga Sędziow waszych ostatnią boiażn a naypierwizą zuchwałość w poddaniowie rodzi; roskazy sprawiedliwe zniewalaia ludzkie umyśli; niesprawiedliwe, naypowolniejszy chardemi y nieposłusznemi czynia.

Jeżeli tedy Krolestwo nasze dla ktorego tak wiele podięliście niebezpieczeństwa, utrzymać y zachować chcecie, Sprawiedliwość nam zupełną nienaruszoną zachowaycie, a my powinne wam oświadczymy posłuszeństwo; rządźcie iak Rzymianie, a słuchać iak Izraelitowie będziemy. Rządę daycie nam łaskawego mieć będziecie w ubezpieczeniu waszym, a słowo, iednym słowem: jeżeli ułomności naszych

łych nie będziecie tak ostro karać, wasze usta-
wy zachowywać będziecie; jeżeli wymusić co
chcecie, wprzód sprobujcie prozbą, powolnie
prosząc nie surowo rozkazując: miłość tę, kto-
rą rodzicy w dzieciach znają, nieprzeniewie-
rzenie to, które się w usługach znaydować zwy-
kło, w naszych sercach znaydziecie.

§. IX.

*Kończąc List M. Aureliusz przeciwko
Sędziom surowym, co się trafiła Boko-
wi Krolowi, y słowa które Dziad tego
w Senacie powiedział, przypomina.*

TO poleśstwo gdy sprawował Hebrayczyk
nie bez podziwienia był słuchany od Se-
natu. O Rzymie! nie Rzymie coż wig-
cey masz nad mury! sławizy się pośmiewi-
ściem samśiedzkim! coż to czynisz? że cię za-
wstęcza przychodzien, y wśród Senatu wy-
rzuca twóje błędy? starodawne to przysłowie:
zepsucie obyczajów, trucizną jest wolności. Do
Rzymu (który przed tym wychodził w obce
Krolestwa, mścić się krzywd swoich) z obcych
Narodów przychodzą wyrzucać mu na oczy, y
upominać się o twoje. A gdy wśród Miasta ta-
le znaydnie się upadek Sprawiedliwości, coż
rozumiesz; co się dzieje w Sycylii? Powiedz
mi,

ni, moy Antigone, z kąd rozumiesz pochodzą
dziś takie między ludźmi niecnoty, takie sprawa-
wiedliwości zepłucie? jeżeli nie wiesz a dowie-
dzieć się pragniesz, posłuchaj co powiem.
Tak teraz dzieje się na świecie, że wszelki rząd,
bez rządu idzie: domowi y przyjaciele Monar-
chow, przykrząc się: ci słuchając, ani zwo-
dząc ci nie uważając, komuby odebrać daią,
komuby dać biorą, kogoby uczyć konfundują,
kogoby poniżyć wynoszą, sprawiedliwych o-
stro trzymają, takomym wszystkiego pozwalają,
unikają rzei lnych, powierzają się szalbier-
zom; jednym słowem nie urzędowi osoby, ale
urzędy osobom, dobierają y rozdają. Słuchaj-
że daley co powiem Antigonie: iak już ci za-
chwali Sędziowie widzą się być wyniesieni
na honor, ozdobieni urzędem, więcej powa-
gą panowania, iak swoimi zasługami świecąc,
nie więcej niedbają iak żeby się strasznemi
pokazowali ludziom, niedoskonałość swoją do-
pełniając złością; a co najgorsza, pożytek swój
sudzą krzywdą mierzą. Bywa y to że takich
ludzi początki są wyniosłe, szrodek złośliwy,
koniec upadkowy, albo śmiertelny: nigdy bo-
wiem, gdzie suche gałęzie nie będą zielone li-
ście; dla tego życzylbym aby tacy ludzie nie
mieli przystępu do Monarchow, ani do ich Mi-
nistrow, ale iako dobru pospolitemu szkodli-
wych, nie tylko z między siebie, ale też y z ży-
jących rejestru wygluzować by należało.

Wiel.

Wielki jest niewstyd tych co się urzędów napierają, ale daleko większą zuchwałość, którzy im do nich pomagają. Jeżeli chcesz wiedzieć jakim sposobem w rozdawaniu honorów Senat postępuje, jedne dają przyjaciółom w nagrodę dobrej przyjaźni, drugie sługom w zapłacie prac y fatyg, inne naprzykrzającym się ustawicznie, aż by się zbyli naprzykrzenia. Y tak rzadki urząd któryby godnemu dla samego z cnot zalecenia miał być dany. Ale wiedz o tym przyjacielu, że do utrzymania Dobrapośpolitego jakiey pilności zażywają Sędziowie, aby pozyskali ten honor od Senatu, takiej potrzeba Senatorom do szukania osób zaleconych cnotami, urząd Sęski niepyślnie nań wdzierającym się, ale dobrze zasłużonym oddany być powinien.

Roku od założenia Rzymu 642. gdy wielkie po wszystkich Państwach Senat Rzymski (w Thracyi przez Cecilla Metellusa; w Sardynii przez Karbona y Brata tego; z Cymbrymi przez Julusza Sylana; z Dakami przez Municyusza Rusa; z Macedonczykami przez Serweliusza Scipiona; z Jugurthą Numidow Krolew przez Maryusza Consula y wodza) wiodł wojny, ostatnia ta wojna nad inne była najcięższą y trudniejszą. Bo kiedy wielkie Rzym przeciw Jugurcie zaciągał Wojsko, nie mało Jugurtha pieniędzmi ujął sobie przyjaciół w Senacie. Był niektóry Krol Maurytancki Bokchus Jugurthy przyjaciele, aż zwyciężony został Ju-
gur;

gurtbá y poymany od Maryusza, miał się do tego prz.łożyć Bokchus. Tych obudwu Krolow. przyprowadził Maryusz do Rzymu, którzy przed tryumfalnym wozem prowadzeni byli, lzyie tancuchami obciążone mając, oczy łzami płynące; przypadek ten nie tylko patrzących do płaczu, ale obcych słyszających otym nieszczęściu pobudził do polutowania nad niemi. Po skończonym tryumfie, oładził Senat Jugurtę, aby mu toporem głowę uciąto, Bokchowi odebrawłszy Krolestwo, darować życie. Ztey miary mieli Rzymianie wzwyższeniu od dawnego czasu, że żadnemu znacznemu człowiekowi niebrano życia, aż w przod. rewidowano mocno stare Księgi, y roczne dzieje iezeli który z Antenatów obwinionego; nie uczynił co chwalcznego y znacznego dla Rzymu aby nagradzając wdzięcznością ego Sukcesorowi, w nagrodę darowano życie; znaleziono tedy w niektorej Księdze Kancellaryi Capitolium, iż Bokcha Dziad będąc wielkim przyjacielelem Rzymowi tak niemniej był y mądrym człowiekiem, gdy raz przybył do Miasta, wiele rozumnych prawil w Senacie oracyi, w których między innymi te były zdania.

Biada temu Krolestwu, gdzie wszyscy tak żyją, iż ani dobrych od złych, ani złych od dobrych, rozeznać niemożna. *Biada* Krolestwu, w którym fami nierozumni mieszkaia, a uczciwi y doskonali na wygnanie idą. *Biada* Krolestwu.

twu, gdzie źli mają bezpieczeństwo a dobrzy
 bojaźń. *Biada* Krolestwu, gdzie spokojnymi
 gardzą, kłotliwym zprzysiężają. *Biada* Krole-
 stwu, gdzie giną ci co dobra polspolitego bro-
 nią, a odbierają nagrodę którzy je niszczą y
 gubią. *Biada* Krolestwu, gdzie ubogim py-
 łznemi, a bogatym Tyranami bydź wolno. *Bia-
 da* Krolestwu gdzie wszyscy wiedzą co jest złe-
 go, a chwycić się do drogi żaden nieśmie. *Bia-
 da* Krolestwu, gdzie chryzliwe postępy, tak
 publicznie czynią, czego by gdzie indziej y
 skrycie nieważono się czynić. *Biada* Krole-
 stwu, gdzie wszyscy co się im podoba, pragną,
 czego pragną dostępują, co złego jest otym
 myślą, co myślą, mówią, co mówią czynią, a
 niemasz jednego żeby się temu sprzeciwił; w
 takim nieszczęśliwym Krolestwie, między tak
 złym ludem, przy tak zepsutej Sprawiedliwo-
 ści, strzeż się każdy aby Obywatelom nie być;
 krotki to czas pokaże że albo gniew Bogów,
 albo złość ludzka na nie spaść musi, albo Ty-
 rańską mocą ściśnione zostanie. Znajdowa-
 ło się y więcej mow mądrych które do mate-
 ryi moiej nie służą; ale nie sprawiedliwszego
 jak, że dla tak rozumnego Dziada wnukowi
 Rzymianie darowali życie.

Ten tedy list moy Gubernatorom y Sędziom
 wszystkim w Sycylii czytaj, y sekretne napo-
 mnii, a jeżeli by żadney poprawy nie było, do-
 nies, a my na publiczną pokutę, znajdziemy
 sposób.

J. X

*O cudownym dziwowieku ktore za życia
M. Aureliusza w Sycylii widziane było,
y co napisało krwią na Bramie.*

DWiem, laty niżeli M. Aureliusz Cezarzem był, obrany, dnia 20 Aug. o zachodzie słońca, w Trynakryi, którą teraz Sycylią nazywamy, w Mieście Mor skim Portem sławnym, na ten czas Beliną a teraz Palermą nazwanym, stała się rzecz ludzom wieku owego nieszczęśliwa, a teraz do słuchania okropna.

Obchodzili Palermitanie dzień z wielką uroczystością y weselością ciesząc się że ich morscy Rozboynicy, spodkawszy się z flotą Numidanow dzieścić Okrętow wzięli trzydzieści y dwa zrabowali: na ten czas między niemi wielka była zawziętość y nienawiść. Zwyczaj był u nich że cokolwiek ci rozboynicy na Morzu dostali onym samym, to nie Miastu należało. Wyładłszy tedy na ląd z okrętow, y rzeczy te wyłożywszy, jak z wielką pracą tego dostali, tak nie z mnieyszym ukontentowaniem tym się dzielili, nie bez podziwienia wszystkich ludzi na to patrzących: jednych Tryumfowi temu dziwniających się drugich tych bogactw im zazdroszczających. A że ludzie powiniby tak się kochać w doczesnych rzeczach, jak im się
niemi

niemi w prędcie brzydzić przychodzi. Stało się że Magistrat mieyski wszystkie okręty y z rzeczami zostawić y przyareztować przy tychże rozboynikach kazał, żeby się nieważyli, z tego nie przedawać, ani też ktokolwiek od nich kupować.

Miały ten zwyczaj nadmorskie Miasta, że cokolwiek trwającej wojny dostali, pokąd do pokoju z sobą nie przytli wszystkie rzeczy nienaruszenie zachowywali, co zaprawdę prawo było sprawiedliwe: Bo między głównemi nieprzyjaciółmi, nie może być doskonała zgoda, chociaż się w zawziętościach przeproszą, jeżeli sposobujnie będzie w krzywdach do uczynienia nagrody. Gdy tedy rozetli się każdy do domów swoich ile czas wieczorny nadchodził; alisz straszidło niesłychane idzie śródkiem Miasta takiej postaci: Wyłokie było iak trzy łokcie, iedno oko w czole mające, głowa iak Kalwarya gola bez uszu, tylko dziury ktoręmi słyżeć mogło, (iak się dorozumiewali) nog ieden na głowie krzywy na kształt kozła, ramię prawe dłuższe nad lewe, ręce na kształt konskich kopyt, szyl nie miało, ale głowa z ramionami równa, miało skóry łuszcza rybna w oczach się pokazywała: pierśi kosmate całe, twarz od męskiej nie różniąca: procz że tylko o iednym oku, y w nosie iedna tylko dziura, niżej wcale nie było widzieć: bo było z flonione od pała. Wiozło się na wozie o czterech kołach,

kołach: w przedku dwu lwów zaprzężonych, od koł dwu niedźwiedzi; z czego był woz uczyniony, docieć było trudno, jednakże od zwyczajnych wozów wcale nie różniący. Szło tedy samym śródkiem Miasta, od jedney Bramy dość powoli aż do drugiej: Skry ogniiste pryskały z takim postrachem dla ludzi że wiele Niewiaśc poronić musiało, wiele słabszych y delikatniejszych bez duszy na ziemię padło, wszyscy lud do swoich Bałwochwalnic Jowiszowych, Marsowych, Februaryszowych puciekali, wrzaskiem Niebiosa przerażając. A gdy ci rozboynicy wszyscy w Pałacu u Prezydenta mieyskiego rodem z Kapuy, Solona nazywanego, bańkietowali, y cieszyli się wszystkie tam złożone mając zabrane dostatki, przeszedłszy całe Miasto z swoją okazałością to straszydło, przyśiąpiło do bramy owego Pałacu zamkniętey, y utwawszy jedno łwie ucho, krwią z niego ciekącą, takie napisało litery: R: A: S P: I: P: Co wiele do wyłożenia tego mądrym ludziom przyniosło trudności, gdy więcey było wykładu aniżeli liter. Na ostatku ledna sławna w swojej sztuce Czarnoksiężnica prawdziwey dociekła gadki wyłożywszy tak:

Wroćcie cudze wzięcie w Woynie

Chcąc trzymać swoje Spółgynie

Który wykład iak rozboynikom wielki postrach, tak tey Czarownicy niemniejszy sławę z mądrego wytłumaczenia przyniosł. To napisa-

piławszy, poszło na bardzo wstoką skalę; tam całe trzy dni w oczach całego Miasta bawiło, przez który czas straszne ryczenie lwy y niegdźwiedzie, a skry y płomienie samo monstrum wydawało: przez cały ten czas żadnego ptaka na powietrzu, żadnego bydłęcia w polu, ani zwierza nie obaczyl. Ludzie wielkie czynili modły y ofiary, chcąc w ręku y nogach rwać żyły, do wylania krwi Bogom na ofiarę, ieżeli by sie im spodobala, y tym ublagani być mogli. Po trzech dniach zaćmiły się obłoki, powstały straszne grzmoty y pioruny, trzęsienie ziemi tak, iż wiele domostw y niemało ludzi przepadło; A co gorliż: ogień z tej gory (gdzie monstrum było) wybuchnął na ten Pałac gdzie byli y mieli swoje złożenie rozboynicy, ktorých ze wszytkim spalił, tak, iż same w ogniu topniały kamienie. Rachowano w tym nieszczęściu do dwóch tysięcy kamienie wywroconych, a do dziesiątka tysięcy ludzi zginionych. Potem na tej skale gdzie monstrum było, Kościół wielki Jowiszowi (dla wiecznej pamięci) kazał Cesarz postawić, który Nieprz iaciele wojując z Sycylianami, obrocili na Zamek bardzo obronny.

J. XI.

*Jako szpetną rzecz Krolom y Panom
bydź chciwemi: ponieważ Bogu y ludziom
łakomy człowiek iest obrzydliwy.*

Alexander Wielki Macedoński, a Daryusz
nieszczęśliwy Percki Krol nie tylko w wo-
jennych utarczkach ktore z sobą mieli, ale
też y amiruszami daleko od siebie byli ro-
żni: Alexander bowiem (naturalny) rozdawać
y szafować, Daryusz (przeciwny temu) zbierać
y skąpieć umysł mieli. Rozeszła się po całym
świecie sława o szczodrości y dalekim od łą-
komstwa umysle Alexandrowym, z czego go
y swoi kochali, y obcy z ochorą służyć mu pra-
gnęli. Daryusza zaś dla zbytniej jego chci-
wości, y swoi służyć niechęcieli, y u obcych
był w pogardzeniu; z kąd niechay biorą wroź-
kę Krolowie y Panowie, że się panoszą rozda-
jąc, a chciwie zbierając ubożęją.

Tak obrzydliwe iest złe y niebezpieczne łą-
komstwo, że gdyby wszystkie wynikające z nie-
go złości (ktore za sobą ciągnie) miał wyli-
czać, gdzieby zdało się iuz ie kończyć, iest-
czyby im y początku znacznego nie było. Czyie
serce opanuje łakomstwo, tego do wszystkich
niecnot y bałwochwalstwa przymusza. Gdyby
rozumny człowiek te przykrości ktore z tak
brzy-

braydkiego nałogu pochodzą, chciał pomiar-
kować, niewiem, czyby jeden był taki, aby po-
mysłił kiedy o łakomstwie, y gdyby więcej łako-
memu nie było uprzykrzenia, jedno to, że i-
dzie spać z niebezpieczeństwem, wstaie z łóżka
z wielką pilnością y myślą do zbierania, dość
mi się zda, że ta bieda musi bydź z naprzykrze-
niem. Łakomy kładąc się, myśli, żeby go kto
dla pieniędzy nie zabił, albo żeby spiacemu
skrzyni nie wylupał; wstaiać żałuje że w nocy
nie nie przysposobił; chodząc biedzi się z my-
ślami: zkąd co wziąć, co więcej do szkatuły
przyłożyć.

Stoikow zdanie (ktore Aristoteles in Politicis
wspomina) wielce chwale, że nieznośne niesza-
częścia poprzedzają w przod wielkie Boga-
ctwa, y nie może bydź tam naywiększego ubo-
stwa, gdzie nie było naywiększych dostatkow:
kto nie wiele miał, mało stracił, dla czego mo-
wić się może, że Krolom y Panom, ktorzy wie-
le mają, wiele brakuie; a ci co zawsze mało
mieli, mniej mieć pragną.

Wiele razy złośliwych ludzi strofować kto-
by chciał z niecnot, zawsze znaydą y mieć mo-
gą, chociaż niekufzną, przynamiey pozorną
wymówkę, y obronę, procz w iednym łakom-
stwie, żadney racyi, żadney wymowki nieznay-
dą. y iezeliby iedną wynaleźli, tyjąc przeciw-
ko niey do potępienia, sprawiedliwszych bydź
może. Dla czego gdy większych złości po-
łożą-

łożą się z wymówką przykłady, sam tylko chęciwości występek, bez obrony y wymówki obaczemy.

1mo Gdyby ktoremu Krolowi lub Xiążeciu zadano wyniosłość w panowaniu? Sprawiedliwą mogiby mieć przyczynę. Ze taka jest naturalna w ludziach żądza do panowania, iż wolą z wielką trudnością y zakłóceniem rozkazywać, iak spokojnie służyć. 2do Gdyby którego sroflowano o złość, popędliwość y gniew; mało y temu dziwować się potrzeba. Więcey częstokroć samśiad do okazyi do złości, y gniewu, aniżeli drugi ma mocy do zemśczenia się, y upomnienia oto, 3to. Jeżeliby kogo o zbytki y lubieżności grzech oskarżono? wymawiać się może skłonnością do tego krewkością ludzką, y jeżeli z największą kto ostrożnością od uczynku wstrzymać się może, z myślami jednak y poduszczaniem często passować się musi. 4to: Jeżeliby kogo o gnuśność y lenistwo prześladowano? mogłoby odpowiedzieć, że tak jest natura ludzka zepsowana, iż w pracach upada, y słabieje, a iak wypocznie, zaráz do zbytkow skłonniesza się staie.

5to Gdyby o obżarstwo y niewstrzemięźliwość kto był sroflowany? odpowiedzieć może, że bez pokarmu y napoju nikomu na świecie żyć nie podobna, słowem Boskim świadcząc, że nie pomaje człowieka co przez usta wchodzi, ale myśli y słowa które z serca wynikają. Co się

tedy tu w kilku nadmienionych nałogach mówiło, toż się mowi daley że we wszystkich występach wymowki wynaleść się mogą. Ale łakomstwo żadney nie może mieć obrony prawdziwey ani pozorney.

Z zgromadzonego Bogaństwa ani Dusza pożytku, ani ciało ukontentowania mieć nie może Boecyusz pisząc o skarbach mowi: że w ten czas naylepsze iestw pieniądzech złoto y srebro, y piękniey się świeci, kiedy ie ludziom do używania rozdają, aniżeli kiedy w skarbcu złożone y zamknięte w ciemności pleśnieie. Zaprawdę nie prawdziwszego nad to zdanie: Kto czego tylko chce (rozdawszy pieniądze) wszystkiego dostąpi, a chciwie ie trzymając, ani sobie, ani komu, pożytku uczyni.

Ale rzecze kto: iesli łakomym nie chce się dać dla przyjaciół, dla ubogich, lub krewnych, pożyczyć sąsiadom, żywić sieroty, to przynajmniej sami tego dobrze zażyć mogą. Odpowiadam: że nigdy ani sami tego zażyją, ani komu pomogą, y wiele takich rachować się może, że za równą szkodę ma, co dla siebie o broci, iak y to, co mu złodziey ukradnie. Y ieżeli kiedykolwiek grosz dla siebie wziąć chce, kraść sam przed sobą musi, oglądając się kilka razy y patrząc na wszystkie strony, ieżeli kto niewidzi zkąd ich dobywa. Jakże ten ma namięgo przyodziać, kiedy dla obrzydliwego skąpstwa sam sobie sukni nie kupi, y w latancy chodzić woli:

woli? Jakże ten głodnego ma nakarmić? kiedy sam woli z pośledniego zboża (albo otrąb) chleba iść, a czyste zboże sprzedać. Jakże ma Pielgrzyma albo gościa do domu swego przyjąć? kiedy dla oszczędności głupiej, sam bez dachu albo w złym budynku mieszka. Jakże ten szpitala albo chorych nawiedzi? kiedy woli z niebezpieczeństwem życia chorować; Jak doktorowi dać jeden pieniądz za lekarstwo? Jakże ten może skrycie podupadłych podźwignąć? u którego publicznie dzieci boś chodzą. Jakże ten sierotę którą wyposaży? kiedy woli że mu się własne postarzą córki, anizeli na posąg worek który napocząć. Jakże na wykupienie niewolnika ma dać sumę? kiedy własnym sługom y robotnikom płacić nie chce. Jakże sieroty ubogie ma żywić? kiedy na własne dzieci, że chleba wołają, narzeka. Jakże kogo z łaski nakarmi? kiedy sam, żeby grosza nie dał, głodny bez wieczerzy spać iść woli. Wiercie mi że nigdy ten z własnego dobra y dostatku nikomu nie da, kto dla cudzego dobra z chciwości umiera.

Miedzy wszytkimi rzeczami, ktore z Opatrzności Boskiej pochodzące widzimy, widney tylko końca y sposobu iego rządow dociec nie możemy. To jest: widzimy, że Bog rozeznanie daie do poznania bogactw, moc do nabycia, obrot do zgromadzenia, mądrość do schowania, śmiałość do bronienia, życie długie

do dziedziczenia, a razem umysłu nie daie do zażywania. Y ta to iest sprawiedliwości Boskiej kara, że kto nieśluszenie nazbiera z cudzą krzywdą, u siebie samego tych rzeczy iest niewolnikiem; z kąd wnieść się może: że piękniejszy iest uczciwe uboństwo, iak drapieżne bogactwo. Ubogiemu daie Bog umysł, że kontent choć ma naymniejszy, bogatemu uymuie tey łaski, że zawsze w nieukontentowaniu życia, y chociaż naywięcej ma, zawsze mu czegoś brakuie. Wyślawmy bogacza łakomego, z ubigim garnciarzem, a obaczemy iezeli nie więcej ten z gliny, iak chciwy Bogacz, z pieniędzy (które mocno chowa) ma pożytku, y widzieć to możemy na oko, że lepsza rzecz temu do czynienia z błotem, iak tamtemu z złotem Garnciarz przedaiąc garki, życie swoje tym opatruie. Łakomca pilnując skarbow, Duszę własną traci. Dla tego niechay to Krolowie, Panowie, lud szlachetny y pospolity weźmie w uwagę, że kiedy pieniądze kto strzeże, albo ie chowa przed sobą ich naybardziej strzeże y chowa. Y iezeli na dwa zamki zamyka skrzynie z pieniędzmi, na siedm zaraz kłetek serce swoje, żeby ich nie ruszył.

Wielkież to nieszczęście łakomego mając którego głównego nieprzyjaciela Zadnego nie znajdzie sobie przyjaźnego, żeby go nawiedził, żeby się nad nim uzałił, ale znajdzie złodziei sto co na iego skarby dybią y czuią.

Jeżeli

Jeżeli kto chce się zemścić nad łakomym, nie powinien mu nic więcej gorzkiego życzyć, iak długiego życia. Cięższe daleko łakomca, życie łobie cz. ni łakomstwem, aniżeli my kłopotem, gdy się nam największa szkoda stanie.

Jeżeli drugi łakomca tym się wymawiać chce, że dla tego zbiera, aby więktsze za Dufę jego po Kościołach y Klasztorach Sukcesorowie po śmierci iakmużny rozdali: intencya to nie zła, gdyby się do niey niebezpieczeństwo nie miało: Sukcesor kiedy da na iedną trycezymę za zmarłych dusze, rozumie, że wżyskie już grzechy Oycowskie opłacił, zapomniawszy, o tym że więcej niżeli tysiąc ludzi tam ten dla niego zubożył. Sprawiedliwiey by to obrocić na iakmużnę za życia swego nie iputzając się na Sukcesorow, wypolżywszy ubogą Panienskę, podźwignąłszy podupadłego, y zaraz może widzieć którą Dufę wybawi z Czyśca, kiedy swoją hojność ubogim Panienskom zabroni okazać do grzechu.

Ale wracając się do tego kiedy łakomca umierając, między Sukcesorow swoich dzieli dobra, y szkatuły, gdyby zaraz podzielić mógł y swoje grzechy, że iak się wyzuwa z fortuny tak y od grzechow mógł być czystym na tam tym świecie, nie trzeba by mieć za złe chciwości do zbierania. Ale ach nieszczęśliwy łakomcze, Sukcesorowie twoi zostają wfortunie y cieszyć się będą z podzielonych chci-
pi

pieniędzy, a ty z płaczem y zgrzytaniem zębów
pbydziesz o głodzie Dulży podobno do piekła.

§. XII.

*O łakomstwie Midasa. Krola Frygijskiego,
y o Sylenie Filozofie który śmieie Tyra-
nowi podłość natury ludzkiej tłumaczyć,
nie załakł się.*

Midas wieku dawnego Krol Frygijski, z mię-
dzy wżyskich ludzi na świecie żyją-
cych, iak nayłakomtzy w zbieraniu, tak nay-
łuwowszy w rządzeniu, nie kontentuiąc się
zdzierstwem swego poddanstwa nie tylko
w sie y Miasta cudze, przez swoich rabu-
fiow najeżdzał, ale y morzu nie przepuścił,
rozbiiając okręty przez morskich zboycow
y co komu mógł to wydarł, komu gwał-
tem nie mógł, tego zdradą oszukał. Gdy
tedy po wżyskich wchodnich Panstwach
był dobrze wiadomy, niektórzy iego poufa-
ly konfident Thebanczyk, bez boiaźni mo-
wić mu się ośmielił: Więdz o tym Mido
Krołu, że nie tylko u swoich w nienawiści y
obrzydzeniu jesteś, ale cała Azya twoich
szpetnych lęka się nalogow (nie potęgi ani
mocy twego Panstwa) ale zdrad, fałszow,
niecnot, zdzierstwa, ktore za sprawy chwalebne u
siebie sądzisz; dla tego wżyscy pokł żyliś żal i smu-
tek.

tek okazując, sprzylił cię poty nie śmiać; i k
umrześz, więcey nie płakać, terazniysze opła-
kane dni, wesółemi laty nagradzać sobie ży-
czą: *Plutarchus in Politicis* pisze: że w pelu-
chach ieszcze będącemu Midasowi, naniósł
mrowki ziarn pszenicy pełną gębę, które chcą-
cey wyjąć mamce, tak dziecię siusnęło usta, że
śednego ziarna wyjąć sobie nie pozwoliło. No-
wą rzeczą przestraszeni domowi, u dali się do
wieszczkow, pytając coby przyszłego tak oso-
bliwy cud miał znaczyć w tym dziecięciu. Na
co taką odebrali wrozkę: że niezliczone skar-
by, y nienasycone do nich łakomstwo, razem
z nim rość będzie. Nie płonne zaprawdę by-
ło to proroctwo, bo Midas y naybogatszy y nay-
łakomszy wyszedł nikomu nie nie dał, a nie
niemiął czegoby albo gwałtem nie wydarł, al-
bo chytrością nie oszukał.

Zył tych nieszczęśliwych czasow Silenus Fi-
lozoł szkoł Attyckich, naukami y życiem chwa-
lebnym, nie mniej wżgardą bogactw, jak Midas
łakomstwem, słynący. Ten przechodząc gra-
nice Frygijskie, od drapieżcow Midasowych
(ktorzy sąmsieckie dobra plądrowali y łupili.)
był złapany, y do Midasa przyprowadzony,
ktorego Krol przywitał tak: Ty jesteś Filozof,
ja jestem Krol, tyś moy niewolnik, ja twoy pan,
dla tego bez odwłoki powiedz mi: jaką sumą
chcesz opłacić wolność swoją. Wiedz o tym
ze sobie tego niemam, za żaden dyshonor, cho-
ciaż

ciż w Państwie moim Filozof nie postoji: Wy Filozofi, że nie możecie dostąpić światowych bogactw, powiadacie, że niemi dobrowolnie gardzicie. Na co mu Sylenus odpowiedział: dość jawna Krolu chęć twoja do wykonania Tyraństwa, aniżeli do zrozumienia y pojęcia Filozofii y nauki. My Filozofi czy mamy czy nie mamy ciał naszych związanych, mniej o to dbamy, byle tylko umysł był wolny, niczym nie obciążony. Okupu żądać odemnie, rzecz jest iak mniej uczciwa, tak daleko więcej bezczelna; Albo mnie masz za Filozofa, albo nie? Jeżeli nie jestem Filozof? czego się mnie boisz, żem przeszedł twoje granice: prędzeybyś mię podobno nauczył swego Tyraństwa, iak ja ciebie moicy Filozofii. Jeżeli wierzysz, żem Filozow? czemu chcesz odemnie pieniędzy, wiedząc o moicy, powinności, żem Poeta, Muzykant, wynaleśca wolnych zabaw, y wiele czasu na zbieraniu bogactw strawił, tyle ja na naukach przepędziłem. Srebra albo złota pragnąc od Filozofa, albo żart głupi, albo gwałt Tyrański; od urodzenia mego y wzięcia rozumu, żadnych pieniędzy w ręku, ani żądy do brania ich w myśli moicy nie miałem. Jeżeli chcesz mię słuchać, łakomy Krolu, y dać wiarę słowom moim, powiemci taką rzecz, że chociażby Bogowie sami chcieli cię czym udarować, nie nad to lepszego dać nie mogą. Co iak miłe do słyszenia, tak pożyteczne do szczęśliwszego

go życia mieć będziesz potym ty mnie z nie-
przyjaciół rejestru, a ciebie z Tyranów kom-
panii wyłączę. Ustyszawszy to Midas, nie tak
z wielkiej ochoty nauczenia się czego dobro-
go, jak z ciekawości słyszenia co nowego, dał
wolność w mowieniu Filozofowi, przyrzekłszy
że łaskawie słuchać będzie, y wszystko bez
urazenia siebie przyimie. Sylenus odebrawszy
pozwolenie, Cytrę mający z sobą przy wdzię-
cznym skron dźwięku śpiewać w ten sens zaczął:

Kto pozna czym jest, y czym będzie potem,

Brzydzić się swoim powinien żywotem.

Lub sobie życzyć, żeby go nie było.

Bogowie w takiej naturze stworzyli.

Ze umrzeć musi: bo się na to rodzi,

Y słońce mierzchnie, bo dla tego, wschodzi.

Szczęściem, przynajmniej gdy z Lucyny łona.

Niemowlę swego momentu dokona,

Niewie co to śmierć, y co żywot drogi,

Co Boleźń, co miecz, y co Tyran srogi.

To wszystko Filozof tak głębokiemi y mocne-
mi racjami wypróbował, że zwawość Filozofa,
mówiącego, Króla zmięczenie płaczącego nie
bez podziwienia wszyscy widzieć mogli: A
jako głęboka była nauka tego Filozofa, tak nie-
mniej z wielką uwagą y ukontentowaniem od
Króla przyjęta.

Samą rzeczą gdybyśmy to pilnie uważyli,
co jesteśmy? z kąd przyszlim? na co, y co po-
tym.

tym będziemy? ziemią iścieśmy, z ziemi stworzeni, dla ziemi żyjemy w ziemię się powrócimy, zapewne ani wdychaniem, ani płaczem natęczyby się nie podobna. Między innymi rzeczami u synów próżności to najpróżniejsza: że o biegach Niebieskich, o planetach gwiazdach na dociekanju ich własności, mocy, skutków, cały czas trawia, a żeby sobie sławnych y swoje nałogi skłonności do złego poznać minuty na to nie odłożą. Y ztąd, to pochodzi, że kto o cudzych y próżnych rzeczach bardzo ciekawy, o swoich własnych zapomina, tak iak zamysłony człowiek gdy w górę patrząc, po ziemi chodzi, nie raz w doł wpadł albo na głowę utknąć musi. Jeżeli uważemy tę skażytność z której iścieśmy poczęci, te plugaństwa z których urodzeni, te kłopoty na które przychodzimy, pracę niekończoną z którą rosnijem, bole, choroby z którymi żyjemy a co głową wszystkiego nieszczęścia: to niebezpieczeństwo Dusz, w którym umierać przyjdzie: zaprawdę w tym rozmyśle, tyście przyczyn znajdziem do życzenia sobie śmierci, ale ani jedney do przedłużenia życia.

Godziłoby się spytać Krolow, Xiążąt, Panow, kiedy się rodzą: czy też co odzienia z sobą przynoszą, y jeżeli innym sposobem przychodzą na świat, nie tak iak pospolity lud, albo kiedy umierają, jeżeli co skarbow do grobu z sobą biorą? Nic więcej. Ale jednym sposobem

bern tak Krol, iak y chlopek, tak bogaty,
 iak y ubogi, tak pierwszy, iak y ostatni rodzą
 się, umierają. A jeżeli w tym życiu różność
 między ludźmi, z przyczyny stanów iako-
 kolwiek znajduje się w sposobie urodzenia:
 To w czasie śmierci natura wszystkich po-
 rownała, y jednemu nad drugiego więcej
 nic nie daje. Dla czego Krolom pychę pa-
 nowania, ani łakomstwem zbierania bogactw
 uwodzić się nie należy, bo sama śmierć
 wszystko to odkryje, y niejakim strychul-
 cem porównanie pokaże, że niemalz więk-
 szey breły ziemi y prochu, w najmożniejszy-
 szym Krolu, iak y w najniższym chłopku.

§. XIII.

*Monarchow, Xiążąt y Panow niezdobi po-
 ufałość z oszustami, Kuglarzami, oraz
 prawa iakie były u Rzymian w tey Ma-
 teryi.*

Mędzy inżemi rzeczami, w ktorych by-
 łaśrość rozumu oświadczyli y miłość u
 swoich znaleźli: Lykurgus Prometheus, So-
 lon, y Numa Pompilius Wynałecy, y Prawo-
 dawcy najsławnieysi, nie zapomnieli o tym, że
 nie tylko te co należy czynić, ale y te czego się
 strzedz, napisałi reguły Medyka to jest sławne-
 go doskonałość, y więcej zasługuie pochwały
 y nad.

y nagrody, kiedy dać tak doskonale prezerwatywy, abyśmy nie chorowali, aniżeli kiedy chorujących leczy.

Plutarchus in Laconicis Apophthegmatibus wielkimi wynosi pochwałami Spartanów, którzy iak długo zachowywali prawa, nad wszystkich Greków byli najsławniejsi, ale iak ich zaniedbali, nie było podlejszego narodu między poddanemi Rzymskiemi, nad nich. Nie natym zawisła szczęśliwość Krolestw, że dobrze albo źle mają opitane prawa, ale jeżeli dobry albo zły nad niemi panuje Monarcha: mało pomoże dobre prawo, jeżeli Krol nieprawiedliwy będzie. *Sextus Charonius* w życiu Nerwy pisze: gdy zaczęli wojnę Rzymianie z Grekami y z obudwu Narodów wysłali Posłów do Rhodyczyków aby ich na swoje pociągnąć z przyjaźnią y pomocą (przeciw nieprzyjaciółom) słone, Poseł Greci przymowił tak Posłowi Rzymskiemu: Wy Rzymianie nie możecie się równać w swojej polityce z Grekami, kiedy do nas przysyłacie, prosie o udzielenie Praw naszych. Na co mu odpowiedział Rzymianin: nieprzeczę bynajmniej temu, że posyłamy do was z prośbą o Prawa, ale y ty przeczyć nie możesz, że nam z Grecyi do Rzymu źle nałogi przynosicie: daleko więcey czynią nam szkody walze występki zarażające Miasło, iak pożytku prawa ktorych od was nabyliśmy. *Plutarcha*, w liście niektórym do Traiana, znajduje się te słowa

Roma: zabawnym powiadasz się być nayia-
śniejczy Panie, pilnując Praw nowych, ależ wo-
lałbym cię zabawnego widzieć, że zachowu-
iesz y każeś zachowywać Prawa stare. Mało to
pomocze dobrymi Prawami napęłniać kancella-
ryi, jeżeli złemi zwyczajami Królestwo napęł-
nione będzie. Małom widział takich Monar-
chów, którymby brakowało sposobności do po-
dania Praw dobrych, y żeby w tych samych
nie znaydowała się większa skłonność do zle-
go y słabość do niezachowywania co drugim
przykazują. Oczywistym przykładem jest te-
go Nero, który wyborne Rzymianom postano-
wił prawa, sam wiodąc niecnotliwe po Tyrań-
sku życie: często za dopuszczeniem Boskim z
przymuszania złych, stał się imi dobremi.
Przydał y to Plutarchus: jeżeli nayiaśniejczy Pa-
nie chcesz usłuchać moiej rady, iak wielką w
tym powołność twoię widzę, w krotkich sło-
wach wszystkich starodawnych Praw opiszę y
prześle zbior nie dla tego aby były ogłoszone
w Rzymie, ale żeby w domu twoim zachowa-
ne były, gdy wszyscy od ciebie przyimować
powinni prawą, proszę aby moje u ciebie wzga-
rdzone nie były.

Pierwsze y kardynalne niech będzie to: żyj tak
ostrożnie abyś w żadnym złym nałogu poszła-
kowany nie był: jeżeli cnotami Monarcha prze-
wyższa wszystkich, nikt przy jego dworze ro-
zwiozłym być nie może. z: Równą każda

mu czyż sprawiedliwość, tak temu co z dalekich przychodniem jest krajow, iak temu który przy boku twoim ustawiczny: sprawiedliwiecy że z własnego skarbu, iak cudzą krzywdą nagradzać im usługi będziesz. 3. Kochaj się w prawdzie, y wielomowstwa strzeż się: Monarchow w mowie lekkich, w obietnicach nierzetelnych y przyiaciele opuszczają, y nieprzyiaciele szkalują. 4. W przedstawianiu z ludźmi bądź łaskawy, y o nagrodzeniu usług pamiętny: nieludzkich y niewdzięcznych Monarchow Bogowie karzą, y ludzie nie nawidzą. 5. Nie mnięj iak powietrza strzeż się podchlebcow, oszustow, y kuglarzy: tacy ludzie przewrotnym życiem zarazają ludzi, y swoimi błazeństwami twoję szpecą sławę. Tę pięć praw iezeli Najjaśniejszy Panie chcesz wypełnić, niepotrzeba ażebyś ich więcej poddanym dawał, niepotrzebne insze prawa w Rzpltey, tylko żeby Krolewskie życie wszyscy nienagannie widzieli: te tedy słowa Plutarchus do Trajana napisał, które każdy cnotę kochający w pamięci narysować powinien. Zdało się potocznie nadmienić tę historiją dla ostatniej Reguły, do materji mojej służącej, gdzie zakazuje Monarchom aby do poufałości z sobą nieprzypuszczali podchlebcow y kuglarzy, o których ażeby cokolwiek powiedzieć, sama rzecz daie mi materiją kiedy wiele takich znajduie się co z niemi czas marnie trawia, y fortuny tracą.

Owe-

Owego wieku kiedy Rzymianie chwalebnie-
mi rzadzili się zwyczajami, w dwu rodza-
iach ludzi naybardziej się kochali. Naprzod
w szermierzach albo raczey zapasnikach którzy
rożnym orężem z sobą do ciężkich y śmiertel-
nych ran, na publicznych Theatrach pojedyn-
kowali, y wzajemnie się zabijali. Tych igrzyśk
przyczyna była ta, ażeby młodź y kawalerya nie
wiadoma ieszcze wojny, ostrę mieczu, koń-
czyte wiozłże zadane rany, pływając krew,
głębokie sztychy, ucięcia rąk, zabitych trupów,
widzieć y na wszystko patrzeć przyzwyczajili się,
ażeby przed następującym y sporykającym się
nieprzyjacielem nieuciekali, oraz zadanych ran
żeby się nie lękali y nie strachali, bo kto raz brod
głęboki przejdzie, y w nocy iechać się nim nie-
obawia, ale kto ieszcze nim nie iechał, y w strzod
dnia ośmielić się niechce, tak tedy rozumnie
to czynili Rzymianie, pokazując wszystkie nie-
bezpieczeństwa, rany y śmierć Synom swoim,
wprzod niżeli ich na podjęcie tego wszystkie-
go do Wojska wysyłali. Tym się różni umysł
bojaźliwy od śmiałego, że ten ledwo obnażoną
do ucięcia obaczy szyję, zaraz mdleie y truchle-
ie, śmiały błyszczącego się w oczach miecza,
y uciętey głowy nie lęka się. Drugim rodza-
iem ludzi którym delectowali się Rzymianie,
byli kuglarze, komedyanci, arlekińi dla uwesele-
nia ludu. a naywięcey Rycerstwa, kontentu-
jąc ich wszelkimi rozrywkami, po wojennych
pra-

pracach, aby więkſzey do potyczki albo podięcia ſwierci za całość Rzpltey, nabierali z zażytey rekreacyi, y nabranych po wytechnieniu ſił, ochoty. Byli tak przezorni y pilni w rządzeniu ludem Rzymianie, że chociaż trzymali Trefniſiow, Komedyantow, Arlekinow, ale tego ani z lekkością, ani z umnieyſzeniem powagi, zażywali, jeden cel mając, żeby Obywatelom do złych nałogow zagrozić drogę, w którą ſię przez oſobne wdają uciechy, woleli tedy publiczne dla wſzyſkich wynaydować zabawy. Nie prożno publicznie zwały ſię igrzyskami, bo żadnemu z Obywatelów niegodziło ſię pokątnych w domu wyprawiać uciech, nie godziło ſię koſztownych Bankietow ſprawiać, nie godziło ſię komedyantow w dom ſwoy ſprowadzić; tak tedy w Rzymie wſzyſcy pracowali w oſobnoſci, a cieszyli ſię publicznie, który zwyczaj chwalebny day Boże aby w naſzey zachowywano Rzpltey. Ale iak daleko opacznie ſię dzieje, kiedy iak bogaci tak y mniej mający, tak pierwſi, iak y oſtatnieyſi, już teraz nadwornych mają komedyantow, zwięzające ſpuſzczaią potyczki, kolacye dają koſztowne: nočne (a podobno y zgorſzeniem niewinnych oczu) odprawiają tańce, rożnych grów wymyſlają ſpoſoby: co wſzyſtko ieſt zgubą Rzpltey, ſtratą fortun, ſkażeniem cnot, bo z oſobnych igrzyſk, y uciech oſobliwſze w ludziach rodzą ſię nałogi. Przytym te uciechy
w Rzy-

w Rzymie w same uroczyste wyprawiono Święta, iako byli wielcy czciciele Bogów swoich, tak nie nie opulzczali, co do ich należało uroczystości. Niebyło to wprawdzie bez dopuszczenia prawdziwego Boga, gdy ludzi trefnych y Arlekinów do święcenia Świąt swoich zażywali, bo takichże baiecznych czcili Bogów.

Blondus lib. 2. Rom. Triumphantis niektóre rzeczy com powiedział w pomina y więcej co mam powiedzieć pilzę: że Rzymianie niemniej tych Komediantów, kuglarzy, y arlekinów opisałi prawami tak iak innych Obywatelów y Rycerstwo: A chociaż pomienionego rzemieśla ludzom wolno było różne Pokazywać sceny, jednak musieli być sami nienagannego y cnotliwego życia, aby co żartami cieszyli, uczynkiem niegorzeli innych. Między różnemi Prawami dla nich postanowionemi osobliwsze były te: *Pierwsze* examinowano ich y probowano mocno jeżeli byli uczeni, albowiem żartobliwych rzeczy naylepiej jest powierzyć mądrym ludziom. *Potym* dochodzili y wyczerpywali z nich, jeżeli do tego własny y naturalny mieli dowcip, oraz przyjemne gesty; co niemniej mądrze iak y pierwszym postępowali: czy mógł być kto głupszy, iak ten, co blazna bez wszelkiego udania y konceptu słuchał. *Przytym* nie pozwalano komedyi, operow takim ludziom pokazywać, którzy inżey sztuki, albo rzemieśla nie umieli, bo jeżeli im w święta

wolno było zabawiać ludzi, ale w powszechnie dni z innymi pracować w domu powinni byli zarówno. *Do tego* pod wielką karą przykazano, aby w te Sceny co nieuczciwego y gorszącego niemęszali które Prawo arcy sprawiedliwe; albowiem; mniej może się takich rachować co się temi ucieśzą próżnościami, ale daleko więcej co pręko zgorzysze y zepsować się mogą. *Na ostatku* niegodziło się tym ludziom wosobnych domach y między własnymi ścianami podobnych pokazywać igrzysk, na samych tylko publicznych miejscach y na to postanowionych theatrach. Jeszcze y to przykazali Rzymianie, abyż żaden z pomienionych kuglarzy, nie ważył się brać od kogokolwiek zapłaty za pomienione sztuki, zabiegając okazyi do oszukiwania y wyłudzenia niepotrzebnego pieniędzy z ludzi, ale każdemu z publicznego skarbu płacono po tysiącu H. S. przez co niemniej iak w największych interessach y dyspozycyach swoje pokázali roztropność, placąc y opatrując ich życie, iak innych Urzędników, a przez to współ obywatelów ochronili wydatkow: pracowitsza jest rzecz w Rzpltey (ile wolney) dwóch poprawić głu-
pich, iak stu doskonałemi
rządzić.

§. XIV.

Co zapożytek jest z pokoiu, y iakim sposobem wiele Krolow z naymnieyszych racyi wielkie wojny zaczynają, tu się pokaże.

GDy Tymo Krol Pontu naydawnieyszy spytał niektorego Filozofa: ieżeli ja (mowi) mając zdrowie, honor, bogactwa, czyi jest co takiego więcey między ludźmi, czegobym sobie od Bogow mógł życzyć? Odpowiedział Filozof: zaprawdę nigdyń tego niewidział, co widzę, nigdyń o tym nie czytał, co słyszę, albowiem zdrowie, Bogactwa, y honor, rzadko komu razem od Bogow są pozwolone, a ieżeli się kiedy trafi bydź w tych trzech rzeczach, szczególnemi, tak krotko to mieć mogą, że prędey im przydzie płakać gdy to wszystko stracą, nieżeli się chlubić że to w ręku swoich mieli. Coż ci z tego miły Krolu, (prawdę mówiąc) chociaż ci te rzeczy wszystkie Bogowie dali, kiedy uieśli dobrej woli, że tym ieszcze ukontentowany bydź nie możesz? Tak są Bogowie sprawiedliwi w rozdawaniu łask swoich, że komu dali umysł aby kontent był, co ma, temu nie dali bogactw; komu dali Bogactwa, tego zostawili w nieukontentowaniu choćby miał

Sgga nay-

naywięcey. Te słowa Plutarchus pisze *Lib. Imo de Politicis* ale Imienia tego Filozofa, nie wspomina.

Osobliwym dobrodzieystwem Krolow y Panow Bog obdarza dając im zdrowie, fortunę y honor, ale jeżeli im nieda umysłu aby tym byli kontenci, więcey pracy kłopotu im przyczynia. aniżeli pożytku. Lubo większa praca rąk jest uboiego, ale niekończenie większe kłopoty y starania są bogatego. Ze mało sobie zdrowie wazą ludzie, nie ochraniając go, wpadają w choroby; że nie umieją szafować dostatkami, przychodzą do uboistwa; że nie piastrują dobrze honoru przychodzą do zniewagi y nieszawy. Tak Krolowie (nie dobrze ułożeni) nie przędzey poznają co to jest pokoy, pokąd im ciężkie nie dokuczą wojny. Ktorego tylko dnia Krolowie wojnę nieprzyjacielowi wypowiedzą, tego momentu dają wolność poddanym na wszystkie niecnoty. Y lubo powiedzą że im złemi bydź nierozkazują (pozwalam) ale aby dobremi nie byli, są okazyją.

Przypatrzeć się proszę, co to jest wojna: czy to jest rzecz zła, albo dobra, tu się pokaże wojen skutki nie są insze tylko te: zabijać ludzi, Kościoły łupić, Krolestwa pustoszyć, odzierać niewinnych, złodzieie czasu nie masz karać, krzywdy sposobu nie masz dochodzić, nieprzyjaźni wszczynać, gwałty cierpieć, co wszystko bez uszczerbku sprawiedliwości a bardziey
hes

bez obciążenia sumnienia byź nie może, Ktoż może temu przeczyć? że jeżeli się między dwiema Monarchami wojna zaczyna, jednego tylko będzie sprawiedliwą, dla tego czy niesprawiedliwą sprawę bronić Krol będzie, czy na sprawiedliwą następować, nigdy jednak niewinnym byź nie może; jeżeli zaś będzie winnym, trzeba będzie oddać rachunek za wszystkie zaboje, szkody, spalenia Miast, zdzierstwa, gwałty, y co się tylko złego z obu stron stanie, za to wszystko odpowie Bogu, kto początkiem wojny niesprawiedliwej. Z drugiej strony chociaż tu nie będzie miał komu za to odpowiadać, jako niewinny, ktoż wie jeżeli uydzie po śmierci sprawiedliwego sędziego sentencyj? bo niepodobna aby żołnierz tak był utrzymany wryzie y surowości, żeby żadney ubogim Indziom nie uczynił szkody.

Plato lib. 4. de legibus pisze. Gdy go pytano: czemu Lidyńczykow chwali, a Lacedemonczykow gani? odpowiedział: Lidow temu chwałę, że tylko do orania roli przyzwyczajeni Lacedemonow ganię, że nic więcej jak Krolestwa puścić y sobie podbić nauczyli się. Szczęśliwsze tam daleko Krolestwo gdzie przedzey ręku na zarobienie chleba do pługa przyłożą jak gdzie ramion do dzwigania zbroi. Te słowa prawdziwe Platonowe trzeba, żeby Krolowie nie na bramach y drzwiach ale bardziey na fercach swoich rysowali, Nie będzie nikt tak głupi, żeby nie sądził tego szczęśliwym,

wszystkim, który pot czeła swego chustą ociera, a nizeli tego co chustę drze na przywołanie do rany. *Svetonius, Tranquillus Lib. 2. de Caesaribus Cap. 20.* mowi, że z wszystkich Monarchow Rzymskich żadnego nie było takiego ludzom, żadnego szczęśliwszego w bataliach nad Augustą, ponieważ ten Pan chwalebny nigdy Wojny nie zaczął, jeżeli wielkiej y sprawiedliwej nie miał przyczyny.

Alc iak daleko więcey się słyszało y czytało opacznych rzeczy o Chrześciańskich Monarchach, iż są tak lekkiego y rozwoźnego sumnienia, że żadney nie było wojny aby do niej sprawiedliwa była przyczyna. A jeżeli niesprawiedliwie to czynią, sprawiedliwa, poprzyśięgam, że po śmierci nie minie ich kara. Xerxowi Perskiemu Krolowi przyniesiono niekiedy do stołu, śgów artyckich, wdzięcznego smaku y słodyczy, przyśiągł zaraz u stołu siedząc, przez Bogow nieśmiertelnych y przodkow swoich popioły, że przyniesionych y kupionych jeść nie będzie, dokąd w zawoiowanym Krolestwie sam sobie ich z drzewa nie urwie, y co słowem wyrzekł, samą rzeczą wykonał, ruszywszy zaraz wielkie wojska do Grecyi nie iak Krol y zwycięzca, ale iako łakomec dla jednych się tak wielką podnieść wojnę *T. Livius lib. 5.* mowi że Francuzi żadney inšzey do włosz racyi nie mieli, tylko skosztowawszy win włoskich słodkich, zaraz się porwali do broni, y zacząwszy wielką

wielką woynę, własną krew za wino włoskie przelali y zamienili *Antygonus* Krol, niektorey nocy widział przez sen Mitrydata Krola, trzymającego w ręku kofę, y iakoby kosiarz całą włoską ziemię w pokossy kładącego, ocknąwszy się z boiaźni wielkiej postanowił Mitrydata zabić, y tak głupi Krol wierząc w sen cały świat do woyny poruszył. Słyszeli *Longobardowie* że we włoszech obfitość jest słodkich owocow, mięsna tłustego; wina dostatek urodziwych niewiaśc, różność ryb, rzadkie zimno, utemperowane ciepło: zapaleni chciwością tego wszystkiego, zaraz z uzbroioną ręką przyizli do włosch na zawoiowanie tego kraju, nie miszcząc się iak nad nieprzyjacielami, ale że obfitszy kray sąsiedcki, bezprawnie dla delicyj jednych posieść go chcieli. Przez czas bardzo długi nierozzerwana była między *Karthagineń*czykami y *Rzymiany* przyjaźń, iak skoro dowiedzieli się *Rzymianie* o nieprzebranych kruszczach złota, y srebra w *Hiszpanii*, zaraz się porawali do woyny, y tak owi ludzie sławni, żeby cudze bogactwa, wydarli, własną Ojczyznę opuścili y spustoszyli. O niepojęte sądy Boskie to przepuszczające? Onieskończona Dobroci Boska takie rzeczy cierpiąca? Jzali dla jednego marnego snu Krolewskiego, dla wydarcia Bogactw *Hiszpańskich*, dla pijalstwa win włoskich, dla obzarstwa figow greckich, mieczem y ogniem trzeba było pustoszyć cały świat? Nie
mowi

mowi się do tych którzy sprawiedliwie bronią swego, ale do tych co niesprawiedliwie podnoszą wojnę. Bo iako Trajanus mawiał: wojna sprawiedliwa, lepsza nad podeyrzany pokoy.

Krolowie nie dajcie wydzierać tobie, co ich jest własne od przodków im zostawione; sprawiedliwie chwalebnie czynić to mogą: bo iak ten co swego nie broni, tak ten co cudze wydziera na sumnieniu wolnym bydź nie może, Chilon Filozof spytany po czymby złego albo dobrego Krola mógł poznać? odpowiedział: żadna rzecz dobrego człowieka od złego nie wyda iak to o co się dway kłocą. Zły iako Tyran chcąc cudze wydrzeć, umiera z chciwości na cudze; dobry także z azardem życia bronić swego nie przestaje. Odkudiciel nasz wstępując do Nieba z tego padołu świata, nie mówił: wojnę zostawuję wam, wojnę moję daję wam; Ale rzekł: pokoy zostawuję wam, pokoy moję daję wam. Zkąd wnosić sobie każdy Chrześcianin powinien. Ze bardziey pokoy od Chrystusa zalecony, kochać potrzeba, a niżeli dla iakieykolwiek zemsty y krzywdy swojey wojnę zaczynać. Gdyby chcieli zrozumieć Krolowie swoy urząd, y powinność, dla żadney światowey y momentalney rzeczy, nie powinniły dopuszczać krwi ludzkiey marnie przelewać, tylko dla tego samego, który ią na Krzyżu za nas wylał. Piękniey jest Chrześciańskiemu Panu, iżby lać pokutne na obmycie grzechow własnych

inych, aniżeli cudzą krew do ktorey Prawa niema. Niechay Monarchowie, Krolowie, dla tego ktory jest Książęciem pokoju, kochaia pokoy, o pokoy się staraia, pokoy z sąsiadami zachowuia, y w pokoju żyia: y sami bogatemi y poddani szczęśliwemi bydz mogą.

§. XV.

List M. Aureliusza Cesarza do Korneliusza Przyjaciela swego, w którym o pracach wojennych, o proźności Tryumfow pisze! Krolom wojnę kochającym a pokoiu nienawidzącym czytany bydz powinien.

MAurelius Cesarz Rzymiski Korneliuszowi Przyjacielowi wiernemu zdrowia y fortuny iak sobie życzy.

DZiśnten jest iś. iak pośkończoney w Azyi wojnie wrociwszy do Rzymu, z Tryumfem byłem przyięty, iako baczę cię bydz prac moich Towarzystem, tak chcę cię uczynić przez wiadomoś y Tryumfu mego uczestnikiem, a ieżeli z pracą było przyiachać do Rzymu, nadgrodziłbys był sobie ukontentowaniem, widząc tak wielkie skarby z Azyi przy-

wie-

wieczione, wspaniałość ozdób tryumfalnych, któremi mię Rzym przyjmował, widziałbyś mię był nieutrzymanego we łzach, gdym uważał tyle różnego narodu niewolników, przed wozem tryumfalnym bez odzieży, w tancach (dla większej chwały zwycięsców, dla większej wzdargy zwyciężonych) idących. Rzadko dzień pogodny gorącym słońcem jasno świecący, żeby go wprzód albo zbytnią rosa, albo deszcz nocny nie oblał; dla czego się to podobieństwo bierze do nieszczęśliwości, że rzadko kto będzie w szczęściu opływał, żeby mu cudze nieszczęście nie było do tej szczęśliwości powodem, y te dobra które nieszczęśliwi tracą, żeby szczęśliwy w nie wstąpił, nie inżym podobieństwem to się dzieje, tylko iak w fontannach lub w studniach nie winduje się wiadro pełne wody w górę, pokąd się drugie na dół, próżne nie spuści.

Prawdą to jest że było co widzieć w dzień ten Tryumfalny: tyle bogactw, tyle niewolnika, tyle różnego rodzaju bestyi, tyle wojennych wodzów, tyle machin z Azyi sprowadzonych, z któremi do Rzymu wieżdżałem, y przez te znaki snadno było nieszczęścia y niebezpieczeństwa wojenne miarkować. Ale prawdę mówiąc lubo tego doświadczyłem, z taką jednak trudnością, że ledwie co rezę krwi w nas, a prawie wpoł z wyschłym ciałem bez krwi powrociłem, Bogom na świadectwo wzywam nieśmiertelnych

moy Korneliuszu że tego dnia kiedym Tryum-
f. nie wiezdział do Rzymu, mocno to roztrzą-
snałem w umyśle, iakże próżna chluba jest tego
świata y chociaż nas sam rozum uczy, na-
pomina, strosuie, słuchać tego nie chcemy, prze-
ciwnym sposobem świat z nas rzydzi, nie
nawidzi, źle traktuje, co da to wydrze, przecież
prędzey za nim idziemy iemu służemy, y za rzecz
pożyteczną sobie sądźmy.

O Rzymie! Rzymie! przekłete niech będzie
twoie głupstwo, niech się przepadnie tey wynio-
słości wynaleśca, niech będzie obrzydliwy
Bogom y ludziom, który pierwszy tę wymyślił
pompe. Rzadkiż to rzadki który prawdziwie
ten sobie zaśluził Honor, a ktorzy dla niego
niecnotliwemi szli drogami, niezliczona ich jest
liczba. Czy możesz bydz co próżniejszego?
czy możesz się wymyślić co niegodziwszego?
ażeby wodz Rzymski za to (że Królestwa cu-
dze zawałował, że spokojnych zamięszał, Mia-
sta zruynował, obronne zamki z ziemią zrownał
niewinnych złupił, zdzierców, z bogacił, skar-
by wydarł, niewinney krwi wiele przelał,
szlachetny lud wytracił, wiele Wdow osiero-
cił,) taką nadgodę za te wszystkie szkody y
krzywdy żeby odbierał? A jeszcze gorsza y z za-
dnym szaleństwem rzecz jest nieporównana:
Co wielu życiem zapieczętowało; co niezliczo-
nych ran odniosło ieden tylko ten honor, że śla-
wę odnosi. Ci wszyscy nieszczęśliwi ktorzy
w bata

w bataliach polegli, nie mieli przyzwolonego dla siebie pogrzebu, y przedzey ciała ich psy po polu roznosili, a tu jednego Wodza z takim Tryumfem do Miasta wprowadzają. Niech tak Bogom będę przyjemny, jak ci się przyjacielowi zwierzęm, że tego mego dnia tryumfalnego, gdym widział z wozu więźniów łańcuchami obciążonych, gdym uważał skarby ludziom niewinnym wydarte, gdym słyszał płaczące pozabitych mężach Wdowy, gdym widział idące osierocone z Oycow dzieci, jeżeliż zmyśloną pociechę ludziom prezentował, ale skrycie krwawe łzy żał z serca wyciskał. Nie ludzki to jest na świecie urodzonego człowieka umysł, ale między piekielnemi musiałby być wychowany furyami, ktoby cudzą krzywdę, cudzą opłakaną biedę, miał u siebie za pociechę y ukontentowanie. Niewiem co mówić y sądzić o takim Krolu albo wodzu, który powrociwszy z wojny, koniecznieby tego pretendował, aby z Tryumfem do Miasta był wprowadzony, gdyby uważał rany które podiał, gdyby policzył pieniądze, które wydał, gdyby niebezpieczeństwa które wytrzymał, gdyby szkody które poczynił, gdyby ludzi których pozabijał: to wszystko uważywszy, z ciężkim wzdychaniem we łzach opływając, iśćby bosko nie iachać pompatycznie do Miasta powinien. Co do Tryumfow należy, ani Assyryczykow chwałę, ani Persom zazdrościć, ani Haldeczykowię

mi się podobają, ani Macedończykowie zadowolę-
mi czynią, ani Greków approbuje. Trojanów
przeklinam, Kartagińczyków botępiam, że nie
dla sprawiedliwości, ale dla wyniosłej pychy,
dla dostąpienia próżnych tryumfów, y Krole-
stwom swoim upadek przynieśli, y nam zły zwy-
czaj zostawili.

O Rzymie! Rzymie! nieśczęśliwy! że te kto-
reś od inszych wzięł, zwyczaj trzymasz, y
w potomne zostawisz wieki, a jako teraz jesteś
Krolow Panem, tak przyjdzie ten czas, gdy bę-
dziesz nazwany sług służebnikiem. A zaż da-
wniejszy jesteś nad Babilon? piękniejszy nad
Jerozolimę, dostatniejszy nad Kartaginę, mo-
cniejszy nad Troję, ludniejsze nad Theby, o-
bronniejsze nad Korynth, bogatszy nad Tyr,
obfitszy nad Carogrod, wyższy nad Kamezanę,
nieostępniejszy nad Aquileją, wolniejszy nad
Gady? czy jesteś wieżytszy nad Kapug, iżeliś
na wyższym mieyscu założony jak Kantabrya?
przypadły tak wspaniałe y szlachetne Miasta,
słynącą taką sławą, mające odwaznych Mężów
od których były broniłone, a ty sobie obiecua-
iesz wieczność, przywalony tylą niecnotami,
y napełniony tak wielą niecnotliwych ludzi?
Wierz mi Rzymie, że iaka teraz jest sława two-
ja, taką tych pierwey było, a co tym to y tobie
upadek przynieść. Tak światowe przemieniają
rzeczy; że co my o dawnych słyszemy y mówie-
my, potomkowie nasi toż samo o nas mówić
będą.

§ XVI.

*Kontynuując list M. Aureliusz Cezarz, iaki zwyczaj
był w Rzymie zaciągając woysko, y iak niepo-
trzebne w woysku niszczą, y Xięża, oraz nie-
cnoty żołnierskie wylicza.*

SKończywszy o Tryumfach, teraz ci moy Ko-
leliusz zwyczaj w zaciąganiu żołnierzy
opowiem, z kąd nieporządek iak jest wiel-
ki, uznasz Oycowie wasi władney rzeczy pil-
nieysli y surowsi nie byli iak w czwiczaniu żoł-
nierskim; teraz nie maż nic rozwieszyszego
nad woysko. Skoro postanowionej woj-
nie usłyszysz pospolstwo, zaraz między nimi
różne o tym roznazdania: jedni sprawiedliwą
y Krola sprawiedliwym bydź sądzą, który na
nie pozwala, drudzy niesprawiedliwą y Krola
tyranem czynią, który ją zaczyna. Niemaią-
cy nic własnego, cudzego pragnąc, to appro-
bują, bogatsi y ipokoyni, ktorzy z swego kon-
tenci, temu przeczą, tak tedy zdanie ludzkie o
woynie, nie pochodzi dla sprawiedliwości, ale
dla stracy lub zysku, patrząc iaki komu ztąd wy-
niknąć może. Gdy tedy iako Cezarz Rzymski
obwieścić każe o potrzebie wojny, jeżeli mi
iaki miasto albo Prowincya rebellizuje. Na-
przod

przed porządkiem zwyczajnym zwołają Kapłanów ażeby się Bogom nieśmiertelnym modlili. Nigdy się lud Rzymski nie brał do broni na przelanie krwi nieprzyjacielskiej, aż w przed duchowni łzami Ołtarze oblali. Potym Senátorowie wszyscy do Kościoła Jowiszowego, zszedłszy się, solennie przysięgają, jeżeliby nieprzyjaciel, przeciwko któremu idą, nowe chciał zawrzeć pakta albo prosił o odpuszczenie winy, tedy porzuciwszy zemstę (choć i sprawiedliwą) łaski y pokoju mu nie odmówią. Dopiero Senator albo Consul postanowiony Hetmanem nad wojskiem, w Kapitoli-um czyni ślub solenny Bogom, taki mu się podobna na oddanie Ofiar, jeżeli go zwycięszą z tej wojny powrócą, do czego cały lud obowiązany, aby chociaż na najdroższą rzecz obiecaną Bogom wszyscy się składali. Potym Chorągiew białą na polu Marsowym postawią, na znak aby Rzymianie, żadnych igrzysk, żadnych uciesch, żadnych tańców przez ten czas, dokąd się wojna nie skończy, nie wazyli się czynić. Na ostatku woźny wszedłszy na bramę salarną, zaciąg wojska przez trąbę ogłasza Chorągwie y różne znaki Trybunom z skarbcu Rzeczypltey wynoszą y rozdają. Straszna rzecz jest do widzenia, że Rotmistrz którykolwiek dostawszy już Chorągwi, zaraz sobie do wszystkich niecnot wolność przyznać, y za honor sobie pustoszenie y zdzierstwo Prowincyi (którędy

mu iść trakt przypadnie) przypisuić. Jaką zaś sobie wolność (ażebym złych byli wodzami) zysną snadno z tych którzy za niemi idą, poznasz. Opuszczają Synowie Oycow w starości, słudzy Panow, słudenci nauczycielow, rzemieśnicy warsztaty, Księża Kościoły, wychowawcy swoich karmicielow, ci wszyscy nie dla inszej przychyny, tylko żeby przywolności żołnierskiej, mogli czynić nie co się godzi, ale to co im się podoba, y do czego wyuzdana swawola ciągnie, pod znak zaciągają się.

Nie wiem zkąd zacząć mowić, moy Korneliuszu, o woysku ktore iak tylko się z Miasta do marszu ruszy, ani bojaźni Boskiej, ani uczciwości Kościołom, ani obsewry Kapłanom, żadnego Rodzicom nie masz posłuszeństwa, żadnego między ludzmi wstydu, żadney urzędow bojaźni, żadnego przeciwko Oyczyźnie miłosierdzia, żadney pamięci żeby byli Obywatelami Rzymskimi. Żadney na ostatku myśli że im przyidzie kiedykolwiek umierać, ale wstydu przedawszy, nic dobrego nie czyniąc, prożnowanie lubią a pracy sprawiedliwej nie nawidzą. Coż powiem o niecnotach? czego mię wstydu y piśać: zony porzucają własne, a wodzą cudze, niewiniątka gorszą, panienki zwodzą, żadney nie opuszczają niewiastry, ktoreby nie namawiali, niepowolne gwałcą, w Małżeństwach rozwody czynią, sami co raz z inszą żenićby się chcieli, tak dalece, że nie to co cnotą jest, ale co grze-

TRZECIA

grzechem y zgorczeniem prędzey uczynią. A zaż y ztąd wiele złego nie osądysz, moy Kornebuszu, że takie kupy nierządnie za woyskiem idą? dla tych tedy Bogow obrażają Oyczyznę niszczą, krewnych się zapieraiają, w nieśławie żyją, cudze dobra biorą, własne marnie tracą. Na ostatku do wielkiego uboſtwa przychoǳą y życie mają nieſpokoyne prawdyż uſt nie uſłyszysz, tak dalece, że dla nich ſami ſię między ſobą zabiiają, y wiele pocziwych gubią.

Ale opuſzczaią wszystkie racye, podzmy do historyi. Wiadomoſć dobrze że więkſzą część Ażyi (aniżeli dzikie narody) oſiadły Amazonki: Porus młody Król Indow wſpianiały y mocny. dla niedoſtatkuy męſzczyzn, a mnoſtwa niewiaſt od Alexandra Wielkiego zwyciężonym zoſtał Annibal ſtraſzny |Kartageńczykow wodzi, tak długo tryumfował we Włoſzech, poki w obozie żadney, nie cierpiał niewiaſty; ale jak prędko miłoſcią Kapuańſkiey jedney panienki zwyciężony zoſtał, zaraz Rzymianom tyſ ſpo- dać muſiał. Gdyby był Scypio Affrykańſki od zbytkow nie powſciągnął woyska Rzymſkiego, nigdyby z ziemią nie zrownął tak niedo- bytego Miasta Nunancyi. (To ieſt Kartaginy) Sylla wodzi w wojnie Mtryackiey odważny Maryuſz w Wojnie Cymbryckiey, że żadnych w obozie nie cierpeli niewiaſt, tak wielkie y ſławne odnieſli zwycięſtwa. Za Klaudyuſza Ce-

farza wieku, między Kapuanami y Tareńczykami tak wielkie wszczęły się nienawiści, iż z obu stron woyska do bitwy wyprowadzili w pole; gdy podobno niektorego dnia w obozie Kapuańskim dway Rotmistrze jedną kochając niewiaścę, zwadziwszy się tumyła uczynili, y całe zamieszali woysko, aż Tareńczykowie w ten czas na nich uderzyli, y tak z jedney nierządnicy okazyi, Kapua zwyciężona y zruynowana została. Ja sam w terażniejszey Kampanii, szesnaście tysięcy konnego, ośmdziesiąt tysięcy piechotnego woyska, a trzydzieści y pięć tysięcy niewiaśc rachowałem: która rzecz że wielkie zamieszanie w obozie czyniła, Faustyne żonę moję, y Senatorowie żony swoje do domu wrócić musieliśmy. Przodkowie nasi prawda, że brali niewiaśc do obozów, ale takie żeby zdrowym iść gotowały, a chorym służyły, Teraz zaś na to je biorą, aby wyuzdani w lubieżnościach żołnierze stęskniwszy sobie w obozie, nie uciekali do domów. Nieprzyjaciół nie stoi tylko ogłową, ale niewiaśc samo serce wydzierać zwykła.

Coż jeszcze powiem, may Korneliuszu, gdy Kapłani Cybeliyskie, Jowiszowskie, Wulkan, Marsa, Dyany opuściwszy Kościoły, odmińniwszy suknie y ubiór Kapłański zapomniawszy nabożeństwa, zgwałciwszy śluby święte, idą niezliczeni za woyskiem gdzie życie z gorszeniem inszych wiedzą, y co przedtym w osłobności

bnosci zyli skrupulatami. porzuciwszy bojażó Boską, gorsze mi y nad wszystkich niewstydlivszemi zostają. Sępna gorząca y niebezpieczna rzecz jest brać Księży do wojny. a dopiero gdy się tam y bez pozwolenia zwierzchności dyspensują. Ich bowiem powinność błagać łzami Bogów, nie wraz z żołnierzami turbować ludzi y do płaczu ubogim być okazyją: Co jeżeliby mówili wodzowie że nie jest zła rzecz mieć Księży w obozie dla czynienia Ofiar Bogom, odpowiadam: że Kościoły poświęcone są do Modlitw, obozy do bytwy; wszędy się Bogów bać trzeba ale do czynienia im Ofiar, mieysca na to nie wszystkie są poświęcone Roku od założenia rzymu 315. wysłały był na ekspedycyę wojenną do Azji przeciwko Palestynom (ktorzy od Rzymian odstąpili) Wietrus Konsul Rzymski, maszerując z woyskiem wstąpił do Kościoła Delfickiego modląc się Apollinowi, aby mu oznaymił czy zwycięstwem powroci. z Azji na co taki odebrał od Apollina wyrok; jeżeli chcesz być zwycięscą nad nieprzyjaciółmi Wietrze, powróć mi Kapłany ktoreś odwiódł od Kyściołów naszych. Niechcemy Bogowie aby słudzy dla nas poświęceni, mieszały się między tu multy y wojny światowe. Jeżeliż prawdziwa była odpowiedź Apollinowa temu wodzowi. Zprawdzenie jest rzecz potrzebna aby wiele Księży w woysku znaydować się mogło; wieisz dobrze

Korneliusz, że więcej jest obraży Bóſkiey
gdy na zgubę idą, niżeli przyſługi, którą
dla ludzi czynią.

Ale zoſtawiały przy Koſciolach Kapła-
now; powiem ci o wodzach, iakim zwycza-
iem obierani iak ſobie poſępować zwykli:
Ktorego dnia Senat z Obywatelow Rzymskich
jednego naznacza za wodza, zaraz powinien
przy wſzystkim poſpoliſtwie, na publicznym
teatrum, pokazać ſwoię dzielność, y ſtrukę
iaką Rycerską: potym prowadzony ięſt do
Kapitolium gdzie mu kładą znak Rycerski na
pierſi z Orłem, potym na ramiona płaszcz
albo pałudament purpurą obłożony, pienią-
dze z ſkarbu wynolzą y ſkrzynie na pełniaią,
z kąd taka ſię w nim rodzi pycha y ſwawola, że
zapomniawły pierwſzego uboſtwa. rozumie
ż iuż zoſtał całego ſwiata Panem. Dawny
to zwyczaj ludzki, że ktorych fortuna z po-
dłości na wyżſzy honoru wynieſie ſtopien,
wiele ſobie zaraz wolności na wſzyſko przy-
właſzczają, y lubo mało mogą, gdyby równa-
ły wynioſtemu honorowiſiły, mogłby ſam
jeden wyſtarczyć do znieſienia nieprzyjacieli-
kiego woſtka, y zawoiowania iakiego Kro-
leſtwa. Przeieli iuż modę wodzowie naſi od
inſzych głupich narodow że dla nieiakięy
powagi kwaſno patrzą, czoła marſzczą, tubalnym
głosem mówią. ſtroj od mieniaią, w pugi-
nały ſię uzbraiaią; wzbroi radby ſiedziały w ką-
pieli; jednym ſłowem za honor ſobie mają
żeby

żeby ich się bano z surowości, nie kochano z dobroci, Będąc w Pentapolim niektórzy moi Trybunus w gospodzie stojąc, gdy mnie przytomnego tam nie postrzeżł, nie to co należało ale co mu się podobało, zaczął mówić do gospodyni tak: wy wieśniacy pewnie dotąd nie widzieliście wodzów Rzymskich; wiedz o tym niewiaśto, jeżeli niewiesz, iż nigdy się ziemia nie trzęsie, jeżeli od wodza którego Rzymskiego nie jest przestraszona wzrokiem: nigdy Bogowie piorunów nie spuszczaią, tylko w ten czas kiedy nam posłuszeństwa powinnego gdzie czynić niechcą. A toż macz dość śmiałości w dyskursie z niewiaścą w izbie słuchayże jego męstwa y odwagi w polu; Gdy w Arabii starłem krwawą bitwę z nieprzyjacielem, aż on moi miły Trybunus porzuciwszy swoy znak; nayspierwszy uciekł, która uciezka mało mi nie przeszkodziła, do wygrány dla czego skończywszy batalią kazałem mu łep toporem uciąć. Więcey bowiem zaszkodzi jeden uciekający trwożąc woysko iak dwa tyśiące biiących się pomoże. Coż dopiero mówić będę, moi Korneliuszu, o krzywdach które w Prowincyach, gdy przechodząc z woyskiem, wodzowie czynią; nie tak pozar ognioy budynkom, szarpięcza zbożu, ptaśtwo winnicom, iak ci wiele ludzkości szkody poczynią, albowiem nie zostawiają bydłęcia, żeby go nie wzięli, ogrodu żeby nie zruynowali piwnic żeby nie wypili, Kościo-

łów

żeby nie złupili, a mi żeby nie zrabowali, w puszczech zwierzenie wybili, ani żadney takiej niecnoty nie miał żeby się o nie nie pokusili: Y to czynią co się niegodzi, idzą darmo a nie płacą, służyć nie chcą, bez wielkiego żołdu, y ten wypłacony narbytki obracają, jeżeli im czego nie dostate zaraz starfi gwałtem biorą polpohli kradną tak dalece, że w ubóstwie będącą nie kontenci, a w dostatkach żyją niecnotliwie.

Chciałbym ci więcej powiedzieć co się dzieie, ale mi przedzey czasu niż materyi, braknie, co na chłatu ci nieśczęśliwi żołnierze czynią, lubo ią nasi domowi, nasi przyjaciele przecież nie chcą własnych słuchać Krolow, iądzic się nie dopuszczają, karać ielzcie bardziey, prawa unich zanic, o Magistratach ani wspominać, krewnych napomnienia nie pomagą, posttrachow się nie boią, nareicie o śmierci nie pamiętają, ale iako chorych y desperatow, izaleństwo ich cierpieć y znosić musimy.

§. XVII.

Daley kontynuie list swoy M. Aureliusz Cesarz narzeka, że Rzymianie w Azys wojnę zyczeli; y iakie nieśczęścia poddani cierpią, gdy Krolowie z postronemitością pokazuie.

O Mizerny Rzymie! nie byłeś takiak coraz
bar-

bardziej jesteś nieszczęśliwysz, wiele o tym czytaliśmy y oczyma widzimy, że jeżeli Miasło iakie, albo osoba, ma swoje początki szczęśliwe, nastarłość przeciwniejszey fortuny obaczy koniec. Tak y ty dawnych owych czasow gdy prawdziwi żyli Rzymianie, (nie tak iak terazniysi wyrodkowie) Woysko miałeś tak dobrze ćwiczone, iż podobniysze było do filozofow w Greckickich szkołach wyuczonych niżeli do prostych draganow. Czego teraz żadnego znaku nie masz. Jeżeli wierzyć Piśmom Greckim: Filip Krol Macedoński, y Syn iego Alexander Wielki, dla tego byli szczęśliwi w woynach, woysko mając tak spokojne y cnotliwe, że zdało się bydź bardziey Statystami y Sędziami do rządzenia, iak żołnierzami do bitwy.

Przeklęta bądź Azya? y dzień ten w który wzięlim broń do ręku na zawoiowanie ciebie, coż ztąd odnieśliśmy za pożytek? a iakie znaleźliśmy szkody czego do dzisieyszego dnia oplakiwać Rzym nieprestaie. Nieszczęśliwa Azya! ze nasze dla ciebie wydaliśmy dostatki, tyś nas ziemią napelniła nałogami, wywnętrzyliśmy siły nasze dla ciebie, a twoich nabyliśmy nikczemności y pieszczoty; dobyliśmy twoich Miast, tyś z naszych cnot odniosła Tryumf, porównaliśmy twoie zamki z ziemią tyś nasze przewrocila chwalebne obyczaje, zawoiowałaś; my twoie Krolestwa, tyś naszych pozabiła przyjaciół, przynieśliśmy tobie straszną woynę, tyś

tys nam pożądaný wydarła pokoy, wzięliśmy
 ziemię twoją, ty masz nas ślanych więźniami,
 niesprawiedliwie stał się Bogactw twoich
 Panami, ale sprawiedliwie twoich niecnót ie-
 steśmy niewolnikami. Okropnym grobem ie-
 steś dla Azyi Rzymie, ale śmierzającymi i upa-
 mi w niecnotach, iesteśmy przez Azyją Rzy-
 mianie. Gdzież są tak wielkie zwyczajstwa
 przodków naszych w Azyi otrzymane! gdzie
 wielka moc złota z Azyi przywieziona, gdzie
 więźniów niezliczona liczba z tamtąd przy-
 prowadzonych, gdzie Bogactwa ktoremi każdy
 dom swoy napuścił z Azyi, gdzie różne
 zwierze y bestye do widzenia rzadkie z Azyi
 sprowadzone. Gdzie Krolowie możni w bata-
 liach wzięci gdzie te tryumfy z ktoremi do
 Rzymu powracali? Coż mowić, moy Korneli-
 uszu, wszyscy ci umarli co początkiem byli
 wojny, umarli żołnierze ktorzy się odważnie
 bili, umarli wszyscy ktorzy z tamtąd powroci-
 li, słowem mówiąc: iak ludzie tak y bogactwa
 w krotkim to czasie wszystko zginęło y prze-
 minęło, ale złym nałogom nie cnotom ktore
 z sobą przynieśli, końca nie masz y nie będzie.
 Gdyby zrozumieli Krolowie rozumni, ktorzy
 wojnę opłakaną z postronnymi zaczynają,
 iakie sobie prace niewczasny, skarbow swoim
 szkodę, iakie dla przyjaciół uciemężenie, nie-
 przyjaciółom pociechę, dobrym zgubę, niecno-
 tliwym wolność, do mow materyą y suk-
 ces-

cessorem dziedzicznego nieznosną szkodę y zarażające powietrze przynoszą. Wierz mi jako doświadczonemu że nie tylko te Królestwa ktorych się dobili, ale gdyby je ze łzami prosząc poddani ofiarowali, przyjmować ich nie powinni. Nierozumnego to jest Króla, aby dla obronienia ludzkiego Państwa, swoje w niebezpieczeństwie miał podawać.

Podoba miemiasz Korneliuszu że wszystko złe z Azyi w prowadzone jużem wypowiedział? nie nową do narzekania zaczynam materią. nie bez łez to mówić mam; mówię, z adnego ni masz takiego wodza, który dzieścię tysięcy Azatyckiego wojska, (wziętym z Rzymu orężem) zabł, żeby sto tysięcy Rzymianow przyniesionemi z Azyi złemi nałogami nie zarażił y nie zgubł. Tamci od nieprzyjacielskiej ręki po kawalersku na placu poległi; a my od złych nałogow zwyciężeni, w nieczotach y nie sławie jako umarli leżemy. Ktoż to proszę wynalazł, że naśsalach publicznych obiadujemy, a w ogrodach sekretnie wieczerzamy, żeby na teatrach niewiaśły, męskim strojem ukrywały płęć y osobę swoją, Kapłani y meszczyźni żeby nie miało czasu jak niewiaśły na fryzowaniu się trwali, Senatorowie, żeby exrtycznemi balsamami w Senacie pachneli, Panowie przeciwko prawu, żeby purpury Królom tylko przyzwolite nosili. Zebyśmy dwa razy na dzień (jako Dyonisiusz tyran czynił) kosztowne y do zbyt-

ku

ku traktamentu dawali: żeby procz żon, iako Tyryczykowie czynią, nałożnice chowali: żeby bluźnierstwa przeciwko Bogom (iakiś nigdy nie słyszano) teraz wolno było mówić. Te dzieł się niecnót Azya Rzymowi w prezencie oddała. Niżeli wyszli do Azji Rzymianie na ekspedycyą wojenną, bogacze byli spokojnemi, mędracy trzeźwemi: wszyscy pocziwemi, a nadewszystko każdy był ze swego kontent. Teraz delicyi z tych nałogów każdemu wolno się uczuć w Rzymie iak przedtym umiędzytności y rozumu w Grecyi.

Z tych tedy racyi; niechay uważą woienni Krolowie co z podbicia cudzych Państw za pożytek mieć będą. y gdyby żadney inszey racyi nie było, do obrzydzenia sobie wojny, aby tylko od swawoli y zbytkow żołnierzkich być wolnym; y za nie Bogu nie odpowiadać, dość na tey jedny zawadzie. Nie masz takiego nie-szczęścia, moy Korneliuszu y utrapienia, którą uczynią nieprzyjaciele Osobie Krolewskiej, żeby takiey albo ieszcze więkkszey własne nie uczyniło woysko. Nieprzyjaciel granice tylko czasem najeździe y spustoszy; nasze domowe woysko, cale splondruie, y wniwecz obroci Krolestwo nieprzyjaciółom możemy y wolno nam dać odpor swoim mówić nie śmiemy y słowa: nieprzyjaciel w krotkim czasie przestaie sgrasslować y zgranie wyiedzie, swoi każdego dnia też samo czynią, y z nami zawsze mieszkają:

nie-

Nieprzyjaciel nieprzyjaciela się obawia, domowe wojsko tego się nie boi: wie iak y dokąd na odwod, y czy przez wzgardę, czy nie politykę, (bo ktozby to miał mowić, że przez boiaźn) wolą tyl opkazać niżeli woczy zayrzeć; ieprzyjaciel czym daley w cudze postępuie państwo, tym się łaskawiey obchodzi, y co raz więcey ich ubywa, twoi im daley idą: tym więkiza ich złość, zbytki, y liczba koni, wozow, ufluzenia (ale nie żołnierza) roście.

Nie wiem czy gorzka iest wojna potronna, iak gdy Krolowie własnego żołnierza w granicach swoich trzymają, kiedy na oczy swoje widzimy, iak Bogom y Krolom są przeciwni. ludziom ciężcy przykraz, iednym słowem dla wszystkich złi, y dla siebie nie-dobrzy. Niech tak Mars będzie mi pomocny, że więcey domnie w Senacie przyniesiono skarg na wodzow moich własnych Prowincyc pułkujących a niżeli na nieprzyjaciol; Dla tych tedy racyi więcey boiaźni mam stu ludą Chorągiew rekrutować iak z trzy dziesiąt tysięcy; woyska nieprzyjacielskiego batalią zetrzeć: z temi iedną godziną (czy zleczy dobrze fortuna posłuży) zakończę, z iwemi przez cale życie końca dość nie mogę: Rzeczysz podobno Korneliuszu: ieżeli ja będąc Cesarzem czemu tym rzeczom pora-
dzić nie mam kiedy wszystko wiem wszystko znam y nie taynego mi bydl nie może, ponieważ Mo-

nar.

monarcha dyktując cudze grzechy, za równo grzeszy, y iakby ie sam popełnił:

Kto (mogąc) o grzech nie taie.

Grzeszyć większą wolność daie.

Nie moieh to sił ieść ażebym temu złemu zabieżał, odpowiadam: widząc że samo lekarstwo większaby za sobą pociągnęło chorobę. Ześ nie był sam Monarchą: to co powiadam anić się zda, ani tego zrozumieć będziesz mógł: Wiele Krolowie mogą poznać złego swoim przezorem, ale żeby temu co poradzieli, sił im własnych brakuie. Tak było dawno y będzie, tak zastałem, trzymam y zostawię, tak w Księgach dawnych czytałem, y co słyszałem, oczyma widzę, jednym słowem mówiąc: co wymyślili, y postanowili Oycowie nasi, my ich Synowie trzymamy, y to potomkom naszym na ich złe zostawiamy.

Jedno ci ieszcze powiem w czym rozumiem, że nie wiele zbłądzą: iż pomiarkowawszy wszystkie szkody, a żadnego pożytku z domowego Żołnierza, żywiąc go y przyodziewając, albo głupstwem naszym, albo karą Boską nazwać się może. Nie ieść nic sprawiedliwszego iak to, że zadopuszczeniem Bogow to sami w domu cierpiemy, co drugim czynić przez naszych Żołnierzy chcemy.

To do ciebie, moy Korneliuszu, pisałem, nie dla tego ażebyć wiele na tym wiedzieć należało, ale żeby żal wyraziwszy uspokojony zosta-

łem;

łem, szkatuła bowiem y serce (według Alcybiada przypowieści) przyiacielowi powinno być otwarte.

§ XVIII.

List M. Aureliusza Césarza do Cincinnata przyjaciela, który przed tym w Rzymie był Rycerzem. potym się do Kapuy na kupieństwo udał, rozdzielony od Auctora na trzy części. Służy do strofowania szlacheckiego stanu, którzy się bez wstydu udają do handlow, nie do tych dzieł, do których oblige szlachetne urodzenie.

M Aureliusz Césarz Cincinnátowi Kapuan-
skiemu, zdrowia y sił przeciwsko-
ciwney fortunie.

OD samego dnia Festu **M**atki Berecynthii, anim żadnego z domowych twoich widział ani listunie miał, nad czym powiątpiwać musze, żeś albo na malignę chory, albo oziebły w naszej przyiaźni przyiaźn bowiem czym ściślejsza tym częstszey pretendue pamięci. A iezeli czas y interessa nie pozwolą, usznego oświadczenia, do odezwania się listem
żadney

żadney nie może być trudności. G-tową rozumieć że na to masz wymówkę, jakoby cię interessa Repltey Kapuańskiej tak miały zatrudnić, że żadnego nie zbywa czasu: do napisania kilku liter. Na co odpowiadam: gdzie prawdziwa znajduje się przyjaźń, tam żadne nie może być tak wielkie zatrudnienie, żeby dla przyjaciela y minuty do napisania listu nie mogło zbywać. Ten tylko czas za życie liczyć mogę, który na chwałę Boską y na zachowanie przyjaźni z przyjaciółmi odłożony, cokolwiek zaś pracując, starając się, biegając, idąc, śpiąc, spoczywając trawiem, nie do komputu życia, ale do rejestru śmierci, należyć powinno y chociaż, się tym ciałem kontentować może, umysłu temi rzeczami wcale nie nasycisz; wierz mi przyjacielu że nie możesz być uspokojonym, jeżeli umysł masz niespokojny: Nie na ciele kościach, y siłach człowieka zawisło ukontentowanie zupełne ale na umyśle wewnętrznym.

Dawny czas jak ty mnie y ja ciebie znam, dawno to jak ja tobie y ty mnie przyjacielem. A gdy tak dawna między nami przyjaźń, należy koniecznie aby ponowieniem oświadczenia ożywioną powstała: prożno y fałszywie imię to, sobie przyznają przyjaciele, między ktorými nie większa, y nieczęstsza, jak pospolita z infemity zachodzi zabawka. Rzeczysz podobno Cnaccinnacie, że odległość miejsca, iakie jest Ray-

mu od Kapuy, czyni okazyją, że nasza ziebrnąć musi przyjaźń: umysłu Przyjacielskiego ten zwyczaj, że iak w przytomności gorcie y pali się serce, tak zdaleka tym czego pragnie, męczy się tylko y wzdycha. Ja na to odpowiadam tak: wina słabsze im daley od tego miejsca gdzie się rodzą wywożą, tym się mocniejszymi stają dla tego y przyjaźń czym daley oddalona, tym w mocniejszym upragnieniu siły swoje oświeczeniem wywierać powinna. Gdy tedy zawsze mię znał sobie wiernego y kochającego, czemuż proszę opacznie rozumiesz o moiej wierności? piękne powierzchowne liście, pokazują że y wewnątrz drzewo niespruchniałe być musi, tak y powierzchowne sprawy pokazują, iakiego jest umysłu człowiek. Jeżeli chcesz się prawdziwym nazwać przyjacielem Cincinnacie, tę przyjaźni obserwuy Regulę. Gdziekolwiek nie jest doskonały affekt tam zawsze w przyśladze pokaże się defekt. Przeciwnym sposobem, kto doskonale kocha, sławiecznie y doskonale służy. Ale iak ja twoy byłem, jestem y będę, tak czyniłbyś mi krzywdę, gdybyś niechciał być wcale moim, nad coby więcej nie pragnę.

Niegdy będąc młodym, a ty starym, wspomagałeś mię dobrą radą, a ja ciebie pieniądźmi: terażniejszy wiek inszą na siebie bierze posturę, gdy cię siwy włos prezentuje starym, postępek iak lekkiego oskarżają młodzika! koniecznie

cznie tedy opak. trzeba przeszle pzewrocic zwyczaj, to jest, ażebym ja wzajemnie teraz ciebie dobrą wspomógł radą, chociaż żadney nie pretenduję nagrody. Widzę cię utopionego tak w chciwości, że jeden grosz więcej sobie ważysz, niżeli wszystkich Rzymskich Konfyliarów rady. Jednakże ja według dawney przyjaźni, niektóre potrzebne dać ci rady darmo, z których uważay co dobry y cnotliwy człowiek czynić powinien, żeby y Bogom był przyjemny, y ludziom miły, dla czego, jeżeli chcesz spokojne między ludźmi wieść życie co do ciebie piszę, choway to zawsze nie wskatule, ale w pamięci. Ktokolwiek ci co dobrego wyświadczy, bądź tego pamiętnym y wdzięcznym, krzywdy zaś swoje zarzucaj niepamięcią. Co masz swego własnego (choć najmniej) miewaj za rzecz wielką, y tym się kontentuy. Co widzisz u ludzi chociaż najwięcej, za najmniejszą u siebie poczytay a żebyś tego niepragnął. Z dobremi zawsze szukay kompanii y przyjaźni; od złych iak od zapowietrzonych unikay, y strzeż się. Przed starszemi pokazuy się statecznym, przed młodszymi przyjemnym. Przytomnym czyń dobrze, o nieprzytomnych, nie mow nigdy źle. Największy upadek fortuny miewa za mało najmniejszą makulę sławy, za rzecz wielką. Ani dla dostąpienia jedney rzeczy, wiele; ani dla wielu niepewnych, jedney pewney, nie opuszczay. Na ostatku: nie bądź

• wig-

więcey iak dla iednego (od serca) przyja-
cielem, ale się staray y strzeż, abyś żadne-
nie miał nieprzyjaciela. Nie wątpię że prze-
czytawszy te nauki ukontentowanym zosta-
niesz, ale daleko ia więcey cieszyć się będę,
gdy obaczę że ie zachowujesz ściśle: dobre
instrukcyę dać y napisać nic nadniejszego, ale
nic tru nieylzego, iak też i same zachować.

§. XIX.

M. Aureliusz kontynuuje list swoy, co powinni chwalebnego czynić, ludzie Szlachetnego urodzenia y częgo się naganego strzecz, upomina.

Wiesz dobrze Cincinnacie, że tak z do-
brego mego affektu iak y dla twoiey
społobności zawłz emię starał ab.ś na izla-
cherne urzędy co raz postępował wżey dla
czego y Trybunem y poborcą skarbu Rze-
czypospolitey y Pułkownikiem woyskowym
uczynilem cię z moiey łaski; które urzędy
tak rozumnie tak chwalebnie odprawileś
że y Senat za to mi dziękował, y łobies
wielką unaś zaśluzylś ławę. Teraz gdy mi
taka wieść o tobie dochodzi, o ktorey bodaw-
bym nie słyszał y ty bodaybyś nie czynił! że
porzuciwszy tak wysoką Pułkowniczą (za-
rzę, do nikczemnego (ziemią y morzem)

udałeś się do kupiectwa y ktorego 'weźoray
Rycerzem Rzymskim widziano w polu zbu-
latowym pałacem, dziś widzą Kapuańskim
kupcem w kramie, z drewnianym lokciem: Tu
stanąwszy z piorem, długo zadumiały trzyma-
łem rękę, myśląc: czy wprzód ganić ci po-
rzucenie tak wielkiego honoru, czy niktę-
mność takiego do ktoregoś udał się stanu.
Więc jeżeliś sam o sobie zapomniał y nie
znałeś się na osobie twoiej, przynajmniey
na przodkow twoich wspomnieć ci należa-
ło godność, ktorzy ażeby ciebie y potomstwo
zostawili w honorze, własnego nie żalowali
życia; y tę sławę ktorey przez długi czas
z wylaniem krwi własney nabyli, ty teraz
za marne wkramie przedajesz pieniądze.

Przodkowie twoi (ani się w tym myle)
gdyby teraz powstać z grobom mieli. w tym
życiu, iak się w swoich znajdowali honorach,
niepodobna! aby ci jedną godzinę dłużej na
świecie życia pozwolić mieli. Synow ktorzy
Oycowskie szpecą zasługi, sprawiedliwym
prawem żywić nie należy, Fortuny, wście, zam-
ki, pieniądze, klejnoty, stada, bydła mnostwo
zostawione od przodkow, czas to, y odmien-
ne szczęście odebrać potrafi, y nie masz takiej
rzeczy, którąbiśmy wiecznym prawem utr-
ymać mogli, procz samey nieśmiertelney sła-
wy, nam od nich zostawionej, a gdy tak jest, czy-
muż tedy sami krewni, Synowi ktory gubi y szpeci
swoy dom, życia długiego pozwolić mają? Gdy

mądry ow Cicero Słynął w Rzymie, y całą Rzplątą swoją wspierał radą, ktorego rozum y godność nie iednego sparzyła w oczy, podobno złością pobudzony niektory Rzymianin, podłość urodzenia iego począł mu wyrzucać, Na co Cicero rzekł dziękuję nieśmiertelnym Bogom. że w tobie samym kończy się godność urodzenia twego. Ja zaś tak żyję, zebym był potomności moiej słachetnym początkiem, y cnot chwalebnych wzorem. Nie bez boleści y użalenia widzimy, po tak godnych Oycach, tak nizezemnych Sukcesorow, że iak wielka sława rośła przodkow ich przez zasługi, tak wielka tych nieśława roście przez niecnoty.

Wydziwić się zadosyć nie mogę Cincinnacie, czemu zwyczajem Rycerza Rzymskiego, przestałeś nie przyjacioł prześladować, a iak pospolity człowiek. iąłeś się kupieństwa? chcesz podobno pomniawszy obcych, źle czynić domowym: chcąc podobno dać temu życie kto nam ie wydziera, y wydrzeć temu, co nas broni, chcesz niespokojnych zostawić w pokoju, a spokojnym uczynić zamieszanie, chcesz dać tym co wydzierają nasze; a wzięc tym co swe go dla nas udzielają chcesz uwolnić w innych, a potępić niewinnych, chcesz - bydź tyranem Rzpltey, nie obrońcą własney Oyczyzny: Te wszystkie niecnoty za tym idą kto porzuciwszy oręż na obronę własney Oyczyzny, do podlego udaie się sławu. Mocnom to usiebie uwa-

zaś dla czegoż Stan Rycerki (ktoremuś winien
 sławę) porzucił, a tak podły y nie zdobiący o-
 brał, który ci tym większą przynosi ohydę,
 żeś się do niego nierodził. Nie rozumiey Cin-
 cinnacie żebym ganił kupieństwo y handle, ku-
 pujących y sprzedających kontrakty y targi, bo
 iak woysko bez kawaleryi, tak y Miasta bez kup-
 ców stać nie mogą. Jednakże iako do miesz-
 czan nie należy stan Rycerski, tak y do stanu Ry-
 cerskiego kupieństwo. Uważam teraz mocną
 racyą: czemuś dla kupieństwa opuścił służbę
 wojenną, a to: nie mogąc na starość po lasach
 y przesmykach odzierać ludzi. Siadłeś na publi-
 cznym rynku, abyś ich mógł swoim oszukać y
 odrwać kupieństwem; czyś tedy co chcesz mi-
 zerny Cincinnacie, kupuy tanio, sprzedaway
 drogo, wiele obiecuy, mało dotrzymuy, do
 brania y dania większą y mnieyszą zachoway
 miarę, bądź pilny owszem naysłowniejszy, że-
 by cię kto nie oszukał, bo ta jest kupców nay-
 pryncypalnieysza reguła Ja zaś poprzyślegam,
 że sprawiedliwszą Bogowie zachowuią miarę,
 którą życie twoie mierzyć będą, jeżeli ty
 w swoim kramie łokieć. Przyjąłeś tak na siebie
 funkcję, że co twoi kolledzy przez wiele dni
 ukradli, ty przez jedną godzinę chcesz ich z te-
 go oszukać. Ale przyjdzie ten czas! że co się
 czyli źle czyli dobrze nabyło, nie jedna godzina
 (bo długa) ale jeden moment nayskrótszy to
 wszystko odebrać może, Gdybyśmy, nawię-
 cey

scy mogli, naywięcey mieli naywięcey dzie-
dziczyli, naydluzey żyli, jednak do sprawie-
dliwości Boskiej, y złych uczynkow kary, y
dobrych nagrody, oczekiwać potrzeba: y
tak często za dopuszczeniem Boskim, ieden
tyran będzie na wlyśkich, a przydzie czas
co y iego łamego wlyścy karać mogą.

§. XX.

Koncząc list M. Aurehusz perswadyie Cini-
cinnatowi- ażeby nikczemne rzeczy małe
sobie ważył, nauczając, że y naymędrzszy
zawsze potrzebuie cudzey rady.

GDybym wiedział, że ty twoią mądrością
Światu, y próżnościom iego, postano-
wiś ucynić koniec, który tobie y twemu
życiu (o czym te siwe powiadaia wiot.)
Świat postanowił, od pracy w poro-
dowaniu, y ty w słuchaniu od tej przykro-
ści, siebie ymnie łatwo uwolnićś po-
fil: Ale że tak głuche drugi na nasco-
nie ma uszy, iż iako miedkiem we drzwi
perłwazyą pukać w nie potrzeba. Będzie y
inny dość b. strego dowcipu, jednakże bez
porady cudzey obeysć się nie może: Często
y mądrzy podrwia głowę; iezeli się na w-
śnym śladzają daniu y cudzą odzucają.

Kto wyłobie y w ipaniacie chce budować

ktu:

ktury, do założenia fundamentow najwyższy dolożyć powinien p. Iność, gdzie bowiem słabsze fundamenta tam niebezpieczniejsze budowanie: pomyślność szczęścia jest to światowa wieża, z czego się Synowie próżności chęć zwykliśmy, nie uważając że na niestatecznym postanowione piasku, którą najsłabszy fortuny poruszy wiatrek, a deszcz przeciwności rozmoczy y rozsypie, y kiedy się najmniej spodziewamy, śmierć na ten czas porówna z ziemią. Gdy tedy ludzie nie mają pozwolonej wieczności konieczną ją chcą gwałtem sobie wyrobić, budując pyszne pałace, obszerne, spofobiąc Synom fortuny, w ktorey rzeczy nie mnię, jak w innych nie są rozumnemi; bo chociażby rydyle były srebrne, kielnie mularskie złote, Architekta, Krolowie mularzami Senatorowie, kopaczami szlachta przytym do samych wnętrzości ziemi tyśiącem lat dobierali fundamentu, y gdyby do samych już przyszli przepaści, żadney tak mocney nie znaydą opoki, y twardey skały, na ktoreyby bezpieczny dom od upadku, dla nieśmiertelney sławy postawić mogli.

Wszystkie rzeczy Bogowie do używania pozwolili na tym świecie ludziom, procz samej nieśmiertelności, dla czego sami się nieśmiertelnemi zowią, ze nigdy nie umierają; inyśmiertelnemi: bo nie mają tey minuty, żebyśmy umierać nie mogli. Gdy tedy ludzie życia swego koniec mieć muszą, rozumiesz Cincinnacie

że dostatki y skaiby końca mieć nie będą? Czy to zielone, czy dojrzałe, czy zgnie, czy utłuczone, koniecznie jednak potrzeba to piękne jabłko życia, od mizernego paia oderwać eiała. Czego lekce ważyć nie trzeba: bo chociaż jest rzecz naturalna umiarać, ale że często nas jeszcze kwitnących, jak latorości w młodym wieku, grady nieszczęścia albo szron febry, potłamać y otrząść potrafi, y gdy leżąc na łozku spodziewamy się jasny wschód słońca obaczyć aliz z wieczney oczu otworzyć nie możemy nocny. Pracowitą piękną, y drogą sztukę materyi, jak przez wiele lat tkać y robić potrzeba, tak w jednym momencie podrzeć y pokrajać w kawałki może. Smutna rzecz do widzenia z tak wielką pracą człowiekowi dorabiać się fortunę z takim staraniem dosięgnąć honoru potym niespodzianie tak zginąć, że żadney z tego obojga nie zostanie pamięci.

Przez w zaimną naszą, Cincinnacie, miłość cię proszę, przez Bogów nieśmiertelnych zaklinam, ażebyś nie wierzył światu, ktorego jest własność pod czyistym złotem, prosty ukrywać metal, pod pokrywką prawdy tyjąc taci kłamstwa do krotkiej uciechy, nieskończzone przy-
mieszac przykrości, komu się łasi, tego naysprzedzey zwiedzie, czym więcej swojej udziela łaski tym więcej zaraz przynosi szkody kto mu zartem skuży, temu do prawdy płaci, kto go nazbyt kocha, temu, fałszem nadgradza. Na-
ośa

onastu gdy nas ze snu bezpiecznego budzi, w tyfiące niebezpieczeństwa wprowadza drogi. Ty podobno światu y jego zdrań albo nie znasz albo nie wiesz: jeżeli go nieznasz, na co mu słuzysz? jeżeli znasz, czemu mu wierzysz? Czy nie szalonym osądziłbyś złodzieja, który by na to kupił powroz żeby na nim wisiał; albo zboycę, żeby sam robił mecz którymby mu głowę z karku z trącono; albo łotra, któryby tę wynalazł studnią, w ktorejby go utopiono: Albo zdraycę; żeby na to poddał nieprzyjacielowi miasto, żeby na rynku był ciwertowany: daleko ten głupczy jest, który zna co to jest świat, a za światem idzie y jemu służy.

Powiem ci jeszcze tak oschliwą rzecz. o kto, rzy zapominać nie powinien, to jest, większy nam wiary potrzeba, ażebyśmy wierzyli tym, które oczyma widzimy próżnościami nad próżnościami, a niżeli wierzyli w dziwne cuda, o których tylko uszami słyszymy. Czego mimo siebie nie puszczay, ale często sobie com rzekł powtarzay, gdyż to nie jest bez głębokiego sekretu. Czy rozumiesz Cincionacie, że bodaj y w honorze wysocy ludzie, mając dość pieniędzy żadnych nie mają kłopotów? ale wierzm doświadczonemu, że taka natura światowej fortuny, iż niżeli sto złotych człowiek nieszczęśliwy schowa do szkatuły, tyśiącem przykrości, millionem starania, wprzodiego umysł ucięmiężony być musi. Widzieli dawni,

dawni, widzimy terazniefi; obaczą przytuli, że cokolwiek nabywamy pieniedzy, prędko je zliczyć możemy staranią, pracy, kłopotu y prawa uprzykrzonego, które za sobą ciągną, niezliczona liczba, Rzadkoż którą familią w godnościach pierwszą wdziałem w Rzymie, któraby gorzkich nie była syta przykreści, z sąmnadami niezgody, z lukerforami nienawisći, w Senacie uprzykrzonego prawa, y dla jednego ubezpieczenia zagony roln, czterokroć razy powagi poniesli szkodę. Nie raz y ten wdziałem w obywatelach przypadek, że co dla nasykaczniejszego zebrał Syna, inszy dziedzic (o którym ani myśleli) z wielką tego zażywał spokojnością y bezpieczeństwem: nie bowiem nie jest sprawiedliwego, jak gdy kto z otzukaniem bliźniego czego nabył, umierając widzi, że tego samego myśli y prozne nadzieie otzukały. Coz cie to omamiło Cincinnacie? że dla jednego kubka wody, którego z światowey pragniesz kałuży, ręce nasze chrobione y otarte powrozem starania, ciało pracą znużone, a najwięcey że dla mętney kropli wody, własny tak wielki porzuciłeś honor. Wierz mi jak przyśięgłemu, gdybyś miał jak naywiększe skarby, że jednym pragnieniem (tego zdroju) męczyć się będziesz, jak na ten czas gdy ci w marfowych upałach brakowało do ochłody wody.

Uważ tuż przy swoicy starości (o! gdybyś mego posłuchała zdania) śmierci od Bogow żądać

ci

ci potrzeba, żebyś jak rozumny umierał starzec,
nie bogactw. żebyś głupiey młodzi zwycza-
iem, niestatecznie żył na świecie. Wielum o-
plakał oczyma swemi w Rzymie widząc z cho-
dzących z tego świata; ciebie zaś Cincinnacie,
opłakuie krwawemi łzami, żeś się powrócił
do niego. Jak powaga twoja w Senacie, tak
urodzenie, y moja miłość, y twoja godności, y
kolligacyi wsty, y zgorzzenie pospolstwa, po-
winno być, wyuzdaną twoię pochamować
chciwość. Uważ nieszczęśliwy Cincinnacie!
że ufzanowania godną (y która już opada) siwa
znę należało chwalebniemi uczyć zabawami.
Gdyś iest z niepośledniey krwi; zasług nie ma-
łych wieku dojrzałego wszystkim obywatelom
miły, należało tedy iść tą chociaż przy-
krą ścięszką, która cnotliwych y odważnych
prowadzi do honoru mężow, nie udawać się tą
obszerną drogą, którą podłe y nikczemne po-
spolstwo chodzi. Niech będzie przykra y ska-
lista droga, ależ przecię do zaślepienia y zasyp-
iania oczu, nie będzie tak jak insze piaszczysta.

Jeszcze ci tę chcę dać radę, która iezeli się źle
uda, więcey mnie nie miewy za przyjaciela. Spy-
taj się co strzeż się kaduczney fortuny, żebyś
jak jakim lepem nie był uśidlony, kiedy tak sta-
be do uleczenia masz w starości skrzydła. Do
tego napomnienia przydaię: nie wierz nigdy o-
czywistej pomyślności, która iest jak przewo-
ziec iaki przyszłego nieszczęścia. A kiedyś
wszedł

wszedł na tak przepascistą y niebezpieczną ska-
łę, jako głupi, wracayże z niey nayprędzey jako
mądry. A tak wizyscy nie rzekną żebyś spadł,
ale żeś sam zszedł gdzie było niebezpieczno.

Koniec czynię pisanu, memu. Naukę nay-
więszą tę naypilniey zachoway: Przeklęty
stan ten y ty w nim, który kochacie handlerze y
kupcy, dla tego żebyście umierali bogatemi,
mizerne prowadzicie życie. Przeklęta go-
dnych was sądzę, mowie y powtarzam, że nie-
nasycone wasze łakomstwo musi być z krzy-
wdą wielu dobrych y pocziwych nasycone lu-
dzi. Posyłam ci konia na którymbyś do mnie
przyjechał y pióro Trypolitańskie wielkiej ce-
ny, którego do ozdoby zażyj, przytym pierś-
cień szacowny, y rękawicę Alexandryjską do pa-
łasza; nie dla tego posyłam abyś tego żądał y
potrzebował, ale żebyś swego zwyczajem nie
opuszczał. Pozdrawia cię Faustyna moja: nie
mało na to ubolewa, kiedy usłyszała o kramie
twoim otwartym w Kapuy, oraz cię pyta: co są-
dzisz być droższego czy usługi dla korony,
czy do korneta koronki, Pryscilla Siostrzeni-
ca twoja dość zdrowa procz że po zmarłej
Matee w wielkim została smutku; co jest rzecz
sprawiedliwa. Bo gdybyśmy same ciężkości y
boleści Matek dla nas podjęte krwawemi mieli
opłakiwać łzami, jeszczebyśmy zadość nie
mogli uczynić nagrody. Bogowie przytym
niech cię strzegą a od nas przeciwną aby od-

wrocili fortunę, tobie zdrowszy odmienili umysł.

§. XIX.

*List M. Aureliusza Cesarza, do Merkury
usza kupca Samnickiego, cieszący go w
nieszczęściu, że mu z towarami okręć na
morzu utonął.*

Dowiedziałem się od posłańca przyślanego, o twoim nieszczęściu, iako y ty widzisz o mojej chorobie, kiedyś przyśłał z politowaniem; za co wdzięczne czynię podziękowanie. W ten sam czas stanął twój posłaniec, kiedy mię opuszczała febra. A gdyby Bogowie w ręce moje wszystkie mi wolność, dali, tak jak febre w kości moje podobało im się wmieszać, aniby od ciebie pocieszenia oddał, aniby febre przyśłę do siebie dopuścił. O iakże głupia pycha nasza iak mizerna kondycja ludzka! jeżeli na tyle Królestw innym wydrzeć mogę, y tego żądam, a mizerny gorące wszelkimi sposobami udiąć się y obronić nie potrafię. Coż nam to nade, moy. Merkury, wiele pragnąc, wiele dosiępić, zwieła się pysznić, kiedy y siły nasze tak słabe, y dni tak krotkie y niepewne mamy.

Z posłańca twego powieści, wielką miarę
kując twoię szkodę, z listu twego daleko wiek-
szy

szy żal y smutek uważam: Doniesiono nam, że wyflany od ciebie; był okręt naładowany towarami do Grecyi, ale twoi żeglarze woleli mądrze sobie poradzić, niżeli dogodzić twojej intencji, y tak wyrzuciwszy towary w wodę sami życie swoje wokrećce zatrzymali: Co w takim razie niebezpiecznym y trudnym stać się musiało, ani sprawiedliwie na nich skarżyć się możesz, ani oni nagradzać tobie powinni będą: Czy mogłoby być co głupszego, iak żeby kto dla cudzey fortuny, swoje własne miał mniej szacować życia? Nie approbuję tych rzeczy, ani uczeiwemi nazwać mogę które chcesz czynić, żądają od dozorców twoich, aby ci mizerni ludzie to wracać mieli co ma morze y ryby w swojej possessyi; Y żeby kto mieniać się miał na życie, za cudzą fortunę, żaden na świecie do tego nie jest obowiązany. Dla tego niezmiernie mi cię żal mój Merkury, że okręt obciążyleś dla większey swojej cieżkości a co naygorsza, że ludzie twoi nie tyle (iak sam widzisz) wrzucić mogli towarow w morze, ile na cię padło ciężkości y kłopotu. Na jednym tylko miejscu w wodzie leży twój ołow: twoja chciwość po całym teraz jest rozlana świecie. Gdybyś dziś Merkury umarł, a doktorzy exenterowaliby wnętrzności twoie (Niech mię tak Matka Berecinthia Rzymskich wszystkich Bogow Rodzicielka kocha) przędzeyby z ołowiem serce twoie utopione w morzu,

rze, iak żywe w cieie znaleźli, Nie możesz na tak ordynaryiną febre tercyanę iak ja chorować ale wielka gorączka (przy pragnieniu ołowiu) dwoiaką zaraziła cię maligną. W której cho-robie nie na ziemi ale na morzu, nie od dokto-row ale od flisów możesz być uleczony, do-ktorzy ieszczeby za lekarstwa pieniądze wy-darli, a flisi pokażą na którym miejscu ołow twoj utopiony w wodzie.

Ale nie turbuy się mój Merkury, jeżeli ołow swego nie masz na ziemi on ma ciebie z sobą nieomilnie w morzu; y to cię bardziey cieszyć powinno że co miałeś przedtym zam-knięty w okęcie, teraz masz złożony w otwar-tym fercu tam tedy jest y życie twoie, gdzie się utopiony znajduje towar. Teraz naylepiey po-dobno rozumiesz Merkury, gdyś fortunę two-ię podeyrzanym opokom, nadzieie nawalno-ściom, łakomstwu przeciwnym wiatrom, a ołow twoj głębokościom morskim powierzył, y kiedy się dla zysku ruszyli z miejsca twoi pi-sarze. jeżeli to przyszło na pamięć, że w takie wpaść mogą nieszczęście? czy nie lepięy by-ło w przed utopić chiwość zysku, a swoy to-war bezpiecznie zatrzymać w domu, a tak dłu-żey paść byś się był mógł, y kontentować wiel-kiemi nadzieiami zarobku. Ktokolwiek tak nie-bezpiecznemu tak nie pewnemu Elementowi po-wierza swei fortunę, nie powinien się tym smucić co utonie, ale się z tego cieszyć co na-
ład

ład wypłynie Sokratesow z Filozofow naw-
dawnieyszey y nymędrszy nie słowem ale
przykładem nas chciał nauczyć iak mało wa-
żyć sobie potrzeba te rzeczy światowe, Rzu-
cił tedy w morze nie ołow, ale złoto. nie
cokolwiek, lecz wielką wagę, nie cudze,
ale swoje własne, nie przymuszony lecz do-
browolnie, nie przez nawałność wody, ale
przez głębokość rozumu: Y pokazał swoy u-
mysł Heroicznym owym uczynkiem tak wy-
soki, żeby się żaden łakomec nie cieszył tak
gdyby ię w ziemi znalazłszy wykopał. iak
ten filozof kiedy ie w morze wrzuciwszy u-
topił, przydawszy doucynku daleko więkšzey
uwagi, owe mądre słowa:

*Idźcie przez brzydkie żądze przepadniecie na dno
Niż mię macie utopić. ja was topię snadno.*

Kiedy tedy bał się tak pieniędzy Sokrates
swoich własnych, czemuż się nie boiła-
komcy cudzych, z których intszych oszukują?
rozumiem że chociaż czyſtemu złotu, nie
chciał się powierzyć ow Mędrzec, żeby go do
iakięgo nie przywiodło smutku, at, ś się powie-
wierzył tak podłemu metalowi. Ale rzućcie
obadwa łosy; ten Tebanczyk ty Samnyiczek,
patrzcie który z was lepiej uczynił, czy tam ten
na ziemi siojąc, gdy rzucił złoto w morze,
czy ty przez może wioząc ołow do ziemi y nie
wątpie że teraz nieyſi Rzymianie łakomi (nie owe
dawni rezolutni) przyznali by sprawiedliwszorzę,
czy.

czynę twego uczynku. al- moim zdaniem żeś to wiele szacował, w konfuzyi powinienes zos-
stać. Sokrates że tym wcale wzgardził, wiel-
ką sławę y honor sobie sprawiedliwiecy zaśluzyl.

Tenż- postaniec twoy powiedział mi, że od
smutku szaleiesz. w nocy wołasz, na Bogow
narzekasz, sąświadow budzisz; a nadewszystko
fortunę (że tak pośluzyla) przeklinasz, wszyst-
kę winę na nie codziennie składając, boli mię
bardzo ten twoy postępek smutek bowiem wo-
sobności się kocha. kompanii nienawidzi, cię-
mności lubi, z kompanii ucieka, a desperacyi
jest własnym possiorem; boli mię twoie nocne
wołanie, bo to jest szaleństwo początkiem, wiel-
kiej nie cierpliwości znakiem, nierozumu
zwierzcizdłem, głupstwa oczywistym wyraże-
niem: ktorey godziny świat cały (po sone-
cznym umknęciu światła) zabiera się do spo-
czynku, twoie serce na ten czas do lamentow y
niezwyczajnych kłopotow otwiera sobie wro-
ta. Boli mię że się z Bogami zaczynasz kło-
cić, niemilossernemi ich nazywając, ktorzy ie-
żeli ci cokolwiek dla pychy odjęli, mogą dla
upokorzenia się przed nimi, w troynas b to
nadgrodzić: wiele rażył grzechem Bogow roz-
gniewamy, pokutą przeprosić ich koniecznie
potrzeba. Czy nie wiesz Merkury że większa
jest cierpliwość Bogow, ktorey używają patrząc
na popełnione grzechy nasze aniżeli nasza
w noszeniu, kiedy nam karę jaką naznaczają.

My

My ich prawda niesprawiedliwie obrażamy, ale od nich sprawiedliwie karani jesteśmy. Boli mię że wrzaskiem y narzekaniem, dajesz okazywać do urazy sąsiadom twoim. Czy nie wiesz że sąsiad sąsiadowi osobliwie bogatemu. ubogi, zawsze jest zazdrośny? dla tego lepię, abyś wszystkim uspokojone y wesole z tego nieszczęścia pokazywał serce; y jeżeli do skutki nienawiści cokolwiek przyniosły, cierpliwość twoja do miłosierdzia nad tobą, porużyć może. Boli mię że na fortunę tak bardzo narzekasz. Czy nie wiesz iak dobrze znosiła jest u wszystkich, nie może tego cierpieć aby od lednego urażoną znieważoną bydlę miała, y lepię myśl, iakim sposobem przeprosić, aniżeli gniewać ją więcej: Wielu co w narzekaniu, sarkających przy swoich nieszczęściach umięgłych, a w szukaniu sposobu do uleczenia swego kłopotu, wcale głupich widziałem. O iakżeś nierozumny Merkury; o iakżeś nieprzezorny y zapamiętały! kiedy się z fortuną passować zamysłasz. Chcesz widzieć tą Boginią z którą wielu przymierze zawiera, sam jeden wołować, wszyscy łuki nąteżone pod nogi iey rzucają, a ty przeciwko iey strzał dobywasz jeszcze nie wiesz co jest z nią wojna, a o zwycięstwie myślisz? rzadko który żeby przez iey nogę nie, był przerzucony. a ty sam chcesz bezpiecznie chodzić: Coz dalej mam mawieć kiedy cię widzę z fortuną w odpowiedzi chodząc.

tego; Czy nie wiesz że ta najwyższe przeblia mury, a sprochniałe obrania ściany że ta dzikie osadza miejsca, a ludne pustoszy Miasta, że ta z nieprzyjaciół przyjaciół, y wzajemnie z przyjaciół nieprzyjaciół robi, że ta zdrajców wiernemi a wiernych podeyrzanemi czyni. Ze ta zwycięscow w kaydany wiąże, niewolnikow wypuszcza. Na oślatku znay co to jest za Pani, że Krolstwa jedne do gory nogami przewraca, drugie na nogi stawia mocneysszych zwycięża, słabszych broni Krolów detronizuje, tyranow koronuje, umarłym życie daje, żywych w grob wpycha. Nie pamiętasz podobno owey sentencyi drugiego Spartańskiego Krola, którą nad drzwiami napisać kazał, w te słowa?

*W tym domu człowiek, co może to czyni,
Fortuna iak chce tak wszystko odmieni.*

Zaprawdę te Słowa (jeżeli mam w tym wiarę) potrzeba aby nie nadzwiaich ale ukażgo w serdeczney komorze napisane były. Lepiej ten zaś fortunę co jest, kiedy sam siebie naziemnikiem u niej nie dziedzicom bydź sądził, y co kiedykolwiek tak iak ty, stracił miał ze to nie swoje miałem, ale cudze, przysła fortuna, wzięła iak swoją własność. Nie bardziey przykrego życia nie czyni ludziom iak doczesne y kaduczne dobra, ktorých fortuna do czufu im powierza, rozumiejąc że przez ciele życie utrzymać się przytym mogą, co mają pożyczane. Nie wiem czy z dopuszczenia Boga

gow, czy z przeciwnych wyrokow dekretu, to się dzieje, iż ktokolwiek w tym życiu jest fortunniejszy, bogatszy nad innych wyższy, ten nayprzeciwniejszych Insultow doznawa fortuny, y iey postrzasy (niby nie znaczne) ale głębokoko w sercu utknięte znosić musi. Smiele mogą mówić. ten tylko od zawisney fortuny jest wolny, kto się przed nią w grobowy taraz zamknie.

Powiedział mi jeszcze twoy posłaniec że lecie miałeś przybydź do Rzymu, a zimną popłynąć do Alexandryi O nieszczęśliwość twoja Merkury! powiedzmi proszę. kiedyś już rozum stracił, y życie masz na schyłku, dopiero echiwość twoja w naylepszą roście, y młodnieje. Dwa wynalazłeś Miasta przeklętym kupieństwem sławne, iakoby Rzym, dobrych ludzi y cnot męczarnią, y Alexandryą wszystkich niecnot głowę; które ieżeli naybardziej kochasz, pokażęć iakie w nich towary przedają: w Rzymie złemi nałogami ciało obciążysz, w Alexandryi kłopotem y staraniem serce napelnisz, Y ieżeli z tamtąd nakupisz, co tam znaydziesz, albo tam zprzedasz, co ztąd wywieziesz, wierz mi że prędszy głodny, niżeli nasycony powracać będziesz. Czy nie wiesz? że na morzu kiedy naycięższa spokojność. znak to jest naywiększey nawałności? a ieżeli powiadasz że próżne twoje okręty poydą dla łatwiejszego przeyscia, ja ci odpowiadam: że bardziej obciążone twoją echiwością tam popłyną, niżeli napelnione ied-

wabiami powroć. O jak szczęśliwa byłaby zamiana! gdyby kto za jedwab Alexandryjski, mógł zamienić chciwość w łakomstwo Włoskie; co gdyby się stać mogło: jeżeli jeden okręt z Alexandryi jedwabiem mogłby naładować, poprzyśięgam że cała flota, chciwości Włoskiej zabraćby nie potrafiła. Niepomiarowane jest łakomstwo ludzkie, którego ani wstyd, ani niebezpieczeństwo życia od człowieka odpędzić nie może, co z racyi twojej zeglugi mówię, kiedy się w tak niebezpieczny czas, na morze puścić zamysłasz, z tego dwoygá jedno bydz musi, żeć albo rozumu wcale brakuie, albo chciwości masz nazbyt.

Ażebyś sam sobie zadofyć uczynił, y pytającym się o tobie co miał odpowiedzieć, wcale nie wiem, chyba to że Bogowie cię opuścili, a morze cię w swoją opiekę wzięło: niespokojny twój umysł dostał się niespokojnym nawałnościom, serce twarde twardym opokom, na ostatku lekkie myśli prętkim wiatrom. Uważ tedy Merkury y patrz co czynisz, ażebyś chcąc wydrzeć twój towar morzu, nie zostawił na tym miejscu gdzie ołów leży, (dla ryb) własnego ciała. Wiele takich widziałem, co chcąc mało odzyskać, wszystko co mieli stracić im przyszło. Ostatnie to słowo jeszcze mówię czego łakomecy w tym życiu szukacie? A to: sobie kłopotu, sąmsiadom nienawisci, złodziejom poduszczenia y sposobu do kradzieży, przy-
jacio-

iaciolom żalu, nieprzyiaciolom radości, życiu niebeśpieczeństwa, sukcesorom obrzydliwego prawa.

Więcey dla zaczętey febry nie piszę, tylko Bogow Samnitow proś, aby mi zdrowie powrocili, aia tobie ołow nadgrodzić mogę. Bogdzie łaskawych nie ma!z Bogow, mało medycy pomogą. Posyłam ci assignacyą, ażebyć w nadgrode straty, z moich okrętow dano ieden. Przytym Bogowie niech cie strzegą, y zawisne łzcześnie odmienia.

§. XXII.

List M. Aureliusza Cesarza do Lawiny Rzymianki, po śmierci Męża iey cieszący: innym wdowom tak dla pocieszenia, iako y dla informacyi o wdowim życiu, służący.

JLe razy smutek twoy, y moje obligacyę (com powinien Mężowi twemu) rozważyłz, nie wątpię a żebyś nie miała w nie dobrym porozumieniu moiey przyjaźni y urażonym nie przyimowała mego niedbalstwa sercem, kiedy na tak ciężką boleść twoię. z nayostatnieyszą odzywam się kondolencyą; ale ieżeli ostatni do pocieszenia w smutku twoim przystępuię, wierz mi, że między pierwszemi twemi przyiacielmi nay-

naypierwszy nato bolałem sercem. Już dawno wiedziałem o śmierci Klaudyulza, wielkiego mego przyjaciela, a twego kochanego Męża, ale nie dla tego zamilczałem odezwać się do ciebie, żebym niechciał śmierci jego y żalow twoich oplakiwać, ale żebym sercu twemu więkšzey nie odnowił rany. Tyranstwem mi sie bydz to zdało, tak długim oczekiwaniem męża umartwioną, oznajmieniem o jego śmierci, twoją dobiiać ręką.

Nie ludzka rzecz y nieprawiedliwa by to była, od kogo więle doznawałem dobrodziejstw, temu tak smutney nowiny bydz pierwszym ogłoficielem. Było dawne prawo Kartaginencykow, iezeli Oycu o Synowskiey śmierci, albo synowi o Oycowskiey, lub żonie o Mężowskiey albo mężowi o żoniney, czy o takiej ktora żal y lamenta za sobą pociągala, kto powiedział, wolno go było albo do więzienia oddać albo trzymać iak swego niewolnika: zdało się to Kartagenczykom, że ten ktory tak smutne przynosi nowiny, niegodzien więcey życia, y owlzem wolno go było y zaraz zabić. Jezeli to było sprawiedliwe prawo, obawiałem się, abym pod jego exekucyą nie podpadł wiele razy ten napoczach ślanie, ktory do smutku iest okazyą tyle razy rana serdeczna odnowiona bydz musi. Gdys tedy tak kochanego męża, iak tak jwierne go straciłem przyjaciela, należy sprawiedliwie tobie oplakiwać, mnie żądać z upragnieniem. abym

abym takiego mogł znaleźć drugiego: Nie-
tyle należy nam ubolewać nad Klaudyusza
śmiercią, który śladkim z Bogi cięży się
pokoiem, iak nam nadłobą, że jeszcze wrak
opłakany zostaiemy życiu. Zarowno nas
boleć musi, iakto gdy co nam milego tra-
ciemy tak y to gdy co złego znajdujemy
przykra rzecz widzieć dobrych y cnotliwych
ludzi umierających, daleko przykrzej zawi-
dzieć, złych żyjących y na niecnoty rozpę-
łanych.

To jest rzecz niepoięta! co oczami swemi
widziemy iż Bogowie ludzi dobrych, siebie
chwalących, prędzey zabierają, złym grze-
szącym, w długi wiek przedłużają życie. Pla-
to Mawiał: iż sprawiedliwiecy to codziennie
opłakiwać, a niżeli tak skrytych śladów do-
badywać się Boskich. Pówiedzi mi proszę La-
winio czy wiesz iak dobrzy ią Bogowie,
do których się przenoszą zmarli, a iak zli
ludzie, z ktoremi tu żyć trzeba na świecie?
jeżeli źli na to się rodzą aby umierali. tak
dobrzy na to umierają ażeby żyli.

Niech mię tak Matka Berecinthia kocha,
iak bez fałszu to mówię co mówić mam:
iż uważywłszy tę spokojność, ktorey umar-
li z Bogami zażywają, a przeliczywłszy te
kłopoty, w ktorych tu na ziemi żyjemyow ciemnie
możę, że więkize umarli mają polutowanie nad
nami, niżeli my żal nad ich śmiercią. Gdyby nie
było żadney ludzkiej śmierci od bydłucey różno-
ści, to jest, gdyby nie było piekła na złych, a
Nie-

a Nieba dla dobrych, dla tey jednak racyi po-
winniśmy z weselem przyjmować śmierć przy-
jaciół naszych, że od tych prac, od tych kło-
potow uwolnionych widzimy, jak wielką ra-
dością napełniony żeglarz, gdy u portu szczę-
śliwie śanie, iak wielkiej dośłapi sławy zwy-
cięscu, gdy batalią wygra, iakiego spoczynku
zażyje pielgrzym, albo podróżny, gdy z dro-
gi do domu wroci, tak y umarli, gdy to mizer-
ne pielgrzymujące zakończą życie, tyle mają
pociechy. Gdyby się rozdził ludzie na to, że-
by wiecznie żyli, sprawiedliwie ich śmierć o-
plakana bydźby mogła, ale kiedy prawdziwiey
na to się rodzą, aby umierali, y po śmierci do-
piero żyć zaczęli, nie należy tedy płakać na to
że umierają, ale że bez tey pociechy, która im
zgotowana na Niebie, tak długo żyją na ziemi.
Wiem zapewne że Mąż twoy wspomniawszy
siebie co tu zniósł a uważywszy w iakim tam
opływa szczęściu, Gdyby mu Bogowie de-
klarowali Cesarstwo Rzymskie, wiem żeby się
y na jeden dzień niechciał ruszyć z grobu po
Koronę bo gdyby się wrocił, musiałby po-
wtornie umierać, a tam żyjąc z Bogi, wie że
ma nieśmiertelne życie. Zaczynam *Lavinio*, iakoś
jest a niewiaśt, naygodniejsza, chcey uważyć
o co cię proszę, abys daremnie łzami nie oble-
wała ziemi, jeżeli wierzysz że Mąż w takim zo-
staie miejscu, gdzie się nie smuci, gdzie nie pł-
cze, nie wzdycha, gdzie się nie boi śmierci, ma-
jąc

iąc wieczne życie (a zaiste jest) nie należy płakać rozumney żonie, gdy wie że mąż w żadnym nie zostaje nieszczęściu.

Często u siebie rozważam, oczymby przy. należało myśleć wdowom, w żalosci zostającym, aby smutek od siebie oddalić mogły, y ten wynayduję sposob: że nie należy im myśleć tak o przeszłym słodkim pożyciu w małżeństwie, jak y o terażniejszy sieroctwie ani o tym cokolwiek miała do ukontentowania, ale o przyszłym życiu, które ją czeka po śmierci. Należy prawdziwey wdowie, z żyjącemi mieszkać na ziemi, z umarłemi życzyć sobie jak nayprędzey społeczności: Jeżeliś dotąd z utęsknieniem czekała powrotu mężowskiego do domu, teraz się cięż ze on ciebie daleko w godniejszy domu przyjąć oczekuje, w którym, wierz mi, że daleko lepiej będziesz tam od Bogow utraktowana, jak on tu był od ludzi na ziemi: tu żyjąc nie wiem co to jest prawdziwe wesele, tam nie wiedzą co to jest gorzki smutek. Wierz mi, Lawinio, gdyby to w moiey mocy było, twoim poradzić smutkom. tak jak twoy żal w fercu moim mocno utopiony noszę, ani mnie byłby płacz twoy tak ciężki, ani tobie tak przykra osobność. Ale ach! umysł jest, co to pojąć może, sposobu nie masz, żeby temu zabieżeć. Gdy tedy żadnego sposobu nie mamy. aby umarłych do życia powrócić, całą rzecz tę porzucić trzeba na wolą Bogow, ktorzy lepiej wic.

wiedzą co nam jest potrzebnego, a niżeli my
 obrać sobie umiemy. Od Licyniusza Brata
 twego, Dowiedziałem się, że placzom końca
 znaleźć nie możesz, ani pocielzenia żadnego
 przyjmować chcesz, Nie widzę w tym racyi
 że sama chcesz oplakać śmierć Klaudyusza,
 jakbyś go sama jedna straciła, gdy tedy życie
 jego wszystkim było potrzebne, należy aby
 śmierć jego oplakiwali wszyscy. Nic na
 świecie umysłowi smutkiem ściśnionemu
 cięższego bydź może, jak gdy widzi wetela-
 cych się z gorzkości smutków swoich; wzai-
 emnie w ciężkich boleściach serca y prze-
 ciwney fortune, nie może mieć więkzey
 pociechy jak widząc równie ubolewających nad
 swoim nieszczęściem, przyjaciół. Niemalo
 z tąd mam pocielzenia, gdy widzę, zalane łza-
 mi przyjacielskie oczy, nad moim płaczem,
 bo jak ciężaru ubywa z ramion, gdy kto dźwi-
 gać pomoże tak y smutku, gdy iego część
 kto na siebie przyimie, ulgę sercu y wnętržno-
 ściom czyni. *Octavius Augustus* Cesarz (jak history
 cypitają) między dunajskimi obywatelami,
 znalazł naród jeden zoobliwizym zwyczajem, cze-
 gogdzie indziej ani widzieli ani o innych narodach
 czytał: dway przyjaciele przychodzili do Świątnicy
 przed Ołtarz, y wzajemnie sobie przysięgali ślu-
 by, (jak doż, wotnią mąż z żoną sobie poprzysięga-
 ją miłość) wzywając Bogów na świadectwo, że w-
 żadnym swoim własnym nieszczęściu ani

plakać ani smuć się nie będą, a jeżeliby drugiemu co niepomysłnego stać się miało, na ten czas dopiero, iak na swoje niełczęście ubolewać powinni. y z pomocą ieden drugiemu iak w własnym intereffie bez odwłoki przybywać. O święte, czasy! o! iżczęśliwy narodzie! wieczney godny pamięci, w którym się iżczerością gołębiczą kochali ludzie, zapomniawizy własney miżeryi, oplakiwali niełczęście cudze. O Rzymie! nie Rzymie, o czasy źletrawione, o życie źle rozporządzone o nieczemne niedbalstwo! y także dziś pierś wywnętrzona z dobrego, a terce napelnione nosimy złością? zapomnielismy wcale ludzkości, stając się gorzemi od dzikich y zaiadłych bestyi, kiedy mocno oto się staram, żeby ci mogł wydrzeć życie, ty chodząc y leżąc myślisz o moiey śmierci, płaczelś na to, gdy mnie śmiącego się widział, ia się śmieję, żem cię płaczącego obaczył, przykładam się do tego ażebyś z upadku niepowstał, ty na to bolejąc, że ia bez upadku chodzę, podstawiał nogę abyś się roztrącił: iednym słowem bez wszelkiego własnego pożytku, bez nadziei zysku, przecież cieliżemy się kiedy cudzą obaczemy biedę, albo kiedy się do niełczęścia przyłożyć możemy.

Inaczej tedy ludzie z ludzmi, inaczej Bogi posiępuią sobie z nami: ludzki interes jest że drugiemu szkoda Bogowie, dla naszego interesu nas smuca, ażebyśmy w pokorze terca, do nich

nich się nawrocili. Dla czego, gdybyś chciała porachować wszystko, uważ proszę zeć zostawione dzieci, z których się cieszyć możesz, została fortuna do sustentacyi potrzeb y wygod twoich została Rodzicy, których godnością zaszczycać się będziesz, została sława, dla której u wszystkich w poważeniu jesteś, zostało zdrowie, abyś dłużej żyła. Dla tego najmniejsza ta cząstka, którą nam Bogowie biorą, przeciwko temu, co dają y zostawiają. Z tej tedy racyi, nie możesz przez całe życie sama przez się tyle zyskać, albo stracić, co przez jedną godzinę Bogowie dać, albo wziąć mogą. Ogdyby to zrozumiały wdowy! jak mało u ludzi zyskać, a jak wiele u Bogów stracić mogą przez niecierpliwość, kiedy im iey braknie; nie cierpliwością wielką, często niebiosu do gniewu pobudzamy, y ludziom zgorzzenie czyniem. Ktorzykolwiek chorobą złożeni, y w biedach swoich zatopieni smucić się muszą, więcej im pomocy ieden wyświadczony uczynek do ręki przynieść, jak tysiąc słów w ucho włożonych, kto tedy słowami tylko cieszy. mogąc co do pomoc pokazuje się Przyjacielem dawniey politycznym, a teraz mniey szczerym. Ty zaś Lawinio, jeżeliś mnie miała za domowego y koligata mężowskiego, teraz proszę, miej mnie w umyśle na miejscu męża swego, w kochaniu za oycę, w poradzcie za brata, w nstudze za sługę, w Senacio za Patrona, żebyś Plenipotentą

nie potrzebowała, czego gdy doznasz, mówić
możesz sprawiedliwie: coś w wielu straciła, w
jednym M. Aureliusza to wszystko znalazłaś:
Gdy tedy wszystkie nieszczęścia, smutki, kło-
poty oraz y słabość zdrowia, jak jakie mieszkań-
nie sobie w domu twoim założyły, Bogowie
niech mię opuszczą, jeżeli ja ciebie opuszczę,
niech mię zapomną, jeżeli o tobie zapomnę, a
jako Klandyusz do ostatniego tchu życia był mo-
im przyjacielem, tak M. Aureliusz poki żyć
będzie, twoim bydź nie przestanie.

Będąc tedy tak obowiązany, abyś mi pou-
fała (co twoja potrzeba wyciągać będzie) roz-
kazała, słuchać będę. Cokolwiek do twojego
honoru y powagi należy, aby mi wolno było
napomnieć, o to jedno upraszam: nie mniey na
czas potrzebniejsza informacya wdowom, aniże-
li pomoc y usługa. Dla czego cię naybardziej
obliguję, abyś swawolnych wdow Rzymskich,
nie naśladowała zwyczajów, ponieważ nie-
masz nic piękniejszego nad statek y dobre imię
wdowieńskie, od ich sławy zawisł całej familii
honor, dzieciom poszanowanie, y zmarłych
mężów sława. W czym jeżeli by mię posłuchać
chciały, radziłbym tedy wdowom ażeby taki
stroj w tym stanie brały, jaki do śmierci nosić
podobają się im będzie: Coż pomoże? że zaraz
po śmierci męża, w grube oblecze się kiery,
kiedy w krotce z naymłodszymi Pannami w
stroju o lepszą certować będzie, iż nie roz-
znać

co wdowa, co mężatka, y co niewinna Panienna? Każdą kochającą cnotę, po stroju pomiarkowanym poznać może. Jak piszą o jedney heroinie Amaźońskiej, która gdy zaiachała drogę Alexandrowi W. w swoim Amaźońskim stroju, nie mógł poznać Alexander, z kim się wita czy z niewiaścą czy z męszczyzną, igdyby był nie spostrzeżł, że nie przy sztyblu ale przy korku u trzewika ostroga, y zaraz się domyślił w iakiey przybyła pretenśyi, udarowawszy ją gołą szpadą z pendentami. Zaczyn y ty Lawinio (aby podobnego co o tobie nie mowiono) nieprzeymuy mody, latom, stanowi, y kondycyi twoiey, nieprzyzwolitey. Coż to pomoże? że kilka dni unika przed widzeniem ludzkim, kiedy potym wszyscy palcem wytykać ją będą: Co pomoże że wdowa cały miesiąc domu swego otwierać nie każe, kiedy w prędoc przed wizytami, całe nocy drzwi nie zamknięte stoją. Na co się zda? że hojne łyzy przy pogrzebie wylewa wdowa, kiedy potym daleko więcej w swoich swawolach śmiać się nie wstydzi. Śmiechu wielkiego godzien taki publiczny smutek jeżeli sekretnie już ioszcy przy Exekwiah męzówskich, usmochtane płaczem, ulizać przyrzekł oczy. Powiemci historykę, Lawinio, co się stało w Rzymie: Była niektora matrona (a jeszcze z pierwszych) Marka Marcella zona, mieniem Fulvia, która przy pogrzebie męża swego, z wielkiego żalu twarz poczęła drapać,

wlo-

włosy targać, suknie drzeć, nie płakać ale ry-
czać, y iako nieżywa oziemię się rzucać, dway
Senatorowie żeby co gorszego sobie nie zrobiła,
schwyli ią mocno za ręce. Co widząc Fla-
vius Cenfor, rzecze do nich : pusćcie czym
przedzey ręce Fulvii, chce widzieć iednego dnia
wszystkie zale razem wyrzucić y zadofyć uczy-
nić obligacyi wdowiney. Co prorockim powie-
dział duchem Flavius, gdyż się spełniło tak:
Gdy tedy Fulvia tak godnego męża była zo-
ną, niegodziło iey się tak niedorzeczney uczy-
nić (co uczyniła) akcyi: przy paleniu kości
męża iey, na ten czas gdy ią trzymali za ręce,
owidwaj Senatorowie, z iednym. który był
młodszy, ściśnieniem ręki z kontraktowała ślu-
by małżeńskie, która rzecz tak była obrzydli-
wa, że wszystkie matrony Rzymskie wstydzili
się za nią musiały, y dla żadney kredytu nie zo-
stawiała na potym. Ale nie dla tego tom wspo-
mniał, abym co podobnego o tobie miał rozu-
mieć, oczym ani pomyśleć, mogę, ani twoja
godność tegoby nie zniósła, iednakowoż iak
naypilniey życie czyste, tej kondycyi wdo-
wom przyzwoite, zalecam. bo jeżeli cie ofe-
rocie z męża trapi, ale cnotliwe życie (które
między żyjącemi wieść powinnaś) cieszyć się
będzie. Nic więczey nie przydać. tylko niech
widzą przytomni twoje cnoty niech ie opowia-
dają postroinni, ażeby złym była od złego wę-
dzidłem, dobrym do dobrego ostrogą. Wdowa
która

która mniey cnotliwie żyć, lepiej aby żywo-
dała się pogrześć.

§. XXIII.

*Monarchom y panom należy być, osobli-
wzemi wdow obroticielami, y Sierot
Opiekunami.*

A *Urelius Macrobius Saturnalium Lib. 3.* pisze,
że w sławnym Mieście Athenach; był
Kościół Bogini miłosierdzia, tak w pilney
straży y zamknięciu, że bez pozwolenia Se-
natu niegodziło się żadnemu do niego wnieść
człowiekowi, ani się w nim modlić, ani o-
fiar czynić, prócz samym ludziom takim,
ktorzy z miłosierdzia nad sierotami y ubo-
giemi swoje mieli zalecenie nie było w tym
Kościele innych posągów. prócz miłosier-
nym Panom wystawionych. Mielito za oso-
bliwszą cnotę Athenczykowie, że się lek-
kości y surowości strzegli, y kogo naywięk-
szą konfuzyą nakarmić chcieli, tylko to
przymawiali słowa żeś nie był w Akademii
y w Kościele miłosierdzie wyrzucając.

W niektorym Phalarydesa liście do przyja-
ciela swego, znayduią się te słowa list twoy o-
debrałem krotkim napilany stylem, z strofo-
waniem dość nie długim, ale przykrym, ktore
ile mi w pierwszym impecie przyniosło żalu
tyle

żeby za tę przysiażn co odemnie brali. Na ostatku że mnie niemiłosiernym przeciwko ubogim y sierotom nazywają, na to się nie zgadzam, y tey krzywdy sobie czynić nie pozwalam. Bogów na świadectwo wzywając nieśmiertelnych że nigdy dla ubogich, wdow y sierot, drzwi umnie zamkniętych nie zaстанie. Jeżeli tedy tak wielki tyran, przy inszych złościach, miał tę jedną cnotę; daleko nam Chrześcianom więcej należy, abyśmy nie byli gorli, y niemiłosiernieysi. (na ubogich y sieroty) nad tego tyrana.

Trebellius Pollio w życiu *Claudyusza Cezarza*, pisze że jedna wdowa uboga przyszła do Cezarza, rzęsiłemi łzami mając zalane oczy, prosiła o pomoc w swoiey mizeryi, nad którą dobry Cezarz miłosierdziem w zruszony nie tylko zapłakał, ale y rękami swemi łzy z oczu jej zapłakanych ocierał, nad czym zdumiało się wiele przytomnych Senatorow Rzymskich, y jeden z nich rzekł: Dostyć jest na Pana gdy Rucha łaskawie proźb poddanych swoich, chociażby o łzy ich ręką swoich nie maczał. Naco odpowiedział *Claudyusz*: Nie dostyć jest na dobrzych Panow, aby tylko Ruchali proźb poddanych swoich, y sprawiedliwie sądzili, ale oraz przy sprawiedliwości należy im być y miłosierdnymi. Więcej podobno ukontentować przychodzących poddanych Pan, gdy ich łaskawie przyjmie, iak gdy kłótliwych sądzi. A że przez to ma być uszczerbek powagi Cezarskiej;

Kiey, żem ubogiej niewieście otarł z oczu
czy, wolę bydź niezeftakiem ciężkości ludzi
moich, y ocierać im oczy, iak bydź okazać do
płaczu. Godne zaprawdę nie tylko pamięci, ale
y naśladowania Panom, tak piękne zdanie. Wie-
lu zazdrości Alexandrowi Imienia Wielkiego
z tąd urońego, że nie tylko wielkich dokazo-
wał odwagą rzeczy, ale też wiele miast y Kro-
lestw rozdawał z łaskawości. Wielu Pompe-
iuszowi zazdrości Imienia z tąd wielkim na-
zwanego, że był Wodzem Rzymskim nayda-
wniejszym, 22. Krolstw zawoiował, 25. Kro-
low maie w kompanii z sobą: wielu Scypio-
nowi zazdrości imienia z tąd Afrykańskim na-
zwanego, że w Afryce wielki y obronne Mia-
sto Carthaginę zwyciężył ktore bogactwy
przewyższało Rzym, orężem y mocą z całą
oścotało Europą. Wielu drugiemu Scipiono-
wi zazdrości Imienia Azyatycznego, że pod-
bił y ukromił pyszną Azyą, ktora dotąd zwa-
żała sie pospolitym Rzymianow grobem.

Wielu nieśmiertelnego Imienia Karolowi zaz-
drości z tąd nazwanego wielkim, że będąc
małego Krolstwa Panem, nie tylko nad wielką
tryumfował mocniejszymi Krolami, ale też. Ce-
sarską Stolicę w swoim założył. (y Sukcesor-
om zostawił) Państwo. Niedziwuję sie bynaj-
mniej, że wyniosli Monarchowie tym chwa-
lebnym, przodkom swoim mają czego zazdro-
ścić, gdybym był w ich osobie, bardziey bym

zazdrościł Antoninowi Cesarzowi Imienia (pobożnym nazwanemu) jak wszystkim wielkim Imion. Czy wszyscy Monarchowie pishnogo y wyniosłego dostąpili, Imienia że wiele zwozwali Królestw, wiele obalili Kościołów, wiele Narodów po Tyrańsku złupili wiele unemiężyli niewinnych, a przepuścili tyranom, wielu dobrym fortuny y życie wydarli. To to są fundamenta światowe y osobliwy zwyczaj, że na ziedbanie jednemu jasnego imienia, wiele Imion niepamięcią a bardziej hańbą znieważają kontemptom przyćmić y przycisnąć koniecznie potrzeba. Ale Antonius nie musiał, nie krzywdą odzją, zasłużył sobie Imię (pobożnego) jedno samą dobrocią y miłosierdziem, nie umiał nad to więcej, jak bywać Oycem sierot nieczym się bardziej nie cieszył, jak gdy go Patronem y Obrońcą zwano opuszczonych wdów, sam na sprawy sierot y wdów zasiadał, y łaskawie sądził, nigdy drzwi dla ubogich zamykać nie kazał, owszem odzwiernych ta była u niego powinność aby z ulic ubogich na Pałac sprowadzili, często te słowa mawiał (jak Autorowie piszą) że Monarchom należy dla podupadłych, dla sierot, dla wdów, wewnętrznosci mieć do miłosierdzia otwarte, aby im pomagali, drzwi niezamknięte, aby ich potrzeb bez odwłoki słuchali: Apollina przypominając wyrok że który Monarcha nie jest pilny w słuchaniu y sądzaniu spraw sierot y ubogich ludzi nie.

po-

porzwoł Bogowie ab. go bogatfi słuchali y
 izarowali. O słowa chwałebne! a bardziey
 święte! które nie od Apollina ale od praw-
 dziwego Boga, żeby doterc Panskich były
 podane y wpołone niebowiem nie jest niepra-
 wiedliwszego, iak gdy na dworach Kro-
 lewskich bogaci, y pyłzni ludzie mają
 przynęty, ab. czy wdowy, przysięcia supplik,
 doprosić się nie mogą. O izczęśliwy ten! y
 po co, krocąc goślawionym nazwać się mo-
 że, który może dla pocieszenia ich, o-
 twierza serca, a dla pomocy y podzwignieniu
 nie samą kaskatuley; i podziwiać się może,
 że gdy przyjdzie dzień ow, ścisłych y ośla-
 tnych sądów, miłosierdzie na Trybunale nay-
 wyższym sądzić jego sprawy (nieświrowość)
 zasiędzie.

§. XXIV.

*Jak wiele nieszczęśliwości mają wdowy:
 wylicza Author; y iak nieporównanie cięż-
 sze są ich interessa. iak wdowców, dla cze-
 go bardziey te. iak tych. Panowie y Sędzio-
 wie bronić, y politowanie mieć nad nimi
 powinni.*

Wielkiego politowania godzien jest Mał
 szlachętny, widząc go osieroconym y
 smutnym wdowcem; naprzód jeżeli
 str

u cię żonę według pomyślności y u kontentowania swego: zostając sam, gorzkie bez przyjaciela prowadzić musi życie. Jeżeli pomyśli, czy się ożenić, widzi że rzadko (y to szczęściem) powtórne nadać się małżeństwo. Wielkies w ten dom wchodzi, nieszczęście, z którego wynoszą gospodynią, a jeszcze taką, od której był dobrze zarządzony: błagać się muszą y poniewierać bez matki dzieci; cierpieć niewygodę y różne przykrości, jako sieroty. Słudzy leni-
stwem grusnicą, służebnice bez wstydnie żyją, gospodarstwo niszczenie, fortuna ginie, przyjaciele opuszczają, sam w zapomnieniu chodzi. Jednym słowem, wiele się znajduje takich co go kradną, mało, co szczerze doyrzeć albo pracować zechcą. Nieznośne być muszą przy-
krości owdowiałego męża, jeżeli pomyśli o żo-
nie. Imię samo macochy nad dziećmi (jak będą traktowane y edukowane) w nętrności peruszyć musi. Jeżeli chce życie całę prowa-
dzić w bezżeństwie, sama osobność bez uprzy-
krzenia być nie może, y tak mizernemu wdo-
wcowi, straconą żonę wzdychanie, pomyślenie o drugiej, też wylanie przynosi.

Alubo tak a nie inaczej jest, wiele jednak między wdowczym y wdowim stanem liczyć się może różności. Mężczyźnie gdy jest wdo-
wcem wolno mu dla rozrywki wyjechać gdzie chce, zabawić poki jego wola, ucieszyć się z przyjaciółmi, jak wczciwe nie zabraniają zaba-
wy,

wy w prawie sobie poradzi, nieprzyjaciółom
odpor dać może, na cśatku przez pomiarkowa-
ny y ograniczony rozumem żal, nie tak zapa-
miętałe trapić się może smutkiem nad śmiercią
żony, iak żona nad mężem przez miłkość
serca, skłonność do płaczu y niewyperswado-
wanie żalów. Przytym wdowa nienagaune, od
podeyrzenia y censurey dalekie chce prowa-
dzić życie, nie może z tak częstemi wioczyć
się wyzytami, nie może opuszczonego odie-
dzać domu, nie może szukać od sąsiada do są-
siada rozrywek, nie może sobie w prawie y w
kłótniach dać rady, nie może nad swoją kon-
dycją (do czego jest obligowana) krokiem da-
ley postąpić, same smutki y lamenta, odbite o-
ściany, do własnych uszu wracają echo, wzma-
knętey ośchności, gorzkie łzy oblewają ofiero-
wane łóżce, niebo w uciszoney nocy nasłucha się
igzającego wdychania. O jakże nieznosny y nie-
bezpieczny stan ten wdowiński! jeżeli wdowa
nie pilnuie domu, w censure wpada, jeżeli iak
w zamknięciu siedzi, gospodarstwo ginie; jeżeli
wesoła, przypisują lekkość; jeżeli smutna te-
tryczką zowią jeżeli w Kościołach prześiada,
hipokrytką; jeżeli nie, to nienabożną, jeżeli się
stroi, znać że chce zbydź wdowieństwo, jeżeli
podło chodzi, przyznają niedbalswo, jeżeli
stroi od ludzi pyszną zowią, jeżeli poufałe ży-
je, za podeyrzaną mają; jednym słowem sto
censorow znajdują, ale ani jednego obrońcy
żeby

żeby im w nieszczęściach y kłopotach dopomógł. Wiele utracą niewiasta, kiedy traci Oycę, Matkę, braci pozyskaciel, fortunę ale żadna z tą nie jest porównana strata, kiedy traci dobrego męża. Coż zostanie powrociwszy od pogrzebu w domu? nie masz w kłopotach zastępcy, nie masz w pracach ochłody, nie masz w potrzebach porady, nie masz wynaleścy ukontentowania, serca jedyney pociechy, Oycę dzieci, na ostatku nie masz owego prawie Boszka, którego cała ledwie nie adorowała domowa familia. Czy zostanie fortuna, gospodarstwo, lub potomstwo wdowie, albo nie, zewsząd nieszczęśliwą bydl musi. Jeżeli zostanie ubogą, nie niemającą, wiele o tym mówić nie trzeba każdy pomiarkuje iey mizerne musi być życie. Jeżeli się starzec przyjdzie o żywienie, na los szczęścia iaki padnie sama siebie porzuca: Jeżeli prosić będzie jałmużny, swastydu odstąpić musi. Niewiasta szlachetna, delikatna, cnotliwa, którą potrzeba przymusza, żywić dzieci y usłużenie, o jak wiele dla nię ciężkości, jeżeli z pracy rąk samych, ledwo na chleb wystarczy; jeżeli całym ciałem? dusza ubożać musi, jeżeli z proźby? bez zapłonicenia bydl nie może, gdy tedy przy słabey y delikatney naturze niewieściey, niepodobna takich znosić ciężkości, czyiesz serce będzie tak twarde, żeby się nad niemi do polutowania poruszyć nie miało. Jeżeli zostanie w fortunie? y ta dla wdow

niema-

niemało przynosi zakłócenia: potrzeba myśleć y pracować, ażeby ją utrzymać, prawa uprzykrzonego zażyć, żeby iey od oppressyi bronić, Synowie albo inni Sukcefforowie więcey myślą, iak JeyMość z fortuny wypozażyć, aniżeli iak iey w kłopotach dopomoc.

Gdym tak daleko z dyskurssem postąpił, długo w deliberacyi zatrzymałem pióro czy dotknąć, czy porzuconą tę materią zostawić, to jest: często się trafia, że wdowy w krzywdach swoich przychodzą zuskarżeniem się widocznie do sądu, o wyrzucenie albo expulsią z fortuny. A z niemi sekretne czynią Konferencye, o intromissiā do osoby, y tak w przód decydowana iey cnota y honor, a niżeli sprawa.

Jeżeli nie zostanie zadnego potomstwa po mężu? nie już dla tego jest szczęśliwą, ale iak wiele ma umartwienia; że sama bez wszelkier pociechy, zostaje, iak wiele zakłócenia kiedy rodzicy albo krewni mężowscy, nie dają się rozspocierać w fortunie o naymnieyszy podarty pytaią się płatek, potłuczone rachują skorupy, prześladują o mały w niosek, wynaydują defekta w zapisach, w dożywociach, na ostatku iak gdyby Synową albo bratową nigdy nie była, zapominają. Jeżeli wdowie zostaną dzieci, dwojaka z niemi zostaje praca, naprzód kiedy malenkie, pełna jest Matka boiaźni y niebezpieczeństwa, o ich życie, naymnieysza słabość, staie się iey śmiercią, naymnieysze skwierknienie-

nic

nie, na sercu rani; nocy bez senne pędzi, dla ich płaczu, dni bez apetytu, dla ich choroby. Jeżeli dorosłeysze, o iakże y z temi uprzykrzone życie, kiedy będą hardzi, hultaje piacy, kosciorowie, utracysławowie, niewstydnicy, głupi, nieczemni, rozlażli gamunie, y tak mizernych matek, dla śmierci mężowskiej opłakane; dla żyjących dzieci utrapione, zostaje życie. A jeżeli ciężkie te kłopoty które przynoszą Synowie, bez porownania cięższe z ktorými zostają corki: jeżeli corka będzie rośtropna, wiele rozumiejąca, bać się musi matka, żeby się czego niepotrzebnego nie domysliła, jeżeli nierozczenna, żeby się zwieść nie dała, jeżeli urodziwa z oka iey nie spuszczać nie trzeba, jeżeli szpetna, weyrzeć na nią nikt nie chce; jeżeli rozumna y cnotliwa, bez ciężkości serca zbyć iey za mąż niepodobna; jeżeli głupia, cierpieć iey w oczach nie można, jeżeli od konwersacyi złudzi stroni, aby nie stetryczała, jeżeli sama w niepotrzebną się wdaje, karać iey nie śmie, jeżeli samopas chodzi, żeby (nie)ślawy nie znalazła, jeżeli w pilney jest straży, żeby iak Europa na podobnym nie ułachala bydłatku, tego wszystkiego obawiać się matce potrzeba. Przytym jeżeli się trafi wdowie, że Córki powydaje za mąż, Synów poswata, rozumie, że już wszystkiego porzuciła kłopotu? bynajmniey; Nie błędzie rozumieniem wdowy, że już po wszystkich waszych kłopotach, gdy w dom sprowadzicie

dzieci zięcia, albo Synową: gdzież na świecie znajdą się takie przybrane dzieci. żeby tęciów swoich wyrugować z fortuny nie chcieli? Jeżeli zachoruje wdowa mająca w domu zięcia, albo synową, a podprzyściągą przyznaćby im się przyszło, albo żeby kto mógł zayrzyć w ich serce, czego bardziey pragną: czy starać się o zdrowie; aby z tey choroby powstała, czy ją pogrześć aby prędzey do fortuny przyzili, poprzyściągłbym bezpiecznie, że woleliby dukatami opłacić miejsce w Kościele, gdzieby ją pochowano jak w aptece szostakiem lekarstwo. żeby zdrową powstała. Seneka w niektórych liście pisze, że świekier synową, świekra zięcia, naturalnie kochać zwykła, y przeciwnym sposobem, że zięć nie nawidzi świekra, synowa świekry, ale tey reguły za generalną bydź nie przyznaię: znajdziesz tyle synowych, że ledwo nie adorują męzowskich maték, znajdziesz tyle zięciów, że kochają y obserwują jak Oycá zięciów.

Jeszcze inne smutki trafiają się wdowom, które albo się równają, albo przewyższają pierwsze, to jest, kiedy zostanie iedynak syn w tym wieku postawiony ze zastąpi Matkę na miejscu Oycá, pocieszy na miejscu Brata, pośuszny jak należy na syna, a w tych wszystkich iey pociechach nad spodziewanie obaczy go na marach, gdybym się spytał co się na ten czas w iey dzieje wnętrzościach, nie inaczey rozumien tylko

tylko że razem z martwym jego ciałem żywe
w grob swoje rzuca y grzebie serce. A jeżeli
opuściwszy śmierć, o chorobie wspomnieć
się może, ile razy weyrzy na chorującego
syna, tyle razy sobie przypomina zmarłego
męża, y do nowych smutków maw'oczach
gotową materią, reprezentując sobie prze-
szłą śmierć, aby go tak nie wyniesiono
z domu iako jego Ojca; czemu dziwować
się nie trzeba, bo podleglejsza jest niebe-
spieczestwu latorośl, gdy zakwita, iak ga-
ląg, gdy dorosnie.

Chciałem wżyskie przypomnieć, a raczey
krotkozebrać wdow dolegliwości, kłopoty y
mizerye, dla wyperśwadowania przyjaciółom
y Panom, aby pamiętali o ich potrzebach,
dla napomnienia Sędziów, aby łaskawe na
skargi y ciężkości ich nakładali uszy, dla
uproszenia wżyskich cnotami załconych,
aby je cieszili, ratowali, y wspomagali;
będą te uczynki tak świętobliwe, iż wię-
cey zasłuży podzwignienie w upad-
ku iedney wdowy, aniżeli mo-
ia praca, w opitaniu
wżyskich sierot
mizeryi.

§. XXV.

List M. Aureliusza Cesarza do Torquata przyjaciela, ktorego na wygnaniu cieszy, lubo przyczyny wygnania niewyraza.

List ten, do poznania obłudy swiatowey bardzo dobry.

PRzed trzema miesiącami gdy byłem w pomieszkanu Panien Wespalskich. doszedł mi list twój, ktorego ani oczyma przeczytać, ani umysłem znieść nie mogłem. w przypadkach nieszczęśliwych jeżeli pomoc nie możemy przyjaciółom, przynajmniej ubolewać nam wraz z niemi przynależy. W takim żalu mam twój żal, w takiej boleści twoją boleść, w takim smutku twój smutek że gdyby Bóg wie nam śmiertelnym ludziom pozwoili tak dzielić jak pieniądze smutki, (niech mi Mars pomoże) zebym większą część twojego nieszczęścia na siebie nie wzbraiał się przyjąć. Dobrze to wiem (będąc doświadczeniem wyuczony) jak wiele się różni drzewo od cienia, sen od prawdy, tak wiele między tym co słyszysz o cudzym nieszczęściu a tym co cierpi jest różności; jednak gdzie prawdziwi znajdują się przyjaciele, tak dobre jak złe powodzenia, powinny być dla nich wzajemne.

Czę-

Często z sobą rozmyślam dla czego Bogowie dopuszczają nieszczęścia, biedy, mizeryę, utrapienia na ludzi, gdy to jest w ich ręku, że moglibyśmy żyć w samym szczęściu na świecie, bez kłopotu, żadney inšey przyczyny nie wynayduję, tylko dla poznania y doświadczania którzy są nasi prawdziwi przyjaciele. Jako odważnego Rycerza w boju, Sternika w nawałności, złota w ogniu, tak przyjaciela w nieszczęściu najlepiej doświadczycь możemy. Nie tã jest powinność przyjaciela żeby mię rośmieszyl; ale żeby mi w nieszczęściu płakać pomógł.

Oznaymiono mę dawnicy y twoim liſtem najlepiej uwiadomiony jeſtem żeſ wygnany z Rzymu, dobra twoie zkonfiſzkowane, ty ſam z wielkiego ſmutku do cięſzkiej przyprawiony choroby, Nie dziwiuie ſię że chorujesz bo choroba y weſołego nawiedzić może, ale bardziej temu ſię dziwiuie, że na ten ſmutek żyjeſz. Y lubo miarkuię że płakać muſiſz, przyznaię, że ſprawiedliwie utraciſz fortuę, oddalony będąc od kolligatow, jednakże nie należy na tak niepomiarkowany żal paſſyom roſpuſzczać cugle, aby cię o niepoſpieczeńſtwo życia przyprowadzić miały. Ten tylko powinieſ niedbać o życie, który ſię ani Bogom zda na uſługę, ani ludziom na pomoc. Gdybym intereſſami Rzpl. tey, y pamięcią na Maieſtat moy, nie był przytrzymany, z wielką chęcią do ciębie bym przybył,

był woląc cię z blutka pocieszyć, iak zdaleka
twoje oplakiwać nieszczęście, ale że mi przyiść
do tego nie może, jeżeli mie liczysz za praw-
dziwego przyjaciela, wierz mi tak, iak iak bym
tobie w podobney fortunie, wierzył, że iak nie
miałem w Rzymie ścisley przywiązanego so-
bie przyjaciela nad ciebie, tak żadne w życiu
nie jest mi cięższe nieszczęście do oplakania,
nad twoje.

Nie wiem co to jest, moy Torquacie, że gdy
się ty smucisz, iak oplakuję; może bydź że ty się
niekiedy śmiesz, a iak się ustawicznie smucę.
może twoy ból niekiedy przestać, a mnie bez
prześtania męczy, może cię niekiedy opuścić
smutek, iak zatulone noszę od wszelkich po-
ciech uszy możesz się cieszyć nadzieją długie-
go życia, iak żadnego nieznayduię dla siebie
spesobu, iak nayprędzsz skonanie, ale na coż
długiemu probować podobieństwa: iednym sło-
wem, cokolwiek ty na wygnaniu cierpisz iak toż
samo w domu, znoszę to wszystko, co prawdzi-
wy przyjaciel znosić powinien, y tak z iednego
nieszczęścia, na dwóch nas podzielone smutki,
z których sobie przykre y gorzkie rachuję życie.
Ta jest obligacya prawdziwego przyjaciela: ie-
żeli świadczyć nie może tyle, co potrzeba, czy-
ni zadofyć, gdy to świadczy, co może. Rok
ten jest jeżeli się nie mylę 32. iak dobrą przy-
jaźń zabraliśmy z sobą y przez cały czas, ro-
żnych doznaliśmy, fortuny odmian, ale żadnego
nie

nie widziałem dnia, żebyś nie sam na siebie nie-
 żalił, jeżeliś był smutnym, nie ci do gustu przy-
 paść nie mogło tak jak człowiekowi cierpią-
 cemu, obrzydzenie do potraw, jeżeliś był we-
 selfszy y tym do ukontentowania nasycony nie
 byłeś, a prawdę mówiąc że w przeciwnościach
 żołądka, w pomyślnościach utęsknieniem pałeś
 swoy umysł, nigdy doskonałego nie skosztowa-
 wszy nasycenia. Coż to jest, moy Torquwa-
 cie, że cię tak zapamiętałego y w rozpacz po-
 rzuconego widzę: iak gdybyś sam nayspier-
 wszym gościem niespodzianie na tę scenę przy-
 szedł, do ktorey 32. lat gotowałeś się bydź A-
 ktorem, na pomyślnościach y uciechach, tyle
 czasu wesołe pędziłeś życie, a dla trzech mie-
 sięcy przeciwny fortuny, tak bardzo lamentu-
 iefs? czy nie wiesz, że rozumni ludzie więcej
 się obywać dwóch dni pomyślnych, iak dwóch
 set przeciwnych powinni. Jak wiele widzia-
 łem podupadłych, czy przez nieprzyjaciół czy-
 przez własny występki albo nieostrożności kto-
 rym sława y przemieniające szczęście z fortuną,
 prześtało służyć. ale żal y te ktore ich otoczyły
 prześladowania przez cały wiek opuścić nie
 chciały: Inszym sposobem niefortunnym dzie-
 ie się ludziom, ktorzy wprzód pogrążeni w
 nieszczęśliwościach, potym iak z przepaści wy-
 pływają na wierch pomyślności, z nałogow
 obmyci, cnotami okryci, nieprzyjaciele zbro-
 dni, miłośnicy pocztowości, każdemu mili za-
 dne-

zadnemu nienaprzykrzeni z swórego kontenci,
cudzego nie pragnąc wiednym słowem z nieszczę-
ścia oitrożni wychodzą jak z pieca iasne y czyste
bezzuzła złoto Ale na co wiele słow lożyć: szę-
śliwych, batalia znieprzviacielam z wycięscami po-
wraca Z starodawnych sentencyi, ktoremi nie ma-
ło swoy umysł pascem, Platona pamiętam zdanie,
że nie mniey potrzebuia w szczęściu opływaiący
rady, jak pomocy nieszczęściem przyciśnieni lu-
dzie, zarowno się fatyguie ten, co szeroko idzie
drogą, jak y ten co przy węższą ścieżką.

Pomiarkowaleś z listu twego, że w ten
czas gdyś się spodziewał spoczynku naycięż-
sze okryły cię kłopoty, co podziwieniem
bydź niepowinno: doświadczenie uczy, gdy
zakwitną drzewa, że ie często mroz powi-
rzy; wten czas niemal otłucze się szkła, gło-
go w chutach dobywaią z pieca włamy n
zwycięstwie umieraią Wodzowie, kończąc
murowanie zapadaia się sklepy, zawlilaiąc do
ładu nie jeden utonął marynarz, z czego śna-
dno wniesć sobie mozem, że gdy się spodzie-
wamy spokoyney chwili, wten czas przeci-
wna fortuna do płaczu kwili. A lubo zadna
nagła odmiana, nie iest bez porużenia we-
wnętrznych passyi, powinna bydź iednak o-
kazwą do pokażania mocy y oparcia sił prze-
ciwney fortunie tak jak Balsamyczym bardziey trzelz
tym wdzięczniej pachną w drzewie przez moc do-

Mm

trzesz

trzesz się ognia tak y człowiek wspaniałego umysłu, w ten czas najmocniejszy bydz powinien, kiedy od naprzeciwniejszey atakowany fortuny zołstaiera taka jest w mizernym zyciu odmiennosc, ze co moment ubywa wieku a przybywa miz-ryi. Powiedz mi moy Torquacie, gdś się na świat urodził na świecie wychowany, na świecie żył i świat kochał, światowy Syn jesteś, czego żeś się miał więcej od świataa spodziewać, tylko światowych rzeczy? czy sam jeden chcesz mieć ciało bez kości, bez niebezpieczeństwa wojować, bez zmoradowania się chodzić, bez boiazni na morzu płynąć, gdy nie może żaden z śmiertelnych ludzi tak żyć bezpiecznie na świecie jeżeli dobrze uważa na co się rodził. Świat ten zawsze jest co był y będzie, zawsze jednym sposobem swoich kochankow traktować nieprześlanie y gdy bym kto na dłużej siły żył, bez wielkiego smutku od siebiego nie odprawi.

Często o tym myślę, czemu tak wielka iść liczba tych, którzy światu Buzą, gdy wszystkich źle traktują: gdy by tak głaskał iak biele, gdy by tak pieszczł i kłamał, gdy by tak ehował, iak poniża, nie ciałek gdy by wlekuwać pozwolił iak prędko niszczy, aniby się ludzie Bogow na Niebie ball anib y o ich kościoloy tu na ziemi dbali, aniby o ich chwale pomyślili, y co ja o robie mówię Torquacie, rozśamo o mnie sprawiedliwie mówić możesz: za co my,
tak

tak nieprzygotowani nie uzbrojeni, czekamy zley fortuny, tak bielpiecznie żyjemy, beśpiecznie śpiemy, z ochotą za światem idziemy, iego obłudom wierzymy, iakbyśmy wcale tege nie widzieli, wiele to już ludzi pozwodził oszukał y pozabił. To miewy zapewne mow Torquacie, zetak są złi ludzie, z ktorych się rodziemy. tak nie ugłaskana bestya świat, z ktorym żyjemy tak iadowita zmiała fortuna którą się drazniemy, iż kiedy nam się naylepiey powodzi, nie podobna jest rzecz, zebyśmy nie byli albo nogami na honorze zdeptani albo zębami na sławie obrazeni, albo pazurami na zdrowiu podrapani, albo trucizną na życie zarazeni. Jezelibyś rzekł żeś widział tak wielu pędzących długie życie, w pomyślnych powodzeniach bez przeciwney fortuny, odpowiadam: ze takiego człowieka więcey żałować niżeli mu zazdrościć potrzeba. Nie jest to szczęśliwość, ale wielkiego upadku znak, świat bowiem iako jest fałszywy, czeka takiego czasu, azeby go z cięższą boleścią; o ziemie oderzył y wniwecz obrocił. Niemoze to bydz aby nam ustawieczną pogodą służyło Niebo, morze spokoynośćią beśpieczną, ziemię zeby się rodziły kwiaty, lecie kiedy gorąco zeby lody marzły, nigdy to się stać niemoze. Tak y ty mow Torquacie uwazze zwyczajny bieg natury, co rocznie odmieniać się musi, y lezei tak dobre rzeczy naturalne, w lednym stanie bydz y trwać

Mma nie

nie mogą; a iakże dobra od niestateczney fortuny pochodzące, od nieniac się nie mają: Nieprawiedliwibyliby Bogowie, zeby to wiecznym umocnili Przywilejem, co wielom do zguby jest okazyą. Powiedz mi proszę, moy Torquacie, czemu iak chory stękał; czemu iak beż nadziei wzdychał; czemu iak małe dziecię płaczel; ziachał z prostej drogi, y narzekasz żeś zbłądł i puścił się na burzliwe morze; y dźwuielz się iego nawalnościom. wpadł w kołące ciernie, y niechciałbyś się w nim podrapać; na śliskiej y przepaściłej zostaiąc gorze, chciałbyś życie prowadzić bezpieczne: A tozto jest, że zate usługi nie potrzebne, któreś dla światła czynił, rozumiałeś, żeć Bogowie nieśmiertelni płacić powinni: u fortuny wszystkim zawisuey, sam chciałeś bydz szczęśliwym Czego ci moy Torquacie; kochana Matka natura nieobiecala, iakże się maś: (podziewać zeby ci przewrotna macocha fortuna to dać miała,

O my niešťczęśliwi! ktorzy cokolwiek mamy z światem do czynienia: nie bowiem nie przedaią natym Jarmarku fortuny, tylko obłudę, nie nie powierzą, iezeli nie'wzmą w zastaw sławy naszey, nie sprawiedliwą nie odmierzą wagą y to trzeba zapłacić; A chociaż wszyscy widziemy na oczym nas oszukują, co iednym wydrą to nam przedaią, niekczemne rzeczy, za trwale udoią, przeciełz

z fortuną handlu każdy się chwyta, każdy się
do iey kramu ciśnie. Radbym się dowiedział
nie od świata, bo nic nie jest, tylko świat, ale
od tych co go kochają: albo jest dobry. albo
zły. Iezeli jest dobry, za co na niego narzekają?
Iezeli jest zły? na co za nim idą; nie może te-
dy bydz inaczey, tylko że żtych dwóch swia-
towi ludziew iedne wpadają omyłkę, że albo
złemu służą Panu, albo o dobrym zlegadają.
powiedz mi proszę moy Torkwacie, co więcey
chciałeś słyzeć widzieć y nauczyć się, że to jest
świat, iak gdyś doznał iak cię traktował: prosią-
cemu spoczynku, dał prace, proszącego o ho-
nor, okrył obelgą proszącemu o bogactwa,
y roskotzy, dał ubóstwo y smutek, proszącemu
służby dał abizye, proszącemu o życie dał śmierć
a gdy tak z tobą się obszedł, zá coż łzami
prosił, aby cię do siebie przyjął. Ey przeciesz
to świat daleki, od sprawiedliwości. y iak od-
dalonym bydz od niego powinien, kto chce
bydz sprawiedliwym, iakże z natury wszystkich
odmiennych rzeczy jest przyłacielem a rzetelności
nieprzyjacielem. Między wszystkiemi naukami, kto-
re świat synom swoim daje, ta naybierwiza regula
ażeby byli wcale światowemi: co to jest niekochają-
cemi prawdyco samo doświadczenie na oczy wytyka.
Ze ktokolwiek chwyci się polityki światowey strzedz
się go y niedowierzaćmu potrzeba bo niemoże bydz
lepszy nad Magistrą uczeń. A Iezeli świat jest pryśla-
dowca do

u brzych, zwodziciel nirozumnych, enot ty-
ranem, pokoiu nieprzyjacielem, kłamcow
obroncą, obzartuchow karmicielem, nowi ści
wynalezcą, terc ludzkich nawałnościay prze-
paścią w ktorey się topią prozne y wynio-
śle myśli, gdy (mowie) takiego um ślu jest
a któryby kochanek światowy uskarzał się.
że zle od niego traktowany, niechay śielam
pomiarukie ż tobą, że nie świat ich żwo-
dzi ale sami siebie, niech tylko ieden wy-
powie służbę światu, y odierdza od niego,
tyśiacu drżwi śiel, aby ich przyjął.

Kroz tedy będzie chociaż z mało rozu-
mnych, azebyremi kondacyami chciał żyć
z światem w przwiązani, że co kolwiek tych
uciech, tych raskolzy pozwoli docześnych
poniewaz przecwko i n. ucem-gzemem, przy-
krościom, które znosić musiem; bardzo mśleliczyć
się mogą pozwolone uciechy.

Nie zapowieści śluzec, ani ż pisma wyczytać
to potrzeba, ale oczyma to łwem widziem, że ie-
dni upadną y fortuny tracą, inni na ślawie szwan-
kną, ci iak w błocie leżą, y na zyciu giną, a prze-
cieleż każdy jeś o sobie ty perfwazyi, iakby nigdy
światowym, przypadkom podległym niebył, y iako-
by ołobliwym od Bogow przywlekiem, był uwol-
niony v z ślonionv. O iak wcale zapomnieli o
tym Bogowie, y nienawidzianny jest w oczach ich
ktory niewie co to jest nieszczęście, y temu obawiać
się potrzeba naywiększego upadku, co nieznal zley
fortu-

fortuny przypadku: Aze się tak spodobało wyrokom Bogów żeś upadł y gdzieś naybezpieczneyse mieysce bydz rozumiał, tam w nieszczęściu zadržony zostales, jako tedy nieszczęśliwością przyciśnionemu człowiekowi, potrzeba dać radę: więc słuchay y obsterwuy co powiem. Kiedyś iuz postradał kaducznych tych dobr fortuny, pamiętay abyś dobrev nieutracił sławy. Ale odday się tak chcesz wszystkiego świata, nadewszystko kochay świat, wiernie mu służ, długo chodź za nim dobrze o nim rozumiey, iadnakowo taką odbierzesz zapłatę, jakiemu służyleś Panu.

Powiedz ze mi moy Torqnacie czegoś się spodziewał, gdys z wesolą za światem chodził miną y tak długo trzydzieści y dwa lat, w wielkim u niego byleś kochaniu? czas też iuz żeście się z sobą przyść musieli do rosterkow: między dziadem a wnuczętami, między Oycem y dziećmi, między stryiecznoemi ciotecznoemi kulligatami, niemalz dnia zebyśmy niewidzieli zachodzących niechęci kłotni y prawda: a ty z fortuną chciales żyć w pokoiu na wieki. *Belus* Alsyryjski Krol siedm lat miał szczęśliwych, *Semiram* da Krolowa iżeść, *Lacedemon* zyk. w Krol pięć *Chaldey*czykow Krol cztery, *Alexander* W. także cztery, *Amilkar* Kartaginenski dwa, *Kajus* Cezarz natz tylko ieden, a wielu takich narachować się moze co całego roku szczęście służył im niechciało: gdyby był kochający pokoiu

końcu świat, gdyby był stateczny prawdziwy, trzeźwy, pokorny, nie byłby światem nazwanym, a nie dla inšzey przyczynymato Imię, tylko dla tego że nie małzna nim co by było godne kochanianiemałż czego byganić niepotrzeba.

Teraz krotko do ciebie piſze, ażebyś na potym z więkſzą był oſtrożnością: rozumny człowiek powinien ſię ſtrzeć nieprzyjaciół, niewſzyſkiego powierzać przyjaćiom. ſam z ſobą oſtrożnie chodzić, bo zbłądzić może. Na oſlatek ze od fortuny opulżezonym bydz mu przydzie cokolwiek zaś należy do twego wygnania, uſtniez Senatorami o to mówić będę &c. &c.

§. XXVI.

M. Aureliusz Cezarz narzeka na Światowe zdrady, oſkarżając ſam ſiebie, iak żył w przyjaźni z Światem

O iakież to naſze głupſtwo! O iakie ſzalenſtwo! nie znamy ſię na czasie, tak przemija życie naſze, że y żyć nauczć nam ſię nieprzychodzi: o ty nowie tego ſwiata! czy rozumiecież to przynamniey? że ułatuie czas nierościągnowiſzy ſkrzydeł, uchoodzi życie nie na nogach rzuca gdzie chce namifortuna, nieporywając za barki depce po nas Świat, a tego nie czuiemy, zwodzą nas ludzie, na tym ſię nie znamy, niſz-

niższe ciało, nie mozem postrzedz kiedy przychodzi śmierć, nie pukając we drzwi, umierać trzeba a żadnego na to niemaż lekarstwa, na ostatek przemiana życie nażę. tak iakby go nigdy niebyło, y chociażby kto był niewiem iak nierozumny przeczyć by temu nie mogł, ze w głębokości morskiej, świecy zaświecić trudno że po powietrzu iezdzić niepodobna, tak yta rzecz iest niepodobna żeby młodości nażey kwiat, gdy przydzie czas y starość, niemiał się w jeden ułchśną obrocić perzynę.

Oświecie! gdyś iest tylko swiat, czemuśż tak słabe sily nażę tak miżerną naturę, na ten czas gdy ci się nieprzeciwiamy, włoczysz po cierniach takich, gdzie na płatki nażę szar. Nie się enota wyprowadzał iak na rekreacyą w pole, gdzie nas nieżczęśliwości grad strzepie, y rzęsiły deszcz gorzkiech łez zmoczy, pokazujesz naby prośną drogę, którą w przepaść prowadził wynosił nas iak naywyżey abyś głębiey pograżyl, O! świecie! świecie! pędziesiąty wtory iuz to rok iakoś mię od urodzenia mego, w swoje łono przyjął, przez który czas y razuprawdy od ciebiem nie był a w tyśiącu fałszach pozlakowałem: niebyło tey rzeczy o com prosił, zebyś nie obiecał, nigdy tego coś obiecał; nie dałeś: żadnego handlu nieuczyniłeś zebyś mię nie oszukał nigdy przyjaźni inżym koncem ze mną nie zawarł, iedno abyś

mię zgubił. Czy niewiesz świecie! że do-
brze umysł twój wytrapił, y jakieś jest na-
tury doskonałem poznał, więzieniem jesteś
dla żywych, meczarnią sprawiedliwych, the-
atrum niecnotliwych, przepaścią wyniośli, ch,
chłostą pokornych gościncem niestatecznych,
wiązdem zbrodni, iednym słowem, obrazą
dobrych, kałużą złych, wsztekich p. p. litą
nawąlnością. Dla tego rzecz niepodobna,
aby kto dobrym umysłem cnotliwy czo-
wiek mógł żyć z tobą, bo jeżeli dobrym
chcesz dać twoje honory za wielki dishonor
to mieć powinni, że tak nieczemnymi y prze-
miliającemi rzeczami chcesz im nadgradzać
cnotę. Jeżeli są ładaco, niechwalębn, po-
zwalaś im honorów przez żart (jak kiedy na
theatrum kto królewską prezentuje otobę)
tak y ciszceniczego dostępują honoru, a żeby
z tą większe odnieśli Pohanbienie y wzgardę.

A gdy tak jest, sam niewiem jeżeli czego ma-
nąć byt, albo czy nam rozumu brakuje, bo kiedy
nas nienawidzisz, my cię naybardziej kochamy,
gdy strofujesz, cierpliwie znośm, gdy chłostaś,
nato nieśarkoim, gdy prześladowiesz, nienarzeka-
my, gdy nasze własność wydzierasz, nieupomina-
my się, y gdy fałszywie z nami się obchodzisz, fa-
łszu twego nieprzyznałem, a co naygorzła, gdy
nas do siebie wyganiaś, wynieść z twego mieszkania
nie chcemy, Co się todziele? y dokąd zmierz? pomiar
kować nie.

nie mogę, ze świat który nam tak jest nie-
przyjazny, kochamy, a Bogów którzy nas
kochają, nienawidziem. W Rhodzie gdym
rethorvki nakładem Cesarza Adryana, Pana
mego słuchał, iakżem szedł za skłonnościa-
mi ciała, y w owym wielennym młodości
wieku, ulubilem swobodę, przez wolność
zaimakowałem sobie świat, y poźedłem za
jego powabami, szedłszy poślapiłem czegom
pragnął, a dostąpiwszy y skolztowawszy ie-
po gorzkości obrzydziłem sobie ten gust,
y porzuciłem go, ale ten porzucony, do
mnie przyzedł, a ja powracającego przyją-
łem. y ten koniec naszej przyjaźni. że
świat mię prześladowiąc, a ja z nim niewoiu-
jąc. pięćdziesiąt y dwa lat, ieden chleb z
sobą iedlin, y w iednym mieszkałim domu, Czy
chcecie wiedzieć jakim sposobem świat zemną w
iednym domu, mieszkał? a prawdę mówiąc iedną
wolą, y iednym sercem z sobą zylim, powiem
rzetelnym słowem iezeli Wiara u kogo znajdzie.
Gdym widział świat na siebie rozgniewany, nay-
bardziej przyimiałem mu się w ten czas, y z upo-
korzoną miłą nadskakowałem iego! sklinieniom.
ten widząc moy smutek. Podchlebiał y głaskał po-
troszę, gdym widział przeiednanego y łaskawego,
wlełem rzeczy od niego pragnął, ale iak mię spo-
strzegł uweselonego y bezpiecznego, w ten czas
mię zdradzał gdym czego sobie życzył, w dostąpie-
niu pokazywał się bydz przyiacielem ale iak prędko
w dobroci co dał.

dał, zaraz mi torozgniewany wydzierał. Jeżeli mnie widział chorego, z polityką nawiedzał, jeżeli szczęśliwego to zapomniał, jeżeli podupadłem podawał rękę, iak wyniosłego obaczył, podstawał nogę, ażeby mnie uładował; co wżytłko postrzegłszy, pomiarkował, iż cokolwiek miałem od świata, ciębień, sen, y jedno omamienie bydz poznałem.

Jest to nie od rzeczy com o świecie mówił, ale to gorłza y godnieysza uwagi, co o sobie powiem, że daleko więktsze jest głupstwomocie, iak iego obluda bo tyle razy będąc zwiedzionym a za zwodzicielem chodzę. Czy takież świecie używał wżytch lekkościach subtelności, że nas wżytłkich pódchodził? Jedney się rzeczy dziwuie wżym prawdziwey przyczyny dociec nie mogę, że mogąc iść przez bezpieczny most, szukamy niepewnego brodu, znalazłszy bód, udajemy się zdroźnie przepaścistym błotem, jeżeli mamy prosta, groga, niepewnych chwytamy się ściezek, gdy w domu znaydują się potrawy zdrowe, szukamy po sąmsiedzkich traktamentach trucizny gdy zdrowemi bydz mozem, tręziwi, psujemy sobie zdrowie żbytkami. Na ośiatku bez uwagi iakieykolwiek potrzeby, wpadamy w grzech, widząc na czyż ze kara zanim wteż tropy idzie. Wielkiey potrzeby przezorności ludziom ażeby uważali co czynią, rostrząsneli co mówią, przewazyli co biorą, miarkowaliż kim zabrać przyiażn,

iać n, a na przed poznać komu się powie-
rzyć; tak dalece słaby jest nasz rozum, że
zwieść się na złe da iednemu. do wypro-
wadzenia z błędu y tyfiąc niepotrafią. Wie-
le rreczom dziwowałem się na świecie, ale
tym naybardziej urazon y jestem, że tych
ktorzy są dobrzy, za naygorzszych u siebie
pośadzamy. a gdy sami iesteśmy ładacy, ko-
niecźnie chcemy aby nas ludzie za nayle-
pzych mieli, y dla wyperśwadowania im o
sobie, do wszystkich (niby oczywiście) zmie-
rzamy chwałębnych spraw, a skrycie we
wszystkie aż z głową nurzamy się niecnoty.

Do iednego się iestcze przyznam, co
wyznawłzy, spodziewam się że mię zawsty-
dzić powinno, albo toz łamo rozumnemu
komukolwiek pomoze to iest: żyjąc lat pięc-
dziesiąt y dwa, wszystkich wtym życiu
złych chuci skolztować koniecznie pragno-
łem, chociaż z niebezpieczeństwem azebym
żadość tylko uczynił ludzkiey do złego sklon-
ności ale wszystkiego doyrzawszy, poznawszy y
zazwyszczym więcej iadłem większym głod uczuł
czym więcej piłem większe mię ruzżyło pragnienie
czym więcej cieszyć się chciałem tym się trudziłem
więcej iezeli mdłuzy spał większa mię opanowała
gnusność czym więcej miałem tym więcej pragno-
łem czego więcej żądałem tego mniey dostąpiłem
tak dalece że nigdy więcej nie żadał iak zebym z
dostąpienia czego bym był mogł ale sytość napelnio-
ny

ny, zaraz miałem obrzydzenie, a czego innego pragnienie. Wielkież to jest głupstwo myśleć o tym że zyiąc w cieie uczyniem zadołyć cielesnym żądom: prędyw nas ciało pozbawizycia, anizeli my jego nienasyconą chciwość, uśmierzyć potrafim. Oniežnośne życie ludzkie! iak wiele w tobie nayduie się nieprawości od których unikać powinniśmy, tyle niebezpieczeństw przed krótemi uciekać należy, tak wiele rzeczy do poznania wnasłamy, że ie dopiero w ten czas ściśle examinaować chcemy, gdy ostatnia nadchodzi godzina, y więcey do reflexyi niezostaie czasu. Niech się nauczą ci, co niewiedzą, że świat naszą wolą chwyta, a iakie nasze głupstwo że się temu niesprzeciwiamy, y gdy nas podbiie pod swoje rządy, przymusza nas że to czyniem czego by czynić nienależało, y chociażby do dobrych uczynków skłona była chęć nasza, że oddaliśmy się w niewolę światu, postąpić w tym (iak w kaidanach maiać cokolutenog!) nie możemy. Zazywa ieszcze świat dla nas tey przewrotności, azebyśmy nie poznali tego subtelnych wykrętów: pozwalanam poznać y chwalić przeszle niewinności lata z tą kondocyą, azebyśmy teraz ulepszonych nie opuszczali niecnót, pozwala ieszcze y tego świat, że gdy wszystkie siły obracamy na niecnoty, samo zostawia nam wolne do chwalebne go życia pragnienie uczynków dobrych zabraniając. O gdyby mi pozwoli

lili Bogowie, widzieć ten czas, y tą poznać pilność iakiey zazywa świat do światowych ludzi, a moglbym ich przestzedz y nauczyć, iak mają przed nim uciekać, przyśląglbym smiele, że więcey by Bogowie mieli swoich chwalcow y cnoty naśladowcow, anizeli świat y cialo swoich niewolnikow.

§ XXVII.

*Author o światowych zdradach swoje zdanie przy-
daie, mocno na świat następując*

PLutarchus ow wielki Filozof będąc od Traiana Cesarza spytany, czym się to dzieje, że daleko więcey złych ludzi na świecie anizeli dobrych, że nieskończenie więkza liczba, ktorzy za występkami idą Iniz tych co naśladowią cnotę odpowiedział tak: Prawda to jest że skłonnieysza natura ludzka do rozpusty iak do wstrzemieszliwości mają niektorzy deśc ochoty iść za cnotą ale daleko więcey tych, co rozpustczonemi cuglami i za występkami na ślep lecą. Jedne w tym Nayiasnieyszy Panie wynayduie racją, że ludzie za ludzmi niewola zarozumem oświeconym chodzi. Ze jest słaba natura ludzka, nikt temu przeczyć może iednak przeciwko wlystkim mizeryom mają społoby, ludzie,

ludzie, iezeli idogrzewa słońce, uchodzą do cieni, iezeli dokuczy zimno, ogrzewają się u ognia. iezeli pragną chłódzą się wodą iezeli powietrze zaraza, uchodzą, na zdrowsze miejsca iezeli nieprzyjaciele brześladują chronią się do przyjaciół, tak dalece że ani smutek ani praca znajdzie się taka żeby nie było przeciwko niej sposobu, y iakieykolwiek obrony, Gdy tedy wnądzach ludzkich tyle jest sposobow pytam się wżyskich światowniślow, czy tez wynalezli przeciwko zdradom y fałszom światowym iaką dla siebie pomoc? w czym iezeli się myślę y wświatowych rzeczach wcale prostakiem tedy tak mi się zda, że wżyskie sposoby przeciw światowym pracom, staną za największą pracą nakształt apertur w ciele, ktore y bolu nie ulecza, y ciało dlanich przypalą y same niezagoione zostaią.

Zaprawdę tak jest fałszywy y przewrotny świat ze wżyskie rzeczy opacnym perswaduie koncem, iezeli radzi żebyśmy się pomścili małej obelgi y krzywdy, żaraz wiedney zemście odbieramy tyfiąc konfuzyi więkzych, iezeli ledną pracę porzucić chcemy, wpadamy w nieskączone, y tak tem przeniiewierzony przyjaciel, gdy rozumiemy, że nas bezpiecznie prowadzi drogą, naprowadza na ścieżki rozboiow pełne. Wiele nas zaprawdę kosztuje świat, alemu dość tanio sami siebie przedajemy, ielzce y to wiele, że za mało nas sobie kupił,

ala

ale to gorzka, że za nie, z łaski, w niewolę jego
 poddał się; mało bardzo takich którzy mi-
 zerny hołd albo suchedni od swiata biorą, ale
 takich co dla próżney nadziei służą, niezliczo-
 naliczba. Dla czego nie należy tak bardzo wie-
 dząć światu, chociażby nayıpiękniej z nami się
 obchodził, chociażby wieczne zawierał pakta
 chociażby honory, dostoieństwa fortunę, deli-
 cy-, rokoszy zlewał, wiele obiecował, wiele
 dał, nie dla czego innego to czyni co potrosze
 składa, tylko aby to razem jednego dnia, jedney
 godziny, wydał y w smutku zostawił. Dawny
 to światowy zwyczaj, że kogo na pierwszym
 postawi miyscu, tego na ostatnim porzuconego
 odstąpi, y chociaż jest na co boleć, że nas tak
 zwodzi, bardziej nam się wstydzic tego potrze-
 ba, że niezowiedzionemi bydz się rozumiemy:
 gdy myślemy, żeżmy wolni, pod sekretną nas
 trzyma strażą, gdy się zdrowemi bydz baczem,
 (śmiertelną nosząc) nie czuiemy rany, gdy zda
 się, że nam wiele zbywa, wszystkich rzeczy
 naypotrzebniejszych brakuie, gdy według wie-
 ki zakładamy sobie życie, śmierć nas w ma-
 łą podzi skrycie, którą drogą szukamy sławy,
 honoru y zdrowia, tąż samą nieślawę, dysho-
 nor, y śmierć prędzey znaydujemy. Ach! nie-
 stetyż świecie! iak w krótkim czasie nas przy-
 muiesz y wypędzasz, ciągniesz y porzucasz! tak
 daleceś nas swoiemi omamił czarami że niby
 bez ciebie, a z tobą żyjem, mając złodzieia mię-
 dzy

dzy własnemi ścianami, biegamy szukając go po ulicach, y chociaż wielką różność znawdnie się między ludźmi, w humorach, w skłonnościach, umysłach, przeciesz świat wyuczony różnym doświadczeniem, dla wszelkiego rodzaju v różności ludzi ma swoje zapasem, czyni ich ulowić, sposoby wyniosłemu pokazuje honory cbiwemu podrzuca bogactwa, obzartuchowi wystawia bankiety, lubieżnemu naprowadza sposobne cbiakta leniwcowi pozwala proznowania, y wszystko to tym końcem, czyni że iak praństwo zachęczone ponętą, tak y tych okrywa, wszystkich niecnót siatką.

Wielu prawdę wyznają się bydz zwiedzionemi od świata, y ciż sami powiadają że się mu oprzec nie mogą. Na co im odpowiedzieć może: gdyby na pierwsze dopuszczenie tentacyi sprzeciwili się światu, niepodobna aby ich tyle razy nachodził, napastował, y do swoiey przymusił woli, ale że gnuśność naszą widzi y niedbalstwo, dla tego więkzhey nabiera śmiałości bęspieczny mając przystęp, snadno iak powoli, nego ciółka w iakie chce w takie zaprzęze iurzmo. Nie wiem co daley czynić; Czy mił ziemię pokryć, czy w głos wyiawić, nad czym się zamysłiliłem uważając, iak miżerna rzecz do widzenia, że na iedno skimienie palcem, wszyscy za światem idą, y czego świat chce, nam się to podoba, co naśladowie naśladowiemy co obiera obieramy, a co naygorsza ieczeli występpek iaki porzu-

porzucić przyjdzie, nie czyniem tego za przewodnikiem rozumu, ale że nam świat tego odmówił y nie pozwolił.

Fraśki to com powiedział, przeciwko temu co mam mówić, że świat na nas tak sposobnych y aplikujących się do swego zwyczaju iż do wszystkich rzeczy ktoremi nas raczy, potrafi gust odmienić każdego momentu, naprzykład co wczoray kochaliśmy, dziś nie nawidziem, tego roku to ganiem, co chwaliliśmy przeszłego, co niedawno sobie obraliśmy, w krodkim czasie porzucamy, tych nowo wynalezioną prześladuiem zawziętością, z ktoremi wiecznie poprzyśiężoną trzymać obiecaliśmy przyjaźń summa summarum światowych wyznań ta jest, że żyjąc tym się brzydziem, czymbyśmy się przy śmierci cieszyli; to kochamy co przy śmierci oplakiwać musim. Gdyby świat swoim kochankom mógł dać co doskonałego y wiecznego, mogłoby się, im wybaczyć, że mu tak pilnie służą, ale że wszystkie rzeczy tak dale, iż żadnemu na nich dożywocia nieprzyrzekł y nie zeznał (bo co dziś da, jutro odebrać może) niemogę się wydziwić takiemu głupstwu ktoby sobie od świata co wiecznego bydz obiecował. Czyli świat może dać życie wieczne? iako żywo! bo kiedy najśrodsze zda nam się że pędzimy lata, na ten czas śmierć gorzka za gardło dusi, Czy doczesne dobro zupełnie dać może? aui tego, azaz nam nasypie

tak, niara i-by daleko więcej brakować nie-
 miało, jak zbywa? Czy nas taką napełnia weso-
 łością, ktoraby się wiecznym nazwać mogła
 szczęściem? ani to bo jeżeli dla mizeryi na-
 szych całe dni oplakiwać, y przez wszystkie
 godziny wdychać potrzeba, tedy jedney minu-
 ty nie zbywa nam do śmiechu. A gdym na tym
 nieszczęśliwym świecie ani spoczynek, ani
 zdrowie, ani bogactwa, ani wesołość, ani zy-
 cie może być wieczne, y doskonałe, radbym
 wiedział, czego się dobrego spodziewają św a-
 towi ludzie od świata? ież-li co da albo z pro-
 wizyą pożyczą, tedy tą daie Kondycyą, aby
 prędko odebrał, ieżeli na prowizyą, tedy nie
 bierze lichwy pieniężney, ale w procenta wy-
 stępkow tak wprowadzi, że całą sumę mize-
 nego kredytu, przewyższyć musi. O Syno-
 wie próżności, w marnościach zatopieni! gdy
 wam się spodobało światu służyć, czy wiecieś
 co, się w nim znajduje? nie masz nic więcej, jak
 pycha, zawziętość, nienawiść, złyść, złość,
 bluźnierstwa, chciwość, głupstwo, a jeżeli się
 iego samego spytacie czy ma cokolwiek takie-
 go coby się enotą nazwać mogło? odpowie że
 nigdy tak drogiego towaru w J-go kramie nie-
 znajdzie, niech się nie spodziewa nikt, aby mu
 świat to dać miał czego sam nie ma, a jeżeli
 znam miany zacznie, tak jest fałszywy; ofzu-
 stoy, ostrożny, wykrętarz, że co bierze wiele
 koszt-

kosztuje, co dać ani wagi, ani miary, ani gatunku dobrego nie trzyma.

§. XXVIII.

- *M. Aureliusz napomina w wszystkich władcach podsztych, aby czym bardziesy latami są obciążeni, tym więcej złe nałogi porzucali.*

WPrzypowieściach powiada *Plutarchus* że wzywając ulicę *Kato Censor*, trafił starca stojącego przed Domem swoim, rzewne wylewającego łzy, którego spytał, ceby mu za krzywdę do tak wielkiego płaczu była okazy? Na co ten starzec odpowiada: Niech cię Bogowie błogosławią *Katonie*, że w cięszkim i oim smutku jesteś dla mnie pociechą, albowiem widząc mię już z grzybiałego, ręce, od prac skrzywione, głowę łylą, brodę siwą, zębów wypadłe, iakoś jest mąż rozumny nie powinien się pytać czego płaczę. Albowiem którzy dojdą tego wieku co ja jestem, chociażby dla swego uboństwa nie płakali, ale dla tego że tak długo żyją, wzdychać y płakać, nie śmiać się, bardziesy im przynależy. Ktorzykolwiek latami są obciążeni chorobami zmęczeni od nieprzyjaciół przesładowani, od przyjaciół opuszczeni, od uboństwa ściśnieni, nie widząc przyczyny

ny, dla czego by mieli długiego życia sobie życzyć. Żadną rzeczą nie mogą nad nami mścić się Bogowie za grzechy nasze, jak przedłużeniem wieku; gdybym tak był młody, jak stary jestem, a od młodego miałem krzywdę, nie życzyłbym mu śmierci, tylko długiego życia. Ciężkie to wspomnienie staremu, co wytrzymał przez całe życie. Wiedz o tym Katonie że siedmdziesiąt y siedm lat żył, przez który czas oycę, matkę, babkę, dwie ciotki, pięciu siostrów, dziewięć siostr, jedenaśtu braci, trzy żony, czternaśtu już dorosłych synów, siedm ciotek zamężnych na marach wyniosłem, z domu; a jeszcze nie nasycona śmierć, trzydziestu y siedmiu wnuków piętnaście wnuczek pogrześć mi kazała, a comi najsłodszy miysz, dwóch przyjaciół moich (którychmi śmierć cięższa nad całą rodziną) rękami moimi pochowałem: Nie masz większej strąty nad tę, strąciwszy tego, kogo z dłużej kochasz, y od niego jesteś kochanym. Gdy tedy ukontentować się powinni były zawzięte wyroki napelnivszy dom mój taką żałobą, teraz jeszcze na większy mój żal, dosypując siostrą nieszczęśliwości, takiego niecnotliwego wnuka (który po tych wszystkich pogrzebiowych całej fortuny jest sukcesorem) y mnie, abym na to oczyma moimi patrzył obuduu nas żyjących zostawili, czego nieszczęśliwy opłakać/dosyć nie mogę. Dla tego proszę cię Katonie przez Bogów nieśmiertel-

telnych, żebyś jako Sędzia ludu, jedno z tych uczynił albo żeby mnie wnuk stał, albo żebyś mnie tak naprzedzey zgładzić chciał z tego świata. Nie może być żadna rzecz cięższa temu, który czterdzieści y dwa lat samemu pogrzebanu zatrudniony strawił, jak, gdy teraz na młodych y swawolnych dzieci, ma przychodzić wzgardę,

Usłyszawizy *Kato* taką od starca skargę, wybuchawszy inkwizycyi co się działo w tym domu, taką do owego młodzika zaczął mówić: Gdybyś się był tynu tak zachował skromnie jak ci należało y mniebyś był zalu nad sobą, y siebie biedy zbawił. Ale żeś się ważył to czynić co się niegodzi, cierpieć musisz, coś zasłużył, mając za rzecz sprawiedliwą, co ci uczynić każę. Naprzód będziesz publicznie rozgami bity, że nie czcisz y urągasz dżada, po tym wypędzony będziesz daleko od *Masta*, bo drugiego dajesz zgorzienie z siebie. Na ostatku wydziedziczonym będziesz z całej substancyi, z s nie chciał temu być p. słuszny, z czyich rąk ta fortuna dostać ci się miała. Ktorego dekretu tak ostrego przyczyna jest pierwsza, żeby się inna młodzi kajała, y starszych szanowała druga, ażeby ci, dla których sukcesyonalna spada substancya, w nadzieję iey gorszemi nie byli nad drugich, bo jeżeli dla niecnoci nie będzie tego godzien, niesprawiedliwa rzecz, aby mu urodzenie do zbytkow było okazją

Wice

Wiele filozofów dawnych zgodziło się na jedno, że od urodzenia Człowiekowi trzech wieków albo gradus w naznaczyli, to jest niemowlęstwo do lat 7. dzieciństwo do lat 17. młodość do lat 30. siateczność do lat 55. starość do lat 78. z graybiatość do śmierci dla tego starzym zwat zaczęli: gdy 55. lat zaczynał. *Gellius lib. 10. Cap. 25.* pisze że *Tullius* Król Rzymski postanowił podatek, czy poglowne od ludzi według wieku, gdy nad tym nie mała była sprzeczka między filozofami, jak rozdzielać lata, Król y Senat taką ułożyli taryfę: ktorzy nie doszli lat 17. zwali się dziećmi, do lat czterdziestu czterech, między od tych lat starszymi zwano dla tego jeżeli Rzymskie prawa powagę mieć mogą, wiedzieć będziemy w którym wieku, iuz za starzych cześć potrzeba.

Ale starzy nie z samych tylko lat, poszanowania dla siebie wyciągać powinni, wiedzieć im przynależy do czego są obowiązani, żeby nie dla samey starości ten honor im należał. W czym prawdę mówiąc; jeżeli powinności dobrze z obu stron uważemy, to bardziej obligowani są starzy do cnot, jak młodzi do usług. Nikt nie będzie temu przeczył, że we wszystkich stanach, tak wyższych, jak niższych we wszystkich rodzajach ludzkim, tak pierwsi jak y ostatni, tak młodzi jak y starzy, są obowiązani do cnoty, jednakże gdy co wykroczą nie równo wszyscy grzeszą: Bo jeżeli zgřzeszy młody, dziecie się

się często z defektu rozumu. ale jeżeli starzy do grzechów skłonny, już ten zaprawdę ze zbytku złości to czyni Senekę w niektórych liście pisze: Wiedz o tym mój Lucyllu, niezmieranie się gniwam y narzekam, nie na przyjaciela, ani nieprzyjaciela ale sam na siebie dla tey przyczyny, że się widzę w lecach starym, w nałogach jeszcze młodym, mało się tego leczyć może, com czynił dla Bogów: daleko mniey życiem ludziom pomógł: Ydaley mowi: Kto się zaśzczyca latami, y honorem dla starości wyciąga: Tedy w jadło pomiarkowany, w odzieniu ochłodzony, w napoju trzeźwy, w mowieniu prawdziwy, w poradzie mądry, w boleściach (jeżeli je znosi) cierpliwy, y nadewszystko w niecnotach w strzeżliwy, y od pożądliwości czyisty, koniecznie bydz powinien: Wielkiey w prawdzie pochwały godzien Seneka, za te słowa, ale większą zasłużą starzy, jeżeli swoje sprawy do tey nanki stosować, będą.

Plutarchus in Commentariis de Fortuna Romana powiada o młodym starcu, który z wielkim krzykiem przybiegł do Senatu, skarżąc się na jednego, młodego, że go miał konfuzyą nakarmić taką, za którą gardłem zapłacić powinien. Gdy tedy zawołano tego młodego aby dał sprawę, w czym wykroczył przeciwko temu starcowi, tak się w senacie wymawiał, Lubo, mię jeszcze młodego, widzicie. Oycowie wybrani, y przeciwny Senacie, nie jestem tak bardzo młody, zebym

żeby nie miał zeznać y pamiętać Oycze tego
 starca skarżącego się na mnie, iako był obywa-
 tel godny, y do mnie należący; gdybym tedy znał
 y widział jego dostatki, zbiory, fortunę, sławę
 z dzieł Rycerskich nabytą, tego starca widzę
 iedząc, piąc hulając, to wszyscy tracącego, y
 y tak iaz do niego te słowa z dobrego serca mo-
 wić (dmienilem się: Niezmiernie mię to uraza
 kochany stryju, że nie tylko to co przeciwko
 honorowi twemu wszyscy ludzie mówią, sły-
 szę, ale bardziey mię to jeszcze boli gdy, co
 się dzieje w domu twoim oczami widzę, to jest,
 że w tey sal gdzie się przed tym przea iedną
 godzinę 50. Kawaleryi ubrało w zbroie, na u-
 sługi Rzpłtey, teraz stu błaznow codziennie meli-
 chami uzbrojonych zastanie. A co najgorsza,
 że co Oyciec twoy przychodzącym gościom
 chorągwie, y zdobyczą żołnierską na wojnie
 zdobytą pokazywał, to ty za utracone tak dro-
 gie rzeczy, stem beczek wina, zaszczycać się
 przed piakiem nie wstydzisz. Skarżył się tedy
 na mnie moy Pan kolligat, ktorego samego mo-
 gę uprosić za Sędziego, między mną y nim, ie-
 żeli nie więcey sam uczynkiem zgrzeszył iak
 iamową Y gdyby z rozumiał moje napomnienie
 dla niego potrzebne, potajemne by to z obo-
 wiązkim przyjąć powinien, nie stał się swo-
 ich złych sprawek wożnym w Senacie. Senat u-
 słyszawszy skargę starego y wymówkę młodego
 taki napisał dekret. Aby przydany był staremu do-
 rządzenia iego domu sprawce, wszystkie mu odebra-
 wszy

rzady, przystym aby mu nigdy najmniey wina pić
pozwołił, za to że pianicy zasłużył imię. Za-
prawdę sprawiedliwy to był dekret. Niemniey
bowiem stary a pianica, potrzebuie kuratora, iak
dziecię swawolne Inspektora. Stary a opity, bar-
dziey potrzebuie młodogo, żeby taczającego się
na ramionach do domu zaniość a niżeli żeby
czapkę przed nim z poszanowaniem trzymał.
Starzy gdy zbyt kują w złych nałogach uczyn-
kiem Bogow obrażają, przykładem wśyśkich
gorszą, dla tego jeżeli iak młodzikowie żyją,
sprawiedliwie iak młodych karać potrzeba.

§. XXIX.

*Krolom y Panom należy, Swiatowemi gar-
dzić rzeczami. gdyz cokolwiek jest na
Swiecie sama próżność, fałsz,
y zdrada.*

PLato, Aristoteles, Pythagoras, Empedocles, Di-
mocritus, Epicurus, Diogenes, Thales, takie
między sobą mieli zwady y kłotnie, chcąc opi-
sać, nazwać y odzwalować Swiat y jego naturę,
że dla utrzymania swego zdania, niemniey się
piorem z sobą iak nieprzyjaciele mieczem, zwa-
wo potykali. Pythagoras co inższego Swiat, co in-
szego pospolitość wśyśkiego stworzenia trzymał
Thales jeden świat. Metrodorus niezliczone bydz
rozu-

miął, *Diogenes* nieskończony świat; *Seleucus* koniec mający *Aristoteles* wieczny Świat sądził, *Plato* początek mający, ale bez końca, nauczał, *Epikurus* okrągły jak piłkę, *Empedocles* podługowy, ty jak jaie malował. *Socrates* nauczał w twojej filozofii, y piśmem twierdził, że po trzydzieści y szesciu tysięcy lat wszystkie rzeczy, które przetym były, wrocą się do swojej istoty: Jákoby on się znowu urodzić miał, użyć y dysputować, *Dyonisius* w Sycylii byłby powtórnie Tyranem *Julius Cezarz* w Rzymie powtórnie by panował, *Alexander* z *Daryuszem* powtórnieyby z sobą wojować mieli, y wszystkie rzeczy co przetym były powrócić, się, y jákoby ożyć miały. Temi y iuszemi podobnymi trudnościami próżnemi, tak się zaprząteli owi dawni filozofi, że wiele lat na tym strawili, wiele ksiąg popisali wiele zwiedzili Krolestw, wiele nieskończonych prac ponieśli, a mało prawdy dociekli, więcej śmiechu godnych rzeczy y próżnych zostawili.

Możesz zaś intencya nie jest ta, a bym pisał o materjalnym tym świecie, który z czterech Elementów złożony, iako to: z ziemi która jest zimna y sucha z powietrza, które jest ciepłe y wilgotne z ognia który jest suchy y gorący, biorąc tedy w tym rozumieniu świat, wcale nie mamy o coby się na niego skarżyć, ponieważ tego cielesnego życia, bez tych Elementów utrzymać byśmy nie mogli. Kiedy najwyższy Architekt,

tekt, y Stworzyciel Swiata przyszedł na ziemię, często ganiał y strasował świat, ale nie moż- się wierzyć aby strasował wodę po ktorej su- ha nogą chodził (Joa 6.) Albo wiatry, ktore na rozkaz jego na morzu ustały (Mat. 8.) Albo ziemię, ktora się przy śmierci jego trzęsła (Ibid. 27.) Albo światło, ktore się zaćmiło. Albo opoki, ktore się padały. Albo groby, ktore się otwierały. Albo drzewa, ktore na rozkaz jego sechły. (Ibid. 21.) Poznało Stworzenie moc Stwor- cy i w go y powinne oddało mu posłuszeństwo.

Swiat ten na którym się rodziemy, żyjemy, umieramy, daleko różny jest od tego, na który narzekamy, z którym się kłociemy, wojuiemy, ktorego się strzeżemy, ktoremu nie dowierza- my: co się rozumieć nie ma o materyalnym świecie, gdyż ani ogień, ani woda, ani powie- trze, ani planety, ani drzewa, ani kamienie nie mają smutku, mizeryi, kłopotu, fałszu, złości, co się w samym człowieku znajduje. Co żeby rzetelnie pokazać: Swiat ten zły, nie co in- szego jest, tylko złe y niecnotliwe życie swia- towych ludzi, gdzie za ziemię jest łakomstwo, za ogień pożądliwość za wodę nieścaterczość, za wiatry lekkość y głupstwo, za opoki pycha, za kwiaty delicye ukontentowania, za wysokie drzewa myśli, za głębokie morze serce, coż więcej? a to tego świata słowem jest pomy- ślność y szczęście, miesiacem, ustawiana fortu- ny odmiana. Tego tak złego swiata jest Pa-

nem nie dobrego bies, o którym mówił Chry-
 stus *Joannis* 13 31 Krążę tego świata przez
 wyrzucone będzie; co tym końcem Odkupiciel
 Świata powiedział, że światowych y światowe-
 go życia ludzi, światem nazwał: bo kiedy byli
 sługami grzechu, należało im bydz koniecznie
 niewolnikami biesowickimi Pycha, Chęć,
 nienawiść, bluźnierstwo, delicye, zbytki, gniew
 złość, próżność, głupstwo, te wszystkie rzeczy
 są tym złym Światem, przeciwko którym ko-
 niecznie walczyć potrzeba. Ten to tedy jest
 Świat nieprzyjaciół nasz główny, przyjaciel
 fałszywy y przeniewierzony, który ustawiczną
 pracą nas morduje y spoczynku nam nie daje,
 który nam nasze wydziera dobra, który się dla
 dobrych ostrem, dla złych sprzyjającym poka-
 zuje, cudzych fortun marnotrawca, swoich wiel-
 ki skąpiec, wszystkich niecnót wynaleśca, cno-
 tliwych kat, który swoich faworytów podehleb-
 stwami y kłamstwem zwodzi, innych delicy-
 ami przychęca, który umarłym sławę kradnie,
 żyjącym sławę y życie wydziera, ostatek co
 chce ze wszystkiemi czyni, a iemu nikt słowa
 rzec niechce. O próżność nad próżnościami!
 wszystko próżnością cuchnie, y próżnością się
 prezentuje, bo iak ten w równym fałszu swo-
 iego mniemania zostać by musiał, gdyby rozu-
 miał że na Niebie niemasz nic trwałego: state-
 cznego, mocnego, wiecznego: iak ten co na
 ziemi

ziemi wszystko trwałe, stateczne, mocne, y prawdziwe bydz rozumie.

Azeby tedy wiedzieli Krolowie y Panowie światowi, iak są ich prace niepozyteczne, iak myśli ich są prozne, pokaze Kro-
la w proznościach utopionego, iezeli temu co pisze wiary nie dadzą, niech ze temu co doświadczeniem probował, wierzą: są tedy słowa Salamonowe Eccles 2. Ja Ekklezjastes Dawida Syn byłem Krolew Izraelskim w Jeruzalem y postanowiłem wyrobić to azebym nie wszystkich delicyach zyciatego opływał patrząc zezeli miktora rzecz zadość uczyni tak zehy się umysł mój dośpiwszy tego mógł ukontentowany uspokoić Azebym to com umyślił wykonał rozprzeszerzeniem granice wielem przysposobił Krolestw wspaniałemu budowałem Palace do mieszkania wystawiłem ob-
szerne gmachy gdziebym się rozrywał, załadziłem wiele winnic zktorych bym doyrztał iadł iagody y stodkie pił wina Wielem założył ogrody do spacyeru, roznych owocow drzewa posadzić kazałem, z wysokich gor wfontanny sfrowałem wody obfzerne rozprzeszerzeniem pastwiska gęste dla polowania y zwierząt zymności porobiłem zwierzenne wiele ty-
sięcy młatem owiec yniezł czone krow stada wielką liczbę stug wielce nakupiłem srebro iakoby mi w domum moim służył miatem spiewakow do spiewania y wiejskie dziwki zabrac kazałem ktore przedemną ińczyli, spiewały Takabyła obfitość skarbow ktorem przysposobiłem tak mało szacowanow domum o-

im srebro, iak gdzie indziej błoto znemają. Ale coż wiele bawię? cokolwiek chciały oczy moje młodzić, wszystko widziały; cokolwiek uszy słyszeć, wszystko słyszały, cokolwiek dotknąć ręce, wszystko miały: cokolwiek pożądało serce, wszystko tego było Panem. Potym iak to wszystko widziałem, kosztowałem, miałem, wszystko próżność nsa! próżnościami, lekkość nad lekkościami bytż poznałem. Te tedy są słowa mądrego Salomona o rzeczach światowych, y cokolwiek powiedział, wszystkiego wprzod doświadczył. Jeżeli tedy wierzyć iako piśmu Bożemu y tak wyborney nauce powinniśmy, nie wydzę cobym więcej przydać miał, gdy ten co próbował, kosztował wszystko próżnością nad próżnościami nazwał.

§. XXX.

Zycia ludzkiego Kondycyą równaię Azchor z bydłą naturą, daleko gorszą pokazuje, aniżeli przyrodzenie zwierzęce.

A By tę propozycyą każdy prawdziwą bytż uznał: z osobliwszą pilnością uważać powinien, że żadne zwierze leśne y domowe, w takię się nie rodzi mizeryi, iak człowiek; bądź z najoftatniejszych czy z najpierswszych stanów. Naypierwsze początki urodzenia

nia uważając, iakże uprzykrzone (osobliwie w
delikatniejszey płci, będąc przy nadziei, znosić
muszą przykrości fatygii, się chodząc, śląc-
iż leżąc, miękkie unikać puszy, potrawy zdro-
we obrzydzenie czynią. rzeczy niezwyčaj-
nych często obrzydliwym apetytem pragną, ie-
dnym słowem, ciężarne matrony żadną rzecz
kontentować niemoże, y same sobie są uprzy-
krzeniem: czego niecierpi bydło y zwierze, al-
bowiem cielna łania biega równo z jeleniem,
klacz ciągnie zarówno z koniem, smakuje iey
tak zimne siano, iak lecie trawa, nietwardo iey
na łące w polu, iak na podłodze w stajni &c.
a dopiero iak wiele nieszczęśliwe położa pō-
żabiaty matek, iak wiele uprzykrzenia urodzo-
ne przynosi dziecię. Zwierze czy ptak ledwo
się wylęze, zaraz o swej mocy chodzi, ię pić,
pozywienie sobie nogami grzebie, w czym
człowiek daleko upośledzony jest, kiedy naj-
pierwsze jego na świat przyście pokazuje, w
iakiy przez cały wiek żyć będzie mizeryi:
złoczyńce nim wprowadzą do więzienia, w
przodokują w łańcuch, albo kajdany. Czło-
wiek ze przychodzi nato światowe więzienie,
wszystkie jego naprzód krępują pieluchami y
powoynikami członki, dla jedney tylko winy,
że się urodził. I to niemniejszey uwagi go-
dne, że zwierze czy ptak ledwo się wylęze, ie-
zeli nie Oyca, ale zna matkę pozna wabiący d-
iadła czy żyrgłos, tuli się pod iey skrzydł-
Qo idzie

idzie w te tropygdzie się obroci matka:
 Człowiek niema tey doskonałości iak się u-
 rodzi, niezna Oyca, niezna Matki, niepozna
 głosu, nierozzna koloru, niezna się na sma-
 kuani wżysklichżmyślownacokolwiek zazyć
 niepotrafi, y chociaż te wszystkie rzeczy
 dla niego stworzone, przeciesz nad wszystkie
 zwierze naynieposobniejszy y naylżejszym
 przy rodzeniu bydz się pokazuje: I tego
 przepomnieć nietrzeba, że zwierze czy prak
 włączony zna przez naturalne zmysły, co jest
 dobrego, y co szkodzącego, wie iaką iesc
 trawę, iakie liście, iakie ziarno, wie czego się
 strzedz; naprzykład jagnie boi się wilka, ko-
 cię psa, myszka kota, iastrzębia kurcze tak że
 ledwie oczyworzy zna przyiacioli y nie-
 brzyiacioli: który przymiot tak wielki same-
 mu niepozwolony Człowiekowi. Wiele na
 tym świecie znayduie się nikczemniejszych
 od bydła ludzi, ktorzy nietylko po urodzeniu
 się, o tym niewiedzą co im jest szkodzącego, a co
 potrzebnego, ale y przeżyły swoy wiek żyjąc w
 tey niewiadomości y głupstwie umierają.

O! nizerna jest kondycya ludzka! kiedy ani na tym
 co nam jest szkodzącego ani na tym co pomoc ie-
 go, wcale się niezuamy: nieznamy się na niepr y-
 laciach, którym się powierzamy, y którym wie-
 rzemy, nieznamy się na przyiacioliach, o których
 go się strzeżem, któremu by życie, zdrowia, sławy,
 fortuny bezpiecznie powierzyć należało
 nieznamy się co obrać a co porzucić,

nieznamy się która bezpieczna droga, a którą w przepaść (często trzech nieślapiwchy kroków) w padamy y w otchłań. Zwierzom tak lesnym jak domowym dała natura o-
ręce, czym się bronić albo nieprzyjaciółom szkodzić mogą: żółwiowi dała skorupę, ze go-
wóz zgnieść nie może, ptakom do ulecenia skrzydła, jeleniom lekkie nogi, jastrzębiom szpony, lwom żęby y pazury, bydlu rogi, dzwiedziom moc, liszkom dowcip, rybom do pływania skrzela; sam tylko człowiek lubo nad temi rzeczami stworzony Panem, przecięta częstokroć od tych bestyi bywa obrazony, y prze-
straszony: kiedy boi się lwa, ucieka przed nie-
dzwiedziem, wilcy mu szkodzą, psy kasaia, by-
dło bodzić, pałajątruią, y naysmizernieyszy ko-
mar krew wyssie, mucha naysmacznieyszy sen przerwie. Coż więcęy gorszego pomyslić się może, iak gdy człowiekowi czego potrzeba, zebrać tego u zwierząt musi: nie ma czym się okryć, iezeli nie wełną z owiec, albo iedwa-
biem z robaczek, niemialby co jeść, gdyby nierobiło na niego bydło, niemialby na czym młękko spać, gdyby nie z psactwa pierze; na ostatek czy mu kto dobrze albo źle uczyni, nie ma nic swego, tylko do podziękowania, albo złorzeczenia język. Przytym insze bydło czy to dzwiga ciężar, czy bite biczem, czy głodne bez paszy, czy widzące swoje zdychającą matkę albo w spul pracownika. żadnego żąd nie

ma smutku boleści, y choroby y chociażby najbardziej chciało płakać nie może, y iakmuś dba o urodzenie, tak jeszcze mniej o śmierć, z samym tylko człowiekiem inaczej się dzieje, który nie więcej nie umie iak płakać na niewdzięczność przyjaciół, na prześladowanie nieprzyjaciół, na śmierć dzieci y rodziców, na niedostatek żywności, na Przypadki przeciwny fortuny. na zdrady którego oszukują, na choroby które go uisaczają, jednym słowem, że stanie mu to często za największą pociechę, kiedy ma wolne oczy do oplakania tych wszystkich miszery, które się nadmienili. O nieszczęśliwe życie! ale co mówię? nie życie, bo prawdziwą śmiercią nazwać je należy, w którym wszystkich umiejętności, wszystkich nauk, wszystkich rzemioł przez długi czas uczyć się potrzeba, y gdybyśmy się najpilniej aplikowali więcej, czego nie wiemy, iak tego czegośmy się nauczyli, liczyć możemy; y to cośmy umieli, prędko zapominamy, jedney tylko umiejętności płakać nie trzeba się uczyć, albowiem rodziemy się płacząc, żyjemy płacząc, y dodajemy jeszcze dnia, niewidział jeszcze cały świat śmiejącego się umierającego.

Notować y to należy. że te skłonności z ktorymi rodzą się zwierze trzymają aż do śmierci, iako to wilk nie łapa ryb ale owce chart łazące nie myszy, pałak muchy, nie ptaki, jaszczurki, ptaństwo, nie pszczoły; jednym słowem: głyby

te zwierze miało najwyższe mnoſtwa żywno-
ści, w żadney rzeczy nie przeſtąpią miary: na-
czey czyni człowiek, kiedy potrzebę tylko ie-
dzenia, obraca w zbytki, tak z obżarſtwa zdro-
wem nie raz płacić muſi, hojność tę, którą
powinien uboższych ratować, obraca w chci-
wość, ze tych ſamych zdarza. a jeżeli w uło-
mności ciała ſtworzony, jednak przeciwko wo-
li ſtworcy, też ſi bość obraca w załość, chwa-
łą z dobrych uczynków, w pychę, miłość bli-
źniego, w nienawiść, zwawość przeciwko zle-
mu, w gniew przeciw dobremu, czułość o du-
szy, w leniſtwa, zwierze y bydło czym jeſt mo-
cniejszy, tym nam więcej pracuje, y ſłuży czo-
wiek im mocniejszy, tym więcej ſzkodzi;
zmarowawſzy tedy niewinność zwierząt, a
złość ludzką daleko mniej ſzkodzącą z bydła-
ty mniſzkanie, jak z ludźmi przeſtawanie łądzą-
w tych jeżeli jedney dzikoſci ſtrzedz ſię potrze-
ba, ale z ludźmi jedney rzeczy nieznaydziciz,
w czym bys mógł być bezpiecznym, Potym
o takim zwierzu nie ſłyſzemy. ani czytali,
żeby myślił o pyſznym pogrzebie, ale jak Ryd-
ko które zniſzczenie lub zabij, jednę zedną
ludzie, inſze rozrywają lwy, niedzwiedzie, tych
ſamych piły, inſzych paſtwa. &c. &c. takim
ſwem. jednych wſtrząſności, innych ią gro-
bami; ale człowiek, jeżeli mu przyjdzie paſnąć
po grzebach o śmierci, na ten czas gdy myſlić
potrzeba o Duſzy, y pokucie, nie mały czas na-

wi na pracy o pysznym grobie, co jest i między wzystkich próżności światowsch, rzecz nayproznieysza: czy możesz bydz co głupszego, iak zeby otzpecone grzechami ciało, złoczone pokrywały nadgrobbki: gdyby któremu umarłemu pozwolił Bogwrocic się na świat, przyśiągłbym, iakoby niedbał, czy to w polu czy to w gnoiu pogrzebione, czy w morzu utopione, czy od zwierząt pozarte byłoby ciało, b le tylko Długę w Niebieskich Chorach otadził. Na ostatku to jeszcze mówię ze ludziom należy myśleć, iż umierać muszą, a przez to zycia poprawić ale myśleć zeby ciała ich pyłno były pochowane, czy może bydz więkze nadto głupstwo y próżność.

§ XXXI.

Należy Krolom y Panom o tym pamiętać ze są śmiertelnemi. Przykłady niektóre kładzie Author, żeby się niebuć śmierci.

KLeobis y Biton Synowie jedney sławney Niewiaśty Mistrzyni czy Xieni lunony; gdy tedy u Argiwow nadezło Święto tey Bogini, ciż Synowie sporządzili woz dla Marki żeby ię na czynienie ofiar do tey zawieźli swą żonę, gdyż u Bogin Kapłanski urząd odprawował niewiaśty. Grekowie tak i wiąobliwio
czy-

czynili ofiary, tak szanowali Kapłanow, y zbory swoje czcili, ze tego dnia kiedy miał czynić Ofiary Kapłan dotknął się nogą nieświęconey ziemi, już mu się do ołtarza przystąpić niegodziło. Gdy tedy na jednym wozie też Matka oraz y Xieni z Synami iachala, przypadkiem stało się, że owe bydlęta w wozie padły pozdychały, gdzie ielczę na 45 staj było do Junony Kościoła. Widząc to niebezpieczeństwo Synowie, że się Matce iść niegodziło, y im było dostać tak prędko było trudno, umowili się z sobą to uczynić co napoezciwych Synow należało: zaprzęgli się w Jarzmo, ciągnęli wóz z Matką przez tak długą drogę. Co widząc ludzie z różnych Prowincyi na to nabożeństwo idący, podziwieniem wzruszeni, wzięli przyznali i sprawiedliwie należącą im od Bogow za tak wielki przykład nagrodę: bo cokolwiek uczynili, nauczyli drugich, w jakim honorze rodziców mieć powinni y do jakiego poświęcenia dzieci są obowiązane. Poskączonym nabożeństwie gdy od wielkiej radości Matka nie wiedziała jaką wyświadczyć nagrodę. Synom, za tak chwalebny przyróg, posłała do posagu Junony z płaczeniem prosząc, ażeby u innych Bogow swoich Towarzystow ziednała dla Synow tę łaskę, jaką swoim kochającym najlepszą dawać zwykła. Kto-rey odpowiedziała Junona: że takiej są przyjemne prozby tak y wszyscy Bogowie na iay supliki łaskawe skio-

ski mił uszy, w wysławdżeniu łaski dla iey Synow; która taka była: Gdy podochodzeni trochę z wesołością zdrowi i pać poizli, a rana zafalała u Matka i budwu nie żywy h, Co widząc, z wielkim płaczem y lamentem pobiegła do Junony narzekając na Bogi, która od Bogini taką odpowiedz usłyszała. *Czego nie słuszenie narzekasz na Bogi? daliśmy ci to o cośprosiła, y maszto czegoś signapiwała. Jamieś Bogini ty smola Miśrzyni a łategoza moją prośbą dale Bogowie Synom twym comiecinajnybierieszego, to i tismicro Náywięk szaw nasie jizem sta na nieprzyjaciół naszych, ee im dugo żyć na świecie pozwalamy. A co uaylepszego dla przyjaciół naszych zachowujemy, to jest, azeby prędko umi rając, z nami się cieszyć mogli. Diocarchus y Cicero o tym piszą.*

W Delfach gdzie Apollo odpowiedzi dawał ludziom był Kościół bardzo wspaniały długością czasu do wielkiej ruiny podupały który Trophonius y Agamedes bogaci y sławni Grekowie, z gruntu nie bez wielkiej pracy y znacznego nakładu naprawili. Po skończoney robocie gdy Apollo wdzięczny ten uczynek y przyiemną pracę u siebie bydz im oznaymił, y o cokolwiek by prosić хотели, zaraz wysłuchani będą. Trophonius y Agamedes odpowiedzieli Apollinowi, że o nic więcej nie proszą, tylko żeby im to dał, co jest ludziom nayspotrzebniejszego y naysłabszego, Ludzie bowiem ani rozumu mają do obrania sobie co jest dobrego,

ani sił do ustrzeżenia nic co jest złego, w czym Apollo przyobcał, że ich przytułgi bez ośobliwej nie puści nagrody. Trzeciego dnia po skończoney fabryce Trophonius y Agamedes z wesołością chodząc w koło Kościoła, udrzwi tamych padli trupami; y tak, odnieśli nagrodę prac swoich, że ich od pracy y kłopotu u wolniono.

Te dwa przykłady nauczyć mogą śmiertelnych ludzi, że nie maż nic lepszego w życiu iak gdy się zakończy życie. Któryzby był tak nierozumny pielgrzym, żeby z wielkim potem y umordowaniem się całą drogą idąc, śpiewał, a stanowiący na miejscu płakać zaczął. Czy nie głupi by był Zeglarz, że po wszystkich niebezpieczeństwach, niechciałby zawinąć do własnego brzegu. Czy nie byłby ten szalonym żeby po skończoney łodzi, narzekał, że zwycięstwo otrzymał. Tak daleko ten jest nierozumniejszy, głupszy, szalniejszy, który całe życie nie gdzie indziej idąc tylko do śmierci, a po tym do niej przyszedłszy, na to miał narzekać, że umierać musi. Jest bowiem śmierć prawdziwy spaczynek, uśkonate zdrowie, bezpieczny port. Tryumf sprawiedliwy; lednym słowem mówiąc niemamy czego byśmy płakali, pragneli, albo pożądali po śmierci.

Seneka w liście 30. piśze. Pytającym się Bassy, co by tak złego miała w sobie śmierć ze tej tej ludzie tak bardzo lękają? odpowiedział w

w ten ten: Jeżeli cokolwiek jest bólu y boiazni
 wumierającym tego jest własna okazyja nie śmierć
 I tak mówiąc: iako głuchy muzyki, y ślepy
 koloru, rozcznać niemoże, tak y ten kto-
 ry nie kosztował śmierci, nie może sądzić
 w czymby zła śmierć bydz mogła, Wzylcy
 ktorzykolwiek umarli, zaden na śmierć nie
 narzeka, daleko mniey ziących jest na świe-
 bie, a każdy się na życie skarży dla czego mo-
 wić się może ze umarych, kondycya jest
 nayszczęśliwszą, bo zadnego niewiżdziemy
 aby nie był kontent z swiego stanu. Ubo-
 dzy starają się iak się z bogacić smutny czym
 się rozwelelić, chorzy czym się uzdrowić,
 a cico się boją śmierci, czemu się nie starają
 o sposob iakby się iey niebać? Ja rozumiem
 ze ten sposob na pewno iży, kosię nie chce
 bać śmierci, żeby żył dobrze na świecie, nie-
 winne życie bezpiecznie łobie śmierć czyni
 Spytany Plato od Sokratesa iak się sprawo-
 wał: ziąć? y iak będzie umierać? Odpowie-
 dział: wiedz o tym Sokratesie, ze z młodości
 pracowałem, ze bym dobrze żył, na starość
 pracuję, ze bym dobrze umierał, dla czego
 y ucziwe wiodłem życie, y wesoły oczekuję
 śmierci, ani mi życie było uprzykrzoce, ani
 mi śmierć straszna bydz może. Zaprawdę
 wielka tak godnych uft odpowiedź.

§. XXXII.

O śmierci M. Aureliusza Cezarza, y iak mało takich przytaciot coby chorym y umierającym prawdę mówić chcieli, a iak iest rzecz niebezpieczna, ze zdrowemi będąc. do śmierci się nie spozobią y niegotują.

GDy M. Aureliusz Cezarż tak latami, ktorvch dość liczył, iak pracami wojennemi które podiął, zestarzał się panując lat 22. żyjąc lat 63 od założenia Rzymu 936. Roku, prowadząc wojnę w Pannonii, którą teraz Węgrami zowią przy oblężeniu sławnego Miasta Wiednia paralizem ruzony został, z ktorey okazyi y on życia, y Rzym tak wielkiego Cezarza, iakiego przed nim lepszego nie było, stracić musiał. Mieli dotyc Rzymianie Cezarzow swoich Rodakow, iednych co ma w potędze byli rowni. w Bogactwach dotatniej si, w łczęściu y w rozumie niemniej si, ale w pobożnym zyciu y dobroci, żadnego mu rownego nie było, co wiego zyciu kto się rospatrzy, wiele rzeczy do nasładowania znajdzie chwalebnych, donagany wcale zadnych. Ktore nietłczęście zamiarkowawszy tam Cezarz, naprzod ze płaciu brakowało w Woysku Pułkownikow, w czym dla

flabo.

ślabości zdrowia luz dysponować nie mógł, był tak pomieszany w umyśle, że każdy kres życia jego mógł poznać: całe trzy dni y trzy noce leżąc, anioczu na światło ani igły ka do mowy otworzyć nie mógł; gorączka wielka, niepokojność uślawiczna, pragnienie nieuspokojone, snu wcale nie y apetytu nie miał, pedn. oft niekiedy oczy y rękę zalemując, hojne łzy z oczu tocząc, nie nie mówił, uślawicznie wzoychał. że sama śmierć nie była gorza nad jego smutki; dla czego y Woysko całe w wielkim żółtało pomieszaniu, desperując o wygrancy.

A chociaż wszyscy przytomni na to patrzeli, owi Wodzowie oawazni, przyjaciele iedeneczni, Ministrowie y słudzy wieroi, żaden jednak z nich do Cesarza słowa przemówić nieśmiał, częścią że go za nayrozumniejszego mając, nie rozumieli aby potrzebował jakiej porady, częścią że smutkiem przewyciężeni na łamych płaczach, wszystek czas trawili. Tak godni ludzie to sobie żaslugnią, że jeżeli umrą, wprzód aby ich wcz. łach obmyto, potrzeba, Naybardziej tego nieszczęściu przy umierających załować potrzeba nie, temu że umierających widzimy. ale że nie mają takiego rzęziaciela, co by im prawdę mówił co czynić mają y powinni. A jeszcze kiedy Krolowie Książęta y Panowie umierają daleko większeniu podlegają nieszczęściu, jak lud pospolity. Wiele takich przyjaciół, co nawiedzając chorego, o samym tylko

tylko lekarstwie zdrowia myślą, a co należy do duszy, żaden nie wspomni, y trafia się często ze bez spowiedzi, bez żalu za grzechy, bez nagrody krzywdy bliźniego, umierać muszą. O gdyby wiedzieli jak wiele złego ci czynią, co tej reflexyi nie mają! Bo iezeli fortune kto mi wydiera, mnie samego prześladowie, sławie szarpie krewnych nienawidzi, na życie następuje, te akcyę prawdziwe są których nikt nie czyni, tylko jeden główny przyjaciel. Ale kto mię na duszy gubi, ten jest prawdziwym biesem, albo gorzej nad samego biesa, mogąc prawdę mówić choremu, aby się dysponował, on mu ścisze nadzieję o długim życiu czyni. y podchlebstwem go z drogi zbawienia zwodzi, przez to sam nie nie zyskuje, a nie uważa, co konając traci który iego słowom wierzy. Sprawiedliwiey mówić choremu prawdę przez sumnienie należy, anizeli łagodnemi słowy upewnić go o dłuższym życiu y niedaremne to słowo prawdziwy przyjaciel, to jest żeby prawdę mówił, a kiedyś najbardziej iezeli nie przy śmierci? gdzie idzie o zbawienie. Wiele takich przyjaciół, co w tym doczesnym życiu fortun są uczestnikami, ale żeby który przy śmierci o sumnieniu y duszy pamiętał bardzo rzadki.

Dla tego rozumnym ludziom należy niezeli ich natura zawoła albo niespodziewanych umierać przymusi ażeby sami dobrowolnie umierali, to jest niezeli przyjdzie ow ostatni czas y
mie-

y niepewny zawczasu, co należy do sumnienia, rozprządzili, iakoby z rzeczami należącami podroży, dobrze się ułożyli. Ktożby nie osądził tego głupim. który bez łódki chciałby do morzu pływać, daleko ten głupczy, który bez przygotowania się na śmierć chce umierać. Coz przez to straci rozumny człowiek, że Testament uczyni nizeli chorować zacząć? co to jest przeciwko honorowi, że się z Nieprzyjaciółmi pojedna, co temu ubędzie że to za życia wróci co przy śmierci oddać jest powinien, albo co Sukcesorowi wtroynałoby wrócić będą musieli; Jezeli może większą doskonałość rozumu y sumnienia człowiek pokazać. iak gdy to sam dobrowolnie wraca, co przez prawo poniewolny uczynić musi y którym było ciężko jeden dzień na testament odłożyć, całe życie dzieciom swoim zostawili zakłócone, porzucając ich w opiekę Jurystów, Patronów y Sędziów aby to ci czynili, co Ojciec powinien był uczynić, godzący dzieląc dopiero po śmierci iego Sukcesorów

Ktokolwiek prawdziwym nie zmyślonym jest Chryścianinem, tak każdego dnia dysponować życie y sumnienie swoje powinien od rana iakby wieczora nie oczekiwał; tak się kłaść do snu iak by na zastrzynie wstał y dnia nie oglądał. Należy tedy Krolom Panom wprzód nizeli żyć przeżyc, nizeli do końca przyjąć, koniec uczynić; nizeli umrzeć, umrzeć

nizeli ich pogrzebią, bybz pogrzebionemi: co jezeli
sami usłbie to ziednają, tak im łatwo umierać bę-
dzie iak przez ulicę ziednego przejść do drugiego
domu. Niech niebłądzą ludzie mówiąc, w starości
przeżestaniem grzeszyć; przy śmierci będżjem poku-
tować, będżjem się spowiedać; krzywdy nagradzać;
ale to nie jest cnotliwego człowieka, aby mu do grze-
chu zbywało, a do pokuty brakowało czasu y tak ca-
łe życie iakby nie było Boga ktoremu rachunek od-
dać będzie potrzeba.

Kto doskonale uważać chce iak mało to
nikczemne rzeczy szacować potrzeba, niechay
patrzy na Bogacza bliskiego śmierci na łożku
dysponującego się, a obaczy że na ten czas
gdy o duży myśleć potrzeba, prżychodzi z
flochaniem, zona, narzeka że iej beż doży-
wocia, bez kwitu z inwentarza, bez zapisu
odumiera przypominają aby corkom pośag na-
znaczył, żięć prosi o pośag, Synowie dziedzic-
twa, doktor rekompensy, słudzy zaśluga,
czeladź wolności, kredytorowie długow, u-
pominają się, a co naygorzliwa wszyscy co brać
chcą, pilnują, krobymu zimney wody kroplę
podał, zadnego nie ma. Ci którzy to sły-
żać albo czytać będą niech uważają że cokol-
wiek u swoich sąmsiadow umierają cych wi-
dzą, toż samo im przy śmierci dziać się będżie,
bo iak prędko bogaty oczy zamknie zaraz wielkie
między sukcesorami otwierają się y zaczynają
kło-

kłótnie nie oratunek duży, ale kto pierwszy do sukcesy. Nie trzeba więc o tym mówić, bo jak bogaci tak y ubodzy, codziennie mogą mieć tego wszystkiego doświadczenie: mądrymu dość namienić, resztę sam sobie wyperśwadować powinien.

A że dykurs zaczął się o M. Aureliusza śmierci. Miał ten Cesarz sekretarza bardzo rozumnego y w cnotach niepośledniego, na którego drodze y dyspozycji wiele w Państwie rzeczy polegało. Ten widząc w ostatnim terminie Pana a zadnego ani z przyjaciół, ani z pokrewnych żeby umierającemu co chciał mówić, sam się odważył dykurs obżerny do niego zacząć, w którym y swój rozum, y ku Panu dobre serce jasnie pokazał. Zwał się ten sekretarz Panucyusz, o którego cnotach y życiu *Sextus Cheronensis* pilzając o Aureliusza wspomina.

§ XXXIII.

Mowa Panucyusza Sekretarza do M. Aureliusza umierającego, godną aby chorym y bliskim śmierci czytana była

JUż Miłościwy Cesarzu, Panie mój, ani język utrzymać się może, żeby nie mówił, ani oczy żeby nie patrzyły, ani umysł żeby to zniósł ani rozum, żeby to uważać opuścił; dla czego krew we mnie krzepnie, sily ustają, duch-

minie

mnie odstępnie, czego wszystkiego okazał jest to nieszczęście, że tych nauk zbawiennych, któreś inszym dawał, albo nie możesz, albo niechcesz zżyć na swój pożytek. Widzę cię umierającego, Panie mój, w czym gdy ci pomoc nie mogę, sam od zalu truchleję; Bo gdyby Bóg wie cudzą śmiercią twoje życie opłacone mieć chcieli, ja pierwszy za przedłużenie jednym dniem twego życia, z chęcią śmierć podjąć gotów jestem. Czy to prawdziwy, czy zmyślony jest, który mię opanovał zal, nie należy go tłumaczyć słowy, gdy samą twarz wyda szczerzego czy zmyślonego przyjaciela. oczy moje stały się źródłem łez gorzkich, serca myśla mi jak morze napełnione, nie dla tego że wigasz z tobą cieszyć się nie będziem, że Rzplta tak wielką z twojej śmierci ponieście szkodę, że dom twój ciężką pdzyobleczeńs załobą, że Miasto nieporównanym napełniłs zalem, ale to mię naybardziej męczy, że jak widziałem cię żyjącego rozumnym; tak Widzę umierającego bez rozeznania.

Powiedz mi proszę, mój Panie; dla czego uczą się ludzie z małości różnych ięzyków, różnych czytania Authorów, różne zwiedzają Państwa, na wyższe postępuję Honory, wiele łozą na nauki pieniędzy? nie dla inszey przyczyny, tylko żeby uczciwie prowadzili życie, y bez bojazni oczekiwali śmierci. Ta naywiększa w naukach u ludzi chciwość bydz powinna, żeby

Pp. się

się chwalebnie żyć nauczyli: niemaż prawdzi-
 wżey umiejętności, iak dobrze dąsponować
 życie swoje. Coż mi po tym umieć wiele le-
 zyków: żeby niemi wszystkich takować lu-
 dzi. Niepotrzebne czytanie Książ iezeli się
 tego z nich nauczy, iak pódęść przyjaciół, al-
 bo bliźniego: coż pomoże znać się na obro-
 tach Niebieskich, iezeli swoich nalogów do
 siebie widzieć nie może. Jednym słowem:
 mało pomoże zachęcać się bydz rozumnym
 Nauczycielem, iezeli iak głupi uczeń na-
 miętnościom swoim da się powodować. Całey
 filozofii ten iest cel nauki: *służyć Bogu, uię-
 brazać ludzi*. Pytam cię Nayias niewiży: Panie
 co pomoże zeglarzowi umieć doskonałe
 sztukę Marynarską iezeli wprawności steru
 nie dotrzyma; co pomoże wodzowi, że o skut-
 kach wojennych pięknie dyżkuruje, iezeli
 w batalii struchlały niewie gdzie się obrócić:
 coż potym że który przewodnik powiada o pró-
 sty drożę, iezeli sam z traktu zbłądzi. To wży-
 sko z twoiey racyi mówię: Panie.

Czy to nadało, żeś zd. o wzmęlić, zute knieniem
 zadał i miereci? iezeli, gdy się sama podaje, z wżdy-
 chaniem o przedłużenie życia la nentuiet; nig-
 dy innemi rzeczami z kręwych człowieka nie re-
 go poznać może, y to nie niewiżat: znać się na tym
 co kochać, a co nienawidzić. Lekkiego to u nymu
 fest znuć, że, czym się wczoray brzydził, dziś kocha,
 a co wczor.

wczoraj ledwo niezeił iak siofka, "daś niea-
widzi. Ktoś z navgodnayszych ludzi, albo
naypodryfzy z pofełstwa był taki, albo iak
mnie się zda, bydz może, żeby tak mało o sobie
wazył życie iak ty moy Panie, y kto tak rozumnie
o śmierci mógł mowić, gdzie tak wielkimi
razami prakonywałeś smutnych, iz mnie sa-
memu włafnym życiem niekiedy braydzie się
praszło. Coz wspomnieć mogę o liście do
Klaudyny Rzymianki pisanym, którą po śmierci
comeza iey w batalii zabtego cieszył, na który
odpisyła, szczęśliwe przaynsta swoje utrapie-
nie, ze taki list od ciebie mieć zaśluzyla. Jak
zaśmiewałaś kontentuiącemi słowy, do An-
tygony po śmierci uavukachńskiego twego wy-
na pisałeś; y iezeli naturalne prawo zdało się na
drości twoy w smutku przekpować granice,
jednak rozum krokiem nad zamierzoną meta-
postąpić mu nie puawolił. O! iak głębkami
zdaniami, iak wybornemi słowy, napętniona
Książka twoja pod tytułem: lekarstwo na smu-
tek, którą z Azatyckiey Woyny do Senatu
posłał, ciesząc ich po ciefskim w Rzymie po-
wierzu. Na co tak cały Senat odpisał. Ze cie-
tyle przaynioś, pawiatras fakody, iak wiele
twoja nauka powtku dla wszystkich. Iak słowy
lofob wynalazłeś do pociefzenia Fabata Con-
sora, gdy mu się Syn w rzecce utopił, iak pamie-
tām zaśkaliśmy płaczącego o smuciącego się
odeśliłmy. Pamiętam żeś iednego pocziwco

wieśniaka, już bliskiego śmierci nawiązując, tak zagrzał swoją mową, że obfite łzy wylewać począł; gdy się go spytał o przyczynę tak rzewnego płaczu? odpowiedział: Ja słysząc od Cezarza Pana mego, jak wiele teraz przez śmierć porzucam złego, jak wiele oczekuję po śmierci dobrego, płaczę serdecznie; nie dla tego że umieram, ale że mi się życie przedłuża. Między wszystkimi przyjaciółmi nie był ci żaden miłszy nad Torquata, którego jak Ojca słuchałeś, jak Nauczycielowi pokuszanym byłeś; Ten twój kochany przyjaciel gdy będąc bliskim śmierci wielce pragał dłuższego życia. Każałeś prosić Bogów, nie, żeby mu przedłużone było, ale żeby przyspieszyli śmierci: Nad czym gdy się zdumiał, y nie co ukontowanie wyraziłem, a żeby twoja jasność, oświeciłamogę niewiadomość, rzekłeś sekretnie: Nie dziwuj się Panuce, że Ofiary nie dla przedłużenia życia przyjaciół moich czynię karę, ale przyspieszenia śmierci. Nie powinien prawdziwy przyjaciel przyjacielowi więcej życzyć, jak żebyłgo z tych miszeryi światowych y kłopotów, uwolnionym widział, Dla czegoś. Najjaśniejszy Panie, to rozumiesz, że ci wszystko na pamięć przywodzę? a to: nie mogę się widziwić temu, że widząc, iakoś przed wszystkimi śmierć żalecał, tak sam w niepamięci chcesz umierać.

Gdy taka Boska jest wola, gdy wiek twój do
tego

tego się przymusza, gdy choroba jest okazyją. gdy natura prawa upomina się swego, gdy tak nieszczęśliwy Raym sobie zaśluzyl. gdy zdradliwa fortuna na to się zgodziła, y śmierć swoje moc chce pokazać; że umrzeć musisz, a na co ciężko wzdychasz? Prace te które koniecznie przyść muszą, z odwagą czekać ich potrzeba, Nikczemny to jest umysł, który jeszcze nie atakowany, a już upada: Wspaniałego y statecznego serca wyczerp w największym niebezpieczeństwie, na największe zdobywać się sily. Jednym jesteś człowiekiem, nie dwiema, iedać wnienes Bogom duszę nie dwie czemusz tedy dla jednego życia, dwa razy chcesz umierać, to jest: Nizeli ci przyjdzie czas, w przed samym umierasz smutkiem. Jak przepłynoles, y wlyzyskie żniastes niebezpieczeństwa, w ten czas gdy ci Bogowie do bezpiecznego zawinąć kaza portu, ty się znowu w niebezpieczną chcesz puścić przepaść, Zwycięscą odchodzisz z otrzymanego nad życiem zwycięstwa, a przed przesładującą śmiercią, chcesz uciekać. Sześćdziesiąt y dwa lat na placu z nieodwroconą twarzą wojowałeś z Światem, a teraz w grobie jak w bezpiecznym zamku, boisz się bydz zamkniętym. Wiele lat wyszło, jak ty śmierci, y śmierć tobie (jako główni nieprzyjaciele) pojedynk sobie macie wypowiedziany: a teraz gdy się spotkać potrzeba, chciałbyś uniknąć? przez całe życie z odmienną fortuną zawsze walczył: te-

raz gdy czas nad nią tryumfować, oczy zawlorała:

Do tego mowa moja ściąga się ko'na, azabym pokazał, gdy widziemy że nie chcesz dobrowolnie umierać, powatpiwać nam trzeba, żeś nie dobrze żyć musiał: który nie idzie z ochotą przed Trybunał Bogów, jest to znak obciążonego przecham' sumienia. Co to jest Najjaśniejszy T'nie, że jak dziecię płacze? że jak desperat wzdycha? jeżeli dla tego że umiera? nie trzeba było śmiać się użbytyżę za niepomiarowanym w zyciu śmiechem, obfity płacz chodzi przy śmierci. Ktoż sobie może pożyteczne rzeczy z własnej przywilejażać? ktoż to mieć chce, żeby płynące okręty, jak na murowanym fundamencie, wieczniemi na jedynym miejscu stać mogły? kiedy wizycy śmiertelni poumierali ty tam jeden między rylą śmierci! nemi chcesz żyć koniecznie Pragniesz podobno ziednać to sobie u Bogów, czym ty Bogami? to jest żeby cię tak jak siebie nieśmiertelnym uczynili: tam ze jeden chcesz przez przywilej tego dostąpić? co naturalnie samym tylko Bogom należy.

Chcę się jako mł. dźw od ciebie i starszego nauczyć, co jest k. plzego? albo wyrażnie mówiąc: co jest mniejsze złe: czy dobrze umierać, czy złe żyć: Bo uważywszy ustawiczne prace, które dorak naszych przychodzą, jeżeli kto może żyć dobrze, nad tym bardzo powatpiwam.

znosząc głód zimno, pragnienie, uprzykrzenie; ien-
taeye prześladowania, nieczęścia, kłopoty, cho-
roby, nie życiem ale śmiercią, usławiczną uważać
się może; y sprawiedliwie: bo tyle razy przy-
chodzi nam dla tej biedy; obrzucić sobie ży-
cie. Gdyby starzec potachował, od tego cza-
su jak się urodził. aż do tego kiedy umie-
ra, wiele na ciele wycierpiał boleści, wie-
le na umyśle żalów natarczywości prze-
ciwney fortuny, niepodobna aby y Bogowie u-
zalić się nad nim, y ludzie zadumieć się mieli,
ze tyle B. be zycia wytrzymać mogło. Mędr-
si zdani się w tej mierze byli Grecy, y Mace-
donczycowie, którzy nad rodzącemi się dzie-
ćmi zwyczaj mieli płakać, nad umierającemi
staremi śmiać się, anżeli Rzymianie, którzy
przy rodzonych się dzieciach śpiewają, przy u-
mieraających starych płaczą: sprawiedliwiey by
należało, śmiać się nad umierającemi, bo umie-
rają na rozkoszy, a płakać przy rodzących się co
się rodzą do płaczu.

§. XXXIV,

Panucyusz Sekretarz zaczęłą mowę
kontynuując, radzi, aby dla zadney rzeczy,
co tu zostawicie, nie załował umierać.

Gdy tedy życie nasze iako jest uprzykrzone,
jako jest złe, pokazało się, żebyśmy wży-
scy przyznali, iż śmierć musi bydz dobra.
„Niech

Niech zdarzą Bogowie, abyś swego zdania, kto-
regom się często nasłuchał, teraz mógł sam za-
żyć: bo to największe nieszczęście, że często y
mądrym zbywa na dobrej radzie y nieprzy-
stoj bydz tak zaciętym w swoim zdaniu, aby eu-
dzemu odstąpić nienależało: bo kto tak uporczy-
wy, musi albo często, albo zawsze pobić. Tak
tedy Miłościwy Panie, gdyś jest mądrym,
rozumnym, doświadczeniem wyuczonym, y
latami wyperśwadowanym, czy ci nie przy-
szło kiedykolwiek na pamięć, tak wielu grze-
biąc, że będzie taki, co ciebie pogrzebie? czy
pomyślisz sobie Widząc ostatni dzień życia ie-
dnych że koniec lat twoich obaczą drudzy Gdy
tedy y Honor, y fortuną, y latami, y bogactw
y przyjaciółmi uczczony jesteś, a co największe
za całość Rządzący umierasz; czegofz się wzdry-
gasz śmierci.

Zawsze był ciekawy wiedzieć, rzeczy prze-
szłe, pamiętać o przyszłych, dociekać skrytych,
sekretnych, gdyś tedy doświadczył co jest
Honor a co za Wstydzenie, co bogactwa a co u-
bostwo, co pomyślność a co nieszczęście co ra-
dost a co smutek, co miłość a co nienawiść,
nie więcej nie zostało, tylko co jest śmierć a-
żebyś poznał, y na tey medytacyi więcej przez
jedną godzinę, aniżeli przez sto lat w życiu. po-
stąpić możesz. Nie dziwiuie się temu że przy-
kra śmierć jest (boi człowiek) ale temu że
mądry jest, a tego nieznajsz; nie lepszyze to:

umier-

umarzszy przenieść się między dobrych, anizeli wyszedzsy z choroby, zostać między tak wielą nieźbożnemi: na rozumaych ludzi wiele przykrości przypada ale to snadniey nad inszych żnieść potrafią. Coż to jest śmierć? jeżeli nie jedyna fortka, którą przed wśaytkiem i tego światła mizeryami uciekamy, y żaraz się zamyka. Coż nam za krzywdę Bogowie czynią, gdy nas do siebie wzywają, przenosząc z tych śmierci do wspaniałego Pałacu. Zaprawde cokolwiek znajdziemy przez śmierć, więcej tego pragnąc powinniśmy, anizeli żałować co tu na świecie zostawujemy.

Jeżeli żałujesz odumierać Elii Zony twoiey, że młoda jest niemają zaprawde czym się trapić: ona w Rzymie nieWie co się tu z tobą dzieje, może y nieżałować twoiey śmierci, a za coż ty masz na to boleć ze wdową zostanie? Niewiaſty młode iak ta jest, mając Mężow tak starych iak ciebie, przy umierających, oczy na to co mają wziąć. a serce za kogo iść, obracaia: A co z przeproszeniem powiem: kiedy naywięcey powierzchownie płaczą, w ten czas się naybardziey w sercu śmieria: ani się temi mężami, że Augusta Zona twoia (lubo młoda) nie znajdzie drugiego Cesarza za ktoregoby poszła. Takie niewiaſty iak ta y im podobne, purpurę wytartą odmienilyby za wor nowy. To jest,

Młodego wolą Pisarza.

Niżeli starogo Cesarza,

Je-

Jezeli na to boleć, że od dzieci umieraśz, nie widzę w tym racyi: bo bardziej oni boją, że tak długo żyć. Jako Phœnix między ptakami jeden na świecie tak Syn, któryby Ojcu śmierci nie życzył, jezeli Ojciec ubogi, żeby go nie żywił. jezeli bogaty, żeby sprzedać do dziedzictwa przyszł. A gdy tak jest, nie należy na to płakać, na co oni się smierzą i rzucają. Jezeli żal umierać od przyjaciół, z któremi się na, bardziej ciarli, ani z tej racyi smuć się powinieneś; z czego się podobno moiej oni smucą, bo między innymi ciężkościami umierającemu ta największa leczyć się może, że ledwo ich ziemią przykryją, zaraz w niepamięci są pogrzebieni. Jezeli to z ciężkością przyjmiesz że nie w Rzymieś inli Cesarze umierał powinieneś, tam sobie to wypertwadować, wiedząc jak jest Rzym przeciwko tym co mu naywięcej łask czynią, niewdzięczniem: pamiętaj podobno że ow Scipio Afrykański niech żałaby się niewdzięczna Ojczyzna miała cieżyć tego kośćmi, rzekłszy: niewdzięczna Ojczyzno więcej kości moich nie obaczysz.

Dwie rzeczy są które trudną śmierć człowieka czynią: albo miłość tego co zostawiać, albo bojaźń, czego czeka, ale gdy niemalz w tym życiu co by było godne kochania, ani śmierć w lańey rzeczy jest straszna, niewiem dla czego każdy się jej obawia. Czy niewiesz Nayjaśnieyszy Panie, że po iasney nocy, mgliły na-
 ścipu-

• Nępuie poranek, po takim poranku iasno wscho-
dzi Słońce po wschodzie, chmurami zasłania się
Niebo, po tym strasne następują błyskawice,
gromoty, po gromotach niebelskie trzaska-
ją pioruny, śnieżące spadają grady, na ostatek
po tak wielkiej nawałności, miła następuje spo-
kojność y pogoda. Jako tedy na świecie różne
następują skutki y pogodno odmiany, toż się
z życiem y śmiercią ludzką dzieć zwykłe. Po
niemowlęctwie idzie dzieciństwo, młodość, po-
młodość, starość, po starości sprężalność a
potym okropna śmierć następuje, po której cze-
kamy y spodziewamy się bezpiecznego zycia. Czy
niewieśa mój Panie, że tą drogą którą przy-
chodzi życie, zaraz śmierć za nim pośpiecha:
Albo niewieśa że to już szczęśliwszy drugi
rok, jak życie przed śmiercią ucieka, y tyleż lat
jak śmierć je goni? Czy wieśa o tym? że jak
prędko wyszedłś z żywota matki swej na
świat, zaraz wyszła z grobu śmierć za tobą,
aby życie twoje prześladowała, y gdzieś się tyl-
ko obrociła. krokiem się nie odstępowała. Pamię-
tasz bez wątpienia gdy Wulkanus zięć mój
(bardziej zyczący sobie mojej fortuny, jak
mnie długiego zycia) zadał mi truciznę, tyś
Panie mój przyszedłszy do mnie z pociesze-
niem, rzekłś: Okrutni są Bogowie gdy mło-
dych zabijają, ale łaskawi są gdy starym długo
żyć niepozwalają przyszedłszy y te słowa: sta-
tecznego bądź umysłu Panucy, nie trać się tym
ze

ze Świat opuścisz, gdyś się narodził, abyś umarł, teraz na to umierasz, abyś żył wiecznie. Wieg coś mi sam mówił Najleśniejszy Panie. Ja tobie to powtarzam iakoś perswadowałem, ja perswaduję. Coś dał oddać y z tego siewu coś u mnie zasiał, sam zbieray pożytek.

§. XXXV.

Odpowiedz M. Aureliusza Cesarza, Pa-
nucyuszowi Sekretarzowi swemu, w kto-
rey pokazuje ze nie tego płacze,
iz umiera, ale że Syna niezbodzoznego Dzie-
dźcem zostawuie.

O! Szczęśliwe, Panuicy, mleko to któreś sa-
w Dacyi, chleb ten któryś iadł, w Rzymie,
Mądrość ktorey nabyłeś w Grecyi, y ta pou-
falość na którąś sobie zaśluzyl przy moim
boku! albowiem w zyciu moim pokazałeś się
bydź przeciwnym Ministrem, y przy śmierci
wiernym przyłacielem! Kommodowi Synowi
memu przykazę, aby za usługitwoje do śmier-
ci zaśluzoną wypłacał nagrodę: Bogów nie-
śmiertelnych prosić będę, żeby ci za dobre rady,
które wyświadczyli łaski. I niedaremnie Sy-
nowi przykazę y Bogów prosić będę, bo wiele
załug budze Pan jeden wypłacić może, ale za
jedną dobrą radę, trzeba żeby wszyscy, przy-
kla-

kładali się Bogowie do nagrody, wielkiesz to y
nayosobliwsze dobrodziejstwo, którym przy-
jaciół przyjaciela wspomaga, to nie insze jest,
iedno iezeli w trudney rzeczy dobrą da radę y
szczęśliwą; nie bez racy mówię (szczęśliwą)
• bo często się trafi iz ci ktorzy nam radą swoją
pomoc chcą, daleko nas w większe wprowadza-
ją niebezpieczeństwa y trudności. Wszystkie
życia naszego obroty są trudne, iednak w mo-
mencie, śmierci naytrudniejszy y naystraszniejszy,
wszystkie ciężkie, ten naye cięższy, wszy-
stkie niebezpieczne, ten nayniebezpieczniejszy!
wszystkie wiemy do jakiego ściągają się koń-
ca, w tym nie wiemy jaki czeka koniec, y nikt
tego niebezpieczeństwa doskonaley pojąć nie
może; chyba ten ktory tak bliski iak y ia śmierci.

Rozumniesz bardzo mówił Panucey, ale żeś
nie poznał moiey choroby, nie te, co by należa-
ły, wynaydowałeś sposoby, nie w tym miey-
scu bol, gdzieś smarował zbawiennym balsa-
mem nie tam zawarty otok gdzieś czynił aper-
ture nie ta medyanza, gdzieś krwi gorączką
spiekłej szukał, nie znalazłeś tey rany, w kto-
rey ostry grot utknął. To jest: do poznania cho-
roby y bolu mego, wewnątrznie trzeba było co
się dzieie śayrzeć. Wzdychania ktore głośno
z serca pochodzą niech niekiedy co ie słyszysz,
sądzi, aby ie zrozumiał, utrapienia tego y mę-
czeństwa w którym ludzie dopomoc nie mogą.
ani pozwalają Bogowie, zeby ie poznać mogli.

Cheł.

Chępią się niektórzy z tym nierozamnia twierdząc, że cudzą myśl zgadnąć mogą, ale w tym więcej im próżności, aniżeli rozumu przyznają, ponieważz zneydule się we mnie tak wiele raczy których sam w sobie poznać nie mogę, a iakże mi te mają bydz wiadome co cudze są. A że koniecznie boiaż się śmierci wprawia wemnie Panucey, a ja twemu porozumieniu mocno przeczę: Ale abym się nie miał bać tak człowieka pozwalam; gdybym mówił że się nie boję śmierci, iednobył rzekł, że nie jestem złożony z ciała, krwi y kości. Doświadczenie samo uczy, że sie obawia się lew, lwa niedzwiedz, niedzwiedzia wilk, wilka owca, maza kota, kot p'a, &c. &c. iednym słowem ieden drugiego się boi, dla tego żeby nie był zabity, gdy tedy zwierza y bestye obawiają się śmierci, nie bojąc się piekła ani się spodziewając Nieba, i samą tylko naturą wyuczeni, daleko bardziej nam umierającym obawiać się potrzeba śmierci, niewiedząc czy są męki piekne, czy są rekoszty Niebiekie dostać się możemy. O mnie nieszczęśliwego! iak w pręcie ze wszystkich rzeczy eom miał, nie z sobą nie wezmę, prócz tych z włók śmiertelnych! Ach nieszczęście! gdy za takim legne placu, gdzie nie od ludzi ale od robaństwa będę otoczony, zewsząd mi ciasno umknąć się nie mam gdzie y chociażbym się kryć chciał, wszędy śmierci doczekam, y śmierć mię znajdzie.

Niech-

Niechciałbym azby mię chorego zdrowy,
smutnego wesoły, wygnanego szczęśliwy. bli-
skiego śmierci, ten co umierać y nie myśli, cie-
szyl, ale żeby ubogi obłego, smutny smu-
tego, wygnaniec wygnanego, y ten co w ro-
wnym ze mną nieszczęściu y bliski śmierci iako
ja od tego byłoby mi wdzięczne pocieszenie.
Nie mogę się o kt szczerze nad kim uzalić: tyl-
ko ten, który równą z nim ponosi ciężkość, nie
da nikt zdrowszy rady, tylko ten który ro-
wnym scisniony jest nieszczęściem. Wiedź te-
dy o tym Panuzy że mi dla tego tak ciężka
śmierć, iz żyjącego odumieram Syna mego
Kommoda, a iścące w młodości dla niego nie-
bezpieczney, dla Monarchy nieszczęśliwey. bo
jak z kwiatu owoc, z łosrośli drzewa, z smaku
wino, tak z dziecięcia człowiek iaki będzie sma-
dno się da poznać. A gdy za życia mego do
niczego dobrego przykładąć się nie chciał, cze-
goż się mam spodziewać po śmierci? gdy te-
dy niemający znał tak iak skłonność Syna
mego do wszystkiego złego czemuż się dzi-
wujesz utrapieniu y boleści Oycowskiej? Kom-
modus Syn mój w latach młody, w różniet-
nie doskonały, umyśłu złego, postrzeć się sam
nie chce, na swoim się zdaniu sadzi, iakby wie-
le wiedział y umiał: A co najgorzszego y na tę y na
ową stronę nie skuteczney z przeszłych rzeczy
nie nie widział, na przyszłe się nie ogląda, w te-
razniejszyach wszystkę myśl utopił, iednym sko-

wem; oczyma to widzę, rozumem przenikam, y na jaki koniec przyjdzie, uważam, że życie jego do prętkiego niebezpieczeństwa, Oyczyzna do upadku, y dom moy do nieślawy przysć y w niey zaginąć może O! iakże niemiłosiernie z nami ob hodzą się Bogowie! kiedy to postanowili, iż nasze Głowę Honor, zostawić musie. my w ręku Synowskich; dośeby było dla nich fortunę: a Honor doświadczonemu przyjacielowi w opiekę oddać: Ale coż kiedy fortunę na niecnoty tracą, że są niecnotliwemi, tedy y sławę Oycowską szpecą. Gdyby tak w tym byli łaskawi Bogowie, iak naturalnie w innych rzeczach. że nam wolną dyspozycją fortun naszych zostawili, czemuż wziętości naszej Testamentem oddawać, komuby nam się spodobało niepozwolili? Kommodus Syn moy od pożytku Imię nosi na sobie, ale ach! iakże ten będzie dla wszystkich niepozytecznym! tak u siebie iestem wyperśwadowany. że to będzie bież Boży, męczarnia dla ludzi idzie Sam bez przewodnika ścieżkami młodości, a gdy przyjdzie nad miejsce przepaści zbrodni, obawiam się aby w złych postępkach nie uwiązt. Synowie Monarchow gdy swobodnie są wychowani, do upadku łatwi, do powstania z nałogow nigdy nie nawroceni,

Słuchay. co mówię a uważay że nie bez żęz mówić musze Panuycy: czy nie widzisz Syna mego na wolność wychodzącego, młodego bo-

ga-

bogatego, swawolnego, jedynym z tych wie-
niem choć nie razem wszystkie cztery wichry
przepędzą, tak młode drzewko obalić się mo-
ze: bogactwo, młodość, wolność, osobność,
cztery to są powietrzne szturmę, które mło-
dych Monarchow żarazają, Rzęptą niszczą, ży-
wych zabijają, u martwych w nieślawę wlaiają,
Niech mi Wierzą starzy, niech uważają młodzi
ż kogo Bogowie wielkimi uderzają przymio-
tami, do utrzymania ich wiele cnot potrzeba,
kaleki, chromi, chorzy, niekczemni, głupi, boja-
zliwi, niezamieszają Rzęptey, ale ci ktorzyh
większymi natura brzyozdobła przymiotami.
Doświadczenie uczy, że naywspanialszych za-
bawa lubieżność, nayurodziwliwych usze-
teczeństwo, naymocniejszy zaboystwo, bie-
głych wykręt y nieszczerość, y czym są nad
innych osobliwi, dla Rzęptey są niebezpiee-
czniejszy.

Jakże szczęśliwemi liczą się być Oycowie,
gdy od Bogow pożyczają Synow dowcipnych,
bystrych, sposobnych, czerstwych, męnych,
a nieuwazają, że te rzeczy są do niecnoty pobud-
ką, y tak gdyby Oycowie mojego posłuchali
zdania, wołałbym mieć Syna żeby mu braka-
wało urody, ażeby żeby nieczywało na nie-
cnocie.

Syn mój Kommodus, prawda, że wszystkie
młodzi Rzymkicy naydorodniejszy jest ale
ach! bo day żeby był twarzą podobny murzy-

nowi a obyczajami y rozumem Greckiem. Filozofowi. Nie może się nazwać ten pobożnym Ojcem: ale głównym nieprzyjacielem, który Syna dla urody ledwie nie czci jak Boga, a dla występku nie karze, y gdy się taki Syn urodzi, który wszystkie swoje naturalne ozdoby na występkę obraca, trzeba żeby się albo nie rodził, albo żeby żywo był pogrzebony. O jakże nieznosna rzecz do widzenia, gdy Ojcowie Synów prozbą y wzdry haniem, u Bogów ledwo nie kupią, Matki z boleścią rodzą, oboje z utrudzeniem, pielegnią wychowując pracują, y y żeby fortunę im założyć, krwawym potem się oblewają, co po tym? a to z owych pożądanych dzieci, wychodzą hultaje, niecnoty, zuchwalcy, szalapuci, pijanice, co widząc rodziców, nie starością lat ale postępami Synówskimi, przędzey niżeli im Bogowie czas śmierci zapmierzyli) umorzeni bydz muszą.

Pamiętam czterech Królów młodych, którzy w rządy po Alexandrze W. się nie w cnoty wstąpili, Kassandra, Antyocha, Seleuka, y Ptolomeusza, ci dla niecnoty, prozności y lekkości (jako Alexander Monarcha świata) tak oni Tyranami Azji byli nazwani. Był Alexander w zyciu szczęśliwym, ale przy śmierci najszczęśliwszym: cokolwiek on odwagą, męstwem na świat zarobił, ci występami postradali tak, iż ten świat, który między czterech podzielił, więcey niżeli czterdziestą dostał się w rozstrupanie.

panie. pamiętam Tarkwiniusza. pysznego ostat-
 nego z siedmiu Królów, Rzymskiego Króla,
 który (jako o nim piszą urodą był naysiękniey-
 szy, w Woynach nayszczęśliwszy, w urodzeniu
 nayszlachetnieyszy, y w daniach nayszczo-
 drzeyszy, ale nieszczęśliwy w swoiey młodo-
 ści: wszystkie te dary Bogów ktoremi miał im
 służyć, obrocił na ich obrazę, piękność na zbyt-
 ki, moc na tyraństwo. Y tak dla wszetecznego
 uczynienia gwałtu cnotliwej lukrecyi, nie tyl-
 ko sam z Królestwa był wygnany, tulając się
 do śmierci po pustych mieyscach, ale y całą Fa-
 milią Tarkwiniuszów, dla niego wygnanie spot-
 kało. Przyszedł mi na pamięć y Nero Cesarz,
 który do rządów rosi, młodym panował, y u-
 marł młodym; nie prozno młodym go nazy-
 wani: bo w nim wszystkich Cesarzów rodowi-
 tych pokolenie upadło, y starych tyranów pa-
 mięć wzniwiona była. Komusz rozumiesz Pa-
 nucy zeby życie darowane było od tego tyra-
 na, gdy własną Matkę odważył się zabić, y z
 ktorey na Świat przyszedł, z Świata zgładził,
 pierśi ktore siał obnażył, krew z ktorey się po-
 czął, przelał, ręce ktore go dawigały skrepo-
 wał. do wnętrzości gdzie był uformowany
 zayzrał, coż rozumiesz zeby więcey nie uczy-
 nił, kiedy uczynić takie rzeczy zniosta jego na-
 tura. Tego dnia Nero Matkę zabił. Mow-
 ca ieden w Senacie powiedział: Sprawiealimie!
 Sprawiedliwie się to stało, że zabił Nero Matkę swoię

Agrippina: zato takie Rzymowi urodziła straszdyło.

Nie dziwuy się tedy Panucy, żeś te rzeczy wemnie uważał, gdy przez trzy dni (jak w zachwyceniu) nie pamiętając o sobie, leżał, wszystko to grom mówił, na ten czas na myśl y oczy przyszło: ludziom przysłać rzeczy rozumnie roztrząsającym sama myśl za pokarm stała. Cokolwiek tedy podzielonych między tych wspomnianych Monarchów było niechwalonych sprawek, wszystkie te znajdują się w Kommodzie Synu moim. Jeżeli ci byli młodzi, bogaci, wolni, nie utrzymami, a jeżeli ci zli byli, nie rozumiem aby Syn mój miał być dobrym. Jeżeli wiele Królewskich Synów dobrze wychowanych, ostro ćwiczonych; w karności wychowanych, a doszedłszy dziedzictwa y panowania, rozwiozłych niecnotliwych widzimy czegoś się po tych spodziewać potrzeba, którzy z młodości w pieczętatach, w pozwalaniu urosli, a dzikiego y nieugłaskanego pokazują się być umysłu? Z dobrego wina najczęstszy robi się ocet, ale z octu aby się zrobiło wino jeszcze tego nie słyszał. O gdybym był nigdy nie miał Syna! że bym do zostawienia mu Państwa nie był obowiązany; wolałbym być któregokolwiek z pocziwych Rodziców urodzonego wybrać sobie, że pomniawszy o tym, jakiego mi Bogowie dali. Pytam się ciebie Panucy: którego szczęśliwym sądzisz? czy Wespazjana, naturalnego Domicyana Ojca, czy Nerwę przy-

bra-

branego Ojca owego Trajana dobrego? byli ob. dawa, Wespazjanus y Nerwa chwalebni Monarchowie, ale Syn Domicyanus wszystkich zbytych wyobrazenie, Trajanus wszystkich cnot zwierzchni: Dla tego Wespazjanus w szczęściu (mając Synów) nieczęściwy Nerwa w nieszczęściu (nie mając Sukcesora) szczęśliwy.

Jeszcze co ołobliwego powiem ci Panny, co dobrze uważywszy y mało życie wazyć będziesz y bojaźń śmierci porzucił: żyłem lat 62 przez które wiele czytałem, wiele słyszałem, wiele widziałem, wiele doświadczyłem, wiele odcierpiałem, wiele dobrego zażył, a potym wszystkim widzę, że umieram, y moich delicyi bliski koniec następuje. Z tych wszystkich, com miał, czegom zażywał, nad czym byłem Panem, dwie rzeczy tylko przy mnie zostają, boleść zem Bogów obrażał, y żal zem czas na grzech strawił: Większaż to daleko różność jest, bogatego z ubogim umierającego aniżeli żyjącego, ubogi umiera na to żeby odpoczął, Bog ty żeby był męczony, y ten co miał y zażywał w życiu przy śmierci rraci, a ten czego żądał y pragnął, po śmierci dostępuje Sami tylko ci szczęśliwemi mogą się nazwać, co Bogom przyjemni. a ludziom nienaprzykreni zchodzą z tego Swiata, jeżeli tym sposobem umieramy, ludzie sławę naszą piastować będą a Bogowie duszę do siebie przyimają.

Ta ostatnia boleść moja jest z którą umieram, ze żywego y jednego zostawuie dziedzica, nie dla upadku fortuny y domu mego, ale dla nieszczęścia Raptley, nalezy Monarchom zebywlelną szkodę mieli za cudzą, ale nad nieszczęściem Raptley bardziej jak nad swoim boleć powinni. [Niechże ostatecznie Bowa będą do ciebie moy Panocy: nie lepszego Bogowie człowiekowi cnotę kochającemu y niełakomemu, nad to dać mogą, jak Bowa y Honor za życia, a pośmierci, dobrego Sukcessora. Na ostatku iezeli u Bogów prozby moie co wazyć mogą, oto ich prozby y tey łaski zebrze, ze iezeliby życie Syna mego Kommoda było niepozliwe, ich obrażające, Rzymowi szkodzące, aby mu, ie wprzód, mżeli mnie, odigąć raczyli.

§. XXXVI.

Mowa M. Anneliusza Cesarza wyborną, którą miał umierając do Syna Kommoda, rozdzielone na cztery części od Auzebora, wiele się znayduie w niey nauk y rozkazow, kteremi Oycowie Synow napominać powinni.

Kiedy co raz bardziej a bardziej 'gorę brła Radość Cesarza, ze każdą godzinę sądzo-
no bydz ostatnią życia tego, po skonczony

zey mowię obszerny z Panucym Sekretarzem, kazał Konrada Syca swego (zwycaiem młodych) wezwać i przystąpić do siebie, który stanowią przed Oycem, nieporównany porużył w przytomnych za: widząc obudwu przecieraających oczy, Oycowskie z łez, Synowskie ze łzu. tedy chwalebny Cesarz wezrawszy na niego, tak mowić zaczął.

Odys był dalece ciem. przydatemci Magistrowi od których miał być wychowany; jakieś podreś, nauczałem doradców twoich, jakim sposobem prowadzić cię na dobrą drogę powinni, Teraz sam ci daję naukę, jak powinneś tych słuchać których mało jest, y jak sam jeden rządzić temi wszystkimi, co w całym Państwie są. Tak bardzo jest przewrotny y od owego, który kiedyś był, odmienny. Świat, ze wszystkim nie zbywa na śmiałości, aby radzili, w żadnym niemasz ochoty aby chciał słuchać. y cierpliwie rozkazy wypełnić. Niech będzie tyś przedających radę, nieznaydziesz jednego, zeby ją chciał kupić. Snadzo wierzę Synu mój y miarkuję z mojej przeciwny fortuny, y twych niedobrych obyczajów, ze to rzeknę, mało ci pomoże: kiedyś żyjącego słow pełnić nie chciał, umarłego zapewne będziesz miał w pośmiewisku. jednakże cokolwiek czynię, czynię abym zadofyć uczynił Oycowskiej powinności, dla pożytku oyczyzny, ale nie zabym się spodziewał jakiej na słowa moje uwagi

uagi y poprawy. Jeżeli tedy Synu moy, iak
 będziesz rządy Państwa swego złym będziesz,
 niechay Rzym Oycyzna moia na Boga, że
 tak zle dali skłonności, na Faustyne Matkę two-
 ię, że cię W pieśczętach wychowała, y na cie-
 bie samego, że się złym namietnościami niesprze-
 ciwiz (nie na mnie starego Oycu, żeby cię
 do wszystkiego dobrego nie nakłaniał) narze-
 ka. Bo gdybyś to wszystko pełnił co ci radzę,
 y ludzie by cię iak Belsza z li. y Bogowie iak
 przyjaciela swego traktowali.

Czy się myślę moy Synu? niewiem; jednak
 widzę cię w umyśle tak niezbosnym, w sto-
 wach niestatecznym, w obyczajach rozwo-
 złym, w sprawiedliwości niesprawiedliwym y
 okrym, w tym co żądasz śmiałym co ci czy-
 nie przynależy, leniwym, że gdybyś się postarzedz
 y odmienić nie miał, ludzie cię prześladować,
 Bogowie opuścić y karać muszą. Gdybys to zro-
 zumiał Synu, co to jest mied ludzi nienawistnych
 y od Bogow bydz opuszczoneym (niech tak bę-
 de szczęśliwym) że nie tylko wzgardziłbyś pa-
 nowaniem nad Rzymem, ale rękami swemi wo-
 lałbyś życie sobie wydrzeć. Ktokolwiek ma
 Bogow sobie nieśkaskawych, y ludzi urazonych,
 Chleb ie boleści y wino smutku pić.

Wiem dobrze, że nie tak się bardzo tym smu-
 cisz, iż widzisz koniec zycia mego, iak się cie-
 szysz, że w prędcę Cesarzem będziesz: Nad
 czym się niedziwuję, bo gdzie zmyśli tylko
 panu-

panują, tam rozum na wygnaniu błakać nie musi. Temi słowy Synu-moy cię napomnie, czego nieumiejętność y doświadczenie Przez lat 62 nauczyłeś; że kiedy młody jesteś, należy aby jako Oycu twojemu, y jako podeszłemu, w leciech, chciałeś dać wiara: To jest; jako w największey jasności zostając Monarchowie, wszystkich widzimy, tak dla wszystkich jesteśmy na cel nabystrzeyszey zrzenicy wystawieni-gdzie wszystko w nas co się znajduje, czy złego, czy dobrego, obaczyć y poznać mogą. Guy tedy już już stałeś się Dziedzicem Państwa Rzymskiego, osiągnąłśy je, rozumiesz się bydz Monarchą Nieba y ziemi; O gdybys rozumiał jak wiele pociąga za sobą starania, pracy y niebezpieczeństwa panowanie, wolałbyś podobno wszystkim służyć, jako jednemu tylko rozkazywać.

A że cię Cesarzem zostawie Synu moy, pewnie rozumiesz że ci nieobcięte y nieograniczone Państwo nad wszystkimi zostawie, ale się mylisz bo wszystkim jednego tylko Pana potrzeba, tobie wszystkich. Rozumiesz że ci wielkie zostawie ska-by, kiedy wielkie miałem w Państwie dochody, y w tym się oszukasz, Monarchowie jeżeli opływają w skarbach, ubodzy są w Przyjaciół, jeżeli wiele mają przyjaciół, niemogą mieć pieniędzy. Nie obowiązanego prawami rozumiesz że cię zostawię Synu, y którego rozkazow bez sprzeciwienia wszyscy słu-

słuchać powinni, y to nie słanie się tak, Mo-
 narcha każdy jeżeli pragnie dostąpienia śla-
 wy, y bezpieczeństwa życia swego, pew-
 niejszy jest gdy się do wszystkich woli stosu-
 je, iak gdy wszyscy do absolutnych jego ro-
 kazów. Z pewnością Synu co to jest prawda,
 nie będzie uprzykrzone kłamstwo, że nie
 znalazł się co to jest pokoy. Inadno się porwie-
 do wojny, że nie imakuje sobie w ślod-
 kim poczynku, nie będzie gorzkie zamie-
 szanie y kłótnie że niewiele iak dobra rzecz
 jest mieć przyjaciół, Inadno sobie nieprzyja-
 ciół narobisz: A jeżeli chciałbyś by-
 ć pokoy-
 nym, pomiarkowanym, prawdziwym przyje-
 mnym, nie tylko byś rzędy Rzymskie odrzu-
 cił, ale byś y Ojca przeklinał że ci ie kiedy
 zostawił: Tyle tedy y takich przykrości, gdy za
 sobą pociągają panowanie, czy będzie kto tak
 głupi, aby go sobie z takim ciężarem życzył?
 y chociażby największe kto Królestwo osią-
 gwał, daleko więcej znajdzie tych kłopotów
 co znieść musi, iak delicyi których zżyje.

Gdyby w tedy porze y tak chwalebna, iak
 nigdy bywała Rzymska Monarchia, teraz się znaj-
 dowala, chociaż z ciężkością ale z Honorem by-
 łoby nad nią panowanie. Ale gdy tak jest w oby-
 czajach zepsuta, tyle już tyranów w niej się mie-
 ściło, rozumiałbym sprawiedliwszą rzecz, śmiać się
 z ich nikczemności, aniżeli tego Honoru pragnąć.
 Co jest teraz Rzym, co wart, co może, y co
 może, gdybyś to rozumiał (niech ta-
 będzie

będę szczęśliwym) iakobyś o panowaniu nad nim niepomyślał: Jeżeli jest Rzym położeniem y wierzami wysoki, ale w cnotach tak pośledni, iż się po błocie tylko y po ziemi zda człgać. Je- z li jest wielka liczba ludzi, daleko więcej nie- zrachowana liczba występku, jednym słowem wszystkie cegły z których wybudowane Miało przez miesiąc jeden mogłoby zrachować, nie- cnoty te którym napelnion-, ani przez tysiąc lat policzyć się dadzą, mówię śmieło, że zacząwszy panować, cokolwiek było upadłych murów, wszystkie do dobrej pory wetrzy roku przy- prowadziłem a przez 22 lat jednego złego nało- gu wykorzenie nie mogłem. Przyśłowcie to jest Platona, *z wielkości miastanie powinna się mierzyć y szczyć z przepysznych wiez y budynkow, ale z poczciwych y cnotami zaleconych Obywateľow.*

Tak tedy zaklinam cię Syneu moy, aby cię by- strość młodość, y wolność panowania, do na- kiej niecnotliwej sprawy niepociągnęła, strzeż- się: nie powinien się zwać ten wolnym, który się na wolność rodzi, ale ten który nie związa- ny występkami żyje. Jak wiele czytałem, Rys- załem y widziałem tych którzy się urodzili nie- wolnikami, a że byli cnotliwi, umarli wolnemi. Tak wiele przeciwnym sposobem umarli nie- wolnikami którzy się rodzili wolnemi, że nie- cnotami byli zwyciężeni. Tam tylko prawdzi- wa wolność, gdzie się szlachetność obyczaj- ństw znajduje. Niechay ten ma za najwię- ksz

kizy argument Monarchowie, ze miłość wo-
bywatelską, wolność Rąpltey, utwierdzenie do-
mu swego, przyeciół przychylnosc, uieprży-
iaciół unizenie się, y poddanych posłuszeństwo,
nie rozłożonym po całym Państwie zbroynym
woyskiem, ale rozeszłą po całym Świecie sławą,
ziednać sobie y utrzymać potrafią. Monar-
sze ozdobionemu cnotami, cały Świat dobro-
wolnie się poddaie złemu y właśnie rebelizuje
poddasństwo. Jeżeli chcesz bydz zaleconym
cnotami, Ruchay y wiedz co jest cnota. Cnota
jest to zamek niedobyty, rzeka niezbrozona,
morze nieprzepłynione, ogień niegałnący, skarb
nieprzebrany, woysko niezwycięzone, ciężar
bezuprzykrzenia, droga bezpieczna która nie-
morduje, przyiaciel naysłabszy, lekar-
stwo naydoswiadczeńsze, sława która nigdy nie
ginie, O! gdybyś wiedział! co to jest bydz do-
brym! jakżebyś pragnął bydz dobrym! czym
więcey kto bogatszy w skarby, tym w cnoty u-
boższy; kto sam pragnie bydz cnotliwym od te-
go niecnoty stronią, y mniej na niego naciera-
ją. Czego gdybyś się chwycił, uczynisz Bo-
gom rzecz miłą, tobie Imię chwalebne, pamięć
nieśmiertelną, u dobrych miłość u złych bo-
jaźń, w rocznych dziejach piszą, ze Pyrchus E-
peirotow Krol chwalebny, te słowa wyryte na
Sygnecie nosił. Złemu człowiekowi dość wała ka-
ra, wydarci zycia. Dobremu małanagroda, nad całym

*Smiałem pażowanie Godne zaprawde ie słowa
tak wielkiego Kroļa zdania.*

§ XXXVII.

*Kontynuię mowę M. Aureliusz, per-
swaduię Synowi, ażeby do trudnych rze-
czy mądrych używał rady, y w sekretnych
okolicznościach iak się ma sprawować.*

To com mowi Synu moy do pospolitey na-
leży nauki, teraz w iżeżegulności wnie-
których rzeczach uczynię ci informacyę.
Gdy tedy iakoż Oyciec mowię, i prawi dliwa iest
abyś iako Syn słuchał. Jezeli szczęśliwe chcesz
mieć życie, powinienes wżyskie moje nauki
mieć za rzecz naywiększą. Nigdy Bogowie w
prozbach twoich naypotrzebnieyszych wyślu-
chać cię nie zechcą, jezeli ty możey rady słu-
chać y pełnić niechcesz: nieposłuszeństwo y nie-
dowiarstwo dzieci ku rodzicom, w zgubę dla
nich obracać się zwykło. Często Bogowie u-
razy swoje daruią, ale nieuczeczenia Rodziców
nigdy nieprzepuszczają.

Nie proszę abyś mi dał pieniędzy, boś sam u-
bogi, ażebyś pracował, boś delikatny, ażebyś
się mścił nad nieprzyjaciółmi, bo żadnych nie
mam, ażebyś mi słuszył, bo iuz umieram, nie
zadaje Krolestwa bo ci zostawuję. O to, iedne
cię

cię proszę y obowiązuję, abys cnotliwie żył, sprawiedliwie Rzpltą rządził, żeby sława domu mego w tobie samym naypierwey zmazana nie była. Jezeli uporczywością nadęty moję radę odrzucisz, a na swoim zdaniu przedstawać będziesz, nizeli ciało moje od robactwa będzie pozarte, wprzod ty od nieprzyjacieli swoich zginiiesz. Więc Synu mój napominam, proszę y zaklinam: niechay twoja młodość, moicy starości, niewiedomość, umiętność, ospałośćwo czuyności, oczu zacmienie jasnemu widzeniu, mniemanie wiadomości, podryżnienie cnotcie ustąpi: Bo jezeli inaczey się obrócisz, na ten czas gdy będziesz chciał się poszredz, iuz nierychło y czasu do poprawy wcale nie będzie. Jezeli raczysz Synu y ja był młodym, abym tez tobie iako młodemu wybaczył, ze y tyjż czasem przy starości będziesz statecznym, bydz to moze albo nie, jezeli tedy żyć koniecznie chcesz iak młody, przynaymniej rządz się tak iak starzy obliugu, Monarsze ktory dobrze rządzi Rzpltą, wiele rzeczy prywatnych wybaczyć potrzeba.

Zostawuie twoiey młodości godnych Senatorских Synow, ktorych nie bez przyczyny wraz z tobą wychować kazałem, aby gdy będziesz chciał iak młody z młodem rozrywki zazyć, dobrej manieri y doskonałego ćwiczenia miałes dla siebie kompanow. Zostawuie Wodzow w rzeczach wojennych doświadczonych

ných, lecz prawdę mówiąc, gdyby byli y nay-
doskonalsi, nie tak odwaga, iak samo szczęście
skutkiem y końcem wojny kieruje. Zostawu-
ić do skarbu ludzi wiernych, których nie bez
racyi wieroemi nazwać należy. Często się dzie-
je, że poborey y poodskarbowie, nie o tym my-
ślą, iak dochody Krolewikie, y Rzpłtey przy-
mazać, ale ie iak dla siebie zachować. Zosta-
wuięć Senatorow rozumnych, statecznych, kto-
rych się we wszystkim radzić powinienę, nie
może nie zdobić Monarchię; iak przedstawianie z
statecznymi ludzmi, bo ci y godność Krolew-
ską utrzymać potrafią, y powagę dworu iego
wyrażają. Staray się pilno Synu moy, azębyś
wrowney wadze był pomiarkowanym; co mo-
wię dla tego ieżeli niewiesz, azębyś rozumiał.
ze zarowno szpetna rzecz iest: pod płaszczykiem
wspaniałości y powagi, dać się powodować sta-
rym, iako też pod płaszczykiem rozrywki za-
wsze przedstawiać z młodemi.

Nie iest to powszechna reguła: aby wszyscy
młodzi byli lekkomyślnemi, ani też wszyscy
staray zeby byli rozumnymi, dla czego w tym
punkcie tak cię informuię: ieżeli który starością
znaydzie się nachylony Senator, uwolniey go,
a znalazzzy rozumnego młodego sa iego miey-
scu postaw, y nie gardź iego radą: więcey pszczo-
ły z młodych kwiatow zbierają miodu, iak z
starego liścia. Ani starych cwalić, ani mło-
dych ganić potrzeba, ale z tych wszystkich co
nay-

naycenotliwszych wybrać należy. Niemasz na świecie takiego stanu, z którym (by bez ostrożności żyć nienależało, bo jeżeli nierychło rozumu nabywają młodzi, ale chciwości prędko chwytają się starszy, dla tego powtórnie upominam cię Synu, ażebyś w niczym nie przestąpił miary. Jeżeli tylko młodym wierzyć będziesz, prędko się między nimi zepsujesz. Jeżeli samym starym porzucisz rządy, przepadnie dla ich chciwości sprawiedliwość.

Czy możesz bydz co szpetniejszego, ażeby Monarcha który wszystkim rozkazuje iednego tylko Konsyliarza słuchał? wierz mi Synu, że niemoże tobydź, aby nad tak wielką rządy, iednego zdaniem, miały bydz doskonałe. Nie sromotniejszego, iak gdy będąc wielkiego Państwa Dziedzicem, iedną tylko będziesz mieć fortkę, przez którą wszyscy do ciebie przystęp w interesach swoich mieć mogą. Chociażby niewiem kto naybliższy był twoiego braku, z natury dobry y poczeiwy, iednak się go strzedz trzeba: bo może bydz twoich nieprzyjaciół przyacielem, y chociażaby ze złości nic złego nieuczynił, ale dla dogodzenia inszym, może opuścić, że ci debrze nie uczyni, albo nieporadzi. W Tradycyach Pompeiuszowych znalazłem maleńką Książeczkę, którą przy sobie nosił zawżde Pompeiusz, gdzie różne sentencye y nauki chwalebne z różnych części świata zebrane były, które z ukontentowaniem nayczęściey zwykł był czy-

czytać; między innemi były te słowa: [R]adca
 Rzpltey, który całe rządy starym sporzuca, mało
 jest chwalebny; który ich młodym powierza,
 jest lekkomyślny, który sam rządzi ten zuchwa-
 ły, który sam y z drugim się naradza, ten jest
 nayrozumniwszy. Ta Sentencya była czy sa-
 mego Pompejusza, czy żąd wzięta, niewiem,
 to tylko twierdzę. że ręką jego napisaną czy-
 tałem, Co zaprawdę godna aby złotemi lite-
 ramy była wyrzta.

Należyć także w tym bydz Sprawiedliwym;
 na czym sprawiedliwość zawisła. żebyś tym
 wszystkim, którzy służyć będą, sam jeden znał
 się do nagrody Pamiętam Maryusza Cofula
 powracającego z Woyny Numidańskiej, kto-
 ry całą zdobycz wielce bogatą przyniósł, nie
 odłożywszy y jedney perły do skarbu R pltey,
 wszystko między Żołnierzami rozdał y podzielił.
 O co był srośowany ze się nie radził w tym
 Senatu. Na co odpowiedział tak. Kiedy się ci
 nie radzili nikogo żeby mi służyli, y życie od-
 wazali, daleko ia małej rady czyi potrzebuę,
 zebym im to nagrodził.

Azebyś tylko jednego bardziey kochał iak
 wszystkich; wolno ci to prawda, iednak w tym
 cię chcę praestrzedz Syau azebyś iawnie tego
 affektu nie pokazał, któryby wszyscy postrzec
 mogli. czego iezeli się nieustrzeżesz, y za ciebie
 szemrać, y tego w nienawiści mieć będą, W
 niemalym ten zaraz zostane niebezpieczeństwem,
 który

ktory w wielkim u Monarchy Respekcie; y czę-
sto mu więcej niemiłosię wszystkich szkodzi,
jak jednego Pana łaska pomoże, tak delecę ze
za przepuszczeniem Boskim y przeciwną fortu-
ną, poprzestanie go kochać Monarcha, ale go
prześladować nie przestaną wszyscy. Czego
wszystkiego od zaczęcia Rządów moich nau-
czyłem się y doświadczyłem, że nie miałem za-
drego w domu moim sobie opodobanego, ze-
by niebył u wszystkich w ohydzeniu.

Roku od założenia Rzymu sześćsetnego sie-
demdziesiątego dziewiątego, gdy Licinius Lu-
kulus, Wojnę wiodł przeciwko Krolowi Mith-
ridatowi, znalazł nad Fortą Pałacu Krolewskie-
go, w Mieście Tygranorecie Tablicę miedzia-
ną na ktorej Chaldejskimi literami były to
Sentencye:

Napomnienie Panującym potrzebne:

Nie mądry to Pan co jeden wymyjsza
Dom, z kąd wynika Państwu zguba blizsza:

*Jeden go kocha. & inni nie lubią.
Tak emulując niszczą się y gubią.*

Nie mądry ktory w rozdawaniu miary.
Rowney nie trzyma, w iednych sypiąc dary.
Wielką w tym punkcie krzywdę się zawiera.
Gdzie rolnik orze. a prozniak plon zbiera.

I Tam złe sprawa gdzie ebciość na Tronie,
Podoblecy obok, rzetelni na Kronie.

sk.

Skąpstwo szafarzem, a błąsz może głodny.
Służyć, gdy zastąg niebierze choć godny.

ITen nie mądry, który wszystkich zdania,
Dla iedney rady, usłuchać się wzbrania.
Jedna ster ręką słabz trzymać zdola.
Do wiosół wielu trzeba z poem czoła.

Ten bez rozumu, który dla puryzacji,
Jednego, wszystkich Animusze drazni.
Więc gdy Monarcha chce żyć bez nagany,
Respekt niech świadczy wszystkimporobany

Te tedy słowa (godne pamięci) na tej Tablicy były, którą Lukullus y Krzyżanie skarbami Królewskimi naładowane z wojny przewiozł y położył w Senacie, aby jedno z tych do skarbu złożono. Ale Senat wżgardziwszy skarby, Tablicę tę chwalebney nauki wołał otrzymać.

§. XXXVIII

Kontynuując mowę zaczęła M. Aureliusz niektóre rzeczy osobliwiej zaleca Synowi tak łagodnymi słowy, że niepodobna aby na sercu jego nicbyły zapisane.

Dorad mowiłem jak Ojciec 'Synowi,' co do
ciebie samego 'na-zało, teraz ci pokażę, co
z mojej woli po śmierci mojej ma-
si.

uczynić: Jeśli się chcesz pokazać rodzonemu mo-
 im Synem cokolwiek ia za życia kochałem, to
 po śmierci mojej za rzecz mój najmilszą,
 nienaśladować tych, którzy, jak przedko Ojciec
 oczy zamknęli więcej dla niego nie otwierają
 serca, Bo chociaż umarli pogrzebieni są Ojco-
 wie, ale żeby na niewdzięcznych Synów nie
 mieli się uskarżać przed B. g., zawsze są żywi,
 y chociaż nieżda się być rzecz cieszka, z u-
 marłemi mieć co do czynienia, jednak jest bar-
 dziej niebezpieczna niż żyjących urazenie, dla
 tego: że żyjący za swoją krzywdę sami odpo-
 wiedzieć y upomnieć się mogą tę tobie rzeczy
 obronę y zemstę od umarłych Bogowie, na sie-
 bie przyieli, karzą też często y iśskolżywych,
 że wolli by sami być umarłymi. Myśleć o tym
 należyć, Synu. zem cię zrodził, wychował,
 wyedukował, łaskawie ćwiczył, y do Tronu
 wyniosł co uważając, gdy przez śmierć z oczu
 twych zabrany będę, z pamięci twojej wycho-
 dzić nie powinienem. Ta jest powinność do-
 brych cnotliwych dzieci, że tego dnia kiedy w
 okropny grob włożą Ojcowskie ciało zaraz go
 w sercu swoim pogrześć powinni. Między ka-
 rami Boskimi tu doświadczeni na Świecie. y ta
 jest, kiedy dzieci Rodzicom żyjącym nie są po-
 słuszne, a to za to, że y ci o swoich zmarłych
 Rodzicach nie pamiętają. Młodzi Monarchowie
 gdy się obaczają na Tronie po śmierci Ojca, za-
 dnego niecierpiąc dyrektora, rozumieją, że im
 wszytk-

wszystko wolno ale się mylą. bo jeśli Rodzi-
cow reściągnie się na nich przekleństwo, y Bo-
gow będą mieć urazonych, y z wielkimi przy-
krościami żyć będą, a z większym umierać nie-
bezpieczeństwem. Nic więc od ciebie nie pra-
gnę Synu, tylko jakim ja byłem tobie Ojcem
za życia, ażebyś ty mnie takim, Synem był po-
mojey śmierci.

Zalecam ci naprzód Honor Boski y pożąno-
wanie w czym nad wszystkie rzeczy największe-
go przykładay starania. Monarcha mając so-
bie Bogów łaskawych, nie ma się obawiać za-
dneey przeciwności, kochay Bogów, a będziesz
od ludzi kochany. Boy się ich a będą się ciebie
bać ludzie, czcisz ich a będziesz uczoney orze-
czy do nich należące staray się a oni twoie do-
skutku przywiodą. Bo tak dobrzy są Bogowie;
że nie tylko to płacą co dla nich czynimy. ale
y co czynić mamy intencyą. Zalecam ci Swią-
tne Boskie staranie, aby nie tylko w pożąno-
waniu ale też w ochędoństwie nie spuszczone
zachowywałeś, y w nich zwyczajne Nabożeń-
stwo niech nie uśtaie, bo ten Honor ani kamie-
niom, ani drzewu z których Kościoły zbudow-
wane, fluzy, ale Bogom dla których są poświę-
cone. Zalecam ci Synu uczerzenie Kapłanow y
proszę bardzo, abyś dla tego, że się trafia nieśla-
teczni, chciwi, łakomi, rozpustni, niecierpliwi,
kłotliwi, niewstydlivi, mniej ich nie uważał.
Nie trzeba nam censurować ich życia, że jak lu-

ludzie ulomnizyją, ale to uważać, że są między Bogami nas posrednikami. Uważaj synu mój, że służyć Bogom, czcić Kościoły, szanować Księży. nie jest to Monarchom rzecz dobrowolna, ale koniecznie potrzebna: Tak długo Greekie w całości było Państwo, poki Bogów swoich czcili i szanowali. Nieśczęśliwe Państwo Królestwo, nie było uboższe ani mniej bytniejsze od Rzymskiego, a przecieśz od Rzymianów zwyciężone że więcej się w skarbach kochali, niżeli w Nabozenstwie.

Rekomenduję Elię Macochę twoją, która lubo nie jest Matką twoją, ale to uważaj że była moja Żoną, y coś Faustyne winien że cię urodziła, to tey świadczyć powinien: że cię wychowała, y nie raz przez ciebie gniew mój mitygowała, przeprasząc łagodnymi słowy. W czymś uczynkiem nie uważnie wykroczył. Ale byś niepodpódł Oycowskiemu przeklęctwu szanując. Boskiey dostąpił łaski, nie dopuszczay aby od kogo, ale była traktowana: Bo cokolwiek ucierpi uciemiężenia, obróci się to do mojej nieszławy, y do twego w życiu nieszczęścia. Cokolwiek iey intraty podatkow. ogrodow pomieszkania naznaczyłem, strzeż się, abyś tego nie wydzierał; Co iezell uczynisz, złość, iezell nie, to posuszenstwo, iezell więcej przdaż, dobroć y szcudroblność swoją oświadczysz. Pamiętaj o tym, synu, że jest Rzymianka, że opuszczona Wdowa, że jest z domu Traia-

Traiana Pana mego ze przybraną Matką twoją, ze
zoną moją prawdziwą a nadewszystko ze odemnie
masz zaleconą. Zalecam ci Zięciów moich. ażebyś
ich jak przyjaciół y Kolligatów traktował, ażebyś nie
był słowem brat, a uczynkiem kat. Wybrałem bo-
wiem tych których naygodniejszy w Państwie
znalazłem, y tak się poczciwi odali ludzie, ze iubo
z powinowactwa ieno zięcianami byli, ale affektu wię-
szej Synowie przez swoje aplikacyę zasłużyć nie
moga. Zalecam ci Siostry twoje a Córki moje które
wszystkie rozporządzone zostawiam, nie za posłron-
nych Królów, ale za domowych Senatorów, tą in-
tencyą, abacie wszystkie razem mieszkały, gdzie od
nich będziesz miał poszanowanie y usługi, o-
ni od ciebie dobrodzieystwa odbierać powinni
Tak się obchodz z Siostrami twymi, ażeby
dla śmierci Oycaswego, bez opieki nie były
opuszczonemi. ani też dla siedzącego na Tronie
Brata, w pychę y swawolę nie podnosiły się:
Co tak jest umysł słaby niewieści. iż o małą
rzecz narzekają, a ż naymnieyszej pomysłoś-
ności zaraz się wynoszą. Tak ie tedy do śmierci
mojej traktuy, iak za życia mego były trakto-
wane, inaczej ich życie, y tobie będzie z uprzy-
kręceniem, y obywatelom ż pogorzeniem. Zale-
cam ci Lipulę Siostrę twoją naymłodszą, w Kla-
sztorze Panien Westalskich zamkniętą: pamię-
taj o niej ze Siostrą twoją jest, ze Córka Ma-
tki twojej a mnie Oycu nayupodobniejsza.
kto

ktorey facieś tyficy co rok H. S. naznaczyłem
napotrby, zaprawdę wydobyłbyś był y tę za
Mąż jak inżez; gdyby przypadek (pracz padnie-
nie iey w ogiń) niebył przeszkodą, co wszy-
scy na wielkie liczyli nieszczęście, a iaza nay-
osobliwszą fortune bo nie tak twarz iey spaliły
węgle, aby p. żeż to miały iey ławę szarpać ig-
zyki nieotłiwie, Szczęśliwsza ona y bezpie-
czniejsza o swej sławie, zamkniętą będąc w
Klasztorze, y słuząc Bogom anizeli ty w Kap-
itolium między Senatorami, z kąd wrożyć moge-
że przyść może ten czas, iż iey zamknięcie
więcey pomoże, jak tobie twoja wolność.

Zalecam ci Druży Rzymianki Wdowy spra-
wę z Senatem, o dobra po Mężu iey, ktory dla
tumultu z inżezmi był wygnanym; ubolewam
bardzo że dla zabaw wojennych nie przeszło mi
tey szlachetney Wdowy osądzić sprawy, którą
przed trzema miesiącami do mnie zaniosła, Ni-
gdy pracz cały czas panowania mego nie cier-
pałem, aby ktorey Wdowy skarga w ośmiu
dniach swego nie odebrała skurku y końca Dla
tego y ty Synu mój pamiętaj o tym, abyś sie-
roce y Wdow sprawy naspólniey rostrzązał, y nie
puszczał w odwłokę. Niewiały, iżeli gdzie
publicznie się zanydować muszą, wielkiemu
podległe nieszczęściu. Nie prozno cię napami-
nam abyś ich nayprędzey sprawy sądził y do
domow puszczał, bo jak nie masz nic podlegley
zego nie sławie jak sława niewieścia, tak gdy
w dia-

wdługiey odwloce czekaia sprawiedliwosci, wiecey mega ponieść straty na sławie, nizeli na fortunie. Zalecam ci Synu mój zaśluzonych mi przez tyle lat Ministrów, którym uprzykrzone wojny, rozne nieszczęścia, choroba moja y ciasto ocigzałe, rowno jak mnie z naprzykrzeniem było. Ktorzy jako wierni słudzy częstokroć bronać mego zycia. ledwo nie polkali śmierci. Sprawiedliwa rzecz że gdy ja teraz śmierć podejmie, aby oni zycia moiego byli fukerflorami. Y wież o tym Synu, że lubo ciasto moje okrzopie w grobie rebaćtwu zostanie, Pamięć jednak ich wieraych usług przed Bogi u mnie nie wygaśnie, dla tego pokazesz się być dobrym Synem, iezeli tym którzy Oycu twemu służyli, wyśluzoną nagrodę wypłacać będziesz. Ktoremkolwiek Monarcha Sprawiedliwość zleca. Exekutorow iey zawsze nieawidzą ludzie, iezeli iey doglądają i szczerze, wszyscy chwala sprawiedliwość, ale na sobie iey zaden pełnić niechce. Y tak po zmarłym Monarcho, do zemsty na Sędziow lud naykwapliwszy; byłaby tedy y rządow obelga, y Bogow obraza, y moja wielka krzywda y twoja niewdzięczność, gdy widząc przez lat 18. Pierśi otwarte moich Ministrów, a teraz u ciebie miałiby zaśląć przed sobą drzwi zamknięte: Dla tego miew ich Synu mój w pamięci, zem y ja umieraiać o nich nie zapomniał, y w zyciu z respektu swego nigdy nie wypuszczał.

6. XXXIX.

*Jak mowę M. Aureliusz Cesarz y życie
zakonczył. y takie ostatnie jego słowa "by-
ły; Przypom tablicę z napomnieniem ia-
ką oddał Kommodowi Synowi swemu.*

GDy tedy napomnienia y rozkazy do Syna za-
konczył Cesarz, już y oczy same zapadły, ig-
zyki drgające, ręce trzęsące się, bliska śmierć
y godziny ostatnią życia okazywały. Co y tam
Cesarz, ow nieuchronny termin miarkując, Pa-
nucemu Sekretarzowi kazał iść do skrzyni. y przy-
nieść fustal największy; z którego przyniesione-
go wyjęta była tablica, na trzy stopy długa, a na
dwie szeroka, z Hebanu zrobiona, y w koło nogiem
jednoróżcowym otoczona, dwoygciem subtelnych
drzwi zamknięta, z drzewa Arabskiego, krwawe-
go koloru na którym Phoenix swoje gniazdo że
zwykl śać, rozumiejąc, y jako ieden Phoenix w
szczęśliwey Arabii ma się znajdować tak y tego
drzewa rodzaju na całym świecie drugiego byż
nie ma. Zwierzchu tedy na jedney połowie drzwi-
czek tej Tablicy rzeźbiony był Obraz Jowisza na
drugicy Wenery we wnątrz malowany był y Mars
y Dyana, wyzey na Tablicy wyborną rzezbą widzia-
ny

ay Byk Europej niołacy, na ostatniey części był malowany Krol, owego nayślawniejszyego Malarza Apelleśa ręką

Gdy tedy wziął tę tablicę wręczę Cesarz, obrotelwszy oczy na Syna, taką do niego zaczął mówić: Już widzisz Synu mój z tych niešťczęśliwosci światowych umykającego się, a wstępującego w gorzkości śmiertelne Ojca, gdzie się dopiero odwiec co nam zostanie po śmierci. Nie ten czas teraz do bluznierstwa, owszem czas żałować jeżeli się kiedy tym zgrzeszyć trafiło; raczey pytałbym się: na co nas Bogowie stworzyli, kiedy takie w całym życiu znajduią się prace, kłopoty, nieszczęścia, y przy śmierci bojaźń z boleściami? ale nie poymując skrytych ładów Boskich, to tylko uważam, iakiego na stworzenie twoje zazywają okrucienstwa, gdy przez 62. lat, rzucany będąc różnemi niebezpieczeństwami, po tym niepokojnym życia morzu, teraz do bezpiecznego portu grobowego, zawinąć mi, y złożyć moję własność każą. Już tedy przystępuje ta godzina, ktorey się rwa iznury nadziei, rozdziera ją zagle fortuny, grobowca wystawiona skała. o którą się rozbić potrzeba. y przez tę męczennictwa dopiero mam wypłynąć na wolność. Przypominając tobieto com zniósł przez całe życie, żadna mię chciwość abym miał dluzey żyć, nie bierze; Ale niewiedząc dokąd mię śmierć zaprowadzi, śmierci się boję, y lękam iak człowiek. Coż po-
cznę

cząc, kiedy mi Bogowie nie pokazują, co mam
 czynić? Bogom się radzić będę, kiedy zadnego
 nie widzę. Kompana do tej drogi? czy możesz
 być większą zdradą, y oczywistą ślepotą. Jak ko-
 chał się w czym żyjąc, gdy śmierć nie nam z
 sobą brać niepozwała? nież się zda żyć bo-
 gatym, kiedy ubogo umierać przymuszają?
 Coż w życiu po asf. stancy, kiedy w tak dale-
 ką y niepewną drogę, samego tylko wyprawu-
 ją? Bo tak krocuteńkiego w życiu czasu, ktoż
 jest taki, ze sobie wieczny dom zakłada, kiedy
 nayprawdziwsze mieszkanie nasze w ciasnym
 grobie. A lubo o przeszłe rzeczy wielce się tur-
 buję. nieczym się jednak tak bardzo nie trapię,
 jak ze nierychło poznałem co to jest życie; gdy-
 bym był tak mocno temu wierzył, jak teraz po-
 znę. nigdybym był nie dał tyle okazyi do urazy
 na siebie ludziom, y nie miałbym tyle racyi teraz
 do płaczu.

Ludzie zaprawdę gdy widzą ostatni kres ży-
 cia swojego, iezeli za łaską Boską mogą wy-
 brnąć z tego nieszczęścia, poprawę y nienaga-
 ne obiecują wieść życie, y co największe sta-
 ranie, y największe czynią Bogom obietni-
 ce. Ale ach! ach! jak wielu widzimy do życia
 przyprowadzonych, ale żeby który pomyślił o
 poprawie zadnego: Y tak otrzymawszy od Bo-
 gów co sobie zyczyli, a niedotrzymawszy co
 obiecali, niech wiedzą zapewne, że kiedy nay-
 słodziej wiedzą życie, na ten czas umierać muszą;
 niewdzięcznikom chociaż się kara odwlecze,
 ale winą pozostać. Wiedz o tym zapewne Synu,

ze widzenia, słuchania, smakowania, pożada-
nia, jedzenia spania, rozmawiania, panowania,
czci, y samego życia nasycony jestem, bo naybár-
dziej te rzeczy obrzydzenie tym, co ie kosztu-
ją przynoszą. Świadcę przez Boga nieśmier-
telne, że ani życia żądam, ani też śmierci pra-
gnę dla tego bowiem życie nasze jest ciężkie,
aby było z uprzyprzekrzeniem, y śmierć podeyza-
na, aby iej się obawiać y strachać. Y gdybymi iak
naydłuższe życie chcieli dać Bogowie, nie jestem
pewien abym miał uczynić poprawę, a jeżeli
zadney nadziei poprawy nie masz, żebym swią-
tobliwiey czcił Bogów, y więcey pomógł Rz-
plcey: wiele razybym tedy zachorował, zawsze-
bym się gorzkiey śmierci spodziewał. Wolę te-
dy już teraz się pożegnać z życiem, a powitać
z śmiercią. Życia tak mizernego, uprzykrzo-
nego życia, na życiu się nieznający, ktoby
żądał, naygłępszym nazwać się może. Cokol-
wiek tedy żemną się stanie, (tego wszystkiego
com rzekł, porzuciwszy) w ręce się Boskie
polecam. Stosując się do ich woli wolą, kiedy
inaczej bydz nie może. Niechę aby mię Ka-
płanom zalecono, ani się wrozkow radzono, ani
Ofiar czyniono, ani Votow obiecowano, dla uwol-
nienia od śmierci, Ale o to niechay mocno pro-
szą Bogów: jeżeli do czego dobrego na Swie-
cie (y ich chwały) potrzebny, żeby mi dla nie-
prawości moich, iesacze życia tego nieodbie-
rali, Tak są dobrzy, sprawiedliwi, y w obietn-
cach

each prawdziwi Bogowie, że jeżeli nam mniey daią niżeli sobie życzymy, nie dla tego nie daią, aby dać niechcieli, ale że sobie tego niezasługujemy, Tak jesteśmy nikczemni, niepozyteczni, nie-sposobni, iż cokolwiek dobrego czyniemy. samo przez się zadney niema wagi, bez fałki ich do-
 zasługi: a jeden grzech dosyć jest do potępie-
 nia. Gdym się już polecił w ręce Bogów, niech
 czynią co wiedzą być najlepszego, Bo cho-
 ciaszby się naygorzev zemną obeszli, lepiej ie-
 dnak, niżeli się świat ze mną obchodził: Cokol-
 wiek mi dał świat, fałsz y zdrada była: A co
 Bogowie dadzą bez bojaźni dziedziczyć będę.

Perłę Synu moy do tey godziny tobie zachowa-
 wałem, że wszystkich rzeczy com w zyciu miał
 naydroższą, naypiękniejszą, naywyborniey-
 szą, Bogów na świadectwo wzywam nieśmier-
 telnych, że iako mi teraz umierać rozkazują, tak
 gdyby mi pozwolili y sposobnym czytać po
 śmierci uczynili tobym rozkazal, aby ją razem
 zemną w grob włożono. Rozumiem że wiesz
 o tym Synu moy iż Roku panowania mego
 dziesiątego, iako przeciw nieukromionym
 Parthom podnieśliśmy wojnę, na ktorey dla
 roznych racyi sam bydz musiałem, gdy tedy
 podbiwszy tę Prowincyą wszystko uspokoiłem,
 przyszedłem do starodawnych Thebow w Egi-
 pcie, chcąc znaleźć co osobliwego z starozy-
 tności, y znalazłem w pomieszkaniu Kapłana
 Egipskiego; Tablicę niewielką, ktorą w dzień
 Kero.

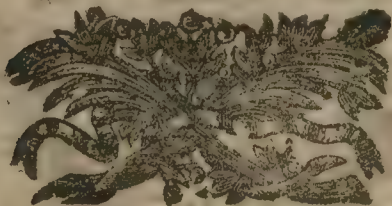
Koronnacy Krolewskiej nad Tronem przed-
tym zawieszono. Pamiętał o tym ten Kapłan ze
te sentencye co na Tablicy są napisane, Krol
Egiptcki Ptolomeusz Arfacides napisać kazał.
Tak Bogow nieśmiartelnych proszę, aby takie
uczynki twoie Synu moy były iakie tam słowa
znaydziesz; Bo iako Cesarz tyle ci Dziedzi-
stwem zostawując Krolestw, ale iako Oyciec tę
z napomnieniem oddałeś Tablicę, słowa Oycow-
skie, które Synom ostatniey godziny mówią,
w ustawicznej pamięci iak wyroki chować ie
powinni: niechay ze to będzie ostatnie Słowo:
Panowanie uczyni cię straszliwym, ale rady tej
tabliczki miłosnym To wyrzekszy, oddał Tabli-
cę, y odwróciwszy oczy swoje, zmyśli stracił,
y z kwadrans godziny leżąc. Ducha z wolna wy-
złoniął. Znaydowały się na tej Tablicy literami
Greckimi sentencye takie.

ZŁy człek bonoru niebrał ze bogaty;
Ani cnotliwym wzgardził ze ubogi;
Nie czekał sprawy biedak ze odarty.
Nie szedł bez kary że kto stracony w Szaty
Ani darowizn brat kro ich niegodny.
Ani ze złości kary gdy niewinny.
Y bez nagrody nie bywał cnotliwy.
Ani bez winy, kto na to zarluził,
Nie trudne sprawy sam prędko sądziłem.
W trudniejszych mądrych zazynam radę.

O co proszono sprawiedliwie, dałem,
 Y nad smutnemi miłosierdzie miałem.
 Gniewem wzruszony nikomu nieszkodził,
 Obietnicami żadnego niezwodził.
 Rzeczom pomysłnym nazbyt niewierzyłem,
 Y w przeciwnościach nie dąsperowałem.
 Głupim umysłem nie chciałem zle czynić,
 Ani obmowcom nadstawiałem uszu.
 Pragnotem, by mię cnotliwi kochali,
 Niedbałem, będąc u wtych w nienawisć,
 Słabszych mocniejszym nie dałem ciemięzić.
 Ubogich wszędy bywałem Patronem:
 Tedy wzajemnie doznał ze Bogowie,
 Przeciw mocniejszym przy mnie zawsze byli.

M. Aureliusz umarł nie przypadkiem choroby,
 ale, iako pewna wieść była, iż od Doktorow, któ-
 rzy sprzyjali Kommodowi Synowi jego był
 otruty: ze wszystkich na Świecie, którzy rządzili
 Państwami, najeńotliwszy, *Xiphilinus Eptome*

Dionis.



Regestr Części Trzeciej.

Na karcie.

1. Starac się powinni Monarchowie aby Sędziom mieli sprawiedliwych. 424
2. Mowa wieśniaka do Senatu Rzymskiego skarżącego się na Gubernatorów o niesprawiedliwość. 427
3. Kontynuując mowę wieśniaka Arosnie Rzymianom, że nie nasyceni ludzką krzywdą 434
4. Kładąc mowę do wodzi, że Sędziowie niesprawiedliwi są dla Rzeszy zgubą. 442
5. Monarchom i starostom radzi Author, z by na urzędy sędziów sprawiedliwych dobierać ludzi. 449
6. List M. Aureliusza do Antigona, ganiący uro-
wosc w Sędziach. 457
7. Kontynuując List dwa wspomina przykłady: jeden zapalczywego Sędziego, drugi łaskawego Kro-
la. 461
8. M. Aureliusz przeciwko surowym sędziom mo-
wę Posła Jerozolimskiego do Senatu Rzymskie-
go przypomina. 467
9. Kończąc List przeciwko sędziom, co się traſiło
Bohichowi Krolowi pisze. 474
10. O cudownym dziwieństwie w Sycylii. 479
11. Jako szpetnarzecz Panom bydz chciwemi. 485
12. O łakomstwie Midasa Krola Frigii. 490
13. Monarchom niezdobi pausatoszczosustami. 495

REGESTR ROZDZIAŁOW

14. Co za pożytek jest z pokoiu, y iak z małey rze-
czy wielkie moyny Krolowie zaczynają - 503
15. List M. Aureliusza doprzyiaciela o pracach mō-
icennych y o prozności Tryumfom 509
16. Kontynuiąc List Aureliusz pisał iak niepotrze-
bne m Woysku niewiaſty y Kſieza. - 514
17. Daleypisząc narzeka ze Rzymianie w Aryi woj-
nę zaczęli y iakie szkody ztąd ponieſli. 522
18. List M. Aureliusza do Cincinata który był Ry-
cerzem a potym kupcem ganiąc tak podły Han-
po iak wysokim honorze. - 529
19. Kontynuiąc List upomina czego ſię ſprzedz po-
winni ſzlacheckiego urodzenia ludzie. 533
20. Kończąc List radzi Cincinatomu ażeby nieczę-
mne rzeczy mało sobie wazył. - 537
21. List M. Aureliusza do Kupca Samnickiego cie-
ſzący w nieſzczęſciu ze mu okrył z towara-
mi utonął. - 544
22. List M. Aureliusza do Lamińi ciesząc ią po-
ſmierci Męża. - 553
23. Monarchom y Panom należy bydz Wdow y ſie-
rot opiekunami. - 564
24. Jak wiele nieſzczęſliwości mają Wdowy y
iak cięższe ich intereſſa iak Wdowcom 569
25. List M. Aureliusza do Torkwata którego na-
mynaniu cieszę. - 577
26. M. Aureliusz narzekana ſwiatowezdrady 588
27. O ſwiatowych zdradach Authorazdanie - 593
28. M. Aureliusz napominá w latach poſeſztých aby
złe nałogi porzucali: oraz dwa przykłądy młō-
dych z ſławami ſądzących ſię pozymodzi. 609

REGESTR ROZIAŁOW

29. Krolom y Panom nalezy aby Swiatowemi gaw-
dzili rzeczami - - - 607
30. Zycia ludzkiego kondycja, gorszaniz przy-
rozenie zwierzece. - - - 612
31. Nalezy Krolom y Panom pamietac ze sa smier-
telne y iak sie niebać smierci 618
32. O Smierci M. Aureliusza y iakmaloprzyjaciol
coby chorym prawdę mówili - - - 623
33. Mowa Panucyusza Sekretarza do umiera-
jącego Cesarza - - - 628
34. Zaktęta mowę kontynuie, aby dla zadney rze-
czy niezałował umierać - - - 635
35. Odpowiedź M. Aureliusza Cesarzāsękretarzo-
wi wktorym powiada ze tego żałować Syna
nieżboznego Dziedzicem zostawie. 640
36. Mowa M. Aureliusza umierającego do Syna
Kommoda - - - 650
37. Kontynuując tę mowę radzi Synowi aby do
trudnych rzeczy mądrych używał rady 657
38. Kończąc mowężycie Tablice z napomnieniem
Synowi oddał. - - - 670

REGESTR POWSZECHNY

Rzeczy przednieyszczb

Na karcie

Batwochna lcyprożnośćczili takwiele Bogow 47
 WielkaczęteBożkomyaboromwyrządżali - 110 114
 S52 Ciz

REESTRY POWSTĘNY

Czemże Bog warden im ofogostawit niz kato-	
kan?	118
Bog prawdziwy moc swoje przez wiele cudom o-	
znaymil.	50
Bozkow Pogańskich prozność 50. wielość	56
Burzszyn zkgd miał szacunek u Rzymian.	70
Chciwość panowania y ucielowładcinu Alexandro-	
wi W. zganiona od mędrca Garamanta	165
Chorych wczesnie nasmiere przysgotowac nalezy	624
Cornelia sławna y mądra Maivona Rzymjana	348
Czesc przed gonią. y mucie kazauć ikaik. ym goni	108
Cklowicka powinność wczesnie na smiereć się go-	
nować.	624
Damy godne, chceć przymisne mieć pozycię, mężow	
kochać powinny.	253
Nie mniej mądre być mogą iak męższczyzny	331
Dzieci iak stro wychowane u Rzymian 32. u In-	
dyanów.	362
Dz. mon. ske cudowne w Sycylii.	489
Garamantow prawa y obyczaje.	177 179
Gólow d. w toch wyprawa nieszczęśliwa.	45
Grzech pierworodny ludzkiej nędzy przyczyna	
rest	160
Komedie oper. wyprawione iakimi w Rzymie pra-	
wami okreslono.	501
Kościół katolicki w naywięk szych prześladowaniach	
niezmocigzony,	54.
Kotciola S. gwałcicielow Bog ciężko karze.	133
Lakomca Bogu, ludziom y sobie obrzydliwy.	483 490
Lekar.	

REGISTR Powszechny

Lekarstwo doświadczone, którym Zona u Męza	afekt
sobie ziednać może.	273
Ludzka kondycja nadzwyczajna nad bydzące przyrodzie-	
nie.	612
Mążniskiego stanu godność potrzeb., pożytek	245
Ciezar największy	310
Mążnisko płochą przedsięwzięte, niebezpieczne	264
Mążniskie śluby iakiemi obrażkami u różnych Nar-	
odow obhadzone.	259
MARKA Aureliusz urodzenie 29. Wychowanie	39
Mauki 32 103 życia proceder. 31, 104. Mowa do	
Faustyny Zony i Córki strofując ich a lekkość	273
staranie o wykonanie Cerek za męża 391. Odpowiedz	
Faustynie na uprzykrzoną Prozbę o klucz. Biblio-	
teki 307 Cigłki zał nad śmiercią Syna Verissima	
399. Wiaderyumfalny do Kzymu 509. Litość nad	
utrapionemi. 190 544- 553- 557. Leniz chce wy-	
dziedziczyć Syna Kommoda zaiedne kłamstwo	
popelnione 409. śmiertelną złożony chorobę	613
Niezmiennie ubalewa ze nieczotliwego Syna Com-	
moda następcę na Tron 641. którego umiera-	
jąc napomina po Cesarzku i po Oycomku.	659.
Mąż powioien znosić nłomysci zony.	318.
O tymże reguły niektóre.	319.
Męczarnia, którą Perislns był wynalazł, sam pierwszy	
umęczony.	235
Medycy Grecy którzy byli nozplerni?	124
Medykow gdzie ich wiele tam jeszcze więcej chorych.	
a największy zbytkow yraszkoszy	367.
Monarchowie powinni być aszczędni 62 szczerzy	97
Li-	

REGESTR POWSZECHNY

Litostw. 556 Nad wszystkich proznością y en-
 sam zaszerezeni 119 O cześć Boską y dobro Ko-
 ściółki dbający 110 Od samego Boga są wybrani na
 Tron; zaczym posłuszeństwo im powinno 162. ma-
 ię Państwa małe, lecz wielkie kłopoty 174. Na iacti
 koniec od Boga przełożeni? 182. Nie z urody ciała,
 ale z chwalebnych spraw od innych różnić się mają-
 202. Ktorzy z nich byli najsławniejsi, ci wielce po-
 warzali y słuchali rady mądrych ludzi przez co y w zę-
 dych były chwalebne, y Państwa szczęśliwe 215 225
 246 392 Nie są przyjemne w Państwie trzymające
 przy boku swoim ludzi niecnosliwych 413. Powinni
 stanowić sprawiedliwych Sędziów 449 y być opiekuna-
 mi Wdow y sierot 504 569. Oraz światowemi gar-
 dzie rzeczami.. 609
 Monarchom rzec: gdy dobrze czynią, zleć sobie, sty-
 szeć. 192
 Odszczepieńcom Bog ciężko karzę. 59 100 133.
 Cnotliwym zaś y dobrym Katolikom błogosławi 191
 Monarchom tak wielce szkodliwa surowość iak dżo
 przyteczna łaskawość 195 Potrzebny stan małżeń-
 ski 453. Prawa im dane od Bianta Filozofa 131 Od
 Anacharsa 231. Od Falarydesa. 247. Od Plutarcha
 427. Od Anachora 189.
 Mowa, arcywyborna którą wieśniak w Rzymskim miał
 Senacie uskarżając się na nieznosne do Magistratow
 Rzymskich uciężczenie ludu. 427
 Nauczyciele dzieci powinni być rozumni y ánosliwi
 382 lekkomyślni od M. Aureliusza ze wszydem od-
 prawieni 394. Oduczać powinni dzieci Kłamstwa
 415 Gry w kości lub karty. 410 Oraz lubieżności
 416

REGESTR POWSZECHNY

- 414 Niedbali i pobłażający surowo karani 412 421
 Niemiecką ziemię nie Ausznieuaciedzali starzy Rzy-
 mianie. 434.
 Niemiasła urodziwa wielki kłopot męża 291. zła tra-
 pi męża niezmiernie 310. W takim u wszystkich jest
 poszanowaniu, w jakim mąż 256. Niepomiarowana
 w zębach właściciela. gdy wzięty zostaje 324
 Odpowiedzi mądre Bianta na zadanie pytania 129 Ta-
 lesa Filozofa 187 Cornisika. 345
 Okazy zła mocnym jest powodem do złego. 281. 284.
 Pańska łaska często zdradza. 361
 Państwa całego po większej części zawisła na obiera-
 niu sprawiedliwych sędziów. 424
 Państwa psuje bandel cudzoziemski. 440 gubi niespra-
 wiedliwość. 477
 Pokój tak pożyteczny Państwu, jak wojna szko-
 dliwa. 503 514
 Prawdy własności przednio 12
 Pytagoras przeznaczył Filozof był w Filozofii uczniem
 siostry swojej Temistokli zawołanej mędrki 336
 Rodzice grzeszą nągłąc dzieci swoich do Małżeństwa
 ztę, nie taką osobą 265. Powinni wcześniej Cerkli za-
 męż wydać 297. tak małą wychować dzieci 376. Po-
 winni dożyć nauczycielów dzieci 417
 Rząd Państwa Monarchiczny najlepszy 148
 Sędzia nie powinien się prozami dać wprowadzić 455. A-
 ni być łakomcą 456. Ani sam w ten urząd się wdzie-
 rać 456. Ani z surowością karać 450 459
 Sędziego powinności 425. Sprawiedliwego nagrobek 465.
 Sędziwy wiek nędzny. cześć godny do przykładnego
 życia obowiązany. 601

REGESTR POWZEGHNY

Smierc po chwalebnyu życiu wesola.	-	43
Sonierci lękać się nie powinismy.	-	618 629
Świat zły obłudny	-	539. 582 588 697 609
Szkol niepilnującego się strzeżenia cirosuie M	Anr	299
brechci mu stanowi iak szpetne kupiectwo.		533
Tiebow Miasta opisanie y żywycie	-	252
Tyheriusz dla tego obrany Rządco Cesarstwa zebyt prawdziwych chrześcianin, y cnotliwych szlachcib		59
Tyrani iaki początek	-	152
Zarody pysznić się wielki merozum.	-	205 209
Utrapienianie trapią ludzi mądrych y cnotliwych		26
Dla czego ciecierpliwie znosić powinniśmy?		548 578
Wdowy iakie życie prowadzić, y czym się cieszyć po- winny 555. Ichże stanarcy załosny 570 sprawy ich na pierwszy osądzić należy.	-	568
Wiek stary lepszy niz późniejszy.	-	34 158
Wielozębstwo brzydkie.	-	260
Wojna pierwsza na świecie ktora?	-	153
Często z małej wśszczyzna się okazały.	-	369 586
Choć powiedzie się niema o co się ucieszyć		510 522
Woysko strzedz się powinno niewiaśc iak onay wiekt ze gonie przwiciela 517. Iakie szkody czyni 521 Na- wet y własnym obywatelom. 527. iako zaciągano w Rzymie.	-	514
Zabobonne leki więcej szkodzą niz pomogą.		370
Zemsta wierney kammy wykonan na zaboycu		366
Meża swego.	-	



43
29
9
9
9
33
62
27
59
52
09
26
78
00-
ich
68
58
60
53
26
22
ze
Ta-
ano
514
370
66

57
Handwritten signature or mark

